

Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939

Era Stresemanna

I



NIEMCY NAJNOWSZE W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Edycja koordynowana przez
ANTONIEGO CZUBIŃSKIEGO

NIEMCY
W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ
1919 - 1939

T. I. Era Stresemanna

*Praca wykonana w ramach
Centralnego Programu Badań Podstawowych Nr 11.06
„Polacy — Niemcy. Tradycje i dążenia”*

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
SERIA HISTORIA NR 155

**NIEMCY
W POLITYCE
MIĘDZYNARODOWEJ**

1919-1939

T. I

ERA STRESEMANN

Praca zbiorowa pod redakcją

STANISŁAWA SIERPOWSKIEGO



POZNAŃ 1990

Sierpowski Stanisław (ed.), Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939 (Germany in international politics 1919-1939). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Adam Mickiewicz University Press). Poznań 1990. Seria Historia nr 155. ISBN 83-232-0238-9. ISSN 0554-8217, pp. 392.

The aim of this publication is to show the role of Germany in international relations (also those with countries outside Europe) in the first decade of the interwar period. In the presented texts the Weimar Republic in principle is shown as an object of international play successfully developed not only by the superpowers but also undertaken by the smaller and medium-sized countries. Each of them had its own aims in view, counting the possible profits which could be gained from the defeat of the Empire. The times discussed here are particularly suitable for such studies. This is a period in which the fundamental transformation of the place of Germany herself took place in the politics on a larger scale: from the state which was exclusively or almost exclusively the object of policies of the third countries to the state which conducted an independent (vide Rapallo) or partnership (vide Locarno and the League of Nations) international politics. The series of publications beginning with this volume will be continued and the volumes including the years 1929-1933; 1933-1938 and 1938-1941 are in press.

Stanisław Sierpowski, Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of History, Adam Mickiewicz University), ul. Marchlewskiego 124/126, 61-874 Poznań, Polska — Poland.

Okladkę projektował
PIOTR SIKORSKI

Redaktor
HALINA OSZMIANSKA

Redaktor techniczny
MICHAŁ LYSSOWSKI

Korektor
KRZYSZTOF OLSZEWSKI



Cz 22683 / 155
1990

ISBN 83-232-0238-9
ISSN 0554-8217

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Wydanie I. Nakład 370+80 egz. Ark. wyd. 28,00. Ark. druk. 24,50. Oddano do składania w lutym 1989 r. Podpisano do druku w kwietniu 1990 r. Druk ukończono w maju 1990 r. Nr zam. 116/77.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA — POZNAŃ, UL. FREDRY 10

2146 1991

PRZEDMOWA

Poznański ośrodek historyczny od dłuższego czasu szczególnie uwagę poświęca historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich. W latach 1948 - 1949 Instytut Zachodni wydał nawet dwutomową „Historię Niemiec” pióra Kazimierza Tymienieckiego i Janusza Pajewskiego¹. Przez kilka lat na UAM działała nawet samodzielna Katedra Historii Niemiec. Problematyką niemcoznawczą zajmowali się pracownicy wielu innych katedr historycznych². W 1971 r. rozpoczęto wydawanie rocznika pt. „Studia Historica Slavo-Germanica”. Do 1988 r. wydano 14 tomów czasopisma. Na jego łamach analizowano głównie różne przejawy stosunków polsko-niemieckich i słowiańsko-germańskich w przeszłości. W toku dyskusji zrodziła się idea przygotowania kilkutomowych „Dziejów Niemiec”. W związku z tym podjęto dyskusję nad metodologicznymi aspektami historii Niemiec i nad niektórymi szczegółowymi jej problemami³. Wobec podziału dzieła na tomy, dyskusje szczegółowe prowadzono w ramach poszczególnych tomów. Tom III planowanych „Dziejów Niemiec” obejmuje lata 1871 - 1945, a więc okres przejścia Niemiec do imperializmu, I wojny światowej, Republiki Weimarskiej i III Rzeszy z II wojną światową włącznie. W toku dyskusji na pierwszy plan wysunięto problem związany z powstaniem, rozwojem i z rolą socjaldemokracji w nowoczesnym społeczeństwie i państwie niemieckim⁴; polityką niemiecką na Bałkanach⁵, rolą mniejszości niemieckiej w polityce Rzeszy Niemieckiej w Europie w latach 1918 - 1945⁶, genezą i charakterem faszyzmu niemieckiego⁷, zasięgiem wpływów opozycji antyhitlerowskiej

¹ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948; J. Pajewski, *Niemcy w czasach nowożytnych (1817 - 1939)*, Poznań 1947.

² *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX wieku*, Poznań 1974; *Polska-Niemcy-Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1977. *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich* pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1986.

³ *Problemy metodologiczne Dziejów Niemiec*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1978; *Pojęcia „Volk” i „Nation” w historii Niemiec*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1980.

⁴ *Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1875 - 1975. Materiały sympozjum naukowego z okazji setnej rocznicy zjednoczenia partii socjalistycznych w Niemczech (22 - 23 V 1975)*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1976.

⁵ *Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego w latach 1871 - 1945*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1982.

⁶ *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918 - 1945*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984.

⁷ *Faszyzm niemiecki z perspektywy półwiecza. Materiały i studia*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1985.

w Niemczech lat 1933 - 1945⁸ itp. Szczególną wagę w procesie przygotowań do opracowania III tomu „Dziejów Niemiec” ma jednak wyjaśnienie roli, jaką spełnili Niemcy w czasie I wojny światowej, w walce o rozbięcie systemu wersalskiego oraz w przygotowaniu i przeprowadzeniu II wojny światowej. Na forum międzynarodowym problematyce tej poświęcono już wiele uwagi. Zorganizowano wiele konferencji i opublikowano setki monografii historycznych. W Polsce dotychczasowe badania miały dość ograniczony zasięg. Pisano głównie o losach narodu polskiego i kwestii polskiej w czasie I wojny, podejmowano problematykę zbrodni hitlerowskich i martyrologii okresu II wojny. Natomiast geneza wojny, jej międzynarodowe źródła, rola Niemiec w tej wojnie nie znajdowały szerszego zainteresowania. Poza pracami Janusza Pajewskiego⁹, Leona Grosfelda¹⁰, Henryka Batowskiego¹¹, Czesława Madajczyka¹², Czesława Łuczaka¹³, niewiele na ten temat pisano.

Dlatego też problematyce tej poświęcono ostatnio dużo uwagi. Postanowiono zorganizować cykl konferencji poświęconych roli Niemiec w stosunkach międzynarodowych w latach 1918 - 1945. Pierwsza z nich ukazuje oswobodzenie się z więzów systemu wersalskiego w erze Gustawa Stresemanna (1919 - 1929). Następna konferencja podejmie problematykę okresu wielkiego kryzysu ekonomicznego (1929 - 1935), kolejna poświęcona będzie dobie Monachium (1938 - 1939) i agresji na Polskę (1939). Materiały konferencji zostaną ogłoszone drukiem w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych nr 11.06 pt. „Polacy-Niemcy. Tradycje i dążenia”. Stworzą one cykl publikacji prezentujących ewolucję polityki zagranicznej Niemiec w latach 1919 - 1945 i zmianę stosunku innych państw do Rzeszy. W publikacjach tych pragniemy zerwać ze zbyt wąsko, jednostronnie prezentowanym dotąd wykładem historii Niemiec widzianym przez pryzmat stosunków polsko-niemieckich i zaprezentować problematykę niemiecką na szerokim tle polityki europejskiej i światowej.

Antoni Czubiński

⁸ Z badań nad dziejami opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1987.

⁹ J. Pajewski, *Mittleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.

¹⁰ L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914 - 1918*, Warszawa 1962.

¹¹ H. Batowski, *Rok 1938. Dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985; tenże, *Agonia pokoju i początek wojny (sierpień-wrzesień 1939)*, Poznań 1969.

¹² Cz. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938-1945. Wykonywanie okupacji przez państwa osi w Europie*, t. I, Poznań 1983, t. II, Poznań 1984.

¹³ Cz. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982.

Analiza tego fenomenu zaowocowała wieloma znakomitymi dziełami. Autorzy z różnych państw i różnych orientacji metodologicznych nie są oczywiście zgodni w ocenie źródeł umożliwiających Rzeszy przygotowanie — w stosunkowo krótkim czasie — kolejnej wojny światowej. Symptomatyczne są, nieraz daleko idące, różnice interpretacyjne np. między historykami brytyjskimi i francuskimi. Pierwsi z nich niejednokrotnie zjednywali sobie uznanie sporej grupy historyków zachodnioniemieckich, drudzy zaś stanowili wsparcie dla interpretacji dominujących np. w państwach Europy Środkowej. Nie znaczy to, by w ramach owych „podgrup” występowała jednomyślność. Oto np. polska historiografia dotycząca Niemiec jest zdominowana analizą „Drang nach Osten”, — mniej uwagi przywiązuje się do innych kierunków imperialistycznej aktywności Rzeszy, zwłaszcza w kierunku południowym i północnym. Ponadto autorzy, zajmując się tą problematyką, skupiali uwagę na Niemczech jako sile napędowej procesów rozwojowych, mniejszą uwagę przywiązując do pytania o „promotorów” ich aktywności, o miejsce Niemiec w polityce innych państw, zwłaszcza mocarstw.

Prezentowana publikacja jest próbą pełniejszej odpowiedzi na tak postawione pytanie w odniesieniu do pierwszego dziesięciolecia Republiki Weimarskiej. Okazją do wymiany poglądów na ten temat była konferencja zorganizowana we wrześniu 1986 r. przez Instytut Historii UAM w Poznaniu. W programie jej figurowało około 20 referatów i komunikatów, z których znakomitą większość zdołano w niniejszym tomie uwzględnić. Uderza w nim brak tekstów dotyczących sytuacji i roli Niemiec, w ogóle problemu niemieckiego w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu. Po wielu dyskusjach zdecydowano się, biorąc pod uwagę także objętość tomu, na wyodrębnienie problematyki dotyczącej narodzin systemu wersalskiego i opublikowanie odrębnej pracy na ten temat. Wśród autorów książki zapowiadanej przez PAX na 1989 r. i zredagowanej przez Antoniego Czubińskiego pod tytułem „Traktat Wersalski z perspektywy 70 lat” widnieją także historycy obecni w tym właśnie tomie (Marek Baumgart, Antoni Czubiński, Karol Fiedor, Jadwiga Kiwerska, Bogdan Koszel, Stanisław Sierpowski). Zarówno zatem w sensie merytorycznym, jak i personalnym mamy do czynienia z dwoma pracami wzajemnie się dopełniającymi.

Wprowadzając do obiegu naukowego pierwszy tom z tej serii nie można pominąć wątpliwości wpływających z tak postawionego programu badawczego. Mieć bowiem trzeba na widoku to, że głównym celem polityki realizowanej przez poszczególne państwa jest optymalizacja indywidualnie pojmowanych warunków rozwojowych. Tocząca się przez cały okres międzywojenny „gra o Niemcy” stanowiła dobitny przykład zawilosci drogi, po jakiej kroczyła ówczesna Europa.

Stanisław Sierpowski

ANTONI CZUBIŃSKI

Poznań

NIEMIECKIE KONCEPCJE WYJŚCIA Z KRYZYSU LAT 1918 - 1919

1. Ekspansja niemiecka do 1918 r.

W 1871 r. Niemcy zjednoczyły się pod berłem króla Prus. Powstanie dużego i silnego państwa niemieckiego spowodowało poważną zmianę w układzie sił politycznych w Europie. Zjednoczone Niemcy przeżywały bujny rozwój ekonomiczny. Stosunkowo szybko wysunęły się do czołówki światowej obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii. Niemcy zostały zjednoczone pod hegemonią Prus. Przejęły one pruskie tradycje militarystyki i podbojów¹.

W Niemczech kształtowały się nastroje pewności siebie i dążenie do odegrania szczególnej roli w świecie. Dążyły one do hegemonii w Europie i do przywództwa w świecie. Formułowano plany i koncepcje ekspansji w Europie Środkowo-Wschodniej, w Azji i w Afryce². Od 1884 r. kształtowały one swój system kolonialny³, następnie rozwijały ekspansję w rejonie Bałtyku i Półwyspu Bałkańskiego⁴.

¹ S. Gaffner, N. Wenohr, *Preussische Profile*, Königstein 1980; V. Hentschel, *Preussens streitbare Geschichte 1594-1945*, Düsseldorf 1980; G. Craig, *Germany 1866-1945*, Oxford 1981; *Preussen in der deutschen Geschichte nach 1789*. Hrsg. von G. Seeber und K. H. Noak, Berlin 1983.

² *Weltherrschaft im Visier. Dokumente zu den Europas und Weltherrschaftsplänen des deutschen Imperialismus von der Jahrhundertwende bis Mai 1945*. Herausgegeben und eingeleitet von W. Schumann und L. Nestler unter Mithilfe von W. Gusche und W. Ruge, Berlin 1975.

³ M. Czaplinski, *Biurokracja niemieckiego imperium kolonialnego. Charakterystyka urzędników kolonialnych*, Wrocław 1985; A. Czubiński, *Stanowisko socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy w latach 1876-1914*, Poznań 1966; A. Zimmermann, *Geschichte der Kolonialpolitik*, Berlin 1914.

⁴ *Deutschland und Russland im Zeitalter des Kapitalismus 1861-1914*. Hrsg. von K. O. Frhe von Aretin und W. Conze, Wiesbaden 1977; G. W. Pipija, *Germaniskij imperializm i Zakawkazije w 1910-1918 gg.*, Moskwa 1978; *Państwa bał-*

Ekspansja niemiecka napotykała sprzeciw starych państw imperialistycznych, głównie Francji i Rosji. Na przełomie XIX i XX wieku zagrożona poczuła się również panująca na morzach i w koloniach Anglia⁵. Stopniowo ukształtował się blok tych państw zwany Ententą. Niemcy próbowały tworzyć swój odrębny blok z udziałem Austro-Węgier, Bułgarii, Turcji i Włoch. Blok ten miał bardziej agresywny charakter⁶. Z czasem Włochy odpadły od bloku. Narastający konflikt w 1914 r. doprowadził do wybuchu wojny, która szybko objęła nie tylko Europę, ale również szereg państw pozaeuropejskich. Przeszła ona do historii jako I wojna światowa. Miała ona imperialistyczny charakter. Każde z wojujących państw, z wyjątkiem napadniętej przez Niemcy Belgii, zmierzało do ekspansji i podbojów. Prowadziło wojnę imperialistyczną⁷. Szczególnie ekspansywnie i brutalnie zachowywały się państwa centralne, a wśród nich wyróżniały się Niemcy.

Stopniowo podporządkowały one sobie pozostałych partnerów. W samej Rzeszy w 1916 r. dominującą pozycję zdobyły koła wojskowe z Pauliem Hindenburgiem i Erichem Ludendorffem na czele. Latem tegoż roku w Rzeszy ukształtowała się dyktatura wojskowa, która podporządkowała sobie cesarza i jego rząd. Koła wojskowe realizowały plan wojny do zwycięskiego końca. Plan ten realizowano pod pretekstem obrony żywotnych interesów Rzeszy. Interesy te określały z kolei dążące do ekspansji koła gospodarcze⁸. Do 1917 r. blok ten pokonał Serbię i Rosję, w której wybuchła rewolucja i skutecznie walczył z Francją i Anglią. Armie niemieckie opanowały rozległe obszary Belgii, Francji, Litwy, Łotwy, Polski, Ukrainy, Rumunii, Serbii. Zaciekle walki toczono nadal we Francji i we Włoszech⁹. Stosowano bezwzględne metody walki nie licząc się z prawem międzynarodowym. Szczególną krytykę budziła stosowana w Belgii taktyka spalonej ziemi, działanie łodzi podwodnych zatapiają-

kańskie w polityce imperializmu niemieckiego w latach 1871 - 1945, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1982; A. S. Silin, Ekspansija niemieckiego imperializmu na Bliźniem Wostokie nakanunie pierwoj mirowoj wojny (1908 - 1914), Moskwa 1976.

⁵ Deutsche Grage und europäisches Gleichgewicht. Festschrift für Andreas Hillgruber zum 60. Geburtstag. Herausgegeben von K. Hildebrand und R. Pommerin, Köln-Wien 1985; A. Zimmermann, Die Kolonialreiche der Grossmächte 1871 - 1916, Berlin 1916.

⁶ G. W. F. Hallgarten, Imperialismus vor 1914. Soziologische Darstellung der deutschen Aussenpolitik bis zum ersten Weltkrieg. München 1951; O. Hamann, Deutsche Weltpolitik 1890 - 1912, Berlin 1925; A. J. P., Taylor, The struggle for mastery in Europe 1898 - 1918 by ..., Oxford 1957.

⁷ B. W. Tuchman, Sierpniowe salwy, Warszawa 1984.

⁸ H. Kaelbe, Industrielle Interessenspolitik in der Wilhelminischen Gesellschaft. Centralverband Deutscher Industrieller 1895 - 1914, Berlin 1967.

⁹ D. W. Wierzchowski, W. F. Liachow, Pierwaja mirowaja wojna 1914 - 1918 gg. Wojenno-istoriczeskoj oczerk, Moskwa 1964.

cych obce okręty wojenne i statki handlowe. Ostro krytykowano odpowiedzialnego za ten stan rzeczy cesarza Wilhelma II i koła wojskowe¹⁰. Jednocześnie toczyły się dyskusje na temat pokoju i powojennego urzędzenia Europy. Próby mediacji podejmowane przez przedstawicieli innych państw były przez Niemcy systematycznie odrzucane. Dużo miejsca w polityce wojennej Niemiec i Austro-Węgier zajmowała kwestia polska¹¹.

Tymczasem przedłużający się stan wojenny doprowadził Niemcy do niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej. W kraju panował głód. Zawieszono prawa obywatelskie. Głoszono, że wojna ma rzekomo obronny charakter i wymaga wielu wyrzeczeń. Celów wojennych jednak nie ogłaszano¹².

Część opinii publicznej w Niemczech krytykowała awanturniczą politykę przedłużania wojny. Twierdzono, że interesy Rzeszy zostały już zabezpieczone. Żądano ujawnienia faktycznych celów wojennych Niemiec. W parlamencie Rzeszy występowały trzy orientacje. Lewica socjaldemokratyczna wiosną 1917 r. ukształtowała samodzielną partię polityczną (USPD) z Hugo Haase na czele. Głosiła ona hasła pacyfistyczne. Twierdzono, że cele obronne Rzeszy zostały już zrealizowane, że wojna ze strony Niemiec przekształciła się w wojnę ekspansywną, że jest to wojna niezgodna z interesami mas pracujących. Żądano natychmiastowego przerwania wojny i zawarcia „sprawiedliwego pokoju”¹³.

Drugą orientację reprezentowały stara SPD i partie liberalne. Pod wpływem narastających trudności wewnętrznych żądały one sprecyzowania celów wojennych Rzeszy i podjęcia rokowań pokojowych w celu zawarcia pokoju kompromisowego. Partie te 19 lipca 1917 r. przeforsowały w parlamencie uchwalenie specjalnej rezolucji wzywającej rząd do podjęcia rokowań pokojowych (214 - 116 głosów)¹⁴. Parlament miał jednak tylko głos doradczy.

¹⁰ H. Heidegger, *Die deutsche Sozialdemokratie und der nationale Staat 1870 - 1920*, Göttingen 1956; J. Kuczyński, *Der Ausbruch des ersten Weltkriegs und die deutsche Sozialdemokratie*. Berlin 1957; tenże, *Położenie robotników w Niemczech*, Warszawa 1952.

¹¹ W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg von ...* Köln—Graz 1958; H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg*, Berlin 1977; M. Laubert, *Die Preussische Polenpolitik von 1772 - 1914 von ...*, Krakau 1944.

¹² Z. K. Eggert, *Borba klasow i partii w Giermanii w gody pierwoj mirowoj wojny (awgust 1914 — aktiabr 1918)*, Moskwa 1957.

¹³ W. Bartel, *Lewica niemieckiej socjaldemokracji w walce przeciwko militarystyce i wojnie*, Warszawa 1963.

¹⁴ H. Heidegger, *Die deutsche Sozialdemokratie...*; J. Knebel, *Polityka SPD w przededniu Rewolucji Listopadowej 1918 roku*, Warszawa 1957.

Trzecią orientację reprezentowały koła przemysłowe, wojskowe i partie konserwatywne. Wychodziła ona z założenia, że nadal nie należy ujawniać celów wojennych Rzeszy, posługiwać się frazeologią demokratyczną, dążyć do pełnego pokonania przeciwników i podyktowania im własnych warunków¹⁵.

Koła te decydowały o polityce państwa. One zdecydowały też ostatecznie o dalszym biegu wydarzeń. Głosiły one, że pokojowa rezolucja parlamentu szkodzi interesom państwa na forum międzynarodowym. Nowy kanclerz dr G. Michaelis uspokajał je jednak twierdząc, że uznał ją tylko według własnej interpretacji. W liście do pruskiego następcy tronu z 25 VII 1917 r. pisał on: „Przez moją interpretację pozbawiłem rezolucji jej najbardziej niebezpiecznych elementów. Ostatecznie można z nią zawrzeć każdy pokój, jakiego się zechce”¹⁶. Do jesieni 1918 r. sytuacja im sprzyjała. Do tego czasu armie państw centralnych odnosiły zwycięstwa i wydawało się, że to Rzesza Niemiecka dyktować będzie warunki przyszłego pokoju. Koła gospodarcze Niemiec starannie przygotowywały się do tego wydarzenia. Rozwinięto plany ekspansji ekonomicznej. Podjęto realizację dyskutowanej od lat koncepcji utworzenia zdominowanej przez kapitał niemiecki tzw. Mitteleuropę¹⁷.

2. Traktaty pokojowe w Brześciu

W marcu 1917 r. w Rosji wybuchła rewolucja. Obalono carat i powołano do życia burżuazyjny Rząd Tymczasowy. Sojusznicy Rosji liczyli na to, że zreorganizuje on Rosję i przywróci jej zdolność do kontynuowania wojny¹⁸. Burżuazja rosyjska celu tego nie była w stanie osiągnąć. Przygotowana ofensywa w lipcu załamała się. Siły rewolucyjne zwalczały wojenną politykę rządu wzywając do natychmiastowego przerwania wojny. Armia rosyjska stopniowo rozpadała się. Wojska niemieckie posunęły się daleko w głąb kraju. Procesy rewolucyjne uległy pogłębieniu. W listopadzie tegoż roku rząd został obalony. Władzę przejęli bolszewicy¹⁹. Wzywali oni do natychmiastowego przerwania wojny i zawar-

¹⁵ W. Ruge, Hinderburg. Porträt eines Militaristen, Berlin 1974.

¹⁶ J. Krasuski, Historia Rzeszy Niemieckiej 1871 - 1945, Poznań 1969, s. 209.

¹⁷ J. Chodorowski, Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft) 1800 - 1945, Wrocław 1972, s. 132 - 170; J. Pajewski, „Mitteleuropa”. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej, Poznań 1959.

¹⁸ L. Bazyłow, Obalenie caratu, Warszawa 1976.

¹⁹ M. Wilk, Rok 1917 w Rosji, Warszawa 1983; W. Wołczew, Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, Katowice 1977; H. Zand, M. Żychowski, Wielki Październik 1917, Warszawa 1967; H. Zand, Spór o władzę po Rewolucji Październikowej w Rosji, Warszawa 1967.

cia powszechnego pokoju. Na ich apel pokojowy odpowiedziały jednak tylko państwa centralne. Natomiast państwa bloku Ententy odmawiały rokowań. Znajdowały się one w niekorzystnej sytuacji wojennej. Podjęcie rokowań w tych warunkach groziłoby niepowodzeniem. Odmawiając rokowań zwalczały one również rządy rewolucyjne w Rosji oskarżając je o zdradę interesów koalicji wojennej Ententy²⁰.

W tej sytuacji Rosja Radziecka podjęła separatystyczne rokowania pokojowe z państwami centralnymi. Niemcy już 14 listopada 1917 r. wyrazili zgodę na podjęcie rozmów. Rozmowy wstępne trwały do początku grudnia. Strona radziecka proponowała zawarcie rozejmu na pół roku pod warunkiem, że strona niemiecka nie wyzyska go w celu przetrzucenia wojsk na front zachodni. Strona niemiecka odrzuciła ten warunek. W rozmowach nastąpiła przerwa. 23 XI 1917 r. rokowania wznowiono, a 2 XII 1917 r. zawarto układ o zawieszeniu broni pomiędzy Rosją Radziecką a Austro-Węgrami, Bułgarią, Niemcami i Turcją na czas od 4 XII 1917 r. do 1 I 1918 r. Rokowania pokojowe podjęto 22 XII 1917 r. Prowadzono je w Brześciu nad Bugiem. Trwały one do 3 III 1918 r. Strona radziecka do rokowań pokojowych nie była przygotowana. Ponadto była ona w bardzo niekorzystnej sytuacji. Wojnę przerwano zarówno ze względów doktrynalnych, jak i militarnych. Stara armia była w rozkładzie. Nowej nie tworzono jeszcze. Liczono natomiast na szybki wybuch rewolucji w państwach centralnych. W związku z tym podjęto szeroko zakrojoną działalność propagandową oraz działalność polityczną wśród jeńców wojennych. Eksponowano hasło uznające prawo wszystkich narodów do samookreślenia. Deklarowano, że strona radziecka zmierza do podpisania pokoju „bez aneksji i bez kontrybucji”. Strona niemiecka, formalnie biorąc, uznała zasadę pokoju bez aneksji i bez kontrybucji. Wkrótce okazało się jednak, iż zupełnie odmiennie interpretuje sens tego sformułowania.

Rokowania toczyły się w trzech fazach. Opinia publiczna udzielała im wiele uwagi. Na czele delegacji niemieckiej stał podsekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych von Kühlmann, a radzieckiej A. A. Joffe. W pierwszej fazie próbowano podjąć dyskusję na temat pokoju powszechnego. Na odpowiedź poszczególnych zainteresowanych stron czekano 10 dni (15 XII 1917 - 4 I 1918). Strona radziecka wychodziła z założenia, że pokój bez aneksji oznacza powrót do stanu granicznego sprzed wybuchu wojny i liczyła, że Niemcy wycofają się do granicy z 1914 r. Tymczasem strona niemiecka gotowa była się zobowiązać tylko do tego, że nie będzie żądać nowych aneksji. Natomiast wycofania się z terenów

²⁰ A. Joffe, Russko-francuzkije odnoszenija w 1917 r. (fewral-oktiabr), Moskwa 1958; Istorija mezdunarodnich odnoszenij i wniesznej politiki SSSR 1917 - 1939 gg., t. I, pod red. W. G. Truchanowskiego, Moskwa 1961, s. 24 - 32.

zajętych do 1917 r. nie brała w ogóle pod uwagę. General H. Hoffmann poinformował o tym stronę radziecką już 16 XII 1917 r. w godzinach wieczornych. Ludność podbitych terenów miała wypowiedzieć się o swoim losie pod kontrolą armii niemieckiej. Jeśli chodzi o ziemie polskie, to do udziału w rokowaniach nie zaproszono nawet powołanej przez państwa centralne i podporządkowanej im Rady Regencyjnej²¹.

Państwa Ententy nie wzięły udziału w konferencji. Przywódcy ich sądzili, że sytuację ich może poprawić tylko zwycięstwo na froncie. Strona radziecka po pewnych wahaniach postanowiła kontynuować rokowania sam na sam z państwami centralnymi. 7 I 1918 r. do Brześcia przybył Komisarz Spraw Zagranicznych Lew Trocki, który stanął na czele delegacji.

Rokowania wznowiono 9 I 1918 r. Dwa dni później Trocki wygłosił słynną mowę, w której stwierdził, że państwa centralne pod pretekstem popierania akcji samookreślenia narodów prowadzą ukrytą akcję aneksji podbitych terenów. Trocki sformułował warunki radzieckie zmierzające do ustalenia pokoju kompromisowego. W odpowiedzi na to gen. Hoffmann 12 I 1918 r. wygłosił ostro sformułowane przemówienie. Przedłożył on projekt oderwania od Rosji znacznych obszarów bez plebiscytu. Delegacja radziecka zażądała 10-dniowej przerwy w obradach i opuściła Brześć. Powstała obawa, że rokowania zostaną zerwane. W związku z tym 15 stycznia w Wiedniu wybuchł strajk protestu. Strajkowali także robotnicy przemysłu stalowego w Niemczech. Mimo to koła wojskowe Rzeszy nie ustąpiły. Strajki zostały stłumione siłą. Chwiejni Austriacy zostali zdominowani przez Niemców, którzy zaostrzyli żądania wobec Rosji. Do Brześcia zaproszono delegację utworzonej przez państwa centralne Centralnej Rady Ukraińskiej. W dniu 9 II 1918 r. podpisano z nią osobny traktat pokojowy. Pod pretekstem rzekomego samookreślenia się Ukraińców proklamowano oderwanie Ukrainy od Rosji i podprządkowanie jej Niemcom²².

W tej sytuacji 10 lutego Trocki stwierdził, że rząd jego uznaje wojnę z państwami centralnymi za zakończoną, ale narzuconych mu warunków nie przyjmuje i traktatu nie podpisze²³. Rokowania zostały ponownie przerwane. 15 II 1918 r. rząd radziecki przystąpił do pełnej demobilizacji swojej armii. Sprawy te były przedmiotem obrad parlamentu Rzeszy w lutym tegoż roku. Większość parlamentarna — wbrew stanowisku zajętemu w lipcu 1917 r. — poparła politykę rządu wobec Rosji

²¹ W. Conze, *Polsche Nation*..., s. 338-342.

²² *Istorijskaja wneszniej politiki SSSR 1917-1945*, pod red. A. A. Gromyko, B. N. Ponomariewa, t. 1: 1917-1945 gg, Moskwa 1976.

²³ L. Trocki, *Od przewrotu listopadowego do pokoju brzeskiego*, Warszawa 1920, s. 101.

zarówno w odniesieniu do rokowań z delegacją radziecką, jak i traktatu z Centralną Radą Ukraińską. Dowództwo wojskowe 18 II 1918 r. wznowiło działania wojenne na wschodzie. Dwie grupy armijne podjęły akcje w rejonie krajów przybałtyckich i na Ukrainie. Nie napotykając w zasadzie na opór, zajęto Łotwę i Estonię. Na Ukrainie armie niemieckie i austro-węgierskie dotarły aż do Rostowa nad Donem. W tej sytuacji 28 II 1918 r. delegacja radziecka z Sokolnikowem na czele powróciła do Brześcia i 3 III 1918 r. bez dyskusji podpisała przedstawione jej warunki²⁴.

W artykule III traktatu stwierdzono, że: „Terytoria, które leżą na zachód od linii ustalonej przez układające się strony, a należą do Rosji, nie będą już podlegały rosyjskiemu zwierzchnictwu państwowemu [...]. Niemcy i Austro-Węgry zamierzają zadecydować o losie tych obszarów w porozumieniu z ich ludnością”²⁵. Linia rozgraniczenia biegła od Zatoki Ryskiej na północny-wschód od Rygi, wzdłuż Dźwiny, dalej na wschód od kolei Dźwińsk—Wilno—Lida, dalej od Rokitna do Brześcia. Na południu rozciągały się obszary ukraińskie. Układ z Centralną Radą Ukraińską nie precyzował linii granicznej; miała ona zostać ustalona później. Na Zakaukaziu Rosja traciła znaczne obszary na rzecz Turcji w rejonie Batumi, Karsu i Erdehanii²⁶.

Gdy chodzi o Niemcy, zyskiwały one wolną rękę na terenie Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, Ukrainy. Obszary te nie zostały włączone do Rzeszy, ale zostały oderwane od Rosji i znajdowały się pod kontrolą niemiecką. Niemcy miały zadecydować o ich losie. Na ogół tworzyły one tam uzależnione od siebie rządy, które uznając przywództwo Rzeszy miały tworzyć tzw. Mitteleuropę. Centralna Rada Ukraińska zobowiązała się dostarczyć wygłodzonym Niemcom i Austro-Węgrom duże ilości zboża i mięsa. Parlament Rzeszy poparł poczynania militarystów. Opozycja znacznie się skurczyła. Większość posłów uznała takie rozwiązanie sprawy.

SPD po dłuższych sporach wstrzymała się od głosu²⁷. Przeciw ratyfikacji wypowiedzieli się tylko przedstawiciele USPD (Niezależni Socjaliści). Traktat ratyfikowano 17 III 1918 r. Rosja Radziecka (V nadzwyczajny Zjazd Rad) ratyfikowała go 14 marca stosunkiem głosów: 784 za, 261 przeciw i 113 wstrzymujących się. Traktat wszedł w życie. Mimo to imperialiści niemieccy byli niezadowoleni. Dochodzili oni do przekonania, że żądali za mało. W sierpniu 1918 r. traktaty te zostały uzupełnio-

²⁴ Istorija wniejszej politiki..., s. 62.

²⁵ J. Pajewski, Mitteleuropa..., s. 296.

²⁶ G. W. Pipija, Giermanskij imperializm..., s. 99.

²⁷ J. Knebel, Polityka SPD..., s. 61.

ne. „Pod względem politycznym — pisze J. Pajewski — Niemcy zmusili Rosję do zrzeczenia się praw zwierzchnich w stosunku do Inflant i do Estonii (artykuł 7), do zgody na uznanie niepodległości Gruzji (art. 13), w zamian zobowiązali się nie mieszać w stosunki pomiędzy państwem rosyjskim a jego częściami składowymi, «w szczególności nie powodować i nie popierać tworzenia samodzielnych organizmów państwowych» na terenie Rosji, jeśli nie zapadły inne postanowienia w traktacie brzeskim lub w układach dodatkowych (art. 4) Na Kaukazie obiecywali Niemcy nie popierać agresji tureckiej; Rosja miała odstąpić im w zamian za to czwartą część produkcji ropy bakijskiej (art. 14). W układzie finansowym Rosja zobowiązywała się wypłacić Niemcom 6 miliardów marek tytułem odszkodowania za zniszczone względnie wywłaszczone mienie obywateli niemieckich na terenie państwa rosyjskiego”²⁸. Były to traktaty podyktowane pod przemocą. Miały one imperialistyczny charakter. Jednak wielu historyków niemieckich nie dostrzega tych faktów uznając to rozwiązanie za normalne i typowe.

3. Układ bukareszteński

Penetracja kapitału niemieckiego w Rumunii datuje się od lat siedemdziesiątych XIX wieku. Niemcy liczyły, że w czasie wojny Rumunia stanie po stronie państw centralnych. Tym bardziej, że od dłuższego czasu była ona związana tajnym traktatem przymierza z Austro-Węgrami i Niemcami²⁹. Tymczasem w początkowej fazie wojny Rumunia, podobnie jak Włochy, zajęła stanowisko neutralne, a w sierpniu 1916 r. stanęła po stronie Ententy podejmując wojnę z państwami centralnymi. Trwała ona krótko. Już 6 XII 1916 r. wojska niemieckie wkroczyły do Bukaresztu. W następnych miesiącach opanowano pozostałe części kraju. 10 XII 1917 r. Rumunia zawarła układ o rozejmie. Kraj był okupowany i poddany ekonomicznej eksploatacji. Wywożono głównie ropy i zboże. Niemcy ograniczały Austro-Węgry w kontroli i eksploatacji Rumunii. Przez wiele miesięcy przygotowywano projekt traktatu pokojowego. Obok Niemców z żądaniemi wobec Rumunii występowali Austriacy, Bułgarzy i Węgrzy. Traktat pokoju podpisano dopiero 7 V 1918 r. Bułgaria przejęła część Dobrudży, a Węgry pas graniczny wzdłuż Siedmiogrodu

²⁸ J. Pajewski, *Mitteleuropa...*, s. 355.

²⁹ J. Wiśniewski, *Rywalizacja ekonomiczna Francji i Niemiec na Bałkanach w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej*, [w:] *Państwa bałkańskie...*, s. 52 - 54; M. Zgórnika, *Bałkany w militarnych planach państw centralnych 1906 - 1914*, tamże, s. 55 - 61.

i Bukowiny. Pozostała część Dobrudży przechodziła pod kontrolę bloku państw centralnych (Austro-Węgry, Bułgaria, Niemcy, Turcja)³⁰.

Do traktatu zasadniczego dołączono kilka traktatów dodatkowych określających zobowiązania natury ekonomicznej. Rumunię przekształcono w półkolonię państw centralnych. Szczególną rolę w eksploatacji tego kraju spełniał kapitał niemiecki. Niemcy zagwarantowały sobie prawo eksploatacji rumuńskiej ropy na okres 90 lat.

Rumunia była nadal okupowana. Stacjonowały w niej 4 dywizje niemieckie, 1 austriacka i 1 węgierska. Armia rumuńska została częściowo zdemobilizowana. Parlament Rzeszy 4 VII 1918 r. ratyfikował ten układ znaczną większością głosów. Rumunię planowano włączyć do środkowo-europejskiego związku celnego.

Niemcy planowali też po wojnie zachować kontrolę nad Belgią i ograniczyć pozycję Francji. Podsyłali oni ruch waloński w Belgii, zmierzając do osłabienia tego państwa i podporządkowania go sobie. Dyskutowano też plany powiększenia kolonii niemieckich kosztem W. Brytanii, Francji i Belgii. Społeczeństwo niemieckie udzielało poparcia tym planom. Opozycja była stosunkowo słaba. Socjaldemokraci głosili, że lepszy taki pokój niż wojna.

4. Klęska wojenna i plany okrojenia Rzeszy

Tymczasem układ sił stopniowo przechylał się na stronę przeciwników Rzeszy. W kwietniu 1917 r. do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone. Do walki wprowadzono czołgi. Opanowano kryzys we Francji. Prezydent USA W. Wilson 8 I 1918 r. proklamował 14-punktowy program pokoju. Istotną rolę w programie tym spełniały hasła liberalno-demokratyczne, a zwłaszcza prawo narodów do samookreślenia. Obóz Ententy skonsolidował swe szeregi oraz zyskał uznanie i poparcie w świecie.

Natomiast państwa centralne wyczerpały swe rezerwy. Były one przedmiotem krytyki ze względu na panujący w nich ustrój społeczny. Podbite i uciskane przez nie narody podejmowały bunt opuszczając szeregi armii. Jesienią 1918 r. armia Austro-Węgier rozpadła się, natomiast armia niemiecka straciła zdolność bojową. Państwa te załamały się. Powstała paradoksalna sytuacja. Z jednej strony państwa te opanowały Belgię, pokonały Rosję i Rumunię, okupowały część Francji. Z drugiej strony nie były zdolne do dalszego prowadzenia wojny. Zmuszone zostały do proszenia o rozejm i podjęcia rokowań.

Państwa bloku Ententy pamiętały o poczynaniach niemieckich w cza-

³⁰ J. P a j e w s k i, *Mitteleuropa ...*, s. 328 - 330.

sie wojny i żądały bezwzględnej kapitulacji. Przedłużający się stan beznadzieiności spowodował załamanie psychiczne społeczeństwa. Austro-Węgry rozpadły się. Na ich gruzach powstały nowe państwa narodowe: Czechosłowacja, Królestwo Serbów-Horwatów i Słoweńców (Jugosławia), Polska³¹. Przez Niemcy przetoczyła się fala rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Obalono wszystkie dynastie; Rzeszę przekształcono w republikę. Stara armia rozpadła się. Podważono funkcjonowanie starej administracji i biurokracji. Państwo w całości uległo znacznemu osłabieniu. Przez parę miesięcy szczególną rolę w Niemczech spełniały tworzone na wzór rosyjski Rady Robotników i Żołnierzy³². Ujawniły się tendencje narodowyzwolenicze (Czesi, Duńczycy, Francuzi, Polacy, Litwini) i odśrodkowe (głównie w Nadrenii i w Bawarii). Przedstawiciele ludności polskiej Prus dezercerowali z wojska, organizowali się, występowali w sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy prezentując dążenia Polaków do samookreślenia. Polacy liczyli, że 14-punktowy program Wilsona gwarantuje oderwanie ziem polskich od Prus³³.

Wobec niepowodzeń wojennych poszczególne państwa niemieckie podkreślały swoją odrębność od Prus. Szczególnie aktywnie występowali konserwatyści bawarscy i przedstawiciele kół gospodarczych w Nadrenii³⁴.

Żądano ukarania cesarza Wilhelma II jako domniemanego sprawcy udziału w wojnie i klęski. Powstała obawa, iż Rzesza również rozpadnie się. Obawy te nurtowały wielu polityków niemieckich. Społeczeństwo niemieckie przeżywało szok i zdawało się, że nie jest ono zdolne do dalszego wysiłku w obronie jedności i całości państwa.

W tej sytuacji militaryści niemieccy przekazali władzę w ręce kół cywilnych licząc, że koła te łatwiej dojdą do porozumienia z demokratycznymi państwami zwycięskiego bloku wojennego. W początku października (4) 1918 r. na czele rządu stanął książę Maksymilian badeński. Do rządu oficjalnie wstąpiło dwóch socjaldemokratów. Przeprowadzono zmiany w konstytucji mające świadczyć o demokratyzacji stosunków w Niemczech i zwrócono się do prezydenta USA z notą w sprawie przystąpienia do rokowań o zawieszenie broni w oparciu o przed-

³¹ H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*, Wrocław 1965.

³² A. Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech*. Wydanie II poprawione i uzupełnione, Poznań 1977; J. S. Drabkin, *Die Novemberrevolution 1918 in Deutschland*, Berlin 1968.

³³ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza, charakter, znaczenie*, Poznań 1978; *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1976.

³⁴ J. S. Drabkin, *Die Novemberrevolution ...*

stawiony przez niego program pokojowy³⁵. Rząd niemiecki liczył, że w ten sposób rozbije wrogą koalicję wojenną i uzyska możliwości wynegocjowania korzystnego dla Niemiec pokoju.

Tymczasem prezydent Wilson w toku kilkutygodniowej wymiany not zażądał ustąpienia oskarżonego o sprowokowanie wojny i zbrodnie wojenne cesarza, a następnie poradził, by w sprawie rokowań o rozejm Niemcy zwróciły się bezpośrednio do głównodowodzącego wojskami koalicji marszałka Ferdynanda Focha. Koła wojskowe poczuły się zawiedzione. Rozmowy z Fochem nie wróżyły sukcesu. W tej sytuacji postanowiły one ponownie przejąć inicjatywę w swoje ręce i w końcu października przystąpiły do przygotowań bitwy morskiej. Plan ten nie powiódł się ze względu na bunt marynarzy w początku listopada 1918 r.

W dniu 6 XI 1918 r. delegacja niemiecka z przywódcą katolickiej partii Centrum M. Erzbergerem udała się do kwatery Focha. Jednocześnie przez Niemcy przelewała się fala rewolucji. Rozpoczęli ją 3 XI 1918 r. marynarze w Kilonii. Do 7 listopada rewolucja ogarnęła całe Niemcy. 9 listopada obalono rząd centralny w Berlinie. 10 listopada Wilhelm II uciekł do Holandii, a ks. Maksymilian ustąpił przekazując urząd kanclerza przywódcy SPD F. Ebertowi, który cieszył się również zaufaniem Berlińskiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej. Los Rzeszy znajdował się w ręku zwycięskich mocarstw. Można sądzić, że gdyby mocarstwa te postąpiły z Niemcami tak jak Niemcy postępowały ze swoimi przeciwnikami, Rzesza zostałaby rozbita i przekształcona w kolonię lub półkolonię zwycięskich państw Ententy. Obawy niemieckie były jednak przesadne.

5. Układ o zawieszeniu broni i walka o treść traktatu pokojowego

W dniu 11 XI 1918 r. o godz. 2.15 delegacja niemiecka podpisała dyktowane jej warunki układu o zawieszeniu broni. Nie była to bezwarunkowa kapitulacja, jak chcieli Francuzi, lecz zawieszenie broni. Niemniej dokument ten w znacznym stopniu obezwładniał Niemcy. Spotkał się też z ostrą krytyką ze strony kół militarystycznych i nacjonalistycznych w Rzeszy. Przewidywał on wydanie zwycięzcom ciężkiej broni, floty wojennej i kolonii. Alzacja i Lotaryngia przechodziły ponownie do Francji. Anulowano postanowienia traktatów pokojowych podpisanych

³⁵ Wymiana not pomiędzy ks. Maksymilianem i prezydentem Wilsonem zob.: Der Waffenstillstand 1918 - 1919. Bd. I, Berlin 1940, s. 11 - 19. Wymiana not trwała od 3 X 1918 do 5 XI 1918 r.

w Brześciu i w Bukareszcie. Armie niemieckie miały się wycofać do granic sprzed wybuchu wojny. Jednak na wschodzie wycofanie to miało być opóźnione do czasu nadejścia wojsk Ententy. Chodziło o to, by nie dać siłom rewolucyjnym możliwości swobodnego rozwoju.

Układ podpisano na 6 tygodni. Do chwili podpisania traktatu pokojowego miał on być systematycznie odnawiany. Powołano do życia Komisję Zawieszenia Broni, która omawiała pojawiające się problemy sporne. Układ odnowiono w styczniu 1919 i 16 II 1919 r.

W dniu 18 I 1919 r. inaugurowano obrady konferencji pokojowej w Paryżu. Brało w niej udział 27 państw „stowarzyszonych i sprzymierzonych”. Znajdowały się wśród nich nowo utworzone państwa europejskie: Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Litwa, Łotwa. Faktycznie decydowali przywódcy trzech wielkich mocarstw, tj. W. Wilson (USA), D. Lloyd George (Anglia) i G. Clemenceau (Francja). Państwa pokonane do udziału w obradach nie zostały dopuszczone. Przy czym — wobec rozpadu Austro-Węgier — przygotowano odrębne traktaty dla Austrii i dla Węgier. Oba państwa również nie zostały dopuszczone do udziału w konferencji. Nie dopuszczono do głosu również delegacji rosyjskiej. Obrady toczyły się pół roku.

Poszczególne mocarstwa miały na względzie przede wszystkim własne interesy partykularne. Posługiwano się chętnie sloganami o demokracji, równości, wolności; podnoszono różne zasady. W gruncie rzeczy każdemu z polityków chodziło o zabezpieczenie swoście rozumianych interesów własnego kraju. Niemcy były w bardzo trudnej sytuacji. Społeczeństwo Rzeszy przeżywało ciężkie chwile. Obawy były jednak przesadne. Zwycięzcy nie mieli zamiaru stosować odwetu.

Państwa zwycięskie zmierzały do ograniczenia, ale nie do zniszczenia Niemiec. Nie wyobrażano sobie już wówczas Europy bez Niemiec. W rozumieniu przywódców państw Ententy okrojone i osłabione Niemcy były potrzebne Europie dla zachowania równowagi politycznej.

W ten sposób przywódcy niemieccy od początku nie byli osamotnieni. Formalnie biorąc reprezentowali oni państwo pokonane, państwo, które było nielubiane i krytykowane, ponieważ reprezentowało reakcyjny system społeczny, militarizm i imperializm. Delegacja niemiecka nie została dopuszczona do udziału w konferencji pokojowej. Faktycznie jednak Rzesza mogła liczyć na wielu sojuszników. Podejmowana przez jej przedstawicieli krytyka przywódców państw Ententy i państw odbudowanych i utworzonych na nowo znajdowała uznanie i wsparcie nie tylko ze strony W. Brytanii, ale również sił rewolucyjnych³⁶.

³⁶ Zbiór relacji na ten temat zob.: Der Vertrag von Versailles. Mit Beiträgen von Sebastian Haffner, Gregory Bateson, J. M. Keynes, Harold Nicolson, Arnold Brecht, W. I. Lenin, München 1978.

Ponadto pomiędzy zwycięzcami nie było zgodności w sprawie dalszej polityki wobec pokonanych Niemiec. Najdalej idące plany okrojenia i osłabienia Rzeszy prezentowali politycy francuscy, którzy obawiali się odrodzenia militarystyki i rewanżyzmu niemieckiego. Popierali oni dążenia narodowowyzwoleńcze narodów podbitych przez Prusy-Niemcy i dążenia odśrodkowe poszczególnych państw niemieckich. Francuzi popierali zwłaszcza ruch separatystyczny w Nadrenii z K. Adenauerem na czele³⁷.

Odmienne koncepcje reprezentowali przywódcy brytyjscy. Wraz z zajęciem kolonii niemieckich i likwidacją niemieckiej floty wojennej Niemcy przestały się liczyć jako rywal brytyjski. Dalsze osłabienie Niemiec groziłoby natomiast poważnym niebezpieczeństwem. Dla Brytyjczyków Niemcy stanowiły czynnik chroniący burżuazyjną Europę przed ewentualną groźbą przewrotu rewolucyjnego. Dalsze osłabienie burżuazji niemieckiej wzmacniało siły rewolucyjne w Niemczech. Wzmocnienie burżuazji niemieckiej automatycznie hamowało wzrost sił rewolucyjnych. Gdyby rewolucyjna Rosja uzyskała sojusznika w rewolucyjnych Niemczech, los burżuazyjnej Europy byłby przesądzony. Z drugiej strony osłabienie Niemiec oznaczało automatyczny wzrost znaczenia Francji w Europie. Wobec tego czynili wszystko, by nie dopuścić do dalszego osłabienia Rzeszy³⁸. Politycy niemieccy szybko zorientowali się w tych sprzecznościach i odpowiednio je wyzyskiwali już w czasie przygotowań do konferencji pokojowej³⁹.

Przeciw zbytniemu okrojeniu i osłabianiu Rzeszy występowały też Stany Zjednoczone, których prezydent odgrywał wielką rolę w polityce. Wilson reprezentował potęgę USA. Bez jego zaangażowania alianci nie osiągnęliby tak szybko zwycięstwa. Mieli oni wobec niego poważne zobowiązania. Państwa Ententy były zadłużone w USA. Oczekiwały też na pomoc żywnościową ze strony tego państwa. Wilson witany był w Europie jak mesjasz i zbawca. Z drugiej strony pozycja jego w USA była

³⁷ M. Baumont, *Clemenceau und der Friede von Versailles*. [w:] *Ideologie und Machtpolitik 1919. Plan und Werk der Pariser Friedenskonferenz 1919*. Hrsg. von H. Roßler, Göttingen 1966, s. 29 - 41; W. M. Jordan, *Great Britain, France and the German Problem 1918 - 1939*, London — New York — Toronto 1943; G. Clemenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa*, Poznań 1930.

³⁸ P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918 - 1925*, Poznań 1982, s. 31 - 49; D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1 - 2, Warszawa 1938; G. Barraclough, *Das Britische Reich und der Frieden*, [w:] *Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik*. Hrsg. von Eberhard Kolb, Köln 1972, s. 330 - 345.

³⁹ F. Dickmann, *Die deutsche Friedensdelegation im Versailles und der „Kriegschuldartikel“*, [w:] *Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik... s. 293 - 307*; H. Rössler, *Deutschland und Versailles*, [w:] *Ideologie und Machtpolitik...*, s. 210 - 243.

już osłabiona. Delegacja amerykańska nie reprezentowała głównych grup nacisku. Wilson postępował samowolnie i został później zdezwuowany przez Kongres. Do realiów europejskich podchodził on w sposób mistyczny i oderwany od życia⁴⁰.

Szczególną rolę spełniała Rosja Radziecka. Doświadczyła ona bezpośrednio, co potrafi imperializm niemiecki. Przywódcy radzieccy imperializm ten bezwzględnie zwalczali. Jednak na przełomie lat 1918/19 przywódcy radzieccy z Leninem na czele sądzili, że Rzesza Niemiecka w najbliższym czasie ogarnięta zostanie rewolucją socjalistyczną. Niemcy traktowali oni jako potencjalnego sojusznika. Wspierali oni siły rewolucyjne w Niemczech i krytykowali dążenie do terytorialnego okrojenia Rzeszy. Wprawdzie Rosja Radziecka była izolowana i nie brała udziału w konferencji pokojowej, teoretycznie wchodziła ona jednak do bloku państw zwycięskich. Ponadto wywierała ona duży wpływ na sytuację w Europie poprzez ruch komunistyczny⁴¹.

Lenin i założona przez niego Międzynarodówka Komunistyczna odrzucali tezę głoszącą, że Niemcy jednostronnie odpowiadają za wybuch I wojny światowej oraz kwestionowali czeskie i polskie roszczenia terytorialne wobec Niemiec. Państwa zwycięskie krytykowano jako państwa imperialistyczne, postulaty wysuwane wobec Niemiec traktowano jako niesprawiedliwe. Krytykowano sam sposób przygotowania konferencji pokojowej ze względu na niedopuszczenie do udziału w niej Rosji Radzieckiej i państw pokonanych w wojnie, z Niemcami na czele⁴².

Przywódcy pokonanych Niemiec podjęli zabiegi o wzmocnienie swej pozycji. Szczególną rolę spełniali przywódcy SPD, którzy w okresie przełomu lat 1918/1919 spełniali ważną rolę w państwie. Na pierwszy plan wysunięto dążenia do izolowania sił rewolucyjnych i uporządkowania sytuacji wewnętrznej. W połowie stycznia 1919 r., a więc na kilka dni przed rozpoczęciem obrad konferencji pokojowej, rząd socjaldemokratyczny F. Eberta w Berlinie rozprawił się z buntującymi się robotnikami. Partia Komunistyczna została rozbita. Socjaldemokraci głosili, że jest to konieczne dla umocnienia pozycji państwa na forum międzynarodowym. Zrewolucjonizowane Niemcy nie mogły liczyć na uznanie burżuazyjnych mocarstw decydujących o pokoju w Europie. Ten punkt widzenia przyjmowało wielu działaczy robotniczych. Głosili oni, że regulację spraw społecznych należy odłożyć na później. Na pierwszy plan

⁴⁰ H. Inoziemcew, Wnieszniaja politika SSza w epochu imperializma, Moskwa 1970, s. 138 - 165; E. Hölzle, Wilsons Friedensplan und seine Durchführung, [w:] Ideologie und Machtpolitik... s. 9 - 21.

⁴¹ Kommunističeskij Internacjonal. Kratkij istoričeskij očerok, Moskwa 1969.

⁴² Zob. E. Tarle, Dzieje Europy 1871 - 1919, Warszawa 1960, s. 590 - 596; Istorija międunarodnych otnoszenii..., s. 98 - 111.

wysuwali obronę pozycji państwa na forum międzynarodowym⁴³. W dniu 19 stycznia przeprowadzono wybory do Zgromadzenia Narodowego, które w początku (6) lutego wybrało prezydenta, wyłoniło rząd i uchwaliło tzw. Małą Konstytucję⁴⁴. Niemcy stabilizowały się jako republika burżuazyjna o ustroju demokratyczno-parlamentarnym, odcinając się tak od antydemokratycznej tradycji cesarstwa, jak i rewolucyjnej perspektywy K. Liebknechta i R. Luksemburg. Pod względem ustrojowym upodabniały się one do mocarstw zwycięskich. Stały się również bardziej wiarygodne jako potencjalna siła nowej, zdemokratyzowanej Europy. Partie rządzące liczyły, że zmiany te spowodują, iż państwa Ententy potraktują je w sposób partnerski. Liczono na porozumienie⁴⁵.

Równoległe podjęto szeroko zakrojoną akcję propagandową, zmierzającą do obrony polityki zagranicznej Rzeszy, odrzucając tezę o szczególnej odpowiedzialności Rzeszy za wybuch wojny i jej skutki. Socjaldemokraci K. Kautsky, E. Bernstein, E. David podjęli pracę w Urzędzie Spraw Zagranicznych Rzeszy. Przygotowali oni szereg wydawnictw dokumentujących rzekomo pokojową politykę Niemiec w okresie poprzedzającym wybuch wojny. Eksponowali tezę głoszącą, że Niemcy prowadziły wojnę obronną, a nie imperialistyczną. Kontakty i wpływy, którymi dysponowali wśród partii byłej II Międzynarodówki, wykorzystywali do pozyskania wsparcia na forum międzynarodowym. W efekcie II Międzynarodówka generalnie wystąpiła w obronie pokonanych, ale zdemokratyzowanych Niemiec⁴⁶.

Koła polityczne Niemiec najbardziej obawiały się następstw krachu polityki wschodniej Rzeszy. Wielkie sukcesy z lat 1917/1918 pobudziły nastroje nacjonalistyczne i wielkomocarstwowe w Niemczech. Idea Mitteleuropy wydawała się już zrealizowana. Tymczasem przyszło nagle załamanie. Obawiano się, że od Rzeszy mogą zostać oderwane znaczne, podbite wcześniej, obszary. W związku z tym montowano na gwałt specjalne oddziały ochotnicze i wysyłano na wschód pod pretekstem zagrożenia ze strony rewolucji i bolszewików. Rządy Piłsudskiego — Mora-

⁴³ R. N. Hunt, Friedrich Ebert und die deutsche Revolution 1918, [w:] Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik..., s. 120 - 137; G. Kotowski, Friedrich Ebert, Eine politische Biografie, Wiesbaden 1963.

⁴⁴ R. Rürup, Entstehung und Grundlagen der Weimarer Verfassung, [w:] Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik..., s. 218 - 243.

⁴⁵ W. Ruge, Deutschland 1917 - 1933, Berlin 1967; Die Weimarer Republik, Mit Beiträgen von F. A. Krummacker, Güntram Prüfer, Walter Tormin, Richard Freyh, Andreas Hillgruber, Hannover 1922; Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik...

⁴⁶ J. Tomicki, Dzieje II Międzynarodówki 1914 - 1923. Warszawa 1973, s. 137 - 169; A. Czubiński, Ruch socjalistyczny w Europie wobec odbudowy niepodległego państwa polskiego, Kw. Hist. 1968, nr 3.

czewskiego w Polsce piętnowano jako rządy „bolszewickie”. Starano się uzyskać mandat państw zwyciężskich na obronę Europy przed bolszewizmem⁴⁷.

Jednocześnie podjęto zabiegi w celu uzasadnienia niemieckich praw do krajów przybałtyckich i ziem polskich zaboru pruskiego. Ogłaszano specjalne, na gwałt, szybko przygotowywane studia i tendencyjnie opracowane mapy. Mobilizowano ludność niemiecką zamieszkałą w zagrożonych prowincjach do wystąpień obronnych⁴⁸.

Tezy głoszące niemieckość prowincji wschodnich znajdowały zrozumienie i uznanie u Brytyjczyków, stosunkowo mały rezonans miały natomiast we Francji. Dyplomacji niemieckiej udało się też nawiązać bezpośredni kontakt z delegacją amerykańską w Paryżu. Strona niemiecka — nie uczestnicząc bezpośrednio w obradach konferencji pokojowej — była doskonale zorientowana w przebiegu obrad i starannie się przygotowywała do wyrażenia swego stanowiska⁴⁹.

Eksponowano tezę o pogwałceniu zasady jawności obrad, pisano o niesprawiedliwości w związku z niedopuszczeniem delegacji niemieckiej do stołu obrad, o nieprzestrzeganiu zasady etnicznej (prawo samostanowienia) przy wytyczaniu nowych granic w Europie, o tendencyjnym dążeniu do przerzucenia na Niemcy odpowiedzialności za wybuch wojny, głoszono, że Niemcy nie podążają ciężarom ekonomicznym narzuconym im jednostronnie przez traktat. Tezy te znajdowały uznanie i wsparcie w publicystyce angielskiej oraz radzieckiej i komunistycznej.

6. Spory na tle walki o podpisanie układu

Formalnie biorąc delegacja niemiecka zapoznała się z projektem traktatu dopiero 7 V 1919 r. Zgłosiła ona też zasadniczy sprzeciw wykazując z ręcznie słabe strony przedłożonego jej dokumentu.

Minister Spraw Zagranicznych Niemiec hr Ulrich Brodendorf von Rantzau przygotował sobie dwa warianty odpowiedzi na wystąpienie przewodniczącego konferencji. Wobec tego, że Clemenceau dość ostro potrak-

⁴⁷ A. Czubiński, Powstanie Wielkopolskie...

⁴⁸ P. Łossowski, Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego (marzec — czerwiec 1919), Warszawa 1976; K. Doss, Zwischen Weimar und Warschau. Ulrich Rauscher, Deutscher Gesandter in Polen 1922-1930. Eine politische Biographie, Düsseldorf 1984.

⁴⁹ M. S. Woslenskij, Tajnyje swiazi SSZA i Germanii 1917-1919, Moskwa 1968; F. Z. Epstein, Zwischen Compiegne und Versailles. Geheime amerikanische Militärdiplomatie in der Periode des Waffenstillstandes 1918-1919. Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte 1955/Jg. 3, H. 3, s. 412-445.

tował Niemcy, Brockdorf-Rantzau odczytał również bardziej ostry wariant swej odpowiedzi. „Nie mamy złudzeń co do zakresu naszej klęski i stopnia naszej niemocy — mówił Brockdorf-Rantzau — Wiemy, że siła broni niemieckiej jest złamana. Znamy siłę nienawiści, która nas tu spotyka, słyszeliśmy też gwałtowne żądanie zwycięzców, którzy chcą nas jednocześnie uznawać za pokonanych i ukarać jako winnych”. Minister polemizował z tezami projektu traktatu głosząc, że Niemcy nie mogą być uznane za jedyne sprawcę wojny; twierdził, że naród niemiecki jest przekonany, że Niemcy prowadziły tylko wojnę obronną, przestrzegał przed pozbawianiem Niemców prawa do samookreślenia; przypominał, że łamanie prawa w czasie wojny występowało nie tylko po stronie niemieckiej; w imieniu setek tysięcy Niemców zagłodzonych rzekomo już w czasie po podpisaniu układu o zawieszeniu broni, oskarżał zwycięzców o brak humanitaryzmu, odwoływał się do prawa i sprawiedliwości. Minister przypominał, że Niemcy wyraziły gotowość zadośćuczynienia Belgii i pomocy w odbudowie zniszczonej w czasie wojny północnej Francji. Głosił, że do rokowań przystąpiły one w oparciu o 14-punktowy program Wilsona. „Pokój, który nie będzie bronić się za pomocą prawa — mówił Brockdorf-Rantzau — będzie stale budzić opór przeciw sobie. Nikt nie będzie w stanie podpisać go z czystym sumieniem, ponieważ będzie on niewykonalny. Nikt nie będzie mógł przyjąć odpowiedzialności za swój podpis”⁵⁰. Clemenceau przemawiał stojąc, podczas gdy Brockdorf-Rantzau siedząco. Zrobiło to złe wrażenie. Brockdorf-Rantzau przemawiał nie jak przedstawiciel pokonanego państwa, lecz jak sędzia i moralista. Jego mentorski ton wzbudził niechęć nawet u prezydenta Wilsona. Nachylając się do swego sąsiada miał on rzekomo powiedzieć: „Niemcy są głupi, stale popełniają błędy. To było najmnij taktowne przemówienie, jakie kiedykolwiek udało mi się słyszeć”⁵¹.

9 V 1919 r. delegacja niemiecka przekazała oficjalną notę zgłaszającą niemieckie zastrzeżenia ogólne wobec projektu traktatu. W ciągu 7 dni sformułowano szczegółowe zastrzeżenia. Do 29 maja przesłano 20 not prezentujących odmienny punkt widzenia na wiele spraw⁵².

Wokół projektu traktatu w Niemczech rozwinęła się szeroka dyskusja. Głoszono, że jest to traktat niesprawiedliwy, niedemokratyczny i krzywdzący Niemcy. Zastrzeżenia i kontrpropozycje niemieckie zyskały częściowe poparcie delegacji brytyjskiej. Pod wpływem tych zastrzeżeń postanowienia projektu traktatu uległy złagodzeniu. Okupację

⁵⁰ Der Vertrag von Versailles mit Beiträgen von Sebastian Haffner i in., München 1978, s. 91 - 95.

⁵¹ Lord Riddell, Intimate Diary of Peace Conference. Cyt. za: Die Weimarer Republik. Mit Beiträgen von ... Hrsg. von W. Tormin, Warszawa 1962, s. 104.

⁵² W. Ruge, Deutschland... s. 134.

Nadrenii skrócono do 15 lat, na Górnym Śląsku, który w pierwszej wersji miał bezwarunkowo przypaść Polsce, w nowej wersji zarządzono plebiscyt, uznano ograniczone możliwości płatnicze Rzeszy, nie ustalono globalnej sumy reparacji wojennych⁵³.

Mimo to strona niemiecka nadal odmawiała podpisania traktatu. Koła wojskowe groziły wznowieniem działań wojennych. Rychło okazało się to jednak nierealne. Armia niemiecka była w rozkładzie, a alianci okazali się nieustępliwi⁵⁴. 16 czerwca do Niemiec wystosowano ultimatum grożąc wznowieniem działań zbrojnych, jeśli do 23 czerwca Niemcy nie złożą deklaracji o gotowości przyjęcia traktatu⁵⁵. Przypominało to sytuację Rosji po zerwaniu rokowań pokojowych w Brześciu przez L. Trockiego. W tej sytuacji zrezygnowano z idei wznowienia działań zbrojnych. Natomiast rząd Ph. Scheidemanna postanowił nie podpisywać traktatu i podać się do dymisji. Nastąpiło to w nocy z 19 na 20 czerwca. Prezydent Ebert również nosił się z zamiarem ustąpienia z urzędu. Przekonano go jednak, że byłby to krok niekorzystny dla Rzeszy. W tej sytuacji pozostał on na stanowisku i 21 czerwca powołał nowy rząd z Gustawem Bauerem na czele. Ministerstwo Spraw Zagranicznych objął Hermann Müller (obaj SPD). Poprzedni rząd opierał się na koalicji SPD, Centrum, DDP, DVP. Nowy rząd miał poparcie tylko SPD i Centrum. Baza rządu uległa zawężeniu. Generalicja buntowała się i odmawiała mu swego poparcia. Admirał von Reuter w tym samym dniu polecił zatopić internowane w Scapa Flow okręty niemieckie⁵⁶.

Nowy rząd niemiecki wystosował do aliantów notę, w której informował, iż gotów jest podpisać traktat, jeśli zostaną z niego usunięte artykuły o odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny i wydaniu zwycięzcom przestępców wojennych. Alianci odpowiedzieli jednak, że czas przeznaczony na dyskusję nad traktatem już upłynął. Żądano ostatecznego zdeklarowania się w ciągu 24 godzin⁵⁷.

Konserwatyści, nacjonaści, koła wojskowe groziły, iż obalą rząd, jeśli zdecyduje się podpisać układ. Przedstawiciele SPD, Centrum i USPD dowodzili, że układ należy podpisać z zastrzeżeniem. Niemcy stały w

⁵³ Zob. Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim, praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego przy współudziale J. Krasuskiego, G. Labudy, K. Piwarskiego, Poznań 1963; Ideologie und Machtpolitik 1919. Plan und Werk der Pariserfriedenskonferenzen.

⁵⁴ P. Łossowski, Między wojną a pokojem..., s. 114-118.

⁵⁵ W. Ruge, Deutschland..., s. 134; G. Schulz, Die Probleme des Friedensschliessens und die Verhandlungen der Versailler Friedenskonferenz, [w:] Vom Kaiserreich... s. 279-292.

⁵⁶ F. Dickmann, Die deutsche Friedensdelegation...; Die Weimarer Republik... s. 109.

⁵⁷ Der Vertrag von Versailles..., s. 104.

obliczu pełnej anarchii. Generalicja groziła buntem. W tej sytuacji Zgromadzenie Narodowe 22 czerwca większością głosów (237 : 138), SPD, USPD i Centrum udzieliło rządowi pełnomocnictw do podpisania traktatu. Przeciw podpisaniu głosowali przedstawiciele DNVP, DVP i DDP⁵⁸.

Traktat podpisano 28 czerwca, 16 lipca został on ratyfikowany, a 10 I 1920 r. wszedł w życie.

Traktat pokojowy z Niemcami z 28 VI 1919 r. zawierał również statut Ligi Narodów. Stanowił on część integralną układu. W ten sposób powołano do życia organizację międzypaństwową, której celem było nie dopuścić do nowej wojny. Wszelkie pojawiające się problemy sporne w świecie miała ona rozwiązać w drodze rokowań i porozumień⁵⁹. Niemcy do organizacji tej nie zostały przyjęte.

W ślad za traktatem z Niemcami wynegocjowano i podpisano traktaty pokojowe z pozostałymi państwami pokonanymi w wojnie i z ich sukcesorami: z Austrią w Saint Germain en Lay 10 IX 1919 r., z Bułgarią w Neuilly 27 XI 1919, z Węgrami w Trianon 4 VI 1920 r. i z Turcją w Sewres 10 VIII 1920 r. W ten sposób powstał tzw. system wersalski⁶⁰.

7. Niemcy wobec postanowień traktatu wersalskiego

Mimo pewnych ograniczeń i ustępstw, państwa zainteresowane w ukaraniu i osłabieniu Rzeszy (Francja, Belgia, Polska, Czechosłowacja) zdołały przeforsować cały szereg korzystnych dla siebie postanowień.

W art. 231 traktatu pokojowego stwierdzono: „Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, zaś Niemcy przyznają, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy, jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców”⁶¹.

⁵⁸ W. Ruge, *Deutschland...* s. 135. Tekst noty niemieckiej z 22 VI 1919 r. Zob. *Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten, Urkunden und Aktenstücke zur Inneren und Äußeren Politik des Deutschen Reiches*. II Band 1909 - 1926, Hrsg. J. Hohlfeld. Leipzig (b.r.w), s. 690 - 693. Odpowiedź mocarstw, tamże, s. 693 - 694.

⁵⁹ S. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów*, Poznań 1984.

⁶⁰ Ład Wersalski w Europie Środkowej, pod red. J. Żarnowskiego, Wrocław 1971; M. Salewski, *Entwaffnung und Militärkontrolle in Deutschland (1919 - 1927)*, München 1966.

⁶¹ Biuro Prac Kongresowych. *Traktat Pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919. Protokół podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r. Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919, Warszawa 1919, s. 93.*

Ze sformułowania tego wynika, że państwa zwycięskie uznały jednostronnie odpowiedzialność bloku państw centralnych (Czwórprzymierze), a zwłaszcza Niemiec za wybuch wojny oraz za straty i zniszczenia wojenne. Wynikały z tego daleko idące konsekwencje.

Niemcy zostały zobowiązane do wycofania się z Belgii, wyrównania strat poniesionych przez to państwo w toku wojny i okupacji niemieckiej, przekazania Belgii spornych powiatów Eupen-Malmedy oraz poszanowania integralności tego państwa. Musiały one opuścić tereny okupowane Francji, zwrócić jej zagarnięte w 1871 r. obszary Alzacji i Lotaryngii, przekazać kopalnie węgla Zagłębia Saary w ręce francuskie i odstąpić cały ten obszar na okres 15 lat. Po 15 latach ludność w głosowaniu powszechnym (plebiscyt) miała zdecydować o dalszych losach Zagłębia. Luksemburg wyłączono z niemieckiego obszaru celnego. Zabroniono ewentualnego przyłączenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej (art. 80).

Na północy zarządzono przeprowadzenie plebiscytu w Szlezwicku (art. 109). Na północnym wschodzie Gdańsk z okręgiem oderwano od Niemiec i przekształcono w Wolne Miasto kontrolowane przez Ligę Narodów (art. 100). Podobnie zdecydowano w sprawie Kłajpedy. Podyktowane przez państwa centralne w 1918 r. układy w Brześciu (art. 116) i w Bukareszcie zostały anulowane. Część Pomorza i Wielkopolski oderwano od Niemiec i włączono do Polski, natomiast na terenie Warmii i Mazur (art. 94) oraz Górnego Śląska (art. 88) zarządzono plebiscyty. Przeprowadzono je w lipcu 1920 r. i w marcu 1921 r. Znaczne były straty w rejonie Bałtyku i na wschodzie. Koncepcja Mitteleuropcy została przekreślona.

W sumie w części europejskiej Niemcy utraciły 73 000 km² zamieszkałe przez 6,5 mln ludności. Było to 13,5% obszaru i 10% ludności. Niemcy utraciły też całe kolonie. Zostały one formalnie przejęte przez Ligę Narodów, która przekazała je jako mandat niektórym państwom członkowskim Ligi (Anglia, Belgia, Francja, Japonia)⁶².

Niemcy zostały częściowo rozbrojone (część V traktatu). Armia niemiecka została zredukowana do 96 tys. żołnierzy i 4 tys. oficerów. Zniesiono powszechny obowiązek służby wojskowej. Wprowadzono zakaz działania sztabu generalnego. Niemcy nie mogły posiadać na swym uzbrojeniu lotnictwa, broni pancernej, łodzi podwodnych i ciężkiej artylerii. Liczba dywizji i okrętów wojennych pozostających w służbie została ściśle określona. Niemcy musiały zburzyć umocnienia graniczne i na wyspie Helgoland. 50 kilometrowa strefa po obu stronach Renu została całkowicie zdemilitaryzowana. Część Nadrenii została okupowana

⁶² W. Grimal, *La Decolonisation 1919 - 1963*, Paris 1963, s. 17 - 22.

przez państwa zwycięskie (art. 428). Powołano do życia Komisję kontrolującą wykonanie tych postanowień traktatu.

Niemcy zostały zobowiązane do wypłacenia państwom zwycięskim 20 mln mk z tytułu kosztów okupacyjnych oraz odszkodowania wojenne. W art. 232 traktatu stwierdzono, że „zasoby Niemiec nie wystarczają na zapewnienie zupełnego odszkodowania za wszystkie te straty i wszystkie szkody, a to z uwagi na stałe zmniejszanie się tych zasobów”. Na temat wysokości reparacji nie było zgodności pomiędzy zwycięzcami. Niemcy — a w ślad za nimi Anglicy — dowodzili, że Rzesza nie jest w stanie płacić odszkodowań. Dowodzono, że nałożenie odszkodowań wzmocni niezadowolenie i ducha buntu w Niemczech, co spowoduje wybuch rewolucji. W rezultacie konferencja nie ustaliła globalnej sumy odszkodowań. Problem ten stanowił przedmiot licznych kontrowersji w latach 1920 - 1932. Niemcy zobowiązano też do dostarczenia państwom zwycięskim dużej ilości surowców, podpisania nierównych układów handlowych, umiędzynarodowienia Kanału Kilońskiego i niektórych rzek itp.

Szczególnie drażliwą dla Niemców była sprawa odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i sądenie zbrodniarzy wojennych. W art. 227 traktatu stwierdzono: „Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone stawiają w stan publicznego oskarżenia Wilhelma II Hohenzollerna, byłego cesarza Niemiec, o najwyższą obrazę moralności międzynarodowej i świętej powagi traktatów. Zostanie ustanowiony specjalny Trybunał dla osądzenia oskarżonego, który będzie miał zapewnione istotne gwarancje obrony [...] Trybunał wyda wyrok kierując się względami na najwyższe zasady polityki międzynarodowej z troską, aby zapewnić poszanowanie uroczystych umów oraz międzynarodowych zobowiązań [...] jak międzynarodowej moralności”⁶⁸. Zapowiedziano ustanowienie specjalnego trybunału w celu osądzenia oskarżonego. Do procesu nie doszło, ponieważ rząd holenderski odmówił wydania (ekstradycji) oskarżonego.

Obok Wilhelma II oskarżono szereg innych osób. W art. 228 pisano: „Rząd niemiecki przyznaje Mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym prawo pociągania przed ich Trybunały wojskowe osób, które zostały oskarżone o dokonanie czynów przeciwnych prawu i zwyczajom wojennym. Kary przewidziane przez ustawy będą zastosowane do osób uznanych za winne. Niniejsze postanowienie będzie stosowane niezależnie od postępowania lub dochodzenia przed sądami Niemiec lub ich sprzymierzeńców. Rząd Niemiecki będzie zobowiązany wydać Mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym lub temu z nich, które się do niego zwróci z żądaniem, wszystkie osoby oskarżone o to, że popełniły

⁶⁸ Biuro prac kongresowych, tamże, s. 92

czyn przeciwny prawom i zwyczajom wojennym i przy tym wymienione już to imiennie, już to ze stopnia, urzędu lub zajęcia, które im rząd niemiecki powierzył”⁶⁴.

Rząd niemiecki został zobowiązany do wydania nie tylko oskarżonych, ale i dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia procesu (art. 230). Jak z powyższego wynika, traktat był surowy, Niemcy miały prawo ustosunkować się do jego projektu, ale nie miały możliwości odrzucenia go. W związku z tym głośzono powszechnie, że został on narzucony Niemcom przemocą, że został podyktowany, że jest to traktat przemocy (Gewaltfrieden). Autorzy niemieccy piszący w ostatnim czasie na ten temat odrzucają jednak tę kwalifikację. Güntram Prüfen i Walter Tormin piszą: „Traktat wersalski nie był dyktatem. Wprawdzie delegacja niemiecka nie miała możliwości zgłoszenia swych zastrzeżeń i kontrpropozycji w rokowaniach ustnych, tylko pisemnie. Z prawa tego czyniła jednak znaczny użytek. Rozpoczęła się żywa wymiana not, w której niemieckie kontrpropozycje były przez aliantów troskliwie badane; udzielano na nie odpowiedzi. Niektóre ustalenia traktatu zostały złagodzzone...”⁶⁵.

Głośzono też, że traktat był niesprawiedliwy. Można na to odpowiedzieć pytaniem, czy traktaty dyktowane przez Niemcy innym pokonanym krajom były bardziej sprawiedliwe? Autorzy traktatu wersalskiego nie byli lepsi ani gorsi od swych poprzedników. Wzorowali się oni na nich. Tyle tylko, że Niemcy byli bardziej konsekwentni w swych poczynaniach. Autorzy traktatu wersalskiego byli bardzo niekonsekwentni. Nie umieli wyegzekwować narzuconych przez siebie postanowień.

Propaganda niemiecka głosiła, że traktat był sprzeczny z zasadami Wilsona, a szczególnie z prawem narodów do samostanowienia. Autorzy polscy są innego zdania. Występuje tutaj zasadnicza sprzeczność w interpretacji⁶⁶.

Przy omawianiu traktatu wersalskiego twórcom jego wytyka się dążenia imperialistyczne, nieliczenie się z etyką, godzenie w zasady współżycia narodów itp. Autorzy niemieccy zapominają przy tej okazji o tym, co sądzą inne narody o postępowaniu polityków niemieckich. Wielu autorów niemieckich twierdzi też, że postanowienia traktatu wersalskiego spowodowały wzrost nacjonalizmu w Niemczech, ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. Autorów jego czyni się pośrednio odpowiedzialnymi za wybuch II wojny światowej i zbrodnie hitlerowskie. Tak jakby do 1918 r.

⁶⁴ Tamże, s. 92.

⁶⁵ Die Weimarer Republik..., s. 104.

⁶⁶ A. Czubiński, Powstanie Wielkopolskie...; P. Hauser, Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 — Czerwiec 1919, Poznań 1984.

w Niemczech nie było nacjonalizmu. Należy sądzić, że udział w wojnie, a zwłaszcza realizacja gigantycznych planów Mitteleuropy, miały większe znaczenie dla rozwoju nacjonalizmu niż traktat wersalski. Jest to typowe mieszanie skutków z przyczynami.

8. Walka o przekreślenie postanowień wersalskich

Do połowy 1919 r. Niemcy podejmowały różnorodne zabiegi zmierzające do złagodzenia stawianych im żądań. Projekt traktatu został nieco złagodzony. Podstawowe jego postanowienia pozostały jednak w mocy. Z chwilą wejścia traktatu w życie podjęto wszechstronne działania zmierzające do uwolnienia się spod jego mocy. Postanowienia traktatu były powszechnie krytykowane. W Niemczech nie było takiej partii politycznej, która gotowa była uznać jego postanowienia⁶⁷. Krytykowano go również na forum międzynarodowym. Nadal nazywano go dyktatem, pisano o cechującej go niesprawiedliwości, wzywano do zastąpienia go innym układem⁶⁸. Stany Zjednoczone traktatu nie ratyfikowały i nie stosowały się do jego postanowień. Nie wstąpiły one również do Ligi Narodów. Osłabiało to blok państw zwycięskich i ułatwiało dyplomacji niemieckiej poczynania zmierzające do bojkotowania traktatu. 21 VIII 1921 r. Stany Zjednoczone zawarły odrębny traktat pokojowy z Rzeszą. Stwierdzano w nim, że wypowiedziany przez Stany 6 IV 1917 r. stan wojny z Niemcami został zakończony. Podkreślano w nim, że Stany Zjednoczone nie uznają statutu Ligi Narodów i nie stosują się do jej postanowień. Nie brały one też udziału w pracy Komisji Reparacyjnej⁶⁹. Do Ligi Narodów nie wchodziła też Rosja Radziecka. Osłabiało to znaczenie tej organizacji. W tej sytuacji rządy niemieckie próbowały obchodzić lub wręcz bojkotować poszczególne jego postanowienia. Na pierwszy plan

⁶⁷ T. Kotłowski, *Niemcy 1919-1923. Organizacje robotnicze w walce o ustrój społeczno-polityczny państwa*, Poznań 1986, s. 28.

⁶⁸ Zob. głosy zebrane w publikacji zachodnoniemieckiej: *Der Vertrag von Versailles* (München 1978) oraz w wydawnictwie materiałowym z konferencji o systemie wersalskim: *Die Folgen von Versailles 1919-1924* (pod red. H. Rösslera, Göttingen 1969). Wybitny historyk radziecki, Eugeniusz Tarle, w swym monumentalnym dziele pt: *Dzieje Europy 1871-1919* (Warszawa 1960) o stratach niemieckich na wschodzie pisał z dużym współczuciem zaliczając decyzje w tej sprawie także do niesprawiedliwości zwycięzców (zob. s. 595-596 polskiego wydania), a wydawca polski nawet nie skomentował tego faktu. W ostatnich publikacjach radzieckich utrzymuje się nadal krytyczna ocena Wersalu, ale nieco inaczej ocenia się cesje terytorialne na rzecz Polski. Zob. W. W. Farbmán, *Wersalskaja sistema*, [w:] *Jewropa w międzynarodnych stosunkach 1917-1939*, Moskwa 1979, s. 50.

⁶⁹ Tekst układu zob. *Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten...*, s. 800-804

wysuwano postanowienia traktatu o jednostronnej odpowiedzialności Niemiec za wybuch I wojny światowej i o wydaniu przestępców wojennych, następnie postanowienia o reparacjach wojennych, a na końcu postanowienia wojskowe i graniczne.

W pierwszej kwestii rozpętano trwającą do lat sześćdziesiątych dyskusję na temat genezy wojny i celów wojennych Niemiec. Próbowano uzasadnić propagandową tezę głoszącą, że Niemcy nie miały agresywnych ani zaborczych planów, że do wojny zostały wciągnięte przez bieg wydarzeń, że cały czas prowadziły wojnę obronną. Odpowiedzialność za wybuch wojny próbowano przerzucić na Francję, Anglię i Rosję. Państwa te oskarżano też o imperializm i dążenia zaborcze, przestępstwa wojenne itp. Zgromadzenie Narodowe powołało do życia specjalną Komisję do zbadania przyczyn klęski. Publikowano zbiory dokumentów i opracowania monograficzne⁷⁰. Prace niewygodne dla głównego, apologetycznego nurtu historiografii niemieckiej odsyłano jednak do archiwów. Tak uczyniono np. z analizą Hermana Kantorowicza⁷¹.

Pewien przełom w dyskusji na temat celów wojennych nastąpił dopiero z chwilą ogłoszenia demaskatorskich prac Fritza Fischera w latach 1961/62. Mit o braku zaborczych celów niemieckich został obalony dopiero w 50 lat po wojnie⁷².

W atmosferze dyskusji o braku winy Rzeszy, próbowano bronić przede wszystkim b. cesarza Wilhelma II. Rząd holenderski odmówił wydania go zwycięzcom i do procesu nie doszło. Na liście zbrodniarzy wojennych, którzy mieli być sądzeni przed Trybunałem znajdowało się 901 oskarżonych, z Hindenburgiem na czele. Pod wpływem panującej atmosfery sygnatariusze traktatu zrezygnowali z procesu wyrażając zgodę na to, by sprawiedliwość wymierzyły sądy niemieckie. Zgromadzenie Narodowe Rzeszy 18 XII 1919 r. uchwaliło ustawę o „ściganiu zbrodni

⁷⁰ Zob. wielotomowe dzieło: Die Ursachen des Deutschen Zusammenbruches im Jahre 1918. Das Werk des Untersuchungsausschusses der Verfassungsgebenden Deutschen Nationalversammlung und des Deutschen Reichstages 1919-1928. Verhandlungen, Gutachten, Urkunden. Im Auftrage des Reichstages unter Mitwirkung von Dr. Eugen Fischer i in., Berlin 1927-1930.

⁷¹ Zob. J. Marczewski, Zagadnienie wybuchu I wojny światowej w historiografii niemieckiej (ze szczególnym uwzględnieniem roli Bałkanów), [w:] Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego..., s. 113-130; J. Marczewski, Zagadnienie odpowiedzialności Niemiec za wybuch I wojny światowej w historiografii niemieckiej. Roczniki Historyczne R. XXXVIII, Poznań 1972; tenże, Niektóre aspekty dyskusji nad zagadnieniem celów wojennych Niemiec okresu I wojny światowej w historiografii zachodnioniemieckiej (1945-1965), Studia Historica Slavo-Germanica, t. VII, Poznań 1978.

⁷² F. Fischer, Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des Kaiserlichen Deutschlands 1914/18, Düsseldorf 1961; F. Fischer, Krieg der Illusionen Die deutsche Politik von 1911 bis 1914, Düsseldorf 1969.

wojennych". Sprawy podlegały jurysdykcji Trybunału Rzeszy w Lipsku. 24 III 1920 r. ogłoszono przepisy proceduralne. Listę oskarżonych zredukowano do 45 osób. Prokuratura sporządziła jednak tylko 13 aktów oskarżenia. Procesy toczyły się w 1921 r. kończąc się na ogół uniewinnieniem oskarżonych⁷³. Trudno było sądzić „bohaterów narodowych”.

Odbył się natomiast głośny proces prezydenta F. Eberta, który bronił się przed oskarżeniem go o działanie na szkodę państwa ze względu na udział w głośnym strajku metalowców w styczniu 1918 r. Wprawdzie socjaldemokrata Ebert wstąpił do Komitetu Strajkowego w celu zlikwidowania strajku, po wojnie oskarżono go jednak o udział w strajku. Musiał się bronić⁷⁴.

W atmosferze wybielania polityki zagranicznej Rzeszy z lat poprzedzających wybuch wojny podjęto również dyskusję o odpowiedzialności za klęskę 1918 r. Koła wojskowe z Hindenburgiem na czele sformułowały kłamliwą tezę, głoszącą, że armia niemiecka w wojnie tej nie zawiodła. Głoszono, że doprowadziłaby ona niewątpliwie Niemcy do ostatecznego zwycięstwa, gdyby nie zadano jej ciosu w plecy (Delchstoss). Cios ten zadały elementy niepatriotyczne: socjaldemokraci, masoni, pacyfiści. Odpowiedzialność za klęskę próbowano zrzucić na rewolucję, która spowodowała rzekomo zamieszanie i rozkład⁷⁵. W dyskusji tej eksponowano elementy uznania dla armii i jej dowództwa. Stwarzano atmosferę niezbędną do obrony armii zagrożonej likwidacją⁷⁶.

Decyzje w sprawie odszkodowań wojennych właściwego znaczenia nabrały dopiero w 1921 r. Do tego czasu zwycięzcy dyskutowali na temat wysokości sum, jakie miano uzyskać. Francuzi forsowali maksymalnie żądania, podczas gdy Anglicy od początku głosili, że Niemcy trzeba oszczędzać, że są one zrujnowane i niezdolne do poniesienia takich wydatków. Z tezą taką występował przede wszystkim wybitny ekonomista angielski, doradca premiera Lloyd George'a na konferencji w Paryżu J. M. Keynes. Występował on przeciw dzieleniu obszarów zwartych ekonomicznie na części etniczne. Krytykował on podział Górnego Śląska

⁷³ F. Ryszka, *Norymberga. Prehistoria i ciąg dalszy*, Warszawa 1982, s. 70; H. i E. Hannover, *Zanim przyszedł Hitler. Sądy i polityka w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1972.

⁷⁴ G. Kotoski, *Friedrich Ebert...*; zob. *Gutachten des Sachverständigen Reichsarchivrat Volkman: Die Stellung der oppositionellen sozialdemokratischen Partei. Gruppen im Weltkrieg zum nationalen Staat zur Frage der Landesverteidigung*, [w:] *Die Ursachen des Deutschen Zusammenbruches im Jahre 1918*, t. 6, Berlin 1928, s. 249 - 306.

⁷⁵ J. Petzold, *Die Dolchstoßlegende. Eine Geschichtsfälschung im Dienst des deutschen Imperialismus und Militarismus*, Berlin 1963.

⁷⁶ K. Gossweiler, *Kapital, Reichswehr und NSDAP 1919 - 1924*, Berlin 1984.

i generalnie politykę osłabienia gospodarki niemieckiej⁷⁷. I tutaj Polacy byli odmiennego zdania⁷⁸.

Zgodnie z ustaleniami traktatu Komisja Reparacyjna do 1 V 1921 r. miała ustalić wysokość odszkodowań i sposób ich realizacji. W końcu stycznia 1921 r. państwa zwycięskie zaproponowały, by Niemcy płaciły odszkodowania od 2 - 6 mld mk rocznie przez 42 lata. Do tego chciano doliczać 12% zysków rocznych handlu zagranicznego Rzeszy. Łącznie dałoby to 226 mld mk w złocie⁷⁹.

W początku marca w Londynie obradowała konferencja państw zwycięskich w sprawach reparacyjnych. Do udziału w niej zaproszono delegację niemiecką. Niemcy protestowali przeciw grożącej im niewoli ekonomicznej. Zgodnie z 235 art. traktatu, niezależnie od odszkodowań, mieli zapłacić 20 mld tytułem kosztów okupacyjnych. Państwa zachodnie obliczały, że do tego czasu Niemcy przekazały zaledwie 8 mld mk i żądały natychmiastowego wypłacenia reszty w wysokości 12 mld mk. Tymczasem rząd niemiecki informował, że wypłacono już 21 mld mk. Żądano obniżenia spłat związanych z dochodami płynącymi z handlu zagranicznego do 5% rocznie i globalnej sumy spłat do 50 mld mk⁸⁰.

W sprawie odszkodowań koła gospodarcze i polityczne Rzeszy podzieliły się na dwa obozy. Jeden z nich — protestując przeciw niesprawiedliwości, grabieży itp. — uznawał, że Niemcy wprawdzie z oporami, ale powinni wykonywać narzucone im zobowiązania. Drugi z nich natomiast wzywał do bojkotowania spłat głosząc hasło: „im gorzej, tym lepiej”. Świadomie prowokowano państwa zwycięskie do poczynań represyjnych licząc, że dojdzie do konfliktu, który będzie można wykorzystać w interesie finansjery niemieckiej. Wracającemu z Londynu ministrowi Simonowi w Berlinie zorganizowano owacje w uznaniu jego twardej postawy.

W tej sytuacji alianci zachodni 8 III 1921 r. wprowadzili dodatkowe kontyngenty wojskowe i rozszerzyli okupację Nadrenii (Düsseldorf, Duis-

⁷⁷ J. M. Keynes, *Die wirtschaftlichen Folgen des Friedensvertrages*, München/Leipzig 1920; tenże, *Revision des Friedensvertrages*, München, Leipzig 1923; tenże, *Politik und Wirtschaft. Männer und Probleme*, Tübingen/Zurich 1956.

⁷⁸ Zasadniczą polemikę z tezami Keynesa przeprowadził na gorąco członek delegacji polskiej na kongres w Paryżu Andrzej Wierzbicki. Praca była publikowana w językach kongresowych. Mimo to żaden z autorów zachodnich piszących o kongresie i traktacie nie wspomina o niej. Nie cytuje jej też przytaczany tutaj zbiór wypowiedzi pt.: *Der Vertrag von Versailles...* Zob. A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty (1877 - 1920)*, Warszawa 1957, s. 701 - 726 (Aneks). Zob. też: *Sprawozdanie Delegacji Polskiej w Komisji dla Umieędzynarodowienia Portów, Dróg Wodnych i Kolei*, tamże, s. 727 - 734 oraz inne aneksy.

⁷⁹ Cz. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871 - 1945*, Poznań 1984, s. 84.

⁸⁰ *Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten...*, s. 797 - 800.

burg, Ruhrort). Prowadziło to do wzrostu nacjonalizmu i zaostrenia sytuacji w Europie⁸¹.

W dniu 21 IV 1921 r. Komisja Reparacyjna ustaliła wreszcie globalną sumę odszkodowań na 132 mld mk w złocie. Niemcy miały je spłacać przez 37 lat przelewając ponadto za granicę 26⁰/₀ rocznych dochodów z handlu zagranicznego. W ślad za tym Niemcom przedstawiono ultimatum, w którym żądano uznania tego zobowiązania w ciągu kilku tygodni i ostatecznego wykonania postanowień rozbrojeniowych traktatu⁸². Osiem dni później Niemcom przekazano ultimatum: w razie niewykonania ultimatum 12 V 1921 r. wojska alianckie miały podjąć okupację Zagłębia Ruhry. Rząd K. Fehrenbacha nie wykonał tych ustaleń i 4 V 1921 r. demonstracyjnie podał się do dymisji. Przez tydzień Niemcy były bez rządu. Dopiero 10 V 1921 r. powołano nowy rząd z J. Wirthem na czele, który reprezentował koła stojące na stanowisku wypełniania zobowiązań (Erfüllungspolitik). W następnym dniu Wirth poinformował o przyjęciu warunków londyńskich. Przez krótki czas z dużymi oporami realizowano spłaty odszkodowania⁸³.

Jednak 16 IV 1922 r. w Rapallo delegacja niemiecka z min. W. Rathenau na czele podpisała układ z Rosją Radziecką⁸⁴. Niemcy wyszły z izolacji politycznej, zdobyły duże możliwości eksportowe i znacznie wzmocniły się⁸⁵. W ślad za tym 14 XI 1921 r. Wirth został obalony. Powołano nowy rząd z Wilhelmem Cuno na czele. Do głosu przyszedli przeciwnicy wypełnienia zobowiązań z H. Stinnesem i K. Hellferichem na czele. Wstrzymano dostawy węgla w ramach reparacji. Rząd oświadczył, że aktualna sytuacja gospodarcza Niemiec nie pozwala zrealizować spłaty kolejnej raty odszkodowań. W odpowiedzi Komisja Reparacyjna głosami Francuzów, Belgów i Włochów, przy sprzeciwie Anglików, podjęła decyzję o zastosowaniu sankcji w postaci okupacji Zagłębia Ruhry. 11 I 1923 r. decyzja ta została zrealizowana. Okupowany obszar obejmował tylko 2100 km, zamieszkałe przez około 3 mln ludności. Na obszarze tym wydobywano jednak 72⁰/₀ węgla, produkowano 54⁰/₀ surówki żelaza i 53⁰/₀ stali. Miał on olbrzymie znaczenie ekonomiczne. Rząd niemiec-

⁸¹ J. Krasuski, *Historia Rzeszy*...

⁸² W. Ruge, *Deutschland...*, s. 183.

⁸³ Cz. Łuczak, *Dzieje...*, s. 85; W. Ruge, *Deutschland...*, s. 183.

⁸⁴ Tekst układu zob.: *Sowietko-germańskie otnoszenija ot pieriegoworów w Brest-Litowskie do podpisanija rapalskiego dogowora. Sbornik dokumentow t. 2: 1919 - 1922 gg.*, Moskwa 1971, dok. nr 268, ss. 479-481. Zob. też S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966.

⁸⁵ G. Rosenfeld, *Sowjetrußland und Deutschland 1917 - 1922*, Berlin 1960; A. Anderle, *Die deutsche Rapallo-Politik*, Berlin 1962.

ki proklamował hasło biernego oporu wobec okupantów. Rozpoczął się wielki kryzys w Niemczech i w skali całego kontynentu. Europa stała się wobec widma nowej wojny. Stinnes realizował swój plan rozwoju przez katastrofy. Niemcy stały z jednej strony wobec rewolucji proletariackiej, a z drugiej wobec przewrotu faszystowskiego⁸⁶. Przewrót rewolucyjny w Niemczech groził przewrotem w całej Europie. Państwa zachodnie znów nie mogły do tego dopuścić. Musiały one pomóc Niemcom łagodzić ograniczenia Wersalu.

Kryzys 1923 r. opanowano udzielając Niemcom znacznej pomocy. Powołano specjalną komisję w celu zbadania sytuacji i ustalenia dróg wyjścia. Do głosu przyszedł Gustav Stresemann, który umiejętnie balansował w kraju pomiędzy lewicą i prawicą, a na forum międzynarodowym pomiędzy rzecznikami bojkotu i wypełnienia zobowiązań. Walki wewnętrzne zostały opanowane. Inflacja została zahamowana. Stabilizowano walutę. W ślad za tym w 1924 r. w Londynie przyjęto nowy plan spłat odszkodowań (Plan Dawesa)⁸⁷. Decyzje te podejmowano wbrew stanowisku Francji. Spowodowały one upadek prestiżu Francji. Pozycja mocarstwowa Francji uległa pomniejszeniu. W maju 1924 r. rząd odpowiedzialny za dotychczasowy ostry kurs wobec Niemiec poniósł porażkę. Do głosu przyszedła pacyfistycznie nastrojona lewica idąca na porozumienie z Rzeszą⁸⁸.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej złagodziły swoje stanowisko i wzięły udział w ratowaniu gospodarki niemieckiej. Miejsce Francji w Europie zajęła jednak Anglia. Politycy jej od 1919 r. szli na rękę imperializmowi niemieckiemu⁸⁹.

Pożyczki i nowy klimat polityczny spowodowały, że Niemcy szybko opanowały kryzys i już w 1927 r. osiągnęły stan produkcji z 1921 r. Gospodarka niemiecka stała się na nowo konkurencyjna⁹⁰.

Symptomatyczny był jednak fakt, iż zbrodniarz wojenny z 1918 r. (z listy francuskiej), monarchista, feldmarszałek Paul von Hindenburg po śmierci Eberta w 1925 r. objął fotel prezydenta Rzeszy. Wybrano go

⁸⁶ T. Kotłowski, Niemcy 1919 - 1923..., s. 202 i n.

⁸⁷ Cz. Łuczak, Dzieje..., s. 86.

⁸⁸ M. Baumont, Le faillite de la paix (1918 - 1939). De Rethondes a Stresa (1918 - 1935), Paris 1967, s. 281 i n.; M. O. Maxelon, Stresemann und Frankreich (1914 - 1929). Deutsche Politik der Ost-West-Balance, Düsseldorf 1972.

⁸⁹ W. Link, Die amerikanische Stabilisierungspolitik in Deutschland 1921 - 1932, Düsseldorf 1970; W. W. Postnikow, SSZ i dalszizacja Niemiec (1924 - 1929 gg.), Moskwa 1957; E. Wandel, Die Bedeutung der Vereinigten Staaten von America für das deutsche Reparationsproblem 1924 - 1929, Tübingen 1971.

⁹⁰ Cz. Łuczak, Dzieje..., s. 218 i n.

dużą większością głosów. O Niemczech coraz częściej mówiono: „Republika bez republikanów”⁹¹. Mnożyły się organizacje paramilitarne. Kontynuowano tajne zbrojenia. Rozwijano przemysł zbrojeniowy w kraju i w zagranicznych filiach niemieckich koncernów przemysłowych. Umacniano dążenia rewizjonistyczne. Kierowały się one głównie przeciw Polsce. Stresemann wykorzystywał mniejszość niemiecką w nacisku na Polskę⁹². Wydarzenia lat 1923/24 stworzyły też przesłanki niezbędne do swego rodzaju ponownego uznania pozycji i znaczenia Niemiec na forum międzynarodowym. Pierwsze efekty osiągnięto w czasie konferencji w Locarno w październiku 1925 r. Niemcy brały w niej udział jako równoprawny członek. Uznały one, że ich granica zachodnia (z Belgią i Francją) nie budzi sprzeciwu, granicy tej udzielono specjalnych gwarancji. Gwarancji tych nie uzyskały natomiast granice wschodnie Rzeszy. Uznano, że nie są to granice ostateczne⁹³. Obiecywano Niemcom możliwość ich rewizji. Czechosłowacja i Polska dopuszczone zostały zresztą do udziału tylko w końcowej fazie obrad konferencji⁹⁴.

W ślad za tym wyrażono zgodę na wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Niemcy stawiały jednak warunki nie chcąc pogorszenia stosunków z ZSRR. W kwietniu 1926 r. odnowiły one układ z ZSRR i dopiero we wrześniu tegoż roku wstąpiły do Ligi Narodów⁹⁵. Stresemann zrezygnował między wschodem i zachodem⁹⁶.

W systemie wersalskim dokonano jednak zasadniczego wyłomu. Proces rewizji układu postąpił już znacznie naprzód. Następcy Stresemanna kontynuowali podjęte przez niego dzieło demontażu systemu wersalskiego.

⁹¹ Ch. Noltje, *Die Weimarer Republik und das Ost-Locarno-Problem 1919 - 1939*, Würzburg 1958; F. Rabenau, *Seeckt. Aus seinem Leben 1918 - 1936*, Leipzig 1991.

⁹² Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918 - 1945. Praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984; N. Krelker, *Revisionsanspruch und geheime Ostpolitik der Weimarer Republik*, Stuttgart 1973.

⁹³ W. M. Turok, *Locarno, Moskwa 1949; Łokarnskaja Konferencija 1925, Moskwa 1959; Locarno-Konferenz 1925. Eine Dokumentensammlung*, Berlin 1962.

⁹⁴ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Warszawa 1967.

⁹⁵ W. Ruge, *Deutschland...*, s. 309.

⁹⁶ W. L. Bratton, *Stresemann and the Revision of Versailles*, Stanford 1952; J. Spenz, *Die diplomatische Vorgeschichte des Beitritts Deutschlands zum Völkerbund (1924 - 1926)*, Göttingen 1966; H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław 1986.

8. Uwagi końcowe

System wersalski stanowi przedmiot licznych analiz i studiów. Bywa on często porównywany z systemem stworzonym na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Kongres Wiedeński obradował po wojnach napoleońskich. Twórcy jego dążyli do przekreślenia zmian wprowadzonych w Europie przez rewolucję francuską i Napoleona. Głównym ich celem było przywrócenie obalonych przez niego dynastii i tronów. Posługiwano się tam zasadą legitymizmu. Powołano do życia Święte Przymierze. System ten przetrwał około stu lat. Chociaż zjednoczenie Włoch w 1861 r. i zjednoczenie Niemiec w 1871 r. system zmieniło, przetrwał on tylko w tym sensie, iż do 1914 r. — mimo licznych wojen regionalnych — nie doszło do wojny na większą skalę. W tym sensie system ten zapewnił Europie spokój. Kongres Paryski zamykał zmagania I wojny światowej. Wojna miała imperialistyczny charakter. Klęskę poniosły w niej monarchie feudalne. Zwyciężyły państwa burżuazyjnej demokracji parlamentarnej. Do głosu dochodziły zasady etniczne i demokratyczne. Mówiono o zniesieniu tajnej dyplomacji i o przestrzeganiu prawa narodów do samookreślenia. Były to idee trudne do zrealizowania. Nadal występowały liczne sprzeczności pomiędzy narodami i państwami. Wielką rolę spełniały antagonizmy osobiste przywódców. Obok demokracji burżuazyjnych pojawiło się pierwsze państwo socjalistyczne. Głosiło ono własne prawa i zasady ułożenia stosunków w świecie. Na tym tle pojawiły się nowe sprzeczności i trudności⁹⁷.

Wojna skończyła się zdecydowaną klęską państw centralnych. Jedno z nich całkowicie się rozpadło. Na gruzach Austro-Węgier powstało kilka państw narodowych. Powstały one przed Wersalem. Zmieniła się pozycja i rola Turcji⁹⁸. Główne mocarstwo Czwórprzymierza, Rzesza Niemiecka, uległo przejściowemu osłabieniu, ale nie zrezygnowało z walki o hegemonię w świecie. Stosunek zwycięskich mocarstw do pokonanych Niemiec nie był jednolity. System wersalski nie mógł być konsekwentny. Część polityków pragnęła zachować ostrożność i zabezpieczyć sąsiadów Niemiec przed ponowną agresją z ich strony. Inni natomiast gotowi byli uwierzyć w zapewnienia przywódców niemieckich o ich demokratyzmie i pokojowości. Nie ma dziś żadnego dowodu na to, że gdyby Niemcy nie zostały w 1919 r. ukarane, to nie dążyłyby one do rewanzu. Nie ma też jasności, czy traktat wersalski spowodował tak negatywne skutki,

⁹⁷ Jewropa w międzynarodowych stosunkach 1917-1939, Moskwa 1979.

⁹⁸ Zob. T. Wituch, Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878-1923, Warszawa 1980.

jak o tym twierdzili politycy i historycy niemieccy⁹⁹. Zwycięzcy okazali wielką niekonsekwencję. Wbrew licznym zapowiedziom nie przeprowadzono ograniczenia ekonomicznego ani rozbrojenia Niemiec. Stosunkowo szybko zdołały one uwolnić się od krępujących je postanowień Wersalu. Pierwszy zasadniczy wyłom uczyniły one w nim już w 1925 r. System ten w całości przetrwał tylko do 1938 r., tj. zaledwie 20 lat. Mówiono, że nie był to traktat pokoju ani system trwałego pokoju, lecz układ o krótkim zawieszeniu broni.

Już w 1936 r. Niemcy przystąpiły do zbrojeń, a w 1938 r. podjęły ekspansję wchłaniając Austrię, a następnie Sudety, Czechy, Kłajpedę i Polskę. Proces ten zakończył się ponowną klęską Niemiec i dalszymi ograniczeniami tego państwa. Istotną winę za szybki upadek systemu wersalskiego ponoszą nie tylko Niemcy, ale również państwa zwycięskie w I wojnie światowej. Państwa te powołały do życia Ligę Narodów, ale nie potrafiły umocnić jej autorytetu. Narzuciły one Rzeszy szereg ograniczeń, ale później prześcigały się w usprawiedliwianiu ich obchodzenia, odchodzenia od nich lub ich łamania. Szczególną rolę spełniły jednak Niemcy Hitlera. Jednak to nie Hitler zaczął. Bez Stresemanna nie byłoby Hitlera. Stresemann umiał stwarzać pozory. Na forum międzynarodowym stwarzano wrażenie, że przestrzega, a w kraju — że łamie postanowienia Wersalu. Cieszył się on dużym uznaniem w kraju i za granicą. W czasie konferencji analizującej skutki Wersalu historycy zachodniemieccy dowodzili, że gdyby nie zbyt ostre i niesprawiedliwe wobec Niemiec postanowienia traktatu wersalskiego, to w Niemczech nie byłoby nacjonalizmu i dążeń do odwetu. Hitler nie doszedłby do głosu i nie byłoby katastrofy II wojny światowej¹⁰⁰.

W odpowiedzi na to historyk francuski stwierdził, że dziś zapewne Niemcom byłoby wygodniej z traktatem wersalskim niż z decyzjami Konferencji Jałtańskiej i Poczdamskiej. Traktat wersalski był mimo wszystko łagodniejszy wobec Niemiec niżli decyzje podjęte wobec nich po II wojnie światowej¹⁰¹. Niemcy dopatrywali się jednak zawsze tylko własnych krzywd. Niechętnie słuchali oni natomiast o krzywdach innych

⁹⁹ Notabene problem ten nie znajduje szerszego uwzględnienia w obszernej pracy poświęconej historiografii Niemiec tego okresu. Zob. H. Schleier, *Burzazyjna historiografia w Niemczech Weimarskich*, Warszawa 1985.

¹⁰⁰ Zob. Hellmuth Rössler, *Deutschland und Versailles*, [w:] *Ideologie und Machtpolitik 1919. Plan und Werk der Pariser Friedenskonferenzen 1919. Für die Ranke Gesellschaft Vereinigung für Geschichte im öffentlichen Leben herausgegeben von Hellmuth Rössler*, Göttingen 1966.

¹⁰¹ Wystąpienie dyskusyjne M. Baumonta: tamże, s. 244 - 245.

narodów. Mówiąc o sprawiedliwości myśleli tylko o sprawiedliwości dla siebie. Los innych narodów ich nie obchodził¹⁰².

Stanowisko to w konsekwencji przynosiło im znaczne klęski, straty i rozczarowania. Wraz z nimi cierpiały jednak również inne narody¹⁰³. Historycy niemieccy stale powtarzali, że traktat wersalski w samym założeniu był nierealny, że pełne jego wykonanie było niemożliwe. Oczywiście, jeśli zwalczano go totalnie, to nie mógł być realny. Obalano kolejne jego postanowienia. Jednak z perspektywy kilkudziesięciu lat można stwierdzić, że najbardziej przed wojną krytykowane i zwalczane postanowienia Wersalu, a mianowicie postanowienia ustalające wschodnie granice Niemiec, dzisiaj wydają się realne. Nawet zachodni Niemcy rewanżyci głoszą dziś, że nadal istnieje Rzesza Niemiecka w granicach z 1937 r. i wzywają do powrotu do tej, zwalczanej wówczas z całą mocą, rzekomo płonącej granicy wersalskiej¹⁰⁴. Czas, który upływa, mówi o względności ocen i poczynić także w odniesieniu do traktatu wersalskiego.

¹⁰² Zob. Die Folgen von Versailles 1919 - 1924. Für die Ranke Gesellschaft Vereinigung für Geschichte im öffentlichen Leben herausgegeben von Hellmuth Rössler, Göttingen 1969.

¹⁰³ Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim...

¹⁰⁴ Republika Federalna Niemiec w dobie rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej (1969 - 1982), praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego i L. Janickiego, Poznań 1985.

HANS HÜBNER

Halle-Wittenberg

TRAKTAT WERSALSKI A PROBLEM NIEMIECKIEGO MILITARYZMU

Militaryzm jest zjawiskiem historycznym nie ograniczającym się bynajmniej do historii Niemiec. Wiemy jednak, że jego wariant prusko-niemiecki doszedł do głosu szczególnie silnie, a dla Karola Liebknechta stanowił on „najlepszy schemat dla przedstawienia współczesnego stanu militaryzmu, jego form, jego środków i skutków”¹. W literaturze naukowej wypowiedziano się niejednokrotnie na temat ciągłości w rozwoju prusko-niemieckiego militaryzmu, często jednak przedstawiano problem ten w zbyt uproszczonej formie. Ściśle biorąc idzie tu nie tyle o sam problem ciągłości, co o problematykę jedności i jej braku w tym procesie. Obecny stan badań daje nam możliwość scharakteryzowania poszczególnych etapów rozwoju, jak również zajęcia się kwestią, czy w ogóle sensowne i uzasadnione jest mówienie o ciągłym rozwoju. Były bowiem w historii niemieckiej okresy, w których wpływ sił militarystycznych na ideologię i politykę wydawał się bardzo ograniczony, militaryzm pojawiał się w każdym razie jako zjawisko marginalne.

W czasie rewolucji listopadowej 1918 r. klasa robotnicza zadała niemieckiemu imperializmowi i militaryzmowi ciężki cios, który, jak się okazało, nie był jednak śmiertelny. „Cesarz odszedł, generałowie pozostali” — rzec by można słowami Theodora Plieviera, który w roku 1932 opublikował powieść pod tym tytułem. Odurzenie szowinistyczne z roku 1914 zniknęło. Antyhumanistyczne cechy militaryzmu były masom żołnierskim solą w oku. Nie wystarczało jednak przypuścić szturm na zewnętrzne atrybuty militaryzmu; decydujący był tu problem władzy politycznej, wytyczenie celów strategicznych, aby oddać władzę w ręce rad robotniczych i żołnierskich. Wiadomo dlaczego do tego nie doszło.

¹ K. Liebknecht, *Gesammelte Reden und Schriften*, t. I, Berlin 1958, s. 278.

Aby przywrócić „spokój i porządek”, to znaczy — mówiąc otwarcie — stłumić rewolucję, Friedrich Ebert, Gustav Noske, Philipp Scheidemann i inni prawicowi przywódcy SPD zawarli zgubny sojusz z Paulem Hindenburgiem, Wilhelmem Groenerem i innymi czołowymi wojskowymi.

W swym przemówieniu w czasie otwarcia obrad Zgromadzenia Narodowego w Weimarze dnia 6 lutego 1919 Friedrich Ebert oświadczył: „Dawne podstawy potęgi Niemiec rozpadły się na zawsze. Hegemonia pruska, wojsko Hohenzollernów, polityka pobłyскуjącej broni stały się dla nas raz na zawsze niemożliwe [..] Nasze życie wypełnić musi teraz na nowo duch Weimaru, duch wielkich filozofów i poetów”². Wobec usiłowań powstrzymania wpływów rad żołnierskich i rekrutacji oddziałów ochotników, które stawały się pod dowództwem reakcyjnych oficerów siedliskiem militarystycznego sposobu myślenia i działania, wiarygodność przyszłego prezydenta Rzeszy wydaje się co najmniej problematyczna. Do oddziałów ochotniczych oprócz oficerów i podoficerów z dawnej armii zaciągali się przede wszystkim studenci szkół wyższych i uniwersytetów. Tak, na przykład, nie jest chlubną kartą historii Uniwersytetu im. Marcina Lutera w Halle-Wittenberg zaciągnięcie się dużej liczby studentów do formowanego przez generała-majora Maerckera korpusu ochotniczego „Halle”, który zdobył smutną sławę w czasie krwawego tłumienia wrzenia rewolucyjnego wśród mas robotniczych w „czerwonych” Niemczech Środkowych³.

Ważny krok w kierunku remilitaryzacji stanowiła ustawa z dnia 6 marca 1919 o utworzeniu tymczasowej Reichswehry⁴. Straż Obywatelska (Einwohnerwehr), jednostki tzw. ochotników terminowych (Zeitfreiwilligenverbände) jak też oddziały pomocy technicznej (Technische Nothilfe) uzupełniać miały nowy imperialistyczny system militarny⁵. Jak reagowali na to zebrani od dnia 18 stycznia 1919 w Paryżu zwycięzcy w wojnie?

Jak wiemy, imperializm niemiecki ponosił główną winę za rozpętanie pierwszej wojny światowej. Dwadzieścia siedem państw sojuszniczych i sprzymierzonych dążyło jednak do obarczenia Niemiec winą wyłączną, aby móc usprawiedliwić niezwykle ciężkie warunki traktatu pokojowego. Zrozumiałe było, że najbardziej zaangażowani w tę sprawę byli reprezentanci Francji. W argumentacji swej usiłowali oni skie-

² Verhandlungen der verfassungsgebenden Nationalversammlung, t. 326, s. 1 nn.

³ Por. H. Hübner, G. Neuendorf, A. Oertel, Die Universität Halle-Wittenberg als Hochburg der Reaktion (1918 - 1923), [w:] 450 Jahre Martin Luther-Universität Halle-Wittenberg, t. II, Halle 1952, s. 226 nn.

⁴ Armee-Verordnungsblatt, 1919, s. 215.

⁵ Por. E. K ö n n e m a n n, Einwohnerwehren und Zeitfreiwilligenverbände, Berlin 1971.

rować ostrze krytyki na ducha pruskiego. Według noty ramowej premiera Francji Georges'a Clemenceau skierowanej do ministra spraw zagranicznych Rzeszy hrabiego Brockdorff-Rantzaua z dnia 16 czerwca 1919 „rządzący Niemcami, wierni pruskiej tradycji, dążyli do zdobycia hegemonii w Europie”⁶. Wcześniej już marszałek Foch sygnalizował w nocie na temat znaczenia granicy na Renie z dnia 10 stycznia 1919 r. możliwość niebezpieczeństwa, również w przyszłości, pochodzącego z kraju „prześiąkniętego duchem pruskim, pruskimi metodami i militarystycznymi teoriami”. Niemcy, takie jakie istniały w 1914 roku, były „rezultatem ciągłej pracy od 150 lat, rozpoczętej przez Fryderyka II i kontynuowanej metodycznie przez jego następców, która doprowadziła do sprusaczenia Niemiec...”⁷

Szczególna agresywność imperializmu niemieckiego wynikała przede wszystkim z nierównomiernego rozwoju kapitalizmu. Imperializm niemiecki wykształcił się zbyt późno i dążył świadomie do nowego podziału świata. Owa agresywna postawa wzmocniona została jednak również przez przejęcie i kontynuowanie tradycji prusko-militarystycznych. Wspomniany wyżej punkt widzenia nie powinien być ani niedoceniany, ani przeceniany. Sensowne wydaje się przytoczenie w tym miejscu słów Franza Mehringa, który w swej „Legendzie o Lessingu” zauważa: „... widzenie we Fryderyku źródła wszelkiego zła jest przeciwnym biegunem tego samego nonsensu, jakim jest dopatrywanie się w jego osobie źródła wszelkiego dobra”⁸.

Podpisany dnia 28 czerwca 1919 r. w pałacu wersalskim traktat pokojowy odzwierciedlał dążenie imperialistycznych państw zachodnich do osłabienia militarnego potencjału Niemiec w takim stopniu, aby w przyszłości nie stanowił on liczącej się siły. Do sprzecznych celów potęg zwycięskich należało jednak utrzymanie tego osłabienia w takich granicach, aby Niemcy można było wykorzystać jako siłę polityczną i militarną przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowienia traktatu pokojowego, jakkolwiek radykalne, nie ograniczyły bynajmniej możliwości bardziej lub mniej zamaskowanej remilitaryzacji.

Według zawartych w V części traktatu „Postanowieniach o siłach lądowych, morskich i powietrznych” Reichswehra mogła liczyć jedynie 115 000 żołnierzy, w tym 100 000 (łącznie z oficerami) jako wojsko i 15 000 jako marynarka. Zniesiony został powszechny obowiązek służby

⁶ Materialien betreffend die Friedensverhandlungen. Berlin 1919, cz. IV, s. 77nn.

⁷ Die französischen Dokumente zur Sicherheitsfrage 1919-1923, Amtliches Gelbbuch des Französischen Ministeriums der Auswärtigen Angelegenheiten, Berlin 1924, s. 1 nn.

⁸ F. Mehring, Die Lessing-Legende, Berlin 1963, s. 67.

wojskowej, Reichswehra miała być armią zawodową, Zakazano posiadania czołgów, ciężkiej artylerii, broni chemicznej, samolotów i okrętów podwodnych. Zredukowano w znacznym stopniu liczbę fortyfikacji i ograniczono przemysł zbrojeniowy. Szczególnie ważne było również postanowienie dotyczące rozwiązania Najwyższego Dowództwa. Wojskowa Międzysojusznicza Komisja Kontroli do spraw wojska, marynarki i lotnictwa czuwać miała nad przestrzeganiem tych zobowiązań⁹.

Wysocy rangą wojskowi, którzy mieli orędownika w osobie pruskiego ministra wojny Waltera Reinhardta, zareagowali na to awanturniczymi projektami, szczególnie w odniesieniu do tzw. haniebnego paragrafu, na mocy którego cesarz miał być wydany i „z powodu pogwałcenia międzynarodowego prawa obyczajowego i świętych układów” postawiony przed międzynarodowym trybunałem. Zwyciężyły jednak ostatecznie siły bardziej realistyczne, uważające wznowienie działań wojennych za bezsensowne i zarazem w najwyższym stopniu niebezpieczne, a podpisanie traktatu wersalskiego za nieuniknione. Przedłużające się spory taktyczne wśród oficerów nie wykluczały jednak zdecydowanej /jednomyślności, co do tego, że dążyć należy do odbudowania nowoczesnej, a przez to silnej i licznej armii, która potrafi stawić czoła siłom rewolucyjnym w kraju i stworzy Niemcom możliwość wzięcia odwetu militarnego za klęskę wojenną i zrewidowania skutków pierwszej wojny światowej. Pożądani byli żołnierze i oficerowie o nastawieniu antykomunistycznym i rewanżystowskim, którzy stanowić mieli trzon kadry w przyszłym wojsku. Znajomość powyższych zagadnień potwierdza ocenę, którą przedstawił w swej pracy pod tytułem „Militär und Wiederaufrüstung in der Weimarer Republik” Karl Nuß: „Powstanie Reichswehry nie oznaczało zatem bynajmniej naruszenia ciągłości imperialistycznych niemieckich sił zbrojnych. Charakter klasowy i funkcja klasowa armii pozostały niezmienione. Kryzys władzy kapitału monopolistycznego doprowadził jedynie do modyfikacji zachowawczego charakteru sił zbrojnych, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz”¹⁰.

Dnia 1 października 1919 roku, kiedy to rozwiązane zostało ministerstwo wojny i Najwyższe Dowództwo, utworzono ministerstwo Reichswehry, w którym główne funkcje polityczne i militarne objęli dawni oficerowie Sztabu Generalnego¹¹. Przyczynili się oni do tego, że Sztab Generalny jako instytucja istniał faktycznie nadal, ponieważ najważ-

⁹ Reichsgesetzblatt, rocznik 1919, s. 701 nn.

¹⁰ K. Nuß, Militär und Wiederaufrüstung in der Weimarer Republik, Berlin 1977, s. 70.

¹¹ Por. G. Förster, H. Helmert, H. Otto, H. Schmitter, Der preußischdeutsche Generalstab 1640 - 1965, Berlin 1966, s. 201.

niejsze jego wydziały włączone zostały do ogólnego urzędu do spraw wojska, na czele którego stał generał broni Hans von Seeckt. On to, podobnie jak kwatermistrz generalny Wilhelm Groener i generał Kurt von Schleicher, stanowił dobitny przykład wpływu, jaki wywierali człowiek wojskowi na politykę i strategię klasy panującej w tym czasie. Uwidoczniło się to jeszcze bardziej w 1925 r. przez wybór Paula von Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Dla wielu oficerów był on bardzo pożądanym „zastępcą cesarza”.

Nie tylko jednak sam rozwój Reichswehry pozwolił na zaobserwowanie, w jakim stopniu militaryzm stał się znowu zagrożeniem. Liczne instytucje, organizacje i partie wspierały go zarówno politycznie, jak i ideologicznie; niektóre z nich funkcjonowały nawet jako potencjalna armia w ewentualnej wojnie domowej. Jako przykłady wymienić należy tutaj: Kyffhäuser-Bund der Deutschen Landeskriegsverbände, Preußenbund, Jungdeutscher Orden, Wehrwolf, Bund Wiking, Stahlhelm-Bund der Frontsoldaten. Wymieniona na końcu organizacja paramilitarna ostentacyjnie wybrała jako swe barwy kolor czarno-biało-czerwony, demonstrowując tym samym zapowiedź walki z Republiką Weimarską. Już podczas debat weimarskiego Zgromadzenia Narodowego na temat konstytucji Rzeszy przedstawiciele prawicy domagali się usilnie zachowania barw cesarstwa niemieckiego z 1871 roku, trzech kolorów, złączonych przez Bismarcka: czarno-białe barwy pruskie i czerwono-białe elektoratu brandenburskiego. Według deputowanego Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej, Laverrenza, w symbolu tym „zawarty został najświetniejszy rozdział trwającej dwa tysiąclecia historii Niemiec”¹², Kohl z Niemieckiej Partii Ludowej oznajmił natomiast, że „zmiana barw godzi w nasz honor narodowy!” Nie chciał on, aby „zniknęła flaga, z którą przecież tonęły nasze waleczne okręty wojenne”¹³.

Przedstawiciele prawicy nie zdobyli jednak przewagi. Dwustu jedenastoma głosami popierającymi, przy osiemdziesięciu dziewięciu głosach przeciwnych i jednym wstrzymującym się przyjęto kompromisowy wniosek socjaldemokratów, którego skutkiem był dość osobliwy komunikat, który brzmiał: „Barwami Rzeszy są kolory: czarno-czerwono-żółty. Flagi handlowe mają być w kolorach czarno-biało-czerwonym z proporcem czarno-czerwono-żółtym w górnym wewnętrznym rogu”¹⁴. Niekonsekwencja ta nie doprowadziła jednak do zakończenia sporów o flagę.

Ranek 13 marca 1920 r. wmaszerowała do Berlina przez Bramę

¹² Die Deutsche Nationalversammlung im Jahre 1919, pod red. E. Heilfron, t. 5, Berlin (b.r.), s. 3003.

¹³ Tamże, s. 3000 n.

¹⁴ Tamże, s. 3041.

Brandenburską brygadą Ehrhardta z czarno-biało-czerwonymi sztandarami i swastykami na stalowych hełmach. Dało to początek puczowi Kappa-Lüttwita, którego celem było obalenie Republiki Weimarskiej i zastąpienie jej dyktaturą wojskową. Generał Hans von Seeckt — proszony przez rząd o pomoc — nie interweniował, motywując swą odmowę tym, że „nie może być mowy o tym, aby Reichswehra walczyła przeciwko Reichswehrze. Oddział nie strzela do oddziału”¹⁵.

Do upadku kontrrewolucyjnego spisku doprowadził rewolucyjny ruch robotniczy, dzięki swej zdecydowanej i jednomyślnej akcji. Kapp, Lüttwitz, Ludendorff, Bauer, Pabst, von Jagow oraz inni uczestnicy puczu wspierani byli przez wpływowe koła wielkiego przemysłu i banków, znaleźli oni jednak także oparcie wśród junkierstwa. Polityczna rola junkierstwa i jego przynależność klasowa były w ostatnim czasie wielokrotnie przedmiotem owocnych dyskusji. W jakim stopniu junkierstwo w Cesarstwie Niemieckim i Republice Weimarskiej złało się z wielką burżuazją? Czy należy traktować je jako klasę wymierającą lub podrzędną, czy też przyjąć, że stopiło się ono całkowicie z wielką burżuazją?

Jürgen Kuczyński przedstawia swój punkt widzenia w sposób następujący: „Od 1919 roku panuje w Niemczech kapitał monopolistyczny, który nie jest ograniczany przez junkierstwo. W ten sposób kończy się praktycznie historia junkierstwa, wielkiej własności ziemskiej jako klasy wymierającej, posiadającej władzę polityczną, która jest o wiele większa niż wynikałoby to z jego siły ekonomicznej. Junkierstwo nie będzie w przyszłości odgrywać innej roli, niż ta, która odpowiada jego bazie ekonomicznej”¹⁶.

Do zmiany układu sił politycznych w Niemczech w dużym stopniu przyczyniła się rewolucja listopadowa w 1918 r. Junkierstwo w dużej mierze utraciło swe wpływy jako władza wykonawcza. Jednakże właśnie w wypadku odradzania się militarystyki w Niemczech stało się widoczne, jak dużą siłę ono jeszcze przedstawiało. Nie było na przykład przypadkiem, że wśród przywódców korpusów ochotniczych znajdowali się liczni przedstawiciele szlachty: v. Aulock, v. Borcke, v. Brandis, v. Diebitsch, v. Heydebreck, v. Hülsen, v. Lützow, v. Manteuffel, v. Medem, v. Petersdorff, hrabia v. Plettenberg, v. Schauroth i in.¹⁷ Wśród 42 członków generalicji Reichswehry w 1931 r. 16 pochodziło ze starej

¹⁵ Por. G. Förster i in., op. cit., s. 180.

¹⁶ J. Kuczyński, *Klassen und Klassenkämpfe im imperialistischen Deutschland und in der BRD*, Berlin 1972, s. 90 n.

¹⁷ Por. N. v. Preradovich, *Die Führungsschichten in Österreich und Preußen (1804 - 1918)*, Wiesbaden 1955, s. 186.

szlachty, co stanowiło 38^{0/0}: Werner v. Blomberg, Erich v. Bonin, Erich Freiherr v. dem Bussche, Friedrich v. Cochenhausen, Werner Freiherr v. Fritsch, Kurt Ludwig Freiherr v. Gienanth, Kurt Freiherr v. Hammerstein, Hans v. Hösslin, Franz und Karl v. Roques, Gerd v. Rundstedt, Kurt v. Schleicher, Hans Freiherr Seutter v. Lötzen, Edwin und Joachim v. Stülpnagel oraz Alfred v. Vollard-Bockelberg.

Pod względem politycznym junkierstwo zepchnięte zostało przez wielki kapitał na drugie miejsce, stąd też nie można już charakteryzować niemieckiego imperializmu w okresie Republiki Weimarskiej jako junkiersko-burżuazyjnego. Nie można jednak junkierstwa wyłączyć całkowicie i uzasadnione jest mówienie o imperializmie burżuazyjno-junkierskim.

MIEDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI AMERYKI
A NIEMCAMI 1918-1921

tłumaczyła Anna Gierlińska

WOJCIECH ROJEK
Kraków

SEPARATYSTYCZNY TRAKTAT POKOJOWY POMIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI AMERYKI A NIEMCAMI 1919 - 1921

Podczas gdy Woodrow Wilson bawił w Paryżu, w kraju narastała opozycja przeciw jego poczynaniom na Konferencji. Różnorakie przyczyny legły u podstaw negacji rysującego się traktatu pokojowego z Niemcami, który wraz z paktem Ligi Narodów stanowił jądro powojennego ładu. W znacznej mierze warunkowały ją względy wewnętrzzpartyjnej natury. Republikanie twierdzili, iż jeżeli pozwolą Prezydentowi na sukcesy w jego pokojowej polityce, podobnie jak dopuścili do nich w dobie wojny, to mogłoby to zachować demokratów u władzy na wiele nadchodzących lat¹. Przeciwdziałanie wymagało rzecz jasna sformułowania alternatywy wobec zamiarów Wilsona, a to z kolei wycisnąć musiało piętno na polityce zagranicznej. W związku z tym już w lutym 1919 r., wkrótce po powrocie z Paryża, Henry Cabot Lodge, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, przedłożył Senatowi tak zwaną „round robin”², podpisaną przez 39 republikańskich senatorów, głoszącą iż nie będą oni mogli akceptować paktu Ligi Narodów w jego dotychczasowej formie. Prezydent poszedł na szereg ustępstw, ale odrzucił możliwość zmian w treści art. X³, będącego głównym celem ataków republikańców. Gdy powrócił on ostatecznie

¹ S. W. Holt, *Treaties Defeated by the Senate*, Gloucester Mass., 1964, s. 251 - 252.

² Petycja z podpisami umieszczonymi kółkiem w celu ukrycia kolejności ich składania.

³ Art. 10 zobowiązywał członków Ligi Narodów do poszanowania i ochrony integralności terytorialnej i niezależności politycznej państw członkowskich, a także do czynnego przeciwstawiania się zagrożeniu. *DzURP* 1920. No 35, poz. 200, s. 14.

zza oceanu w lipcu wrogię nastawienie oponentów bynajmniej nie osłabło⁴.

Jakkolwiek zasadniczy sprzeciw wywoływało członkostwo USA w Lidze Narodów, to i sprawy niemieckie odegrały podówczas rolę niepoślednią. Po zawarciu pokoju obawa przed koniecznością dalszego utrzymywania okupacji Niemiec splatała się w Ameryce z walką przeciwko traktatowi wersalskiemu. Cezurą postawy oficjalnych czynników amerykańskich okazało się pierwsze głosowanie w Senacie (19 listopada) nad ratyfikacją traktatu. Stosunkiem głosów 55:39 oddalono wtedy rezolucję Lodgea zalecającą jego akceptację wraz z 14 zastrzeżeniami do pierwotnego tekstu⁵. Do tego momentu Amerykańska Misja w Paryżu nie krępowała poczynań swych członków (gen. Tasker H. Bliss, Henry White i podsekretarz stanu Frank Polk) w kwestiach odnoszących się do pokojowej okupacji Niemiec. Przyczynili się oni w lipcu do utrzymania blokady morskiej, a Polska była jednym ze współautorów listu wymuszającego na Niemczech poważne zmiany w projekcie konstytucji. Jedynym istotniejszym poleceniem Waszyngtonu było odwołanie (także w lipcu) restrykcji importowo-eksportowych⁶.

Generalnie Amerykanie od początku żywo interesowali się sprawami niemieckimi. Specjalna misja przebywała tam od 16 kwietnia do 5 maja 1919 r., a więc jeszcze przed podpisaniem traktatu pokoju. Na jej czele stał Ellis L. Dresel. W raporcie z 24 maja stwierdzał, iż społeczeństwo pozbawione było ścisłych wiadomości na temat warunków pokoju, a ich krytykę w prasie w znacznej mierze inspirował rząd. Liczył on bowiem na to, iż pomawiany o słabość będzie jednak mógł w odpowiedzi na zarzuty: 1. Skłonić społeczeństwo do akceptacji twardego stanowiska i pozyskać zarazem uznanie grup nacjonalistycznych. 2. Uniknąć klauzul, o których mówi, że nie będzie mógł ich wypełnić. 3. Poróżnić sojuszników w trakcie negocjacji. 4. Pchnąć radykalne kręgi proletariackie w krajach Ententy do zapobieżenia dalszej okupacji wojskowej, bądź też gdyby rządy owych państw jęły się owego środka, wywołać proniemieckie zaburzenia. 5. Przekonać zwycięzców, iż surowy pokój prowadzić może do wzrostu militarystyki, a w konsekwencji do zagrożenia Republiki. 6. Zyskać na czasie, zakładając, iż ścisłe stosunki polityczne i handlowe z Rosją Radziecką, Japonią, a także innymi

⁴ M. A. Jones, *The Limit of Liberty. American History 1607-1980*, Oxford, New York 1983, s. 430.

⁵ F. Czernin, *Versailles, 1919*, New York 1964, s. 404-414.

⁶ *Foreign Relations of the United States* [dalej cyt.: FRUS], 1919, vol. VIII, Washington 1946, s. 25-26, 155-163, 165-167. K. L. Nelson, *Victors Divided. America and the Allies in Germany 1918-1923*, Berkeley, Los Angeles, London 1975, s. 125-126.

krajami mogą jeszcze uratować sytuację. 7. Sugerować, że akcje wojskowe prowadzić będą do ruiny Niemiec, a gdyby do nich ostatecznie doszło, to towarzyszący im europejski chaos da Berlinowi lepsze możliwości.

W tym kontekście formułował Dresel następujące postulaty pod adresem swego rządu: 1. Wyprawić do Berlina małą, nieoficjalną misję celem nieformalnych rozmów i dania takich zapewnień, jakie okażą się możliwe. 2. Gdy tylko nadejdzie stosowna pora, wysłać delegację ekspertów finansowych, która uzyskalaby prawdziwy obraz sytuacji ekonomicznej. 3. Następnie należałoby delegować ekonomistów, by zbadali kondycję przemysłu niemieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości odbudowy gospodarki i zaopatrzenia Niemiec w podstawowe surowce. 4. Udzielić moralnego wsparcia aktualnemu rządowi, bo jest on — przynajmniej teoretycznie — demokratyczny i dać zarazem do zrozumienia, że żaden autokratyczny, czy to prawicowy, czy lewicowy nie uzyska amerykańskiej akceptacji. Sygnałem uruchamiającym powyższy program miałoby być jednakże uznanie przez Niemcy przedłożonych im warunków pokoju⁷.

Położenie w raporcie akcentu na sprawy gospodarcze nie oznaczało jednakże braku poparcia (co prawda dość ogólnikowego) dla politycznego programu Ententy. Administracja spokojnie kontynuowała przygotowania do powojennej okupacji. 2 lipca przekształcono 3 Armieję w Amerykańskie Siły w Niemczech pod dowództwem gen. mjr. Henry T. Allena⁸. Do września liczbę żołnierzy zmniejszono ze 111 do 11 tysięcy. Równocześnie jednak rosła w Kongresie opozycja przeciw wojskowej obecności USA w Niemczech. Republikanie, a szczególnie tzw. „irreconcilables” (nieprzejednani) głosili, że traktat jest zbyt surowy, a także że obliguje Amerykę do „staczania bitew” w obronie innych narodów. Dodatkowo zaostrzała sytuację konieczność okresowej wymiany oddziałów. W sierpniu poważne protesty wywołała tak w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie perspektywa przeznaczenia części sił do służby policyjnej w związku z plebiscytem na Śląsku. William R. Wood przedłożył 27 tegoż miesiąca Izbie rezolucję 266 protestującą

⁷ National Archives and Record Administration [dalej cyt.: NARA], R. G. 59, M. 820, Roll 217, vol. 191. 184. 013102/58. Tego rodzaju poglądy bliskie były ekipie Wilsona. Już latem, wraz z płk. E. M. Housem, przejawiał on zaniepokojenie i uważał, że polityka (prowadzenia której domagali się Alianci) stwarzania Niemcom restrykcji ekonomicznych jest kompletnie nieefektywna i starał się nakłonić Brytyjczyków do poparcia swego stanowiska, *The Intimate Papers of Colonel House*. Ed. by Ch. Seymour, vol. IV, Boston, New York 1928, s. 61 - 63.

⁸ J. T. Dickman, *The Great Crusade. A Narrative of the World War*, New York 1927, s. 195 - 199.

przeciwko rzeczonyj partycypacji. Mimo nie sprzyjajacej atmosfery czyniki oficjalne staraly sie przeciwdzialac narastajacej pasywnosci. Wladze w Koblencji inspirowaly nawet artykuly prasowe mowiace o koniecznosci wspolpracy z Wielka Brytania w Nadrenii.

Departament Stanu poczynal sobie w tym okresie dosc ostroznie. Z jednej strony przypominal w pazdzierniku Misji Amerykanskiej, iz USA nie moga solidaryzowac sie z oswiadczeniami Wysokiej Komisji Nadreńskiej, ale z drugiej — uznajac wage spraw gospodarczych — wyslal reprezentantow konsularnych do Koblencji, a nastepnie Dresela jako „nieoficjalnego” przedstawiciela do Berlina. Tego ostatniego glownie w celu udzielenia pomocy rzadowi niemieckiemu w przetrwaniu ciezkiej zimy⁹.

Tymczasem listopadowa decyzja Senatu niepomierne skomplikowala sytuacje. Sekretarz stanu Robert Lansing — w rozmowie z Oscarem Underwoodem — wyrazil opinie, iz USA winny wycofac z Europy swych reprezentantow zbędnych w kontaktach z Najwyzsza Rada Wojenna. Zdawal on sobie rownoczesnie sprawe, iz nie bedzie to zabieg latwy. Interesy ekonomiczne wymagaly utrzymania — nieoficjalnych przynajmniej — związkow z Komisja Reparacyjna. Waszyngton byl tez nadal powaznie zaangażowany w kwestie związane z zawieszeniem broni i pragnal wobec tego pozostac w komisjach politycznych sprzymierzonych. Powyzsze problemy zaognily sie, gdy 10 stycznia 1920 r. wszedl w zycie traktat wersalski. Niejasna stala sie dalsza rola USA w Komisji Nadreńskiej. Allen juz w listopadzie roku ubieglego rekomendowal Departamentowi Wojny rozwiązanie polegajace na tym, ze bedzie on wykonywal rozporzadzenia Komisji na „wlasna odpowiedzialnosc”. Pierpont Noyes z kolei sugerowal, aby USA pozostaly w Koblencji „niewidoczne”, a Komisja przejac mialaby formalnie kontrole nad 4 strefami. Lansing, preferujacy swobode dzialania, aprobowal pomysl Allema, ale Noyes mial nadal brac udzial w pracach Komisji. Decyzja ta dotarla nad Ren juz 12 stycznia. Nastepnego dnia Lansing poinformowal strone niemiecka (za posrednictwem posla Szwajcarii w Waszyngtonie Sulzera), iz mimo wejscia w zycie traktatu pokoju USA uwarzaja za nadal obowiazujace warunki zawieszenia broni¹⁰.

Rownolegle nad Potomakiem toczyła sie ostra batalia polityczna. Ostacecznie, po wyczerpujacej dyskusji, Senat aprobowal wprowadzie 19 marca traktat wersalski, ale uczynil to stosunkiem glosow 49 do 35, a to

⁹ K. L. Nelson, op. cit., s. 130-132. S. Brooks, American Aid to Germany 1918-1925, No 4. Russel Sage Foundation, Administration of Relief Abroad, New York 1943, s. 3, 14-15.

¹⁰ FRUS 1920, vol. II, Washington 1936, s. 258. K. L. Nelson, op. cit., s. 132-136.

nie dawało kwalifikowanej większości 2/3 senatorów „za”. Tym samym definitywnie przekreślono szanse ratyfikacji tego dokumentu w jego pierwotnym kształcie. Kongres oponował też przeciw dalszemu utrzymywaniu w Niemczech sił okupacyjnych. W kwietniu Julius Kahn, przewodniczący Komisji Spraw Wojskowych Izby Reprezentantów, zmuszony był oznajmić, iż dotychczasowy koszt stacjonowania wojsk w Nadrenii wyniósł 750 mln dolarów i wyraził przy tym wątpliwość, czy w praktyce zostanie on kiedykolwiek zwrócony. Formalny stan wojny rodził także szereg problemów prawnych na arenie wewnętrznej, bowiem w latach orężnych zmagania Kongres przyznał Wilsonowi wiele wyjątkowych uprawnień, a kres ich obowiązywaniu położyć miała właśnie pacyfikacja. W sytuacji, gdy prezydent zachowywał się pasywnie, coraz liczniejsi byli ci kongresmeni, którzy postulowali załatwienie tej kwestii w formie specjalnej rezolucji, konstatającej zakończenie stanu wojny. 9 kwietnia stosowny projekt znalazł się w Izbie, 15 maja przegłosował go Senat, a ostateczna aprobata Izby nastąpiła w 6 dni potem. Z uwagi na nadchodzące wybory, a więc rysującą się tym samym możliwość ponownego poddania pod głosowanie kwestii Ligii Narodów, prezydent położył 27 maja veto na owym dokumencie deklarującym przywrócenie pokoju, przy równoczesnym zachowaniu korzyści wynikających z traktatu. W trakcie ponownego głosowania za rezolucją nie opowiedziała się jednak kwalifikowana większość 2/3 kongresmenów i w związku z tym veto zostało utrzymane¹¹. Sprawa stosunków z Niemcami znalazła się w impasie.

Tymczasem inicjatywę próbowała przejąć — w ograniczonym rzecz oczywista zakresie — strona niemiecka. 8 czerwca Dresel donosił do centrali, iż w trakcie nieformalnej rozmowy z Edgarem Hanielem von Haimhausenem ten ostatni sondował go oględnie w sprawie możliwości wysłania do USA nieoficjalnej reprezentacji Niemiec stanowiącej odpowiednik dla jego misji. Dresel mniemał, iż akceptacja tego pomysłu dałaby Amerykanom więcej swobody w Niemczech i ułatwiłaby nawiązanie ściślejszych kontaktów. W dziesięć dni potem Bainbridge Colby odniósł się do powyższej sugestii zdecydowanie negatywnie, a Dreselowi poruczono poinformowanie o tym rząd niemieckiego w taki sposób, by uniknąć na ten temat wszelkie oficjalnej, publicznej dyskusji¹².

¹¹ E. L. Ellis, *Republican Foreign Policy 1921-1933*, New Brunswick N. J. 1968, s. 61. K. L. Nelson, op. cit., s. 141-142. L. Kański, *Kompetencje Kongresu w zakresie kształtowania polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Poznań 1982, s. 146-147.

¹² FRUS 1920, op. cit., s. 258-259. Dresel czynił te uwagi w związku z przybyciem do Niemiec Coffina i innych urzędników konsularnych. Departament Sta-

Politycy niemieccy, niezrażeni niepowodzeniem, próbowali wciągnąć w grę opinię publiczną. Po spotkaniu z Dreselem 31 lipca Walter Simons złożył oświadczenie dla prasy, w którym stwierdził, iż Niemcy postaraliby się usatysfakcjonować amerykańskie koła gospodarcze w wypadku nawiązania intensywniejszych stosunków handlowych, ale jakiegokolwiek oficjalne negocjacje winny być poprzedzone ustanowieniem pokoju. W trakcie kolejnego spotkania, naciskany przez Amerykanina, minister twierdził, iż gazety przeinaczyły jego wypowiedź w sprawie „oficjalnych negocjacji”, ale zarazem wskazał na trudności wynikające z faktu, że USA odmawiają wzajemności w przyjęciu nie oficjalnej misji niemieckiej. Dresel zajął jednak twarde stanowisko, twierdząc, iż jego działalność zależy wyłącznie od woli Berlina. Jeżeli ten uważa, że korzyści wynikające z obecności Amerykanów nie przeważają zaambarasowania wynikającego z jednostronności, to poselstwo może być bezzwłocznie wycofane. Nadmieniał także, iż nie może sugerować Waszyngtonowi po raz wtóry przyjęcia delegacji niemieckiej. Na takie dictum Simons wyrzekł się wszelkich pretensji i starał się zbagatelizować całą kwestię¹³.

Zamiary Niemiec były czytelne. Wykorzystując fakt nieratyfikowania przez Senat traktatu wersalskiego i rozwój sytuacji politycznej w Ameryce starano się usilnie o doprowadzenie do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych, poprzedzonych zawarciem pokoju nie precyzującym jednakże ani praw, ani powinności żadnej ze stron. Środkiem nacisku miało też podówczas być pragnienie finansowych i przemysłowych kręgów w USA do odbudowy normalnych kontaktów ekonomicznych z Niemcami, a także wspomniane już, a stronie niemieckiej zapewne dobrze znane tendencje występujące wśród części kongresmenów do formalnego zakończenia wojny w drodze deklaracji czy rezolucji. Tego rodzaju rozwiązanie dawałoby Berlinowi wielorakie korzyści: 1. Podważałoby z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia wynikające z wojny roszczenia USA pod adresem Niemiec. 2. Wzmacniałoby niepomiernie pozycję Berlina w konflikcie z mocarstwami Ententy, bowiem najważniejsze państwo stowarzyszone pozostawałoby poza ramami pokoju wersalskiego. Otwierałoby to szerokie możliwości dekompozycji powojennego ładu. 3. Do grona potencjalnych „przyjaźnie neutralnych” partnerów, to jest Rosji Radzieckiej i Japonii, doszłyby Stany Zjednoczone. Zamiary owe nie znajdowały jednak większego posłuchu nad Potomakiem.

nu w instrukcji z 12 maja stwierdzał jednakże, iż są oni tam na prawach członków komisji pokojowej i ich poczynania nie mają konsularnego charakteru. Konsulowie Hiszpanii będą nadal pełnić swe obowiązki także w interesie USA.

¹³ NARA, R. G. 59, M. 355, Roll 1.711.62/18, 711.62/22

Mimo wyraźnie pasywnego stanowiska oficjalnych czynników amerykańskich idei przyciągnięcia USA do współpracy bynajmniej w Niemczech nie zarzucono. 6 listopada hr. Johann H. von Bernstorff¹⁴ odczytał w obecności 400 osób adres przygotowany pod auspicjami Obywatelskiego Komitetu Frankfurtu. Położył on szczególny nacisk na konieczność, a zarazem korzyści wynikające z ekonomicznego zbliżenia z Waszyngtonem. Równocześnie dodał, iż sojusz polityczny nie jest w tych warunkach możliwy i nie należy nań nalegać, bowiem Stany Zjednoczone mają w Europie jedynie interesy gospodarcze i humanitarne. Porozumienie rządów spowodować miałyby poprawę klimatu między narodami. Mówca pomniejszał też znaczenie nieprzyjaznej wobec USA propagandy prasowej i sugerował zarazem przedsięwzięcie w tej dziedzinie kontrposunięć, bowiem Amerykanie pragną o Niemczech rzetelnych informacji¹⁵.

Nieco później naciski na przedstawicieli USA próbował też wywrzeć, imieniem sporej części niemieckich sfer przemysłowych, Hugo Stinnes. W trakcie spotkania w grudniu z Wilsonem i Dreslerem mówił on w superlatywach o stanowisku przemysłowców angielskich wobec Niemiec i wyraził równocześnie żal, iż Amerykanie tak niechętni są bliższej kooperacji i możliwościom inwestowania. Stwierdził nadto, że on sam wolałby raczej współpracę z USA, są one bowiem mniej zaangażowane politycznie w sprawy kontynentu. Narzekał przy tym na amerykańskie — w zestawieniu z brytyjskimi — taryfy celne. Dresel zanotował także z pewną satysfakcją, iż jego interlokutor nie nakłaniał go do nawiązywania kontaktów z Rosją Radziecką. Mniemał, iż każdy powinien podejmować zabiegi na własne ryzyko¹⁶.

W USA w dalszym ciągu nie reagowano na te kuszące oferty, a Niemcy ze swej strony próbowali poróżnić zwycięzców. 8 stycznia 1921 r. Dresel donosił Colbyemu, iż prasa niemiecka rozpowszechnia wiadomości, jakoby Waszyngton sprzeciwiał się okupacji zagłębia Ruhry, bowiem nie zostały wykonane postanowienia konferencji w Spa¹⁷. Podsekretarz Stanu Davis dementował te pogłoski. Informował Dresela, iż USA nie zajęły w tej sprawie oficjalnego stanowiska, oraz że ambasador Francji Jean J. Jusserand zapewnił go, iż ta nie przedsięwzięmie

¹⁴ Graf Johan Heinrich von Bernstorff był w latach 1908 - 1917 ambasadorem Cesarstwa Niemieckiego w USA.

¹⁵ NARA, R. G. 59, M. 355, Roll 1.711. 62/19.

¹⁶ NARA, R. G. 59, M. 367, Roll 499.763.72 119/10859.

¹⁷ FRUS 1920, op. cit., s. 398 - 404. J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919 - 1922*, Warszawa 1970, s. 259 - 261, 264 - 265. P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918 - 1925*, Poznań 1982, s. 215 - 216.

żadnej akcji bez uprzedniej aprobaty ze strony pozostałych mocarstw. Mówił też, że jak do tej pory administracja waszyngtońska nie jest przekonana o celowości ewentualnej okupacji, ale z drugiej strony poparciem cieszy się stanowisko Paryża, który nalega by Niemcy lojalnie wypełniali swe zobowiązania, a szczególnie klauzule militarne¹⁸.

Niemcy nie ustawiali także w oficjalnych zabiegach. 15 stycznia Simons sugerował Dreselowi przeprowadzenie sondażu w sprawie deklaracji pokoju. Byłaby ona, zdaniem ministra, z radością powitana przez społeczeństwo niemieckie, podczas gdy sprawa ratyfikacji traktatu wersalskiego może przeciągać się w nieskończoność, bowiem na zastrzeżenia i poprawki muszą wyrazić zgodę przedstawiciele obu partii. Z kolei traktat następujący po takiej deklaracji byłby łatwy do wynegocjowania, ponieważ kwestie sporne między obu państwami nie są skomplikowane. Simons zaznaczył też, że gdyby pokój zawierany był obecnie, a nie półtora roku temu, wiele spraw znalazłoby odmienne rozwiązanie. Wobec tego Ameryka winna zawrzeć odrębny pokój. Sekretarz stanu Heinrich Albert¹⁹ powiedział, że Niemcy nie są zbyt przyjaźnie nastawieni do Ligi Narodów i gdyby Amerykanie zaakceptowali Wersal bez modyfikacji, to zrodziłoby to gorycz we wzajemnych stosunkach na wiele lat²⁰.

Waszyngton ostro zareagował na poglądy wyrażane przez Niemców. Colby wręcz pisał, iż „denerwującym jest dowiadywanie się, że Niemcy prowadzą wobec pana tego rodzaju delikatną akcję”. Początkowo Departament Stanu pragnął po prostu przemilczeć ten incydent, ale po raportach prasowych z Berlina okazało się to niemożliwe. Mniemano (zapewne nie bez racji), iż Alianci mogliby opatrzenie pojąć brak oficjalnego stanowiska w tej sprawie i interpretować to jako próbę wywołania rozdzwieków pomiędzy nimi a Niemcami. W związku z powyższym polecono Dreselowi, by sprokurował okazję i powiadomił Berlin, że nie znane mu jest stanowisko Waszyngtonu w tych kwestiach, oraz że nie został upoważniony do prowadzenia na te tematy jakiegokolwiek wymiany poglądów, bowiem mogłoby to sugerować nieprawidłowe konkluzje²¹.

W parę dni potem Dresel szerzej tłumaczył swe postępowanie centrali. Dementował określenie „rozmowa”, twierdząc iż był to monolog jego niemieckiego rozmówcy. Informował dalej, że nieratyfikowanie

¹⁸ NARA, op. cit., 763-72 119/10864, 763.72 119/10864 (Jan. 8 i Jan. 12, 1921).

¹⁹ Heinrich Albert pełnił funkcję Staatssekretär der Reichskanzlei w rządzie kanclerza Konstantina Fehrenbacha (25 VI 1920 - 4 V 1921), *Regenten und Regierungen der Welt, Teil II: 1494 - 1953*. Bearb. von, B. Spuler, Bielefeld 1953, s. 120.

²⁰ NARA, R. G. 59, M. 355, Roll 1.711.62 119/-(Jan. 15, 1921).

²¹ NARA, op. cit., 711.62 119/-(Feb. 16, 1921).

przez USA traktatu wersalskiego jest nieodmiennie ulubionym tematem spekulacji, ale raz jeszcze podkreślał własną powściągliwość, a nawet bierność w tej materii. Całą winę kładł na karb artykułu, który 7 lutego ukazał się bez jego wiedzy w „Deutsche Allgemeine Zeitung”. Tekst dementował wcześniejsze doniesienie niesprecyzowanej agencji prasowej, jakoby toczyły się rozmowy z miejscowymi przedstawicielami rządu amerykańskiego w sprawie zakończenia stanu wojny. Konkludował, iż sprawa jest poza dyskusją, jako że Wilson odrzucił możliwość złożenia tego rodzaju oświadczenia, a prezydent elekt (Warren G. Harding — przyp. W. R.) nie objął jeszcze urzędu. W zakończeniu depeszy Dresel zalił się, że powyższy tekst jest rezultatem przecieków z Auswärtiges Amt²².

Podjęmowali też Niemcy próby prowadzenia propagandy za oceanem. Konsul USA w Hamburgu, Stewart, donosił w lutym o artykule zamieszczonym w „Bremer Nachrichten”, który w formie ulotki kolportowany był w Ameryce. Jego autor narzekał na przeogromne restrykcje i obciążenia, wypełniane przez Niemcy z wielkim trudem, kosztem ogromnych ofiar. Dalej suponował, iż Berlin został „zdradzony” przez 14 punktów Wilsona, bowiem między obietnicami i szczytnymi hasłami zawartymi w tym dokumencie a rzeczywistym losem zgotowanym mu w Paryżu istnieje ogromna przepaść. Czas już najwyższy — nawoływał autor — by Stany Zjednoczone, by naród amerykański przyczynił się do zmiany tego stanu rzeczy, jako że owo oświadczenie prezydenta legło w istocie u podstaw niewypowiedzianej nędzy²³.

Warto zwrócić uwagę na szeroką gamę nacisków, które próbowano wywierać na USA. Począwszy od roztaczania kuszących perspektyw współpracy gospodarczej, poprzez kontrolowane przecieki informacji z Auswärtiges Amt aż do gorących apeli do poczucia sprawiedliwości amerykańskiej opinii publicznej. Dalej treść owych wynurzeń trafiała rychło na łamy wielonakładowej prasy. Spełniało to dwie funkcje: z jednej strony u postronnego obserwatora wywoływało wrażenie, że zakulisowe konszachty rzeczywiście mają miejsce (niewątpliwie rodziło to nieufność w gronie mocarstw Ententy), a z drugiej zmuszało Stany Zjednoczone do jakiegoś przeciwdziałania, wciągało je w grę i z kolei dać mogło Niemcom rzeczywistą szansę zmiany niekorzystnego dla nich stanu rzeczy.

Tymczasem od pierwszych dni marca ekipa prezydenta Hardinga instalowała się w Białym Domu. Nowa administracja przejawiała odmiennie podejście do spraw niemieckich: 1. Konserwatyści nie wynie-

²² NARA, op. cit., 711. 62 119/2.

²³ NARA, R. G. 59, M. 367, Roll 504. 763.72 119/11043.

śli z okresu wojny tak przykrych doznań jak demokraci. 2. Chwilowa jedność Aliantów wobec problemu reparacji, w zestawieniu z negatywną postawą Niemiec, spowodowała, iż USA sprzyjały Entencie. 3. Prezentowanie przez ludzi Wilsona spraw europejskich w czarnych barwach wywołało skutek odwrotny od zamierzonego. 9 marca sekretarz wojny John Weeks oznajmił, iż amerykańskie siły w Niemczech pozostaną w Koblencji, by stało się jasnym, że Waszyngton nie popiera Berlina. Równolegle Hughes dementował pogłoski jakoby nowe alianckie restrykcje handlowe miałyby być niwelowane przez specjalny status strefy amerykańskiej²⁴.

Na początku swej kadencji Harding mniemał, iż traktat wersalski przejdzie jednak przez Senat (ale bez Paktu Ligi Narodów) po wprowadzeniu pewnych poprawek i w związku z powyższym prosił Johna F. Dullesa, prominentnego rzecznika Wall Street, by ten zreasumował korzyści ekonomiczne wynikające z ratyfikacji traktatu. Stosowna nota w tej kwestii została rzeczywiście opracowana, a następnie przedłożona prezydentowi 7 kwietnia. Autor mniemał, iż żaden pokój nie może być uznany za satysfakcjonujący i dający USA podstawę do przywrócenia normalnych stosunków handlowych dopóty, dopóki nie zagwarantuje się definitywnie pozytywnego rozstrzygnięcia następujących zagadnień: 1. Odnowienia publicznych i prywatnych zobowiązań (umów, kontraktów, traktatów), które zostały złamane poprzez wybuch wojny. 2. Zabezpieczenie praw rzeczowych na prywatnej własności, które to prawa doznały uszczerbku w stanie wyższej konieczności w obu grupach prowadzących wojnę. 3. Zabezpieczenie praw rzeczowych (skarg) przeciw rządowi Niemiec za szkody i koszty powstałe w trakcie wojny. 4. Ustanowienie sprawiedliwej podstawy dla podjęcia stosunków handlowych na gruncie — stosowanej z wzajemnością — klauzuli największego uprzywilejowania. 5. Właściwy wpływ w zarządzie masy upadłościowej (receivership) w Europie centralnej, a także w kontroli stosunków handlowych i finansowych tamże, co zostało prawnie nabyte w Komisji Reparacyjnej.

W komentarzu autor stwierdzał, że pierwsza z tych grup, a po części również druga (niemiecka własność w USA i odwrotnie) mogą być w sposób satysfakcjonujący potraktowane w ramach traktatu separatyścycznego. Pozostałe raczej nie. Praktycznie oznaczało to, iż usiłowanie uzyskania poprzez odrębny dokument ekonomicznego i finansowego status analogus do tego, który daje traktat wersalski prowadzić może do konfliktu z Aliantami. Spór ów, bez wątpienia, po części anuluje prawa, które chcemy uzyskać, po części kreuje niezgodę i tarcia z Europej-

²⁴ K. L. Nelson, op. cit., s. 182 - 183.

czykami, a równocześnie postawi Niemcy w pozycji, która umożliwi im obchodzenie obu traktatów poprzez dowodzenie Aliantom, że ich traktat z USA uniemożliwia im wypełnianie postanowień traktatu wersalskiego i vice versa.

Dulles ilustrował swą tezę kilkoma przykładami: 1. Jednym z najważniejszych rodzajów nieprzyjacielskiej własności są okręty i statki. Zawładnęliśmy nimi, ale cała sprawa nie trafiła do Price Court, a więc nie mamy tytułu własności, który byłby na arenie międzynarodowej uznany za ważny. W traktacie wersalskim Niemcy zobowiązały się wydać stosowne dokumenty Komisji Reparacyjnej, zatem w pokoju z USA nie mogłyby potwierdzić tytułu, który już został przekazany. Jeżeli nasz traktat nie wyszczególni owych jednostek, to Alianci będą mogli utrzymywać, że zawieramy pokój na bazie prowadzącej do zaniedbania praw do okrętów. W każdym wypadku będziemy postawieni w ambarasującej i budzącej wątpliwości sytuacji. 2. Mamy wiele roszczeń pod adresem Niemiec, a pośród nich najprawdopodobniej najistotniejsze to koszty utrzymania armii okupacyjnej. Berlin zawarłszy z nami separatystyczny pokój nie miałby prawa do podjęcia spłat poniesionych przez nas wydatków, ani jakichkolwiek innych tego rodzaju, bowiem w traktacie wersalskim, którego stroną nie bylibyśmy, zagwarantował był już innym pierwszeństwo prawa zastawu na wszystkie swe publiczne aktywa. 3. W okresie ostatnich dwóch lat otrzymujemy — za zgodą Aliantów — w oparciu o klauzule reparacyjne traktatu wersalskiego znaczne ilości barwników na najbardziej dogodnych warunkach i w ilościach, których rodzimy przemysł nie byłby w stanie wyprodukować. Jeżeli zawrzemy odrębny pokój, to nie będziemy mieli podstaw, by domagać się udziału w korzyściach płynących z artykułów odszkodowawczych, a w separatystycznym traktacie nie będziemy mogli zawarować sobie analogicznych pożytków, jako że byłoby to sprzeczne z prawami gwarantowanymi uprzednio przez Niemcy w traktacie wersalskim... 5. Traktat wersalski daje wszystkim obywatelom mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych klauzulę największego uprzywilejowania w stosunkach handlowych z Niemcami. Wiele z tych przywilejów (prawie że nieograniczonych) mocarstwa nabyły prawnie w Komisji Reparacyjnej, szczególnie w sytuacji, gdy Niemcy nie stawiały się na posiedzenia (a w ramach prawnych możliwości Aliantów leży permanentne utrzymywanie Berlina w tej sytuacji). Pozwala to Entencie — poprzez Komisję Reparacyjną — uzyskiwać znaczne korzyści ekonomiczne dla siebie lub też obarczać poważnymi niedogodnościami innych. Żadna ze stron traktatu nie może zasadnie utrzymywać, że mocarstwa wchodzące w skład Komisji Reparacyjnej mogą anulować postanowienia traktatu zakładające równość w sposobie traktowania wszystkich. Pań-

stwa, które nie są stronami mogą wszelako doświadczyć rozlicznych trudności w powstrzymaniu stron od uzyskiwania znacznych profitów ekonomicznych.

W wyborze drogi i środków spłaty reparacji niemieckich mocarstwa mają dużą swobodę manewru. Pozwalając Niemcom uwolnić zagraniczne pożyczki od obciążeń odszkodowawczych Komisja może oznaczyć miejsce i cel, na który takie kredyty byłyby przeznaczone. Gdybyśmy byli stroną traktatu wersalskiego, zachowalibyśmy nie tylko głos kontrolny w Komisji Reparacyjnej, ale także inne uprawnienia. Podobne korzyści w odrębnym traktacie będą ograniczone, gdyż Niemcy uzależniły się już uprzednio od innej grupy państw.

Separatystyczny traktat będzie tylko pierwszym krokiem do pokoju. Drugim będą negocjacje z Aliantami, albo z pozycji petenta, albo z pozycji siły. Będziemy więc albo zmuszeni prosić mocarstwa Ententy, by użyły swych praw w obronie naszych roszczeń, albo też stosować naszą finansową i ekonomiczną potęgę, by je do tego nakłonić. Czegokolwiek byśmy nie uczynili, nasze prawa będą przez czas dłuższy niezatwierdzone. Generalnie najlepiej byłoby ratyfikować traktat wersalski, a równocześnie poczynić doń zastrzeżenia i albo odrzucić pewne jego postanowienia definitywnie, albo też zawarować sobie możliwość rozważenia ich w przyszłości²⁵. Wymowa powyższego dokumentu była jednoznaczna. Zdaniem jego autora nie było faktycznie alternatywy dla akceptacji traktatu wersalskiego.

Tymczasem Niemcy wciąż konsekwentnie kontynuowali obroną wcześniej taktykę podważania jedności zwycięzców. W depeszy z 10 maja Dresel przykładowo omawiał artykuł z „Berliner Tageblatt” z 27 marca (liczne były podówczas w prasie niemieckiej tego rodzaju wynurzenia). Ideą przewodnią było twierdzenie, iż Niemcy zostały przez USA zdradzone w Paryżu, bowiem mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone solennie przyrzekły (po niemieckim apelu o pokój w październiku 1918 r.) jeszcze przed zawarciem zawieszenia broni, iż pokój oparty będzie na 14 punktach Wilsona. Autor artykułu konkludował, że wobec tego Niemcy mają prawo do nowego pokoju bazującego na wspomnianych wyżej dokumentach. Departament Stanu ignorował jednak tego rodzaju wywody trafnie odbierając ich propagandowy i koniunkturalny charakter²⁶.

W Waszyngtonie natomiast wypadki biegły niezależnie od tego rodzaju poczynań i „sugestii”. Harding, usatysfakcjonowany treścią noty Dullesa, przesłał ją Hughesowi, by ten mógł łącznie zjednać Senat dla

²⁵ NARA, R. G. 59, M. 355, Roll 1.711.62 119/4.

²⁶ NARA, op. cit., 711.62 119/6.

idei ratyfikacji, jednakże w parę dni potem delegacja „nieprzejednanych” senatorów (Frank B. Brandegee, William E. Borah, Hiram W. Johnson) oznajmiła prezydentowi, iż w wypadku dalszego obstawania Hughesa przy ratyfikacji zablokują oni administracji możliwość realizacji krajowego programu ekonomicznego. Groźba ta skłoniła Biały Dom do poszukiwań możliwości honorowej kapitulacji²⁷.

W tym stanie rzeczy począł Harding skłaniać się ku wyzyskaniu dla swego celu rezolucji Philandera C. Knoxa. Pierwotna jej wersja pochodziła jeszcze z grudnia roku ubiegłego, a modyfikacja z 13 kwietnia głosiła, że mimo nieratyfikowania traktatu wersalskiego USA zachowują wszelkie wynikające z tego dokumentu prawa, przywileje i korzyści. Wydaje się, iż na poglądach prezydenta w niemalym stopniu zawazyły poglądy Departamentu Stanu zawarte już w notatce z 7 stycznia. Nawiasem mówiąc — odnosiły się one w równej mierze do zablokowanej przez Wilsona rezolucji z maja 1920 r. W piśmie stwierdzano, iż przyjęcie tego dokumentu nie będzie oznaczało odrzucenia traktatu wersalskiego, a jedynie bezwzględne zakończenie stanu wojny, oraz że cała własność niemiecka na terenie Stanów Zjednoczonych przed 6 kwietnia 1917 r. powinna być zatrzymana dopóki Niemcy — w drodze traktatu z USA — nie zobowiążą się do: 1. Zaspokojenia wszystkich roszczeń obywateli USA w okresie od 31 lipca 1914 r. 2. Zagwarantowania obywatelom USA klauzuli największego uprzywilejowania. 3. Potwierdzenie USA wszelkich kar pieniężnych, konfiskat nałożonych przez USA podczas wojny na własność rządu niemieckiego lub obywateli Niemiec. 4. Zrzeczenia się wszelkich roszczeń pieniężnych powstałych w wyniku wypadków, które miały miejsce przed wejściem w życie separatystycznego traktatu. W zakończeniu sugerowano dwie drogi wyjścia z impasu: 1. Zawarcie separatystycznego traktatu. 2. ratyfikację, w jakiejś formie, traktatu wersalskiego²⁸.

Rezolucja Knoxa nie zadowoliła innego republikanina, wpływowego przewodniczącego Komitetu Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, Stephena G. Portera. Był on zdania, iż jednostronna deklaracja pokoju, bez następującego po niej traktatu, byłaby zmarnowaniem wielkiego wysiłku wojennego. Zgłoszony przezeń 30 kwietnia projekt zawierał jedynie deklarację o zakończeniu stanu wojny z Niemcami i ich sojusznikami, a także mówił o prawach Ameryki (jednakże bez odpowiedzialności ciążącej na zwycięzcach) i postulował zajęcie własności niemieckiej do czasu osiągnięcia porozumienia. Tego rodzaju stanowisko zdawało się

²⁷ P. H. Buckingham, *International Normalcy. The Open Door Peace with the Former Central Powers 1921 - 1929*, Wilmington Del., 1983, s. 15 - 16.

²⁸ NARA, op. cit., 711.62 119/1.

satysfakcjonować większość polityków, ale ze względów taktycznych (W Europie narastał kryzys polityczny, a Harding, by pomóc w jego zażegnaniu, wysłał ponownie 8 maja nieformalnych przedstawicieli USA do Komisji Reparacyjnej i Rady Ambasadorów) głosowanie nad nim odroczone do lata. Ostatecznie rezolucja Knoxa-Potera została zaakceptowana przez Izbę 30 czerwca, a przez Senat 1 lipca i dnia następnego USA znalazły się w stanie pokoju z Niemcami²⁹.

Hughes zdawał sobie sprawę, iż jednostronne deklaracje Kongresu nie zabezpieczają praw Ameryki wynikających tak z protokołu zawieszenia broni, jak i z traktatu wersalskiego. Z formalnoprawnego punktu widzenia winny one być konfirmowane w układach bilateralnych z byłymi mocarstwami centralnymi. Departament Stanu z niepokojem konstatował konieczność wynegocjowania traktatu satysfakcjonującego dla Administracji, zwyciężonych i Senatowi. Sekretarz nie widział alternatywy dla ponownego przedłożenia traktatu wersalskiego Senatowi, wobec czego sugerował prezydentowi, by tekst opatrzyć szeregiem poprawek i nie łączyć go z paktem Ligi Narodów. Jakkolwiek argumenty te zyskały posłuch pośród umiarkowanych, to nie przekonały one ani „nieprzejednanych”, ani większości „zwykłych” republikanów. Nie baczili oni na to, że rokowania dwustronne rodziły szereg niedogodności proceduralnych, mogły potrwać około roku, a ostatecznie i tak nie zapewniało to akceptacji ich rezultatów przez Senat. Harding wykoncypował jednak proste rozwiązanie tego problemu: dokonał połączenia rezolucji Knoxa-Potera z tymi częściami traktatu wersalskiego, które wyszczególniały prawa i przywileje Stanów Zjednoczonych³⁰.

Skwapliwie korzystali z powstałej w ten sposób sytuacji Niemcy. Już 6 lipca w rozmowie z Dreselem minister spraw zagranicznych, Friedrich Rosen, twierdził, iż zarówno kanclerz Joseph Wirth, jak i on sam unikają jakichkolwiek komentarzy na temat rezolucji. Ich „ostrożna” taktyka nie dała jednak pozytywnych rezultatów, bowiem Amerykanin nie otrzymał żadnych wytycznych. Natomiast w dalszej części rozmowy minister starał się nakłonić Dresela do poparcia pomysłu możliwie najrychlejszego odprawienia do USA oficjalnej misji z zadaniem odnowienia stosunków handlowych. W jej skład wejść mieliby Ludwig Bendix i Geheim Ratbucher (ekspert ekonomiczny Auswärtiges Amt) oraz były sekretarz ambasady w Waszyngtonie, Horstman. Rosen sugerował,

²⁹ FRUS 1921, vol. I. Washington 1936, s. 3-5. P. H. Buckingham, op. cit., s. 19-21. W obu Izbach rezolucje uzyskały znaczną większość. W Izbie Reprezentantów 263 : 59 (przy 108 niegłosujących), a w Senacie 38 : 19. L. Kański, op. cit., s. 148.

³⁰ P. H. Buckingham, op. cit., s. 22-23.

by członkowie komisji podróżowali oddzielnie, aby nie drażnić opinii publicznej, a cała eskapada winna być utrzymywana w tajemnicy³¹.

Tymczasem dzień wcześniej Hughes depešował do Dresela polecając mu nieformalnie zapytać, czy rząd Niemiec ma jakieś zastrzeżenia do praw, przywilejów i korzyści przyznanych USA w ramach traktatu wersalskiego, a szczególnie do części IV, V, VI, VIII, IX, X, XI, XII, XIV i XV, włączając w to uczestnictwo w Komisji Reparacyjnej i innych organach. Mówił też o niedwuznacznym stanowisku Kongresu, który odmówił w tej materii wszelkich ustępstw. Rosen odpowiedział 22 lipca. Twierdził, iż on sam od początku myślał o bezwarunkowej akceptacji stanowiska Ameryki, jako że mogłoby to znacznie poprawić jej odczucia wobec Niemiec, a także wydatnie przyspieszyć odtworzenie przyjaznych stosunków. Z drugiej jednak strony rząd nie notował na swym koncie żadnych sukcesów, bowiem ustępstwa powodowały wyłącznie nowe żądania ze strony Francji. Dodatkowe zagrożenie pozycji rządu upatrywał w postawie Reichstagu, który czuł się dotknięty brakiem konsultacji i ustepliwością gabinetu. Nie bacząc na to — oznajmił minister — Niemcy gotowe są wydać oświadczenie o uznaniu praw i przywilejów wynikających dla USA z traktatu wersalskiego oraz aprobują ich udział w komisjach i skłonne są do podpisania specjalnego protokołu normującego rzeczne kwestie. Rosen oznajmił też, iż Berlin nie domaga się zawarowania w przyszłej umowie praw traktatowych (mowa o traktacie wersalskim — przyp. W. R.) i korzyści, które mogłyby mieć (na przykład Liga Narodów i sprawa Zagłębia Saary), jakkolwiek wydaje się to ze wszzech miar uzasadnionym. Pytał dalej o modus operandi w przygotowaniu protokołu. Czy USA desygnują kogoś do ustnej wymiany poglądów? Podkreślił, iż przedmiotem rozważań byłaby nie treść, ale forma i język dokumentu. Niemcy pragnęłyby uniknąć przedłożenia im niezmiennego tekstu. Sugerował ponownie, iż byłoby wskazane odzielenie rokowań politycznych i handlowych³².

Linia postępowania Berlina pozostawała bez zmian. Godząc się generalnie ze stanowiskiem USA zabiegał wytrwale o możliwość korekt jego fragmentów, co mogłoby być wyzyskane tak na arenie wewnętrznej (ułagodzenie politycznych oponentów), jak i zewnętrznej (poróżnienie zwycięzców), a w dalszej perspektywie prowadzić ku próbie podważenia powojennego ładu.

³¹ NARA, op. cit., 711.62 119/9 (July 6, 1921). Sprawę od początku komplikował dodatkowo fakt, iż przewidywany na przewodniczącego misji Carl J. Melchior, bankier, w latach 1918-1919 przewodniczący komisji finansowej w Niemieckiej Komisji Rozejmowej, nie wyraził na to zgody.

³² NARA, op. cit., 711.62 119/15. FRUS, op. cit., s. 5-8.

Zamiary te nie znalazły posłuchu w Waszyngtonie. 29 lipca Hughes jednoznacznie depeszował do Dresela: uważam za zupełnie niewskazane wyliczanie w tekście proponowanego traktatu zarówno szczegółowych praw, przywilejów, korzyści i żądań USA, jak i warunków, ograniczeń, czy praw na rzecz Niemiec. Wyglądałoby to na usiłowanie komentowania traktatu wersalskiego, co absolutnie nie jest naszym zamiarem. Potrzeba nam jedynie jasnego, krótkiego traktatu wyliczającego nasze prawa. Wydaje się niewskazane publikowanie jakiegokolwiek oświadczenia w związku z planowanym podpisaniem traktatu. Dałoby to pole do dyskusji i spekulacji, a obecny rząd pragnie jak najszybciej osiągnąć punkt, w którym wznowienie stosunków byłoby możliwe. W związku z tym konieczne jest bezzwłoczne porozumienie w sprawie proponowanego dokumentu, a jego tekst zostanie panu natychmiast przesłany. Po podpisaniu traktat zostałby rychło przedłożony do ratyfikacji, co umożliwiłoby wznowienie stosunków dyplomatycznych³³. Cel USA był wyraźnie sprecyzowany: pełna normalizacja ku obopólnej satysfakcji, poprzedzona zawarciem pokoju, który plasując Stany Zjednoczone poza europejskimi sporami nie naruszałby w niczym ich praw zwycięzców, a zarazem nie psuł zanadto szyków mocarstwom Ententy.

Od tego momentu wydarzenia nabrały tempa. 1 sierpnia Dresel przedłożył Rosenowi projekt amerykański. Niemiec z miejsca stwierdził, iż stanowisko Hughesa poważnie komplikuje położenie rządu, a także wspominał o konieczności zasięgnięcia opinii Reichstagu, tym bardziej że Kongres miał możliwość dogłębnego przestudiowania całego problemu³⁴. 4 sierpnia Dresel donosił do centrali, iż w szeregu nieformalnych rozmów z członkami gabinetu naciskał na jak najszybsze podpisanie tekstu. Wirth był temu przychylny, inni — jak Walther von Rathenau — starali się powiązać akceptację z sytuacją na Śląsku. Uważali, że byłoby wielce niekorzystne dla rządu, gdyby z jednej strony Niemcy poszli na ustępstwa i sygnowali niekorzystny z ich punktu widzenia traktat, a równolegle zapadły negatywne dla nich decyzje na Śląsku. Amerykanie nie zwracali na to uwagi i wykorzystując rozłam strony niemieckiej kontynuowali presję³⁵.

6 sierpnia doszło do jednej z ostatnich dyskusji Dresela z Rosenem na temat traktatu. Minister domagał się zagwarantowania praw Nie-

³³ NARA, op. cit., 711.62 119/19.

³⁴ NARA, op. cit., 711.62 119/22. FRUS, op. cit., s. 12.1 sierpnia Prezydent przesłał także Dreselowi pełnomocnictwo do podpisania traktatu 711.62 119/21A.

³⁵ NARA, op. cit., 711.62 119/24. FRUS, op. cit., s. 13. P. H. Buckingham, op. cit., s. 25 - 26. W sprawie Śląska J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932*, Poznań 1975, s. 63 - 66.

mieć. Indagował dlaczego opuszczono część XIII traktatu wersalskiego³⁶, przecież ma ona poparcie socjalistów w gabinecie i świata pracy w Reichstagu. Dresel odrzucił jednak kategorycznie dokonanie jakichkolwiek uzupełnień. Rosen pytał też dlaczego nie zinterpretowano wielu punktów traktatu, a także zabiegał o oświadczenie, że niejasne kwestie będą w przyszłości przedmiotem dyskusji. Dresel twarzo oznajmił, że wszystkie te posunięcia strony amerykańskiej podyktowane były chęcią przecięcia niekończącej się wymiany poglądów. Hughes aprobował stanowisko Dresela. Zgodził się jedynie z poglądem Rosena, iż należy skrócić uprawnienia czasowe USA, bowiem traktat wersalski wszedł w życie niespełna 2 lata temu³⁷.

Z kolei Rosen podniósł 10 sierpnia kwestię zajętej własności niemieckiej. Twierdził, że od pozytywnego jej załatwienia zależą uczucia Niemców, że usunęłyby to wszelkie wątpliwości rodzące się w związku z koniecznością ratyfikacji traktatu przez Reichstag. By ułatwić prezydentowi posunięcia w tej sprawie, powołał się nawet na formalnie obowiązujący nadal traktat handlowy między USA a Prusami z 1828 r. Departament Stanu niezbyt przejmował się jednak tego rodzaju sugestiami. Stanowczo utracił też postulat Rosena z 22 lipca mówiący o wysłaniu do Waszyngtonu misji niemieckiej jeszcze przed podpisaniem traktatu. Dreselowi oznajmiono, iż władze nie życzą sobie powrotu do Stanów Zjednoczonych urzędników dyplomatycznych byłego państwa nieprzyjacielskiego, a nie chciałyby zarazem oficjalnie odmawiać³⁸.

15 sierpnia rząd Niemiec zdecydował, iż w kwestii podpisania muszą być konsultowani eksperci i przywódcy partii wchodzących w skład koalicji rządowej. W pięć dni potem Niemcy wysunęli pod adresem Amerykanów ostatni już pakiet dezyderatów: Niemcy z zadowoleniem przyjmują zgodą USA na przyszłe negocjacje związane z projektowanym podpisaniem traktatu. 1. Gabinet w drodze protokołu, lub wymiany not pragnie potwierdzenia tego oświadczenia. Byłoby wskazane, gdyby te rokowania (i gdyby to wymienić w tekście noty) odnosiły się również do stosunków ekonomicznych. 2. Istotne byłoby (Administracja zapewne to podziela), by dać Reichstagowi, tak jasne jak tylko to możliwe,

³⁶ Część XIII nosiła tytuł „Praca”.
³⁷ FRUS, op. cit., s. 13-14. Szczególnie istotny był art. 428 traktatu wersalskiego przewidujący, że mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone będą okupować terytorium niemieckie, położone na zachód od Renu, przez 15 lat od uprawomocnienia się traktatu.

³⁸ NARA, op. cit., 711.62 119/9 (Sept. 12, 1921). FRUS, op. cit., s. 16. Tekst traktatu z Prusami D. H. Miller Ed., Treaties and other International Acts of the United States of America, vol. 3, Washington 1933. (Treaty Series 294) No 62, s. 427-439. Podpisany 1 maja 1828 r.

informacje na temat nowego traktatu. Rząd sądzi, iż nałożone nań zobowiązania nie będą wykraczać poza ramy traktatu wersalskiego. Hughes akceptował punkt 1. Wznowienie stosunków dyplomatycznych nastąpiłoby niezwłocznie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, a to otwierałoby drogę do takich negocjacji, jakich życzyłaby sobie jedna ze stron. Sekretarz Stanu uchylił się jednak w ogóle od podjęcia tego tematu w formie protokołu lub wymiany not. Ostatecznie podpisanie traktatu, w wersji proponowanej przez Amerykanów, nastąpiło 25 sierpnia w godzinach popołudniowych i nie towarzyszyły mu żadne publiczne oświadczenia ani deklaracje³⁹.

Przyjęty tekst składał się z trzech artykułów. Pierwszy powoływał się na rezolucję Kongresu z 2 lipca i zastrzegał generalnie zachowanie wszelkich praw USA. Drugi wyliczał prawa i przywileje Stanów Zjednoczonych wymienione uprzednio w sekcji 1 części IV, oraz w częściach V, VI, VIII, IX, X, XI, XII, XIV i XV traktatu wersalskiego. Trzeci mówił o procedurze ratyfikacji. Tymczasem już w połowie sierpnia Harding począł zabiegać o głosy „nieprzejednanych”. Ostatecznie tekst separatystycznego traktatu z Niemcami (także z Austrią i Węgrami) prezydent przedłożył Senatowi 21 września. Dyskusja była burzliwa i długa, obfitująca w tak dramatyczne momenty jak śmierć Knoxa w trakcie debat. Do ratyfikacji doszło definitywnie 18 października stosunkiem głosów 66 : 22⁴⁰. Nic już nie stało na przeszkodzie pełnej normalizacji. 17 listopada Senat potwierdził nominację Dresela na chargé d'affaires ad interim, a jego niemiecki odpowiednik, dr Karl Lang, złożył w Białym Domu listy uwierzytelniające 31 grudnia⁴¹.

Problem osiągnięcia pokoju wraz z wynikającymi zeń profitami, zagrożony brakiem uznania Senatu dla Paktu Ligi Narodów, został w ten sposób rozwiązany. Odrzucając ów dokument — przy aprobacie ze strony znacznego odłamu amerykańskiej opinii publicznej — Senatorzy nie kierowali się chęcią szkodenia Entencie, czy też gotowością uznania postawy Niemiec, ale głębokimi obawami przed angażowaniem się w obcą im europejską rzeczywistość, a także względami natury wewnątrzpolitycznej. Obiektywnie osłabiło to jednak względnie jednolite do tej pory

³⁹ NARA, op. cit., 711.62 119/39. Punkty 3 i 4 tejsze noty poruszały drugorzędne kwestie natury formalnej, 711.62 119/50. FRUS, op. cit., s. 17 - 19.

⁴⁰ Tekst traktatu Treaty Series No 658, Washington 1922., s. 1 - 8 (wraz z dokumentami ratyfikacyjnymi). Prezydent podpisał akt ratyfikacji 21 X, Niemcy dokonały jej 2 XI, a wymiana stosownych dokumentów nastąpiła 11 tegoż miesiąca. S. W. Holt, op. cit., s. 260 - 306 (szczegóły debaty ratyfikacyjnej), tabelarycznie ujęte wyniki głosowań s. 295, 297 - 298. P. H. Buckingham, op. cit., s. 37 - 49.

⁴¹ FRUS, op. cit., s. 34 - 35.

stanowisko zwycięzców i stanowiło dogodny punkt wyjścia do podjęcia prób dekompozycji powojennego ładu.

Niemcy od początku spostrzegli stworzoną podówczas szansę. Za najbardziej obiecującą uznano w Berlinie sferę ekonomiczną, zapewne dlatego, że w jej obrębie skupiały się zasadnicze interesy amerykańskie. Zdawano sobie sprawę, że powrót do normalnych stosunków handlowych i finansowych (a na tych Waszyngtonowi zależało) wymagać będzie koncesji politycznych. Liczono wszakże i na pewne ustępstwa strony amerykańskiej. Aby jednak nie tracić zbyt wiele, straszono ją wizją poważnej destabilizacji, obejmującej wszystkie dziedziny życia, apelowano do poczucia „sprawiedliwości”, łudzono Waszyngton perspektywą korzystnej współpracy przemysłowej i bankowej.

Tymczasem stanowisko Stanów Zjednoczonych uległo znamiennej ewolucji. W okresie pierwszym (do feralnego dla Wilsona listopadowego głosowania w Senacie) konstruktywnie współpracowano z Ententą. W fazie drugiej (do momentu objęcia władzy przez ekipę Herdinga) natężenie kontaktów z Europejczykami osłabło, ale wobec Niemiec stano faktycznie nadal lojalnie na gruncie traktatu wersalskiego. Wreszcie okres trzeci przyniósł — motywowane pragmatyzmem — stanowisko polegające na powtórzeniu w praktyce dyktatu wersalskiego, jednakże w odróżnieniu na przykład od Francji nie żywiono złudzeń co do jego nadmiernej trwałości. Zamierzano na bazie tego dokumentu zbudować stosunki oparte na wolnej grze sił ekonomicznych i politycznych.

Wspomniane wyżej starania Niemiec chybiły celu o tyle, że zamiar złagodzenia warunków traktatu wersalskiego nie powiódł się, ale Berlin zawarował sobie możliwość rychłego nawiązania równoprawnych kontaktów ekonomicznych, natomiast partykularne plany USA nie doznały uszczerbku, a zarazem nieuszczuplone pozostawały również formalne uprawnienia pozostałych zwycięzców. Faktycznie bilateralny traktat — zgodny w dużej mierze z realiami stosunków międzynarodowych — stanowił jedną z pierwszych istotniejszych rys w systemie wersalskim, wzmacniając pośród mocarstw Ententy tendencje do nowej interpretacji dokumentów, które legły u jego podstaw.

Wspomniane wyżej starania Niemiec chybiły celu o tyle, że zamiar złagodzenia warunków traktatu wersalskiego nie powiódł się, ale Berlin zawarował sobie możliwość rychłego nawiązania równoprawnych kontaktów ekonomicznych, natomiast partykularne plany USA nie doznały uszczerbku, a zarazem nieuszczuplone pozostawały również formalne uprawnienia pozostałych zwycięzców.

Wspomniane wyżej starania Niemiec chybiły celu o tyle, że zamiar złagodzenia warunków traktatu wersalskiego nie powiódł się, ale Berlin zawarował sobie możliwość rychłego nawiązania równoprawnych kontaktów ekonomicznych, natomiast partykularne plany USA nie doznały uszczerbku, a zarazem nieuszczuplone pozostawały również formalne uprawnienia pozostałych zwycięzców.

GÜNTER ROSENFELD
Berlin

WPLYW LINII POLITYCZNYCH Z RAPALLO I LOCARNO NA STOSUNKI NIEMIECKO-POLSKIE

Badając stanowisko Republiki Weimarskiej wobec Polski w świetle polityki z Rapallo i Locarno należy zwrócić przede wszystkim uwagę na te dwie tendencje w imperialistycznej polityce zagranicznej Niemiec, które — pomijając subiektywne cele niemieckiego imperializmu w owym czasie — obiektywnie w dużym stopniu odzwierciedlają ogólną sytuację w rozwoju układu stosunków międzynarodowych po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji. Chodzi tu po pierwsze o tę tendencję, która odpowiadała obiektywnie pokojowemu współistnieniu imperialistycznych Niemiec i Związku Radzieckiego, a jednocześnie w dużym stopniu wspierała stabilizację pokoju w Europie. Druga z tych tendencji zmierzała do wciągnięcia Niemiec do bloku antyradzieckiego, do utworzenia którego dążyły przede wszystkim w latach dwudziestych koła rządzące w Wielkiej Brytanii.

Często stawia się pytanie, czy stosunki niemiecko-radzieckie, które na mocy zawartego 16 kwietnia 1922 roku w Rapallo układu oparte zostały na nowych podstawach¹, nie były sprzeczne z dobrymi stosunkami pomiędzy Niemcami a Polską, jak również Związkiem Radzieckim a Polską. Odpowiedzieć tu należy przede wszystkim, że Związek Radziecki dążył w myśl zasad pokojowego współistnienia do utrzymywania dobrych stosunków z wszystkimi krajami kapitalistycznymi, w tym również i z Polską. Już na początku 1920 roku rząd Rosji Radzieckiej w deklaracji podpisanej przez Lenina podkreślał, że kierownictwo radzieckie nie zawarło ani z Niemcami, ani też z innymi krajami żadnych

¹ Por. G. Rosenfeld, Sowjetrussland und Deutschland 1917-1922, wyd. II, Berlin 1984; G. Rosenfeld, Sowjetunion und Deutschland 1922-1933, Berlin 1984; A. Anderle, Die deutsche Rapallo-Politik, Deutschsowjetische Beziehungen 1922-1929, Berlin 1962; A. Achtmann, Rapallskaja politika. Sowietskogiermanskije diplomaticzeskije otnoszenija w 1922-1932 godach, Moskwa 1974.

układów na szkodę Polski oraz że „charakter i duch radzieckiej polityki międzynarodowej wykluczają możliwość tego rodzaju układów, jak również próby wykorzystywania konfliktów między Polską a Niemcami lub też innymi państwami w celu naruszenia suwerenności Polski czy też nienaruszalności jej terytorium”². Mimo że rządzące koła w Polsce od czasu wskrzeszenia jej samodzielności państwowej usiłowały włączyć ją we front antyradziecki, kierownictwo radzieckie nie zaniedbywało żadnych sposobów, aby nawiązać z Polską dobrosąsiedzkie stosunki. Szczególnie po pokoju w Rydze (18 III 1921), który zakończył, po niepowodzeniu antyradzieckiej interwencji militarnej Polski, stan wojny między obydwojma państwami, kierownictwo radzieckie usiłowało poprawić stan stosunków radziecko-polskich. Jednakże wobec antyradzieckich tendencji w polityce zagranicznej rządu polskiego starania te przyniosły znikome rezultaty. Dopiero z początkiem lat trzydziestych zaistniała — o czym później — odmienna sytuacja³.

Zasadniczo różna była polityka imperialistycznych Niemiec wobec Polski. Stanowisko kół rządzących Niemiec imperialistycznych wobec Polski było otwarcie wrogie, a rewizja granicy niemiecko-polskiej stanowiła wraz z podporządkowaniem — w ten czy inny sposób — państwa polskiego władzy niemieckiego imperializmu zasadniczy punkt w programie polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej⁴. Stąd nie dziwi fakt, że dla kół rządzących w Niemczech traktat z Rapallo, jak również nowy układ stosunków niemiecko-radzieckich były ważnym środkiem nacisku na Polskę. Dobitnie cel ten wyrażony został przez generała von Seeckta w jego memoriale z dnia 11 września 1922 roku: „Wraz z Polską upadnie jedna z najsilniejszych podpór pokoju wersalskiego, hegemonia Francji. Osiągnięcie tego celu musi stać się jednym z najtrwalszych dążeń niemieckiej polityki, ponieważ jest on osiągalny. Osiągalny jedynie poprzez Rosję lub też przy jej pomocy”⁵. Liczne memoriały i wypowiedzi

² „Erklärung des Rates der Volkskommissare der RSFSR über die Grundlagen der sowjetischen Politik gegenüber Polen”, 28. Januar 1920. Dokumenty wneszniej polityki SSSR, t. II, Moskwa 1958, s. 331.

³ Por. też P. N. Olszanskij, Riżskij dogovor i razvitje sowiewko-polskich odnoszenij 1921 - 1924, Moskwa 1974; V. Daškevič (Daszkiewicz), Polsko-sowieckije odnoszenija 1921 - 1932 gg., [w:] Oczerki istorii sowiewko-polskich odnoszenij 1917 - 1977, Moskwa 1979.

⁴ Por. J. Kalisch, Kontinuität und Wandlungen der Polenpolitik des deutschen Imperialismus zwischen den beiden Weltkriegen, [w:] Der deutsche Imperialismus und Polen 1918 bis 1939. Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen, z. 2, Wilhelm-Pieck-Universität Rostock 1978; J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932, wyd. II, Poznań 1975.

⁵ Przedruk memoriału u: O. E. Schüddekopf, Das Heer und die Republik, Hanower 1955, s. 160 n.

także i innych czołowych przedstawicieli niemieckiego imperializmu uważają, że również polityka z Rapallo traktowana była przede wszystkim jako środek umożliwiający naruszanie postanowień traktatu wersalskiego, a zwłaszcza rewizję granicy polsko-niemieckiej.

W tym miejscu podkreślić należy, że związane z traktatem zawartym w Rapallo cele radzieckiej polityki zagranicznej i polityki zagranicznej niemieckiego imperializmu — mimo że obiektywnie oparte na traktacie z Rapallo stosunki służyły zachowaniu pokoju w Europie — równie zasadniczo różniły się od siebie, jak radziecka polityka zagraniczna i niemiecka imperialistyczna polityka zagraniczna wobec Polski. Nie wyklucza to jednak tego, że radziecka dyplomacja w określonych sytuacjach uwzględnić musiała politykę niemieckiego imperializmu wobec Polski i, jak pokazał dalszy rozwój wypadków, nawet w kwestii tej mogła — aby przeszkodzić tworzeniu jednolitego antyradzieckiego frontu — współpracować taktycznie z powrotem z Wilhelmstrasse. W związku z tym charakterystyczne jest dla wielu burżuazyjnych historyków, że wypaczają oni sens owej taktycznej współpracy Związku Radzieckiego i Niemiec w kwestii politycznego stanowiska wobec Polski — dotyczy to również w pewnym stopniu krajów nadbałtyckich — przypisując przy tym Związkowi Radzieckiemu takie same agresywne zamiary wobec Polski, jak niemieckiemu imperializmowi⁶.

Wielkim niebezpieczeństwem dla Związku Radzieckiego oraz dla dalszego rozwoju dobrych stosunków między Niemcami a Związkiem Radzieckim, w myśl zasad pokojowego współistnienia, była owa polityka, która przeszła do historii jako polityka lokarneńska. Miała ona na celu przewycięzenie sprzeczności między państwami Ententy a pokonanymi przez nie i obciążonymi postanowieniami traktatu wersalskiego Niemcami, jak również utworzenie jednolitego frontu przeciwko Związkowi Radzieckiemu⁷. Szczególnie w Londynie wiedziano bardzo dobrze, jakiej zachęty użyć wobec niemieckich imperialistów, aby pozyskać ich dla zawarcia układu gwarancyjnego, podpisanego w październiku 1925 roku w Locarno i gwarantującego istniejące niemieckie granice zachodnie.

⁶ H. A. Jacobsen pisze tak (Osteuropa-Handbuch: Sowjetunion, Aussenpolitik 1917-1955, Kolonia—Wiedeń 1972, s. 228) o „wspólnej wrogości wobec Polski”; F. A. Krummacker (H. Lange), Krieg und Frieden, Geschichte der deutsch-sowjetischen Beziehungen, Monachium 1970, s. 387 (twierdzą, że „porozumienie między Rzeszą niemiecką i Związkiem Radzieckim powstało za plecami i na koszt polskiego narodu”).

⁷ Por. również: Locarno-Konferenz 1925, Eine Dokumentensammlung, Herausgegeben vom Ministerium für Auswärtige Angelegenheiten der DDR mit einer Einleitung von W. Ruge, Berlin 1962, Rosenfeld, Sowjetunion und Deutschland 1922-1933, s. 110 i n.

Brytyjski minister spraw zagranicznych, Austen Chamberlain który ze szczególną gorliwością poświęcał się sprawie utworzenia jednolitego antyradzieckiego frontu mocarstw zachodnich, pisał w memorandum z dnia 24 lutego 1924 roku, w którym określił Związek Radziecki jako „chmurę burzową nad wschodnim horyzontem Europy”: „To jest do pomyślenia, zwłaszcza jeśli Niemcy za życzliwą zgodą Francji staną się członkiem Ligi Narodów i otrzymają stałe miejsce w Radzie, że stanie się możliwe zrewidowanie poprzez umowę europejską zagrożeń tkwiących w postanowieniach w sprawie Śląska oraz w polskim korytarzu”⁸. Oczywiście jest, że wobec takich sygnałów z Londynu umocniły się w niemieckiej polityce zagranicznej te tendencje, które dążyły do zrewidowania granicy niemiecko-polskiej oraz ekonomicznego i politycznego podporządkowania Polski władzy niemieckiego imperializmu. Rozpoczęta na początku 1925 roku wojna gospodarcza między Niemcami i Polską⁹ odpowiadała wyłożonym przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych, w jego liście z dnia 7 września 1925 roku do byłego następcy tronu Rzeszy, celom związanym z Locarno: najpierw uregulowanie problemu reparacji wojennych, zabezpieczenie lepszej „ochrony Niemcom mieszkającym za granicą” i w końcu przeprowadzenie „korekty granic wschodnich Niemiec”¹⁰. Z tych powodów także już podczas rokowań przedwstępnych w sprawie tzw. paktu bezpieczeństwa niemieckiej dyplomacji zależało szczególnie na tym, aby wykluczyć jakiegokolwiek bezpośrednio czy też pośrednio uznanie niemiecko-polskiej granicy oraz aby — jak donosił sekretarz stanu von Schubert dnia 12 lutego 1925 roku w piśmie poufnym niemieckiemu ambasadorowi w Moskwie, hrabiemu Brockdorff-Rantzau — „uniknąć wyraźnego wyrzeczenia się możliwości zmiany granic na drodze militarnej”¹¹. Dla tych przyczyn „dalekowzroczni” imperialistyczni politycy niemieccy w Locarno podpisali z Polską — tak jak z Czechosłowacją — jedynie traktat rozjemczy, który nie wiązywał im rąk.

Wobec takiego rozwoju wypadków narastało gwałtowne niebezpieczeństwo, że niemiecka polityka zagraniczna wykona zwrot w kierunku antyradzieckiego sojuszu z mocarstwami zachodnimi, ponieważ im-

⁸ Europäische Gespräche, rocz. 1925, s. 470; na temat znaczenia tego memorandum por. też V. M. Turok, Locarno, Moskwa 1949.

⁹ Por. B. Puchert, Der Wirtschaftskrieges deutschen Imperialismus gegen Polen 1925-1934, Berlin 1963; K.-J. Błahut, Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach 1919-1939, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974.

¹⁰ Vgl. G. Stresemann, Vermächtnis Nachlass in drei Bänden, pod red. H. Bernharda, t. 2, Berlin 1932, s. 553 i n.

¹¹ Zentrales Staatsarchiv [ZStA] Potsdam, Deutsche Botschaft Moskau, t. 278, blok 42-43.

perializm niemiecki oczekiwał od nich aktywnego poparcia przy forsowaniu niemieckich roszczeń rewizjonistycznych wobec Polski. Wszelako zachowana została także ta linia, która dążyła do pokojowego współistnienia ze Związkiem Radzieckim w „duchu Rapallo”. Jak przebiegał rozwój obu tych linii i jakie miały one praktyczne skutki, jak dalece linia polityczna Rapallo naruszona została przez tę z Locarno, wszystko to zależało od wielu czynników: od układu sił klasowych w Niemczech, jak również od ogólnoświatowego układu sił. Związek Radziecki podejmował w tej niebezpiecznej dla siebie sytuacji wielkie wysiłki, aby przeciwdziałać powstaniu jednolitego frontu antyradzieckiego, w którego tworzeniu brał udział także i Watykan¹². Dyplomacji radzieckiej przypadło wówczas w udziale w związku z tym szczególne zadanie zapobieżenia powstaniu bloku, w skład którego wejść miała Polska, Niemcy i kraje nadbałtyckie (dążyły do tego przede wszystkim koła rządzące w Wielkiej Brytanii), a więc skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu „Wschodniego Locarno”. W słusznym przekonaniu, że wspierana przez angielski i amerykański kapitał finansowy przy pomocy planu Dawesa i traktatów lokarneńskich ekonomiczna, polityczna i militarna odbudowa niemieckiego imperializmu jest niebezpieczna w pierwszym rzędzie dla tych państw, które najbardziej zagrożone są przez niemieckie dążenia odwetowe, dyplomacja radziecka skierowała swą uwagę przede wszystkim na poprawę stosunków z Polską i Francją. Rządowi radzieckiemu bardzo zależało na nawiązaniu z Polską trwałych przyjacielskich stosunków, co podkreślił G. V. Cziczerin w przemówieniu na temat radzieckiej polityki zagranicznej w dniu 14 maja 1925 r.: „... ponieważ żaden wielki atak militarny na nas nie może dojść do skutku bez udziału Polski, Polska stanowiłaby awangardę takiego ataku”¹³. Nieprzypadkowo przybył Cziczerin w przededniu podpisania traktatów lokarneńskich, w końcu września 1925 roku, do Warszawy, aby pozyskać rząd polski dla zawarcia radziecko-polskiego układu o neutralności. Rozmowy, które tam prowadził z polskim ministrem spraw zagranicznych, hrabią Skrzyńskim, nie wyszły jednak poza zwykłą wymianę stanowisk¹⁴. W przeważającej mierze antyradziecka orientacja kół rządzących w Polsce pozostała niezmienną. Znaczny udział miał w tym wzmożony nacisk angielskiego i amerykańskiego kapitału finansowego¹⁵. Ale także i rząd

¹² Por. E. Winter, *Die Sowjetunion und der Vatikan*, Berlin 1972, s. 96 i n.

¹³ DVP, SSSR, t. VIII, s. 293.

¹⁴ Por. relację posła radzieckiego P. L. Wojkowa z Warszawy z dn. 2 X 1925 r.; tamże, s. 556.

¹⁵ Por. Z. Landau, *Misja Kemmerera*, *Przegląd Historyczny* 1957, nr 2, s. 270 i n.

francuski nie mógł się zdecydować, aby przystać na radziecką propozycję zawarcia radziecko-francuskiego układu o neutralności.

Wprawdzie rząd niemiecki podpisał 16 października 1925 roku traktaty lokarneńskie, które utorowały drogę niemieckiemu imperializmowi do agresji na wschód, mimo to jednak nie udało się angielskiemu kapitałowi finansowemu i sprzymierzonym z nim siłom reakcyjnym po zawarciu tego układu wciągnąć Niemiec do antyradzieckiego frontu, a tym samym położyć kresu niemieckiej polityce opartej na układzie z Rapallo. Ani bowiem siły dążące do utworzenia frontu antyradzieckiego nie były tak potężne, aby osiągnąć zamierzony cel, ani też podstawy linii politycznej z Rapallo nie były tak kruche, aby można je było unicestwić. Szczególnie nie udało się siłom antyradzieckim skłonić Niemiec i Polski do wspólnego wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zbyt silne były sprzeczności istniejące między obydwoma tymi państwami, które teraz ponadto — jak widzieliśmy — uległy jeszcze zastrzeżeniu wskutek polityki kół imperialistycznych Niemiec.

W wyniku podjętej już jesienią 1924 r. dyplomatycznej kontrofensywy Związkowi Radzieckiemu udało się zawrzeć z Niemcami „Układ o przyjaźni i neutralności” z dnia 24 kwietnia 1926 roku, który potwierdził linię polityczną z Rapallo i o którym zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych, M. M. Litwinow, powiedział, że „pozbawił on w pewnym stopniu układ z Locarno jego antyradzieckiego ostrza”¹⁶. Również G. V. Cziczerin pisał słusznie w związku z tym „o załamaniu się antyradzieckiego frontu jedności”¹⁷.

W każdym razie należy zauważyć, że układ sił między obydwoma przeciwnymi obozami, tym z Rapallo i tym z Locarno, ulegał ciągłym zmianom. Bez wątpienia kierunek, który przeniknął wraz z Locarno do polityki zagranicznej Niemiec, oznaczał zagrożenie. Zaalarmował te wszystkie siły, które broniły linii politycznej Rapallo. Polityka z Locarno stanowiła bowiem obecnie, jak podkreślał sekretarz stanu von Schubert, rdzeń niemieckiej polityki zagranicznej¹⁸.

Ale wszystkie te czynniki, które swego czasu przyczyniły się do zawarcia układu w Rapallo, działały nadal bardzo intensywnie. Nawet właściwi „lokarniści” nie wykluczali oparcia się na Związku Radzieckim, o czym mógł się przekonać A. V. Łunaczarskij, który w czasie trwania konferencji w Locarno, jesienią 1925, przebywał w Niemczech¹⁹. Dla

¹⁶ Prawda, 25 IV 1926.

¹⁷ Prawda, 6 IV 1926.

¹⁸ Schubert do Sthamera, 28 VII 1928. ZStA Potsdam, Büro des Reichspräsidenten, nr 696, blok 136.

¹⁹ A. V. Łunaczarskij, Na zapadzie, Moskwa 1927, s. 14.

większej części kół rządzących w Niemczech, od której zależała polityka ministerstwa spraw zagranicznych, — oprócz nastrojów szerokich mas społecznych narodu niemieckiego, opowiadających się za utrzymaniem dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim oraz powodów gospodarczych — przede wszystkim miarodajny był fakt, że także po Locarno i wejściu Niemiec do Ligi Narodów nadal obowiązywały wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego. Polityka z Rapallo pozostała więc nadal środkiem nacisku o dużym znaczeniu wobec potęg zachodnich. Fakt ten podkreślany był wielokrotnie przez odpowiedzialnych imperialistycznych polityków z Wilhelmstrasse, przede wszystkim przez Gustawa Stresemanna.

Umożliwiło to Związkowi Radzieckiemu utrzymywanie w dalszym ciągu poprawnych stosunków z Niemcami w myśl zasad pokojowego współistnienia, nawet jeśli niektórzy, jak np. Stresemann, widzieli w dobrych układach z Krajem Rad jedynie przejściowy środek taktyczny, prowadzący do urzeczywistnienia ich rewanżystowskiej i rewizjonistycznej polityki na scenie światowej. Jednoznacznie udowodniono, że kierownictwo radzieckie aż do upadku Republiki Weimarskiej traktowało Niemcy jako tę potęgę kapitalistyczną, z którą utrzymywało najlepsze stosunki i na której poparcie radziecka dyplomacja mogła liczyć na arenie międzynarodowej²⁰.

W związku z tym należy jednak podkreślić, że w wyniku konferencji w Locarno dwa państwa kapitalistyczne bardziej lub mniej — początkowo z wahaniem, w końcu jednak zdecydowanie — zostały skłonięne do zbliżenia ze Związkiem Radzieckim: a mianowicie Francja i Polska. Z uwagi na to, że Locarno oznaczało wyraźne odrodzenie niemieckiego imperializmu i stanowiło ważny krok na drodze do wzmocnienia jego mocarstwowej pozycji, zarówno Francja, jak i Polska musiały się czuć coraz to bardziej zagrożone przez imperialistyczne Niemcy. W przypadku Polski — jeśli wziąć pod uwagę przybierające na sile odwetowe dążenia do rewizji niemieckiej granicy wschodniej — było to całkowicie jasne. Dyplomacja radziecka dostrzegła w tym realne możliwości ułożenia swych stosunków z Polską²¹.

Bez wątplenia uzasadnione jest pytanie, jak dalece podlegała wów-

²⁰ Por. G. Rosenfeld, *Sowjetunion und Deutschland 1922-1933*, Berlin 1984, s. 482.

²¹ W. Döke, *Zur Genesis des polnisch-sowjetischen Nichtangriffspaktes vom November 1932*, [w:] *Der deutsche Imperialismus und Polen 1918 bis 1939* (Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen), z. 2, Rostock 1978, s. 61 i nn.; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934*, Warszawa 1976; J. Krasuski, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985, s. 134 i nn.

czas Francja wpływem amerykańskiego i angielskiego kapitału monopolistycznego, który utrudniał jej zbliżenie się do Związku Radzieckiego. Nie byłoby słuszne, gdybyśmy nie docenili samodzielności francuskiej polityki wobec Kraju Rad, chociaż wpływ angielski i amerykański na stosunek Francji do tego państwa był duży. Zwraca na to uwagę L. B. Krasin w relacji z Paryża do Moskwy dnia 30 kwietnia 1925 roku. Wyjaśniając kwestię, co myśli rząd francuski na temat poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim, pisał on: „Rząd francuski ryzykuje gniew angielskiego City, angielskich banków, a w konsekwencji gniew Chamberlaina, i co jeszcze gorsze, Churchilla”²².

Również i po Locarno podejmowane były z niesłabnącą siłą próby państw zachodnich (zwłaszcza Wielkiej Brytanii) wciągnięcia Niemiec do frontu antyradzieckiego. Interesujące jest w związku z tym, jak ustosunkowały się koła rządzące w Niemczech w 1927 roku do zerwania stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Pokusa, aby pójść ostrym kursem angielskim, była wówczas bez wątpienia większa niż w Locarno. Związane było to przede wszystkim z wielkimi trudnościami gospodarczymi, z którymi borykał się wtedy Związek Radziecki, a które odbijały się także na gospodarczych stosunkach niemiecko-radzieckich. Mimo to latem 1927 r. zwyciężyła w Berlinie linia polityczna Rapallo, a nie Locarno. Cziczeryn oceniał w lutym 1927 r. położenie w sposób następujący: „Musimy utrzymać korzystne dla nas czynniki i rozwijać je, w Niemczech są one jednak jeszcze bardzo silne”²³.

Sposób rozwiązania problemu był wówczas zupełnie podobny jak w czasie konferencji w Locarno. Krótko przed jej rozpoczęciem Cziczeryn spotkał się w Berlinie ze Stresemannem, aby poznać jego stanowisko i spowodować, aby Niemcy odstąpiły od linii politycznej z Rapallo. Również i teraz radziecki komisarz ludowy, przybywszy z Paryża, złożył wizytę w Berlinie, aby się spotkać tam 9 i 10 czerwca 1927 r. ze Stresemannem, krótko przed wyjazdem tego ostatniego do Genewy, gdzie Rada Ligi Narodów przedyskutować miała „kwestię rosyjską”²⁴. Punkty dyskusji obu ministrów spraw zagranicznych były prawie takie same jak w 1925 roku. Cziczeryn mówił o niebezpieczeństwie agresji ze strony Polski, postawił pytanie, jak zachowałyby się w takim przypadku Francja, i „ponownie wyraził pewne obawy co do prawa przemarszu wojsk francuskich przez Niemcy”. Z odpowiedzi swego rozmówcy mógł on w każdym razie wywnioskować, że rząd niemiecki nie zamierza pójść obra-

²² Dokumenty wniezionej polityki SSSR, t. VIII, s. 263.

²³ G. V. Cziczeryn do Stalina i Rykowa, 18 II 1927. Izwiestija 5 XII 1962.

²⁴ Por. notatkę Cziczeryna z dn. 11 VI 1927. DVP SSSR, t. X, s. 306 i nn.

nym w Locarno kursem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Już 25 maja 1927 roku Stresemann przekazał wszystkim niemieckim placówkom dyplomatycznym za granicą instrukcję, aby w brytyjsko-radzieckim konflikcie zachować oficjalną neutralność.

Stresemann wiedział bardzo dobrze, że państwa zachodnie (tak samo jak w czasie konferencji w Locarno) ani nie są w stanie, ani też nie zamierzają spełnić niemieckich roszczeń rewizjonistycznych wobec postanowień traktatu wersalskiego. Najważniejsza przynęta, którą opierano od czasów Locarno, a mianowicie rewizja granicy niemiecko-polskiej, nie poskutkowała także i w 1927 r., ponieważ odnośne życzenia Londynu i Berlina były większe niż możliwości ich urzeczywistnienia. Nie należało się więc liczyć ani z ustępstwami polskimi, ani też z jawnym przyzwoleniem Francji, która z Polską związana była sojuszem²⁵. Ponadto polityka Polski wobec Litwy stwarzała właśnie w 1927 r. Związkowi Radzieckiemu możliwość przeciwdziałania londyńskim planom, ponieważ konflikt polsko-litewski dawał dalsze punkty zaczepienia dla radziecko-niemieckiego współdziałania (zwłaszcza że również i w Berlinie widziano w podporządkowaniu Litwy polskim wpływom wielkie zagrożenie własnych interesów na tym obszarze)²⁶.

Niepowodzenie frontu antyradzieckiego w roku 1927, podobnie jak w Locarno, spowodowały w pierwszym rzędzie sprzeczności angielsko-francuskie. Francja bowiem usiłowała wykorzystać utworzenie takiego frontu z włączeniem Niemiec, aby przeciągnąć je na swoją stronę, wskutek czego miałyby w ręku skuteczny środek w walce przeciwko pretensjom hegemonistycznym USA i Wielkiej Brytanii. Utworzenie 30 września 1926 r. międzynarodowego kartelu stali surowej było wstępem do dalszego zrzeszania się karteli Francji i Niemiec, które jednak z powodu wzajemnej konkurencji niemieckich i francuskich monopolii uwikłane były w olbrzymie sprzeczności.

Na tle tych zrzeszeń kapitału monopolistycznego skrzyżowali 13 września 1926 r. w Thoiry swe szable Stresemann i Briand. Rozważali oni

²⁵ Por. G. Rosenfeld, *Stosunki polityczne polsko-niemieckie po Rapallo i Locarno*, Kwartalnik Historyczny, 1963, nr 1; J. Kalisch, *Kontinuität und Wandlungen der Polenpolitik des deutschen Imperialismus und Polen zwischen den beiden Weltkriegen*, [w:] *Der deutsche Imperialismus und Polen 1918 bis 1939* (Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen, z. 2), Rostock 1978, s. 2 i nn.

²⁶ „Tutaj spotkaliśmy się całkowicie z Rosją, z którą od czasu Rapallo nie współpracowaliśmy tak w żadnej dziedzinie, jak w tej”. Curtius im Auswärtigen Ausschuss des Reichsrates, 30 X 1930, według relacji przedstawiciela Turynii, Staatsarchiv [StA] Weimar, Stell. Bevollmächtigter Thüringens im Reichsrat, nr 17, blok 135.

szanse wspólnego wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przy czym stroną nalegającą był bez wątpienia Briand²⁷. Zarówno w Waszyngtonie, jak i w Londynie postępowanie Francji wywołało głębokie zaniepokojenie. F. J. Morgan, jeden z najbardziej wpływowych bankierów owego czasu, uświadomił wkrótce Francuzom — przez dokręcenie śruby finansowej — rzeczywisty układ sił w obozie imperialistycznym. Osłabiło to natychmiast samodzielne przedsięwzięcie Francji.

Briand nie był, podobnie jak imperialiści angielscy, małostkowy, jeśli chodzi o obietnice wobec Niemiec. I on także widział w rewizji niemiecko-polskiej granicy ważną przynętę. Jego „zażyły przyjaciel” hrabia Coudenhove-Kalergi, najbardziej gorliwy obrońca paneuropejskiej unii antyradzieckiej, ujął niezwykle trafnie rozpowszechnioną wówczas szeroko w imperialistycznych kręgach opinię, kiedy stwierdzał w 1931 r.: „Droga do porozumienia między Niemcami i Francją wiedzie jedynie poprzez niemiecko-polskie pojednanie”²⁸. Jako cenę tego pojednania wymienił on rewizję granicy niemiecko-polskiej, przede wszystkim likwidację polskiego „korytarza”, powrót Gdańska do Rzeszy oraz inne zmiany terytorialne na korzyść Niemiec. Briand rozumiał to bardzo dobrze. Jest dowiedzione, że już w sierpniu 1925 roku dawał on nadzieję niemieckiemu ambasadorowi w Paryżu, L. von Hoeschowi, na rewizję niemiecko-polskiej granicy²⁹. W Locarno zgadzał się on jeszcze bardziej na niemieckie życzenia, jak to wynika z poufnego doniesienia Stresemanna na temat konferencji w Locarno, według relacji przedstawiciela Turynгии w Radzie Rzeszy: „Briand powiedział do niego: Obaj jesteśmy pokonanymi, a to dlatego, że nie możemy płacić procentów od naszych pożyczek wojennych. Współpraca państw europejskich jest konieczna, aby zepchnąć Amerykę do roli bankiera i nie pozwolić jej wyzyskiwać się. Jako uwieńczenie swego dzieła widziałby on, gdybyśmy mogli obradować na temat swoich wspólnych interesów, zniesienia paszportów itd. Sojusznicy wiedzą, oczywiście, że nie jesteśmy w stanie wypełnić orzeczenia Dawesa. Kiedy nastanie ta chwila, Ameryka musi być nami do tego stopnia zainteresowana, że nas poprze, z drugiej jednak strony nie wolno nam budzić podejrzeń, że się uchylamy. Musimy uczynić nam użyteczną ideologię świata, która widzi w nas sprawcę wielkiego dzieła pokojowego. Nie można też nie doceniać wpływu układów na Wschód. Polacy to uroczy ludzie, miał powiedzieć Briand, ale zupełnie nie in-

²⁷ Por. Stresemann, *Vermächtnis*, t. III, s. 23.

²⁸ R. Coudenhove-Kalergi, *Vorschlag zur Lösung der deutsch-polnischen Frage*. Sonderdruck der Zeitschrift „Paneuropa”, August 1931 (Wien). Cyt. według egzemplarza w StA Dresden, Aussenministerium, nr 1974.

²⁹ Por. Z. Gąsiorowski, *Stresemann and Poland before Locarno*, *Journal of Central European Affairs*, vol. XVIII, 1958, s. 43.

teresujący, jeśliby udało się Francji i Niemcom porozumieć”³⁰. Przedtem Stresemann twierdził, że podczas rozmów w czasie sławnej jazdy po Lago Maggiore Briand zrezygnował ze swych pierwotnych sprzeciwów wobec niegwarantowania niemiecko-polskiej granicy w traktatach lokarneńskich.

Nie można było już dobitniej, niż właśnie przez owe wywody Stresemanna, udowodnić, że imperialistycznym politykom w Locarno chodziło o zupełnie inne wartości, aniżeli przyjaźń między narodami i pokój, jak to wtedy twierdziła burżuazyjna propaganda i twierdzi po dziś dzień burżuazyjna historiografia. Kiedy podczas posiedzenia Ligi Narodów we wrześniu 1927 roku, pod wielkim wrażeniem zerwania Londynu z Moskwą, dyskutowano ponownie stanowisko ogólne państw imperialistycznych wobec Związku Radzieckiego, pospieszył Briand znowu z poparciem dla rewizjonistycznej polityki Niemiec wobec Polski. Stresemann powiedział o tym: „Chamberlain stanął po naszej stronie, a Briand odrzucił jakiegokolwiek poparcie dla Polski... Przy tej okazji bardzo potwierdziła się wspólna postawa państw z Locarno”³¹.

Podobnie antypolskie pozycje zajęli politycy zachodni w czasie obu posiedzeń Rady Ligi Narodów w grudniu 1927 r., kiedy to doszło do spotkania między Stresemannem i Piłsudskim, który przybył do Genewy w związku z konfliktem polsko-litewskim. Briand i Chamberlain wyrazili wówczas Stresemannowi swoje ubolewanie, że w swej rozmowie z Piłsudskim nie poruszył kwestii granic. Byli oni zdania, że polski dyktator okazałby się w tej sprawie bardziej „przychylny” niż Stresemann przypuszczał³². Na poparcie takiego twierdzenia nie dostarczyli oni jednak żadnego dowodu. Przy całej gotowości Piłsudskiego, aby poprawić stosunki z Niemcami, a przez to umocnić pozycję Polski w układzie państw europejskich, nie zamierzał on ani też nie był w stanie pozwolić na naruszenie terytorialnych posiadłości Polski.

Włączenie Niemiec do frontu antyradzieckiego nie doszło do skutku także i w 1927 roku. Jednakże tendencje do zaniechania linii poli-

³⁰ StA Weimar, Staatsministerium Präsidialkanzlei, nr 96, blok 139 nn. Bericht Stresemanns über die Ergebnisse von Locarno an die Vertreter der deutschen Länder, 21 X 1925.

³¹ Stresemann im Reichsratsausschuss für Auswärtige Angelegenheiten am 12 X 1927, StA Weimar, Stellv. Bevollmächtigter im Reichsrat, nr 15, blok 184.

³² Por. J. Kalisch, *Kontinuität und Wandlungen...*, s. 9. Na temat spotkania Stresemanna z Piłsudskim por. J. Jędrzejewicz, *Rozmowa Marszałka Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie w 1927 roku*, *Niepodległość*, vol. X (po wznowieniu), Londyn, Nowy Jork 1976, s. 139-144. Na temat konfliktu polsko-litewskiego por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, [w:] *Przyjaźń i antagonizmy*, pod red. J. Żarnowskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 134 i nn.

tycznej z Rapallo nie były wśród burżuazji monopolistycznej wcale słabe. Zamierzano przynajmniej wykorzystać dla szantażu poważne trudności gospodarcze, z którymi borykał się Związek Radziecki. Tak należy zrozumieć przystąpienie banków niemieckich jesienią 1928 roku do „Międzynarodowego Komitetu dla ochrony posiadaczy wierzytelności rosyjskich” (Internationales Komitee für den Schutz der Inhaber russischer Anleihen). Odpowiadało to całkowicie linii politycznej Locarno. Sam Stresemann, który w 1927 r. odmówił przyjęcia ostrego kursu brytyjskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu (przejawiającego się w politycznych, a ostatecznie i militarnych wystąpieniach), zwrócił się w czerwcu 1928 r. ku polityce blokady antyradzieckiej, spełniając tym samym w dużej mierze życzenia prezydenta Banku Angielskiego, Montague Normana. Także i niemiecki minister spraw zagranicznych liczył na prędkie załamanie się gospodarki radzieckiej; była to jednak płonna nadzieja. W tych warunkach uważano na Wilhelmstrasse za konieczne prowadzenie dalej polityki w duchu Rapallo, co doprowadziło ostatecznie do zawarcia 25 stycznia 1929 r. radziecko-niemieckiego układu poprzez postępowanie rozjemcze.

Obowiązujące ciągle jeszcze postanowienia traktatu wersalskiego odgrywały przy tym w rozważaniach decydujących kół rządzących w Niemczech dużą rolę. Ale właśnie dlatego duże niebezpieczeństwo dla linii politycznej Rapallo stanowiło rozpoczęcie pertraktacji w sprawie planu Younga w 1929 r., które poprzez zakończenie okupacji Nadrenii przez Francję i zmiany spłat reparacji wojennych naruszały w dużej mierze postanowienia traktatu wersalskiego. W czerwcu 1929 r. niemiecki ambasador H. von Dirksen pisał z Moskwy: „Wylącznieść, z którą nasi politycy oddali się w minionych miesiącach rokowaniom z państwami zachodnimi w sprawie uregulowania problemu reparacji wojennych i zakończenia okupacji Nadrenii, wytworzyła tutaj nastrój, który przypomina mi czasy rokowań w Locarno [...] Na podstawie rozwoju wydarzeń w minionych miesiącach można odnieść ogólne wrażenie, że połączenie się Niemiec z ich wierzycielami doprowadzi nas też do włączenia w gospodarczy i polityczny koncern mocarstw zachodnich, wskutek czego ponownie ukażą się przesłanki do stworzenia zwartego frontu antyradzieckiego”³³.

Podczas gdy Anglia zmuszona została jesienią 1929 roku, przede wszystkim z powodów gospodarczych, do ponownej normalizacji swych stosunków ze Związkiem Radzieckim, Francja przejęła inicjatywę tworzenia frontu antyradzieckiego. Ważną przyczyną były francuskie za-

³³ Dirksen do Gausa, 25 VII 1929, ZStA Potsdam, Nachlass Dirksen, t. 5, blok 127.

mierzenia stabilizacji systemu wersalskiego pod swym przywództwem i osłabienia wpływów amerykańskich. W tych warunkach niemożliwe było przeciągnięcie Niemiec na stronę francuską. Mimo to obiecywano sobie wówczas na Quai d'Orsay jednak pewien sukces. Bądź co bądź w 1929 roku niemieckie i francuskie monopole zawarły 40 umów w sprawie tworzenia zrzeszeń karteli. Ale już sam fakt, że niemiecka grupa monopolii wystąpiła w tym samym roku z międzynarodowego kartelu stali surowej, ukazał kruchość podstaw współpracy między niemieckim i francuskim imperializmem. Niezwykle interesujący jest fakt, że na początku 1930 roku Briand polecił swemu zaufanemu, prof. Hesnardowi, dwukrotnie wysondować przewodniczącego „Komisji Rosyjskiej Gospodarki Niemieckiej” (Russlandausschuss der deutschen Wirtschaft), Hansa Krämera, czy niemiecka burżuazja monopolistyczna byłaby skłonna przyłączyć się do wystąpienia Francji przeciwko Związkowi Radzieckiemu⁸⁴.

Próby francuskie, zmierzające do utworzenia jednolitego frontu antyradzieckiego, osiągnęły swe apogeum, jak wiadomo, w Memorandum Europejskim Brianda z 1 maja 1930 r., które spotkało się z protestem ze wszystkich stron, ponieważ sprzeczności między Francją i Niemcami były w owym czasie jeszcze stosunkowo duże. Niemiecki imperializm był właśnie w tym momencie zbyt silnie związany z amerykańskim kapitałem monopolistycznym, niżby to odpowiadało francuskim planom⁸⁵. Tak więc i w latach 1929 - 1930 niepowodzeniem zakończyło się tworzenie frontu antyradzieckiego, chociaż właśnie na początku 1930 roku wybuchł w Niemczech nastrój krucjaty antyradzieckiej, idący w parze z falą antypolskiego rewanżyzmu. Wobec zaniepokojenia kierownictwa radzieckiego, wywołanego tak ostrą nagonką antyradzieką w Niemczech, ambasador von Dirksen pisał 9 lutego 1930 roku: „Jeszcze nigdy nie widziałem Litwinowa tak przygnębionego i pesymistycznego, mówił ciągle o katastrofie wzajemnych stosunków”⁸⁶.

Rząd niemiecki ustąpił już jednak wiosną 1930 roku i potwierdził linię polityczną z Rapallo. Dirksen pisał w kwietniu 1930 r., wyjaśniając powody tego zwrotu: „Nie możemy pozwolić zachwiać podstaw na-

⁸⁴ Kraemer informował o tym sekretarza poselstwa Quieringa, który przekazał wiadomość Dirksenowi dn. 1 III 1930 r. ZStA Potsdam, Nachlass Dirksen, t. 5, blok 474.

⁸⁵ „Jeśli się będzie chciało wziąć podarunek z ręki Brianda, okaże się on brzydko pachnącem i niestrawnym owocem... Zależność od Ameryki jest dla nas jeszcze najłżejsza i najprzyjemniejsza” (Dirksen do Stolpera, 16 VII 1929, tamże, t. 52, blok 41).

⁸⁶ Dirksen do Curtiusa, Moskwa, 9 luty 1930. Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik [ADAP], seria B, t. XIV, s. 205.

szego stosunku ze Związkiem Radzieckim; linia układów z Rapallo i Berlina musi zostać zachowana — z tej prostej przyczyny, że przesłanki, na których polityka ta została oparta, istnieją jeszcze i dzisiaj. Nasz stosunek do Europy Zachodniej nie uległ żadnym zasadniczym zmianom: polityka z Locarno osiągnęła być może swój cel taktyczny, ale nie strategiczny — dania nam swobody działania czy też ugody pełnej z Anglią i Francją. Myśl europejska nie czyni żadnych postępów...”³⁷.

Wobec sprzeczności imperialistycznych rzeczywiście „pełna ugoda” z Anglią i Francją, o której mówił tu Dirksen, była niemożliwa. Należy w końcu wziąć pod uwagę, że roszczenia rewizjonistyczne niemieckiego imperializmu wobec traktatu wersalskiego szły bardzo daleko i obejmowały nie tylko nieograniczoną remilitaryzację Niemiec, ale i ważne roszczenia terytorialne, jak rewizja granicy niemiecko-polskiej i odzyskanie posiadłości kolonialnych. Z tego powodu panowie z Wilhelmstrasse wierzyli aż do końca Republiki Weimarskiej, że nie mogą się wyrzec linii politycznej z Rapallo jako „karty atutowej” przeciwko państwom zachodnim. Kontynuację tej polityki tak określa Dirksen w lutym 1930 r.: „w obecnym momencie naprężonych stosunków z Francją i zawiedzionych nadziei wiązanych z Locarno” jest to „obszar oczywistego rozsądku w polityce zagranicznej”³⁸.

Jak dalece koła rządzące w Niemczech widziały stosunki ze Związkiem Radzieckim w aspekcie walki z postanowieniami traktatu wersalskiego, zwłaszcza pod kątem swej rewizjonistycznej i agresywnej polityki w stosunku do Polski, obrazuje ich reakcja na zawarcie w 1932 roku układów o nieagresji między Związkiem Radzieckim a Polską i Francją. Już w okresie przygotowań do tych układów koła rządzące imperialistycznych Niemiec okazywały wielkie zaniepokojenie, obawiając się, że poprawa stosunków polsko-radzieckich stworzy wraz z zawarciem paktu o nieagresji między obydwoma krajami (dotyczyło to także w odpowiedni sposób stosunków radziecko-francuskich) barierę przeciwko rewizjonistycznym i agresywnym dążeniom niemieckiego imperializmu względem Polski. Dyrektor departamentu do spraw Wschodu, ministerstwa spraw zagranicznych, Richard Meyer, wyraził te rozterki w liście do Fritza von Twardowskiego, zastępcy ambasadora niemieckiego w Moskwie, z grudnia 1931 r. w sposób następujący: „Nie może też ujść Pańskiej uwagi, że rosyjsko-polski pakt o nieagresji o treści, której się należy obawiać, utrudni niemiecką tezę «Rewizja naszej granicy

³⁷ Dirksen do Wernera von Theinbabena, Moskwa, 8 IV 1930. StA Potsdam, Nachlass Dirksen, t. 5, blok 488.

³⁸ Dirksen do von Kruga, 1 VII 1931. Tamże, t. 7, blok 277.

wschodniej środkami pokojowymi». Jest przecież oczywiste, że utrudni to życzliwym nam obronę tej tezy, jeśli Rosjanie — wszystko jedno w jakiej formie — zobowiązali się do gwarantowania względnie respektowania polskiej granicy zachodniej”³⁹.

Co prawda Rosjanie nie mieli żadnego powodu, aby gwarantować granice Polski⁴⁰, i podpisany 25 czerwca 1932 r. pakt o nieagresji między Związkiem Radzieckim i Polską nie przewidywał również takiej gwarancji granic⁴¹. Jednakże związek, jaki koła rządzące w Niemczech widziały między stosunkami niemiecko-radzieckimi a własną polityką wobec Polski jest tutaj jasny. Wobec tego najbardziej reakcyjne siły niemieckiego kapitału monopolistycznego i finansowego podjęły wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do objęcia władzy przez partię hitlerowską i w ten sposób stłumić środkami faszystowskiej dyktatury rewolucyjny ruch robotniczy i jego sprzymierzeńców. Związek Radziecki obserwował ten rozwój wypadków w Niemczech z rosnącą troską. Było bowiem jasne, że partia hitlerowska po dojściu do władzy realizować będzie swe agresywne i zagrażające pokojowi cele. Interesujące są w związku z tym wywody, które przeprowadził w październiku 1932 r. M. M. Litwinow w rozmowie z I. M. Majskim, krótko przedtem zanim ten ostatni wysłany został do Londynu jako radziecki ambasador. „Najlepsze stosunki — mówił Litwinow — mieliśmy dotąd z Niemcami i dokonując jakichkolwiek kroków usiłowaliśmy — według możliwości — utrzymywać z Niemcami jednolity front lub też w każdym razie uwzględniać ich stanowisko i interesy. Bo Niemcy, z którymi mieliśmy do czynienia, to były Niemcy weimarskie. Teraz one dogorywają, to jasne. Nie można sobie robić co do tego żadnych iluzji. Hitler może dojść lada dzień do władzy, a wtedy sytuacja zmieni się natychmiast. Niemcy zamienią się z naszego przyjaciela w naszego wroga. Jeśli taka jest perspektywa, to jakie musimy wyciągnąć z tego wnioski? Jasne jest, że teraz w interesie polityki pokojowej musimy spróbować poprawić stosunki z Anglią i Francją, przede wszystkim zaś z Anglią, wiodącym państwem kapitalistycznym Europy...”⁴².

Obawy Litwinowa stały się rzeczywistością kilka miesięcy później.

³⁹ R. Meyer do F. von Twardowskiego, Berlin, 19 XII 1931, ZStA Potsdam; Nachlass Dirksen, t. 51, blok 331 n.

⁴⁰ „Nie byliśmy nigdy gwarantami Polski i nigdy nimi nie będziemy, tak samo, jak Polska nie była gwarantem naszych granic i nigdy nim nie będzie”. J. W. Stalin w wywiadzie udzielonym niemieckiemu pisarzowi Emilowi Ludwigowi; J. V. Stalin, Werke, t. 13, s. 104.

⁴¹ Por. tekst układu w: DVP SSSR, t. XV, s. 436.

⁴² I. M. Maiski (Majskij), *Memoiren eines sowjetischen Botschafters*, Berlin 1967, s. 24.

Istotnie okazało się, że stosunki między Niemcami a Związkiem Radzieckim z chwilą ustanowienia dyktatury faszystowskiej dnia 30 stycznia 1933 r. uległy gwałtownej zmianie. Program polityki zagranicznej rządu Hitlera był bowiem jednoznacznie antyradziecki. Ostrzegając, Ernst Thälmann powiedział w swym referacie na nielegalnym posiedzeniu Komitetu Centralnego KPD w dniu 7 lutego 1933 r. w Ziegenhals pod Berlinem: „Hitler jako kanclerz Rzeszy jest człowiekiem, który wypowiedzenie wojny Związkowi Radzieckiemu uczynił wytyczną swej polityki zagranicznej”⁴³.

Usiłowania sił skrajnie reakcyjnych, aby utworzyć jednolity front przeciw Związkowi Radzieckiemu, w którym Niemcom faszystowskim miałyby przypaść w udziale rola „klina uderzeniowego”, były prowadzone z dużą intensywnością. Zawarcie Paktu Czterech 15 lipca 1933 r. w Rzymie pomiędzy Wielką Brytanią, Francją, Niemcami i Włochami zdawało się urzeczywistniać cele stawiane w Locarno⁴⁴. Jednakże i teraz próby tworzenia jednolitego antyradzieckiego frontu spotkały się z gwałtownymi sprzecznosciami między samymi państwami imperialistycznymi. Oczywiście przygotowania faszystowskiego niemieckiego imperializmu do nowej wojny o nowy podział świata wspierane były w znacznym stopniu przez politykę „odprężenia” z Monachium. Żądza podbojów faszystowskich potentatów i stojących za nimi kół niemieckiego kapitału finansowego i monopolistycznego natrafiła jednak w końcu na opór ich imperialistycznych rywali. Przede wszystkim nie udało się też niemieckim faszystom włączyć Polski do frontu antyradzieckiego. Sprzeciw państw zachodnich nastąpił jednak dosłownie „pięć minut przed dwunastą”, ponieważ Wielka Brytania i Francja wypowiedziały faszystowskiemu Niemcom wojnę dopiero 3 września 1939 r. — kiedy to już niemiecka faszystowska machina wojenna pustoszyła od dwóch dni ziemię polskie. Także i potem prowadziły one wojnę przeciwko Niemcom hitlerowskim niezdecydowanie. Liczne propozycje Związku Radzieckiego, który od końca 1933 usiłował utworzyć wspólny system bezpieczeństwa przeciwko faszystowskiemu agresorowi, państwa zachodnie odrzucały, kontynuując swą antyradziecką strategię. Jeszcze po 15 marca 1939 roku, kiedy to wojska Hitlera zajęły Pragę, a agresja faszystowska przybierała już niepokojące rozmiary, konstruktywne propozycje radzieckie zostały zlekceważone. We wrześniu 1939 r. państwa zachodnie padły ofiarą swej własnej, inspirowanej przez antysowietyzm, strategii.

tłumaczyła Anna Gierlińska

⁴³ Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung, t. 5, Berlin 1966, s. 446.

⁴⁴ Por. Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979.

Ważnym elementem okazało się nie wystawienie oszczędności Rzeszy, której sytuacja wewnętrzna groziła krachem gospodarczym, w wypadku rewolucji na wzór radziecki, zaś sytuacja międzynarodowa mogła prowadzić do desperackich poczynań przegranej w nieodbitym ataku. Nie tylko w samej Rzeszy, ale i w innych krajach, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, zaczęto mówić i pisać o dyktando wersalskim i krzywdzie Niemiec, która musi być naprawiona. Akt Rzeszy, który miał być przedmiotem negocjacji tego rodzaju poglądów. Dotarły też do politycznych kręgów na krótko przed wybuchem II wojny światowej.

WIESLAW BALCERAK
Warszawa

LOCARNO A SYSTEM WERSALSKI

Traktat pokoju podpisany przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z Niemcami 28 czerwca 1919 r. w Wersalu sankcjonował nowy stan rzeczy wytworzony w następstwie I wojny światowej, przeobrażeń powojennych i rewolucji. Niemcy, podminowane nastrojami rewolucyjnymi, przytłoczone katastrofalną sytuacją gospodarczą, nakazami spłat ogromnych reparacji, zdemilitaryzowane i skrupowane kontrolą międzysojuszniczą, stały się państwem o zredukowanym statusie mocarstwa i bezsilnym wobec zwycięzców. Nad przeoranym wojną, ruchami narodowo-wyzwoleńczymi i ruchami rewolucyjnymi kontynentem faktyczną dominację uzyskiwała zwycięska Francja sprzymierzona z nowo ukształtowanymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej. Powojenny ład pokojowy, usankcjonowany systemem wersalskim, zdawał się dominację francuską utrzymywać. Fakt ten budził niepokój nie tylko w Berlinie, ale i w Londynie oraz Waszyngtonie. Uznano tam za wskazane przywrócenie zachwianej „równowagi sił” na kontynencie. W angielskich i amerykańskich kręgach polityczno-finansowych zdecydowano się to uczynić na drodze najpierw oszczędzania, a następnie podźwignięcia Niemiec i weryfikacji systemu wersalskiego.

Już w czasie konferencji pokojowej Rzesza była oszczędzana¹. W efekcie wiele rozstrzygnięć nosiło połowiczny charakter, w wielu były zakodowane zarzewia nowych konfliktów utrudniających in potentio pozycję Francji i podminujących ład wersalski². Przykładem mogą być sprawy Gdańska czy granicy polsko-niemieckiej³. Po Wersalu

¹ Patrz: P. M a n t o u x, Les Délibérations du Conseil des Quatre: 24 mars — 28 juin 1919, Paris 1955, t. II.

² Conference de la paix, 1919-1920: Recueil des actes de la conference, IV, Commissions de la Conference. C. Questions Territoriales. 2. Commission des Affaires Polonaises, Paris 1924.

³ Patrz: Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały, Warszawa 1965 - 1968, t. I - III.

wszakże rychło okazało się, że nie wystarczy oszczędzać Rzeszę, której sytuacja wewnętrzna groziła krachem gospodarczym, wybuchem rewolucji na wzór radziecki, zaś sytuacja międzynarodowa mogła prowadzić do desperackich poczynań brzemiennych w nieobliczalne skutki⁴. Nie tylko w samej Rzeszy, ale i w innych krajach, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, zaczęto mówić i pisać o dyktacie wersalskim i krzywdzie Niemiec, która musi być naprawiona. Akt Rapalla z 1922 r. wzmógł propagowanie tego rodzaju poglądów. Dostarczył też argumentów politycznych na rzecz zmiany kursu polityki wobec Niemiec. Skoro bowiem zbliżenie Rosji Radzieckiej i Niemiec zdawało się stanowić zagrożenie dla całego ładu wersalskiego, dla Europy kapitalistycznej, to należało mu zapobiec — argumentowano — poprzez pozyskanie Niemiec — odciągnięcie ich od Rapalla. Groźba rewolucji w Rzeszy podbudowywała te argumentacje⁵.

Sprawa reorientacji polityki wobec Niemiec forsowana przez Londyn nie była wszakże łatwa. Przede wszystkim zbyt dotkliwie i niezagojone były rany wojny. Narody Europy nie mogły od razu przejść obojętnie do porządku dziennego nad tym wszystkim, co wojna przyniosła: 11 milionami zabitych, milionami kalek, zniszczeniami całych prowincji czy krajów, głodem i zniszczeniem wielu wartości. Niemcy, obwinione za wywołanie I wojny światowej, nie mogły tak z dnia na dzień zostać rozgrzeszone, zwłaszcza w takich państwach jak Francja, Belgia, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia czy Rumunia. Powojenny ład pokojowy (zwany ładem albo systemem wersalskim) usankcjonowany postanowieniami traktatu pokojowego, podpisanego przez 26 państw tzw. sprzymierzonych i stowarzyszonych, był w odczuciu ogółu państw zwycięskich jedynie minimum tego, co się spodziewano⁶. Jego jawna rewizja nie była w istocie rzeczy możliwa. Jednakże świat powojenny spragniony był pokoju i stabilizacji, bo te były niezbędnymi przesłankami lepszego jutra. Nadzieje wiązane z Ligą Narodów i swoista euforia ligowo-pacyfistyczna mogły stanowić tego świadectwo⁷. Tylko bowiem akceptując powszechne pragnienie pokoju można było myśleć o rewizji traktatowego stanu rzeczy, zwłaszcza iż art. 19 paktu Ligi głosił możliwość „ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować

⁴ J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871 - 1945*, Poznań 1978, s. 226 i n.

⁵ Patrz m. in.: *Deutsche Geschichte*. Band 3, Berlin 1968, s. 75 i n.

⁶ W. Balcerak, *Czynniki integrujące i osłabiające „ład wersalski” w Europie Środkowo-Wschodniej (1919 - 1939)*, w: *Ład wersalski w Europie Środkowej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 36.

⁷ Por. F. P. Walters, *A History of the League of Nations*, Oxford 1952, s. 285 i n.

oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”⁸.

Otóż zaledwie kilka lat po Wersalu sytuacja w Rzeszy, wokół Rzeszy i polityka przez nią prowadzona zdawały się stwarzać zagrożenie dla pokoju. Sytuacja stała się szczególnie niepokojąca po Rapallo, kiedy to nieuiszczanie przez Niemcy spłat reparacyjnych doprowadziło w styczniu 1923 r. do okupacji przez Francję i Belgię Zagłębia Ruhry i kiedy sytuacja rewolucyjna w Rzeszy przybliżyła wizję rewolucji na wzór radziecki⁹. Francja poszła drogą wymuszania na Rzeszy respektowania postanowień traktatowych, zarzucenia przez nią taktyki biernego oporu i ewentualnego stłumienia wrzenia rewolucyjnego siłą. Można też przyjąć, iż była bliska osiągnięcia swego celu, a tym samym ugruntowania swej dominującej pozycji na kontynencie. Londyn natomiast właśnie w obawie przed tym, zmierzał do ukrócenia samodzielności Francji, do uniemożliwienia jej pognębnienia Niemiec i do wyciągnięcia ich z trudnej sytuacji¹⁰.

W związku z okupacją Ruhry w 1923 r. doszło do brytyjsko-francuskiej konfrontacji, która przez wiele miesięcy trzymała w napięciu stolice Europy¹¹.

Wówczas to w Rzeszy coraz bardziej ściskanej „francuskimi kleszczami”, stosującej politykę biernego oporu, miało miejsce znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej. W poszczególnych krajach (landach) wzmożyły się tendencje separatystyczne. W związku z sytuacją gospodarczą i pogorszeniem się położenia mas pracujących narastał kryzys rewolucyjny. Zintensyfikowała swą działalność Komunistyczna Partia Niemiec, stając na czele walki proletariatu niemieckiego przeciw okupacji, uciskowi ludzi pracy i groźbie faszyzmu¹². W październiku w Saksonii i Turyngii władzę objęły rządy robotnicze. W Hamburgu doszło do wybuchu powstania robotniczego, które jednak zostało stłumione. Nad ogólnym rozwojem wydarzeń ciążyła obawa przed interwencją Francji, czy też sprzymierzonej z nią Polski. Sprawujący wówczas władzę rząd Gustava Stresemanna wszczął ofensywę przeciwko siłom rewolucyjnym, delegalizując KPN, a jej działaczy represjonując. Jednocześnie rząd ten wszedł na drogę ustępstw wobec Francji i zarzucił politykę biernego

⁸ Tekst traktatu: Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1920, Nr 35, poz. 200, s. 19.

⁹ Deutsche Geschichte, B. 3, s. 75 - 76.

¹⁰ Por. A. M. Cienciała and T. Komarnicki, From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919-1925, Kansas 1984, s. 230 i n.

¹¹ Tamże; W. Balcerak, Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarno, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 26 i n.

¹² Deutsche Geschichte, B. 3, s. 80 i n.

oporu jako brzemiennej w wielkie niebezpieczeństwa dla ówczesnej Rzeszy¹⁸.

Jesienią 1923 r. doszło więc do doniosłych wydarzeń. Zarysowała się przewaga Francji i jej sojuszników w rozgrywce o Rzeszę i o utrzymanie ładu powojennego. Przekreślone zostały też nadzieje na zwycięstwo rewolucji proletariackiej w Niemczech.

Wydarzenia w Niemczech i wokół kwestii respektowania przez nie postanowień traktatowych, grożąc załamaniem się całego systemu wersalskiego, były w centrum uwagi ówczesnej Europy. Narody zmęczone wojną pragnęły pokoju i stabilizacji. Politycy stojący u steru rządów w swych wystąpieniach i deklaracjach dostrajali się do ogólnych dążeń pokojowych. W klimacie niemal powszechnego dążenia do uniknięcia konfliktów i utrwalenia pokoju wzmogły się naciski polityczne i gospodarcze na Francję, zwłaszcza ze strony Londynu i Waszyngtonu. W Paryżu, w warunkach pogarszającej się sytuacji finansowej państwa, przewagę zdobyły siły opowiadające się za utrzymaniem ententy francusko-brytyjskiej i zmianą polityki wobec Niemiec. Zwycięstwo tzw. kartelu lewicy w wyborach wiosennych 1924 r. i zastąpienie rządu Rajmonda Poincaré'go rządem lewicowo-centrowym Eduarda Herriota oznaczało zwycięstwo orientacji dogadywania się nawet za cenę rewizji traktatu wersalskiego.

Znaczącym krokiem w tym względzie był tzw. plan Dawesa. Otóż w dniach od 14 stycznia do 9 kwietnia 1924 r. pod przewodnictwem przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Charlesa Dawesa w Paryżu obradował międzynarodowy komitet ekspertów, który opracował projekt nowego planu spłat reparacji. Projekt ten po niewielkich uzupełnieniach, dokonanych przez obradującą latem 1924 r. w Londynie konferencję przedstawicieli dziesięciu państw koalicyjnych oraz Niemiec, został podpisany 30 sierpnia 1924 r., przechodząc do historii pod nazwą planu Dawesa. Plan Dawesa wyzwalał Niemcy spod „absolutnej” władzy Komisji Reparacyjnej rozkładając spłaty reparacji na szereg lat. Dla umożliwienia Rzeszy dokonania tych spłat utworzono bank dewizowy oraz udzielono jej pożyczki w wysokości 800 mln złotych marek. Do Rzeszy zaczęły napływać kapitały zagraniczne przyczyniając się do poprawy jej sytuacji gospodarczej.

Powszechne dążenie do utrzymania i zabezpieczenia pokoju, tak rzucające na politykę, ujawniło się w sposób szczególnie spektakularny na forum Ligi Narodów w Genewie. Przy powszechnym aplauzie opinii publicznej powstawały tam różne projekty zachowania pokoju. Jeden z nich, zgłoszony 2 października 1924 r. podczas V Zgromadzenia, zyskał

¹⁸ Tamże.

szczególny rozgłos i przeszedł do historii pod nazwą Protokołu Genewskiego. Potępiał on wojnę napastniczą, wprowadzał konieczność obowiązkowego arbitrażu, postulował zmniejszenie i ograniczenie zbrojeń, dawał wyraz możliwości pokojowego załatwiania sporów¹⁴.

Przyjęcie Protokołu Genewskiego i wprowadzenie go w życie przyczyniłoby się do unormowania oraz ustabilizowania sytuacji międzynarodowej opartej na wersalskim status quo. Stąd też zwolennikami jego były państwa prowersalskie oraz te, które pragnęły utrzymania pokoju¹⁵. Przeciwną Protokołowi Genewskiemu była Wielka Brytania. Otóż z punktu widzenia interesów brytyjskich nie było ważne bezpieczeństwo w ogóle, lecz bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii budowane na „równowadze sił” na kontynencie europejskim (przede wszystkim między Niemcami i Francją), a nie zabezpieczenie Francji czy innych państw prowersalskich przed ewentualnością ataku ze strony Rzeszy. Podobne stanowisko zajęły Stany Zjednoczone. Sprzeciw Londynu, mającego wsparcie Waszyngtonu, spowodował nieprzyjęcie Protokołu Genewskiego. W takiej sytuacji VI Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło tylko 25 września 1925 r. rezolucję potępiającą wojnę zaczepną, zalecającą pracę nad utrwaleniem pokoju oraz zapowiadającą zwołanie konferencji międzynarodowej w tej sprawie.

Wielka Brytania, odrzuciwszy Protokół Genewski jako sprzeczny z jej interesami, postarała się o „zabezpieczenie” pokoju na innej drodze, a mianowicie w drodze zawarcia regionalnego paktu bezpieczeństwa w odniesieniu do Europy Zachodniej¹⁶. Trzeba było bowiem rozwiązać niepokojący problem stosunków brytyjsko-francuskich i francusko-niemieckich, doprowadzić do rozluźnienia Rapalla i odciążenia Niemiec od Związku Radzieckiego, pokazać światu, że Londyn pragnie pokoju, a jednocześnie spacyfikować i „ulożyć” Europę zgodnie ze swoim dążeniem.

W Londynie dojrzewiała koncepcja paktu bezpieczeństwa zakładająca gwarancję tylko zachodnich granic Rzeszy (z Francją i Belgią) z pozostawieniem granic wschodnich jako tych, które mogą być ewentualnie poddane rewizji. Wynikało stąd zagrożenie dla granic Polski i Czechosłowacji. Zagrożenie sojuszników wschodnich, stanowiących podporę ładu wersalskiego w Europie Środkowo-Wschodniej, godziło pośrednio

¹⁴ Patrz. Survey of International Affairs, 1924, s. 386 - 387; G. Andrejew, Eksport amerykańskiego kapitału, Moskwa 1957, s. 150.

¹⁵ Ch. Petrie, The Life and Letters of sir Austen Chamberlain, London 1939 - 1940, s. 285 i n.

¹⁶ W. Balcerak, Polityka zagraniczna..., s. 20 i n.

w samą Francję, bo osłabiała jej pozycję i budziło niewiarę w możliwości dochowania sojuszy¹⁷.

Sprawa zawarcia paktu gwarancyjnego dotyczącego tylko zachodnich granic Rzeszy od początku stworzyła klimat destabilizacji systemu wersalskiego. Traktat pokojowy nie czynił bowiem rozróżnienia między wschodnimi i zachodnimi granicami Niemiec. System na nim oparty nie dzielił też Europy na regiony o różnej skali bezpieczeństwa. Tworzył swego rodzaju dość spójną całość gwarantowaną przez mocarstwa zwycięskiego bloku Ententy. Zamysł zagwarantowania granic przez jedno ze zwycięskich mocarstw (Wielką Brytanię) innemu zwycięskiemu mocarstwu (Francji) na równych prawach z pokonanymi Niemcami godził w samą strukturę wersalskiego ładu pokojowego, albowiem zacierał podział na zwycięzców i pokonanych, stwarzając zarazem nowy układ otwierający drzwi do rewizji.

Tymczasem w Paryżu od czasu kapitulacji w kryzysie Ruhrskim i wyrażeniu zgody na plan Dawesa nie widziano innej możliwości jak dostosowywanie polityki francuskiej do polityki brytyjskiej, zakładającej ustępstwa wobec Rzeszy. Aristides Briand, sternik polityki zagranicznej w rządzie Herriota, stał się rzecznikiem porozumienia z Berlinem.

Kierujący niemiecką polityką zagraniczną Stresemann, dostrzegając szanse, jakie stworzyła Rzeszy polityka Londynu, nie zamierzał ograniczać się do planu Dawesa. Chciał iść dalej, aby i na polu politycznym zmienić istniejący, a niekorzystny dla Niemiec stan rzeczy. Zamierzał wykorzystać przychylność świata anglosaskiego. Nie chciał przeszkadzać w jego poczynaniach zmierzających do przywrócenia „równowagi sił”, do uzależnienia Francji i podważenia jej pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej. Nie oznaczało to wcale wiązania się wyłącznie z mocarstwami anglosaskimi czy też z zachodnimi, a także zarzucenia dotychczas owocującej polityki rapalskiej. Można było prowadzić politykę korzystną dla Rzeszy tak, aby się nie dać „opętać ani rosyjskiemu sfinksowi, ani anglosaskiej potędze gospodarczej”¹⁸. Przy okazanej przez partnerów chęci ułożenia się z Niemcami pozostało tylko właściwe zrealizowanie zamierzenia. Warunkiem powodzenia było nadanie całej sprawie odpowiedniej otoczki pokojowej. Działania na rzecz zachodniego paktu bezpieczeństwa, który w istocie rzeczy dezawuował niektóre postanowienia traktatu pokojowego i podminowywał pokój, miały być prowadzone w klimacie „rozbudzonych” dążeń pokojowych społeczeństwa,

¹⁷ Tamże, A. M. Cienciala and T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno*, s. 223 i n.

¹⁸ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna...*, s. 27, por. G. Stresemann, *Ver-machtnis der Nachlass in drei Baden*, wyd. II, t. II, Berlin 1932, s. 533.

a pod hasłem pojednania jako niezbędnego warunku rzekomo prawdziwej stabilizacji Europy.

W dniu 9 lutego 1925 r. rząd Rzeszy, zainspirowany przez Londyn, zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją zawarcia porozumienia gwarantującego istniejące granice między Niemcami i Francją oraz Niemcami i Belgią, którego sygnatariuszami, oprócz rządu-projektodawcy, miały być rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Belgii (jako państwa mającego interesy w tym rejonie)¹⁹. Nota deklarowała także gotowość rządu niemieckiego zawarcia traktatów arbitrażowych z innymi państwami²⁰. Reakcja adresata była pozytywna²¹. Odtąd rozpoczęła się gra dyplomatyczna obliczana głównie na opinię publiczną Europy oraz na sojuszników wschodnich Francji, tj. Polskę i Czechosłowację, których granice nie miały zostać objęte gwarancjami. Opinia miała być przekonana, że chodzi o wzmocnienie bezpieczeństwa i utrwalenie pokoju na bazie ładu wersalskiego. Wobec sojuszników wschodnich dążono do stworzenia pozorów uspokajających, a niezbędnych ze względu na francuską opinię publiczną, interesy Francji w Europie Środkowo-Wschodniej i Ligę Narodów. O ile jednak oddziaływanie na tzw. międzynarodową opinię rozwijało się pomyślnie, to sprawa zobowiązań Francji wobec Polski i Czechosłowacji okazała się przeszkodą trudną do sforsowania, stając się w istocie rzeczą centralnym problemem rokowań niemiecko-francusko-brytyjskich.

Należy zaznaczyć, iż Polska i Czechosłowacja były nie tylko sojusznikiem Francji, których ta się jawnie wyrzec nie mogła. Były to także główne filary ładu wersalskiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Ruśnienie ich groziło zawaleniem tego ładu w tej części kontynentu i zbyt daleko idącą dekompozycją systemu. Tymczasem główna konstrukcja systemu wersalskiego musiała być zachowana. Chodziło tylko o rozluźnienie tych jego elementów, które stanowiły o dominacji Francji i które stały na przeszkodzie porozumienia z Niemcami. Konkretniej rzecz ujmując — szło o nadwężenie sojuszy francusko-polskiego i francusko-czechosłowackiego i o pozostawienie granic Rzeszy z Polską i Czechosłowacją poza zbiorową gwarancją mocarstw zachodnich oraz samych Niemiec, a tym samym możliwych do rewizji.

W ciągu dziewięciu miesięcy trudnych, bo zakłócanych polskim i czechosłowackim przeciwdziałaniem, pogrzebaniem Protokołu Genewskiego, obawami przed poczynaniami dyplomacji radzieckiej, doszło

¹⁹ Łokarnska konferencja 1925, Moskwa 1959, s. 27-28.

²⁰ Tamże, s. 41-42; Politische Verträge. Traités politiques, t. I, Berlin 1937, s. 150.

²¹ W. Balcerak, Polityka zagraniczna..., 48.

w październiku 1925 r. w Locarno do międzynarodowej konferencji z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Belgii, Niemiec oraz Polski i Czechosłowacji, podczas której ostatecznie wynegocjowano i 16 października paraflowano ne varietur zespół traktatów i porozumień, zwanych w historii lokarneńskimi (albo umownie paktem lokarneńskim).

Wieść oznajmiająca zawarcie traktatów w Locarno, pokojowe i optymistyczne deklaracje sygnatariuszy, jakie jej towarzyszyły, pokojowa aura tworzona wokół nich, pokojowy chór prasy — wszystko to sugerowało narodom, iż dokonane zostało oczekiwane dzieło ostatecznej pacyfikacji Europy. Oczywiście jest, iż reakcja na Locarno kół politycznych i opinii publicznych w poszczególnych krajach pozostawała w ścisłym związku z jego rzeczywistym znaczeniem i wymową polityczną.

I tak Londyn mógł mieć powody do ukontentowania, bowiem w istocie rzeczy zdawał się osiągnąć zamierzone cele co do korektury systemu wersalskiego i polityki obliczonej na Rzeszę. Polityczne pomniejszenie roli Francji i jej uzależnienie od Wielkiej Brytanii stały się widoczne. Londyn wymusił na Francji reorientację polityki w sprawie Niemiec i faktyczną rezygnację z niezależnej polityki w Europie Środkowo-Wschodniej. Jej związki z Polską i Czechosłowacją, tak istotne dla dominującej pozycji na kontynencie i w polityce wobec Niemiec i Związku Radzieckiego, zostały nadszarpnięte. Polityka oszczędzania, a ściślej mówiąc wspomaganie Niemiec i odciągania ich od Rosji Radzieckiej, będąca przedmiotem szczególnej troski po Rapallo, zyskuje aprobatę i wsparcie Paryża. System wersalski de facto zostaje skorygowany w zakresie umożliwiającym realizowanie polityki pozyskiwania Niemiec i kontrolowania głównej linii poczynań Francji podporządkowanej supremacji brytyjskiej.

Francja, mimo oficjalnego ukontentowania i optymizmu, nie mogła mieć powodów do zadowolenia. I to nie tylko dlatego, że podważała swą wiarygodność wobec sojuszników wschodnich i że w prawach wielkiego mocarstwa została zrównana z Niemcami, Francja w istocie rzeczy ograniczyła swe prawa mocarstwa obozu zwycięskiego uzależniając się od polityki Londynu.

Niemcy natomiast, zyskując w Locarno najwięcej, przyjęły je raczej z krytyczną rezerwą. Rozbudzone nadzieje rewizjonistyczne w znacznej mierze uniemożliwiały dokonanie spokojnego bilansu, choć był on bezsprzecznie dodatni. Rzesza wydostawała się z trudnej sytuacji na arenie międzynarodowej i wprowadzona być miała na specjalnych prawach zarówno do Ligi Narodów, jak i wpływowego koncertu mocarstw, miała przed sobą perspektywę rewizji granic wschodnich, a przede wszystkim dalszą dekompozycję tak sobie niedogodnego systemu wersalskiego.

Blizsza analiza traktatów, umów i porozumień podpisanych w Locarno zdaje się potwierdzać w pełni ich dekompozycyjny charakter w stosunku do istniejącego ładu wersalskiego.

Otóż w Locarno podpisany został protokół końcowy konferencji i załączono do niego:

- 1) traktat między Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami (tzw. prakt reński);
- 2) konwencję arbitrażową między Niemcami a Belgią;
- 3) konwencję arbitrażową między Niemcami a Francją;
- 4) traktat arbitrażowy między Niemcami a Polską;
- 5) traktat arbitrażowy między Niemcami a Czechosłowacją;
- 6) wspólny list sygnatariuszy do przedstawicieli Niemiec w sprawie interpretacji art. 16 paktu Ligi Narodów (zwalnający faktycznie Rzeszę od obowiązków wynikających z tegoż artykułu), do którego dołączone zostały traktaty gwarancyjne między Francją a Polską oraz między Francją a Czechosłowacją²².

Pakt reński, będący najważniejszą częścią układów zawartych w Locarno, głosił „zachowanie terytorialnego status quo, wynikającego z granic między Niemcami i Belgią oraz między Niemcami a Francją, a także nietykalność wskazanych granic, ustanowionych przez traktaty pokojowe lub w rezultacie traktatu pokoju podpisanego w Wersalu”²³. Oznaczało to zagwarantowanie granicy francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej nie tylko przez Wielką Brytanię i Włochy, ale również przez same Niemcy. Formalnie rzecz biorąc gwarancje te nie były sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego.

Konwencje arbitrażowe Niemiec z Francją i Belgią stanowiły swoiste uzupełnienie paktu reńskiego, stwarzając możliwość regulowania różnych sporów w drodze arbitrażu.

Znacznie bardziej skomplikowany był system lokarneński w odniesieniu do tych kwestii, które w istocie rzeczy stanowiły odstępstwo od Wersalu (i od paktu Ligi Narodów). Zwolnienie Rzeszy od obowiązku przestrzegania postanowień art. 16 paktu Ligi Narodów (spieszenia z pomocą napadniętemu) było faktycznym naruszeniem tegoż paktu. Do tego dokumentu zostały dołączone traktaty gwarancyjne Francji z Polską i Czechosłowacją, co samo przez się miało już swoją wymowę. Jednakże postanowienia tych traktatów czyniły je na tyle skomplikowanymi co iluzorycznymi. Otóż traktat gwarancyjny polsko-francuski głosił, iż „w wypadku gdyby Polska lub Francja poniosły straty w związku

²² Teksty traktatów, konwencji i porozumień patrz: Survey of International Affairs 1925, s. 439 - 452.

²³ Tamże, s. 440.

z niewypełnieniem zobowiązań przyjętych dzisiaj między nimi a Niemcami celem zachowania pokoju powszechnego, Francja i nawzajem Polska, postępując zgodnie z zaleceniem art. 16 paktu Ligi Narodów zobowiązują się niezwłocznie udzielić sobie poparcia i pomocy, jeżeli takie niewypełnienie zobowiązana nastąpi bez prowokacji przy użyciu siły zbrojnej”²⁴. W razie gdyby Rada Ligi Narodów, orzekając w jakiegokolwiek sprawie do niej wniesionej, stosownie do powyższych zobowiązań nie zdołała osiągnąć jednomyślności i gdyby Polska i Francja zostały napadnięte bez prowokacji z ich strony, Francja i wzajemnie Polska, działając w myśl art. 15 paktu Ligi Narodów, udziela sobie niezwłocznie pomocy i poparcia²⁵.

Zawarty w Locarno traktat gwarancyjny polsko-francuski, przez stwierdzenie zawarte w protokóle końcowym konferencji, głoszące wzajemne powiązanie całego kompleksu porozumień, potwierdzał wzajemne gwarancje Polski i Francji. Z drugiej jednak strony pakt reński nie wspominał o francuskich gwarancjach dla Polski. Dlatego też wypełnienie zobowiązań Francji wobec polskiego sojusznika mogło spotkać się ze sprzeciwem innych sygnatariuszy. Unikając ewentualnego sprzeciwu można było to osiągnąć przez uchwałę Ligi Narodów, co jednak zarówno opóźniało, jak i komplikowało przyjscie z natychmiastową pomocą. Prawo interwencji na rzecz Polski przysługiwało również Francji na mocy art. 16 paktu Ligi Narodów. Jednocześnie jednak zawarty w Locarno traktat gwarancyjny przewidywał uzależnienie interwencji na rzecz strony zaatakowanej od subiektywnego uznania przez państwo zainteresowane, że napaść czy agresja nie zostały spowodowane.

Miało to doniosłe znaczenie również w aspekcie nowego układu stosunków Francji z Wielką Brytanią i Niemcami, bo nikt zazwyczaj nie przyznaje się do dokonania nie spowodowanej napaści. Konieczna więc w zasadzie interpretacja strony mającej udzielić pomocy zależeć mogła nie tylko od subiektywnej oceny, ale i od wielu czynników, które w danej chwili mogłyby kształtować jej postawę w sposób niekorzystny. W sumie więc można stwierdzić, iż formalnie rzecz biorąc sojusznicze związki Polski i Francji zostały w Locarno utrzymane. Jednakże faktycznie gwarancja francuska została okaleczona, a w każdym razie uzależniona²⁶.

Retrospekcja historyczna w dzieje genezy i wydarzeń składających na proces doprowadzenia do aktu Locarna oraz jego analiza pozwalają na konstatacje, które przy obecnym dużym zakresie dostępności do źródeł archiwalnych wydają się być adekwatne do ówczesnej rzeczywistości.

²⁴ Tamże, s. 446 - 447.

²⁵ Tamże.

²⁶ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna...*, 192, por. A. M. Cienciala and T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno*, s. 270.

stości, a w każdym razie niemal eliminują wątpliwości co do zakresu celów, jakie przyświecały głównym twórcom aktu lokarneńskiego. W istniejących wówczas uwarunkowaniach doprowadzenie do aktu lokarneńskiego mogło być przeprowadzone właściwie tylko pod hasłem utrwalenia i zabezpieczenia pokoju, a sam akt musiał mieć charakter aktu pokojowego.

Tak się też stało, choć w istocie rzeczy Locarno stanowiło akt dezintegrujący — zwłaszcza perspektywicznie — wersalski system pokojowy²⁷. Już bowiem zaledwie sześć lat po Wersalu wprowadzono jego faktyczną korekturę. Państwo pokonane, uznane winnym wywołania wojny, przywracano na równych prawach do koncertu mocarstw niwelując podział na zwycięzców i zwyciężonych, osłabiając pozycję Francji oraz prowersalskich państw wschodnioeuropejskich, a tym samym uznając *via facti* postanowienia pokojowe za nie dość wiarygodne. Dla Rzeszy naruszono postanowienia paktu Ligi Narodów. Pozwolono jej wybrać, które ze swych granic zechce zagwarantować sama i pozwoli zagwarantować innym. Nie dość tego. Dokonując zróżnicowania granic jako na ofiary niemieckich dążeń rewizjonistycznych wskazywano na Polskę i Czechosłowację — państwa należące do zwycięskiego obozu. Ich to głównie kosztem zakładano tzw. trwałą pacyfikację. Pacyfikację tę miało dokonać przy pomocy Ligi Narodów, której pakt (art. 19) przewidywał możliwość pokojowej rewizji granic. Ligę Narodów desygnowano na forum współpracy państw zwycięskich i pokonanych na swego rodzaju clearing house (dom przetargowy), w którym mocarstwa, a wśród nich i Niemcy, miały układać się i wytyczać kurs swej polityki.

Niebawem też instytucję genewską wykorzystano dla realizacji tzw. polityki lokarneńsko-genewskiej, której istota zawierała się zarówno w postanowieniach, jak i w tzw. duchu traktatów lokarneńskich, a przejawiała się w skłonności do kompromisów i pojednania z Niemcami kosztem tych, co byli słabsi i co byli dalej²⁸. To za cenę ofiar z ich strony zamierzano utrwalać pokój.

Integralną częścią polityki lokarneńsko-genewskiej była polityka zbliżenia (czy pojednania) francusko-niemieckiego prowadzona przez Briandą i Stresemanna, znajdując swój najbardziej znamienny wyraz w układzie z Thoiry z września 1926 r.

Dokonane w Locarno przetasowanie istotnych wartości systemu wersalskiego, w atmosferze frazeologii pokojowej i z pozorami utrwalania istniejącego stanu rzeczy, rozbroiło politycznie oraz moralnie ten system. Korygując system wersalski w tak istotnych odniesieniach jak to

²⁷ W. Balcerak, Czynniki integrujące..., s. 41-42.

²⁸ Tamże.

miało miejsce, w znacznej mierze dyskredytowano go. Udzielono bowiem dla jednych granic dodatkowych gwarancji, co znaczyć mogło, że gwarancje traktatu pokojowego były niewystarczające. Stwierdzono, iż trzeba zabezpieczyć pokój na drodze dogadywania się z pokonanym mocarstwem, to znaczy obnażano fakt, że zwycięzcy nie byli już dość silni czy solidarni dla wymuszenia na nim respektowania swej woli. Ofiarami na ołtarzu pokoju europejskiego miały być Polska i Czechosłowacja — państwa obozu zwycięskiego. Wreszcie stworzono niebezpieczny precedens dezintegracji i rozkładania systemu poprzez stworzenie możliwości jego rewizji dokonywanej za zgodą a nawet zgodnie z wolą zwycięskich mocarstw. Ośmielało to siły rewizjonistyczne, stwarzało dla nich sprzyjające uwarunkowania, rodziło dezorientację, podważało wiarę w gwarancje sojusznicze oraz wartości postanowień wersalskich.

Locarno, uświęcone frazeologią pokojową mającą stanowić odzew na pokojowe dążenia społeczeństw, przyczyniło się do utrwalenia pacyfizmu, który podnosząc do rangi nakazu nadrzędnego sprawę utrzymania pokoju preferował zarazem rewizjonizm jako panaceum na powstające zagrożenia. Pacyfizm eksploatowany nadmiernie przez rewizjonistów i stopniowo coraz bardziej deformowany przez rewizjonizm, stał się następnie prekursorem appeasementu, który zapisał się tak fatalnie w polityce międzynarodowej drugiej połowy lat trzydziestych. Droga rozpoczęta przez mocarstwa zachodnie w Locarno zaprowadzić je miała z czasem do Monachium, gdzie również w nastrojach zdominowanych frazeologią pokojową odbył się akt pogrzebienia systemu wersalskiego.

KAROL FIEDOR

Wrocław

„DYKTAT WERSALSKI” W PROPAGANDZIE I PUBLICYSTYCE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

I. Formy organizacyjne antywersalskiej propagandy

U narodzin niemieckiego rewizjonizmu po I wojnie światowej atakującego powersalski porządek polityczny legły trzy błędy zasadnicze państw zwycięskich: gospodarczy, militarny i polityczny. Błąd gospodarczy polegał na tym, że przed obawą, aby materialnie nie osłabić dłużnika, pozwolono Niemcom lekceważyć nałożony na nie obowiązek uiszczania odszkodowań za dokonane z ich strony zniszczenia wojenne. W rezultacie takiej polityki Rzesza Niemiecka nie tylko nie zapłaciła odszkodowań wojennych, ale zaciągnęła olbrzymie pożyczki zagraniczne dla ułatwienia spłat reparacyjnych, dzięki którym mogła znacznie rozbudować i zmodernizować swój przemysł ciężki, a tym samym zwiększyć potencjał wojenny swego kraju.

Błąd militarny, który w krótkim czasie miał się już zemścić na zwycięzcach, polegał na tym, że nie doprowadzono wojny do końca i nie rozbito niemieckiej armii. Została ona w 1918 r. tylko pokonana. Zwycięskie wojska alianckie zatrzymały się bowiem u granic Niemiec i nie zadały pokonanemu przeciwnikowi łatwego w owym czasie ciosu, który by tę armię całkowicie rozbił i zniszczył. Społeczeństwo niemieckie nie zaznało okropności wojny prowadzonej na własnym terytorium. O klęskę kaizerowskiej armii naród niemiecki jedynie się dowiedział, ale sam jej nie przeżył. Zatem wstrząs psychiczny, przez który Niemcy przeszli jesienią 1918 r., nie był dość silny, aby wykorzeńić z ich świadomości tendencje szowinistyczne i zamięłowania militarne, od wieków z dużym nakładem sił kultywowane.

Trzeci z kolei błąd polityczny to utrzymanie zwartego państwa niemieckiego bez należytej kontroli jego poczynań po 1918 r. ze strony mocarstw zwycięskich, co w znacznym stopniu ułatwiło prawicowym siłom podjęcie prac przygotowawczych do rychłego odwetu. Ponadto

zwycięzcy popełniali nieustannie błędy taktyczne polegające na tym, że na codzienne sabotowanie przez stronę niemiecką postanowień wersalskich odpowiadano kolejnymi ustępstwami. Wszystko to sprawiało, że obrońcy traktatu wersalskiego przestali zagrażać niemieckiej prawicy, a ta przestała uważać się za pokonaną. W kręgach tych rodziło się przekonanie, że można bezkarnie łamać postanowienia „dyktatu wersalskiego” i przygotowywać się do nowej awantury wojennej.

Powołanie w styczniu 1920 r. Międzysojuszniczej Komisji Kontroli, która oficjalnie czuwać miała nad wprowadzeniem w życie postanowień wersalskich w zakresie rozbrojenia, i wreszcie istnienie sił lewicowych zdecydowanie występujących przeciwko skrajnie nacjonalistycznym tendencjom w tym kraju ograniczyło jedynie, lecz nie likwidowało antywersalskich demonstracji. Oficjalne czynniki polityczne Niemiec nie mogły jednak jawnie popierać w pierwszych powojennych miesiącach agitacji przeciwko mocarstwom Ententy. W pamięci społeczeństw tak zachodnich, jak wschodnioeuropejskich, zbyt mocno tkwiły okropności wojny, by mogły one pozwolić na odradzanie się idei rewanżu między Renem a Odrą. Nie bez znaczenia też była postawa warstw średnich oraz przytłaczającej większości robotników i chłopów niemieckich opowiadających się za demokratycznymi zmianami w kraju. Wprawdzie te siły społeczne nie były w stanie zniszczyć starego porządku społecznego i stworzyć podwalin pod demokratyczny ustrój, nie popierały jednak tych ugrupowań, które dążyły do przywrócenia status quo ante. Zdawało się, że Niemcy weszły na drogę demokratycznych przemian, że w tym kraju dojdzie do odsunięcia od władzy junkrów i generałów. Nie wróżyło jednak nic dobrego zatrzymanie w rękach tych warstw silnej pozycji w wojsku, dyplomacji, aparacie administracyjnym, instytucjach i organizacjach społecznych oraz placówkach naukowych i uniwersyteckich¹. W tym samym czasie bowiem, kiedy z trudem rodziły się pierwsze załączki nowego republikańskiego porządku, zdobywała sobie coraz większe uznanie w kręgach prawicy, a zwłaszcza kół wojskowych „legenda o ciosie w plecy” (Dolchstoß) głosząca, że główną winę za poniesione klęski armii niemieckiej ponoszą siły lewicowe oraz pacyfiści, którzy swoim postępowaniem na tyłach frontu przyczynili się do załamania sił militarnych w Niemczech².

¹ Szerzej: Geschichte der Deutschen Arbeiter-Bewegung. Bd. III, Berlin 1966, s. 70 i n. oraz H. A. Winkler, Von der Revolution zur Stabilisierung. Arbeiter und Arbeiterbewegung in der Weimarer Republik 1918 bis 1924, Berlin—Bonn 1984, s. 19 i n.

² Szerzej J. Petzold, Die Dolchstoßlegende, Berlin 1963; H. Schleier, Burżuazyjna historiografia w Niemczech Weimarskich, Warszawa 1985, s. 218. Publikacje zachodniemieckie na ten temat patrz H. A. Winkler, op. cit., s. 19 i n.

18 listopada 1919 r. marszałek Hindenburg przed Parlamentarną Komisją Śledczą dla Kwestii Winy za I Wojnę Światową (Der Untersuchungsausschuss für die Schuldfragen des Ersten Weltkrieges) powołaną przez Zgromadzenie Narodowe w sierpniu tegoż roku, która miała zbadać przyczyny klęski wojennej, nawiązał do tej legendy i ponownie stwierdził, że armia niemiecka nie została pokonana. Klęska Niemiec nastąpiła w wyniku zdrady elementów lewicowych na tyłach armii. To samo powtórzyli także E. Ludendorff i były kaizerowski minister finansów, K. Helfferich³. Szeroki rozgłos legendzie o „ciosie w plecy” nadała przede wszystkim nacjonalistyczna prasa oskarżając o zdradę nawet tych, którzy sprawowali w owym czasie władzę w Niemczech, tj. socjaldemokratów. Dzięki niej przetrwała ona nie tylko okres Republiki Weimarskiej, lecz także Trzecią Rzeszę sprzyjając podsycaniu nastrojów skrajnego nacjonalizmu wśród poważnego odłamu społeczeństwa niemieckiego. Posługiwały się nią w pierwszym rządzie różnego rodzaju ugrupowania prawicowe, żądające naprawienia „krzywdy wersalskiej”. Każde z nich umiejętnie próbowało ją wyzyskać dla swoich celów i nadać jej jak największy rozgłos. Na razie ze względów taktycznych, odrzucano metody głoszone przez ugrupowania typu Hakaty. Koła rządzące w ówczesnych Niemczech zdawały sobie sprawę, że jawne antywersalskie demonstracje nie mogą być tolerowane ani w Londynie, ani też w Paryżu, czy Warszawie. W miarę jak krzepła potęga gospodarza Niemiec i wzrastała rola skrajnej prawicy, następujące po sobie rządy, zarówno te, w których przewagę mieli socjaldemokraci, jak i centrowcy, czy też Deutschnationale, coraz jawniej wysuwały problem rewizji traktatu wersalskiego⁴. Każdorazowo całością akcji kierowało ministerstwo spraw zagranicznych. Za jego zgodą już w 1919 r. rozpoczęli bardzo ruchliwą działalność na rzecz antywersalskiej i antypolskiej propagandy posłowie Prus Wschodnich i Zachodnich, Poznańskiego oraz Śląska. Utworzona przez nich Komisja Parlamentarna do Spraw Wschodnich (Parlamentarischer Aktionsausschuss Ost), formalnie działająca niezależnie od rządu, inspirowała i popierała wszystkie te organizacje i instytucje, które miały dbać o interesy wschodnich kresów Rzeszy. W praktyce Komisja inspirowała antywersalską propagandę wśród ugrupowań parlamentarnych i prawicowych odłamów społeczeństwa niemieckiego oraz przygotowywała warunki do mających się odbyć w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku plebiscytów. Dla sprawniejszego wykonania owych

³ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1925*, Poznań 1962, s. 28, oraz H. Schleier, op. cit., s. 218.

⁴ Podkreślają to tej miary badacze co G. Labuda, J. Pajewski, K. D. Bracher i E. Eyck.

zadań Komisja z kolei wyłoniła spośród siebie dwie podkomisje: a) Aktionsausschuss Nord z siedzibą w Gdańsku, obejmującą swym zasięgiem Prusy Wschodnie i Zachodnie oraz okręg nadnotecki; b) Aktionsausschuss Süd z siedzibą we Wrocławiu, której podlegały tereny Poznańskiego i Śląska. Z podkomisjami tymi współpracowały zarówno władze wojskowe, jak i cywilne⁵.

12 VIII 1919 r. rząd pruski uznał jednak, że motorem wszelkiej działalności propagandowej zmierzającej do obalenia postanowień wersalskich, a zwłaszcza na wschodnich rubieżach Rzeszy, nie może być gabinetowa Komisja Parlamentarna, która składa się przecież z członków Zgromadzenia Narodowego, lecz autentyczni działacze rodzących się związków „wypędzonych” i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych zrzeszających uchodźców z terenów przyznanych w Wersalu Polsce⁶.

W celu ostatecznego skoordynowania owych planów Auswärtiges Amt zwołało na 20-21 X 1919 r. konferencję, której przewodniczył dr H. von Lerchenfeld. Wzięli w niej udział przedstawiciele różnych resortów Prus i Rzeszy oraz reprezentanci z terenów już do Polski przyłączonych. Zebrani uchwalili wytyczne w sprawie finansowania akcji propagandowych wymierzonych swym ostrzem przeciwko postanowieniom wersalskim, a w tym i polsko-niemieckiej granicy. Postanowiono, że przydziałem środków pieniężnych kierować będzie instytucja prywatna nie mająca żadnych powiązań z czynnikami rządowymi. Ułatwi to władzom politycznym odpieranie zarzutów jakoby z kas państwowych finansowano antywersalską propagandę. W ten sposób powstał Komitet Wschodni (Ausschuss für Ostfragen) rozdzielający zasiłki pieniężne wszystkim tym organizacjom, które prowadziły działalność na rzecz zmiany granic niemieckich po 1918 r. Na wschodnich rubieżach Rzeszy akcję tę określano także jako wzmocnienie niemieckości zagrożonej przez słowiańskie (polskie) „niebezpieczeństwo”. Kierownikiem nowej placówki mianowano radcę rządowego E. Krahmer-Möllenberg, dobrego organizatora i znawcę zagadnień wschodnich. Ostatecznie w listopadzie 1920 r. Ausschuss für Ostfragen przemianowano na Fundację Niemiecką (Deutsche Stiftung), pozostawiając jej kierownictwo bez zmian. Funda-

⁵ F. Birke, Schlesien. Die Deutschen Ostgebiete zur Zeit der Weimarer Republik. Studien zum Deutschtum im Osten, Bd. III, Köln-Graz 1966, s. 155; F. H. G e n t z e n, Rola rządu niemieckiego w dziele budowy niemieckich organizacji mniejszościowych na terenach zwróconych Polsce (1919-1922), Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914-1922, t. X, Warszawa 1955, s. 131; S. K u b i a k, Niemcy a Wielkopolska 1918-1919, Poznań 1969, s. 195; G. L a w i n, Die Volksabstimmung in Westpreußen. Königsberg 1926, s. 16.

⁶ Deutsches Zentralarchiv Merseburg [dalej DZAM], Rep. 77, Tit. 856-0, nr 15, Bd. I, k. 88 i n.

cja ta z czasem przejęła także przekazywanie pieniędzy organizacjom mniejszości niemieckiej działającej poza granicami Rzeszy i realizującym jednolitą politykę odpowiadającą Berlinowi⁷.

Od 1920 r. możemy już mówić o długofalowej antywersalskiej propagandzie w Republice Weimarskiej, dyskretnie sterowanej przez Auswärtiges Amt. Stwierdza to również NRD-owski historyk H. Schleier. I on uważa, że od 1920 r. urząd ów przejawiał dyskretną inicjatywę w zakresie antywersalskiej propagandy na terenie całych Niemiec. Z ramienia ministerstwa kierował nią B. von Bülow. Dysponując znacznymi sumami pieniężnymi przystąpiono także do publikowania odpowiednio dobranego materiału źródłowego odpowiadającego założeniom niemieckiej polityki zagranicznej i „odpierającego” tzw. „kłamstwa” o winie wywołania przez Niemcy I wojny światowej⁸. Tak precyzyjnie zaplanowaną antywersalską propagandę realizować miało w terenie dziesiątki organizacji społecznych, politycznych i kulturalno-oświatowych powiązanych nieoficjalnie z administracją państwową i, jak wspomnieliśmy wyżej — przez nią za pośrednictwem Fundacji Niemieckiej — finansowanych. Organizacje te docierały do różnych warstw społecznych. Jedynie wtedy, gdy jawnie łamały porządek wersalski, były przez władze lokalne rozwiązywane. Tym samym oficjalnie czynniki polityczne odcinały się od ich poczynań, nieoficjalnie zaś nadal zezwalały im, pod innym jednak szyldem, na dalszą działalność. Do dyspozycji wspomnianych organizacji pozostawały środki masowego przekazu: prasa, radio, film oraz instytucje naukowe, szkoły, a nierzadko Kościoł katolicki. Ze względu na zasięg terytorialny owe organizacje, związki i stowarzyszenia działały na: a) ziemiach określanych przez administrację najczęściej jako „niemiecki wschód”; b) terenach Rzeszy Niemieckiej w granicach powersalskich bez wschodnich prowincji państwa pruskiego; c) poza granicami Rzeszy, z siedzibami kierownictwa na terytorium Niemiec⁹.

W grupie pierwszej jednym z najaktywniejszych był Niemiecki Związek Wschodni (Deutscher Ostbund). Ostatecznie ukonstytuowany we wrześniu 1920 r. z połączenia działających już od 1919 r. Związku Rzeszy Obrony Kresów Wschodnich (Reichsverband Ostschutz) i Związku Ojczyźnianego Wypędzonych Poznaniaków (Heimattbund Posener Flücht-

⁷ Deutsches Zentralarchiv Potsdam [dalej DZAP] 61. StI. 1, nr 1064, k. 499. Patrz także: F. H. Gentzen, „Deutsche Stiftung” — Tajna instytucja rządu niemieckiego do organizowania „Piętej Kolumny”, w: Przegląd Zachodni 1961, nr 4, s. 295 i n.

⁸ H. Schleier, op. cit., s. 199 i n. Patrz także: J. Sobczak, Propaganda zagraniczna Niemiec Weimarskich wobec Polski, Poznań 1973, s. 29.

⁹ Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje w Niemczech 1918-1933, Wrocław 1973.

linge) z siedzibą w Berlinie. Grupował przede wszystkim członków tzw. ziemokostw wschodnich: Górnoślazaków, Poznaniaków, Pomorzan i Prusaków z Prus Wschodnich, którzy wyemigrowali w 1918 roku z terenów przyznanych Polsce po zakończeniu I wojny światowej. Czołowy działacz tego związku A. von Tilly tak określił program nowej organizacji: „Reprezentujemy interesy wszystkich walczących o niemieckość wschodu Niemców i uważamy się także za przedstawicieli wypędzonych z naszych wschodnich ziem. Dbamy zarówno o ich interesy materialne, jak i rozwój kultury. Jesteśmy przeświadczeni, iż doczekamy się nie tylko odszkodowań za nasze krzywdy, lecz i momentu, kiedy wszyscy będziemy mogli powrócić do swych rodzinnych stron. Połączyć się z tymi, którzy tam jeszcze zostali. Jest to naszym najgorętszym pragnieniem¹⁰.”

Ostbund wykazywał jednak wiele inicjatyw, które nie zawsze były zgodne z programem rządowym. Oprócz haseł skrajnie nacjonalistycznych skierowanych swym ostrzem przeciwko wschodniemu sąsiadowi Niemiec, przejawiał nadmierne zainteresowanie losem „wypędzonych” ze Wschodu i wbrew interesom władz politycznych nawoływał Niemców do wyjazdu z Polski. Skaperowanym obiecywał wysokie odszkodowanie z kas państwowych, przeciwko czemu zdecydowanie wypowiadały się nie tylko organizacje wspierające tzw. wychodźców lecz również Auswärtiges Amt, Fundacja Niemiecka, niektóre ugrupowania w Parlamencie Rzeszy i Sejmie Pruskim¹¹. W styczniu 1919 r. w okresie przetargów o Górny Śląsk powstał Związek Górnoślazaków (Bund der Oberschlesier) głoszący hasła utworzenia samodzielnego państwa Górnośląskiego (Oberschlesien den Oberschlesiern). Koncepcje te były popierane przede wszystkim przez wielki kapitał górnośląski dążący do zatrzymania tej prowincji w ramach państwa niemieckiego. Po podpisaniu traktatu wersalskiego działalność związku znacznie osłabła. Jako organizacja polityczna nie odgrywała już większej roli¹².

W pierwszych miesiącach istnienia Republiki Weimarskiej na Śląsku rozpoczęły działalność także liczne drobniejsze ugrupowania prawicowe utrzymujące kontakty tak z lokalnymi, jak i centralnymi władzami Rzeszy i Prus. Rozwijały one aktywną działalność agitacyjną, werbowały na tereny tych ziem działaczy politycznych z głębi Niemiec, dążyły do wyparcia stąd ludności autochtonicznej lub też głosiły konieczność obro-

¹⁰ DZAP, 06.01, nr 222/1, k. 32 i n.

¹¹ Tamże, 61. Stl. 1, nr 1148, dok. z 1 XI 1926. Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 190 i n. oraz J. Sobczak, Propaganda zagraniczna, s. 47 i n.

¹² E. Birke, op. cit., s. 154; E. Klein, Międzynarodowe czynniki niemieckie a sprawa Górnego Śląska w grudniu 1918 r., Studia Śląskie, Seria nowa, t. XIII, s. 67.

ny Śląska przed „polskim niebezpieczeństwem”¹³. Podobne organizacje powstawały i w innych prowincjach wschodnich Niemiec. Wczesną wiosną 1919 r. na ziemi poznańskiej powstał Niemiecki Związek Ojczyźniany Poznańskich Uciekinierów (Deutscher Heimatbund Posener Flüchtlinge) z siedzibą w Międzychodzie. Niósł on pomoc emigrantom z poznańskiego i Pomorza, prowadził szeroką akcję na rzecz powrotu do Niemiec włączonych w wyniku poznańskiego czynu zbrojnego z przełomu 1918/1919 roku części zaboru pruskiego w granice II Rzeczypospolitej¹⁴.

Tu także na początku lat dwudziestych rozwijało swą działalność polityczno-propagandową kilka dalszych związków o charakterze bądź rewizjonistycznym, bądź też kulturalno-oświatowym. Do nich w pierwszym rzędzie należały: Wolny Uniwersytet Ludowy Prowincji Wschodnich (Freie Ostmärkische Volkshochschule), Służba Ojczyźniana na Pograniczu (Grenzmarkdienst Posen-Westpreussen), Towarzystwo Badań i Pielęgnowania Wiedzy Ojczystej w Marchii Pogranicze (Grenzmärkische Gesellschaft zur Erforschung und Pflege der Heimat) i inne¹⁵.

Również na Pograniczu istniały drobne organizacje o zdecydowanie nacjonalistycznym programie politycznym, ściśle współpracujące z Niemieckim Związkiem Wschodnim, czy też ugrupowaniami „wypędzonych” Poznaniaków. Ich członkowie występowali przeciwko „hańbie” traktatu wersalskiego, żądali zmiany granic polsko-niemieckich, utrzymywali związki z obszarnictwem wschodnio-pruskim. Na czoło owych stowarzyszeń wybijały się: Związek Walki o Niemiecką Granicę (Deutscher Grenzkampfbund), Niemiecki Związek Prowincji Wschodnich (Deutscher Ostmarkenbund) oraz Zjednoczenie Niemieckie (Deutsche Vereinigung). To ostatnie nawet pretendowało do przejęcia w swoje ręce kierownictwa ruchem antywersalskim i antypolskim na omawianych ziemiach¹⁶.

W Gdańsku działał Niemiecki Związek Ojczyźniany (Deutscher Heimatbund Danzig), Gdańska Służba Ojczyźniana (Danziger Heimatdienst) i liczne stowarzyszenia kobiece¹⁷. Prusy Wschodnie, uchodzące w oczach niemieckich działaczy nacjonalistycznych za ziemie najbardziej „zagrożone” ze strony wschodniego sąsiada Rzeszy, stanowiły niewątpliwie najbardziej prężną kolebkę ruchu przeciwko „dyktatowi” wersalskiemu. Działo tutaj szereg ugrupowań Służby Ojczyźnianej (Heimatdienst) podporządkowanych Berlinowi i lokalnych organizacji emigrantów z ziem

¹³ DZAP, Rep. 77, Tit. 856, nr 812, k. 78 i n.

¹⁴ Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 43.

¹⁵ Grenzmärkische Heimatblätter 1925, z. 1; H. Praesent, Die im Deutschen Schutzbund zusammengeschlossenen Verbände und ihre Veröffentlichungen, Berlin 1928, s. 163.

¹⁶ H. Praesent, op. cit., s. 42, oraz K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 44.

polских, związków kobiecych oraz stowarzyszeń szkolnych. Kierunek pracy polityczno-propagandowej nadawały tu jednak ugrupowania powiązane z miejscową administracją, a nawet czynnikami centralnymi Rzeszy. Na uwagę zasługiwała w pierwszym rządzie Wschodniopruska Służba Ojczyźniana (Ostdeutsche Heimatdienst). Organizacja ta została powołana już w marcu 1919 r. i obejmowała swym zasięgiem całą prowincję Prus Wschodnich. Związana z centralą berlińską należała do czołowych stowarzyszeń zdecydowanie nastawionych przeciwko „dyktatowi” wersalskiemu i II Rzeczypospolitej. Tu też dawały o sobie znać liczne formacje paramilitarne. Współpracą z tymi formacjami kierował Związek Ojczyźniany Prus Wschodnich (Heimatbund Ostpreussen) przekształcony po 1921 r. w Państwowo-obywatelski Zespół Roboczy (Staatsbürgerliche Arbeitsgemeinschaft)¹⁸.

Nieco inny charakter miały stowarzyszenia działające wśród skupisk ludności polskiej na Warmii i Mazurach. Jako naczelne zadanie stawiały sobie one przyciąganie rodzimej ludności do kultury niemieckiej i zaszczepianie jej poglądu o wyższości rasy germańskiej nad słowiańską. Do nich w pierwszym rządzie zaliczyć wypada Związek Mazurów i Warmiaków (Masuren-und Ermländerbund)¹⁹. Pod koniec lat dwudziestych coraz większy wpływ na kierunek antypolskiej i antywersalskiej propagandy w Prusach Wschodnich zdobywały sobie skrajnie radykalne ugrupowania, nie liczące się nawet z sugestiami mocodawców z Berlina. Do wybijających się w tym zakresie należały Związek Ludowy „Niemieckie Zwycięstwo” (Volksbund „Deutscher Sieg”), rozwijający swą działalność w powiatach nadgranicznych oraz Niemiecki Związek Obrony (Deutsche Notwehr). Program tego ostatniego był wybitnie antysemicki i antypolski. Jego przywódcy utrzymywali ścisły kontakt z narodowymi socjalistami oraz wschodniopruskimi junkrami²⁰. Do znaczących na terenie Pomorza Zachodniego, oprócz lokalnych kół Stowarzyszeń Wiernych Ojczyźnie Wschodnio-i Zachodnioprusaków (Verein Heimat-treuer Ost-und Westpreussen), należał również Związek Zachodniopruski (Westpreussenbund)²¹. Chcąc uniknąć nie skoordynowanych działań, przywódcy najbardziej prężnych ugrupowań wschodnich wysunęli projekt powołania naczelnej organizacji cywilnej mającej pieczę nad wszystkimi nacjonalistycznymi związkami działającymi na niemieckim

¹⁷ Szerzej: K. Fiedor, *Antypolskie organizacje*, s. 44.

¹⁸ Tamże, s. 44.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych Warszawa Konsulat Kwidzyn [dalej cyt. AAN KKw], nr 2, k. 102.

²⁰ Archiwum Państwowe Wrocław, Rejencja Opolska, Wydz. I [dalej cyt. APWr RO I] nr 1793, k. 1301.

²¹ Patrz, K. Fiedor, *Antypolskie organizacje*, s. 45.

wschodzie. Funkcję takiej wiodącej organizacji przejął utworzony jeszcze w 1919 r. Związek Ochrony Niemczyzny Granicznej i Zagranicznej (Deutscher Schutzbund für das Grenz-und Auslanddeutschtum). W ramach zaś tego związku w lipcu 1926 r. wyłoniono specjalny organ koordynujący plany prawicowych stowarzyszeń działających na terenach wschodnich, Wydział Wschodni Zjednoczonych Organizacji Związku Ochrony Niemczyzny Granicznej i Zagranicznej (Ostauschuss Arbeitsgemeinschaft im Deutschen Schutzbund Vereinigter Ostverbände)²². Poza Wydziałem Wschodnim pozostały jedynie nieliczne związki na czele z Niemieckim Związkiem Wschodnim, który nadal uważał, iż jest jedynym reprezentantem „wypędzonych” z terenów przyznanych Polsce i bezpośrednio podlega czynnikom politycznym w Berlinie.

Równocześnie z ugrupowaniami wschodnioniemieckimi powstawały ogólnoniemieckie stowarzyszenia cywilne obejmujące swym zasięgiem Rzeszę Niemiecką w granicach po 1918 r. Jako jedno z pierwszych w obronie „utraconych” ziem na wschodzie wystąpiło Niemieckie Stowarzyszenie Kresów Wschodnich (Deutscher Ostmarkenverein). Założone jeszcze pod koniec XIX wieku i prowadzące od samego początku swego istnienia antypolską politykę, po podpisaniu traktatu wersalskiego przez rząd niemiecki, nasiliło swoje antypolskie i antywersalskie poczynania. W latach dwudziestych dążyło do zmiany polsko-niemieckich granic. W tym też celu współpracowało z ugrupowaniami tak cywilnymi, jak i paramilitarnymi o podobnym co i ono programie działania²³. Do związków ogólnoniemieckich założonych jeszcze przed I wojną światową należy także Związek Prusaków (Preussenbund) oraz Niemiecki Związek Fichtego (Deutscher Fichte Bund). Pierwszy skupiał w swych szeregach przede wszystkim starą szlachtę pruską i miał liczne powiązania z wpływowymi osobistościami w rządzie Rzeszy i Prus. Po 1918 r. na równi z innymi stowarzyszeniami nacjonalistycznymi hołdował hasłom antywersalskim i domagał się rewanzu za poniesione klęski w czasie I wojny światowej²⁴. Niemiecki Związek Fichtego był również organizacją elitarną, zrzeszającą przede wszystkim ludzi nauki. Po 1918 r. rozpoczął na szeroką skalę pracę propagandową

²² APWr. Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej [dalej cyt. APWr WSPR SI] nr 791, k. 117; DZAP, 06.01, nr 22/2, k. 21 i n., oraz Politisches Archiv des Auswärtiges Amtes Bonn [dalej cyt. PAB] Abt. IV, Politik 25 E, Bd. 1, k. 1; Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 193 oraz J. Sobczak, Propaganda zagraniczna, s. 43.

²³ A. Galos, F. H. Genzen, W. Jakóbczyk, Dzieje Hakaty, Poznań 1966, oraz AAN Konsulat Szczecin [dalej cyt. AAN KSz] nr 17.

²⁴ APWr RO I, nr 1950, Mitteilungen, nr 16, k. 1437; Tamże, WSPRSI, nr 795, k. 206.

o zabarwieniu nacjonalistycznym i antywersalskim przeznaczoną przede wszystkim dla zagranicznego odbiorcy. Od 1923 r. zaangażował się po stronie G. Stresemanna popierając całkowicie jego koncepcje „pokojowej” rewizji postanowień wersalskich. Działalność tego związku wysoko ocenili przywódcy narodowego socjalizmu A. Hitler i R. Hess²⁵.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny powstawały także i tu nowe ogólnoniemieckie stowarzyszenia, mające swoje koła także i na terenie poszczególnych krajów czy prowincji Rzeszy. Jedną z pierwszych była Centrala Rzeszy Służby Ojczyźnianej (Reichszentrale für Heimatdienst). Pełniła ona funkcję głównego ośrodka propagandy antywersalskiej. W tym celu też współpracowała z Ministerstwami Spraw Wewnętrznych i Zagranicznych Rzeszy. Zatrudniała poważny sztab specjalistów z dziedziny propagandy²⁶. W każdym prawie ośrodku miejskim w Rzeszy w okresie przedplebiscytowym na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku powstawały lokalne koła emigrantów niemieckich. Te luźno działające zrazu grupy złączyły się w Ogólnoniemiecki Związek Wiernych Ojczyźnie Wschodnio- i Zachodnioprusaków (Reichsverband der Heimat-treuen Ost- und Westpreussen) i brały udział w akcjach plebiscytowych z lat 1920 i 1921²⁷.

„Wypędzeni” Poznaniacy utworzyli Ogólnoniemiecki Związek Poznaniaków (Reichsbund der Posener) a Górnoszlązacy Ogólnoniemiecki Związek Ślązaków. W latach dwudziestych owe koła ziomkowskie zasilił miejscowy element, najczęściej rekrutujący się ze środowisk drobnomieszczkańskich, wrogo nastawionych do Republiki Weimarskiej. W większych ośrodkach miejskich powstawały wreszcie związki i stowarzyszenia grupujące społeczność o średnim poziomie wykształcenia, solidaryzującą się z programem „wypędzonych” ze Wschodu. Do wpływowych tego typu ugrupowań należały Związek Rzeszy Obrony Kresów Wschodnich (Reichsverband Ostschutz), współpracujący m.in. z Hakatą i Niemieckim Związkiem Wschodnim, oraz Wydział Roboczy Niemieckich Stowarzyszeń (Arbeitsausschuss Deutscher Verbände), który miał poważny wpływ na

²⁵ Pierwszy z nich stwierdził 10 II 1933: „Der Deutsche Fichte-Bund kann versichert sein, daß ich seinen Arbeiten und seinen Zielen das größte Interesse entgegenbringe”, R. Hess pisał 31 VIII 1934 „Der Fichte-Bund hat seit Jahren durch seine Flugblätter für die Aufklärung der Wahrheit über die Ursachen des Weltkrieges die Greuelmärchen, den Vertrag von Versailles, die Bewegung in Deutschland usw. soviel Gutes geleistet und erwirkt noch jetzt in diesem Sinne, daß man ihm die Wege nicht verbauen darf, sondern sie ihm ebenen muß”. Cyt. APWr WSPrSI, nr 795, k. 261.

²⁶ Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 235 oraz J. Sobczak, Propaganda zagraniczna, s. 41.

²⁷ AAN Konsulat Polski [dalej cyt. AAN KOP] nr 8, k. 20 i n.

stowarzyszenia polityczne, gospodarcze i kulturalne różnych kierunków występujących programowo przeciwko traktatowi wersalskiemu²⁸. Ponadto w Rzeszy działały także elitarne związki o zdecydowanie antypolskim i antywersalskim programie. Do nich należały w pierwszym rzędzie Związek Prawych (Bund der Aufrechten), Niemiecki Związek Ludowy Ochrony i Obrony (Deutschvölkischer Schutz-und Trutzbund), Związek Ochotniczy Bojowników o Kulturę Niemiecką na Wschodzie (Bund Freiwilliger Kämpfer zum Schutze deutscher Kultur im Osten)²⁹.

Zapewne z myślą o koordynacji poczynań owych związków i stowarzyszeń rozwijających antywersalską propagandę w 1922 r. utworzono nadrzędną organizację polityczno-społeczną o nazwie Zjednoczone Związki Ojczyźniane Niemiec (Vereinigte Vaterländische Verbände Deutschlands), której podporządkowało się 37 organizacji ogólnoniemieckich działających, bądź to samodzielnie, bądź też w szeregach wymienionych już wyżej związków ojczyźnianych. Organizacja ta miała stanowić załazek szeroko pojętego frontu narodowego (Nationale Einheitsfront) popieranego przez działaczy kultury, życia gospodarczego i ugrupowań parlamentarnych. Dyrektywom Zjednoczonych Związków Ojczyźnianych podporządkowało się nawet założone w 1924 r. Niemieckie Stowarzyszenie Przemysłowców (Deutsche Industriellenvereinigung) skupiające przede wszystkim koła burżuazji i finansjery, które pod płaszczykiem hasła uzdrawiania gospodarczego kraju dążyły do realizacji celów politycznych, to jest obalenia postanowień traktatu wersalskiego, zrzucenia odpowiedzialności na Niemcy i wreszcie przywrócenia granic niemieckich sprzed 1918 r.³⁰

U schyłku lat dwudziestych dotychczas działające stowarzyszenia i związki cywilne pozostające pod przemożnym wpływem DNVP i DVP na czele ze wspomnianymi Związkami Ojczyźnianymi, coraz wyraźniej były dystansowane przez skrajnie radykalne ugrupowania sympatyzujące z narodowym socjalizmem. Jednym z pierwszych był Niemiecko-ludowy Ruch Wolnościowy (Deutschvölkische Freiheitsbewegung). Założony w 1922 r. od 1925 występował jako Narodowosocjalistyczna Partia Wolności (Nationalsozialistische Freiheitspartei) o antysemickim i antydemokratycznym programie. Popierał on działalność paramilitarnych formacji Ludendorffa, dążących do zmiany granic niemieckich przy pomocy argumentu pięści. W pierwszym okresie swego istnienia zrzeszał także drobne chłopstwo i robotników rolnych wschodnich terenów Po-

²⁸ H. Praesent, op. cit., s. 165 oraz K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 47.

²⁹ APWr RO I, nr 1850, Mitteilungen nr 9.

³⁰ Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 49.

labia³¹. Poważny wpływ na nowy kierunek nacjonalizmu niemieckiego wywierał powiązany z wielkim kapitałem zachodniemieckim Związek Rzeszy Ludowych Bojowników o Wolność (Reichsbund Völkischer Freiheitskämpfer) założony w 1926 r., ideologicznie powiązany z ruchem narodowo-socjalistycznym i zorganizowany na wzór paramilitarnych jednostek NSDAP³². Zbliżony do niego był także Związek Walki o Kulturę Niemiecką (Kampfbund für Deutsche Kultur), również wzorujący się na działalności NSDAP. Dążył do zgermanizowania ludności polskiej zamieszkałej na terenach Niemiec³³. Do trzeciej grupy należały te stowarzyszenia i związki cywilne, które utrzymywały łączność z niemieckimi organizacjami społeczno-politycznymi rozrzuconymi poza granicami Rzeszy. Jako jeden z pierwszych do antywersalskiej kampanii włączył się Związek Wszechniemiecki (Alldeutscher Verband). O bogatych tradycjach i powiązaniach z wysoko postawionymi osobistościami w Republice Weimarskiej skutecznie wywiązywał się z rewizjonistycznych zadań³⁴. W tym samym kierunku działał utworzony we wrześniu 1919 r. Związek Niemców Zagranicznych (Bund der Auslandsdeutschen). Łączył przede wszystkim związki i stowarzyszenia kapitału monopolistycznego i utrzymywał kontakty zarówno z Ministerstwem Spraw Zagranicznych jak i Ministerstwem Finansów Rzeszy. Jego pierwszorzędnymi partnerami były: Związek Niemczyzny poza Granicami Kraju (Verein für das Deutschtum im Ausland) i wymieniony już Związek Obrony Niemczyzny. Pierwszy z nich specjalizował się m.in. w kaperowaniu skupisk niemieckich żyjących poza granicami Rzeszy do antywersalskiej działalności. Po przewrocie hitlerowskim podporządkował się całkowicie ideologii NSDAP³⁵ i spełniał rolę łącznika między tymi skupiskami a krajem. On też miał powiązania z Ministerstwami Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

Rolę głównego inspiratora obalenia porządku wersalskiego i przywrócenia wielkomocarstwowej potęgi Niemiec wśród wszystkich organizacji cywilnych działających na wschodnich rubieżach, jak i ziemiach centralnych i zachodnich Niemiec oraz wśród skupisk niemieckich żyjących poza granicami Rzeszy, w latach dwudziestych przejął wymieniony już Związek Ochrony Niemczyzny. Jako uosobienie najbardziej zorganizowanego nacjonalizmu wielkoniemieckiego Związek rozpoczął swą

³¹ DZAP 60 Vo 2, nr 78; Tamże, 15 I, nr 13221, Bd. 2; Die bürgerlichen Parteien in Deutschland 1830 - 1945, Bd. 1, Leipzig 1968, s. 765.

³² APWr RO I, nr 1827, k. 815, 1165.

³³ Tamże, nr 1852, Mitteilungen, nr 12.

³⁴ DZAP Ve 1, nr 3.6.6/1.178, 197a; Die bürgerlichen Parteien, Bd. 1, s. 1 i n.; A. Kruk, Geschichte des Alldeutschen Verbandes 1890 - 1939, Wiesbaden 1954.

³⁵ Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 50 i 247 i n.

działalność pod nowymi zgoła hasłami. Już nie chodziło tylko o zatrzymanie Niemczyzny na wschodzie (Erhaltung deutschen Volkstums), lecz o wyparcie lub zgermanizowanie mieszkającego tam rodzimego elementu oraz wzmocnienie i przekonanie wszystkich ośrodków Niemczyzny zagranicznej, a przede wszystkim w Czechach, Polsce, Słowacji, na Ukrainie i Bałkanach do planów budowy „nowego porządku europejskiego” głoszonego przez narodowych socjalistów. Związek wykorzystywał w tej pracy doświadczenia swoich wielkich poprzedników z kręgów Wszechniwców, działaczy Hakaty i Związku Niemczyzny poza Granicami Kraju.

To właśnie ideolodzy Związku Ochrony Niemczyzny wprowadzili do działalności propagandowej takie hasła jak: „Schutz des deutschen Volkstums”, „Recht auf Heimat”, „Selbstbestimmungsrecht”, „Europäische Verantwortung” czy też „Neue Ordnung Europas”, swym ostrzem wymierzone przeciwko powersalskiemu status quo³⁶. Zasadniczy program działania Związku został opracowany w latach 1923 - 1929. Wiązało się to niewątpliwie z nowymi koncepcjami G. Stresemanna, a zwłaszcza jego aktywną polityką na forum międzynarodowym. Związek umiejętnie dopasował się do założeń tego polityka i skoncentrował przede wszystkim na problemie rewizji granic niemieckich wytyczonych w traktacie wersalskim, tworzeniu „wielkich Niemiec” (Grossdeutschland) oraz „nowego porządku europejskiego”. Chcąc usprawnić działalność rewizjonistyczną na wschodzie Niemiec powołał na zjeździe w Gratzu w 1924 r. grupę ekspertów do spraw wschodnich³⁷. Ta grupa utworzyła dwa lata później, wspomnianą już Komisję Wschodnią, na czele której stanął hr. von Baudisin. Komisja stała się więc jedyną popieraną przez rząd organizacją, m.in. specjalizującą się w antypolskich poczynaniach na wschodzie Niemiec. Decydowała też o przydziale środków pieniężnych na tę działalność, które z kolei rozdzielala Fundacja Niemiecka³⁸.

Pod koniec 1926 r. z kasy państwowej wyasygnowano do dyspozycji Związku niebagatelną sumę około 200 mil. marek³⁹. W wyniku dokonanych zmian organizacyjnych Związku, wzmożła się także aktywność propagandowa podległych mu stowarzyszeń. Do lansowanych już dawniej haseł, doszły nowe: zdobycie przestrzeni życiowej na wschodzie (Lebensraumgewinnung im Osten), czy też tworzenie wału chłopskiego (Wall deutscher Bauernhöfe), skutecznie przeciwstawiającego się „polskiemu niebezpieczeństwu”. W 1928 r. Związek Ochrony Niemczyzny

³⁶ DZAP, Deutscher Schutzbund, nr 1, k. 145.

³⁷ D. Fensch, Organisation und Tätigkeit des Deutschen Schutzbundes in der Weimarer Republik. Diss. Deutsche Bücherei, Leipzig 1966.

³⁸ PAB, Abt IV, Politik 25, E. Bd. 1, k. 9.

³⁹ DZAM, Rep. 195, nr 3, Bd. III, k. 160.

stał już na czele 121 stowarzyszeń i organizacji kulturalno-oświatowych głoszących z różnym nasileniem hasła rewizji traktatu wersalskiego i przywrócenia dawnej wielkości Niemiec sprzed I wojny światowej. Był on praktycznie kierownikiem politycznym podporządkowanych mu ugrupowań oraz wykonawcą dyrektyw ówczesnych władz niemieckich. Wyrazem tego była berlińska konferencja Związku obradująca w dniach 14 - 17 III 1928 r.⁴⁰

Nie ulega dziś wątpliwości, że ustalony i przyjęty na berlińskim spotkaniu plan działania wyrażał z całą otwartością program zaborszy kół imperializmu niemieckiego, a więc obalenie istniejącego porządku w Europie utworzonego w Wersalu i zastąpienie go nowym, odpowiadającym interesom tych gremiów.

Wszystkie wymienione organizacje działające zarówno w kraju, jak i poza jego granicami i skupiające ludzi z różnych warstw społecznych, zawodów i przekonań religijnych, od niewyrobionego politycznie chłopca poczynając, a na wyrafinowanych graczach z najwyższych warstw intelektualnej prawicy kończąc, miały zaszczeplać szerokim kręgiem społeczeństwa niemieckiego idee odwetu. Zaznajamiały one obywateli Republiki Weimarskiej z postanowieniami „dyktatu” wersalskiego odrywającego „rdzennie niemieckie” ziemie tak na jej wschodnich, jak i zachodnich rubieżach. Głosiły, iż obowiązkiem każdego Niemca jest oddanie wszystkich sił tej idei, zmierzającej do obalenia postanowień owego „dyktatu”, a więc odzyskania utraconych terenów oraz przywrócenia starego porządku społeczno-politycznego w Niemczech. Dodatkowym spoiwem niemieckiej prawicy była nienawiść do zwycięzców I wojny światowej, a tym samym do Polski i Polaków, jako bezpośrednich sprawców wszelkiego zła panoszącego się w Niemczech. Wprawdzie wśród poszczególnych związków istniały niejednokrotnie różnice ideowe, dotyczyły one jednak spraw wewnętrznych Niemiec i nie osłabiały scharakteryzowanego wyżej celu zasadniczego. Poszczególne związki miały liczne powiązania z prawicowymi partiami politycznymi, posiadały swych przedstawicieli zarówno w Parlamencie i rządzie Rzeszy, jak i Sejmie i gabinecie pruskim. Widocznym symbolem owej współpracy czynników rządowych w ówczesnych Niemczech z elitarnymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi była działalność wspomnianej już Fundacji Niemieckiej oraz Centrali Rzeszy Służby Ojczyźnianej. Ta ostatnia początkowo miała być organem przygotowującym projekt nowej konstytucji, rychło przekształciła się w narzędzie centralnego ośrodka propagandy niemieckiej, podlegała bezpośrednio kanclerzowi Rzeszy i stała się jednym

⁴⁰ APWr WSPrSI, nr 891, Bericht über die Berliner Schlußbesprechung des Deutschen Schutzbundes vom 14. - 17. März 1928.

z głównych inspiratorów antywersalskiej i antypolskiej polityki w Republice Weimarskiej. Jej aktywnie inicjował dyskusje i artykuły poświęcone zagadnieniom polsko-niemieckim, organizował kursy i seminaria dla prelegentów i wreszcie mobilizował do pracy w tym kierunku opinię publiczną. Aby sprawniej realizować założenia Centrali, na terenach wschodnich Niemiec powołano jej lokalne placówki⁴¹. W działającym przy Reichszentrale Komitecie Doradczym zasiadali także ludzie zajmujący eksponowane stanowiska w instytucjach politycznych ówczesnych Niemiec. Przewodniczącym owego Komitetu był członek Niemieckiej Partii Demokratycznej minister Rzeszy W. Külz, jego zastępcami zaś byli: W. Sollmann i centrowiec Ehrhardt. Również w zarządzie najbardziej rozbudowanej placówki naukowo-programowej — Niemieckiego Instytutu Zagranicznego (Deutsches Ausland Institut) w Stuttgarcie zasiadali: ówczesny Kanclerz Rzeszy Müller, długoletni przewodniczący Parlamentu P. Löbe, oraz pruski minister kultury prof. Becker. Sam prezydent Hindenburg był honorowym przewodniczącym niektórych stowarzyszeń, m.in. Związku Niemczyzny Poza Granicami Kraju i Niemieckiego Związku Wschodniego. Z wysoko postawionymi osobistościami w Republice Weimarskiej powiązane było także kierownictwo Niemieckiego Związku Ochrony Niemczyzny, elitarnego Stowarzyszenia Gustawa Adolfa (Gustav Adolf-Verein) i wielu innych⁴². Toteż rezultaty pracy poszczególnych ugrupowań nie zależały od ich wielkości, lecz od powiązań z czynnikami politycznymi kierującymi niemiecką nawiąstką państwową. Niejednokrotnie elitarne związki skupiające w swoich szeregach stosunkowo niewielką liczbę zwolenników ich idei odgrywały o wiele większą rolę niż masowe stowarzyszenia pozostające w luźniejszych kontaktach z władzami. Każdy prawie gabinet liczył się z tymi grupami społecznymi i nie był w stanie lub nie chciał im się przeciwstawić, choć wielu polityków socjaldemokratycznych zdawało sobie sprawę, że stanowią one poważne niebezpieczeństwo dla idei pokoju europejskiego, a tym samym wewnętrznego ładu w Niemczech. Zarówno pravicowy socjaldemokrata K. Severing jak i członek Niemieckiej Partii Ludowej (Deutsche Volkspartei) G. Stresemann, demokrata W. Külz, czy też reprezentanci Deutschnationale O. Herkt i G. Treviranus byli powiązani z owymi ugrupowaniami i nie wahali się głosić hasła rewizji granic niemieckich oraz domagać zwrotu Niemcom „bezprawnie” zrabowanych ziem. Za ich przykładem szli działacze terenowi. Przy poszczególnych rządach krajowych jak np. w Anhalcie, Badenii, Brunszwiku, Meklen-

⁴¹ AAN KOp, nr 201, Der deutsche Einsatz, s. 98; PAB, IV Polen, Po 2, Bd, 4, k. 10 i n.

⁴² AAN KOp, nr 201, Die deutsche Grenzrevisionsbewegung, s. 43 i n.

burgii-Szwerinie, Oldenburgu, Prusach, Turyngii, Wirtembergii, czy wreszcie przy samorządach miast i prowincji wschodnich istniały urzędy kierujące pracą na rzecz niemieczyny nadgranicznej i poza granicami Rzeszy. Urzędy te miały opracowane w tym zakresie długofalowe plany, które konsekwentnie realizowały⁴³. Wielu przywódców nawet pomniejszych organizacji piastowało również odpowiedzialne funkcje w aparacie władzy państwowej, występując bądź to w charakterze doradców, bądź też inicjatorów akcji politycznych. Tak było w przypadku Treviranusa, Külza, Herkta, Curtiusa i innych.

Dzięki nim mogły działać w Republice Weimarskiej nawet takie związki, które oprócz haseł zmazania hańby traktatu wersalskiego jawnie głosiły przywrócenie rządów dynastii Hohenzollernów (Związek Wszechniemiecki, Związek Prawych) (Bund der Aufrechten), Związek Prusaków (Preussenbund), czy Stowarzyszenie Wielbicieli Cesarstwa (Verein „Kaiserdank”)⁴⁴.

Na przełomie 1931/1932 r. notujemy w Niemczech wyraźny wzrost wpływów narodowych socjalistów zarówno w okręgach wiejskich, jak i miejskich. Ludzie spod znaku NSDAP coraz wyraźniej przejmowali kierownictwo dzięki swoim antywersalskim wystąpieniom. Rozpalali mistyczną wiarę w posłannictwo narodu niemieckiego, którą z kolei bezkrytycznie przyjmowały ugrupowania drobnomieszczańskie, część robotników oraz warstwy ze średnim stopniem wykształcenia. Owe grupy społeczne, niejednokrotnie mające za sobą lata I wojny światowej, wierzyły, że pod kierownictwem narodowych socjalistów Niemcy obalą wreszcie wersalski porządek, będą mogły ustanowić „Neue Ordnung Europas” i budować państwo dla Herrenvolku. Utworzeniu tak pojętego „ładu” przeszkadzały według nich jedynie postanowienia traktatu pokojowego z 1919 r. oraz siły sprawujące władzę w Republice Weimarskiej. Wniosek był więc prosty: zdobyć władzę w Niemczech i zburzyć powersalski status quo⁴⁵.

Szczególnie ożywioną akcję propagandowo-rewizjonistyczną w całym międzywojennym dwudziestoleciu obserwujemy na pograniczu polsko-niemieckim. Zaangażowane były w niej lokalne koła „heimattreuerów” działające na Śląsku, Pograniczu i w Prusach Wschodnich. Ich poczynania szły tu w czterech kierunkach:

⁴³ Tamże, s. 21 i n.

⁴⁴ APWr Ro I, nr 1850, Mitteilungen nr 16; AAN Ambasada Londyn [dalej cyt. AAN AL], nr 157; Die bürgerlichen Parteien, Bd. 1, s. 102 i n., Bd. II, s. 470 i n.

⁴⁵ DZAP, 60, Vo 2, nr 78; GdDAB, Bd. IV, s. 231; K. D. Bracher, Die Auflösung der Weimarer Republik, Willingen 1964; F. Ryszk a, Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa w Trzeciej Rzeszy, Wrocław 1985; Die bürgerlichen Parteien, Bd. I, s. 765 i n.

- 1) zaznajamiania miejscowego społeczeństwa z problematyką niemieckich ziem wschodnich;
- 2) Informowania ówczesnej Europy i świata o „krzywdzie” wyrządzonej Niemcom po I wojnie światowej; do tego celu wykorzystywano także mniejszość niemiecką mieszkającą zarówno w Polsce, jak i w innych krajach poza granicami Rzeszy;
- 3) walki ekonomicznej przeciwko państwu polskiemu, popierania osadnictwa wiejskiego na wschodzie oraz dyskryminowania ludności polskiej tam mieszkającej przy różnego rodzaju zasiłkach i ulgach podatkowych;
- 4) wychowania młodzieży w duchu szowinizmu narodowego i konieczności obalenia istniejącego porządku powersalskiego⁴⁶.

II. Formy organizacyjne i metody przekazu antywersalskiej propagandy

Podstawowymi formami organizacyjnymi antywersalskiej propagandy były: wieczornice, „dni ojczyzniane”, dni śpiewów regionalnych i świąt sportowych, zjazdy nadgraniczne, wiece i demonstracje, wycieczki nad „krwawiącą granicę” oraz wystawy stałe i objazdowe.

Najczęściej stosowanymi metodami podającymi określone treści były: pogadanka, wykład i odczyt. Niemiecka prawica jak nigdy dotąd uczyniła z żywego słowa instrument, za pomocą którego oddziaływała na swych słuchaczy. Czar demagogii łatwiej docierał do bezkrytycznego odbiorcy, zwłaszcza że ten nie zastanawiał się nad tym, co mówca ma do powiedzenia, lecz jak przemawia. Pierwszorzędne znaczenie miał tutaj gest i patos, a nie treść. Toteż mówcy używali argumentów dostosowanych do poziomu słuchaczy, posługiwali się stereotypami, wychodząc z założenia, iż określone hasło należy powtarzać tak długo, dopóki nie zostanie przyjęte przez odpowiedni zespół ludzi. Aby jednak osiągnąć zaplanowany cel — stwierdzano — należy akcję propagandową prowadzić wielokierunkowo i systematycznie. Organizatorzy imprez uważali, że jedna wielka akcja, nawet doskonale przygotowana, nie wystarczy, jest marnowaniem środków pieniężnych i czasu. Wielkie wiece i demonstracje muszą być zasilane równocześnie odpowiednimi cyklami odczytów, spotkań i pogadanek poświęconych określonej problematyce. Nie należy jednak wysuwać wielu haseł jednocześnie. Trzeba koncentrować

⁴⁶ Zwracał na to uwagę już K. Gostyński, *Wzajemne stosunki i współpraca między Rzeszą a Niemcami zagranicznymi w okresie przedhitlerowskim*, *Strażnica Zachodnia* 1933, nr 4, s. 510.

się na wybranych zagadnieniach. Tylko takie postępowanie może przynieść spodziewane rezultaty. Zgodnie z tymi metodycznymi dyrektywami postępowaly prawie wszystkie organizacje rewizjonistyczne w okresie Republiki Weimarskiej. Każdy zatem odczyt, czy spotkanie towarzyskie przygotowywano z całą starannością. Wielkim imprezom towarzyszyły śpiewy żołnierskie przy akompaniamencie orkiestr, pochody ze sztandarami i wiece, na których uchwalano rezolucje i memoriały kierowane do władz politycznych różnych szczebli. W owych rezolucjach i memoriałach domagano się naprawy wyrządzonej Niemcom „krzywdy” w traktacie wersalskim lub składano uroczyste zapewnienia o wierności dla niemieckiego państwa. Ten ostatni punkt programu odbywał się w iście podniosłym nastroju, przy równoczesnym odwoływaniu się do starogermańskiej dumy i uczuć patriotycznych. Nie wszystkie oczywiście organizacje były w stanie przeprowadzać wielkie imprezy. Toteż działalność odczytową nie wymagającą większych nakładów finansowych prowadziły związki i stowarzyszenia mniej zamożne, istniejące na terenie ówczesnych Niemiec, a także poza ich granicami. Toteż prawie codziennie odbywały się w różnych miejscowościach kraju — zwłaszcza na terenach wschodnich: Górnym Śląsku, Pograniczu, Pomorzu Zachodnim i Prusach Wschodnich — setki spotkań i zebrań, na których głównym punktem obrad były referaty o treści politycznej. Wygłaszali je prelegenci przygotowani na kursach organizowanych przez kompetentne czynniki. Zasadniczymi tematami ich wystąpień było żądanie przyłączenia do Niemiec utraconych ziem na wschodzie, przypominanie „nieopisanej nędzy i krzywdy” wypędzonych i wydziedziczonych z Polski Niemców oraz przedstawianie wschodniego sąsiada Rzeszy jako kraju niezwykle zacofanego gospodarczo, pozbawionego własnej kultury⁴⁷.

Dla ilustracji głoŝonych tez powoływano się na masowe wychodźstwo polskich „obieżysasów” na roboty sezonowe do Niemiec. Pojedynczo wybrane fakty dotyczące stanu gospodarczego ówczesnej Polski były demagogicznie wykorzystywane dla zdyskredytowania wszystkiego, co polskie⁴⁸. W większych skupiskach miejskich, zwłaszcza w Niemczech ŝrodkowych i zachodnich, odczyty i prelekcje — najczęściej połączone z wyświetlaniem filmów i przeźroczy „dokumentujących” wywody prelegenta — dotyczyły problematyki gospodarczej terenów wschodnich. Referaty polityczno-ekonomiczne wygłaszano nawet z okazji zjazdów stowarzyszeń daleko odbiegających od problematyki społeczno-gospodarczej⁴⁹.

⁴⁷ AAN KOp, nr 8, k. 31.

⁴⁸ Tamże, k. 31 i n.

⁴⁹ APWr. WSPr SI, nr 799, k. 2 i n., oraz nr 832, k. 34 i n.

Nasilenie owych odczytów, prelekcji i szkoleń przypadło na przełom lat dwudziestych i trzydziestych. Szczególnie dało się to zauważyć na terenie Pogranicza, Prus Wschodnich i Górnego Śląska. Od 1931 r. przystąpiono tam nawet do masowego szkolenia przybywających z głębi kraju działaczy studenckich i młodzieżowych oraz instytucji kulturalno-oświatowych. W ramach tzw. Ostmark-Hochschulwochen, czy Ostmark-Schulung przygotowywano do pracy politycznej nie tylko studentów i pracowników nauki, lecz także działaczy politycznych i młodzież szkolną przebywającą tam w czasie ferii letnich⁵⁰.

Od semestru zimowego 1934/35 młodzież akademicka zachodnich i środkowych Niemiec miała obowiązek wysłuchania przynajmniej jednego semestru w jednej z wyższych placówek akademickich na terenie wschodnich Niemiec. W ten sposób miała ona zaznajomić się z postanowieniami dyktatu wersalskiego, który tak „niekorzystnie wpłynął” na życie gospodarcze wschodnich rubieży Rzeszy⁵¹. Oddzielną akcją propagandową były organizowane na terenach wschodnich uroczystości związane z tzw. „dniami śpiewów regionalnych”, „świąt sportowych”, „dniami ojczyzny” itp. W latach trzydziestych owe imprezy przekształciły się w zjazdy nacjonalistycznych stowarzyszeń nie tylko w większych ośrodkach miejskich, lecz i pojedynczych gminach. Zasadniczym ich celem było — oprócz przypominania krzywdy niemieckiej związanej z dyktatem wersalskim, podkreślanie przywiązania do stron rodzinnych i niemieckości wschodnich terenów Rzeszy⁵². I tutaj nie odbyło się bez nacjonalistycznych ataków przeciwko Polsce. Na doraźnie organizowanych wiecach domagano się pohamowania słowiańskiej fali (Slavenflucht), przywrócenia spokoju nad „krwawiącą granicą”⁵³. W każdej większej demonstracji na terenach wschodnich Niemiec z reguły uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych Republiki Weimarskiej, a nierzadko sam marszałek P. Hindenburg. Prawie zawsze też ich przyjazd przekształcał się w wielkie manifestacje patriotyczne, w przygotowaniu których brały udział wszystkie prawicowe ugrupowania. Już we wrześniu 1920 r. wschodniopruskie koła polityczne zaprosiły do Królewca na otwarcie pierwszych międzynarodowych targów prezydenta F. Eberta. W maju 1922 roku przybył do Prus Wschodnich marszałek Hindenburg. Wschodniopruskie koła nacjonalistyczne postanowiły również przekształcić jego pobyt w wielką manifestację polityczną. Chcąc zapewnić dostateczną ilość uczestników zorganizowano do Prus Wschod-

⁵⁰ Tamże, nr 832, k. 2.

⁵¹ AAN AB, nr 2592, dok. z 28 IX 1934.

⁵² Szerzej: K. Fiedor, Antypolskie organizacje, s. 61 i n.

⁵³ AAN KO, nr 8, k. 73; tamże, nr 16, k. 79.

nich dodatkowe pociągi ułatwiając chętnym wygodny przyjazd na ową imprezę. Odbyla się ona w Malborku. Miasto to stało się w okresie międzywojennym jednym z głównych ośrodków ruchu rewizjonistycznego w Prusach Wschodnich. Zyskało sobie nawet miano miasta kongresów (Kongresstadt)⁵⁴.

Tu jedynie w 1922 r. odbyło się ponad 20 większych zjazdów prawicowych ugrupowań, wśród których majowy należał do największych. Do nich to wygłosił płomienne przemówienie sam Hindenburg. Stwierdził on m.in.: „Prusy Wschodnie są kręgosłupem Niemiec i stąd tak jak w okresie wojen napoleońskich przyjdzie dla kraju zbawienie”⁵⁵. Podobną rolę co Malbork w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim odgrywał Szczecin, na Pograniczu — Piła i Złotów, na Górnym Śląsku — Bytom, Opole i Gliwice, a w prowincji dolnośląskiej — Wrocław.

We Wrocławiu też miał miejsce zorganizowany we wrześniu 1924 r. kolejny zjazd Niemieckiego Związku Wschodniego. Tu m.in. zapadła decyzja przyspieszenia osadnictwa wiejskiego na wschodzie, jako skutecznej odpowiedzi na niesprawiedliwie przeprowadzone granice niemiecko-polskie w Wersalu. Na ręce przewodniczącego zjazdu von Tillego prezydent Ebert przesłał telegram z życzeniami owocnych obrad⁵⁶.

W lutym 1925 r. do Królewca przybył świeżo powołany na stanowisko kanclerza H. Luther. Z tej okazji także — jeszcze w bardzo zawołowanej formie — domagał się on rewizji granic polsko-niemieckich, a przede wszystkim likwidacji polskiego „korytarza” stanowiącego cierń w niemieckim organizmie państwowym. Od tej pory też każdy prawie z niemieckich polityków odwiedzających wschodnie tereny Rzeszy mówić będzie o „korytarzu” jako dziele konferencji wersalskiej, którego Niemcy nigdy nie zaakceptują, Luther odbył też, jako pierwszy z niemieckich kanclerzy, „wycieczkę” do portu w Korzeniowie nad Wisłą i tam ponownie powtórzył tezy swego królewieckiego przemówienia⁵⁷. Owe kontakty sterników niemieckiej nawy państwowej z rewizjonistycznymi organizacjami ujawnił kolejny zjazd Niemieckiego Związku Wschodniego obradujący w Szczecinie w czerwcu 1925 r. Głównym tematem obrad była ponownie rewizja polsko-niemieckich granic państwowych. Przemawiający na otwarciu zjazdu przewodniczący tegoż związku von Tilli stwierdził, że Niemcy nigdy nie zrezygnują z ziem wschodnich „zabranych” im przez Polskę. W tym duchu też występo-

⁵⁴ AAN KKw, nr 1, raporty z czerwca 1922.

⁵⁵ Rosenberger Zeitung, 1 VI 1922.

⁵⁶ APWr. WSPr Sl, nr 793, k. 4; Schlesische Zeitung, 14 IX 1924, oraz Ostland, 1 X 1924.

⁵⁷ AAN AL, nr 1449, dok. z 16 III 1925.

wali oficjalni przedstawiciele władz państwowych zapewniając zebranych, że czynniki polityczne Niemiec doceniają ważność pracy Niemieckiego Związku Wschodniego. „Dopóki Ostmark jęczy w kajdanach wroga — mówił wysłannik nadprezydenta prowincji zachodniopomorskiej, dopóty trzeba wysoko nieść sztandar niemieckiej pracy kulturalnej na wschodzie”. Znamienne było także przemówienie von Kriesa, zastępcy przewodniczącego Sejmu Pruskiego. Stwierdził on mianowicie, że Związek, realizując politykę rządu, staje się tym samym jego podporą na drodze do wyzwolenia z kajdan traktatu wersalskiego. Poseł do Parlamentu Rzeszy z ramienia DNVP Schlange-Schöningen powiedział zaś, że społeczeństwo Pomorza Zachodniego odczuwa jako sromotną klęskę przyznanie Polsce niemieckich ziem wschodnich. Muszą też o tym pamiętać ludzie stojący na czele Rzeszy. Przyszłość Niemiec rozstrzygnie się na wschodzie. „Nadejdzie kiedyś dzień, w którym znów rozwiną się nasze sztandary na ziemiach zajętych przez wroga, na których jeszcze dziś mieszkają nasi bracia. Niech oni wiedzą, że nadal uważamy ich za naszych współtowarzyszy walki”⁵⁶. Była to kontynuacja myśli kanclerza Luthera wypowiedziana przed rokiem w Królewcu. Dodajmy, kanclerza najbardziej zachowawczego i antypolsko nastawionego gabinetu Republiki Weimarskiej. Rok 1925 był okresem ożywionej kampanii politycznej, zresztą nie tylko skrajnej niemieckiej prawicy. Wiązało się to z polityką G. Stresemanna, której zrazu prawica nie rozumiała. Podpisanie układów lokarneńskich zostało przez nią zdecydowanie potępione. Prawie wszystkie koła Niemieckiego Związku Wschodniego i innych pomniejszych ugrupowań cywilnych, inspirowane przez DNVP, na doraźnie zwoływanych wiecach występowały z ostrą krytyką postanowień w Locarno. W uchwalonych rezolucjach dawano wyraz niezadowoleniu z polityki ministra spraw zagranicznych Rzeszy⁵⁷. Wprawdzie w następnych miesiącach Związek doszedł do porozumienia ze Stresemannem, ale już nie uzyskał w pełni zaufania rządu centralnego. Jego miejsce zajął w 1926 r. — jak już o tym była mowa — Związek Obrony Niemczyzny. Wyrazem tego był VII Kongres Związku zwołany w dniach 18 - 20 V 1926 r. do Kłodzka. W przededniu Kongresu (w którym wzięli udział m.in. delegaci mniejszości niemieckiej z Siedmiogrodu, Estonii, Łotwy, Litwy, Danii i Austrii) urządzono objazd prowincji górnośląskiej. Miejscowe władze administracyjne wykorzystały tę uroczystość jako jedną z akcji zaznajamiających delegatów ze skutkami dyktatu wersalskiego. Wzdłuż całej trasy podejmowano gości nadzwyczaj serdecznie. W By-

⁵⁶ AAN AB, nr 7971, dok. z 15 VI i 25 X 1925.

⁵⁷ DZAP, 06.01. nr 217, k. 221; Deutsche Tageszeitung 15 XI 1925; Tägliche Rundschau, 19 XI 1925.

tomiu zorganizowano im wieczornicę (Heimatabend), na której doszło do kolejnych wystąpień przeciwko Polsce i traktatowi wersalskiemu. Prasa śląska, która rozpisywała się bardzo szeroko o podróży delegatów na zjazd po Górnym Śląsku, podawała skąpe informacje o kłódzkich obradach. Zamieszczała przede wszystkim refleksje uczestników zjazdu o tym, co widzieli na polsko-niemieckim pograniczu; byli nie tylko wstrząśnięci panującymi tu stosunkami, lecz także nabrali przekonania, że dzisiejsza granica nie może trwać wiecznie. Przysięgamy wyteńczyć wszystkie siły, by utrzymać potęgę naszej niemieckiej ojczyzny i przywrócić dawną jej świetność — mówili⁶⁰.

Zjazd kłódzki rozpętał nową falę antypolskich i antywersalskich wystąpień różnych pravicowych ugrupowań. Miały one szczególną wymowę na Śląsku Opolskim, m.in. dlatego, że odbywały się niejednokrotnie wzdłuż polsko-niemieckiej granicy. Prawie we wszystkich tych wystąpieniach, jak nigdy dotąd, padały określenia polsko-niemieckiej linii granicznej jako: „blutende” lub „brenende Grenze”. Pojawiały się również zwroty: „geraubtes Land”, czy też „minderwertiges Volk”. Wykorzystywano każdą nadarzającą się okazję, by wysunąć hasła rewizji zachodnich granic Polski. W związku ze zwolnieniem w styczniu 1926 r. pierwszej strefy okupacyjnej w Nadrenii (strefa kolońska) przez armie alianckie organizacje przesiedleńcze ponownie urządziły manifestacje w miastach Górnego Śląska, na których uchwalano depeşe do władz wyrażające radość z tego faktu i przesyłano je do magistratu w Kolonii. Depesze o podobnej treści wysyłały m.in. magistraty Gliwic i Bytomia, w imieniu zaś mieszkańców Górnego Śląska — nadprezydent prowincji dr Proske.

28 III na tej fali antywersalskich demonstracji doszło w Opolu do wielkiego wiece, na którym przemawiali ministrowie spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus Külz i Severing. Ten ostatni stwierdził wprost, że historia oceni polsko-niemieckie granice wytyczone w Wersalu jako jedno z największych głupstw w dziejach świata⁶¹.

Konsul RP w Bytomiu w jednym ze swych raportów tak oceniał ten okres: „Działalność rozmaitego rodzaju stowarzyszeń i organizacji odgrywała zawsze w Niemczech poważną rolę, ale nigdy nie widziałem tam dawniej takiego po prostu rozpętania agitacji nacjonalistycznej, jaką się widzi na każdym kroku obecnie. Na terytorium Górnego Śląska agitacja ta ma charakter wybitnie odwetowy, a otoczona opieką i gorli-

⁶⁰ Oberschlesische Tageszeitung, 23 V; Schlesische Zeitung, 22 V; Tägliche Rundschau, 23 V 1926.

⁶¹ Deutsche Geschichte in Daten [dalej cyt. DGD], Berlin 1967, s. 658 oraz AAN KOp, nr 282, k. 25.

wym poparciem władz rządowych zmierza wyraźnie do następujących celów: 1) zniszczenie żywołu polskiego na Śląsku Opolskim wszelkimi środkami, przede wszystkim zaś przez rozrzedzenie jego zwartości poprzez forsowaną kolonizację wewnętrzną; 2) podniesienie niemieckiego Górnego Śląska pod każdym względem na poziom jak najwyższy tak, aby stał się on ośrodkiem przyciągającym dla ludności Śląska polskiego; 3) rozbudzenie wśród wszystkich Niemców, nie tylko w Rzeszy, czynnej nienawiści do Polski; 4) rozwinięcie na całym świecie potężnej propagandy skierowanej przeciw istniejącej dziś granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku⁶².

Charakterystyczny był również niepokój konsula o przyszłość tej krainy. Dostrzegał on w pełni ubóstwo środków, jakimi czynniki polskie dysponowały przy odpieraniu ataków propagandy niemieckiej.

W maju 1926 r. doszło w Królewcu do kolejnego zjazdu Niemieckiego Związku Wschodniego oraz uroczystości z okazji 650-lecia założenia Malborka. Obie imprezy wykorzystano jako okazję do oceny sytuacji politycznej w Polsce. Spodziewano się bowiem, że wypadki majowe osłabią wschodniego sąsiada Niemiec i doprowadzą do długotrwałej wojny domowej, co ułatwi odzyskanie „zrabowanych” ziem niemieckich przez Polskę po 1918 r.

Jeden z działaczy Związku zabierając głos w czasie wspomnianego zjazdu stwierdzał, że oddanie Polsce byłej dzielnicy pruskiej było „bezwstydny rabunkiem”, a jej reaneksję do Niemiec określił jako konieczną i zadośćuczynienie sprawiedliwości dziejowej. „Polska — mówił dalej — przy całej swej niezdolności do rządzenia się politycznego i ekonomicznego zakłóca pokój europejski. Jedynym wyjściem jest więc jej czwarty rozbiór”⁶³. Oceniając euforię antypolską w Niemczech z maja 1926 r. konsul RP z Królewca donosił Warszawie, że w związku z majowymi wypadkami w stolicy Polski nieprzyjazne czynniki dla naszego kraju w Republice Weimarskiej — łudząc się nadzieją, że rozwój tych wypadków przyczyni się do osłabienia spójności wewnętrznej narodu polskiego, a to z kolei ułatwi akcję rewizji traktatu wersalskiego — rozpoczęły na nowo domaganie się zmiany granic polsko-niemieckich. Wyrazem tego jest cykl artykułów w prasie niemieckiej — pisał dalej konsul — poruszających sprawę Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska. Często prasa ta zamieszcza także przedruki z gazet angielskich, które wykazują, że z prawnego i gospodarczego punktu widzenia odebrane Niemcom tereny wschodnie są niesprawiedliwością dziejową. Również organizacje paramilitarne w Prusach Wschodnich — zostały postawione

⁶² Tamże, nr 14, k. 5.

⁶³ Tamże, Al, nr 1449, dok. z 10 VI 1926.

w stan gotowości bojowej. I tu panowało powszechne przekonanie, że należy wypadki majowe wykorzystać dla niemieckiej sprawy, choć nie zawsze wiadano jak tego dokonać. Dopiero więc po zakończeniu walk bratobójczych w Warszawie w Prusach Wschodnich powrócono do dawnych koncepcji mobilizowania społeczeństwa do obrony przed polskim atakiem⁶⁴.

Następne miesiące przyniosły kolejne zjazdy różnych prawicowych stowarzyszeń. Obradowały one pod hasłami usunięcia polskiego „korytara”, przywrócenia dawnej potęgi gospodarczej i politycznej Niemiec, a przede wszystkim zmiany wschodnich granic Rzeszy i zrehabilitowania państwa i narodu niemieckiego przez zdjęcie z niego piętna winy za wywołanie I wojny światowej⁶⁵.

Największą jednak imprezą, ostrzem swym wymierzoną przeciwko porządkowi wersalskiemu i granicom polsko-niemieckim drugiej połowy lat dwudziestych, był ogólnoniemiecki zjazd ugrupowań nacjonalistycznych (cywilnych i paramilitarnych), który odbył się 18 IX 1927 r. W Prusach Wschodnich na polach Stębarku (Tannenberg), Zjazd zwołano z okazji odsłonięcia pomnika wzniesionego na cześć zwycięstwa armii niemieckiej nad wojskami rosyjskimi w 1914 r. Wzięło w nim udział wiele oficjalnych osobistości z prezydentem republiki weimarskiej Hindenburgiem i gen. Ludendorffem na czele. Przybyli — jak zwykle — przedstawiciele związków prawicowych z całej Rzeszy. Zasadniczą mowę wygłosił prezydent Hindenburg. „To nie zazdrość, nie nienawiść, nie chęć podbojów włożyły nam broń do ręki — mówił — wręcz przeciwnie, wojna była dla nas ostatecznym środkiem obrony narzuconym narodowi otoczonemu przez nieprzyjaciela, twardą koniecznością utrzymania jego egzystencji. Z czystym sercem ruszyliśmy do obrony naszej ojczyzny... Niemcy gotowe są zdać z tego sprawę przed bezstronnymi sędziami”. Armia niemiecka — stwierdzał dalej Hindenburg — prowadziła wojnę obronną, którą narzucił Niemcom imperializm angielski i panslawizm rosyjski. Uległa tej przewadze, ale nie została zwyciężona, istnieje nadal jako uosobienie nadziei i dumy całego narodu⁶⁶.

Mowa Hindenburga wywarła duże wrażenie w Europie. Czołowe dzienniki zamieściły obszerne jej skróty podkreślając, że stary marszałek wypowiedział głośno to, o czym myśli większość narodu niemieckiego.

⁶⁴ Königsberger Allgemeine Zeitung, 27 i 29 V 1926.

⁶⁵ Ostland, 4 VI 1926; Tägliche Rundschau 29 V 1926, oraz AAN KOp, nr 282, dok. 6 XII 1926.

⁶⁶ E. Maschke, Die Geschichte des Reichsehrenmals Tannenberg, [w:] Tannenberg. Deutsches Schicksal-Deutsche Aufgabe, Oldenburg—Berlin 1939, s. 213; W. Ruge, Deutschland von 1917-1933, Berlin 1967, s. 317. Patrz również: Polska Zachodnia, 23 IX 1927; Ostpreussische Zeitung, 22, 23, 24 1927, oraz DGD, s. 662.

Prawie wszystkie pisma niemieckie, z wyjątkiem prasy lewicowej, przyjęły z aprobatą słowa prezydenta wypowiedziane w imieniu narodu do 80 tys. tłumów zebranych na polach Stębarku. Był to jeszcze jeden dowód, że siły polityczne pozostające u steru nawy państwowej w Niemczech traktowały Locarno i wstąpienie Rzeszy do Ligi Narodów jako jeden z etapów akcji dyplomatycznej zmierzającej do unieważnienia traktatu wersalskiego i zburzenia jego postanowień. Przede wszystkim wystąpienie Hindenburga jako głowy państwa niemieckiego zaprzeczało oficjalnie głoszonej „pokojuwej” polityce tak mocno lansowanej od 1923 r. przez ministra Stresemanna. Rzucało nowe światło na to, co działo się nieoficjalnie w Republice Weimarskiej. Nie była to zresztą jedyna tego rodzaju antywersalska demonstracja wysokiego urzędnika państwowego. Na odbywającym się w Królewcu w dniach 20 - 21 IX 1927 r. zjeździe partyjnym DNVP jej przewodniczący — H. von Schlang-Schöningenen oświadczył: „Nach Ostlocarno gehen wir nicht”, co miało tu szczególną wymowę polityczną. Toteż jednym z pierwszych kroków, jakie podjął minister spraw zagranicznych Stresemann, było ponowne wyjaśnienie światu linii politycznej ówczesnych Niemiec. Uczynił to w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Le Matin” J. Sauerweinowi. Minister bronił wystąpienia Hindenburga. Mowa prezydenta Rzeszy, według niego, nie zawierała nic ponadto, co powiedział już kanclerz W. Marx, czy też on sam w licznych swych wystąpieniach. Nie odbiegała od przemówień, jakie wygłasza się przy tego rodzaju okazjach⁶⁷. Rok 1928 przyniósł nie tylko pierwsze objawy kryzysu gospodarczego w Niemczech, lecz również zaostrzenie agitacji antywersalskiej wewnątrz kraju. Kierownictwo ruchu prawicowych ugrupowań przejął całkowicie — jak już wspomnieliśmy — Niemiecki Związek Ochrony Niemczyzny, a zwłaszcza jego Wydział Wschodni. Doszło także do wzrostu ilości wydawnictw dotyczących problematyki zmiany granic polsko-niemieckich, a zwłaszcza zagadnień „polskiego korytarza”⁶⁸.

Zjazdy i imprezy antywersalskie trwały nadal w roku następnym. Tym razem organizowano je z okazji dziesięciolecia podpisania traktatu wersalskiego. Niektóre gazety wzywały do wywieszania w tym dniu żałobnych flag, a artykuły okolicznościowe omawiające „dyktat wersalski” podawano w czarnych obwódkach. Pod adresem rządu i władz lokalnych kierowano rezolucje domagając się podjęcia stanowczych kroków w celu przywrócenia status quo ante⁶⁹. Z inicjatywy Wydziału Roboczego

⁶⁷ AAN AB, nr 192, k. 99, oraz G. Stresemann, Vermächtnis. Der Nachlass in drei Bänden, Bd. III, Berlin 1932, s. 198.

⁶⁸ APWr WSPR SL, nr 791, k. 119; tamże, nr 793, dok. z 5 VI 1928.

⁶⁹ AAN KSz, nr 17, k. 11.

Niemieckich Stowarzyszeń (Arbeitsausschuss Deutscher Verbände) doszło na forum Parlamentu Rzeszy do protestów stronnictw prawicowych przeciwko tezie o odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej⁷⁰. Szczególnie dużą aktywność wykazywały koła Zjednoczonych Związków Górnoślązaków Wiernych Ojczyźnie. Na licznych wiecach przypomiano o „zrabowanym” przez Polskę Śląsku, o niesprawiedliwości dziejowej dokonanej w Wersalu nie tylko wobec ludności tej „rdzennie niemieckiej” ziemi, lecz całego narodu niemieckiego. Toteż musi nastąpić połączenie Śląska z Rzeszą, gdyż społeczeństwo niemieckie nigdy nie uzna tego rozboju⁷¹.

Punktem kulminacyjnym X rocznicy traktatu wersalskiego stały się dwie wielkie imprezy o zasięgu ogólnoniemieckim. Pierwsza z nich odbyła się 25 sierpnia 1929 r. w piętnastą rocznicę bitwy z wojskami rosyjskimi w Prusach Wschodnich. Głównie jej uroczystości miały miejsce przed pomnikiem w Stębarku. Z tej okazji przybyły tu tysiące kombatanów różnych paramilitarnych formacji z całych Niemiec. Przemówił do nich marszałek von Mackensen. I jak zwykle przy tego rodzaju imprezach — gloryfikował potęgę Niemiec z czasów cesarskich, wzywał do odwetu za poniesione klęski i domagał się zwrotu zrabowanych Prusom ziem⁷². Druga uroczystość, zorganizowana w Poczdamie 8 września, ku czci 1000-lecia „niemieckich ziem wschodnich”, skupiła dziesiątki ugrupowań wiernoojczyźnianych. Do nich to zaapelował kanclerz Rzeszy Luther, by nie zapominały o wschodzie, tam bowiem wyrosła potęga niemieckiego państwa⁷³, i pamiętały o krzywdzie, jakiej te ziemie doznały w wyniku traktatu w Wersalu. Na scenie politycznej Niemiec pojawił się też jeden z najbardziej agresywnych polityków niemieckiej prawicy — G. Treviranus.

Kim był Treviranus? Przede wszystkim należał do zdecydowanych zwolenników starego marszałka i prezydenta Republiki Weimarskiej w jednej osobie — Hindenburga. Walnie przyczynił się do rozbitcia DNVP i utworzenia z jej odłamu narodowych konserwatystów (Volkonservative Vereinigung), przekształconych 23 lipca 1930 r. w Konserwatywną Partię Ludową (Konservative Volkspartei). W wyłonionym w dniu 30 marca 1930 r. gabinecie H. Brüninga (rządzącego zresztą jako jeden z czterech kanclerzy Republiki Weimarskiej bez poparcia większości parlamentarnej), opierając się na instytucji Notverordnungen, czyli rozporządzeń prezydenta Rzeszy z mocą ustawy przewidzianej w artyku-

⁷⁰ Tamże, AL, nr 74, k. 38.

⁷¹ Tamże, KOp, nr 201, Die deutsche Grenzrevisionsbewegung, s. 55.

⁷² Allensteiner Zeitung, 26, 27 VIII 1929; E. Maschke, op. cit., s. 215 i n.

⁷³ Ostland, 1929, nr 37.

le 48 konstytucji weimarskiej, Treviranus piastował tekę ministra do spraw utraconych terenów (besetzte Gebiete)⁷⁴. Za jego sprawą antywersalska propaganda na terenach wschodnich Niemiec nabrała rozmachu. Latem zauważyć było już można wzmożone wystąpienia przeciwko porządkowi wersalskiemu. Lansowano przede wszystkim projekty zmiany istniejącego stanu rzeczy na polskim Pomorzu. Sugerowano m.in. neutralizację tranzytowych dróg komunikacyjnych, międzynarodowej kontroli całego terytorium Pomorza, zmiany statutu Wolnego Miasta Gdańska itp. Wszystkie te plany były przez stronę niemiecką starannie przygotowane i konsekwentnie, nawet w najdrobniejszych szczegółach realizowane. Eliminowano już w fazie początkowej szkodliwą improwizację i wielokierunkową działalność.

Pierwsza połowa 1930 r. upłynęła pod znakiem przygotowań do uroczystości 700-lecia sprowadzenia Krzyżaków do Prus Wschodnich. Zarówno w prasie, jak i publikacjach propagandowych ponownie przypominano rolę tego zakonu dla dziejów Niemiec i Prus. Mówiono i pisano przy tej okazji także o regresie gospodarczym wschodnich rubieży Rzeszy od momentu utworzenia w Wersalu „polskiego korytarza”⁷⁵. Punktem kulminacyjnym tej imprezy była wielka demonstracja w Malborku w dniu 14 VI 1930 roku. Tym razem mowę polityczną do zebranych wygłosił marszałek Hindenburg. „Niezwyczajną radość sprawia mi to, że właśnie w tych dniach mogę w naszej starej ojczyźnie i w dawnej stolicy zakonu być obecny, aby razem z wami wspominać o dniach, kiedy przed 700 laty zakon niemiecki rozpoczął swoją działalność kolonizatorską w Prusach Wschodnich. W ciągu zmiennych kolei tego 700-lecia ziem wschodnich potrafilismy przewyciężyć nawet najcięższe niedole. Również teraz Niemcy, a zwłaszcza Prusy Wschodnie oderwane od ojczyzny wskutek nieszczęsnego wykreślenia granic w traktacie wersalskim, przechodzą okres depresji. Nie powinny [Prusy Wschodnie — KF] jednak poddawać się zwątpieniu. Tak jak nasi przodkowie przetrwali najcięższe lata, podobnie i my musimy pokonać również kryzys dzisiejszy”⁷⁶. Towarzyszący zaś marszałkowi minister G. Treviranus mówił z patosem: „Obchodzimy dziś narodziny kraju zakonu niemieckiego, którego kolebką są Prusy Wschodnie. Głęboka tragedia, jaka zawiśła nad tą ziemią, ma swoje źródło w tym, że po zakończeniu wojny światowej wbito w nie klin i zerwano pomost łączący je z Rzeszą. Tym silniejsze staje się jednak niezniszczalne poczucie jedności z Prusami

⁷⁴ Die bürgerlichen Parteien, Bd. 1, Bd. II, hasła Treviranus, oraz DGD, hasło Treviranus.

⁷⁵ DZAP 61, Stl. 1, nr 1148, k. 228, oraz Allensteiner Zeitung 16 II 1930, Ostland, 1930, nr 34, 35, 36.

⁷⁶ AAN KKw, nr 162, k. 30; Tamże, AB, nr 816, k. 48.

Wschodnimi. Nie do pomyslenia jest, aby jakiś rząd Rzeszy lub Prus wyrzec się mógł kiedyś tego kraju. Prusy Wschodnie nie są straconą placówką, lecz filarem narodziłym gmachu Rzeszy, którego nienaruszalność stanowi podstawę naszego bytu narodowego”⁷⁷. Czerwcowe przemówienie ministra Treviranusa w Malborku było jego pierwszą wielką mową polityczną. Spotkało się też z licznymi komentarzami w Parlamencie. Przeważało zdanie, że wystąpienie to nie było konsultowane z kanclerzem Brüningiem ani nawet z ministrem Curtiusem. Wielu uważało jednak, że byłoby błędem przypisywanie tonu i treści tego przemówienia wyłącznie bujnemu temperamentowi nader ambitnego i energicznego byłego oficera marynarki wojennej. W kręgach dyplomatycznych Berlina panowało nawet przekonanie, iż duży wpływ na ton mowy ministra Treviranusa miał sam marszałek Hindenburg i jego najbliższe otoczenie. Rząd natomiast chętnie przyjął jego tezy o konieczności rewizji wschodnich granic Rzeszy. Uważał, iż jakkolwiek przemówienie to było niezręczne, to byłoby błędem nie posłużyć się nim w bieżącej polityce. Trzeba jedynie stonować jego buńczuczne i wojenne akcenty. Rewizja polsko-niemieckiej granicy przysłuży się ostatecznie sprawie europejskiego pokoju⁷⁸. Istotnie rząd nie wypowiedział się w sprawie mowy Treviranusa. Interpretowały ją natomiast czołowe dzienniki ogólnoniemieckie, w tym „Deutsche Tageszeitung”, „Deutsche Allgemeine Zeitung”, „Kölnische Zeitung” i inne. Próbowaly one stonować jej zbyt agresywne akcenty; nie chodziło jednak o odcięcie się od rewizjonistycznych haseł ministra, lecz zaprezentowanie ich, ze względu na zagranicę, w formie bardziej pokojowej, niż to uczynił mówca i popierający go obóz marszałka Hindenburga⁷⁹.

W lipcu 1930 r. polskie MSZ — opierając się na relacjach i raportach podległych mu placówek dyplomatycznych — stwierdzało, że obserwuje się w Niemczech prawie z miesiąca na miesiąc zaostrzającą się ofensywę propagandową wymierzoną przeciwko zachodnim granicom II Rzeczypospolitej. Strona niemiecka — stwierdzano — może się poszczycić poważnymi sukcesami na tym polu. Udało się jej skaperować dla swoich idei sporą grupę znanych publicystów i dziennikarzy, którzy na łamach zagranicznych pism przedstawiali niemiecki punkt widzenia na postanowienia traktatu wersalskiego. Do tej grupy należał m.in. Sauerwein z paryskiego „Le Matin”⁸⁰. Spostrzeżenia polskiego MSZ były nadzwyczaj trafne. W lipcu, już po rozwiązaniu Parlamentu Rzeszy, w ramach akcji przedwyborczej, doszło na wschodnich rubieżach

⁷⁷ AAN AB, nr 816, k. 48.

⁷⁸ AAN AL, nr 1449, dok. z 29 VI 1930.

⁷⁹ Tamże, dok. z 29 VI 1930.

⁸⁰ AAN AL, nr 1449, dok. z 3 VII i 22 VII 1930.

Niemiec do nowej fali antywersalskich i antypolskich demonstracji. Pretekstem do nich była X rocznica plebiscytu na Warmii i Mazurach. Pierwsze demonstracje związane z tym wydarzeniem odbyły się w Olsztynie. Główne jednak uroczystości zaplanowano na sierpień w stolicy Rzeszy. Charakterystyczne było jednak w owych „patriotycznych” imprezach to, że w ich cieniu marszałek Hindenburg usiłował przemycić ustawę o tzw. pomocy dla terenów wschodnich określaną zrazu jako Osthilfeprogramm, służącą interesom wielkiej własności rolnej. 25 lipca Hugenberg, zapewne za namową prezydenta, zażądał od kanclerza Brüninga, by ten na mocy Notverordnung przygotował w tej sprawie odpowiednie postanowienia. W dniu następnym prezydent Hindenburg wydał — wbrew kanclerzowi — stosowne zarządzenie (Osthilfemassnahmen) ułatwiające realizację owych planów⁸¹.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami 11 sierpnia 1930 r. w stolicy Niemiec odbyły się przygotowywane z wielkim rozmachem przez stowarzyszenia i związki wschodniemieckie uroczystości 10-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach. Wielką mowę polityczną do zgromadzonych przez Reichstagiem wygłosił minister do spraw utraconych terenów, Treviranus. Powiedział on m.in., że po oswobodzeniu spod jarzma obcego prowincji nadreńskich (na mocy postanowień planu Younga Francja zgodziła się na ewakuację obu stref nadreńskich — koblenckiej i mogunckiej do dnia 30 czerwca 1930 r.) nastąpić musi kolej na tereny wschodnie. Niemcy muszą być wolne, musi być przede wszystkim wolna kraina nadwiślańska. „W głębi duszy pamiętamy — mówił — rozerwane Powiśle, które stanowi nie zagojoną ranę na naszych wschodnich rubieżach... utrudnia ich rozwój gospodarczy, co odczuwa nie tylko państwo niemieckie. Sprawą tą winna zainteresować się Europa. Granice ustalone bowiem na nielegalnych podstawach nie mogą być respektowane przez pokrzywdzony naród. Przyjdzie jednak dzień, w którym wola tego narodu zwycięży i wschodnia część Rzeszy znowu połączy się z centralnymi prowincjami... Przyszłość Niemiec i Polski — mówił dalej Treviranus — która w znacznym stopniu zawdzięcza swą państwowość niemieckiej ofierze krwi, może być zabezpieczona tylko wówczas, jeżeli oba państwa nie będą trzymane w ustawicznym niepokoju, przy niesprawiedliwie przeprowadzonych granicach. Precz z gadaniną o katastrofie... Nadejdzie dzień, w którym bój o słusność uwolni Niemcy i Europę”⁸².

⁸¹ DGD, s. 672.

⁸² Mowę Treviranusa omówiła szeroko prasa polska, patrz: Polska Zachodnia, 13 VIII; Ilustrowany Kurier Codzienny, 14 VIII; Gazeta Warszawska, 13 VIII; Rzeczpospolita, 14 VIII 1930. Jej fragmenty przytacza także S. Dangel, Na drogach do odwetu, Warszawa 1931, s. 58, oraz J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932, Poznań 1964, s. 297.

Przemówienie ministra Treviranusa zostało przyjęte z entuzjazmem przez zebrane przed Reichstagem tłumy, z mieszanymi uczuciami poza granicami kraju. Odsłoniło prawdziwe oblicze kół politycznych z Wilhelmstrasse. Natomiast marszałek Hindenburg wysoko ocenił kolejne publiczne wystąpienie ministra Treviranusa. Świadczyło o tym mianowanie go już 14 sierpnia, a więc trzy dni po jego mowie przed Reichstagem, komisarzem Rzeszy do spraw Osthilfe (Reichskommissar für die Osthilfe). Instytucja ta miała za zadanie czuwać nad realizacją pożyczek państwowych dla warstwy junkierskiej we wschodnich prowincjach Prus⁸³.

Charakterystyczne było stanowisko prasy czeskiej, nie zawsze w tym okresie przecież życzliwe Polsce. Praski organ ludowców „Lidove listy” pisał, że minister Treviranus swoją mową wywołał poruszenie nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Na jego aspiracje dotyczące polskiego korytarza nie może nigdy zgodzić się strona polska. Odcięcie bowiem państwa polskiego od Bałtyku oznaczałoby zepchnięcie go do roli państw drugorzędnych. „Narodni Politika” pisała o zakusach rewizjonistycznych. Tego samego zdania był też organ Benesza „Prager Presse” oraz półurzędowa „Ceskoslovenska Republika”⁸⁴. Sierpniowej mowie ministra wiele miejsca poświęciła przede wszystkim prasa zachodnioeuropejska, zwłaszcza francuska. Proniemiecko nastawione dzienniki w tym kraju usiłowały go bronić. Przypominały, że to prawda, iż Polska i Francja mogą być zaniepokojone ostatnim jego wystąpieniem. Ale trzeba brać pod uwagę także i wyjaśnienia Treviranusa składane zarówno na łamach prasy, jak i radia; mowa tu o komentarzach ministra utrzymanych w spokojniejszym tonie. Treviranus mówi — pisano — że granice pomiędzy Niemcami a Polską to „linia niesprawiedliwa” i że przyszłość Polski nie może być zabezpieczona tak długo, dopóki ta linia istnieje. Niemcy domagają się jedynie pokojowej rewizji granic wschodnich. Odmienne stanowisko prezentowała prasa przeciwna Treviranusowi. Ta bez żadnych niedomówień ostrzegała przed tendencjami prowojennymi w tym kraju. Taki też pogląd prezentował francuski minister spraw zagranicznych A. Briand. On też złożył na ręce ambasadora niemieckiego w Paryżu ostry protest przeciwko mowie Treviranusa⁸⁵. Ta demonstracja antyrewizjonistyczna nad Sekwaną była w Europie brana pod uwagę. Całkowicie poparły ministra prawicowe dzienniki niemieckie. Najdosadniej — naszym zdaniem — określiła to wystąpienie królewiecka „Königsberger Allgemeine Zeitung” w artykule „Auch Versailles gilt

⁸³ DGD, s. 672.

⁸⁴ AAN Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej cyt. MSZ], nr 4953, k. 137.

⁸⁵ AAN AL, nr 1449, dok. z 22 VIII 1930.

nicht evig”⁸⁶. Bardzo optymistycznie oceniła reakcję prasy angielskiej na mowę Treviranusa placówka dyplomatyczna w Londynie, przypominając, iż jego wystąpienie zawierające silne akcenty rewizjonistyczne znalazło w Anglii szeroki oddźwięk. Jednak wystąpienie to — w świetle raportów tejże placówki — nie tylko nie zjednało Niemcom nad Tamizą nowych zwolenników, lecz przeciwnie — przyczyniło się do ujawnienia prawdziwej niemieckiej polityki zagranicznej. Zarówno miarodajne koła polityczne Londynu, jak i szersze kręgi społeczeństwa angielskiego doszły po tym wystąpieniu do przekonania, że jakikolwiek plan rewizji wschodnich granic Niemiec byłby gorszym złem i niesprawiedliwością niż obecny stan rzeczy. Buńczuczne oświadczenie Treviranusa bezpośrednio po ewakuacji ostatniej strefy nadreńskiej zmusiło stronę angielską — zdaniem Ambasady RP w Londynie — do poważniejszego zastanowienia się nad tym, co dzieje się w tym kraju⁸⁷. Analizując akcję propagandową Niemiec na gruncie amerykańskim charge d’Affaires a. i. Ambasady RP w Waszyngtonie S. Łepkowski donosił Warszawie w dniu 25 sierpnia, że zorganizowanej akcji propagandowej w sprawie rewizji polsko-niemieckich granic na amerykańskim gruncie nie zdołał stwierdzić. Niewątpliwie — pisał — zwiększyła się natomiast w ostatnim okresie ilość wzmianek prasowych dotyczących sprawy „korytarza”. Były to jednak przeważnie relacje berlińskich i europejskich korespondentów prasy amerykańskiej. Znalazły się wśród nich także i omówienia mowy Treviranusa. Wreszcie sporo uwagi poświęcono tu formom agitacji przedwyborczej w Niemczech. A więc nie były to akcje — zdaniem Łepkowskiego — inspirowane lub przeprowadzane przez miejscowe, proniemiecko nastawione ośrodki. Co się tyczy nawet samych korespondencji z Berlina przedstawicieli prasy amerykańskiej, to były one o wiele spokojniejsze niż przedstawiały to relacje prasowe z Paryża, czy Warszawy. Rzadko kiedy korespondenci amerykańscy brali pod uwagę wybuch wojny pomiędzy Polską a Niemcami. Wskazywano także i na to, że nieliczne jedynie grupy nacjonalistyczno-szowinistyczne uderzały w surmy bojowe. Charakterystyczny dla tonu, w jakim reagowała na te wiadomości tutejsza opinia publiczna, jest fakt, że komentarze redakcyjne do tych wiadomości w artykułach wstępnych pojawiały się tylko w bardzo niewielu pismach — stwierdzał Łepkowski. Z poważniejszych — jedynie „New York Times”, „New York Herald Tribune” i „Chicago Tribune”. Pierwsza z nich przedstawiała w nader ostrej formie tego rodzaju wystąpienia, jakie zaprezentował Treviranus, wskazując na to, że zarówno on, jak i ostatnio Hitler, utrudniają międzynarodową

⁸⁶ Königsberger Allgemeine Zeitung, 13 VIII 1930.

⁸⁷ AAN AL, nr 1449, dok. z 20 VIII 1930.

współpracę w szczególności opóźniają ułożenie się poprawnych stosunków między Francją a Niemcami, które przecież tak ważne znaczenie posiadają dla Niemiec. „New York Herald Tribune” — pismo najbardziej zbliżone do Departamentu Stanu, potraktowało mowę Treviranusa i w ogóle wszystko to, co dzieje się w Niemczech jako część kampanii wyborczej wskazując na to, że tego rodzaju enuncjacje mogą znaleźć odzwierciedlenie tylko w niewyrobionych politycznie masach. Wtajemniczeni wiedzą doskonale, tak w Polsce jak i w Niemczech, że jest mało prawdopodobne, aby trwałość obecnych stosunków politycznych i układów terytorialnych została zakwestionowana w ciągu najbliższych paru dziesiątków lat chyba, że znowu wybuchłaby wojna. Jeżeli Europa chce dokończyć odbudowę gospodarczą, musi trzymać się razem; w przeciwnym wypadku zginie. W dalszym ciągu S. Łepkowski stwierdzał, że takie tendencje do traktowania polsko-niemieckich spraw granicznych i ich przejawów zewnętrznych w świetle sytuacji politycznej i gospodarczej Europy przeważały nie tylko w tutejszych redakcjach, ale także w korespondencjach europejskich pism amerykańskich tak dalece, że często informacje o mowie Treviranusa, nie zawierały słowa „Polska”, a sugerowano myśl, że to Francja, względnie Europa została tą mową zbulwersowana. Niektórzy korespondenci stosunki polsko-niemieckie rozpatrywali z punktu widzenia tarcia dwóch wielkich obozów, na które dzieli się Europa: obozu chcących utrzymać porządek wersalski na czele z Francją i Polską i obozu dążącego do jego obalenia, do którego zaliczają Niemcy i Włochy oraz Rosję Radziecką. Niektóre pisma, jak wspomniane „Chicago Daily Tribune” napadły przy tej okazji z widoczną satysfakcją na „niepoprawną” Europę, w której się zawsze coś gotuje, kwasi i zagraża pokojowi⁸⁸.

Jeszcze w sierpniu Treviranus, już jako komisarz do spraw Osthilfe udał się do Włoch, by tam na miejscu zbadać nastroje liczących się tu środowisk politycznych wobec rewizjonistycznych poczynań niemieckich. Tymczasem w Italii trwał tradycyjny festiwal ludowy określany tu jako Święto Ferragosty, w czasie którego żaden z czołowych mężów stanu z Mussolinim i ministrem Grandim na czele oraz znanymi publicystami i dziennikarzami nie zajmują się polityką. Dopiero w drugiej połowie sierpnia na łamach prasy włoskiej pojawiły się pierwsze komentarze dotyczące wystąpienia Treviranusa. Nie były one jednak po myśli ambitnego ministra choć wyczuwało się — jak stwierdzał to ambasador RP w Rzymie St. Przeździecki, że czeka ona na oficjalne instrukcje najwyższych czynników politycznych, w jaki sposób winno się oceniać aktualne polsko-niemieckie stosunki, a zwłaszcza problem niemieckiego

⁸⁸ Tamże, dok. z 25 VIII 1930.

rewizjonizmu. Nieliczne tylko dzienniki stwierdzały, że „Nie można uznać za dopuszczalne by odpowiedzialny minister tak specyficznie występował w przemówieniu wyborczym z postulatami rewizji terytorialnych, jak gdyby z jakimś zagadnieniem będącym w toku studiów”⁸⁹. Na marginesie tych wynurzeń komentatorzy włoscy atakowali Francję i jej politykę wykazując jej chwiejność i niekonsekwencję w stosunku do Niemiec.

W sumie jednoznacznie negatywna zagraniczna, a zwłaszcza francuska ocena wystąpień sierpniowych Treviranusa i jego dodatkowe interpretacje tonujące pierwotne rewizjonistyczne akcenty, a w pierwszym rzędzie odpowiedź francuskim politykom zamieszczonym na łamach „Berliner Börsen-Zeitung”, wpłynęły na zdystansowanie się od niego nawet czołowych przywódców prawicowych organizacji niemieckich. Ta jednoznacznie negatywna reakcja prasy zagranicznej była także i dla rządu Brüninga wyraźną niespodzianką. Dokonywane zaś liczne retusze uderzające w ton pokojowości Niemiec wyraźnie go kompromitowały jako polityka, nawet w oczach jego najbliższych.

Wykorzystując tę sytuację niemiecka lewica nie omieszkła przypomnieć społeczeństwu, że Treviranus jest tylko jednym z wielu tego typu polityków, którzy mając na względzie dobro swojej warstwy podszycują się pod hasła interesów ogólnonarodowych.

Reakcję opinii zagranicznej na wystąpienie ministra Treviranusa w świetle raportu ambasady RP w Londynie można usystematyzować następująco:

- 1) bezwzględne obstawanie przy powojennym status quo ze strony Francji i Polski;
- 2) tolerowanie porządku powersalskiego przez Anglię;
- 3) brak dostatecznej jasności pomiędzy Niemcami i Włochami w sprawie porządku powersalskiego;
- 4) brak głębszego zainteresowania się w Ameryce Północnej rewizjonistycznymi zamierzeniami niemieckimi⁹⁰.

Powyższy stan rzeczy gabinet Brüninga uznał widocznie za nie-sprzyjający dla rewizjonistycznych zamierzeń i postanowił złagodzić w trwającej akcji przedwyborczej, przynajmniej wewnątrz kraju, hasła rewizji porządku powersalskiego. Temu celowi służyć miały wielkie mowy przedwyborcze ministra spraw zagranicznych Curtiusa i kanclerza Rzeszy Brüninga, a zwłaszcza przemówienie tego ostatniego w Trewirze. Kanclerz Brüning wyraźnie pragnął uspokoić opinię zagraniczną i demonstracyjnie opowiedział się za „pokojową” polityką swego rządu.

⁸⁹ Tamże, dok. z 28 VIII 1930.

⁹⁰ Tamże, dok. z 4 IX 1930.

Wielokrotnie więc zapewniał o niezmienności polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej, wykluczeniu z niej wszelkich awanturniczych zamiarów. Osoby kanclerza i ministra Curtiusa — zdaniem Brüninga miały służyć za rękojmię, iż o żadnych awanturach rewizjonistycznych nie może być mowy. Ambitny minister Treviranus tym razem poniósł dotkliwą klęskę. Jednak ze sceny politycznej nie wycofał się⁹¹. W tym samym miesiącu odbyły się podobne imprezy związane z X rocznicą plebiscytu na Warmii i Mazurach w Sztumie, Malborku, Kwidzynie i wielu innych miejscowościach prowincji wschodniopruskiej, zwłaszcza położonych nad polską granicą. Brały w nich udział także ugrupowania stahlhelmowskie⁹².

Rok 1931 — brew zapewnieniom kanclerza Rzeszy Brüninga w Trewirze — przyniósł nową falę demonstracji antywersalskich, związanych z 10-leciem plebiscytu, tym razem na Górnym Śląsku. Tak jak w pierwszej połowie lat dwudziestych, wiece i demonstracje miały odbywać się również na terenie całych Niemiec. Miała je zapoczątkować ogólnoniemiecka impreza w Bytomiu. O gruntownych przygotowaniach do niej pisała prawie codziennie śląska prasa⁹³. I tym razem wschodniopruskie ugrupowania prawicowe nie pozostawały w tyle. Raz po raz ukazywały się na łamach dzienników artykuły kategorycznie żądające zwrotu „korytarza” i Poznańskiego⁹⁴. Demonstracje marcowe miały bowiem wykazać wobec zagranicy, że cały naród niemiecki domaga się rewizji granic wschodnich. Organizatorzy tych imprez zwrócili się nawet do kardynała Bertrama z prośbą o wyrażenie zgody na udział czynników kościelnych w planowanych obchodach. Bertram zgodził się, by 22 marca o godz. 11.30 we wszystkich kościołach na Śląsku uderzono w dzwony⁹⁵. Tymczasem w połowie marca doszło do zasadniczych rozbieżności między głównymi inspiratorami uroczystości plebiscytowych: Zjednoczonymi Związkami Górnoślązaków Wiernych Ojczyźnie a skrajną prawicą z narodowymi socjalistami i stahlhelmowcami na czele. Tym siłom bowiem nie odpowiadały już hasła głoszone przez dotychczasowych przywódców akcji antypolskich na Śląsku. Zarówno bojówki NSDAP, jak i Stahlhelm nie chciały dopuścić do tego, by koła Zjednoczonych Związków Górnoślązaków związane z partią Centrum kierowały demonstracjami politycznymi o znaczeniu ogólnopolskim. Usiłowano ukryć rozdzwięk w obozie prawicy niemieckiej. 23 marca ukazała się w miejscowej prasie odezwa podpisana przez Lukaszka, gen. Höfera i dra Urbankę

⁹¹ Tamże, dok. z 4 IX 1930.

⁹² AAN AB, nr 813, k. 139; tamże, K.Ol. nr 2, raporty z lipca i sierpnia 1930.

⁹³ Ostdeutsche Morgenpost, 10 II 1931; Oberschlesische Volksstimme, 21 II 1931.

⁹⁴ Zeitung für Ostpommern, 20 III 1931.

⁹⁵ Ostdeutsche Morgenpost, 8 III 1931.

wzywająca wszystkie zainteresowane grupy do wzięcia udziału w uroczystościach plebiscytowych w Bytomiu⁹⁶. Istotnie, w tym dniu odbyła się na stadionie bytomskim ogólnoniemiecka impreza z okazji X rocznicy plebiscytowej⁹⁷.

Demonstracje górnośląskie nie przerodziły się, jak to planowano, w żywiołowe i spontaniczne manifestacje antypolskie. Skrajna prawica bowiem sympatyzująca z NSDAP nie była już zainteresowana w głoszeniu haseł rewizji granic polsko-niemieckich, lecz w zdobyciu władzy w Rzeszy oraz w globalnym rozstrzygnięciu spraw na wschodzie. Nawet nacjonalistyczna „Oberschlesische Tageszeitung” pisała, że oficjalne uroczystości w Bytomiu, mimo obecności na nich kanclerza Brüninga i pruskiego ministra Severinga odbyły się w nadzwyczaj chłodnym nastroju⁹⁸. Podobne imprezy miały miejsce w Niemczech centralnych; także i tu ich głównym inspiratorem były Zjednoczone Związki Górnoślązków. Oblicza się, iż ogółem urządzono w Rzeszy ponad 200 wieców związanych z X rocznicą plebiscytu na Górnym Śląsku. W każdym z nich brało udział od 5 do 10 tys. osób. Największe ich nasilenie przypadło na luty i marzec 1931 r.⁹⁹. Nie przeminęły jeszcze echa X rocznicy plebiscytu, a już przystąpiono do przygotowywania nowych wystąpień, tym razem związanych z rocznicą trzeciego powstania śląskiego. Główna impreza odbyła się 24 - 25 maja na Górze Św. Anny, w miejscu jednej z najkrwawszych bitew tego zrywu powstańczego, a zgromadziła ponad 50 tys. demonstrantów z całej Opolszczyzny¹⁰⁰. Znaczny wpływ na przebieg tych imprez mieli członkowie NSDAP i paramilitarnych formacji weteranów, a zwłaszcza Stahlhelm. Ta ostatnia formacja zorganizowała we Wrocławiu w rocznicę bitwy pod Skagerrakiem zjazd swych członków. Zgromadził on w stolicy Dolnego Śląska ponad 150 tys. stahlhelmowców, którzy defilowali w szyku bojowym przed honorowymi gośćmi zjazdu, którymi byli marszałek Mackensen i następca tronu Fryderyk Wilhelm Hohenzollern. Na nadodrzańskich błoniach na Karłowicach szeregi stahlhelmowców ustawione twarzami na wschód, w stronę Polski, przygotowały się do „rozwiązania” kwestii wschodniej¹⁰¹.

W 1931 r. dawały o sobie znać także różne ugrupowania narodowych socjalistów. Był to bowiem okres, kiedy dochodziło w Niemczech do

⁹⁶ Ostdeutsche Morgenpost, 23 III 1931.

⁹⁷ AAN KOp, nr 198, k. 50 oraz Ostdeutsche Morgenpost, 24 III 1931.

⁹⁸ Oberschlesische Tageszeitung, 23 III 1931.

⁹⁹ APWr WSPRSl, nr 832, k. 34 i n.; tamże, nr 856, dok. z 19 V 1931.

¹⁰⁰ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [dalej CAMSW] Sprawozdanie za II kwartał 1931, s. 74.

¹⁰¹ Szerzej: K. Fiedor, Antypolska działalność Stahlhelmu, Zjazd wrocławski w 1931, Sobótka 1968, nr 2.

walk politycznych rozgrywających się na ulicach wielu miast. Nierzadko argumenty polityczne zastępowano pistoletami, pałkami i nożami. Przewodowali w tym właśnie narodowi socjaliści. Ich führer w mowie wygłoszonej w Charlottenburgu 4 XII powiedział: „Musimy przewrócić wszystko w Europie... Nie cofniemy się, choćbyśmy mieli spalić tę część świata. Traktaty muszą być podarte [...]. Zlikwidować musimy także nienawistną Polskę z jej konfederatkami i ułankami”. Równocześnie zapewniał dziennikarzy angielskich i amerykańskich, że dążyć będzie do legalnego przejęcia władzy¹⁰². Sekundowali mu jego najwierniejsi. W czasie zjazdu hitlerowców w Tylży — latem 1931 r. — Goebbels w swoim wystąpieniu stwierdził: „Jesteśmy tą częścią Rzeszy Niemieckiej, która kiedyś zapewni swemu narodowi miejsce, jakie mu się w świecie należy. Nasze terytorium musi być powiększone. Musimy kiedyś wysadzić w powietrze te bariery, które zagradzają nam drogę na wschód. Tutaj nad granicą nie potrzebujemy udowadniać, że naród nie może być pozbawiony koniecznej mu przestrzeni [...]. My jej żądamy, aby móc zapewnić w ten sposób chleb dla naszych dzieci”¹⁰³. W tym samym czasie doszło również i w innych okręgach Prus Wschodnich do zjazdów paramilitarnych ugrupowań, w tym Kyffhäuserbundu i Stahlhelmu¹⁰⁴. W październiku jeden z czołowych przywódców NSDAP — W. Frick na wiecu w Szczecinie domagał się ponownie likwidacji „korytarza” i portu gdyńskiego, gdyż zagraża to gospodarczej egzystencji Prus Wschodnich i Gdańskowi¹⁰⁵.

Wreszcie 18 kwietnia 1932 r. doszło do jednego z najbardziej agresywnych wystąpień antywersalskich i antypolskich, jakie zorganizowali hitlerowcy. Odbyło się ono na stadionie bytomskim w obecności Hitlera. Do zgromadzonych z całej Rzeszy przedstawicieli narodowych socjalistów przewiezionych nad polską granicę specjalnymi pociągami, wygłosił prowokacyjną mowę sam führer wzywając swoich zwolenników do łamania siłą wszelkiego oporu wobec ruchu hitlerowskiego. Zebrani na stadionie przyjęli z entuzjazmem wystąpienie Hitlera. Wznoszono okrzyki zarówno antypolskie, jak i antyfrancuskie. Po wiecu ulicami miasta przeciągnęły pochody. Maszerujące pododdziały wznosiły niewybredne hasła pod adresem wschodniego sąsiada Niemiec („Polen verecke”), wzywające obywateli Rzeszy do czynu („Deutschland erwache”) i potępiające rząd Brüninga („Brüning verecke”). Rozgrywało się to wszystko

¹⁰² K. Gostyński, op. cit., s. 509, oraz DGD, s. 679.

¹⁰³ Cyt. za: Strażnica Zachodnia 1931, nr 4, s. 629.

¹⁰⁴ CAMSW, R 1/1, Sprawozdanie za III kwartał 1931, s. 59.

¹⁰⁵ B. Drewniak, Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim 1923 - 1934, Poznań 1962, s. 95.

w okresie oficjalnego „zakazu” działalności bojówek hitlerowskich w Niemczech¹⁰⁶. Pod takimi również hasłami odbył się we wrześniu 1932 r. w Złotowie zjazd przywódców NSDAP z Pogranicza. Przemawiający stwierdzali z całą otwartością, iż w wypadku otrzymania od Hitlera rozkazu wypędzenia Polaków z Niemiec, narodowi socjaliści przystąpią bez wahania do jego realizacji. „Wiemy, że kiedyś przyjdzie do porachunku z Polską, ale porachunek ten odbędzie się nie na dzisiejszej granicy, lecz w Bydgoszczy i Poznaniu”¹⁰⁷.

Wystąpienia ugrupowań spod znaku NSDAP wpływały także na uwstecznienie się programów politycznych prawicowych organizacji cywilnych. Zacierała się powoli różnica między hasłami „heimattreuerów” a ideologią narodowych socjalistów. W imprezach ziomkostw brały udział bojówki SA i SS, a w demonstracjach ulicznych zwoływanych przez hitlerowców — członkowie prawicowych stowarzyszeń¹⁰⁸.

¹⁰⁶ Polska Zachodnia, 19 IV 1932.

¹⁰⁷ Polska Zachodnia, 8 IX 1932.

¹⁰⁸ AAN MSZ, nr 4504, k. 146.

W historii działań na rzecz rozwiązania problemu rozbrojenia Niemcy zajmują miejsce szczególne. Zostało ono oświetlone przez przy-
 czynowo-skulacowe skojarzenie pojęcia rozbrojenia z Niemcami w wyniku przegranej przez nie I wojny światowej i osiągnięcia zwycięstw do niej rozbrojenia (redukcji zbrojeń) jako środka zabezpieczającego ich przed ewentualną agresją ze strony Rzeszy Niemieckiej w przyszłości.

Jeszcze zanim podpisano zawieszenie broni 11 listopada 1918 r., kwestia zabezpieczająca do rozbrojenia została sprecyzowana w tzw. drugiej wersji deklaracyjnej Woodrowa Wilsona z marca 1917 r. w formie wyzwalającego ograniczenia zbrojeń narodów „do niezbędnego minimum, zapewniającego spokój wewnętrzny”, a następnie powtórzona w punkcie siódmym prezydenta do amerykańskiego Kongresu 8 stycznia 1918 r. W rozumieniu Wilsona „pokój miał być zabezpieczony przez pewne gwarancje” w postaci redukcji narodowych zbrojeń do „najniższego poziomu, odpowiadającego zewnątrzinnemu bezpieczeństwu”.

W styczniu 1919 r. na Konferencji pokojowej w Paryżu doszło do konieczności wzięcia pod uwagę zagadnień co do zakresu działań rozbroje-
 niowych. Podczas gdy delegacja francuska uważała rozbrojenie Niemiec za gwarancję bezpieczeństwa dla swego kraju, przywódcy USA i Wielkiej
 Brytanii traktowali redukcję zbrojeń państw zwycięzców jako wstęp do

19. Edwarda Wawerka, „Wzrost koncepcji bezpieczeństwa i rozbrojenia Niemiec”, *Biuletyn Łódzkiego Państwa Historycznego* 17, 1931, s. 38.

20. J. W. Wheeler-Bennett, *Disarmament and Security since 1918*, London, 1932, s. 23.

WALDEMAR MICHOWICZ

Łódź

ROLA PLANÓW I PROGRAMÓW ROZBROJENIOWYCH W POLITYCE NIEMIEC W DOBIE KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

I

W historii działań na rzecz rozwiązania problemu rozbrojenia Niemcy zajmują miejsce szczególne. Zostało ono określone przez pryncypowo-skutkowe skojarzenie pojęcia rozbrojenia z Niemcami w wyniku przegranej przez nie I wojny światowej i sięgnięcie zwycięzców do idei rozbrojenia (redukcji zbrojeń) jako środka zabezpieczającego ich przed ewentualną agresją ze strony Rzeszy Niemieckiej w przyszłości.

Jeszcze zanim podpisano zawieszenie broni 11 listopada 1918 r., moralne zobowiązanie do rozbrojenia zostało sprecyzowane w tzw. drugiej mowie inauguracyjnej Woodrowa Wilsona z marca 1917 r. w formie postulatu ograniczenia zbrojeń narodów „do niezbędnego minimum, zabezpieczającego spokój wewnętrzny”¹, a następnie powtórzone w punkcie 4 orędzia prezydenta do amerykańskiego Kongresu 8 stycznia 1918 r. W rozumieniu Wilsona przyszły pokój miał być zabezpieczony przez „równe gwarancje” w postaci redukcji narodowych zbrojeń do „najniższego poziomu, zgodnego z zewnętrznym bezpieczeństwem”².

W styczniu 1919 r., na Konferencji Pokojowej w Paryżu doszło do rozbieżności wśród państw zwycięskich co do zakresu działań rozbrojeniowych. Podczas gdy delegacja francuska uważała rozbrojenie Niemiec za gwarancję bezpieczeństwa dla swego kraju, przywódcy USA i Wielkiej Brytanii traktowali rozbrojenie państw zwyciężonych jako wstęp do

¹ J. Kiwerska, Wilsonowska koncepcja bezpieczeństwa i rozbrojenia, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica* 17, 1983, s. 36.

² J. W. Wheeler-Bennett, *Disarmament and security since Locarno*, London 1932, s. 25.

szerszej akcji, obejmującej także redukcję sił zbrojnych państw stowarzyszonych i sprzymierzonych³. W wyniku dyskusji przyjęto ostatecznie redakcję prezydenta Wilsona uznającą Traktat Wersalski (TW) jako precyzujący ogólną zasadę „powszechnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów”, bez określenia terminu jej praktycznego zastosowania, ale zobowiązującą tylko Niemcy do rozbrojenia, „do ścisłego przestrzegania klauzul wojskowych, lądowych, morskich i lotniczych”⁴.

Delegacja niemiecka, zaproszona w końcowej fazie Konferencji Pokojowej w celu ustosunkowania się do tekstu pokojowego traktatu, godziła się na rozbrojenie Niemiec, ale z zastrzeżeniem, że w ciągu dwóch lat inne państwa zniosą powszechną służbę wojskową i zredukują swoje zbrojenia. Zastrzeżenie to zostało odrzucone i delegacja niemiecka, nie protestując, podpisała traktat. Co więcej, w liście z 29 maja 1919 r. rząd niemiecki stwierdził: „Niemcy oferują rozbrojenie się jako pierwsze przed wszystkimi innymi narodami, ażeby udowodnić, że chętnie im pomogą spowodować nową erę pokoju”⁵. Tak więc niesłuszne były późniejsze interpretacje rządowe i prawnicze, że postanowienia cz. V TW zobowiązują Niemcy „o tyle, o ile rozbroją się również sprzymierzeńcy”. Zdaniem znawcy zagadnienia, prof. B. Winiarskiego, „zobowiązanie Niemiec (a także Austrii, Węgier i Bułgarii) jest bezwarunkowe”⁶.

II

Aż do przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów (LN) i rozpoczęcia I sesji Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej, rząd niemiecki nie uczestniczył w konferencjach, na których debatowano nad kwestią rozbrojenia. Niemcy były zmuszone zastosować się do postanowień TW i dokonać redukcji armii do 100 tys. żołnierzy i oficerów oraz zrezygnować z ciężkiej artylerii, czołgów, lotnictwa wojskowego i łodzi podwodnych. Jednakże — co było rzeczą powszechnie znaną⁷ — nie pogodziły

³ G. Hosano, *Histoire du désarmement*, Paris 1933, s. 135.

⁴ J. W. Wheeler-Bennett, *op. cit.*, s. 25 - 26.

⁵ Document diplomatique français 1932 - 1939, 1^{er} Série (1932 - 1935), Paris 1964, dok. 146, s. 272, aneks [dalej: DDF, S. I].

⁶ B. Winiarski, *Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie*, Poznań 1928, s. 230 - 231. Bezwarunkowy charakter niemieckich zobowiązań podkreślił także w swojej ekspertyzie prawnej Jules Basdevant, radca prawny francuskiego MSZ 3 IX 1932, DDF, S. I, dok. 146, s. 270 - 271. Odmienne punktu widzenia zob. w hitlerowskim opracowaniu: *Disarmament and equal rights. Facts and problems dealt with the negotiations on disarmament and equal rights 1933 - 1934*, ed. by Richard Schmidt and Adolf Grabowsky, Berlin 1934.

⁷ H. Bątkowski, *Ekspansja niemiecka w Europie Środkowej w latach 1919 - 1939*, *Dzieje Najnowsze* 1971, nr 1 - 2, s. 55 - 58.

się z myślą o powrocie do status quo ante bellum, zarówno w sensie terytorialnym, jak i polityczno-wojskowym.

W 1922 r. Bernhard W. von Bülow wyraźnie stwierdził, że celem Niemiec jest rewizja TW. Dla berlińskiego MSZ (ściślej: Auswärtiges Amt) rewizja tego traktatu była synonimem Gleichberechtigung. Jak stwierdził w swej monografii Stan Nadolny, hasło Gleichberechtigung oznaczało „anulowanie postanowień terytorialnych [oraz] w sprawie reparaacji i zbrojeń”⁸. Kwestię zbrojeń należało rozpatrywać w sensie możliwości rewizji istniejącego stanu z punktu widzenia prawnego oraz prawa do wystarczającego uzbrojenia, nie tylko dla obrony terytorium, lecz także jako środka nacisku i groźby, będącego częścią składową instrumentarium suwerennej polityki zagranicznej.

Problem rozbrojenia jako problem polityczny i ważny komponent taktyki dyplomacji niemieckiej pojawił się w nowym wymiarze w dobie dojrzewania układów lokarneńskich. Na przełomie 1924-1925 r. załamała się idea Protokołu Genewskiego⁹, ze względu na brak już opracowanej konwencji rozbrojeniowej, akceptowanej przez wszystkie państwa, w tym także nie będące członkami LN¹⁰. Upadek Protokołu oznaczał niepowodzenie zabiegów francuskich związania Wielkiej Brytanii z systemem międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa powojennych granic w Europie¹¹.

Tymczasem zaczęły się rysować nowe możliwości ułożenia stosunków w Europie dzięki inicjatywom Gustava Stresemanna, zręcznego polityka, który stare treści merytoryczne rewizjonistycznej polityki Niemiec potrafił zakamuflować w deklaracjach demonstrujących pokojowy charakter zasad polityki Niemiec. Stresemann rozumiał doskonale, że kontynuowanie praktyki tajnego łamania wojskowych postanowień TW, a następnie pełne odrodzenie sił zbrojnych Republiki Weimarskiej, będzie możliwe jedynie w atmosferze stopniowego przywracania międzynarodowego zaufania do pokojowej polityki Niemiec¹². Zdecydował się więc najpierw na zgłoszenie gotowości wstąpienia Niemiec do LN (nota z 29 września 1924 r.), a następnie wystąpił wobec rządu brytyjskiego

⁸ S. Nadolny, *Abrüstungsdiplomatie 1932-1933. Deutschland auf der Genfer Konferenz im Übergang von Weimar zu Hitler*, München 1978, s. 43.

⁹ Por. A. Harasimowicz, *Polityka zagraniczna pierwszego rządu Partii Pracy w Wielkiej Brytanii w 1924 r.*, Łódź 1981, s. 82-88.

¹⁰ S. Sierpowski, *Polityczne aspekty rozbrojenia (1919-1925)*, Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica 17, 1983, s. 71.

¹¹ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 19-20.

¹² Por. H. W. Gatzke, *Stresemann and the rearmament of Germany*, Baltimore 1954, s. 109-112. O naruszaniu przez Niemcy zobowiązań rozbrojeniowych zob. tamże, s. 7, 9, 28, 29, 30, 53, 62, 71.

(19 stycznia 1925 r.) i francuskiego (9 lutego 1925 r.) z propozycją zawarcia paktu gwarantującego status quo, co zostało po pewnych wahaniach przyjęte przez Paryż i Londyn¹³. W obu wypadkach inicjatywy te miały związek z kwestią rozbrojenia.

W memorandum wrześniowym, adresowanym do różnych rządów, formułowano cztery warunki wstąpienia do LN: 1) uzyskanie przez Niemcy stałego miejsca w Radzie LN, 2) zwolnienie ich z obowiązków wynikających z art. 16 paktu LN ze względu na dokonane już rozbrojenie Niemiec i brak odpowiednich środków do przyjscia z pomocą ofierze napaści, 3) zrewidowanie zapisu TW o winie narodu niemieckiego za wybuch I wojny światowej, 4) uczestnictwo w systemie mandatów kolonialnych¹⁴.

Atmosferę do sprecyzowania drugiego postulatu stworzył szef dyplomacji niemieckiej w swoich publicznych wypowiedziach (np. wobec dziennikarzy zagranicznych 30 czerwca 1924 r.), zwłaszcza zaś w grudniowej nocy do sekretarza generalnego LN Erica Drummonda. Podkreślał w niej, że „obecnie Niemcy są rozbrojone jak żadne państwo nie było w historii” i że nie uczyniono żadnego poważnego postępu na rzecz powszechnego rozbrojenia, do którego wstępem jest rozbrojenie przeprowadzone przez jego kraj. Przytaczając konkretne liczby dotyczące uzbrojenia państw sąsiadujących z Niemcami, zwracał uwagę, na stan „zupełnej bezsilności wojskowej”, co uniemożliwia branie na siebie przez Niemcy zobowiązań z tytułu art. 16 paktu LN¹⁵.

Problem ten przewijał się w negocjacjach wokół paktu gwarancyjnego, zwłaszcza zaś podczas samej konferencji w Locarno (5-16 października 1925 r.)¹⁶, będącej największym dziełem Stresemanna. Sama konferencja zakończyła się dużym sukcesem dyplomacji niemieckiej, której udało się wzmocnić międzynarodową pozycję Niemiec jako wielkiego mocarstwa, stworzyć możliwości do napływu zagranicznych kredytów, uzyskać dogodny punkt wyjścia do pokojowej rewizji swych granic wschodnich na skutek ich oficjalnego rozróżnienia z granicami

¹³ F. P. Walters, *A history of the League of Nations*, London 1952, t. I, s. 285, 288.

¹⁴ *Les papiers de Stresemann*, t. I, *La bataille de la Ruhr. La conférence de Londres 1923-1924*, Paris 1932, publiés par Henry Bernhard, s. 332; J. Bariety, *Les relations franco-allemandes après la Première Guerre Mondiale*, Paris 1977, s. 746.

¹⁵ *Les papiers de Stresemann*, t. I, s. 256, 360-366. Zob. też H. L. Breton, *Stresemann and the revision of Versailles. A fight for reasons*, Stanford (Calif.) 1953, s. 148; H. W. Gatzke, op. cit., s. 104.

¹⁶ Zob. *Les papiers de Stresemann*, t. II, *Locarno et Genève 1925-1926*, s. 48, 126, 134, 137-138, 162; E. Eyck, *A history of the Weimar Republic*, Cambridge (Mass.) 1963, s. 31-36; H. B a t o w s k i, op. cit., s. 56.

na Zachodzie, a także wejścia do LN na specjalnych prawach¹⁷. Niemcy miały uzyskać nie tylko stałe miejsce w Radzie LN, ale także zostały zwolnione z obowiązku stosowania się do art. 16 paktu LN. Ten — jak mówił Stresemann na konferencji prasowej w Dreźnie (31 października) — „mętny artykuł” miał być ewentualnie stosowany przez Niemcy tylko w oparciu o decyzję samego rządu niemieckiego, i to w zakresie, który on sam miał ustalić¹⁸.

Sfinalizowane po kilku miesiącach zabiegów i pokonaniu wynikłego na tym tle kryzysu wewnętrznego w LN przyjęcie Niemiec do tej organizacji (ze statusem stałego członka Rady)¹⁹ budziło w kołach politycznych Europy, zwłaszcza we Francji, nadzieje, że uda się kontrolować stan zbrojeń Republiki Weimarskiej poprzez system ligowy. Aristide Briand powtarzał, że zlikwidowana Międzysojusznicza Komisja Kontroli „nie dawała żadnych realnych rezultatów”. Jedyne LN może powstrzymać zbrojenia Niemiec. Jego zdaniem „żadna siła na świecie nie jest w stanie powstrzymać 60 milionowy naród od zbrojenia się w taki sposób, w jaki to odpowiada jego trosce o własne bezpieczeństwo”²⁰.

III

Nowy rozdział w negocjacji o urzeczywistnienie różnych planów rozbrojenia, zapoczątkowany decyzją Rady LN z 12 grudnia 1925 r. o powołaniu Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej, zaczął wypełniać się konkretną treścią jeszcze przed formalnym przyjęciem Niemiec do LN. Do stosunkowo dużej grupy państw, które obok członków Rady LN uznano za szczególnie zainteresowane problemem rozbrojenia, zaliczono Argentynę, Bułgarię, Chile, Finlandię, Holandię, Jugosławię, Polskę, Rumunię oraz trzy mocarstwa spoza członków Ligi —

¹⁷ Oceny zob.: W. Bálcerak, op. cit., s. 194 i n.; H. Batowski, Dyplomacja niemiecka 1919 - 1945. Zarys informacyjny, Katowice 1971, s. 56; J. Ciałowicz, Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921 - 1939, Warszawa 1970, s. 129 - 141; N. Iordache, La Petite Entente et l'Europe, Genève 1977, s. 76; J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932, Poznań 1975, s. 230 - 231; S. de Madariaga, Disarmament, New York 1929, s. 57; P. S. Wandycz, France and her eastern Allies, 1919 - 1925. French-Czechoslovak-Polish relations from the Paris Peace Conference to Locarno, Minneapolis 1962, s. 368; B. Winiarski, op. cit., s. 149.

¹⁸ Les papiers de Stresemann, t. II, s. 162.

¹⁹ Szczegóły zob.: Ch. M. Kimmich, Germany and the League of Nations, Chicago—London 1976, s. 76 - 106; H. Korczyk, Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1986, zwłaszcza s. 111 i n.

²⁰ AAN, DPLN 213, k. 8 - 9. Raport F. Sokala z 17 XII 1926.

Niemcy, USA i ZSRR. Przewidywany udział Niemiec budził nadzieje, ale także obawy, że delegacja tego państwa będzie usiłowała doprowadzić jeśli nie do całkowitego zniesienia klauzul rozbrojeniowych TW, to przynajmniej do ich znacznej rewizji²¹.

Obawy te osadzały się na dotychczasowych deklaracjach oficjalnych i nieoficjalnych czynników niemieckich. Nieoficjalny charakter, najprawdopodobniej zaplanowany w celach taktyczno-rozpoznawczych, posiadał plan rozbrojeniowy opublikowany w styczniu 1926 r. w „Der Deutsche Gedanke” pióra generała, dyplomaty, hr. Adolfa Montgelasa. Centralnym punktem tego planu była propozycja dokonania proporcjonalnej redukcji wojsk państw członkowskich LN w Europie. Podstawą tej operacji miało być przyjęcie zasady, że stany sił zbrojnych w czasie pokoju powinny być obliczane w proporcji 1 żołnierz na 3 tys. mieszkańców. Przy zastosowaniu tej zasady siły zbrojne miały przedstawiać się następująco²²:

Państwo	Ludność w mln	1925		1926	% redukcji
		Stan sił zbrojnych			
Niemcy	60	100 000	200 000		+100
Francja	60 (40,5)	570 000	200 000		-285
Włochy	40		133 000		
Belgia	14,5	74 000	48 000		-154
Czechosłowacja	13,5	200 000	45 000		-444
Polska	27	300 000	90 000		-333
Jugosławia	12	160 000	40 000		-400
Rumunia	17,4	200 000	58 000		-344

Uwaga: w przypadku Francji i Belgii liczba ludności została obliczona łącznie z 1/3 ludności kolonii.

Jak wynika z przedstawionego zestawienia, pod hasłem równości zasad redukcji Niemcy miały uzyskać podwojenie stanu swojej armii i zrównanie z armią francuską, Francja zaś i jej sojusznicy mieli zredukować swoje siły zbrojne w granicach od 154% w przypadku Belgii, do 444% w przypadku Czechosłowacji.

Gen. Montgelas wypowiadał się poza tym za wzajemną demilitaryzacją stref przygranicznych, przeciw użyciu wojsk kolonialnych w Europie, przeciw zmuszaniu mniejszości narodowych do walki przeciwko swoim ziomkom. Opowiadał się za jednolitym systemem służby wojskowej, rekomendując jednak system milicyjny zastosowany w armii szwajcar-

²¹ Por. np. J. Ciałowicz, op. cit., s. 147 - 149.

²² Dane i omówienie według: W. M. Chajcman, SSSR i problema razorużenija (między pierwszą i drugą światową wojną), Moskwa 1959, s. 143 - 144.

skiej. Przewidywał, że kontrolę nad tak pomyślanym rozbrojeniem powinno sprawować ciało składające się z przedstawicieli 10 państw, które były neutralne w czasie I wojny światowej. Było jasne, że plan Montgelasa wymierzony był przeciwko Francji i jej sojusznikom.

Powyższy plan uzyskał silne poparcie innego generała, von Frankenberga, który na łamach „Deutsche Allgemeine Zeitung” (9 luty 1926) wyrażał pogląd, że jakiegokolwiek rozbrojenie w Europie jest niemożliwe z powodu nieograniczonej hegemonii Francji i Wielkiej Brytanii oraz ich potężnych sił zbrojnych. Generał poddał szczegółowej analizie pojęcie „potencjału wojennego”, występując przeciwko jego dyskusowaniu i włączaniu do porozumień dotyczących ograniczania i redukcji zbrojeń. Jego zdaniem przyszła dyskusja rozbrojeniowa powinna dotyczyć redukcji sił zbrojnych państw silnie uzbrojonych. Było jasne, że Frankenstein — tak jak i gen. Montgelas — odzwierciedlał poglądy kół wojskowych Republiki Weimarskiej, które były zdecydowanie przeciwnie jakimkolwiek decyzjom, mogącym ograniczyć duży potencjał wojenny Niemiec²³.

W Paryżu i Warszawie, po dokonanej analizie różnych enuncjacji politycznych niemieckich z lat poprzednich, przewidywano, że Niemcy będą walczyć na planowanej sesji Komisji Przygotawawczej w Genewie o następujące cele: 1) ustalenie statusu wojskowego wszystkich państw na zasadzie „bezwzględnej równości”, 2) zniesienie obowiązkowej służby wojskowej, 3) ustalenie stanu liczebnego armii w czasie pokojowym według kryterium 3⁰/₀ posiadanej przez każde państwo ludności, 4) zniesienie lotnictwa wojskowego, 5) zakaz posiadania łodzi podwodnych, 6) likwidację Legii Cudzoziemskiej i zakaz użycia w Europie wojsk kolorowych. Rzecz jasna, że zarówno francuska, jak i polska strona odrzucały przedstawione wyżej warianty rozwiązań²⁴.

IV

Rozpoczęta w drugim terminie — 18 maja 1926 r., a nie 15 lutego, jak to pierwotnie przewidywano — pierwsza sesja Komisji Przygotawawczej zgromadziła delegacje 20 państw. Zadaniem tej sesji było przedyskutowanie kwestionariusza pytań Rady LN w sprawie rozbrojenia oraz utworzenie dwóch podkomisji technicznych: wojskowej (Podkomisji A) i cywilnej (Podkomisji B), które miały opracować odpowiedzi na pytania wspomnianego kwestionariusza. W pracach Komisji Przygotawaw-

²³ Tamże, s. 141 - 142.

²⁴ Szczegóły zob. AAN, MSZ, PI, w. 170, t. 8, k. 22 - 42. Raport J. Kleeberga z Paryża z 6 V 1926.

czej — którym przewodniczył minister spraw zagranicznych Holandii, Jonkheer Loudon — zderzyły się, ogólnie biorąc, dwie główne tezy: francuska i anglosaska. Pierwsza, której istotę oddawało hasło: „bezpieczeństwo przed rozbrojeniem”, uzyskała poparcie znacznej ilości państw: Japonii, Włoch (czasem), Polski, Belgii i Małej Ententy. Leader grupy — delegacja francuska — akceptując wszystkie dotychczasowe propozycje w sprawie bezpieczeństwa, starała się zwrócić uwagę na związek między kwestią tzw. potencjału gospodarczego i czynnika geograficznego a zagadnieniem rozbrojenia. Delegacja brytyjska — posiadająca poparcie ze strony delegacji USA, państw skandynawskich i Niemiec — reprezentowała pogląd, że najpierw należy osiągnąć porozumienie w sprawie materialnego rozbrojenia, a to doprowadzi do zwiększenia stopnia międzynarodowego bezpieczeństwa²⁵.

Przewodniczącym delegacji niemieckiej na Komisję Przygotowawczą został hr Johann Heinrich von Bernstorff, przewodniczący stowarzyszenia „Deutsche Liga für Völkerbund” — jak twierdził F. P. Walters — „całkowicie pozbawiony osobistej inicjatywy”, a wypełniający jedynie instrukcje z Berlina. Już we wstępnym etapie dyskusji zasadniczej zwrócił on uwagę, iż w świetle wymiany korespondencji z 16 czerwca 1919 r. między stroną aliancką a przedstawicielami Niemiec oraz zapisem wstępu do V części TW, w protokole do układu z Locarno deklarowano, że rozbrojenie Niemiec ma być wstępem do powszechnego planu rozbrojenia przygotowywanego przez LN. Ponieważ naród niemiecki jest już „całkowicie rozbrojony”, inne państwa powinny wypełnić swoje zobowiązania. Obecnie nic nie stoi temu na przeszkodzie, ponieważ podpisanie układów lokarneskich wzmocniło system międzynarodowego bezpieczeństwa. Stwierdził, że państwa nie związane ograniczeniami wynikającymi z układów pokojowych zagrażają bezpieczeństwu narodu niemieckiego. Teza o „potencjale wojennym” nie ma zastosowania do Niemiec, ponieważ przekształcenie produkcji pokojowej na wojskową jest niemożliwe ze względu na zagrożenie zniszczeniem przez nieprzyjaciela ośrodków przemysłowych usytuowanych w pobliżu granic. Bernstorff zażądał likwidacji tych kategorii broni, których zakazywał Niemcom TW (ciężka artyleria, czołgi, lotnictwo wojskowe, gazy bojowe)²⁶. W ten więc sposób „dyplomacja niemiecka po raz pierwszy oficjalnie postawiła na konferencji międzynarodowej zagadnienie równości w zbrojeniach”²⁷.

²⁵ W. Michowicz, *Genevska Konferencja Rozbrojenia (1932-1937) a dyplomacja polska*, Łódź 1984, s. 36-37.

²⁶ Société des Nations, Documents de la Commission Préparatoire de la Conférence du Désarmement, Série II, Genève 1926, s. 15-16, 47-48; J. H. Bernstorff, *Errinerungen und Briefe*, Zürich 1936, s. 244.

²⁷ W. M. Chajman, op. cit., s. 14-15.

Bernstorff wypowiedział się także w końcowym etapie sesji, zajmując krytyczne stanowisko wobec francuskiego projektu ustalenia przez LN systemu udzielania natychmiastowej pomocy ofierze agresji. Przewodniczący delegacji niemieckiej starał się uzasadnić pogląd, że cały problem pomocy napadniętemu państwu zostanie automatycznie rozwiązany z chwilą przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia do poziomu, w którym żaden kraj nie osiągnie przewagi nad zjednoczonymi siłami zbrojnymi państw — członków LN²⁸.

Dla kół dyplomatycznych stanowisko delegacji niemieckiej nie stanowiło zaskoczenia. Jej zachowanie oceniono jako umiarkowane. Stwierdzono też zbieżność poglądów w wielu kwestiach między Niemcami a Brytyjczykami. Franciszek Sokal informował Warszawę, chyba z pewną przesadą, że „Wystąpienia niemieckie były zazwyczaj całkowicie uzgodnione z wystąpieniami angielskimi, współpraca angielsko-niemiecka na terenie Ligi w sprawach rozbrojeniowych zarysowała się dość wyraźnie”²⁹. W rzeczywistości delegacja niemiecka znalazła się w jednym obozie z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w sporach na temat zależności między rozbrojeniem i bezpieczeństwem z delegacjami Francji i jej sojuszników.

Podobna sytuacja miała miejsce po zakończeniu I sesji Komisji Przygotowawczej i rozpoczęciu szczegółowych dyskusji merytorycznych w komitetach specjalistycznych Podkomisji A (wojskowej) od 28 maja do 5 listopada 1926 r. W podkomisji tej delegacja niemiecka, której przewodniczył płk von Stülpnagel, była najliczniejsza. Liczyła 10 osób wobec np. 8 osób w delegacjach francuskiej i angielskiej, 9 — w amerykańskiej, 4 — w polskiej, 2 — w brazylijskiej³⁰. W warunkach wystąpienia poważnych różnic stanowisk, przede wszystkim między delegacjami wielkich mocarstw, Niemcy starali się przeforsować propozycje prowadzące do osłabienia Francji i jej sojuszników. Zwróćmy uwagę na kilka najważniejszych przykładów:

1) Niemcy (wraz z Anglikami i Amerykanami) ponieśli porażkę, kiedy forsowali pogląd, że do liczb będących podstawą do obliczenia poziomu zredukowanych stanów osobowych wojska w czasie pokoju nie zostaną włączone „rezerwy przeszkolone” (których Francuzi mieli kilka milionów), natomiast zaliczono żandarmerię, policję, organizacje paramilitarne, służbę celną, co godziło w stan posiadania Niemiec.

2) Podkomisja A odrzuciła propozycje ograniczenia zmagazynowane-

²⁸ Société des Nations. Documents de la Commission Préparatoire de la Conférence du Désarmement, Série II, Genève 1926, s. 102 - 103 [dalej: DCPCD].

²⁹ AAN, MSZ, PI, w. 170, t. 9, k. 121. Raport F. Sokala z 2 VI 1926.

³⁰ Commission Préparatoire de la Conférence du Désarmement. Rapport de la Sous-Commission A (Militaire, naval et aérienne), Genève 1926, s. 9 - 10.

go sprzętu wojennego, którego znaczne ilości znajdowały się we francuskich magazynach z czasów I wojny światowej.

3) Odrzucono wniosek niemiecki w sprawie całkowitej likwidacji lotnictwa wojskowego, stosując argumentację, że niemożliwe jest usunięcie groźby wojny powietrznej bez likwidacji lotnictwa cywilnego. Propozycjom ograniczenia lotnictwa cywilnego sprzeciwiła się delegacja niemiecka z uwagi na swój duży i nowoczesny park lotniczy, który w każdej chwili mógł być wykorzystany dla celów wojskowych.

4) Delegacja niemiecka sprzeciwiła się (wraz z delegacjami USA, Japonii, Argentyny, Holandii, Szwecji i posiadanej „sympatii Włoch i Anglii”) propozycji ograniczenia budżetów wojskowych jako pośredniej metody ograniczenia zbrojeń. Wymienione państwa dążyły do tego, aby nie dopuścić do skrzepowania możliwości unowocześnienia technicznego uzbrojenia i sprzętu wojskowego, także rozbudowy floty wojennej³¹.

Wyniki prac I sesji Komisji Przygotowawczej oraz jej Podkomisji A i B były nader skromne. Wszelako uświadomiły wszystkim delegacjom ogrom trudności zwiększających się w miarę przystępowania do prób praktycznego rozwiązania problemu rozbrojenia, jak również techniczne możliwości jego przeprowadzenia³².

Dyplomacja niemiecka mogła też stwierdzić, że jej postulaty w sprawie równości praw, wyrażające się w odstępieniu od ustaleń wojskowych TW lub też rzetelnym wypełnianiu art. 8 paktu LN, zostały pozostawione bez pozytywnej odpowiedzi.

Tymczasem międzynarodowa pozycja Republiki Weimarskiej uległa wzmocnieniu na skutek przyjęcia jej 10 września 1926 r. do LN w charakterze stałego członka Rady. G. Stresemann wykorzystał od razu forum Zgromadzenia LN, aby wystąpić na nim w charakterze orędownika pokoju, rzecznika powszechnego rozbrojenia oraz zwolennika szybkiego zwołania konferencji rozbrojeniowej³³.

Pokojowa ofensywa dyplomacji niemieckiej przyniosła Berlinowi kolejny sukces. 12 grudnia 1926 r. Konferencja Ambasadorów Głównych Mocarstw Sprzymierzonych postanowiła zlikwidować Międzypaństwowy Komitet Kontrolny w Niemczech. Ze strony Francji było to ustępstwo, za którym nie kryła się żadna rekompensata pozwalająca na wzmocnienie bezpieczeństwa w Europie. Paryż spodziewał się skutecz-

³¹ Omówienie na podstawie AAN, MSZ, PI, w. 170, t. 6, k. 1 - 16. Raport T. Kasprzyckiego z 11 II 1927.

³² Por. J. H. Bernstorff, op. cit., s. 246; Les papiers de Stresemann, t. III, De Thoiry à la mort de Stresemann, Berlin 1933, s. 48 - 49 (przemówienie w Reichstagu 23 XI 1926).

³³ Les papiers de Stresemann, t. II, s. 422 - 427.

niejszej kontroli rozbrojenia Niemiec przez komisję inwestygacyjną Rady LN. Opór rządu niemieckiego (w 1927 r.) przeciwko kontroli na miejscu przez ekspertów alianckich sposobu wykonania zobowiązań Niemiec do częściowego zniszczenia fortyfikacji w Królewcu, Kostrzynie i Głogowie czynił te nadzieje iluzorycznymi³⁴. W rzeczywistości więc, Francja liczyła po prostu „na ograniczoną remilitaryzację Niemiec”³⁵.

II sesja Komisji Przygotowawczej (22 - 27 września 1926 r.) była poświęcona problemom organizacyjnym i nie odegrała większej roli. Natomiast kolejna, III sesja (21 marzec — 26 kwiecień 1927 r.) wniosła wiele nowych elementów, przede wszystkim opracowanie projektu konwencji rozbrojeniowej, opartego na sprawozdaniach Podkomisji A i B oraz projektach konwencji proweniencji francuskiej i brytyjskiej. Szef delegacji niemieckiej początkowo, jak gdyby nieśmiało, zwracał uwagę delegacjom, że art. 8 paktu LN „nie mówi o ograniczeniu, lecz o zmniejszeniu zbrojeń”. W dyskusji nad projektem konwencji, której wytknął brak konkretnych liczb, Bernstorff wycofał się z postulatu „natychmiastowego i pełnego rozbrojenia”, propagowanego w przeszłości. Z naciskiem podkreślał, że Niemcy wypełniły swoje zobowiązania wynikające z TW i oczekują tego samego od strony sygnatariuszy alianckich. Ostrzegając, że jego kraj nie będzie mógł poprzeć takiej konwencji rozbrojeniowej, która nie liczyłaby się z realiami współczesnego etapu i której nie uznaliby za „sprawiedliwą, odpowiadającą jurysdykcyjnym i moralnym prawom [Niemiec]”³⁶.

Delegacja niemiecka przedłożyła także szereg szczegółowych uwag do tekstu projektu konwencji, składającego się z pięciu rozdziałów. Zaproponowała bardzo krótki wstęp — w przeciwieństwie do obszernej propozycji francuskiej i brytyjskiej — składający się z trzech zdań. Kładziono w nim nacisk na to, że art. 8 paktu LN przewidywał „powszechną redukcję zbrojeń” i że proponowany projekt konwencji oznacza pierwszy krok, za którym powinny nastąpić kolejne etapy „wskazujące na najbardziej widoczne osiągnięcia na drodze do rozbrojenia”.

Wraz z delegacjami Wielkiej Brytanii i USA delegacja niemiecka zgłosiła zastrzeżenia do całego rozdz. I przeciwko nieuwzględnieniu w nim sprawy wyszkolonych rezerw wojskowych. W części dotyczącej materiału wojennego opowiadała się za ograniczeniem sprzętu floty znaj-

³⁴ Por. bardzo interesujące dokumenty w tej sprawie w Public Record Office: F.O. 371, 12117, k. 1 - 231; F.O. 371, 12120, k. 1 - 217 [dalej: P.R.O.]. Zob. też H. W. Gatzke, op. cit., s. 92 - 94.

³⁵ J. Krasuski, op. cit., s. 247.

³⁶ Tekst wystąpienia zob. E. A. Korowin, W. W. Jegorow, „Razoruzhenije”. Problema razoruzhenija w międzynarodnom prawie. Liga Nacij w faktach i dokumentach (1920 - 1929), Moskwa—Leningrad 1930, s. 247.

dującego się w magazynach, jak i pływającego na morzu, a przy materiale wojsk lądowych — za jego ograniczeniem ilościowym, zarówno tego, który znajduje się w użyciu, jak i w magazynach (Francuzi byli projektodawcami ograniczenia wydatków na sprzęt). Wraz z USA i Argentyną delegacja niemiecka wypowiedziała się przeciwko uzależnieniu ograniczania lotnictwa każdego kraju od rozwoju lotnictwa cywilnego w innych państwach. Niemcy wypowiedzieli się także generalnie przeciwko metodzie ograniczania budżetów wojskowych. W przeciwieństwie do innych państw, zadeklarowali się jako zwolennicy ujawniania informacji dotyczących materiału mobilizacyjnego w lotnictwie, natomiast wstrzymali się z zajęciem stanowiska — do drugiego czytania projektu konwencji — w sprawie ujawniania każdego roku informacji o ilości posiadanych cywilnych samolotów i sterowców. Wreszcie w przepisach dotyczących ratyfikowania konwencji, wejścia jej w życie itp. delegacja niemiecka uzależniła swą zgodę od wypełnienia warunków, dzięki którym konwencja mogłaby być uważana za pierwszy etap powszechnego rozbrojenia³⁷.

Polskie oceny stanowiska delegacji niemieckiej na III sesji Komisji Przygotowawczej podkreślały jej dobre przygotowanie merytoryczne i konsekwentny sposób postępowania Bernstorffa, m.in. w unikaniu sprawy ograniczenia lotnictwa cywilnego oraz występowania przeciwko łączeniu rozbrojenia z bezpieczeństwem³⁸.

Z przedstawionych wyżej uwag nie należy wyciągać wniosku, że główne rozbieżności na III sesji Komisji Przygotowawczej wynikały z powodu stanowiska i aktywności delegacji niemieckiej. Główna linia podziału zarysowała się bowiem pomiędzy projektem konwencji przedstawionym przez Roberta Cecila i projektem francuskim przedłożonym przez Josepha Paul-Boncoura. Przyczyna podstawowa tego podziału wynikała z odmiennego podejścia do rozbrojenia. Dla Brytyjczyków zbrojenia jawiły się jako bezpośrednia przyczyna wojny. Francuzi natomiast kierowali się założeniem, że to brak bezpieczeństwa stwarza potrzebę obrony i zbrojeń. Rozbroić się oznaczało w ich przekonaniu tyle, co „pozbawić narody pokojowe sił zbrojnych, które byłyby w stanie powstrzymać

³⁷ Tekst projektu konwencji: DCPCD, Série IV, Genève 1927, s. 370 - 396. Omówienie dyskusji i konwencji zob. AAN, MSZ, PI, w. 47, t. 3, „Projekt konwencji ustalony w 1 czytaniu” — referat S. Dygata bez daty, l.dz.PI/10694 [1927]. Obrona stanu niemieckiego: J. H. Bernstorff, op. cit., s. 247 - 249. Por. też: P.R.O., F.O. 371, 12663, k. 157, 163; F.O. 371, 12665, k. 39, 121 (sumaryczne sprawozdania z posiedzeń Komisji Przygotowawczej).

³⁸ AAN, DPLN 165, k. 165 - 166. Raport F. Sokala z 5 V 1927.

ewentualnego agresora przed atakiem”³⁹. Charakterystyczne było jednak, że delegacja francuska powstrzymała się od dyskusji na temat bezpieczeństwa podczas III sesji, postanawiając, ze względów taktycznych, przenieść ją na forum utworzonego z jej inicjatywy (30 listopada 1927 r.) Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa. Dążność delegacji francuskiej do uzależnienia przyjęcia projektu konwencji rozbrojeniowej od wyników prac tego komitetu nie odpowiadała stronie niemieckiej. Niejednokrotnie przecież podkreślano w Berlinie, że układy lokarneńskie zamknęły sprawę bezpieczeństwa. Dlatego delegacja niemiecka otrzymała wskazówki, aby na kolejnej sesji Komisji Przygotowawczej oraz VIII sesji Zgromadzenia LN domagać się zakończenia dyskusji nad wojskowo-technicznymi aspektami rozbrojenia i ustalenia terminu zwołania Konferencji Rozbrojeniowej⁴⁰. Na zastosowanie takiej właśnie taktyki należały kregi kierownicze Reichswehry⁴¹. Minister spraw zagranicznych G. Stresemann uznał za stosowne przestrzec Radę LN przed ryzykiem ogromnego spadku prestiżu Ligi w przypadku, gdyby Komisja Przygotowawcza nie zdołała wywiązać się ze swego zadania⁴².

V

Tymczasem charakter dalszych prac Komisji Przygotowawczej uległ znacznej zmianie na skutek decyzji rządu ZSRR o wzięciu udziału w jej IV sesji. Już pierwsze posiedzenie tej sesji (30 listopada 1927) przyniosło zgoda sensacyjny zwrot w dyskusjach Komisji Przygotowawczej. Szef delegacji radzieckiej Maksym Litwinow wystąpił z deklaracją, formułującą konkretny program działania na rzecz powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Przewidywał on rozwiązanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych, likwidację wszystkich zapasów broni i amunicji, baz wojskowych, zlikwidowanie fabryk zbrojeniowych, zakaz wydatkowania środ-

³⁹ M. Vaïsse, Sécurité d'abord. La politique française en matière de désarmement, 9 décembre 1930 — 17 avril 1934, Paris 1981, s. 22. Por. też szczegółowy raport R. Cecila z 27 III 1927 o francusko-brytyjskich rozbieżnościach: P.R.O., F.O. 371, 12663, k. 112 - 119.

⁴⁰ Por. Akten zur deutschen auswärtigen Politik, 1918 - 1945, Serie B, 1925 - 1933, t. VI, Bonn 1974, dok. 214, telegram H. J. M. Pündera do AA 19 IX 1927; t. VII, Bonn 1974, dok. 29, nota okólna Bülowa z 13 X 1927; dok. 148, C.T.C. von Schubert do J. Bernstorffa 26 XI 1927 [dalej: ADAP].

⁴¹ Por. tamże, t. VII, dok. 65. Notatka von Bülowa z 2 XI 1927 w związku z krytycznymi uwagami gen. Hansa von Seeckta (s. 152 - 159).

⁴² Por. P.R.O., F.O. 371, 12685, k. 271 - 272. Koncept raportu z 25 VII 1927 o przebiegu 45 sesji Rady LN.

ków pieniężnych z budżetów państwowych i społecznych na cele wojenne, zaprzestania propagandy wojennej i szkolenia wojskowego⁴³.

Propozycje radzieckie wywołały silne wrażenie w kręgach dyplomatycznych, szczególnie zaś odbiły się głośnym echem w opinii publicznej. Zostały też poddane dyskusji na sesji Komisji Przygotowawczej, gdzie spotkały się z zarzutem głównego oponenta, J. Paul-Boncoura, że ich wprowadzenie w życie naruszyłoby równowagę pomiędzy wielkimi i małymi państwami oraz postawiłoby te ostatnie w stałej zależności od państw silnych. Delegat Francji bronił dotychczasowych metod pracy LN nad rozbrojeniem w oparciu o art. 8 paktu LN. Takie też stanowisko zajęli J. H. Bernstorff, E. Benesz, N. Politis (Grecja) i Cantilo (Argentyna). Delegat niemiecki zabierał głos w dyskusji dwukrotnie, uznając propozycje radzieckie za „radykalne” i polemizując ze „zbyt surową” krytyką Litwinowa dotychczasowych metod pracy LN w dziedzinie rozbrojenia. Opowiadał się za jak najszybszym przejściem do drugiego czytania projektu konwencji rozbrojeniowej, uznając, że w czytaniu tym krytyka delegata radzieckiego może okazać się pomocna⁴⁴. W ostatnim dniu obrad IV sesji Bernstorff poparł wniosek Litwinowa w sprawie traktowania problemów rozbrojenia niezależnie od wyników prac nad zagadnieniem bezpieczeństwa w Komitecie Bezpieczeństwa i Arbitrażu oraz zwołania kolejnej sesji Komisji Przygotowawczej na 10 stycznia 1928 r. Zostało to zinterpretowane jako moment polityczny „świadczący o wzajemnym porozumieniu Delegacji sowieckiej i niemieckiej”⁴⁵.

Wniosek radziecki został odrzucony. Komisja ustaliła, iż kolejna sesja odbędzie się 15 marca 1928 r., po przeprowadzeniu dyskusji na II sesji Komitetu Bezpieczeństwa i Arbitrażu. Na I sesji tego komitetu, która miała miejsce w tym samym czasie, co sesja Komisji Przygotowawczej, J. H. Bernstorff bezskutecznie zabiegał o zwołanie konferencji rozbrojeniowej pod koniec 1928 r. Większość delegatów uzależniła ten termin od wyników prac V sesji Komisji Przygotowawczej⁴⁶.

Z bardziej rozbudowaną argumentacją na rzecz pilnego zwołania konferencji rozbrojeniowej wystąpiła delegacja niemiecka w trakcie II sesji

⁴³ Dokumenty wniezionej polityki SSSR, t. X, Moskwa 1965, s. 506-507, 511 - 518 [dalej: DWP SSSR].

⁴⁴ Przebieg dyskusji zob. DCPCD, Série V, Genève 1928, s. 12-17. Por. też ADAP, Serie B, t. VII, dok. 125 (nadzieja na wzmocnienie stanowiska niemieckiego przez radykalne wystąpienia delegacji radzieckiej). Zob. też J. Bernstorff, op. cit., s. 250-251.

⁴⁵ CAW, GISZ 650/1. Raport Oddziału II Sztabu Generalnego z 6 XII 1927. Por. DCPCD, Série V, s. 23-28.

⁴⁶ DCPCD, Série V, s. 28-29.

Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa (20 luty — 7 marzec 1928 r.). Jej delegat, Ernst von Simson, dowodził, że stan bezpieczeństwa międzynarodowego jest wystarczający, aby mógł zagwarantować sukces konferencji rozbrojeniowej. Położył nacisk na potrzebę stworzenia mechanizmów zapobiegających wybuchowi konfliktów, np. podporządkowania się zwaśnionych stron decyzji Rady LN odnośnie do powrotu do status quo w kwestiach, które spowodowały konflikt. Eksponował także walory systemu stworzonego przez układy locarneńskie⁴⁷.

Stanowisko to stanowiło rozwinięcie opublikowanego 27 stycznia 1928 r. memorandum rządu niemieckiego, w którym nalegano na podjęcie, równoległe z dyskusjami nad gwarancjami bezpieczeństwa, kroków praktycznych w kwestii powszechnego rozbrojenia⁴⁸. W literaturze przedmiotu można znaleźć wyrażony pogląd, że ta praktyka delegacji niemieckiej posiadała prawie znamiona szantażu⁴⁹.

W podobnym kierunku zmierzały działania niemieckiej delegacji na V sesji Komisji Przygotowawczej, rozpoczętej 15 marca 1928 r. Głównym wydarzeniem tej sesji była dyskusja nad projektem konwencji o powszechnym, całkowitym i natychmiastowym rozbrojeniu, przesłanym sekretarzowi generalnemu LN 15 lutego 1928 r. przez rząd ZSRR⁵⁰. Większość delegacji odniosła się negatywnie do radzieckiego projektu, uważając go za niemożliwy do zrealizowania⁵¹. Poparły go jedynie dwie delegacje: niemiecka i turecka. Hr Bernstorff wykorzystał wytworzoną sytuację, aby wywołać przed uczestnikami Komisji Przygotowawczej widmo niemiecko-radzieckiego porozumienia, w której to atmosferze łatwiej byłoby osiągnąć cele niemieckie. Poparł „gorąco” propozycje zgłoszone przez ZSRR jako zgodne z dotychczasowym duchem podejmowanych przez LN rezolucji oraz z założeniem, że redukcja zbrojeń zostanie przeprowadzona do poziomu zapewniającego wewnętrzne bezpieczeństwo państwa. A właśnie Niemcy zgodziły się na tej podstawie na podpisanie traktatu pokojowego. W szczególności jego zainteresowanie wzbudził fakt, że radziecki projekt przewiduje przeprowadzenie rozbrojenia etapami. Nalegał, aby zwołać jak najszybciej konferencję rozbrojeniową, bo tylko ona może zdecydować o przeprowadzeniu rozbrojenia, zgodnie z propozycjami radzieckimi⁵². Wszelako komisja odrzuciła zarówno radziecki projekt konwencji o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, jak i niemiecką argumentację na rzecz szybkiego zwołania

⁴⁷ Tamże, Série VI, Genève 1928, s. 15 - 16, 41 - 42, 66 - 67, 100 - 102.

⁴⁸ Tamże, s. 177 - 178.

⁴⁹ W. M. Chajcman, op. cit., s. 190.

⁵⁰ DCPCD, Série VI, s. 324 - 339.

⁵¹ Por. dyskusję tamże, s. 239 - 284.

⁵² Tamże, s. 242 - 243; J. Bernstorff, op. cit., s. 251 - 252.

konferencji rozbrojeniowej. Bernstorff zareagował na tą decyzję wyrażeniem ubolewania oraz oskarżeniem Komisji Przygotowawczej, że nie posuwa naprzód prac rozbrojeniowych, mimo wyraźnych zaleceń art. 8 paktu LN, nie przez Niemcy zredagowanego⁵³.

Dyplomacja niemiecka podjęła jeszcze jedną próbę przyspieszenia zwołania konferencji rozbrojeniowej, zmieniając taktykę i chcąc wywołać wrażenie, że Niemcy są ogromnie zainteresowani pozytywnym wynikiem rokowań rozbrojeniowych. Mając inspirację w przemówieniu kanclerza Hermana Müllera na forum Zgromadzenia LN (7 września), zachwalającym powszechne rozbrojenie jako naturalne następstwo rozbrojenia Niemiec, Bernstorff domagał się, w przedłożonej III Komisji rezolucji, niezwłocznego zwołania konferencji rozbrojeniowej⁵⁴. Postulat ten nie znalazł jednak uznania u delegacji uczestniczących w IX sesji Zgromadzenia LN. 25 września zadecydowano, że należy zwołać kolejną sesję Komisji Przygotowawczej nie później niż na początku 1929 r.⁵⁵

VI

J. H. Bernstorff nie zmienił taktyki w sposób zasadniczy podczas kolejnej sesji Komisji Przygotowawczej, która rozpoczęła swoje prace 15 kwietnia 1929 r. Zdecydował się jednak na bardziej ofensywne działania. Było wiadome, że sesja zajmie się nowym projektem radzieckim o częściowym rozbrojeniu opartym na zasadzie stopniowej redukcji sił zbrojnych wszystkich rodzajów broni w odpowiedniej proporcji do posiadanych przez poszczególne państwa stanów liczebnych armii⁵⁶, projektu, który wniosła radziecka delegacja pod koniec obrad V sesji. Uprzedzając więc dyskusje, strona niemiecka przedłożyła memorandum na tydzień przed otwarciem sesji, które poddane zostało dyskusji na 6 posiedzeniu Komisji 19 kwietnia.

Memorandum niemieckie stwierdzało, że decyzje przyszłej konferencji rozbrojeniowej „powinny dotyczyć wszystkich elementów rozbrojenia”, a nie traktować go w sposób wybiórczy, ponieważ groziłoby to zwiększeniem innych rodzajów broni, gdyby one nie podlegały redukcji. Następnie dokument precyzował szereg postulatów dotyczących „elementów osobowych” i „elementów materiałowych”: 1) konieczność objęcia

⁵³ DCPD, Série VI, s. 306 - 307; J. Bernstorff, op. cit., s. 252; E. A. Korowin, W. W. Jegorow, op. cit., s. 249 - 250.

⁵⁴ Les papiers de Stresemann, t. III, s. 277 - 278.

⁵⁵ E. A. Korowin, W. W. Jegorow, op. cit., s. 359.

⁵⁶ Tekst zob. DWP SSSR, t. XI, Moskwa 1966, s. 218 - 229.

redukcją zarówno stanów liczbowych armii w służbie, jak i znajdujących się w rezerwie, do ustalonego pułapu dla każdego rodzaju broni osobno; 2) zniesienie powszechnej służby wojskowej we wszystkich państwach; 3) redukcję materiału wojskowego; 4) odstąpienie od koncepcji ograniczania wydatków wojskowych w budżetach państwowych; 5) zniesienie broni chemicznej i bakteriologicznej; 6) stworzenie organu kontrolnego, który funkcjonowałby na zasadach analogicznych do systemu ochrony mniejszości narodowych, przewidującego także zwracanie się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej⁵⁷.

W czasie dyskusji nad projektem konwencji rozbrojeniowej z 1927 r. Bernstorff podniósł jeszcze problem konieczności wymiany informacji o stanie zbrojeń, co spowodowało replikę ze strony delegatów Jugosławii i Japonii, oraz projekt wprowadzenia zakazu bombardowania z powietrza przez samoloty z pilotem i „kierowane sztucznie”. Ta ostatnia sprawa wywołała żywą wymianę zdań. Projekt niemiecki spotkał się z poparciem delegatów ZSRR i Szwecji, natomiast delegaci Polski, Francji, Hiszpanii, USA, Wielkiej Brytanii, Włoch, Kanady i Belgii skrytykowali go, uciekając się do różnych argumentów⁵⁸.

Szef delegacji niemieckiej brał również udział w dyskusji nad radzieckim projektem konwencji o częściowym rozbrojeniu, oceniając pozytywnie jego treść merytoryczną, ponieważ służył on zmniejszeniu różnic w stanie zbrojeń różnych państw. Szczególne słowa uznania wywołał fakt, że projekt ZSRR zawierał „element ochrony ludności cywilnej”, podobnie jak treść memorandum niemieckiego. Bernstorff proponował gruntowne zbadanie projektu radzieckiego, ponieważ — jak uzasadniał — prowadzi on do widocznej redukcji zbrojeń. Apelowal też po raz kolejny o szybkie zwołanie konferencji rozbrojeniowej⁵⁹.

Na zakończenie I części VI sesji Komisji Przygotowawczej Niemcy nie mogły odnotować sukcesu w Genewie. Co więcej, oceniano, że wystąpienie delegata amerykańskiego Hugh'a Gibsona, który zapowiedział dążenie do uzyskania kompromisu w sprawach zbrojeń morskich, a także wypowiedział się za francuską wersją rozwiązań w projekcie konwencji z 1927 r., zadał ciężki cios Niemcom⁶⁰. Stanowisko Niemiec w początkowej fazie VI sesji Komisji Przygotowawczej celnie podsumował Stanisław Dygat, szef referatu LN w polskim MSZ. Pisał on z perspektywy roku: „Celem polityki niemieckiej w sprawie rozbrojenia jest doprowadzenie do zrównania zobowiązań krępujących Niemcy w tej dziedzinie

⁵⁷ DCPCD, Série VIII, Genève 1929, s. 203 - 206.

⁵⁸ Tamże, s. 44 - 46, 85 - 92.

⁵⁹ Tamże, s. 24 - 25.

⁶⁰ AAN, MSZ, PI, w. 147, t. 1. Raport F. Sokala z 16 V 1929.

z zobowiązaniami innych państw; dlatego Niemcy występują za daleko idącą konwencją, która by zawierała przepisy możliwie zbliżone do postanowień Traktatu Wersalskiego: ta polityka pozwala im odegrać rolę zwolenników rozbrojenia radykalnego, co im jedna sympatię wielu pa-cyfistów. W rzeczywistości Niemcom chodzi tylko o to, aby położyć kres ich dotychczasowemu upośledzeniu i odrębnemu traktowaniu wśród społeczności narodów". W przypadku fiaska rokowań rozbrojeniowych Niemcy „zażądałoby prostego zwolnienia z zobowiązań Traktatu Wersalskiego”⁶¹.

Nie wychodził ze swej roli laureata pokojowej Nagrody Nobla szef dyplomacji niemieckiej, Gustav Stresemann. Na X sesji Zgromadzenia LN, w swoim ostatnim przemówieniu na tym forum przed śmiercią opowiedział się za eliminacją jakiegokolwiek możliwości wojny i za „powszechnym rozbrojeniem jako konsekwencją tej eliminacji”. Wyjaśniał, że delegacja niemiecka na ostatnią sesję Komisji Przygotowawczej nie mogła przyłączyć się do tych decyzji Komisji w sprawie rozbrojenia, które „nam nie wydawały się przystawać do postanowień Paktu Ligi Narodów”⁶². Oznaczało to wyrażenie przez Stresemanna poparcia dla kierunku, jaki obrała delegacja niemiecka na rokowania rozbrojeniowe w Genewie. Dokładnie w 24 dni później jego śmierć zmusiła rząd Republiki Weimarskiej do mianowania nowego ministra spraw zagranicznych. Został nim Julius Curtius, który kontynuował linię swego poprzednika. Dowodem na to było jego wystąpienie na XI sesji Zgromadzenia LN. Znalazły się w nim wątki merytoryczne charakterystyczne dla argumentacji delegacji niemieckiej w Genewie w poprzednich pięciu latach. Minister Curtius dał wyraz niezadowolenia Niemiec z powodu opóźnienia w wykonaniu „prawnych i moralnych zobowiązań [rządów] w odniesieniu do rozbrojenia”. Obstawiał stanowczo za zwołaniem konferencji rozbrojeniowej w 1931 r. Wypowiadał się także za „sprawiedliwym rozwiązaniem”, które brałoby pod uwagę interesy wszystkich państw. Oznaczałoby to: uwzględnienie bezpieczeństwa wszystkich państw, wprowadzenie zasady systematycznego informowania o poziomie zbrojeń wszystkich państw, dokonanie redukcji zbrojeń w pierwszym okresie konferencji rozbrojeniowej oraz zapewnienie ciągłości tego procesu w następnych, krótkich etapach⁶³.

⁶¹ Tamże, t. 3, s. 21 - 22. Referat S. Dygata, bez daty (1930).

⁶² Les papiers de Stresemann, t. III, s. 378.

⁶³ P.R.O., F.O. 371, 14995, k. 94. Sprawozdanie z posiedzenia XI Zgromadzenia LN 16 IX 1930. Por. też AAN, MSZ, PI, w. 47, t. 1, s. 14, Komunikat informacyjny Sztabu Głównego z 25 X 1930, ściśle tajny.

VII

Wkrótce po sesji Zgromadzenia LN rozpoczęły się obrady drugiej części VI sesji Komisji Przygotowawczej (6 listopad — 9 grudzień 1930). Tzw. drugie czytanie jeszcze nie uzgodnionych części projektu konwencji rozbrojeniowej — co stanowiło główny punkt porządku dziennego — rozpoczęło się w atmosferze pewnego optymizmu w związku z osiągnięciem przez mocarstwa morskie w marcu 1930 r. porozumienia odnośnie do szeregu kwestii dotyczących redukcji marynarki wojennej⁶⁴. Nie miało to jednak większego wpływu na wyciszenie sprzeczności, jakie zarysowały się między uczestnikami Komisji w dyskutowanych sprawach.

Do 1 grudnia Komisja zdołała się uporać z drugim czytaniem projektu konwencji. Było charakterystyczne, że na początku debaty Komisja bardzo wyraźnie określiła linię polityczną swego działania. Mianowicie odrzuciła zgłoszoną propozycję radziecką, aby w całym projekcie konwencji zamienić określenie „ograniczenie zbrojeń” słowami „redukcja i ograniczenie zbrojeń”⁶⁵. Główny spór w listopadowych dyskusjach dotyczył: problemu materiału wojennego wojsk lądowych, zagadnienia zbrojeń morskich, redukcji budżetów wojskowych i kwestii stosunku konwencji do traktatów zawartych w przeszłości. Delegacja niemiecka brała żywy udział w dyskusji — za wyjątkiem problemu zbrojeń morskich — broniąc bez powodzenia swój punkt widzenia w wymienionych sprawach⁶⁶.

Przyjęty ostatecznie projekt konwencji, składający się z 6 części i 60 artykułów⁶⁷, zawiódł całkowicie oczekiwania dyplomacji niemieckiej. Projekt był bowiem ogólnym szkicem umowy międzynarodowej o ograniczeniu zbrojeń i pozbawiony był jakichkolwiek liczb i ustaleń dotyczących rzędu wielkości planowanych ograniczeń, składu Stałej Komisji Rozbrojeniowej, okresu służby wojskowej itp. Delegacja Republiki Weimarskiej nie osiągnęła podstawowego celu, jakim było zrównanie swoich sił zbrojnych z innymi mocarstwami albo za pomocą metody zastosowania proporcji przyjętych w TW, albo na skutek uzyskania uprawnień do dozbrojenia ilościowego i jakościowego Reichswehry do poziomu, który by rząd niemiecki uznał za zapewniający bezpieczeństwo kraju. Tym drugim rozwiązaniem zainteresowane były koła wojskowe,

⁶⁴ E. Solski, Konferencja londyńska, Przegląd Polityczny 1930, t. XII, z. 6, s. 223.

⁶⁵ W. M. Chajcman, op. cit., s. 240.

⁶⁶ J. Bernstorff, op. cit., s. 256 - 261.

⁶⁷ Tekst zob. DCPCD, Série X, Genève 1931, s. 598 - 620.

zwłaszcza lobby młodych pułkowników sztabowych, planujących co najmniej podwojenie stanów wojskowych oraz wyekwipowanie ich w sprzęt zakazany przez TW⁶⁸.

W części I konwencji, zatytułowanej „Personel”, „kamiieniem obrazy” dla Niemiec była decyzja pomijająca możliwość ograniczenia lub redukcji wyszkolonych rezerw wojskowych, przy objęciu ograniczeniem formacji paramilitarnych (policja, straż celna, żandarmeria, straż graniczna), co godziło w stan posiadania Niemiec i faworyzowało Francję oraz jej sojuszników⁶⁹.

W części II — „Sprzęt” — nie została przyjęta teza Niemiec o bezpośrednim ograniczeniu materiału wojennego, uważana przez nie za „warunek sine qua non” konwencji⁷⁰. Wprowadzono natomiast rozwiązanie postulowane przez Francję ograniczenia pośredniego, tj. ograniczenia globalnej wysokości wydatków każdego państwa na utrzymanie, zakup i produkcję lądowych materiałów wojskowych do bieżącego użytku i na materiał mobilizacyjny⁷¹. Nie znalazła tutaj także zastosowania propozycja niemiecka z 1929 r. wprowadzenia zakazu używania lotnictwa bombardującego (z pilotem lub kierowanego radiem)⁷², która miała pozabawić także inne państwa lotnictwa wojskowego. Natomiast nie zostały uwzględnione — godzące w Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię — projekty ograniczenia lotnictwa cywilnego, które w określonych warunkach mogłyby spełniać funkcje wojskowe⁷³.

Postanowienia części III — „Wydatki budżetowe” — dotyczące ograniczenia do oznaczonej sumy rocznych budżetów wojskowych wszystkich rodzajów sił zbrojnych i formacji zorganizowanych wojskowo świadczyły, że nie wzięto pod uwagę kontrargumentów niemieckich⁷⁴.

Część IV — „Wymiana informacji” — zobowiązująca przyszłych sygnatariuszy do ogłaszania liczb dotyczących stanów sił zbrojnych i formacji zorganizowanych wojskowo, uzyskała poparcie zdecydowanej więk-

⁶⁸ Por. Ch. M. Kimmich, op. cit., s. 158 - 159

⁶⁹ Bernstorff protestował przeciwko temu 7 XI 1930. DCPCD, Série X, s. 25, 35.

⁷⁰ DCPCD, Série X, s. 72, 82.

⁷¹ Bernstorff uważał to za nie do przyjęcia. Por. P.R.O., F.O. 371, 14962, k. 166. Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Przygotowawczej 11 XI 1930. Za bezpośrednią redukcją głosowały: Niemcy, Kanada, USA, Włochy, Holandia, Szwecja, Turcja, ZSRR, Wenezuela; przeciwko: Belgia, Finlandia, Francja, Japonia, Persja, Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Jugosławia; powstrzymały się: Bułgaria, Chile, Wielka Brytania, Irlandia, Norwegia. DCPCD, Série X, s. 108.

⁷² Zob. wystąpienia w tej sprawie: DCPCD, Série IX, Genève 1930, s. 295, 309 - 310, 384. Por. też: P.R.O., F.O. 371, 14971, k. 350, 351. Za propozycją niemiecką głosowało 5 delegacji.

⁷³ J. Bernstorff, op. cit., s. 258.

⁷⁴ Zob. wystąpienie J. Bernstorffa; DCPCD, Série X, s. 200

szości delegacji, przy wstrzymaniu się od głosu w drugim czytaniu delegacji Niemiec, Włoch i ZSRR.

Zakaz stosowania gazów bojowych, innych środków chemicznych i bakteriologicznych na polu walki, zawarty w jednoartykułowej części V (art. 39), został przyjęty z inicjatywy Polski, Belgii i państw Małej Ententy bez protestu Niemiec.

Delegacji niemieckiej nie udało się wprowadzić do cz. IV postulowanego przez nią zapisu w sprawie zakazu bombardowania osób cywilnych. Zwyciężył punkt widzenia Wielkiej Brytanii, że w pewnych okolicznościach takie działania posiadają swoje walory (chodziło tutaj o możliwość użycia lotnictwa w koloniach).

W redakcji końcowych postanowień konwencji (ratyfikacja, wejście w życie itp.) podstawowe znaczenie miał art. 53, w którym wprowadzona została zasada, że konwencja „nie narusza w niczym postanowień poprzednich traktatów, na podstawie których pewne umawiające się strony zgodziły się ograniczyć swoje zbrojenia lądowe, morskie i powietrzne, i ustanowiły w ten sposób swe wojenne zobowiązania oraz uprawnienia”⁷⁵. Taka redakcja posłużyła przewodniczącemu delegacji niemieckiej, ambasadorowi Bernstorffowi, za punkt wyjścia do krytyki całego projektu konwencji za maskowanie rzeczywistego stanu zbrojeń oraz wykluczenie ograniczenia i redukcji zbrojeń, co byłoby równoznaczne dla Niemiec „z odnowieniem ich podpisu pod klauzulami rozbrojeniowymi Traktatu Wersalskiego”⁷⁶. Ostatecznie delegacja niemiecka głosowała przeciwko projektowi konwencji, a jej szef oświadczył na ostatnim posiedzeniu Komisji Przygotowawczej — 9 grudnia — że uczyniła to ze względu na „poważne błędy i przeoczenia o znaczeniu zasadniczym” tego projektu⁷⁷.

Hr. Bernstorff był zobowiązany instrukcją już w 1928 r., aby forsować szybkie zwołanie konferencji rozbrojeniowej. W swoich pamiętnikach tłumaczył się, że nie pomijał żadnej okazji, aby ten „główny cel rządu Rzeszy” postawić na pierwszym planie⁷⁸. Także w końcowej fazie VI sesji forsował pogląd, że konferencja rozbrojeniowa powinna zostać zwołana 5 listopada 1931 r. Wszelako Komisja Przygotowawcza zdecy-

⁷⁵ Tamże, s. 619.

⁷⁶ Tamże, s. 289; J. Curtius, *Sechs Jahre Minister der deutschen Republik*, Heidelberg 1948, s. 233. Por. nieściągłą relację: Benoit-Méchin, *Niemcy i armia niemiecka*, Warszawa 1939, t. II, s. 162.

⁷⁷ DCPCD, Série X, s. 409-410. W raporcie z prac Komisji Przygotowawczej odnotowano 16 zastrzeżeń delegacji niemieckiej do poszczególnych artykułów projektu konwencji rozbrojeniowej. Zob. DCPCD, Série X, aneks 19, punkty: 42, 73, 74, 102, 109, 148, 182, 194, 201, 212, 215, 229, 230, 273, 275.

⁷⁸ J. Bernstorff, *op. cit.*, s. 257.

dowała, że postanowienie w tej sprawie powinna podjąć Rada LN na swym posiedzeniu w styczniu 1931 r.⁷⁹

Na styczniowym posiedzeniu Rady LN w 1931 r. minister spraw zagranicznych, J. Curtius, oświadczył jeszcze dobitniej niż Bernstorff miesiąc wcześniej, że konwencja rozbrojeniowa nie wiąże Niemiec. Jego rząd mógłby propozycję opracowanego tekstu zaakceptować, gdyby dokonano w niej znacznych poprawek w stosunku do tekstu przyjętego przez Komisję Przygotowawczą. W Reichstagu Curtius poszedł „krok dalej” stwierdzając, że stanowisko Niemiec do LN będzie zależało od tego czy Liga zdoła osiągnąć powszechne rozbrojenie⁸⁰. W polityce Niemiec w kwestii rozbrojenia rozpocznie się nowy okres.

VIII

Analiza różnych przekazów źródłowych i literatury przedmiotu pozwala na sformułowanie kilku uwag o charakterze podsumowującym dotychczasowe wywody.

1. Politykę rozbrojeniową Republiki Weimarskiej należy rozpatrywać jako część składową polityki rewizjonistycznej państwa niemieckiego po I wojnie światowej. Głównym celem politycznym kolejnych rządów w Berlinie była rewizja postanowień TW. Hasło Gleichberechtigung od początku obejmowało postulat anulowania postanowień w sprawach terytorialnych, politycznych, ekonomicznych i wojskowych.

2. Udział Niemiec w Komisji Przygotowawczej oraz prezentowane tam przez delegację tego państwa częściowe lecz nie całościowe programy rozbrojeniowe miały na celu uzyskanie zmiany statusu wojskowego Niemiec, przez co planowano osiągnąć odpowiednie warunki militarne do wymuszenia zmiany granic ustalonych w TW. Celowi temu była podporządkowana taktyka. Głównym zaś elementem tej taktyki było nieustanne podkreślanie pokojowego charakteru polityki Niemiec i dokona-

⁷⁹ Bernstorff nalegał 6 XI 1930 r., aby Komisja Przygotowawcza zakończyła jak najszybciej prace i wyznaczyła termin zwołania konferencji na 1 XI 1931 r. Po dyskusji 28 XI oraz 2 XII, kiedy zaproponował nowy termin 5 XI, Komisja odrzuciła wniosek 19 głosami, przy 4 za, Por. DCPCD, Série X, s. 16-17, 41, 81, 267, 322.

⁸⁰ Ch. M. Kimmich, op. cit., s. 154-155. W Komisji Spraw Zagranicznych w Reichstagu narodowi socjaliści próbowali przeforsować wniosek o votum nieufności wobec Curtiusa, jako polityka zaniedbującego sprawę bezpieczeństwa Niemiec oraz wezwali rząd do wzmocnienia sił zbrojnych. P.R.O., F.O. 371, 14971, k. 251-252 Raport sir H. Rumbolda z Berlina, 19 XII 1930.

nia przez nie rozbrojenia w rozumieniu postanowień TW, a także art. 8 paktu LN. Czołowym architektem takiej taktyki był minister G. Stresemann, któremu udało się osiągnąć duży sukces w postaci układów locarneńskich oraz przyjęcia Niemiec do LN na prawach stałego członka Rady.

J. von Bernstorff stosował w Komisji Przygotowawczej metodę nękania wszystkich delegacji żądaniem przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych do poziomu Niemiec, odwołując się do moralnego obowiązku państw, wynikającego ze wstępu do TW, art. 8 paktu LN i różnych rezolucji Ligi. Taka taktyka miała uzasadnić legalność postulatu Gleichberechtigung.

Stałe przynaglanie Komisji Przygotowawczej do podjęcia decyzji o zwołanie konferencji rozbrojeniowej zasadzało się na założeniu, że na konferencji nastąpi kompromitacja idei rozbrojenia z powodu nieosiągnięcia porozumienia w sprawie konwencji rozbrojeniowej. W takich warunkach Niemcy mogłyby liczyć na uzyskanie prawa do powiększenia stanów swoich sił zbrojnych.

4. Dyplomacja niemiecka nie przedstawiła w Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej żadnego jednolitego, pełnego planu ograniczenia lub redukcji zbrojeń. Operowała natomiast hasłem powszechnego rozbrojenia, a w dyskusjach szczegółowych zgłaszała propozycje redukcji lub zakazu posiadania różnych rodzajów broni oraz redukcji personelu wojskowego, zmierzające w kierunku osłabienia siły bojowej potencjalnych przeciwników — Francji i jej sojuszników. Stosunkowo najpełniejszy program w sprawie redukcji zbrojeń delegacja niemiecka przedłożyła na III sesji Komisji Przygotowawczej.

5. Polityka Niemiec w Komisji Przygotowawczej skończyła się ich wielką klęską. Przyjęty w 1930 r. projekt konwencji rozbrojeniowej miał służyć utrzymaniu powersalskiego status quo, był nakierowany na ograniczenie zbrojeń, a nie na ich redukcję, a w żadnym wypadku na powszechne rozbrojenie. Komisja nie uznała żądań Niemiec w sprawie Gleichberechtigung. Wyniki prac Komisji Przygotowawczej stanowiły niepowodzenie w większej skali — stawały pod znakiem zapytania realność urzeczywistnienia idei rozbrojenia.

6. Po zakończeniu prac Komisji Przygotowawczej w Niemczech zaczęła się krystalizować nowa orientacja w sprawie rozbrojenia. Na zewnątrz — zwłaszcza wobec Brytyjczyków — dyplomaci niemieccy zaczęli eksponować pogląd, że jeżeli konferencja rozbrojeniowa nie zdyskwalifikuje projektu konwencji uzgodnionej przez Komisję Przygotowawczą, w Niemczech nastąpi załamanie linii liberalnej, zwycięży orientacja na dozbrojenie Niemiec. Co więcej, niepowodzenie przyszłej konferencji rozbrojeniowej oznaczałoby, że pod ciężarem żądań skrajnych elementów

STANISŁAW SIERPOWSKI
Poznań

POLITYCY NIEMIECCY W DZIAŁALNOŚCI ORGANÓW LIGI NARODÓW

1. Wstęp

Wejście Niemiec do Ligi Narodów zaliczane jest do ważnych wydarzeń w stosunkach międzynarodowych okresu międzywojennego. Było to spektakularne, choć formalne zamknięcie zrodzonego przez wojnę światową podziału państw na zwycięskie i pokonane. Rzesza powróciła do roli pierwszorzędnego czynnika polityki międzynarodowej uzyskując stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Różne aspekty toczących się przy tej okazji zmagają są na ogół dobrze znane czytelnikowi polskiemu¹. Pomijano natomiast aspekt personalny udziału Niemców w pracach organów Ligi Narodów, zwłaszcza odpowiednio „silnej” reprezentacji urzędników narodowości niemieckiej w Sekretariacie. Tymczasem mało znane badania Marshalla MacDowella Lee, pozostające od 1974 r. w formie niepublikowanej pracy doktorskiej przedstawionej na Uniwersytecie Wisconsin, pokazują problemy i obszary dotychczas marginalnie penetrowane².

Blizsze przyjrzenie się personaliom odkryło nie tyle dramaturgię wymiaru osobistego, ile bezwzględna walkę, jaką o wpływy w Sekretariacie Ligi Narodów wiodły wszystkie liczące się w polityce międzynarodowej państwa. Zawilość losów indywidualnych spletała się z polityką w sposób tak ścisły, że pełne rozpoznanie tego zjawiska okazało się — na obecnym etapie badań — nader trudne. Ukazując jedynie niemiecki fragment pro-

¹ H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 r.*, Wrocław 1986; por. także S. Sierpowski, *Wejście Niemiec do Ligi Narodów*, [w:] *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, Poznań 1986, s. 267-289.

² M. M. Lee, *Failure in Geneva. The German Foreign Ministry, and the League of Nations 1926-1933*, Ann Arbor, Mich. 1974 (maszynopis pracy znajduje się m. in. w Bibliotece ONZ w Genewie).

blemu, w dodatku ograniczony do ery Stresemanna, podkreślić należy swoistą jego uniwersalność, odnoszącą się do ogółu państw zaangażowanych w pracę Ligi Narodów.

W strukturze organizacyjnej Ligi Narodów stopniowo coraz większego znaczenia nabierała działalność Sekretariatu Generalnego. Pakt Ligi poświęcił mu niewiele miejsca. W art. 2 stwierdzono, że jest on organem pomocniczym Zgromadzenia i Rady. W intencji twórców Ligi stały Sekretariat, złożony z sekretarza generalnego, jego zastępców i niezbędnego personelu pomocniczego, miał zabezpieczyć warunki dla pracy Zgromadzenia, Rady oraz różnych komisji, komitetów. Był to więc sensu stricto urząd powołany do organizowania pracy całej instytucji. Usługowa i pomocnicza funkcja Sekretariatu, założona w Pakcie Ligi, ulegała stopniowej zmianie. Ludzie skupieni wokół zdolnego organizatora, jakim okazał się sir Eric Drummond, pierwszy Sekretarz Generalny, nie tylko referowali, ale i sugerowali określone rozwiązania spraw znajdujących się na genewskiej wokandzie³.

Przejawem tej ewolucji były raporty pisane przez dyplomatów z różnych państw zwłaszcza średnich i mniejszych, którzy szybko rozpoznali zawiły i trudny do precyzyjnego odtworzenia mechanizm rodzenia się decyzji poszczególnych organów Ligi, zwłaszcza Rady. Pracownicy Sekretariatu coraz wyraźniej przejmowali rolę ośrodka kierującego nie tylko techniczną, ale i merytoryczną stroną zagadnienia. Przygotowanie przez Sekretariat opinii lub raportów wymagało licznych spotkań i konsultacji dla uwzględnienia stanowiska zainteresowanych stron. Stąd tak częste półprywatne czy półoficjalne herbatki, śniadania itp. spotkania, wywołujące zawiść, nieraz kpinę. Efektem tej działalności, par excellence merytorycznej, były projekty raportów, które dopiero w końcowej fazie prac przekazywane były referentowi Rady. Niejednokrotnie bez żadnych zmian przedstawiał je później Radzie Ligi.

Powyżej wskazana tendencja możliwa do uchwycenia już u narodzin Ligi Narodów spowodowała wielkie zainteresowanie obsadą stanowisk w Sekretariacie. Od początku uprzywilejowaną w nim pozycję zdobyły główne mocarstwa. W końcu 1920 r., a więc po półtorarocznym okresie organizacyjnym, w Sekretariacie było 69 pracowników rangi międzynarodowej. Aż 30 spośród nich to obywatele Wielkiej Brytanii i dominiów, 14 było z Francji i 7 z Włoch. Po 4 urzędników wywodziło się z Holandii, Norwegii i Szwajcarii. Silny nacisk pozostałych państw na zdobycie „przyczółków” w Sekretariacie spowodował systematyczny, choć bardzo ograniczony z dzisiejszej perspektywy — rozrost liczbowy pracowników.

³ J. B a r r o s, *Office Without Power. Secretary — General Sir Eric Drummond 1919 - 1933*, Oxford 1979.

W 1930 r. spośród państw europejskich tylko Albania, Estonia, Luksemburg i Łotwa nie były reprezentowane w Sekretariacie. Zarazem jednak ukształtowana u progu Ligi Narodów procentowa dominacja Brytyjczyków i Francuzów została utrzymana⁴. Równocześnie z obsadą stanowisk w Sekretariacie trwały nieprzerwane deliberacje wokół międzynarodowego charakteru pełnionych funkcji. Formalnie problem został rozstrzygnięty przez jasne wskazanie, że każdy urzędnik Sekretariatu wyłącznie realizuje cele wynikające z zadań postawionych przed Ligą Narodów. Praktyka była jednak bardzo różna. Wszystkie rządy starały się wpływać na obsadę stanowisk w Sekretariacie, popierając osoby cieszące się ich zaufaniem. Przyszłych urzędników chciano widzieć przede wszystkim w roli obrońcy narodowych interesów, informatorów itp. Wiele elementów różnorodnej natury składało się na to, że przejście do pracy w Sekretariacie nie oznaczało zerwania współdziałania z narodowymi instytucjami czy organizacjami. Ogromna większość urzędników Sekretariatu wykonując zadania powierzone przez organy Ligi Narodów nie przestała być Anglikami, Francuzami, Włochami... Wielce wymowny jest pod tym względem list Wysokiego Komisarza LN w Wolnym Mieście Gdańsku, Manfredi Gravina, który 6 grudnia 1929 r. tak tłumaczył swoją sytuację podsekretarzowi włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych: „Wysoki Komisarz ma oczywiście możliwości poznania wielu spraw lokalnych lepiej niż ktokolwiek inny. Nie będę miał nigdy żadnych trudności, aby współdziałać z lokalnym reprezentantem Rządu Królewskiego. Lecz pod tym warunkiem, że ten przedstawiciel da mi gwarancje, iż poufne informacje będą przez niego komunikowane wyłącznie do Rzymu”. Przekazywanie otrzymanych od Wysokiego Komisarza informacji innym ambasadom, szczególnie do Berlina lub Warszawy byłoby zdaniem Graviny „rodzajem donosu i poważnym złamaniem obowiązków Wysokiego Komisarza”⁵.

Z powyższego tekstu można wyciągnąć kilka wniosków obrazujących funkcjonowanie urzędników Ligi. Przede wszystkim za naturalną tendencję uznać należy to, że poszczególne rządy starały się traktować swych byłych urzędników (nadal przecież współobywateli) jako czasowo zwol-

⁴ Por. E. F. Ranshofen-Wertheimer, *The International Secretariat. A Great Experiment in International Administration*, Washington 1945, s. 356; por. szerzej J. Siotis, *Essai sur le secrétariat international*, Genève 1963.

⁵ Archivio Storico Diplomatico, Ministero Degli Affari Esteri, Roma; Danzica Affari Politici 1930-1932, b. I (Memorandum Confidenziale dell' Alto Commissario della SdN sull' organizzazione dello Stalhelm a Danzica); por. także E. Deodato, Manfredi Gravina Alto Commissario della Società delle Nazioni a Danzica, [w:] *Materiali di Storia*, vol. 9, Perugia 1985, s. 39-66.

nionych ze służby państwowej, ale zobligowanych do „pilnowania” na stanowisku ligowym interesów swego kraju. Za naturalne więc przyjąć trzeba, że — trzymając się zaprezentowanej wyżej egzemplifikacji — Gravina musiał unikać sytuacji, w których interesy włoskie na obszarze Wolnego Miasta byłyby zagrożone. Lepiej nie zadawać pytania o to, która z lojalności winna być w konkretnej sytuacji pierwszą? Tak więc formalnie problem nie przedstawiał żadnych wątpliwości, faktycznie jednak należał do bardzo złożonych. Na podstawie zacytowanego wyżej listu Wysokiego Komisarza LN w Gdańsku można nawet wnosić, że jego więzi jako Włocha były silniej artykułowane niż obowiązki płynące z piastowania wysokiej funkcji z ramienia LN.

Podobnych, niezawodnie jeszcze bardziej jednoznacznych egzemplifikacji, pokazujących przywiązanie urzędników Ligi Narodów do polityki realizowanej w wymiarze narodowym, dostarczają penetracje archiwalne dotyczące większości państw mających swych obywateli w Sekretariacie. Znajdują się wszakże wśród nich i sytuacje odmienne. Dramatycznie w wielu punktach rozwijająca się kariera urzędników niemieckich pracujących w Sekretariacie Ligi Narodów zdaje się być nadzwyczaj przydatna dla zobrazowania tego zjawiska.

2. „Passive Mitgliedschaft”

Ukształtowany w wyniku wojny światowej system wersalski sytuował Niemcy jako przedmiot polityki międzynarodowej. Wyzwolenie się Rzeszy z ograniczeń traktatowych narzuconych przez zwycięzców stało się celem usilnych zabiegów rządu i całego społeczeństwa. Wielkie nadzieje rozbudziły dyskusje na temat Ligi Narodów, która na przełomie wojny i pokoju miała nad Renem i Łabą bodaj najliczniejszych zwolenników. Stanowczy sprzeciw Francji na włączenie Niemiec do instytucji genewskiej spowodował z kolei odruch powszechnej wobec niej niechęci. Ligę Narodów traktowano w Niemczech jako instytucję stworzoną przez zwycięzców dla ugruntowania ich przewagi, dla trwałego wyeliminowania Rzeszy z ich międzynarodowej roli. Podkreślano zarazem, że Pakt Ligi nakładał na wszystkie państwa, a więc także na Niemcy pewne zobowiązania (np. z art. 11 i 17) nie dając w zamian żadnych praw. Stąd też w ramach zainicjowanego przez Gustawa Stresemanna pojednawczego kursu polityki zewnętrznej coraz częściej wskazywano na konieczność zmiany sytuacji Niemiec. „Passive Mitgliedschaft” wynikające z faktu podpisania i ratyfikowania Traktatu Wersalskiego, którego integralną

częścią był Pakt Ligi Narodów chciano przekształcić w aktywne, faktyczne członkostwo⁶.

Proces ten winien być rozpatrywany z uwzględnieniem optyki międzynarodowej i niemieckiej.

a. przeciwnicy i promotorzy

Część państw europejskich zgrupowanych wokół obozu filofrancuskiego, zatrwożonych bezkompromisową, powszechną i nasilającą się kampanią protestu wymierzoną w system wersalski, starało się neutralizować stale aktualizowany problem wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Punkt widzenia rządu francuskiego syntetyzuje oświadczenie jego ambasadora w Berlinie Pierre de Margerie, który w sierpniu 1923 r. oświadczył posłowi Kazimierzowi Olszowskiemu: „Rząd francuski uważa przystąpienie Rzeszy do Ligi jako rzecz w najwyższym stopniu niepożądaną. Prezydent rządu rozesał placówkom francuskim cyrkularną depezę, w której zaznaczył, że w myśl art. 1 Paktu Ligi Narodów, państwo pragnące do niej przystąpić winno przedstawić rzeczywiste rękojmie, że ma szczerzy zamiar wykonać swe zobowiązania międzynarodowe, jak również, że akceptuje przepisy Ligi dotyczące sił wojskowych i uzbrojenia na lądzie, na wodzie i w powietrzu. Rząd niemiecki musiałby złożyć w tej materii uroczystą deklarację podobnie, jak to uczyniły Węgry, gdy do Ligi przyjęte zostały. Rząd francuski liczy, że rząd niemiecki nie będzie skłonny takiej deklaracji złożyć”. W nawiązaniu do tej informacji kierownictwo polskiego MSZ instruowało posła K. Olszowskiego, że w oparciu o art. 1 Paktu Ligi winno się podnosić także nieuregulowaną sprawę odszkodowań niemieckich. One to właśnie winny stanowić formalno-prawną podstawę odsuwania Niemiec od Genewy⁷.

Zmieniająca się pozycja międzynarodowa Francji skłania niektórych historyków do przyjęcia cezury 1924 r. jako kresu jej dominacji w Europie⁸. Z tezą tą koreluje nie konsultowane z Paryżem wystąpienie brytyjskiego premiera R. Mac Donalda, który 4 września 1924 r. w Zgromadzeniu opowiedział się za wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Inauguracyjne wystąpienie pierwszego ministra W. Brytanii w Genewie

⁶ Por. Ch. Kimmich, *Germany and the League of Nations*, Chicago and London 1976, s. 51 i n.

⁷ ANN, Ambasada Berlin, sygn. 1353, k. 24 (K. Olszowski do min. M. Seydy, Berlin 11 VIII 1923); tamże, k. 25 (Instrukcja Naczelnika Wydziału Północnego, MSZ, Warszawa 18 VIII 1923 r.).

⁸ Por. np. S. A. Schuker, *The end of French Predomination in Europe*, Chapel Hill 1976.

okrzyknięte zostało przez prasę jako szlagier genewskiego sezonu politycznego. Z uwzględnieniem różnych punktów odniesienia analizowano słowa MacDonalda, który wskazywał, że nie jest możliwe bez udziału Niemiec dyskusowanie wielu spraw, w tym spraw rozbrojenia, warunków pokoju, bezpieczeństwa, gwarancji istnienia małych państw. „Konferencja w Londynie ustaliła nowe stosunki między Niemcami i innymi państwami europejskimi, wierzę, że te stosunki zostaną teraz uświęcone przez wejście Niemiec do sali tego Zgromadzenia”⁹. Mimo rychłego upadku gabinetu MacDonalda postawiony publicznie problem nie zszedł z wokandy międzynarodowej. Szczytowym momentem prowadzonej wówczas przez Brytyjczyków gry dyplomatycznej był wypracowany jesienią 1925 r. system umów lokarneńskich, który wiązał Francję, a nawet uzależniał jej ruchy międzynarodowe od przyzwalających gestów Londynu. Jakkolwiek powodów tej sytuacji było wiele to jednak pozostają pod wrażeniem trafnej w moim przekonaniu opinii Bohdana Winiarskiego, który studentom wydziału prawa Uniwersytetu Poznańskiego mówił w 1927 r. mniej więcej tak: „Pakty lokarneńskie są mistrzowskim posunięciem dyplomacji angielskiej, dyplomacji w stylu klasycznym, jedynie godnej tego imienia. Uczyniły one W. Brytanię panią losów Europy. Znaczy to, że są państwa, których stanowisko międzynarodowe pogorszyło się. Do tych należy przede wszystkim Francja [...] która] została uzależniona od Anglii w sposób dla jej polityki nader dotkliwy, a dla jej dumy narodowej przykry”¹⁰.

Podobne opinie, których rzecz jasna nad Sekwaną także nie brakowało, były wszakże zdominowane atmosferą odprężenia, jakiemu coraz silniej poddawało się wielu, nazbyt wielu Francuzów zapatrzonych w perspektywę odsunięcia od swego domu — zawsze frustrującego — zagrożenia ze wschodu.

Jednym ze skutków porozumień lokarneńskich było awansowanie Niemiec do roli faktycznego, choć jeszcze nie formalnego członka Ligi Narodów. Mimo tego sukcesu Brytyjczycy nie zrezygnowali ze swej promo-

⁹ Société des Nations. Journal Officiel (cyt. dalej SDN. J. O.) Supplément spécial No 23. Actes de la Cinquième Assemblée. Séances Plénières, Genève 1924, s. 42-43.

¹⁰ B. Winiarski, Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie, Poznań 1928, s. 146-147; por. także P. Wandycz, France and Her Eastern Allies 1919-1925, Minneapolis 1962; S. W. Nikonowa, Germanija i Anglija. Ot Lokarno do Lozanny, Moskwa 1966; J. Spenz, Die diplomatische Vorgeschichte des Beitritts Deutschlands zum Völkerbund 1924-1926, Göttingen 1966; M. Eckhard, Grossbritannien und der Völkerbund. Studien zur Politik der Friedenssicherung 1925 bis 1934, Frankfurt a/M 1981.

torskiej funkcji, starając się zabezpieczyć interesy nieobecnego mocarstwa, coraz wyraźniej zresztą ciążącego na decyzjach wypracowywanych w organach Ligi. Ilustracją powstałej sytuacji były tajne posiedzenia Rady Ligi z 8 i 12 grudnia 1925 r., w czasie których rozpatrywano nadzwyczaj ważne sprawy związane ze składem Komisji Przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej oraz dyskutowano kandydaturę na stanowisko Wysokiego Komisarza LN w Gdańsku. Fakt, że protokoły z tych posiedzeń znajdujące się w Archiwum LN w Genewie nie były dotychczas analizowane z tego punktu widzenia, zachęca do ich omówienia.

Akceptowany powszechnie zamiar włączenia Niemiec do składu Komisji Przygotowującej Konferencję Rozbrojeniową dość niespodziewanie wyzwolił zamiar jej powiększenia o inne państwa pokonane. Według projektu przedstawionego przez Paul-Boncoura na trzecim posiedzeniu 37 sesji Rady, dyskutowanego następnie w czasie tajnego spotkania członków Rady 8 grudnia 1925 r., do Komisji Przygotowawczej miało wejść 10 członków Rady oraz 8 innych państw, a więc Polski, Jugosławii, Rumunii, Holandii, Finlandii oraz spoza członków Ligi Niemiec, ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Skład ten nie zadowalał jednak uczestniczących w dyskusji. Wśród różnych propozycji wskazujących na niewystarczającą reprezentację w Komisji Przygotowawczej przedstawicieli państw z Azji czy Ameryki Łacińskiej zwraca uwagę opinia sir Austen Chamberlaina, który właśnie upomniał się o państwa rozbrojone przez traktaty pokojowe.

Włączenie Niemiec do składu Komisji Przygotowawczej otwierało niebezpieczeństwo uczynienia z nich „adwokata i tylko adwokata tej grupy państw. Dlatego — czytamy w protokole z owego posiedzenia — zaproponował on włączenie do komisji Węgier czy innego państwa rozbrojonego na mocy traktatów pokojowych”. Wniosek ten znalazł poparcie przedstawiciela Szwecji Oesten Undena, który pozostając wierny skandynawskim niechęciom wobec podziału członków Ligi na „lepszych” (członków Rady) i „gorszych” (pozostali członkowie Ligi) wskazał na potrzebę generalnego zwiększenia składu Komisji Przygotowawczej, tak by członkowie Rady nie posiadali w niej większości. Chamberlain nie wypowiadając się w sprawie propozycji włączenia do komisji innych państw, takich jak np. Portugalia (wniosek De Mello Franco) oświadczył w konkluzji gotowość zaakceptowania zaproponowanego wcześniej składu Komisji Przygotowawczej pod warunkiem, że „Rada nie uczyni Niemiec adwokatem państw rozbrojonych”. W tej sytuacji Paul-Boncour zaproponował Bułgarię. Istotne w tym wypadku było to, że Brytyjczycy zdolali przeforsować swój punkt widzenia, osłabiony zamianą proponowanych zrazu Węgier na Bułgarię, ale zarazem wzmocniony przez doło-

zenie kandydatury Turcji, której udział w Komisji Przygotowawczej odłożono do czasu załatwienia zaproszenia ZSRR¹¹.

Kolejnym elementem uzewnętrzniającym wpływ przybliżania się Niemiec do Ligi Narodów w kontekście spraw personalnych były polemiki wokół nominacji nowego Wysokiego Komisarza w Wolnym Mieście Gdańsku. Następcą M. MacDonnella, reprezentującego w określonym sensie interesy brytyjskie, miał zostać Holender Jost van Hamel, piastujący w Sekretariacie Ligi Narodów stanowisko dyrektora sekcji prawnej¹². Quinones de León rekomendujący go na stanowisko Wysokiego Komisarza eksponował w czasie tajnego posiedzenia Rady Ligi 12 grudnia 1925 r. kwalifikacje van Hamela zwłaszcza, że „wszyscy członkowie Rady mieli możliwość poznać jego esprit conciliant”. Zastrzeżenia zgłosił sir A. Chamberlain, który wskazał na szerzącą się w Niemczech falę krytyki wobec kandydatury van Hamela. „Niemcy — mówił sir Austen — postrzegają go jako wroga. Dlatego też nie byłoby zbyt roztropnie mianować Wysokiego Komisarza, wobec którego Niemcy w Gdańsku mają uprzedzenia. Nominacja Wysokiego Komisarza winna inspirować porozumienie obu stron od początku”. Stanowisko to znalazło uznanie w późniejszej wypowiedzi szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Oestena Undena, który za cel narady uznał wybór osoby wolnej od zastrzeżeń. Natomiast pozostali członkowie Rady wobec oficjalnej interwencji konsula niemieckiego u Drummonda i von Sahma u Chamberlaina zajęli negatywne stanowisko.

Sekretarz Generalny wyjaśniał, że ani dr van Hamel, ani Sekretariat Ligi nie ponoszą odpowiedzialności z tytułu wielkiego zainteresowania, jakie sprawa kolejnej nominacji w Gdańsku wywołała w prasie niektórych państw. Van Hamel stał się obiektem silnych ataków w Niemczech z dwóch powodów: podczas wojny jako członek parlamentu holenderskiego nie należał do zwolenników niemieckiego punktu widzenia, później Niemcy mieli zastrzeżenia co do roli, jaką odegrał w sprawie przynależności Górnego Śląska. Pierwszego zarzutu sir Eric Drummond nie uważał za wskazane komentować. W odniesieniu do drugiej sprawy zwracał uwagę, że van Hamel przedstawił jedynie opinię prawną, do czego został zobowiązany jako dyrektor sekcji prawnej Sekretariatu. Czy Rada winna ustąpić wobec tego rodzaju obiekcji prezentowanych przez nacjonalistów w Niemczech i Gdańsku? Van Hamel — kontynuował Drummond — jest oskarżony przez prasę niemiecką o stronniczość. Jeśli Rada

¹¹ Archives de la Société des Nations (cyt. dalej ASDN), 14/9887/2385: R: 6228 (Séances Secrètes du Conseil, 8 XII 1925).

¹² Por. szerzej S. Mikos, Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920 - 1939, Gdańsk 1979; W. Ramont, Der Völkerbund und die Freie Stadt Danzig 1920 - 1934, Osnabrück 1979.

nie zdecyduje się na mianowanie van Hamela, to może powstać wrażenie jej zasadniczej zgody z tym oskarżeniem. Publiczny charakter owych zarzutów stawia zainteresowanego w trudnej sytuacji, która zapewne zakończy się jego rezygnacją z pracy w Sekretariacie. Drummond sądził, że dymisja podjęta w takich warunkach wywoła silne wrażenie na wszystkich urzędnikach Ligi kierujących się w swej pracy bezstronnością, wzmacniając tendencję służenia narodowi, do którego należą.

W dalszej wymianie opinii Drummond wskazał, że obiekcje Niemców odnośnie do pracy van Hamela w Sekretariacie wynikają z ich niechęci wobec określonych decyzji Rady. Ale przecież von Salm, który interweniował u Chamberlaina, zgłasza zastrzeżenia wobec wszystkich decyzji Rady. Tymczasem rola van Hamela ograniczała się jedynie do współpracy w przygotowaniu określonych decyzji. Ten aspekt sprawy podchwycił belgijski minister spraw zagranicznych Paul Hymans, który stawiał pytanie: czy można wykluczyć kandydata na funkcję z ramienia Ligi Narodów tylko dlatego, że współpracował on w przygotowaniu jakiejś decyzji, która nie spodobała się w Niemczech? Interwencję van Salm nazwał Hymans szokującą, a jej ewentualny sukces mógłby rozdzielić wrażenie, że prezydent senatu gdańskiego jest „panem decyzji Rady”.

W zbliżonym duchu wypowiedział się także delegat Japonii Kikujiro Ishii. Zastrzeżenia niemieckie co do bezstronności decyzji odnośnie do Górnego Śląska skoncentrowane na osobie van Hamela stanowią próbę podważenia decyzji Rady w tej sprawie. W tej sytuacji wicehrabia Ishii uznał za wskazane nominowanie van Hamela na stanowisko Wysokiego Komisarza w Gdańsku dając mu okazję dowiedzenia swej bezstronności.

Delegat Urugwaju Alberto Guani, nie wchodząc w meritum problemu, podniósł precedensowy charakter w kontekście bliskiego wstąpienia Niemiec do Ligi. Za wysoce niebezpieczną uznał on sytuację, w której opinia jedynej osoby, zewnętrznej z punktu widzenia funkcjonowania Ligi Narodów powoduje zignorowanie stanowiska Sekretariatu¹³.

Zaangażowanie większości członków Rady oraz argumenty wytoczone przez zwolenników i przeciwników van Hamela jako Wysokiego Komisarza w Gdańsku skłoniły sir Austena do zgody na tę nominację¹⁴.

Powyższa dyskusja dostarcza wielu wskazówek dla analizy mechanizmów, jakimi rządziła się praca Ligi Narodów, zwłaszcza Rady i Sekretariatu, charakteru rozbieżności między sir Erickiem a sir Austenem w odniesieniu do niektórych decyzji podejmowanych na forum gene-

¹³ ASDN: 14/9887/2385; R: 6228 (Notes sur la séance secrète du Samedi 12 décembre 1925 — matin).

¹⁴ SDN, J. O., 1926, s. 163.

skim, znaczenia spraw gdańskich dla polityki brytyjskiej itd. W tym wypadku podkreślenia wymaga rola czynnika niemieckiego, który ważył na podejmowanych przez Ligę Narodów decyzjach tym silniej, im bliższa była perspektywa wejścia Rzeszy w skład Rady. Obserwowana na różnych polach rola Brytyjczyków jako promotorów wejścia Niemiec do polityki europejskiej znalazła w tym wypadku kolejne potwierdzenie.

b. motywy i elementy niemieckiej „mobilizacji” proligowej

Jednym z głównych celów wejścia Niemiec do Ligi Narodów była próba rozciągnięcia toczącej się międzynarodowej rywalizacji także na Genewę. W Berlinie chciano przekształcić „Der Versailler Volkerbund” — jak to w tytule swego fundamentalnego dzieła napisał B. von Bülow¹⁵, w twór nowy, w którym dominację brytyjsko-francuską zastąpiłaby współpraca głównych państw europejskich z pełnoprawnym udziałem Niemiec. Wyzbycie się wersalskiego rodowodu i charakteru Ligi Narodów z natury rzeczy wysuwało się na jedno z pierwszych i głównych zadań dyplomacji Rzeszy. Powyższe tendencje bez ogródek przedstawił znany polityk niemiecki Verner von Rheinbaben w książce opublikowanej w 1928 r. „Już delegacja niemiecka w Wersalu — pisał on — zdawała sobie sprawę z realności Ligi Narodów. Niemcy były jednak zbyt słabe by samodzielnie lub tylko z jednym czy drugim dawnym sojusznikiem czy innym jakimś państwem, które pozostało im życzliwe, dążyć do zmiany stworzonego w Wersalu systemu. Czego im przede wszystkim było trzeba to platformy, z której skutecznie można było przedstawić niemiecką opinię o traktacie wersalskim”¹⁶.

Instytucja genewska, nazywana nieraz — zwłaszcza przez jej przeciwników — „światowym rynkiem propagandy” otwierała przed Rzeszą istotnie nęcące możliwości. Niemal wszystkie bliższe cele stawiane przez dyplomację niemiecką znakomicie nadawały się do prezentacji w „ligowych szatach”. Zasadnicza równość państw będących członkami Ligi to wyborna sposobność pokazywania niesprawiedliwości, w jakiej nadal znajdowały się państwa ograniczane postanowieniami traktatów kończących wojnę. Liczono się w Berlinie z tym, że opinia europejska będzie musiała uznać za anachronizm okupowanie Nadrenii. Jakże bowiem mówić o równości i suwerenności wszystkich członków Ligi, skoro na terytorium jednego z nich stacjonują wojska innych jej członków.

Niemniej nośną wymowę miały dyskusje wokół zobowiązań repara-

¹⁵ B. W. von Bülow, *Der Versailler Völkerbund. Eine Vorläufige Bilanz*, Berlin, Stuttgart, Leipzig 1923.

¹⁶ V. von Rheinbaben, *Von Versailles zu Freiheit*, Hamburg 1928, s. 147.

cyjnych. Dotykała ona w sensie przenośnym i dosłownym stosunkowo szerokie odłamy społeczeństw zarówno zwycięzców, pokonanych, jak i neutralnych. Ernest Hemingway decydując się w 1922 r. na odwiedzinę Niemiec wierzył, że „... cykl artykułów z kraju, gdzie ludzie głodują dlatego, żeby rząd mógł płacić odszkodowania wojenne Francji i Anglii, pomoże czytelnikom kanadyjskim wniknąć głębiej w tajniki sytuacji w Europie”¹⁷.

Silnie akcentowane były także sprawy ochrony mniejszości niemieckiej. Los mających się „jeszcze gorzej” pobratymców, arbitralnie zaliczonych do obywateli innych państw, stanowił dla społeczeństwa Rzeszy — zdesperowanego klęską narodową i wynikającą z niej utratą perspektyw w wymiarze indywidualnym — nader wdzięczny teren aktywizacji. Mniejszość niemiecka została uznana za „specjalny oddział” niemieckiej polityki zagranicznej. Nie stroniono od planów stworzenia swoistej, „drugiej” Ligi Narodów skupiającej reprezentacje mniejszości, która poprzez poszerzanie i pogłębianie protekcji mniejszości w skali międzynarodowej miała przyczynić się do upowszechnienia poglądu o „niestranności” systemu wersalskiego. Mniejszości w ogóle, zwłaszcza zaś niemiecka, stały się jednym z instrumentów polityki międzynarodowej¹⁸.

Niezmiernie wysoko w uzasadnianiu celowości udziału Niemiec w pracach Ligi Narodów usytuowane były sprawy rozbrojenia. W tej dziedzinie liczono na pewny sukces, gdyż jakikolwiek ruch miał przynieść poprawę położenia Rzeszy. Jeśli bowiem prace rozbrojeniowe zrealizowane pod auspicjami Ligi Narodów znajdą się w impasie, to wówczas realności nabierze żądanie równego dla wszystkich bezpieczeństwa. Każdy zaś postęp w powszechnym rozbrojeniu stanowił automatyczne osłabienie przeciwników, przy nie zmienionej sytuacji własnej¹⁹.

Wiele uwagi w rozległych polemikach i dyskusjach skupiono także na możliwości wykorzystania forum genewskiego dla pośredniego — via system mandatowy — objęcia „opieki” nad byłymi koloniami. Także dość duże, choć w gruncie rzeczy iluzoryczne nadzieje łączono z art. 19 Paktu Ligi. Artykuł ten miał otworzyć drogę legalnej tzn. pokojowej rewizji

¹⁷ Por. D. i J. Machalowie, *Hemingway reporter*, Katowice 1986, s. 12.

¹⁸ Por. R. Michaelsen, *Der Europäische Nationalitäten — Kongress 1925 - 1928*, Frankfurt a/M 1984; H. Pieper, *Die Minderheitenfrage und das Deutsche Reich 1919 - 1933/34*, Hamburg 1974; M. Rothbarth, *Der Europäische Minderheitenkongress als Instrument imperialistischer deutscher „Revisionisstrategie”*, Rostock 1982; S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919 - 1939*, Poznań 1986.

¹⁹ Por. szerzej W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa (1932 - 1934) a dyplomacja polska*, Łódź 1984; także S. Sierpowski, *Polityczne aspekty rozbrojenia (1919 - 1925)*, *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica* 1983, t. 17, s. 47 - 77.

traktatów „które nie dają się już stosować” lub których „...trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”. Utylitarna interpretacja tego zawzięcie dyskutowanego artykułu Paktu prowadziła do daleko idących sugestii eksponujących możliwość rewizji granic z Polską, Czechosłowacją czy Austrią.

c. zaplecze organizacyjne i propagandowe

Powyższy, pobieżny przegląd głównych motywów uzasadniających wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów był przedmiotem szczegółowych studiów inspirowanych i kierowanych przez rząd Rzeszy. Godną zwrócenia uwagi rolę spełniał Sonderreferat Völkerbund. Zrazu sprawy Ligi Narodów znajdowały się w kompetencji specjalnego referatu pod nazwą „Deutschland”, który był podporządkowany bezpośrednio urzędowi kanclerza Rzeszy. Znaczący rozwój międzynarodowej roli Ligi Narodów skłonił rząd do utworzenia w 1921 r. specjalnego referatu w ramach Auswärtiges Amt. Pierwszym jego kierownikiem był poseł Rumelin, którego w 1922 r. zastąpił Bernhard Wilhelm von Bülow. W poufnym memoriale, opracowanym we wrześniu 1922 r., Bülow sceptycznie zapatrywał się na możliwość wykorzystania Ligi Narodów dla zmiany międzynarodowej pozycji Niemiec. Zwłaszcza małą nadzieję oferowała Genewa w zakresie rewizji istniejących traktatów. Mimo to Bülow, „uprawiający cyniczną politykę”²⁰ wobec Ligi Narodów, opowiadał się za aktywniejszym wobec niej stosunkiem. Wyzierający z tego memoriału pesymizm znalazł rozwinięcie i pełniejsze uzasadnienie we wspomnianej już książce B. von Bülowa zatytułowanej „Der Versailler Völkerbund” ogłoszonej drukiem w 1923 r. Zdaniem Ch. Kimmicha pesymizm ów towarzyszył Bülowowi przez cały czas pracy w AA²¹.

Jednoosobowy na początku Sonderreferat Völkerbund podporządkowany został bezpośrednio ministrowi AA, podobnie jak specjalne sekcje obejmujące sprawy protokołu dyplomatycznego, spraw wewnętrznych, wywiadu oraz komisariatu dla negocjacji ekonomicznych. Dopiero w 1928 r. referat Ligi Narodów włączony został w strukturę istniejących wówczas w AA sześciu departamentów. Wówczas na kierownika referatu Völkerbund powołano Ernsta von Weizsackera, natomiast Bülow zawiadywał całym Departamentem II obejmującym także referaty Europy Zachodniej i Południowej, terytoriów okupowanych i ogólnych spraw ekonomicznych. Jakkolwiek nowego kierownika referatu cechowała większa otwartość wobec spraw realizowanych na forum genewskim, to jednak fakt ten nie miał większego wpływu na politykę wypracowywaną

²⁰ Por. M. M. Lee, *Failure in Geneva...*, s. 3-4.

²¹ Por. Ch. Kimmich, *Germany...*, s. 43 i n.

na Wilhelmstrasse. „Polityka niemiecka wobec Ligi przez cały okres członkostwa naznaczona była cynicznym pragmatyzmem — napisał M. M. Lee — jak na ironię w ostatniej fazie udziału Niemiec w Lidze charakteryzowała się ona bardziej pozytywnym stosunkiem niż w czasie powstania Referatu Völkerbund”²².

Przez cały okres Referat Völkerbund zaliczany był do najlepiej zorganizowanych oddziałów Auswartiges Amt. W początku 1927 r. pracowało w nim ponad 10 osób, w tym Bülow (Vortragender Legationsrat), radca poselstwa, attaché, naczelnik kancelarii, 3-4 tzw. ekspedientów, odpowiadających polskiemu urzędnikowi II kategorii oraz 3-4 siły kancelaryjne. W zasadzie Referat skupiał uwagę na sprawach ogólnych dotyczących funkcjonowania Ligi Narodów. Sprawy pozostające w związku z polityką Niemiec wobec innych państw, choć realizowane były także na forum genewskim (np. mniejszości narodowe), opracowywane były przez poszczególne referaty polityczne. B. von Bülow utrzymywał stały kontakt z wieloma departamentami i referatami zwłaszcza angielskim, francuskim, włoskim i wschodnim. „Istnieje zarządzenie — donoszono do polskiego MSZ z Berlina — przestrzegania jak najściślej, aby wszelkie sprawy załatwiane przez poszczególne referaty polityczne, przedkładane były do wglądu i contre-asygnaty konceptu kierownikowi referatu Völkerbund, o ile sprawy te mają jakąkolwiek łączność z Ligą Narodów. Sprawy należące do Ligi Narodów, a załatwiane przez inne ministerstwa Rzeszy poza Auswartiges Amt, podlegają nadzorowi i kontroli kierownika referatu Völkerbund”²³.

Wśród zadań referatu Völkerbund ważne miejsce zajmowały kontakty z organizacjami i osobami zajmującymi się merytoryczną i propagandową stroną działalności Ligi Narodów. W pierwszym rządzie chodziło o właściwe ukierunkowanie działalności Deutsche Liga für Völkerbund. Jej międzynarodowe znaczenie było o tyle ważne, że już od 1921 r. wchodziła ona w skład Union Internationale des Associations pour la Société des Nations (UIA). Jakkolwiek formalnie fililogowe organizacje były niezależne od poszczególnych rządów, to jednak w ogromnej przewadze

²² M. M. Lee, *Failure in Geneva...*, s. 6; po przejściu Weizsackera do poselstwa w Oslo na czele referatu Völkerbund w styczniu 1931 r. stanął Kurt von Kamphoevener, w przeszłości ambasador w Turcji i Madrycie, zaliczany do dyplomatów o kosmopolitycznych upodobaniach. Jego inicjatywy mające „otworzyć” Niemcy na pełniejszą współpracę z Genewą były skutecznie blokowane. W końcowym etapie udziału Niemiec w Lidze doszło do całkowitego wyeliminowania Kurta von Kamphoevenera z decyzji dotyczących polityki Rzeszy wobec Genewy. O wystąpieniu Niemiec z Ligi dowiedział się na ulicy w Genewie od znajomego dziennikarza. Referat Völkerbund został zlikwidowany w 1935 r.

²³ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1529, k. 30 (Radca Poselstwa w Berlinie do Wydziału Ustrojów Międzynarodowych MSZ, Berlin 12 stycznia 1927 r.).

wypadków zachodziła daleko idąca zbieżność między celami i hasłami bronionymi przez nie na forum międzynarodowym. Wobec hr. Johana Bernstorffa, prezydenta DLfV, stawiano zarzuty, że w gruncie rzeczy wspiera on głównie rewizjonistyczne plany rządów niemieckich²⁴. Wytykano mu także bliskie kontakty z AA, zwłaszcza z wrogo wobec ideałów Ligi Narodów usposobionym referatem Völkerbund. Próby obrony wskazywały na osobiste podłoże kontaktów Bernstorffa i Bülowa, które zostały zadzierzgnięte w czasie ich wspólnej pracy w ambasadzie Rzeszy w Waszyngtonie. Natomiast powszechnie znaną tajemnicą było subwencjonowanie przez rząd lub lepiej pokrywanie przezeń wydatków DLfV. W budżecie na 1925 r. wynoszącym 56 tys. marek dofinansowanie rządu wynosiło 50 tys. Z poufnych informacji posiadanych przez poselstwo polskie w Berlinie wynika, że rządowe dofinansowanie działalności DLfV, przynajmniej w okresie poprzedzającym wejście Niemiec do Ligi, było dwukrotnie wyższe²⁵.

Zbiorowy charakter członkostwa w DLfV powodował, że organizacja ta zaliczana była do najliczniejszych narodowych oddziałów UIA. Na fakt ten zwracali uwagę ci, którzy chcieli podkreślić aktywne poparcie, jakim ideały Ligi Narodów cieszyły się u kilku, lub nawet kilkunastu milionów obywateli Republiki Weimarskiej, skupiających się w 17 sekcjach lokalnych. Na abstrakcyjny charakter takich wyliczeń zwracała uwagę księżna Gabriela Radziwiłł, zatrudniona w Sekcji Informacyjnej Sekretariatu, której poruczono kontakt z UIA i różnymi narodowymi organizacjami fililogowymi. W notatce z sierpnia 1925 r. oceniała ona liczbę członków DLfV na około 2 tys. Ich niewielka wówczas działalność sprowadzała się do okazjonalnych inicjatyw mających na widoku obronę instytucji genewskiej, współdziałając zazwyczaj z innymi podobnymi co do charakteru organizacjami, zwłaszcza Deutsche Liga für Menschenrechte. W tym stanie rzeczy DLfV została określona jako twór o charakterze politycznym „poszukujący kontaktów z ludźmi ze świata polityki oraz wielkimi stowarzyszeniami politycznymi i ekonomicznymi, których pewna liczba jest afiliowana przy Lidze Narodów”²⁶.

DLfV stanowiła, zwłaszcza w pierwszych latach okresu międzywojennego, ważny element niemieckiej polityki wobec Ligi Narodów. Jakkolwiek wśród prominentów tej organizacji dochodziło do ostrych sporów

²⁴ Por. D. S. Birn, *The League of Nations Union 1918-1945*, Oxford 1981; S. Sierpowski, *Le mouvement de soutien à la Société des Nations dans les années 1919-1926*, *Acta Poloniae Historica* 1983, s. 183-211.

²⁵ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1529, k. 60 (K. Olszowski do MSZ i Sztabu Generalnego, Berlin, wrzesień 1927 r.).

²⁶ ASDN: 41/45669/30181; R: 1686 (Note sur l'Association Allemande pour la Société des Nations, Genève 14 Août 1925).

i kontrowersji, to jednak narodowy punkt widzenia bodaj nigdy nie był zagrożony uniwersalistycznym. Odpowiednie działania w tym kierunku należały do sfery zainteresowań referatu Völkerbund w AA.

3. Zabiegi o prawa „członka aktywnego”

Kilkuletnie dyskusje na temat bliskiej jakoby obecności Niemiec w Lidze Narodów uległy nasileniu wraz z memorandum z 29 września 1924 r., w którym rząd Rzeszy sformułował wolę „natychmiastowego wstąpienia”. Głównym terenem wzmożonych kontaktów i negocjacji stały się ambasady i poselstwa. Jakkolwiek W. Brytania, Francja i Niemcy odgrywały w owym kontredansie pierwszoplanową rolę, to jednak problem ten żywo zajmował ogół państw, wręcz zobligowanych do analizy nowej sytuacji. Możliwe do przewidzenia warunki wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów wywoływały także silny rezonans w szeroko rozumianym środowisku dyplomatycznym Genewy.

Formalne związki między rządem Rzeszy a Sekretariatem Ligi Narodów utrzymywane były przez konsulat niemiecki w Genewie. Szef tej placówki Gottfried Aschmann stał się dość częstym gościem w biurach Ligi. Z większą intensywnością poszukiwał też kontaktów z pracownikami Sekretariatu na gruncie neutralnym, zwłaszcza towarzyskim. Studiujący jego raporty historyk amerykański Marshall McDowell Lee sformułował pogląd, że niemiecki konsulat w Genewie stał się dla Rzeszy „centrum wywiadu wobec Ligi Narodów”²⁷.

Od początku dyskusji na temat warunków udziału Niemiec w Lidze Narodów szczególnie wiele miejsca zajmowała sprawa niemieckich urzędników w Sekretariacie. W pierwszych wystąpieniach Bernharda von Bülowa i konsula Aschmanna pojawiły się aspiracje do 40-50 miejsc dla Niemców w Sekretariacie. Wskazywano, że Niemcy wchodząc do Genewy winny w odczuwalny sposób zrównoważyć przewagę, jaką zdobyły sobie w Sekretariacie państwa zwycięskie. Zgodę na powyższe propozycje traktowano w Berlinie jako akt dobrej woli wobec wszystkich państw pokonanych, które mogłyby definitywnie odstąpić od traktowania Ligi Narodów jako instytucji powołanej do utrzymywania pewnej grupy państw w upośledzonym położeniu.

Jednym z celów negocjatorów niemieckich było dążenie do zrównania swej „reprezentacji” w Genewie z pozycją urzędników francuskich. Formalnym argumentem była wielkość składki, jaką miały wносить Niemcy do budżetu Ligi. Skoro zgodzono się, że Francja i Niemcy będą w równej wielkości partycypowały w kosztach funkcjonowania Ligi, to wy-

²⁷ M. M. Lee, *Failure in Geneva...*, s. 9.

dawało się racjonalne dążenie do równowagi w obsadzie personalnej. Sir Eric Drummond bawiący w Berlinie na początku marca 1925 r. starał się łagodzić kateryczny charakter powyższego rozumowania wskazując na istniejące zobowiązania wobec urzędników innych państw pracujących już na długoterminowych kontraktach. Zapewniał zarazem, że dezyderaty niemieckie będą z należytą uwagą rozpatrywane w miarę wygasania kontraktów oraz związanego z tym ruchu personalnego w łonie Sekretariatu. Nie dziwi przeto obserwacja poczyniona przez polskiego przedstawiciela przy Lidze Narodów, że Drummond od powrotu z Berlina bardzo ostrożnie wypowiadał się na temat udziału Niemiec w pracach genewskich. Nie krył także obaw dyplomatów Rzeszy liczących się z możliwością izolacji swych przedstawicieli w środowisku ligowym²⁸.

Atmosferę toczących się negocjacji napinały krzyżujące się zabiegi nie tylko poszczególnych rządów niezadowolonych ze swej pozycji w organach Ligi Narodów, ale także różne organizacje, grupy nacisku. Oto zaktywizowała się działalność Council for the Representation of Women in the League of Nations, której pracami kierowała Ogilvie Gordon. Punktem wyjścia dla prowadzonej akcji był art. 7 Paktu, który stanowił, że wszystkie stanowiska w Lidze są na równi dostępne dla mężczyzn i kobiet. Tymczasem w praktyce kobiety zajmowały podrzędne stanowiska w Sekretariacie. Wyjątkiem była Brytyjka Rachel Crowdy kierująca sekcją spraw socjalnych. W tej sytuacji każda inicjatywa zmierzająca do wygaśnięcia kontraktu dla kobiet zatrudnionych w Lidze Narodów wywoływała silne poruszenie. W ciągu 1926 r. kobiety storpedowały zwolnienie Amerykanki Florence Wilson, od 1919 r. zatrudnionej w bibliotece Ligi. Nie przeceniając znaczenia „kobiecej grupy nacisku” wskazać należy, że wspomniane wyżej stowarzyszenie grupowało 21 narodowych sekcji²⁹.

Innego przykładu, ale zarazem podobnego co do celu, dostarcza interwencja Wysokiego Komisarza LN w Wolnym Mieście Gdańsku. „Obecnie — pisał van Hamel do Drummonda — kiedy Niemcy nie weszły jeszcze do Ligi Narodów, byłby być może najodpowiedniejszy moment otwierający możliwość mianowania gdańszczanina do Sekretariatu SdN. Osobiście opowiadałbym się gorąco za tym posunięciem jako bardzo pożytecznym [...] Jest oczywiście, że nominacja ta winna zyskać poparcie

²⁸ AAN, Ambasada Londyn sygn. 680, k. 4 (Raport dla MSZ, Genewa 5.3.1925); szerzej por. J. Barros, *Office Without Power...*, s. 166 i n.

²⁹ ASDN: 29/18166; R: 1458 (Raport of the Executive Committee, november 1925 to november 1926).

reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej podobnie jak gdańszczan, ale to nie sprawiłoby trudności”⁸⁰.

Sposób rozumowania rządów poszczególnych państw może zilustrować list posła rumuńskiego w Bernie z 17 lutego 1926 r. w sprawie nader niskiej reprezentacji jego współrodaków w instytucji genewskiej. Zwracano uwagę Drummondowi, że na 475 urzędników LN było tylko 4 Rumunów, w tym 2 członków kategorii międzynarodowej i 2 pomocniczych. W Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) był tylko jeden. Wobec rychłego upływu kontraktu jednego z pracowników pomocniczych, na 828 zatrudnionych w obu tych organizacjach „reprezentacja rumuńska” będzie szokująco niska. Poseł rumuński widział w tej sytuacji dyskryminację swych rodaków. Tezę tę uzasadniał porównaniem wielkości składki wnoszonej do ogólnego budżetu przez poszczególne państwa z liczbą pracowników biorących z kasy Ligi pensje. Otóż Rumunia z 22 jednostkami została przeciwstawiona Danii wnoszącej 12 jednostek, ale za to mającej 6 osób w Sekretariacie i 2 w MOP; Belgii wnoszącej 18 jednostek, a reprezentowanej przez 12 pracowników w LN i 4 w MOP, czy w końcu Holandii wnoszącej mniej więcej równą Rumunii sumę do budżetu Ligi, ale reprezentowanej przez 11 urzędników w Sekretariacie i 3 w MOP⁸¹.

List ten, reprezentatywny zresztą dla argumentacji stosowanej przez większość państw znajdujących się w podobnej sytuacji co Rumunia, kończył się przeprosinami z powodu otwartości postawienia sprawy. Rządowi rumuńskiemu ta właśnie droga wydawała się słusniejsza niż jawne dyskusowanie tej sprawy w IV Komisji Zgromadzenia. Nawiazywano w tym wypadku do ostrzej niż zwykle formułowanych opinii na temat „nierówności” w Lidze Narodów w czasie VI Zgromadzenia w 1925 r. Formalnym asumptem dla nich była wzmianka na ten temat w dorocznym raporcie Sekretarza Generalnego o pracy Rady i Sekretariatu. Niezawodnie pewien wpływ na publiczne postawienie problemu reprezentacji w Sekretariacie miały zabiegi Francji o utrzymanie „w swej gestii” stanowiska dyrektora sekcji politycznej. Wiadomym już wówczas było, że Paul Mantoux z początkiem 1926 r. zaprzestanie pracy w Genewie. Drummond powiadomił rząd francuski, że nie będzie możliwe utrzymanie dwóch stanowisk dyrektorskich (na sześć istniejących) oraz zastępcy sekretarza generalnego. Dyskutując na ten temat w czasie tajnego posiedzenia Rady Ligi w dniach 14 i 25 grudnia 1925 r. Sekretarz Generalny odwołał się do stanowiska Zgromadzenia, które było „przeciwne ich

⁸⁰ ASDN: 30/43780/33329; R: 1463 (Van Hamel do Drummonda, Gdańsk 27 III 1926).

⁸¹ ASDN: 30/33327/33327; R: 1468.

utrzymaniu, zwłaszcza, że otwiera się sprawa reprezentacji Niemiec w Sekretariacie”³².

Z powyższego nie można wnosić, by w Ganiewie, Paryżu czy nawet Londynie poważnie brano pod uwagę możliwość desygnowania Niemca na tak kluczowe stanowisko w Sekretariacie. Zresztą negocjatorzy niemieccy, zwłaszcza konsul Aschmann i von Bülow, dość szybko wycofali się ze szczegółowej dyskusji na ten temat. W czasie wizyty Drummonda w Berlinie w lutym 1926 r. C. von Schubert zaprezentował bardziej ogólnie sformułowane życzenia niemieckie, które sprowadzały się do uzyskania stanowiska zastępcy sekretarza generalnego, dwóch dyrektorów sekcji, czterech - pięciu szefów sekcji oraz odpowiedniej reprezentacji w pozostałych sekcjach. Oczywiście Drummond nie mógł przystać na te żądania. Skonkretyzowano jedynie powołanie Niemca na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego, który miał łączyć tę funkcję z kierowaniem sekcją biur międzynarodowych i współpracy umysłowej. Ustalono także utworzenie osobnego biura zastępcy sekretarza generalnego. Zgodnie z praktyką stosowaną w Sekretariacie na jego czele, w randze członka sekcji stał współobywatel sekretarza³³.

Ograniczone możliwości nacisku, będące w dyspozycji negocjatorów niemieckich, skłaniały ich do — relatywnej rzecz oczywista — ustępliwości. Mając zapewniony udział w pracach wąskiego Sekretariatu oraz nie podlegającą już wówczas żadnym obiekcjom perspektywę udziału w pracach Rady Ligi z mandatem stałego członka liczone się z możliwością wyzyskania tych przyczółków dla wzmocnienia swych aktywów w Lidze Narodów, a poprzez nią w ogóle w polityce międzynarodowej. Pierwszym tego przejawem miały być obrady nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, które zostało zwołane jedynie po to, by uroczystie wprowadzić Rzeszę do Genewy. Decyzję w tej sprawie podjęła Rada Ligi 12 lutego 1926 r. na nadzwyczajnej sesji będącej skutkiem wniosku rządu niemieckiego datowanego w Berlinie 8 lutego. Dokładnie miesiąc od tego dnia, tj. 8 marca o godz. 15.00 w Sali Reformacji rozpoczęło obrady Zgromadzenie, któremu przewodniczył były premier rządu portugalskiego Alfonso Augusto da Costa. Przewodniczącym I Komisji mającej rozpatrzyć wniosek rządu niemieckiego został Austin Chamberlain. Do Genewy przybył także Aristide Briand i Paul-Boncour, kanclerz Austrii Rudolf Ramek, premierzy Węgier i Polski (hrabia Bethlen i Skrzyński) ministrowie spraw zagranicznych Belgii i Bułgarii, Cze-

³² Tamże: 14/9887/2385: R: 6228 (Séances secrètes du conseil après-midi 14 XII 1925).

³³ Por. Ch. Kimmich, *Germany...*, s. 92 - 93; H. Kessler, *The Diaries of a Cosmopolitan Count*, London 1971, s. 281 i n.

chosłowacji, Hiszpanii, Estonii, Grecji, Litwy, Jugosławii, Szwecji i Szwajcarii. W składzie poszczególnych delegacji figurowały też nazwiska wysoko notowane na międzynarodowym i genewskim rankingu: lord Robert Cecil, C. J. B. Hurst i A. H. G. Cadogan z Wielkiej Brytanii, Raul Dandourond z Kanady, Afranio de Mello Franco z Brazylii, Francisco José Urrutia z Kolumbii, José Quinones de León z Hiszpanii, Luis Loucheur, René Massigli, płk Réquin, prof. Fromageot z Francji, Vittorio Scialoja i Dino Grandi z Włoch, wicehrabia Kikujiro Ishii z Japonii, Fridtjof Nansen z Norwegii, Franciszek Sokal i Tadeusz Gwiazdoski z Polski, Nicoles Titulesco z Rumunii, Stephen Osusky i Ferdinand Ververka z Czechosłowacji, Alberto Guani z Urugwaju. W sumie w Zgromadzeniu wzięło udział 48 delegacji. Spodziewano się, że wkrótce na sali obrad znajdzie się kolejna ze Stresemannem na czele. Niemcy przybyli do Genewy 7 marca i zajęli pokoje w hotelu „Beau Rivage”.

W ostatniej fazie negocjacji obserwatorem niemieckim w Genewie był hrabia Bernstorff, przedwojenny ambasador w Waszyngtonie, a powojenny przewodniczący Deutsche Liga für Völkerbund. Niezasłużenie pomniejszał on trudności wynikające ze stanowczego żądania Hiszpanii i Brazylii, które niezależnie od siebie — zamierzały wykorzystać zaistniałą sytuację dla uzyskania stałych miejsc w Radzie. Oba te państwa będąc niestałymi członkami Rady mogły skutecznie przeszkodzić realizacji planów wprowadzenia Niemiec do Rady z mandatem stałego jej członka. Decyzje w tej sprawie musiały bowiem zapaść w jednomyślnym głosowaniu.

Zgromadzenie nie wykonało postawionego przed nim zadania. Żądania przyznania — równocześnie z Niemcami — stałych miejsc w Radzie przedstawione przez Brazylię, Hiszpanię, Polskę i Chiny spowodowało najcięższy kryzys w dotychczasowych dziejach Ligi Narodów. Jednym z powodów zaistniałej sytuacji było nieustępliwe stanowisko Niemiec, które odmawiały zgody na kompromisowe rozwiązania uwzględniające stanowisko państw dążących do zrównoważenia z Rzeszą lub wzmocnienia swej pozycji w Genewie³⁴. W tych warunkach starannie i z dużymi nadziejami budowana konstrukcja lokarneńska groziła zawaleniem. Powodowało to wzburzenie jednych i obawy drugich, upatrujących w stanowisku Berlina skłonności do dyktowania swej woli innym państwom. „Ci, którzy liczyli głosy w Genewie — napisał E. Bendiner — zaobserwowali, że zanim Stresemann wystosował swoje ultimatum trzy czwarte Ligi entuzjastycznie popierało przyjęcie Niemiec, ale potem dziewięć dziesiątych było temu przeciwne”³⁵.

³⁴ Por. szerzej H. K o r c z y k, *Przyjęcie Niemiec i Polski...*, s. 168 i n.

³⁵ E. B e n d i n e r, *Czas aniołów*, Warszawa 1981, s. 311; autorem przytoczonego w tekście sformułowania — czego E. Bendiner nie podaje — jest Emil Vander-

Nietrudno wyobrazić sobie atmosferę, w jakiej delegacja niemiecka opuszczała Genewę po fiasku Zgromadzenia w marcu 1926 r. Nadzwyczajność, jaka miała towarzyszyć wejściu Niemiec do Ligi, wiele straciła ze swego blasku. Nadto jeszcze konfliktowy charakter zbliżania się Niemiec do instytucji genewskiej, obarczanie ich winą, a co najmniej współwiną za usunięcie się Hiszpanii i Brazylii raczej pogorszyło i tak dość kruche notowania niemieckie w środowisku filoligowym. Tendencję tę umacniał szeroko komentowany w całej Europie proradziecki krok dyplomacji niemieckiej, który znalazł odbicie w traktacie podpisanym w Berlinie 24 kwietnia 1926 r.

Równocześnie trwające dyskusje nad sposobem przewyżczenie powstałego w Genewie impasu skłoniły Rzeszę do akceptacji kompromisowych rozwiązań. Istotą sprawy było powiększanie liczby stałych i niestałych członków Rady. Dzięki temu jawnie przeciwpolskie nastawienie dyplomacji Rzeszy, sprzeciwiającej się równoczesnemu wejściu Niemiec i Polski do Rady, nie przyniosło rezultatu. Tym samym otwierała się możliwość rozpatrzenia wniosku Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów na zwyczajnej sesji Zgromadzenia, zwyczajowo zwołanej na pierwszy poniedziałek września 1926 r.³⁶ Dwa dni później, 8 września, Zgromadzenie jednomyślnie wypowiedziało się za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów oraz przyznaniu im statusu stałego członka Rady Ligi. 10 września o godz. 10.40 delegacja niemiecka w składzie C. von Schubert, Stresemann i dyrektor AA Friedrich Gaus wkroczyła do Sali Reformacji³⁷.

velde, który użył owych słów w wywiadzie dla Journal de Genève — por. A. Bregman, La Politique de la Pologne dans la Société des Nations, Paris 1932, s. 21.

³⁶ Rada Ligi zebrawszy się 4 września 1926 r. na sesji tajnej zapoznała się ze stanem negocjacji w sprawie reorganizacji Rady. Oczywiście w posiedzeniu nie uczestniczyli już przedstawiciele Hiszpanii i Brazylii. Briand podkreślając konstruktywne podejście Niemiec i Polski do prac Komisji Rekonstrukcji wyraził ubolewanie z powodu niezadowolenia Hiszpanii. Nikt natomiast nie wspomniał o Brazylii. Dyskusja była zdominowana niemieckim punktem widzenia — por. ASDN; 14/9887/2385; R: 6228 (Secret Meeting Saturday 4th Sept. 26, at. 10⁴⁵ a.m.).

³⁷ Zastępcami delegatów byli hrabia Bernstorff, Rudolf von Breitscheid, prof. Ludwig von Kaas i baron Verner von Rheinbaben. Oczywiście nie było przypadkiem, że wymienieni reprezentowali różne orientacje polityczne. Należy podkreślić, że wokół składu delegacji niemieckiej udającej się do Genewy, zwłaszcza na Zgromadzenie toczyła się co roku ostra walka. Dotyczyła ona także obsady niższych stanowisk (doradców technicznych, obsługi administracyjnej, tłumaczy itp.). Journal Officiel wśród członków delegacji niemieckiej na VII Sesję Zgromadzenia wymienia także następujących „doradców technicznych”: dr Pünder, dr Weismann, dr Johannes Kiep, dr Schäffer, admirał von Freyberg, dr Karl von Dirksen, dr von Soehring, dr von Bülow, dr Fuehr, dr Gertrud Bäumer, dr Mayer, Karłowa, płk von Boetticher, konsul generalny Aschmann, konsul Walter Poensgen i sekretarza delegacji dr Erich Boltze.

Stresemann odpowiadając na uprzejme słowa powitania wypowiedziane przez przewodniczącego Zgromadzenia, jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Momcilo Nintcića, wyraził podziękowanie wszystkim tym, którzy wspierają uniwersalistyczną Ligę Narodów. „Fakt, że Rzesza i jej dawni przeciwnicy spotkali się obecnie w wielkim Związku Genewskim dla spokojnej i trwałej współpracy stanowi pod każdym względem fakt historyczny. Fakt ten pokazuje lepiej niż jakiegokolwiek słowa lub programy, że Liga Narodów może dać nowy kierunek ewolucji politycznej ludzkości”³⁸.

Łagodne w tonie i treści, par excellence „ligowe” w formie przemówienie Stresemanna było bardzo dobrze przyjęte przez Zgromadzenie, zwłaszcza zaś przez entuzjastycznie wiwatującą „galerię”, na której znajdowało się także wiele znakomitości, choćby wdowa po prezydencie Woodrow Wilsonie czy Ignacy J. Paderewski. W tej atmosferze wejście na trybunę Sali Reformacji krasomówcy Aristida Brianda oznaczało kolejny stopień w eskalacji kordialności. „Panowie, pokój — dla Niemiec i dla Francji — czyli skończyliśmy z serią spotkań bolesnych i krwawych zapełniających karty naszej historii; skończyliśmy z woalami żałobnymi, których nigdy nie będzie można ukoić; więcej wojen — więcej brutalnych i krwawych rozwiązań nas dzielących! Oczywiście nie zniknęły dzielące nas różnice, jednak od teraz prawo będzie sędzią. Tak jak jednostki regulują swoje trudności przed magistratem, tak my musimy regulować nasze przy pomocy procedury pacyfistycznej. Precz z karabinami, kulomiotami, działami. Miejsce dla porozumienia, arbitrażu, pokoju”³⁹.

Przemówienie Brianda spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Sir Austin Chamberlain zaproponował, by przemówienia wygłoszone przy tej okazji zostały in extenso ogłoszone w „Journal de l'Assemblée”. Będący na sali Emil Ruecker odnotował zachowanie sir George Fostera, sędziwego, 80-letniego delegata Kanady, który po tej mowie „... wyciągnął z kieszeni chusteczkę w formie miniaturowego «union-Jack'a» i machając nią wznosił drżącym głosem okrzyki Hipp, hipp, hurra”⁴⁰.

Kilkunastoosobowa oficjalna delegacja niemiecka zadbała o zjednanie sobie ogółu zgromadzonych w Genewie polityków, zwłaszcza państw wążących na funkcjonowaniu instytucji genewskiej. Oczywiście znacznym ułatwieniem dla nich była manifestacyjna kordialność Chamberlai-

³⁸ SdN, Journal Officiel. Actes de la Septième Session Ordinaire de l'Assemblée. Séances Plénières, Genève 1926, s. 51.

³⁹ Tamże, s. 53.

⁴⁰ E. Ruecker, Ósme Zgromadzenie Ligi Narodów, Przegląd Współczesny 1927, t. 23, s. 265.

na oraz życzliwa otwartość Aristide Brianda i Paul-Boncoura. Członkowie delegacji niemieckiej na VII Zgromadzenie byli atrakcją towarzyską Genewy. Różnojęzyczna prasa śledziła ich posunięcia dość zgodnie podkreślając „pracowitość, lojalność i dyskrecję”. Ogół delegatów został ujęty ścisłym przestrzeganiem ustalonych już reguł ligowej dyskusji, taktem wyrażającym się skrętnym omijaniem wszelkich drażliwych spraw⁴¹.

4. Genewskie spotkania „lokarnieńczyków”

Punktem grawitacyjnym dyskusji wokół wejścia Niemiec do Ligi Narodów był Gustaw Stresemann. Współcześni mu publicyści, z pozycji wrogich, neutralnych czy sympatycznych oceniali go jako wyjątkowo zręcznego polityka, zdolnego do wyprowadzenia Niemiec z izolacji, w jakiej znalazły się w wyniku katastrofy wojennej i wynikających z niej trudności gospodarczych i moralno-politycznych. Do śmierci nie władał żadnym obcym językiem, ale — jak trafnie rzecz ujął Briand w cytowanym wyżej przemówieniu wygłoszonym w dniu 10 września 1926 r. w Zgromadzeniu — posiadał „intuicję właściwą wielkim politykom” oraz jakieś „... anteny pozwalające wyczuwać to, co stanowi ducha Ligi Narodów”⁴². Werbalny pacyfizm Stresemanna, który w istotnym stopniu zaważył na decyzji o przyznaniu mu w 1926 r. pokojowej nagrody Nobla zjednywał mu zwłaszcza na zachodzie Europy nowych zwolenników. Choć nieraz przypominano aktywną działalność Stresemanna w szowinistycznym i monarchistycznym obozie National-Liberal, przemianowanym po wojnie w Volkspartei, to jednak wierzono, że znienił on swoje poglądy w stopniu pozwalającym dać wiarę paktom przez niego podpisywanym i słowom wypowiedianym. Jak bardzo złudne były te mniemania przekonano się już u progu lat trzydziestych, kiedy ujrzały światło dzienne „Vermachtnis” Stresemanna. Wówczas to „... spod maski szlachetnego Europejczyka, którego świat wielbił za nieugiętą walkę o pokój, wyjrzało chytre i przebiegłe oblicze niemieckiego imperialisty”⁴³.

Stresemann może być zaliczony do licznego grona polityków niemieckich uczuciowo i programowo związanych z ideą Mitteleuropy. Z uwzględnieniem tej optyki ocena jego posunięć np. w odniesieniu do spraw mniejszości narodowych nabiera specjalnej wyrazistości. Forsowanie programu autonomii kulturalnej dla mniejszości czy też podkreś-

⁴¹ M. M. Lee, *Failure in Geneva...*, s. 43/4.

⁴² SdN, J. O., *Actes de la Septième Session*, s. 54.

⁴³ J. Pa j e w s k i, *Polityka Gustawa Stresemanna w świetle nowszych badań*, Przegląd Zachodni 1957, s. 163.

lanie praw mniejszości do zamieszkiwanej przez nich ziemi nie da się — zdaniem historyka amerykańskiego Ch. Kimmicha — wytłumaczyć jedynie względami patriotycznymi. Na pierwszym miejscu winna widnieć tradycja narodowa i ściśle z nią związane względy polityczne. „Z tej szerokiej perspektywy intencje Stresemanna nie były w zasadzie sprzeczne ani z germanizacją Prus Wschodnich przed 1914 r., ani też nazifikacją Europy Wschodniej w pierwszych latach czterdziestych”⁴⁴.

Proces stopniowego zbliżenia się Niemiec do Ligi Narodów unaoczniał wyraźnie, choć stale kamuflowane europeizowanie się instytucji genewskiej. Formalną podstawą dla tej tendencji były — coraz goręcej dyskutowane w publicystyce — spotkania przywódców państw związanych podpisami pod układami lokarneńskimi. Zwolennicy idealistycznej Ligi Narodów, którzy widzieli w niej forum dla rozwoju jawnej dyplomacji, reprezentanci państw mniejszych, coraz jawniej spadających do roli przedmiotu w mocarstwowych rozgrywkach, wysoko w hierarchii usytuowani urzędnicy Ligi Narodów, w końcu różne, na ogół dobrze prosperujące w Genewie grupy nacisku — otóż wszyscy oni zzymali się na mnożące się prywatne spotkania Brianda, Chamberlaina i Stresemanna. Problem ten zaobserwowany i postawiony przed międzynarodową opinią publiczną w czasie nadzwyczajnego Zgromadzenia w marcu 1926 r. stał się normalną praktyką przy okazji kolejnych sesji organów Ligi.

Szczególnością intensywnością cechował się pierwszy okres pobytu Niemiec w Lidze Narodów. Wówczas to od września 1926 r. do marca 1928 r. Briand, Chamberlain i Stresemann uczestniczyli wspólnie w ośmiu sesjach Rady i dwóch Zgromadzeniach. W grudniu 1928 r. spotkali się w Lugano na kolejnej 53 sesji Rady i ostatni raz w marcu 1929 r. na 54 sesji Rady. Każdorazowy udział francuskiego, brytyjskiego i niemieckiego ministra spraw zagranicznych w składzie delegacji udającej się do Genewy wywoływał falę spekulacji. Zdawano sobie powszechnie sprawę, że organizowane zazwyczaj przez Chamberlaina spotkania „lokarneńczyków” nie ograniczają się do wymiany kurtuazyjnych uprzejmości. Widoczna skłonność wszystkich zainteresowanych do nienadawania owym spotkaniom rozgłosu dodatkowo pobudzała wyobraźnię polityków innych państw, w tym także pozostałych „lokarneńczyków”. Do owych „tea parties” przywiązują stosunkowo dużą wagę. Podkreślić trzeba rolę tych kontaktów jako „ustawiających” przebieg dyskusji na publicznych sesjach Rady, zwłaszcza w kwestiach żywo obchodzących jedno lub więcej mocarstw.

Spotkania te, ważne dla wszystkich uczestników „spotkań przy herbatce”, miały jednak szczególne znaczenie dla Stresemanna. Genewskie

⁴⁴ Ch. Kimmich, *Germany...*, s. 205.

rozmowy zastępowały lub co najmniej „ustawiały” prace instytucji powołanych przez sojuszników „z wielkiej wojny” dla egzekwowania warunków traktatu wersalskiego. Spotkania genewskie ułatwiały stopniowe przenoszenie punktu ciężkości z postanowień figurujących w traktatach pokojowych na ogólne zasady wyływające z równego dla wszystkich Paktu Ligi.

Spotkania w gronie „wielkich europejczyków” były dla Stresemanna okazją do zmanifestowania powrotu Niemiec do roli aktywnego, pierwszorzędного czynnika międzynarodowego. Wygrywał to w walce z silną opozycją wewnętrzną atakującą go z powodu „kursu na Genewę”. Z tej perspektywy symbolicznego wyrazu nabiera spotkanie Brianda i Stresemanna w Thoiry, małym miasteczku położonym kilkanaście kilometrów od Genewy. Kilkugodzinna, „prywatna i szczerą” wymiana poglądów, do której doszło 16 września, a więc niespełna tydzień po przyjeździe Stresemanna do Genewy, zakończyła się uzgodnieniem bardzo ogólnego komunikatu dla prasy. Powiadomiono w nim, że rozmówcy „zbadali wszystkie nie załatwione kwestie” i „uzgodnili swoje punkty widzenia” oraz zapowiedzieli kontynuację współpracy zmierzającej „ku upragnionym celom”. Daleko mniej powściągliwy był Stresemann w rozmowach przy piwie w kawiarni „Bawaria”, gdzie szczegółowo rozprawiał z dziennikarzami niemieckimi o biesiadzie w Thoiry. Powiadomiony o tym Briand upomniął partnera, mówiąc: „Niech się pan tak nie podnieca, mój drogi Stresemann. Polityka to nie jest kino”⁴⁵.

Wyróżniająca aktywność Stresemanna jako uczestnika nieoficjalnych czy półoficjalnych spotkań organizowanych przy okazji sesji organów Ligi znajduje wielorakie uzasadnienie. Na pierwszym miejscu przypomnieć trzeba cele, jakie przyświecały aktywności Rzeszy na forum genewskim. Wszystkie one, może poza propozycjami odnośnie do przyspieszenia prac rozbrojeniowych, nie bardzo nadawały się do prezentowania np. w Zgromadzeniu. Większość delegatów wypowiadających się w owym „światowym parlamencie” koncentrowało uwagę na sprawach współpracy międzynarodowej, pokoju, poszanowaniu praw innych, równości itp. Akceptacja tej konwencji przez Stresemanna narażała go na wzmożone, zawsze obecne i silne ataki jego przeciwników wewnętrznych⁴⁶. Wyła-

⁴⁵ Cyt. za E. Bendiner, *Czas aniołów*, s. 319, szerzej M. O. Maxelon, *Stresemann und Frankreich 1914-1929 Deutsche Politik der Ost-West-Balance*, Düsseldorf 1972, s. 207 i n.

⁴⁶ W zawartości „Bibliographie Gustaw Stresemann” wydanej w 1972 r. w Düsseldorfie przez Martina Walsdorffa uderza stopniowy zanik spraw Ligi Narodów w publikowanym dorobku Stresemanna. Jeśli w latach 1925-1926 problem ten podejmował 17 razy, to już w 1927 r. tylko 3, a w następnych dwóch latach ani razu.

manie się z niej stanowiło znaczący element przeciwniemieckiej konsolidacji sporej grupy członków Ligi Narodów zainteresowanych utrzymaniem status quo.

Jako ograniczoną wypada określić rolę Niemiec w Radzie Ligi. Pogląd ten wypływa z analogicznych co wyżej przesłanek. Najwięcej uwagi przywiązywał Stresemann do spraw mniejszości narodowych, które traktował jako ważny element polityki wymierzonej w całą strukturę wersalską. Negatywnie przez Berlin oceniany rozwój ligowej ochrony praw mniejszości stał się przyczyną głośnego incydentu, w czasie sesji Rady w Lugano w grudniu 1928 r. Poirytowany Stresemann uderzeniem w stół zaakcentował swój punkt widzenia, zasadniczo odmienny od polskiego, co do roli spełnianej na Górnym Śląsku przez Volksbund. Fakt ten, szeroko komentowany przez współczesnych wszedł na trwałe do prac omawiających dzieje Ligi Narodów. Niektórzy z autorów, nawet świetnie obeznanych z jej kolejami losu przesadnie dramatyzują powstałą wówczas sytuację, kiedy to „... Stresemann zerwał się na równe nogi, najwidoczniej nie panując nad sobą. Walił w stół i wrzeszczał na reprezentanta Polski. Było to wstrząsające widowisko”⁴⁷.

Jedną z ważnych przyczyn niezadowolenia Niemiec z roli spełnianej w Lidze Narodów była trudność efektywnego wpływania na kształt decyzji organów Ligi, zwłaszcza Rady. Zbyt wiele kwestii tonęło w powodzi dyskusji, nieraz tylko pozorujących postęp w pożądanym kierunku. Politykom niemieckim potrzebne zaś były decyzje szybkie, możliwie spektakularnie potwierdzające ich powrót do mocarstwowej roli. Tymczasem środowisko ligowe nie skąpiło różnych „uszczypliwości”, także proceduralnej natury. Oto bowiem zaangażowanie delegatów niemieckich w sprawy ważne z ich punktu widzenia (prócz mniejszości, problem Zagłębia Saary i Wolnego Miasta Gdańska, mandaty) automatycznie wyłączało ich z kluczowej roli referenta Rady.

Sytuacja ta była także skutkiem formalnego związania poszczególnych członków Rady z określonymi zagadnieniami, których przedstawiciele spełniali następnie rolę referentów. Niemcom przypisano sprawy ekonomiczne. Tymczasem szczególnie ich interesujące sprawy rozbrojenia znalazły się w „rękach” delegata Czechosłowacji, mniejszości — Kolumbii, Saary — Włoch, Gdańska — Chile, mandatów — Holandii. Nadto jeszcze przewidziany dla niemieckiego podsekretarza generalnego

⁴⁷ E. Bendiner, *Czas amiołów*, s. 323-324; por. szerzej S. Sierpowski, *Polityka mniejszościowa Niemiec w Lidze Narodów*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie w latach 1918-1945*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984, s. 43-72.

obszar jego specjalnej aktywności (biura międzynarodowe i współpraca umysłowa) podlegał swoistej „kontrolu” ze strony referenta rekrutowanego w pierwszym wypadku z Chin, w drugim z Francji⁴⁸.

Niewątpliwym ograniczeniem aktywności Stresemanna na formalnym forum genewskim była jego nieznamość przynajmniej jednego z oficjalnych języków Ligi. Obowiązująca w organach Ligi procedura dozwalała przemawiać w dowolnym języku pod warunkiem równoczesnego dostarczenia tekstu w j. francuskim lub angielskim. Sytuacja ta znacznie utrudniała operatywność Stresemanna, zwłaszcza jako ewentualnego przewodniczącego różnych komisji, komitetów itp. Był to zapewne jeden z powodów, który skłonił go do wymówienia się od przewodniczenia 42 sesji Rady, kiedy Niemcy po raz pierwszy znalazły się w tym gremium. Odwołanie się do nieznamomości zwyczajów, jakie utrwały się w Radzie w drodze praktyki, uznano za zasadne także w odniesieniu do kolejnej sesji Rady w grudniu 1926 r. kiedy przewodniczył jej delegat Belgii Emil Vandervelde. W tej sytuacji system rotacji przewodniczących oparty na porządku alfabetycznym państw wchodzących w skład Rady został zachwiany. Wrócono doń w 1927 r., kiedy delegat „Allemagne” przewodniczył 44 sesji Rady. Stosunkowo duża liczba członków Rady spowodowała, że powtórnie przewodnictwo w niej przypadło Niemcom dopiero w maju 1931 r.⁴⁹

Wspomnieć przy tej okazji trzeba usilne zabiegi Berlina o uznanie niemieckiego za trzeci, oficjalnie uznany język Ligi Narodów⁵⁰. Sir Eric Drummond nie kwapił się jednak do merytorycznej dyskusji na ten temat, mając w świeżej pamięci analogiczne zabiegi podejmowane przez zwolenników języka hiszpańskiego czy nawet esperanto. Wzmocnienia wszakże wymagała grupa tłumaczy Sekretariatu przekładających na angielski lub francuski korespondencję nadawaną w Berlinie. Nie było oczywiście przypadkiem, że obszerna prośba Stresemanna o przyjęcie do Ligi Narodów, jak i zdawkowy telegram z 19 października 1933 r., podpisany przez K. von Neuratha zawiadamiający o jej opuszczeniu, przedstawiono w j. niemieckim. Programowe ignorowanie języków Ligi w oficjalnej korespondencji wysyłanej z Berlina nie przysparzało jej nadawcom zwolenników w środowisku genewskim.

⁴⁸ SdN, J. O., 1926, s. 1417; referentami pozostałych spraw byli: Komitet Finansowy — Belgia, Komitet Tranzytu — Salwador, higiena — Japonia, prawo międzynarodowe i opium — Polska, finanse LN i sprawy humanitarne — Rumunia, traktowanie kobiet i dzieci — W. Brytania.

⁴⁹ Por. Petit manuel de la Société des Nations, Genève 1939, s. 94 - 95.

⁵⁰ Por. L. Zimmermann, Deutsche Außenpolitik in der Ara der Weimar Republik, Göttingen 1958, s. 308.

5. Niemcy w Sekretariacie

Zasygnalizowana wyżej ostrożność przedstawicieli rządu niemieckiego, zwłaszcza występujących w Genewie publicznie, miała wielokrotnie uzasadnienie. Przede wszystkim obliczona była na pozyskanie sympatii niemałej grupy delegatów powątpiewających w szczerą postawę pokojowych deklaracji kolejnego potencjalnego członka Ligi Narodów. Akceptacja istniejących w środowisku ligowym zwyczajów miała także na widoku trwającą przez cały czas dyskusję na temat obsady przez Niemców stanowisk w Sekretariacie. Kontrowersje wokół tej sprawy miały powszechny wymiar. Z jednej strony duet brytyjsko-francuski starał się zachować stan posiadania, z drugiej zaś niezadowolone ze swej pozycji państwa średnie i mniejsze widziały się bardziej predystynowane do uzyskania stanowisk w Sekretariacie niż wstępujące dopiero Niemcy.

Nasilające się, zwłaszcza jesienią 1926 r., deliberacje na ten temat nakazują ponownie zwrócić uwagę na rolę konsulatu niemieckiego w Genewie, na którego czele stał Gottfried Aschmann. Stał się on ośrodkiem transmitującym zarówno informacje płynące z Genewy do Berlina i vice versa. Naturalnie, zwłaszcza w pierwszym okresie cała korespondencja o charakterze oficjalnym, a tym bardziej półoficjalnym, przechodziła przez ręce konsula. Wówczas to szczególnego znaczenia nabrała korespondencja z Niemcami zatrudnionymi w Sekretariacie Ligi, którzy nie tylko informowali AA, ale także przyjmowali stosowne instrukcje. W sumie więc wejście Niemiec do Ligi nie pomniejszyło znaczenia konsulatu w Genewie. Przeciwnie — wzmocniło je. Wyrazem tego było przemianowanie go, w połowie 1927 r. na konsulat generalny.

Zawiły proces angażowania pracowników do Sekretariatu uwzględnić musiał dwa podstawowe elementy, mianowicie stanowisko danego rządu oraz opinię odpowiedniego urzędnika Sekretariatu, kierującego danym zespołem. Im wyższe stanowisko miało być obsadzone, tym znaczniejsze osobistości angażowały się w sprawę jego obsadzenia. Mając powyższe na względzie stosunkowo łatwo przeprowadzono zaangażowanie dra O. Olsena na stanowisko członka sekcji higieny. Pracę swoją rozpoczął już 1 października 1925 r., a więc w gorącej atmosferze lokarniejskiej. Mający 33 lata O. Olsen, w przeszłości profesor higieny publicznej i bakteriologii uniwersytetów w Berlinie i Freiburgu, cieszył się opinią dobrego specjalisty i sumiennego pracownika⁵¹. Dłuższych pertraktacji wymagało ustalenie niemieckiego „reprezentanta” do sekcji rozbrojeniowej. Od 1 października 1926 r. członkiem tej sekcji został 36-let-

⁵¹ O. Olsen należał do tej grupy pracowników Sekretariatu, która odmówiła opuszczenia swych stanowisk po wycofaniu się Rzeszy z Ligi Narodów.

ni kpt dr M. A. Nolda. W grudniu tegoż roku z inicjatywy Stresemanna członkiem sekcji politycznej został 51-letni Cecil von Renthe Fink, tajny radca AA. Z początkiem 1927 r. w Sekretariacie zainstalował się podsekretarz generalny Albert Dufour-Feronce, jego osobisty sekretarz — w randze członka sekcji — 35-letni dr Werner von Schmieden oraz dr Paul Barandon, 46-letni prawnik — jako członek Biura Doradców Prawnych⁵². W kwietniu 1927 r. do Sekretariatu weszli: F. Schnabel — na stanowisko szefa działu publikacji i druku⁵³ oraz A. E. Hüsslein jako członek sekcji ekonomicznej i finansowej. Pierwszy z nich był właścicielem wydawnictwa Kaupmann-Schnabel i prezesem Buchhandler Börsenverein, drugi — dyrektorem Berliner Kassenverein oraz radcą w ministerstwie finansów. W tym samym czasie podjął pracę w sekcji tranzytu J. L. Metternich, 32-letni były sekretarz generalny przy prezydencie Hesji. W lipcu 1927 r. sfinalizowano długie negocjacje na temat wprowadzenia Niemca do sekcji informacyjnej. Został nim Max Beer, 41-letni dziennikarz zaliczany do najbardziej kontrowersyjnych przedstawicieli niemieckiej reprezentacji w Sekretariacie⁵⁴.

⁵² Dr Paul Barandon miał za sobą także karierę dyplomatyczną pełniąc funkcję niemieckiego konsula generalnego w Rio de Janeiro. Po wojnie prowadził kancelarię adwokacką, będąc w latach 1920-1926 członkiem brytyjsko-niemieckiego trybunału arbitrażowego. Cieszył się opinią dobrego fachowca zdolnego i lojalnego pracownika. Kontrakt jego wygasł w lutym 1933 r.

⁵³ Stanowisko to, choć ważne dla funkcjonowania LN, zaliczane było do administracyjnych. Po wycofaniu się Niemiec z Ligi F. Schnabel pozostał na swym stanowisku.

⁵⁴ Cytowany już M. M. Lee, (*Failure in Geneva...*, s. 25) do zatrudnionych w Sekretariacie Niemców zalicza także dr Arthura Seeligera. Tymczasem był on reprezentantem rządu niemieckiego w Komisji Konsultacyjnej i Technicznej Komunikacji i Tranzytu w randze ministra pełnomocnego. Jeśli był reprezentantem rządu nie mógł być jednocześnie pracownikiem Sekretariatu. Autorytatywne stwierdzenie liczby Niemców zatrudnionych w Sekretariacie jest dość trudne. Za celowe uznać można odwołanie się do listy pracowników upoważnionych do noszenia legitymacji pracownika Sekretariatu. Według stanu z połowy 1931 r. na wykazie tym figurowały następujące nazwiska Niemców: Kategorii I: Dufour-Ference, P. Barandon, A. Blumenfeld, G. Furst; M. T. von Gils, A. E. Husslein, H. U. von Kotze, J. L. Metternich, M. A. Nolda, O. Olsen, C. von Renthe-Fink, W. von Schmieden, M. F. Schnabel, H. J. Freutzschler — von Falkenstein, E. Wertheimer; Kategorii II: O. A. Bernhardt, E. von Bethusy-Huc, M. Davian, G. Guckenheimer, L. Leski, C. von Stoltzenberg, A. Warnstedt, R. L. Wittmann — (por. ASDN: S: 934 bis (8); Bureau du Personnell). Odnotowania wymaga całkowity brak Niemców wśród politycznych urzędników Sekretariatu zatrudnionych na kontrakty od 1 do 5 lat. Tymczasem w połowie 1933 r. na takich kontraktach było 5 obywateli USA, 4 Brytyjczyków, po 3 Francuzów i Polaków (dr J. Celarek, S. Deutschmann i I. Wasserberg), po 2 Włochów, Japończyków i Hiszpanów. Nie mniejszą wymowę posiada jednoosobowa reprezentacja Niemców (wspominany już F. Schnabel) wśród naj-

Zatem do połowy 1927 r. w Sekretariacie Ligi Narodów znalazło się dziewięciu Niemców, korzystających z wyróżniającego statusu funkcyjnariuszki rangi międzynarodowej. Znamionym rysem tej niejednorodnej zresztą grupy było różnie motywowane niezadowolenie z roli spełnianej w machinie administracyjno-dyplomatycznej Ligi. Oto za sprawą Stresemanna w sekcji politycznej znalazł się Cecil von Renthe-Fink, dobrze prosperujący sekretarz generalny International Commission on the Elbe. Nowe stanowisko nie satysfakcjonowało także jego ambitnej żony, siostrzenicy sekretarza stanu Carla von Schuberta. Czynione mu w Berlinie nadzieje na zajęcie wyższego stanowiska w hierarchii Sekretariatu nie spełniały się. Był biernym obserwatorem obsady stanowiska dyrektora sekcji politycznej, którym — po Paulu Mantoux — został Yotaro Sugimura. Dyplomata ten stojący na czele japońskiego biura do spraw Ligi Narodów, mieszczącego się zresztą w Paryżu, nie tylko objął 15 stycznia 1927 r. kierownictwo sekcji politycznej Sekretariatu, ale nadto został mianowany podsekretarzem generalnym. Tymczasem Renthe-Fink znalazł się i pozostał w rzędzie dziewięciu członków sekcji politycznej, których głównym zadaniem było przygotowywanie materiałów dla potrzeb Rady Ligi⁵⁵. Efekty tej pracy były następnie dyskutowane przez Yotaro Sugimurę i Drummonda, którzy w zależności od sytuacji prezentowali je na posiedzeniach Rady Ligi. Tak więc członkowie sekcji mieli stosunkowo małą szansę na zaprezentowanie swych osobistych waleorów. Dla osób z przeszłością dyplomatyczną i określonymi ambicjami sytuacja ta była źródłem możliwych do zrozumienia frustracji. W przypadku Renthe-Finka uzewnętrzniły się one zawistną rywalizacją z Schmiedenem o wpływy w „ligowej” kolonii niemieckiej. Pozostając w orbicie koncepcji i stosunków konsula Aschmanna — rozwijał wzmożoną aktywność w czasie periodycznych przyjazdów do Genewy eksponentów rządu Rzeszy. Przy okazji prowadzonych spotkań (ułatwionych zajmowaniem się w sekcji politycznej sprawami niemieckimi) utyskiwał także na sytuację materialną oraz ściśle z tym powiązaną pozycją w Sekretariacie, która nie odpowiadała jego możliwościom i zdobytemu doświadczeniu⁵⁶. Formułując poglądy i postulaty mające na widoku wybi-

wyższych administracyjnych urzędników Sekretariatu. Bezapelacyjny prymat w obsadzie tych stanowisk, według stanu z kwietnia 1933 r. dzierżyli Brytyjczycy (27 osób) i Francuzi (19 osób). Inne państwa w tym: USA, Australia, Holandia, Węgry, Szwajcaria, Niemcy i Polska (M. Ginsberg zatrudniona w Bibliotece) miały po jednej osobie — por. ASDN: S: 696 (Dossiers du Personnell).

⁵⁵ Każdy z członków sekcji miał szczególne baczenie na sprawy pewnych państw. Renthe-Fink był ekspertem od Niemiec, Austrii, Holandii, Danii, Szwecji i Norwegii.

⁵⁶ Znaczne różnice w uposażeniu pracowników Sekretariatu były przedmiotem silnej krytyki. Przykładowo wśród urzędników rangi międzynarodowej pensja pod-

cie się Niemiec i Niemców na wysokie miejsce w rankingu międzynarodowym Renthe-Fink zrażał sobie środowisko, w którym funkcjonował. W 1931 r. zgłosił chęć opuszczenia Sekretariatu, na co w Berlinie nie wyrażano zgody. Rozbrat ten nastąpił dopiero jesienią 1933 r. wraz z opuszczeniem Ligi Narodów przez Niemcy.

Trwająca przez cały ten czas rywalizacja Renthe-Finka ze Schmiedenem o pozycję pierwszego zaufanego AA wśród Niemców zatrudnionych w Sekretariacie silnie ważyła na zwartości i pozycji całej grupy w środowisku ligowym. Dla polityków niemieckich rezydujących w Berlinie rywalizacja poszczególnych urzędników w Sekretariacie miała być suplementarnym instrumentem pozyskiwania wzajemnie się uzupełniających informacji. Wysyłając Schmiedena, w przeszłości sekretarza ambasady w Rzymie, od 1925 r. radcy legacyjnego AA, do Genewy na odpowiedzialne stanowisko asystenta Dufour-Feronce'a liczone na stały wpływ informacji. Z powierzonego mu zadania wywiązywał się bardzo dobrze. Do Berlina docierały nie tylko jego własne opinie, ale także „prywatne listy” podpisywane przez Dufour-Feronce'a, które powstawały w wyniku ich wspólnych obserwacji i przemyśleń. Zarazem Schmieden przekazywał Niemcom pracującym w Sekretariacie instrukcje, które najczęściej „pobierał” od konsula Aschmanna. Choć natarczywość tej praktyki wywoływała niezadowolenie Dufour-Feronce'a, kontynuowano ją przez cały pobyt Niemiec w Lidze Narodów⁵⁷.

W niemieckim eksperymencie ligowym najwyższym rangą urzędnikiem zatrudnionym uprzednio w AA był wspomniany już Albert Dufour-Feronce. Uzyskanie dla Niemca stanowiska zastępcy sekretarza generalnego po ich wstąpieniu do Ligi Narodów było w Berlinie stawiane na równi z żądaniem stałego miejsca w Radzie. Drummond stosunkowo łatwo przystał na tę propozycję, planując obsadzenie stanowiska zastępców przez przedstawicieli państw należących do stałych członków Rady.

Złagodzone w okresie wiosny i lata 1926 r. dyskusje na temat wprowadzenia do składu Sekretariatu niemieckiego sekretarza generalnego wybuchły z nową siłą po formalnym przyjęciu Niemiec do Ligi. Mnożące się spekulacje na ten temat skonkretyzowała inicjatywa sir Eric Drummonda, który w rozmowie z Carlem Schubertem okazał zainteresowanie ewentualną współpracą z Dufour-Feroncem. Zainteresowany, wezwany pośpiesznie do Berlina, w zasadzie wyraził zgodę na przejście do Sekre-

sekretarza generalnego wynosiła 63 tys. fr. szw. rocznie, dyrektora sekcji od 41 do 53 tys. natomiast członka sekcji kategorii A od 19 do 28 tys. zaś kategorii B od 13 700 do 19 000 — por. *Annuaire de la Société des Nations 1920-1927. Première année*, Genève 1927, s. 73.

⁵⁷ M. M. Lee, *Failure in Geneva...*, s. 17 i n.

tariatu, zastrzegając jej ogłoszenie do czasu nawiązania osobistego kontaktu z Drummondem. Do rozmowy doszło w listopadzie 1926 r. w Mantroux. Niemcy od 1 stycznia 1927 r. miały swego przedstawiciela wśród najwyższych rangą urzędników Sekretariatu. Ta szeroko w Niemczech reklamowana decyzja nie spotkała się z żadnym zastrzeżeniem ze strony innych stolic. Na Quai d'Orsay charakteryzowano go jako osobę o „wielkiej niezależności”. Pierre de Margerie, francuski ambasador w Berlinie zaliczał Dufoura-Feronce'a do grona najznamienitszych przedstawicieli powojennej dyplomacji. Podkreślał jego walory osobiste oraz wyróżniające kompetencje w zakresie spraw gospodarczych. Ten sam aspekt jego dotychczasowej działalności międzynarodowej dostrzegano w Londynie zaliczając go zresztą do grona anglofilów. Nie tylko urodził się w Londynie (w 1868 r.), ale także w Anglii spędził młodość. Tam też zdobył wykształcenie, które z powodzeniem wykorzystał w działalności gospodarczej na terenie Niemiec. Był członkiem spółki „Bruckner-Lampe” w Lipsku, Berlinie i Hamburgu, członkiem spółki „E. Sachsse” rozwijającej swe interesy także na terenie Austrii, a także członkiem honorowym rady miejskiej w Lipsku. W 1916 r. w czasie drugiej bitwy pod Sommą zginął jego jedyny syn. Dramat ten wpłynął na wycofanie się Dufoura z interesów i wejście do służby dyplomatycznej. Przejęty idealistyczną wizją współpracy brytyjsko-niemieckiej w 1919 r. objął posadę radcy w ambasadzie w Londynie. Rozwinął tam żywą działalność przekonując do swych idei nie tylko ludzi biznesu, ale także liczne osobistości ze świata polityki. W 1924 r. powołany został na stanowisko ministra pełnomocnego tej ambasady⁵⁸. Dufour wchodząc do Sekretariatu miał blisko 60 lat. Należał do najstarszych pracowników. Choć miał za sobą najbardziej znaczącą działalność w krajowej służbie dyplomatycznej, wśród pięciu najwyższych rangą urzędników Sekretariatu miał w kompetencji sprawy zaliczane do mało ważnych z praktycznego punktu widzenia (współpraca z biurami międzynarodowymi oraz intelektualistami). Mimo zabiegów Berlina oraz samego Dufoura-Feronce'a status ten nie ulegał zmianie. Tymczasem okazji do ruchów personalnych było kilka. Oto już w marcu 1927 r. Bernardo Attolico, najstarszy stażem wśród podsekretarzy generalnych, opuścił Genewę dla pracy w ambasadzie w Rio de Janeiro. Spodziewany awans kompetencyjny Dufoura-Feronce'a nie nastąpił. Miejsce Attolico zajął jego rodak Giacomo Paulucci Di Colboli, dotychczasowy szef gabinetu Mussoliniego. Rozczarowanie było tym większe, że nowy podsekretarz, mający w kompetencji wewnętrzną organizację i administrację Ligi legitymował się niżej notowaną karierą dyplomatyczną, a nadto był o 15 lat młodszy.

⁵⁸ Tamże, s. 133 i n.

Kompetencyjna stagnacja Dufour-Feronce'a powodowała wzbierające w nim niezadowolenie oraz stałe dyskusje na temat rychłej zmiany na zajmowanym przez niego stanowisku. Do rozpowszechnionych należy zaliczyć także pogląd o niezadowoleniu Drummonda z aktywności i w ogóle pracy Dufour-Feronce'a. Jednak niemal przez cały okres pobytu Niemiec w Lidze Dufour-Feronce pozostał na swym stanowisku⁵⁹. Było to możliwe jedynie w sytuacji, gdy obie strony dążące do zmiany uwikłane zostały w sieć zależności i powiązań. Przerwanie jednego ogniwa zapowiadało lawinowe konsekwencje. Sytuację tę dobrze ilustrują dyskusje nad nowelizacją statutu urzędników Ligi zainicjowane przez 4 Komisję X Zgromadzenia (1929 r.). Wówczas to przedstawiciele Rzeszy proponowali, by polityczne kierownictwo nad Sekretariatem Ligi zostało oddane komisji kontrolnej złożonej z przedstawicieli kilku najbardziej znaczących państw europejskich. Projekt ten, rozwinięty następnie przez Włochów, wskazywał, że zdecydowana większość spraw, które przechodzą przez Ligę, są przygotowane i załatwiane przez Sekretariat i już w gotowej formie wchodzi do Rady lub na forum Zgromadzenia, gdzie z reguły w niezmienionej formie są akceptowane. Ponieważ niemal wszystkie istotne sprawy zawarował dla siebie Sekretarz Generalny bez możliwości kontroli ze strony sekretarzy innych narodowości, więc ostatecznie wszystkie ważne kwestie skupiały się w rękach Drummonda, a pośrednio Wielkiej Brytanii. Z krytyki tej wyprowadzono życzenie, by zarząd Ligi składał się z siedmiu lub ośmiu podsekretarzy, którzy co roku wybieraliby spośród siebie sekretarza generalnego. Mając na uwadze zapewnienie wszystkim państwom wysokich stanowisk oraz dążąc do zarzucenia praktyki wyboru przez jednego urzędnika (tj. Drummonda) całkowicie oddanych mu ludzi chciano oprzeć pracę Sekretariatu na funkcjonariuszach powoływanych na krótkie terminy. Postulowano także stworzenie kategorii urzędników niestałych, którzy rekrutowani spośród różnego rodzaju specjalistów wspieraliby pracę urzędników stałych.

Głównym celem podjętych dyskusji nad reorganizacją Sekretariatu Ligi Narodów było niezadowolenie sporej grupy państw, zwłaszcza Niemiec i Włoch z przewagi utrzymywanej przez Francję i W. Brytanię. Nie tyle chodziło w niej o liczbę posiadanych stanowisk, ile o zdobycie efektywnego wpływu na pracę Sekretariatu. Ten punkt widzenia miał na uwadze hr. Bernstorff reprezentując Niemcy w tzw. Komisji 13, która przez cały 1930 r. biedziła się nad znalezieniem rozwiązań możliwych do powszechnego zaakceptowania. Celu tego nie zdołano osiągnąć. Przy okazji

⁵⁹ W grudniu 1931 r. ekspirował 5 letni kontrakt Dufour-Feronce'a, który został przedłużony do końca 1932 r. Na ostatnie sześć miesięcy potrzebne dla uzyskania wieku emerytalnego został mianowany ambasadorem w Bułgarii.

długotrwałych, okresowo gorących debat w Komisji 13 nawet postronni obserwatorzy konstatowali eskalację egoistycznie motywowanych dążeń, zwłaszcza głównych państw europejskich. Tym bardziej wyraziście postrzegali go zawodowi dyplomaci. W poufnym materiale polskiego MSZ czytamy na ten temat: „Hasła zgodnej współpracy narodów opartej na wzajemnym zrozumieniu, dla pokoju i dobra ludzkości, głoszone publicznie z powtarzającą się do znudzenia jednostajnością na każdym Zgromadzeniu L. N. nagle ustąpiły miejsca nie ukrywanym tym razem żądom opanowania L.N. i jej mechanizmu dla celów własnej polityki, bez jakiegokolwiek względu na innych i bez myśli nawet o wspólnym, jeżeli już nie ideale, to przynajmniej interesie i celu. W tym ścieraniu się jak najbardziej poziomych i egoistycznych pożądań Anglia i Francja miały sytuację łatwą i wygodną. Broniły one istniejącego już stanu rzeczy, który zapewniał im dotąd uprzywilejowane stanowisko w Lidze Narodów”⁶⁰.

Niepowodzenie inicjatywy niemiecko-włoskiej utrwaliło rolę spełnioną w Sekretariacie przez obie, mniej więcej równe liczebnie reprezentacje narodowe. Dufour-Feronce, angażując się przy okazji prac Komisji 13 przeciwko dominacji brytyjsko-francuskiej, raczej stracił niż zyskał na swej pozycji w Sekretariacie. Zamiar pożegnania Genewy w 1931 r. wraz z wpływem kontraktu nie odpowiadał jednak AA. Zdawano sobie sprawę z trudności uzgodnienia kompromisowej kandydatury z Drummondem, za którym niezawodnie będą stały wszystkie lepiej usytuowane w Sekretariacie mocarstwa. Dlatego też politycy niemieccy skłonni byli odłożyć problem do generalnych ruchów personalnych w Sekretariacie w związku z zapowiadającym odejściem Drummonda w 1932 r.⁶¹ Formalnym argumentem uzasadniającym dalsze trwanie Dufour-Feronce'a w Sekretariacie

⁶⁰ AAN, MSZ, sygn. 122 k. 119 (Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica, nr 29 z 5 sierpnia 1930 r., s. 925).

⁶¹ Uzgodnionym kandydatem na miejsce Dufour-Feronce'a był Ernst Trendelenburg, sekretarz stanu w niemieckim ministerstwie gospodarki, który reprezentował interesy swego kraju w Komitecie Ekonomicznym. Działalność ta zjednywała mu uznanie w środowisku Sekretariatu gdzie zaliczano go do najlepszych znawców problemów ekonomicznych. Drummond publicznie oświadczył, że przyszły niemiecki podsekretarz generalny będzie zarazem dyrektorem sekcji ekonomicznej i finansowej. Trendelenburg od 1 listopada 1932 r. znalazł się na liście płac Sekretariatu. Dopiero jednak od 1 września 1933 r. miało nastąpić objęcie funkcji, co łączone z generalnym ruchem kadrowym w związku z ogłoszonym już odejściem Drummonda. W tajnym raporcie przygotowanym przez Personnel Office pt. Nationalities Represented on the 1st Division of the Staff of the Secretariat wymieniono 9 Niemców, w tym E. Trendelenburga jako podsekretarza generalnego oraz następujących członków sekcji: G. Furst, A. E. Husslein, J. L. Metternich, M. A. Nolda, O. Olsen, C. von Renthe-Fink, W. von Schmieden, E. Wertheimer — por. ASDN: S: 696 (Dossiers du Personnell).

było osiągnięcie przez niego wieku upoważniającego do przejścia na pełną emeryturę, tj. do połowy 1933 r.

Nie może wszakże ulegać wątpliwości, że stan ten dogadzał także Drummondowi, który bądź co bądź miał za współpracownika osobę pod każdym względem zrównoważoną, stale gotową do ekspozowania interesu powszechnego jako nadrzędnego celu działania Sekretariatu i całej instytucji genewskiej⁶². Bodaj najbardziej zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy byli politycy zwłaszcza państw średnich i mniejszych, obawiających się niebezpiecznej dla nich aktywizacji dyplomatyczno-politycznej głównego niemieckiego „rezydenta” w Sekretariacie. Franciszek Sokal, referując w kwietniu 1931 r. uzgodnione przedłużenie o 6 miesięcy kontraktu dla Dufour-Feronce’a, tak pisał: „Z punktu widzenia naszych interesów pozostanie p. D. F. jest korzystne, żałować należy tylko, że nie zostanie on dłużej. Trudno bowiem spodziewać się, aby następcą p. D. F. mógł być tak dalece pozbawiony wpływów w Sekretariacie, jak p. D. F.”⁶³.

Pozycja Dufour-Feronce’a w Sekretariacie miała niewątpliwy wpływ na trudności z obsadą przez innych Niemców znaczniejszych stanowisk w urzędniczej hierarchii ligowej. Żaden z Niemców nie został dyrektorem sekcji, choć zrazu wydawało się to wysoce prawdopodobne. Zgoda Drummonda na uprzywilejowaną pozycję Niemiec w Komisji Ekonomicznej, której problemy poruczono jej przedstawicielowi do referowania na forum Rady zapowiadały włączenie Niemca także do sekcji ekonomicznej i finansowej. Istotnie, jak to już sygnalizowano, w kwietniu 1927 r. w sekcji tej znalazł się A. E. Hüsslein, jako jeden z jej 22 pracowników. Planowana reorganizacja tej sekcji — poprzez stworzenie dwóch stanowisk szefa sekcji — otwierała nadzieje na awans, tym bardziej że dyrektorem był sir Arthur J. Salter, Brytyjczyk, znany z życzliwego traktowania niemieckich postulatów. Przeciągająca się w 1928 r. dyskusja, w której zaangażował się nie tylko Dufour-Feronce, ale i von Bülow, zakończyła się przyznaniem tych posad Brytyjce A. Loveday i Włochowi P. Stoppani. Klęskę poniosła także dyplomacja niemiecka w upartym dążeniu do stworzenia dla „swego człowieka” stanowiska zastępcy dy-

⁶² Z postawą tą kontrastowała publiczna krytyka funkcjonowania Sekretariatu, w której celowali Włosi. Paulucci Di Colboli, komentując także jemu wygasający w 1931 r. kontrakt na stanowisku podsekretarza generalnego podnosił „... bezcelowe prowadzenie polityki za pośrednictwem podsekretarza generalnego, pozbawionego wszelkich kompetencji przy wszechwładnym Sekretarzu Generalnym” — por. AAN, MSZ, sygn. 1617, k. 18/19 (F. Sokal do A. Zaleskiego, Genewa 11 III 1931 r.).

⁶³ AAN, MSZ, sygn. 1611, k. 178/9 (F. Sokal do A. Zaleskiego, Genewa 28 IV 1931 r.).

rektora w sekcji informacyjnej. Związane z tym perturbacje zasługują na bliższe omówienie.

Ważnym ogniwem informacyjnym rządu niemieckiego w Genewie był dr Max Beer, korespondent pism niemieckich pisujący także w niemieckojęzycznych gazetach szwajcarskich. Najczęściej teksty jego ukazywały się w *Kölnische Zeitung*. Niezależnie od swej działalności dziennikarskiej był poufny informatorem *Auswärtiges Amt*. O pisanych przez Beera raportach dobrze mówiono także w Kancelarii Rzeszy⁶⁴. Działalność ta pociągała jednak spore wydatki. W kwietniu 1927 r. podczas wizyty Beera w Berlinie kierujący referatem *Völkerbund* oburzał się na rozrzutność swego współpracownika, który w ciągu roku „kosztował” 30 tys. marek. Przetargi wokół tej delikatnej sprawy zakończyły się znacznym sukcesem Beera, który na kolejny rok otrzymał zgodę wydatkowania z funduszu reprezentacyjnego 20 tys. marek⁶⁵. Tak więc Max Beer podejmując z dniem 15 lipca 1927 r. pracę w Sekretariacie Ligi korzystał zarazem ze specjalnych subwencji AA.

Wejściu Maxa Beera do sekcji informacyjnej towarzyszyła ożywiona wymiana opinii. Dyrektor sekcji, Francuz Pierre Comert życzliwie odnosił się do kandydatury dziennikarza dobrze już zorientowanego w „ligowym świecie”. Przemawiało też za nim głośne małżeństwo z Francuzką, dla którego zmienił wyznanie z mojżeszowego na katolickie. Comert był także rzecznikiem ustanowienia stanowiska zastępcy dyrektora, którego dotychczas w strukturze sekcji nie było, i nominowania na nie właśnie przedstawiciela Niemiec. W hierarchii urzędniczej Sekretariatu byłoby to drugie co do ważności stanowisko zajmowane przez Niemca, ustępujące jedynie pozycji zajmowanej przez Dufour-Feronce’a. Uzyskanie obiecanej nominacji jednak przeciągało się. Niewątpliwie zaważyły na tym także nader bliskie związki, jakie łączyły Beera z konsulem Aschmannem⁶⁶. Pojawiające się w związku z tym komentarze zbywał Beer podkreśleniem więzów przyjaźni łączących go z konsulem niemieckim. Kiedy jednak w 1928 r. Aschmann awansował na stanowisko ambasadora do Ankary, a kontakty Beera z konsulem kierowanym przez dra Hansa Hermanna Völckersa nie ustały, poczęto postrzegać go jako „pierwszego

⁶⁴ Por. E. von Veizsäcker, *Erinnerungen*, München 1950, s. 78.

⁶⁵ M. M. Lee, *Failure in Geneva...*, s. 12.

⁶⁶ Pewnym zrównoważeniem wrogich instytucji genewskiej informacji formułowanych przez duet Aschmann—Beer były raporty i opinie ambasadora niemieckiego w Bernie Adolfa Müllera. W dyplomacji Rzeszy zajmował on miejsce unikatowe. Z wykształcenia był lekarzem, z powodzeniem parał się dziennikarstwem prezentując poglądy zbliżone do socjaldemokratów. Zaliczany do żarliwych republikanów był zarazem jednym z głównych doradców Stresemanna. W czerwcu 1933 r. zrezygnował ze służby w dyplomacji i pozostał za granicą, por. P. Seabury, *The Wilhelmstrasse*, Berkeley 1954, s. 18.

Niemca" w Sekretariacie. Zarysowująca się w związku z tym izolacja ze strony współpracowników sekcji miała także podłoże ambicjonalne. Ten właśnie moment wynoszono na pierwsze miejsce, kiedy w styczniu 1930 r. Drummont przyjął rezygnację Maxa Beera z pracy w Sekretariacie. Franciszek Sokal pisał: „Niedojście do skutku powyższej obietnicy [nominacji na wicedyrektora swej sekcji — dop. St. S.] przypisać należy z jednej strony niezadowoleniu, z jakim spotkało się ujawnienie planów dotyczących się p. Beera wśród innych urzędników Sekcji informacyjno-prasowej, mających z tytułu starszeństwa większe niż p. B. prawa, z drugiej zaś strony, znanej w kołach Ligi niechęci do osoby p. Beera, niemieckiego podsekretarza generalnego p. Dufour-Feronce'a”⁶⁷.

Dymisja nie zamknęła działalności Maxa Beera w Genewie. Powrócił do działalności dziennikarskiej przekazując od czasu do czasu na Wilhelmstrasse raporty, zwłaszcza dotyczące stosunku międzynarodowej opinii publicznej do niemieckiej polityki rozbrojeniowej. Na temat materialnej strony tej współpracy rozprawiano w Genewie nader chętnie. Mnożące się równocześnie ataki Beera, skierowane przede wszystkim przeciwko byłym współpracownikom z sekcji, ale także innym osobom z Sekretariatu, wywoływały określone reperkusje. Mimo zabiegów Dufour-Feronce'a podejmowanych w Berlinie, Beer pozostał w Genewie, choć w Sekretariacie widziano go coraz rzadziej i coraz bardziej niechętnie.

Na zwolnione przez Beera miejsce w sekcji informacyjnej przyjęto Egon Wertheimera, londyńskiego korespondenta dziennika SPD „Vörswärts”. Tak więc poważanie w londyńskim korpusie prasowym stało się przepustką do pracy w Sekretariacie. Kandydaturę tę popierał były kanclerz Hermann Müller oraz szef referatu Völkerbund w A. A. — Weizsäcker. Przeciwnikami tej nominacji byli natomiast coraz bardziej wpływowi zwolennicy nacjonalistycznego kursu niemieckiej polityki zagranicznej. Na Wilhelmstrasse rychło zaczęto traktować Wertheimera jako ukrytego przeciwnika niemieckiej polityki wobec i na forum Ligi Narodów. Z analogicznych — z kolei — powodów stopniowo zdobywał sobie zaufanie kierownictwa Sekretariatu. W kwietniu 1933 r. na skutek wzmo-

⁶⁷ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1309, k. 20 (F. Sokal do J. Becka, Genewa 28 II 1930 r.). We wspomnianym raporcie Maxa Beera scharakteryzowano jako człowieka bez wątplenia wybitnie uzdolnionego, ale „zarozumiałego i gwałtownego”. Casus Maxa Beera przyczynił się do uogólniającej opinii o całym personelu niemieckim działającym w Sekretariacie. W ściśle poufnym materiale polskiego MSZ pt. Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (nr 29 z 5 sierpnia 1930 r., s. 926) napisano, że rekrutowani przez Auswärtiges Amt ludzie, choć karmi i sumienni, „...nie odznaczali się ani taktem, ani umiejętnością współzycia i współpracy z innymi, wskutek czego batalion niemieckich urzędników Sekretariatu znalazł się niebawem w izolacji i pozbawiony został tych wpływów, na które liczył” — AAN, MSZ, sygn. 112, k. 120.

zonych nacisków Berlina został czasowo przeniesiony do sekcji finansowej, a następnie — już jako obywatel Austrii do sekcji spraw socjalnych. E. Wertheimer (obok O. Olsena, F. Schnabla i Blumenfelda) pozostał w Sekretariacie po wycofaniu się Niemiec z Ligi Narodów⁶⁸.

Zakończenie

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów oraz pierwszy „stresemannowski” okres działalności na tym forum dostarczył politykom Rzeszy oraz całemu społeczeństwu sporo emocji. Wszelkie próby bilansu w tym zakresie prowadzą do niejednorodnych wniosków. Oto bowiem kilkunastomiesięczne ogólnonarodowe rozpamiętywanie zalet i wad współpracy Niemiec z Europą i światem za pośrednictwem Ligi Narodów zamknęło się raczej zaskakującym fiaskiem nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi w marcu 1926 r. To niepowodzenie silnie zaważyło na stosunku ogółu Niemców do instytucji genewskiej. Jej zwolennicy doznali gorzkiego zawodu, a przeciwnicy utwierdzili się w zajmowanym stanowisku. W rozwijających się następnie dyskusjach z wielokrotnione zostały obawy, że politycy Rzeszy nie znajdują w Genewie właściwych warunków do równoprawnej współpracy, że będą tam izolowani.

Mniej okazałe niż się to zazwyczaj pisze wypada także kontekst międzynarodowy towarzyszący zbliżaniu się Rzeszy do Genewy. W pierwszym rzędzie chodzi o jednostronną interpretację opuszczenia Ligi przez Hiszpanię i Brazylię. Wśród polityków mniej życzliwych Niemcom, a zwłaszcza w opiniotwórczych kręgach zwolenników idealistycznej Ligi Narodów — jako stowarzyszenia wolnych i równych państw — rozpowszechniano twierdzenie o wyłącznej odpowiedzialności Rzeszy za taki, a nie inny obrót sytuacji. Tymczasem „zamiana” Brazylii i Hiszpanii na Niemcy obciążając całą strukturę wersalską uwypukla odpowiedzialność twórców systemu lokarneńskiego, w tym zwłaszcza W. Brytanię. Wyomowne też pozostaje łatwiejsze pogodzenie się ogółu członków Rady z utratą Brazylii niż Hiszpanii. Stanowi to dodatkowy argument potwierdzający „europeizowanie” się Ligi. Proces ten od 1926 r. uległ wyraźnemu przyspieszeniu.

Jednomyślne głosowanie Zgromadzenia w dniu 8 września 1926 r. było udaną próbą usatysfakcjonowania społeczeństwa niemieckiego. Tę samą rolę miało spełnić przyjacielskie i serdeczne przemówienie Brianda

⁶⁸ Por. *Annuaire de la SdN*. Septième année, Genève 1937; także ASDN: 1/8266/7475; R. 3637 (Confidentiel: compte rendu d'une reunion des directeurs, tenue le Vendredi 17 novembre 1933, à 16 h, dans le Bureau du Secrétaire Général).

witającego delegację niemiecką w sali Zgromadzenia. Zrozumiałe zainteresowanie, jakie towarzyszyło temu wydarzeniu, stało się wszakże źródłem refleksji budowanej na szerszych podstawach. W prasie, zwłaszcza związanej z obozem francuskim, mnożyły się pytania dotyczące słuszności tak serdecznego przyjęcia Niemiec w Genewie. Przecież „... szowinizm niemiecki przyczaił się na razie, ale zgoła nie wymarł, a w pewnych sferach niemieckich nawet wciąż dominuje. Z tego powodu można nawet mniemać, że i z punktu widzenia samych Niemiec stało się źle, iż ich wielkie winy zostały im tak prędko puszczane w niepamięć. Pewne minimum pedagogiki niezbędnym jest w życiu jednostek, lecz i w życiu narodów; bezkarność prowadzi do nowych win i rezultat tego będzie ten, że atmosfera panująca w Genewie w dzień przyjęcia Niemiec do Ligi rozzuchwali z natury rzeczy owe nieprzejednane żywioły niemieckie, które po dawnemu będą ciągle bruździć i wstrzymywać naród niemiecki od ostatecznego wejścia na drogę wyraźnego pacyfizmu”⁶⁹.

Podniesione wyżej wątpliwości wynikały z generalnej nienawiści ogółu Niemców do systemu wersalskiego. Wybitne miejsce zawarowane w tym systemie dla Ligi Narodów mogło sugerować jednoznaczne skojarzenia. Nie ulega wszakże wątpliwości, że większość społeczeństwa niemieckiego udział w pracach genewskich widziała pod kątem możliwości wyzbycia się ograniczeń traktatowych. Piętrzące się na tej drodze trudności powiększały liczbę osób krytycznie oceniających jej przydatność dla polityki niemieckiej. Wsparciem dla tej tendencji były trudności w instalowaniu przez AA kolejnych, swoich reprezentantów w organach Ligi, zwłaszcza Sekretariacie. Werner von Rheinbaben, sekretarz stanu zaliczany do zwolenników otwarcia się Rzeszy na prace genewskie pisał w końcu 1927 r.: „Nie może być mowy o tym, by Niemcy zadowolili się przyznaną im dotąd liczbą reprezentantów „narodowych” w organach Ligi. Nawet jeśli przyznamy, że obecny Sekretarz Generalny — w chwili przyjęcia Niemiec i później — uwzględnił już, w miarę możliwości niektóre żądania niemieckie, to żądania nasze co do zwiększenia liczby niemieckich stanowisk musi być utrzymane”⁷⁰.

Wskazano wyżej, że realizacja tego zamierzenia napotkała olbrzymie trudności zwłaszcza ze strony Francji i W. Brytanii. Oba te państwa w końcu 1929 r. miały w Sekretariacie, w gronie urzędników rangi międzynarodowej siedmiokrotnie liczniejszą reprezentację niż Niemcy. Sytuacja ta była tym bardziej frustrująca, że Drummond i jego zastępca Francuz Joseph Avenol potrafili odgradzić niemieckiego podsekretarza

⁶⁹ K. Rose, Po wejściu Niemiec do Ligi Narodów, *Przegląd Polityczny* 1926, t. 5, s. 6/7.

⁷⁰ W. von Rheinbaben, *Von Versailles zur Freiheit...*, s. 153.

generalnego od wpływu na decyzje, ważne z międzynarodowego punktu widzenia lub ogólniejszej działalności Ligi Narodów. Stąd zainaugurowana w 1929 r. walka nie tyle o zwiększanie liczby stanowisk, ile o zdobycie efektywnego wpływu na politykę realizowaną przez Sekretariat. Osiągnięcie tego celu mogło się dokonać jedynie poprzez wydatne uszczuplenie pozycji zdobytych w Sekretariacie przez Wielką Brytanię i Francję. Stąd jej generalne niepowodzenie, które w układzie personalnym znajduje znamienne odzwierciedlenie. Otóż Dufour-Feronce, jedyny przedstawiciel niemiecki, który w Sekretariacie piastował wysokie stanowisko podsekretarza generalnego nie zaznaczył się w dziejach Ligi Narodów niczym wyróżniającym. Nazwisko to nie funkcjonuje w pracach omawiających działalność instytucji genewskiej, niezależnie od tego czy powstały one w okresie międzywojennym⁷¹ czy też w czasach nam współczesnych⁷². Źródła niewielkiej roli spełnianej w Sekretariacie przez funkcjonariuszy niemieckich były różne, choć głównie politycznej natury. Po prostu Liga Narodów nie mogła być żadną enklawą w ogólnoniemieckich planach destrukcji systemu wersalskiego. Stąd próby maksymalnego jej wykorzystania jako forum do krytyki istniejącego porządku międzynarodowego. Inicjatywy te żywo niepokoiły większość członków instytucji genewskiej stworzonej przecież do obrony status quo. „W istocie rzeczy — informowano polski korpus dyplomatyczny w połowie 1930 r. — Niemcy nieprzerwanie pracowali i pracują tylko dla siebie i pragną L.N. opanować tak dalece, by móc ją w każdym wypadku wykorzystać dla swoich celów, a przynajmniej zapobiec, by L.N. mogła być użyta przeciwko nim”⁷³.

Jakkolwiek powyższą opinię można odnieść do większości państw aktywnych na forum genewskim, to jednak politycy i funkcjonariusze niemieccy formułowanymi żądaniemiami sami ograniczali sobie pole manewru. Natarczywe domaganie się — najogólniej mówiąc — pełnego równouprawnienia w stosunkach międzynarodowych, zawsze, w mniejszym lub większym stopniu dotyczyło problemu egzekucji Traktatu Wer-

⁷¹ Por. np. A. Zimmermann, *The League of Nations and the Rule of Law, 1918 - 1935*, London 1936 (II wydanie 1939); R. Cecil, *A Great Experiment. An Autobiography*, London 1941.

⁷² Por. np. F. P. Wolters, *The History of the League of Nations*, Oxford University Press 1952 (wyd. II 1962, 1965); P. Gerbet, V. Y. Ghebali, M. R. Mouton, *Société des Nations et Organisation des Nations-Unies*, Paris 1973; F. S. Northedge, *The League of Nations: its life and times 1920 - 1946*, Leicester University Press 1986; niezasażenie działalność Dufour-Feronce'a pominął J. Kolas, *International Intellectual Cooperation*, Wrocław 1962.

⁷³ Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica, nr 29 z 5 sierpnia 1930, s. 926, w: AAN, MSZ, sygn. 112, k. 120.

salskiego. Tymczasem w tej sprawie okres naznaczony indywidualnością Stresemanna charakteryzował się względną zwartością państw zaliczanych do zwyciężczych w I wojnie światowej.

Ograniczenia wypływające z celów, jakie Rzesza chciała osiągnąć poprzez działalność w Lidze Narodów, frustrowały nie tylko społeczeństwo, polityków, ale także nielicznych urzędników niemieckich pracujących w Sekretariacie. Omawiana wyżej sytuacja w sekcji informacyjnej uwytkła dramaturgię losów indywidualnych. Max Beer i Egon Wertheimer to przykłady dwóch skrajnych koncepcji. Pierwszy był w dosłownym tego słowa znaczeniu agentem rządu w instytucji międzynarodowej. Pracę w Lidze Narodów traktował jako dalszy ciąg służby pojmowanej w sensie nacjonalistycznym. Egon Wertheimer dystansujący się — po przejściu do Sekretariatu — od polityki własnego rządu, zdolny nawet do krytyki jego poczynań musiał wyrzec się obywatelstwa niemieckiego. Równocześnie wzbudzał uznanie tych wszystkich, którzy podkreślali ponadnarodowy charakter funkcjonariuszy Ligi Narodów.

MAREK BAUMGART
Szczecin

NIEMCY W POLITYCE BRYTYJSKIEJ (1923 - 1926)

Od zakończenia I wojny światowej brytyjska polityka zagraniczna starała się jak najpełniej wyzyskać efekty odniesionego zwycięstwa. Z Londynu spoglądano wówczas na świat przez pryzmat osiągniętych sukcesów. Wyrażały się one nie tylko w pokonaniu Niemiec i ich satelitów. Bardzo ważne było odzyskanie kontroli nad morzami, a przede wszystkim głównymi liniami komunikacyjnymi i punktami strategicznymi, co umożliwiała zachowanie trwałości Imperium Brytyjskiego. Co najmniej do drugiej połowy 1923 r. polityka brytyjska zmierzała do utrwalenia tych zysków i przeciwdziałania tendencjom dominującym Francji oraz jej wizji ukształtowania stosunków w Europie. W następnych zaś latach, przejmując miejsce Francji, Wielka Brytania dążyła do narzucenia kontynentowi swoich koncepcji polityki międzynarodowej.

Powojenna polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, podobnie zresztą jak i wcześniej, za swój podstawowy cel uznawała utrzymanie integralności imperium i oczywiście własne bezpieczeństwo. Służyć temu miały trzy elementarne zasady: utrwalenia panowania na morzu, obrona imperium poprzez zabezpieczenie linii komunikacyjnych z całym jego terytorium oraz zachowanie równowagi sił w Europie¹.

Zasada „balance of power”, sprowadzając się do równoważenia wpływów najsilniejszego państwa w Europie, obowiązywała również podczas tworzenia ładu wersalskiego. W niej też szukać należy źródeł brytyjskiej polityki wobec Niemiec, będącej funkcją nastawienia Wielkiej Brytanii wobec Francji, wyrastającej w przekonaniu Londynu na hegemon europejskiego. Toteż Wielka Brytania zamierzała przeciwdziałać nadmiernemu wzmocnieniu Francji, a co za tym idzie zbytniemu osłabieniu Niemiec, co z kolei było celem Paryża.

¹ Por. W. N. Medlicott, *British Foreign Policy since Versailles 1919 - 1963*, London 1968, s. 1; M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska 1918 - 1933*, Szczecin 1985, s. 57 - 58.

Niemcy, traktowane jako czynnik równowagi wobec Francji, wypełniać też miały ważne funkcje ekonomiczne — chociażby jako rynek zbytu dla towarów brytyjskich. Stąd na terenie Wielkiej Brytanii obowiązywała teza o konieczności chronienia Niemiec i potrzebie przywrócenia im dostatecznie silnej pozycji politycznej i ekonomicznej. Dodatkowo pogląd ten wzmacniać miała szeroko rozpowszechniana, aczkolwiek przewrotna argumentacja o niemożliwości spłaty reparacji wojennych przez słabe ekonomicznie Niemcy. Wielkiej Brytanii, w świetle przyjętej przez nią linii politycznej wobec Francji i Niemiec, nie bardzo przecież zależęć mogło na tym, aby wysokie odszkodowania obciążały gospodarkę niemiecką. Ponadto należało przypuszczać, że ich największa część wpłynie raczej do Paryża niż Londynu, niosąc niepożądane z brytyjskiego punktu widzenia wzmocnienie Francji. Programowi chronienia Niemiec służyła też niejednokrotnie wysuwana na gruncie angielskim wizja zwycięstwa rewolucji niemieckiej jako skutku gospodarczego załamania². Nie bez wpływu na stosunek do powojennych Niemiec pozostawała sytuacja wewnętrzna Wielkiej Brytanii. Wzmocnienie pozycji liberałów z Davidem Lloyd Georgem na czele przyniosło wzrost tendencji filoniemieckich.

Tylko zdeterminowana względem Niemiec postawa Francji, a także jej silna pozycja na konferencji pokojowej w Paryżu sprawiły, że mimo destrukcyjnej polityki delegacji brytyjskiej, traktat wersalski nałożył na Niemcy liczne zobowiązania. Obejmowały one znaczną część postulatów Francji, ale nie gwarantowały jej na przyszłość trwałego bezpieczeństwa ze strony wschodniego sąsiada. Stąd Francja, w celu odsunięcia groźby rewanżu powojennych Niemiec, przyjęła na siebie rolę strażniczki postanowień pokojowych. O ile w Paryżu nałożone na Niemcy zobowiązania uważano za stosunkowo łagodne, to na terenie brytyjskim traktowano je jako bardzo twarde. Stwierdził to oficjalnie Lloyd George zaledwie w kilka dni po podpisaniu traktatu wersalskiego, a wtórowała mu znaczna część prasy angielskiej³. Owe różnice w ocenach wynikały z odmiennych koncepcji polityki obu państw wobec Berlina, otwierając między Wielką Brytanią i Francją kilkuletni spór o miejsce Niemiec w Europie.

Rozbieżności w łonie byłych aliantów względem Niemiec i poparcie udzielane z Londynu ułatwiały Berlinowi sabotowanie postanowień traktatowych. Aż do jesieni 1923 r., pomimo silnej pozycji i roli odgrywanej w Europie przez Francję, Niemcy systematycznie bojkotowały ciężące na nich zobowiązania, uniemożliwiając stabilizację systemu wersalskiego.

² A. J. Toynbee, *The World after the Peace Conference*, London 1925, s. 50; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932*, Poznań 1975, s. 13.

³ Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Londynie [dalej: AAN, Amb. w Londynie], t. 936, k. 1 - 3 (Przegląd prasy brytyjskiej).

Od połowy 1923 r. powersalski układ sił w Europie zaczął ulegać wyraźnym przekształceniom. Dotychczasowe miejsce słabnącej Francji zajmować zaczęła Wielka Brytania, czego efektem było stopniowe odchodzenie Europy od nastawienia antyniemieckiego. Temu kursowi sprzyjały zmiany w Niemczech, które pod przewodnictwem Gustava Stresemanna odstępowały od sabotowania postanowień traktatowych, początkując tzw. politykę wypełniania.

Nowe elementy w proniemieckiej polityce Wielkiej Brytanii pojawiły się jeszcze w okresie rządów konserwatywnych na kilka miesięcy przed dojściem do władzy laburzystów. Wyprzedzały też one nieco uformowanie się gabinetu Stresemanna. Polityka ta, mało zresztą konsekwentna, wyraziła się w zmienionym podejściu do problemu odszkodowań i okupacji Ruhry. Celem przyjętej linii była poprawa położenia ekonomicznego Niemiec m.in. poprzez obniżenie ciężących na nich reparacji. Również dotychczasowa życzliwa neutralność rządu brytyjskiego wobec zagadnienia Ruhry zaczęła stopniowo ulegać zmianie w kierunku wymuszenia ustępstw na Francji. Rząd konserwatywny Bonara Law, a po jego śmierci Stanleya Baldwina, znajdował się zresztą pod stałym naciskiem opozycyjnej Labour Party, zadeklarowanej przeciwniczki traktatu wersalskiego. Jej stanowisko zawarte zostało w specjalnej rezolucji z czerwca 1923 r., w której domagano się obniżenia odszkodowań niemieckich, generalnej rewizji postanowień wersalskich oraz ewakuacji Zagłębia Ruhry⁴.

Rzecznikiem zmiany brytyjskiego nastawienia wobec okupacji Ruhry i kwestii odszkodowań stał się w rządzie konserwatywnym minister spraw zagranicznych lord Curzon, uzyskując przejściowo poparcie Baldwina. Premier dał temu wyraz w mowie wygłoszonej 2 sierpnia 1923 r. na forum parlamentu. Stwierdził on wówczas, że jego gabinet, nie widząc w okupacji Ruhry żadnych pozytywnych elementów, zdecydował się na modyfikację swego dotychczasowego stosunku, zarówno w odniesieniu do tego problemu, jak i odszkodowań niemieckich. Baldwin dostrzegł też potrzebę doprowadzenia Niemiec do wyższej zdolności produkcyjnej przy równoczesnym zapewnieniu rynku zbytu dla niemieckich towarów⁵.

Stanowisko premiera brytyjskiego oznaczało zapowiedź dalszych nacisków na wycofanie się Francji z Ruhry, w celu stworzenia warunków

⁴ Nie bez znaczenia pozostawać też mogły protesty części finansjery, obawiającej się utraty kapitałów umieszczonych w Zagłębiu Ruhry. P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918 - 1925*, Poznań 1982, s. 249 - 250.

⁵ AAN, Ambasada w Londynie, t. 101, k. 124; t. 837, k. 192.

dla odbudowy niemieckiej gospodarki. Najwyraźniej zachęcony wystąpieniem premiera lord Curzon wystosował 11 sierpnia notę do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, która zbulwersowała następnie brytyjskie koła rządowe. Curzon stwierdzał w niej niezgodność okupacji Ruhry z traktatem wersalskim, sugerując całkowite odcięcie się rządu brytyjskiego od polityki Francji w tej kwestii. Próba postawienia własnego gabinetu przed faktem dokonanym przyniosła skutek odwrotny od zamierzonego. Po wymianie poglądów przez szefów rządu francuskiego i brytyjskiego i uzgodnieniu 20 września wspólnego stanowiska⁶, Wielka Brytania powróciła na pozycje neutralności w kwestii okupacji Ruhry. W przeświadczeniu konserwatystów był to krok nieodzowny, bowiem dalsze popieranie Niemiec groziło poważnym przesileniem na linii Paryż—Londyn. Z kolei przyjęcie przez Wielką Brytanię wspólnej linii postępowania z Francją zapowiadało jej wzmocnienie, a nawet zachwianie równowagi sił na kontynencie. Polityka brytyjska przyjęła założenie, iż utrzymując poprawne stosunki z Francją należy tworzyć podstawy dla odbudowy Niemiec.

W opinii rządu brytyjskiego sytuacja w Niemczech wymagała niemal natychmiastowej pomocy. Gospodarka państwa znajdowała się na krańdźwi upadku, co groziło zarzewiem konfliktów społecznych, a nawet rewolucją. Był to kolejny argument przekonywający już nie tylko Wielką Brytanię, że istnieje pilna potrzeba ekonomicznego dźwignięcia Niemiec. Brytyjskiej tendencji zaangażowania się w odbudowę Niemiec sprzyjał kurs polityczny zgłoszony przez nowy rząd niemiecki.

W sierpniu 1923 r. podał się do dymisji rząd Wilhelma Cuno, zastąpiony gabinetem Gustava Stresemanna. Ów wytrawny polityk kontrolował niemiecką politykę zagraniczną najpierw jako premier, a następnie kierował nią na stanowisku ministra, aż do swojej śmierci w 1929 r. Stresemann, praktyk „realpolitik” w stylu Bismarcka, dostrzegał, że podstawowa słabość Niemiec wynika z ograniczeń i metod polityki zagranicznej. Stąd też widział potrzebę przewartościowania zarówno jej istoty, jak i instrumentów. W zabiegu tym pomogły Stresemannowi bez wątpienia jego nieprzeciętne zdolności, wyrażające się — jak pisze angielski historyk Gordon Craig — w natychmiastowym niemal spostrzeganiu niebezpieczeństw, a w ślad za tym możliwości ich unikania poprzez przejmowanie inicjatywy. Dochodził do tego dar rozumienia relatywnych wartości w zmieniających się sytuacjach dyplomatycznych oraz wysoka umiejętność prowadzenia negocjacji⁷.

⁶ Por. H. Nicolson, *Curzon: the last Phase 1919 - 1925. A Study in Post-War Diplomacy*, London 1934, s. 372; P. Kraszewski, s. 257.

⁷ G. Craig, *Germany 1860 - 1945*, Oxford 1981, s. 513.

W przekonaniu Stresemanna jedyna droga do ekonomicznego dźwignięcia Niemiec i odbudowy ich pozycji międzynarodowej jako mocarstwa prowadziła poprzez wypełnianie postanowień traktatowych i pojednanie z byłymi wrogami. Zastąpił on zatem dotychczasową linię torpedowania niewygodnych Niemcom klauzul traktatu wersalskiego polityką ich uznawania. Miała ona przynieść m. in. przerwanie okupacji terytoriów niemieckich, zmniejszenie lub ewentualne zniesienie ciężarów finansowych, a w końcu zmianę granicy wschodniej Niemiec⁸. Ostatnie z zadań nie mogło co prawda być przeznaczone do natychmiastowego przeprowadzenia, ze względu na sytuację międzynarodową i położenie Niemiec, ale w przyszłych planach Stresemanna należało do ważniejszych. W obawie przed negatywną reakcją innych państw Berlin wyciszył publiczne dyskusje na temat rewizji granicy wschodniej, choć Stresemann nie krył niezadowolonia z jej kształtu. Zatem czasowo zamierzał uprawiać politykę rewindykacyjną kanałami dyplomatycznymi⁹. Generalnie jednak rzecz biorąc nowa polityka zagraniczna Niemiec spełniać miała wyłącznie czysto taktyczne funkcje. Natomiast jej główny dotąd cel nie uległ zmianie. Nadal miano zmierzać, choć za pomocą innych niż dotąd metod, do rewizji traktatu wersalskiego, nigdy zresztą przez Stresemanna nie akceptowanego¹⁰.

Niemiecki kanclerz i zarazem minister spraw zagranicznych zapoczątkował swój nowy kurs od zaprzestania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, co miało przynieść wycofanie się Francji i Belgii z tego obszaru i zmniejszyć zasięg okupowanych terytoriów Niemiec. O decyzji tej rząd niemiecki poinformował 27 września 1923 r. ambasadora angielskiego w Berlinie lorda d'Abernona, zapytując równocześnie czy Wielka Brytania skłonna byłaby pomóc w przywróceniu normalnych warunków na obszarze Ruhry. Dotychczasowa bowiem linia Londynu, mimo zgłaszanych wątpliwości co do legalności okupacji tego terytorium, nie była w ocenie Stresemanna pozytywnym czynnikiem dla polityki Niemiec. Wielka Brytania nie odbierała Berlinowi nadziei na zaangażowanie się w rozwiązanie problemu, choć Francja zachowała sztywne stanowisko, unikając jakichkolwiek negocjacji z Niemcami, nie tylko zresztą na temat opuszczenia Ruhry¹¹.

⁸ Ibidem, s. 512; J. Joll, *Europe since 1870. An International History*, Harmondsworth 1982, s. 285.

⁹ P. A. Gajda, *Proscript to Victory. British Policy and the German-Polish Borderlands 1919-1925*, Washington 1982, s. 189.

¹⁰ E. W. Bennet, *Germany and the Diplomacy of the Financial Crisis 1931*, Cambridge 1962, s. 1-2.

¹¹ R. J. Schmidt, *Versailles and the Ruhr: Seedbed of World War II*, Hague 1968, s. 141-143.

W połowie października Stresemann otrzymał tajny raport na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz polityki brytyjskiej, przygotowany na podstawie autentycznych źródeł angielskich. Wynikało z niego, że cele polityki francuskiej nadal zmierzały do całkowitego przeciwstawienia się ekonomicznej i politycznej odbudowie Niemiec. Co więcej, raport najwyraźniej ukazywał niekorzystną dla Berlina tendencję wzrastającej niechęci czynnika brytyjskiego do podejmowania prób zawrócenia rządu Raymonda Poincaré z przyjętej drogi postępowania względem Niemiec. Natomiast pocieszającymi dla Stresemanna objawami mogły być ujawnione przez raport różnice zdań w Foreign Office odnośnie do tej kwestii oraz oznaki słabnącej pozycji premiera Baldwina, tracącego poparcie nawet we własnej partii¹².

Sygnaly co do utraty popularności przez Baldwina znalazły niebawem pełne potwierdzenie. Jesienią 1923 r. upadł jego rząd, a władzę przejęła po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanii Labour Party. Rząd Partii Pracy, bardziej od poprzednich gabinetów zainteresowany włączeniem Niemiec do koncertu mocarstw europejskich, stawał się nową szansą dla polityki Stresemanna. Wzmacniał ją fakt stopniowego załamywania się francuskiej dominacji na kontynencie. Ponadto jej polityka w kwestii niemieckiej podporządkowywana była systematycznie linii brytyjskiej¹³, co otwierało rządowi niemieckiemu drogę do dalszych działań na rzecz destabilizacji systemu wersalskiego. Rząd laburzystowski wspierany liberałami uformował się 22 stycznia 1924 r., pod kierownictwem Ramsaya MacDonalda, twórcy nowoczesnej Labour Party. Nowy premier, przywiązując wyjątkową wagę do stosunków międzynarodowych, sięgnął również po tekę ministra spraw zagranicznych. Nie pokusił się o to swego czasu nawet Lloyd George, choć całkowicie podporządkował sobie Foreign Office.

Przejęcie władzy przez laburzystów spowodowało ważne implikacje dla polityki brytyjskiej, chociaż nie zerwano z jej tradycyjną ciągłością. Kontynuując niemalże linię konserwatystów, nowy gabinet, poza wzmożeniem aktywności na polu międzynarodowym, gotów był tylko zmienić metody działania w celu utrwalenia pokoju na kontynencie. Jego hasłem stało się pojednanie i pacyfizm, rozumiane jako rewizja traktatu wersalskiego. Chodziło jednak o takie przeprowadzenie zmian jego postanowień, aby nie doprowadzić do pogłębienia konfliktów z państwami prowersalskimi, a szczególnie z Francją. Ewentualna rewizja klauzul traktatowych nie wykluczała jednak wprowadzenia nowych rozwiązań terytorialnych, przykładowo na wschodniej granicy Niemiec. Laburzyści

¹² Ibidem, s. 148.

¹³ Szerzej por. P. Kraszewski, s. 269 - 270.

zakładali też rychle rozstrzygnięcie zagadnień reparacyjnych oraz zakończenie okupacji Ruhry. Polityka MacDonalda przyniosła również wzrost brytyjskiego poparcia dla Ligi Narodów oraz poprawę stosunków z Niemcami i Związkiem Radzieckim bez pogarszania relacji z Francją¹⁴.

Chęć zbliżenia do Niemiec była prostą konsekwencją utrwalonych w Labour Party tendencji germanofilskich. Z początkiem 1924 r. dyplomata i członek Partii Pracy, George Young, ujawnił ambasadorowi niemieckiemu w Berlinie Friedrichowi Sthamerowi zainteresowanie jego partii bliższą współpracą z rządem niemieckim. Przywódcy laburzystowscy sugerowali nawet porozumienie wiążące Wielką Brytanię, Niemcy i Związek Radziecki dla dalszego ograniczenia wpływów Francji. Co prawda zrealizowanie tego zamysłu nie było raczej możliwe, ale nowy gabinet brytyjski zamierzał udzielić poparcia Niemcom i zmusić Francję do powrotu do jej naturalnych granic¹⁵.

Rząd Partii Pracy nie ukrywał zarówno swojego proniemieckiego nastawienia, jak i niechęci wobec traktatu wersalskiego. Zresztą od momentu jego podpisania MacDonald wraz z swoją partią ustosunkowywał się do niego krytycznie, uznając zobowiązania nałożone na Niemcy jako zbyt surowe. W obu kampaniach wyborczych lat 1922 - 1923 socjaliści brytyjscy opowiadali się za zmniejszeniem niemieckich odszkodowań oraz generalną rewizją traktatów pokojowych.

Po objęciu władzy gabinet laburzystowski sformułował pogląd o potrzebie sprawiedliwego traktowania Niemiec i przyznania im zbliżonych do innych państw warunków dla rozwoju ekonomicznego i politycznego. Opowiadając się za zniesieniem szeregu ograniczeń dotyczących Niemiec MacDonald uznał też za słuszną tezę niemiecką o konieczności współpracy na linii Londyn—Berlin¹⁶. Rząd Partii Pracy podjął niemal natychmiast spektakularne kroki, czyniąc ustępstwa na korzyść Niemiec w sprawie sekwestru własności obywateli niemieckich na terenie brytyjskim oraz znosząc podatek w wysokości 20% wartości towarów niemieckich wysyłanych do Wielkiej Brytanii. Opłatę taką rząd niemiecki zobligowany był wnosić od 1921 r. do Banku Anglii jako gotówkowe świadczenie reparacyjne¹⁷.

Mimo negatywnego nastawienia Labour Party wobec traktatu wer-

¹⁴ Por. W. N. Medlicott, s. 53 - 54; Ch. L. Mowat, *Britain between the Wars 1918 - 1940*, London 1955, s. 178; R. Dyboski, *Anglia pod rządami Partii Robotniczej*, Przegląd Polityczny 1924, z. 1, s. 7 - 8.

¹⁵ R. J. Schmidt, s. 157 - 158.

¹⁶ C. K. Webster, *Rząd Labour Party i polityka zagraniczna Anglii*, Przegląd Polityczny 1924, z. 2, s. 44.

¹⁷ AAN, Amb. w Londynie, t. 31, k. 127 (Konsulat Generalny w Berlinie do MSZ. 28 II 1924); Ibidem, t. 72, k. 17 (Poselstwo w Berlinie do MSZ. 2. III 1924).

salskiego, trudno było przypuszczać, że tendencja ta znajdzie niemal natychmiast swoje odzwierciedlenie w działalności rządowej. Podjęta z początkiem lutego 1924 r. próba publicznego zakwestionowania traktatu wersalskiego przez kanclerza skarbu Philipa Snowdena oznaczała poparcie jednego z celów Stresemanna, a mianowicie zmiany granicy wschodniej Niemiec¹⁸. Po raz wtóry akcenty rewizjonistyczne, i to o wiele silniej zarysowane, pojawiły się w przemówieniu wyborczym wygłoszonym 24 lutego w Burnley przez ministra spraw wewnętrznych, Arthura Hendersona. W całości poświęcone ono zostało konieczności zmiany postanowień traktatu wersalskiego. Henderson zasygnalizował zamiar podjęcia przez gabinet inicjatywy w tej sprawie. Krytyczne głosy w prasie brytyjskiej oraz interpelacje w Izbie Gmin spowodowały jednak, że MacDonald odciął się od obu wystąpień. Premier stwierdził, że miały one miejsce bez wiedzy gabinetu, który nie zamierza angażować się w powyższe zagadnienia. Wypowiedział się przy tym na temat subtelnych różnic pomiędzy sprawowaniem władzy a działalnością opozycyjną. MacDonald skonstatował: „Ci panowie zapominają, że nie jesteśmy już w opozycji i do swoich wyborców przemawiają językiem, którym może mówić opozycja, ale nie rząd”¹⁹.

Przemówienia Hendersona i Snowdena, nawet jeżeli nie były oficjalnymi głosami rządu, to niewątpliwie odzwierciedlały zapatrywania opinii publicznej Wielkiej Brytanii w tej sprawie. Poza tym brak rewizjonizmu w oficjalnym programie rządowym nie wykreślał go z ideologii partyjnej. Cytowane głosy czołowych polityków laburzystowskich podkreślały drżemiące w Partii Pracy tendencje i przestrzegały przed możliwością ich ożywienia. Przypominały, że Partia Pracy nie zamierza wiązać się z zasadą trwałości granic europejskich i uznawać traktatu wersalskiego za wieczne dziedzictwo²⁰.

Godne odnotowania były również kroki rządu na rzecz przeprowadzenia innych wyznaczonych celów, a mianowicie nowego ujęcia kwestii reparacyjnych oraz ewakuacji wojsk francuskich i belgijskich z Zagłębia Ruhry. Wymagało to w pierwszym rządzie przekonania Francji o nierealności spłacenia odszkodowań przez Niemcy, dopóki nie zostaną im stworzone odpowiednie warunki ekonomiczne. Paryż coraz bardziej zresztą przekonywał się do tej tezy²¹. Bez większych szans powodzenia pozostawała natomiast brytyjska koncepcja takiego ułożenia stosunków z Fran-

¹⁸ A. M. Cienciala and T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919 - 1925*, Kansas 1984, s. 224.

¹⁹ AAN, Amb. w Londynie, t. 102, k. 73 (Skirmunt do MSZ. Londyn 27 II 1924).

²⁰ P. A. Gajda, s. 204.

²¹ C. K. Webster, s. 44.

cją, aby umożliwić wprowadzenie nowych rozwiązań reparacyjnych łącznie z zakończeniem okupacji Ruhry²². Dobitnie wykazały to negocjacje wokół Planu Dawesa.

Na krótko przed uformowaniem się rządu MacDonalda rozpoczął swoje prace specjalny komitet ekspertów pod kierownictwem amerykańskiego finansisty Charlesa Dawesa. Zadaniem tego ciała, w którym znaczną rolę odgrywali przedstawiciele Wielkiej Brytanii, było stworzenie programu umożliwiającego spłacenie przez Niemcy reparacji. Przebieg rokowań, trwających od stycznia do kwietnia 1924 r., ujawnił wręcz stronnictwo delegacji brytyjskiej na rzecz Niemiec. Popieranie ich interesów było tak silne, że ze strony francuskiej pojawiła się nawet sugestia istnienia tajnego porozumienia niemiecko-brytyjskiego²³. Ogłoszony 9 kwietnia raport Komitetu Dawesa ocenił zdolności płatnicze Niemiec, proponując ich wzmocnienie poprzez pożyczki brytyjskie i amerykańskie, które ponadto służyć miałyby generalnej odbudowie gospodarki niemieckiej. Dokument przewidywał też nowe zasady spłaty przez Niemców reparacji. Projekt Planu Dawesa zapowiadał, zgodnie z intencją brytyjską, rozwiązania korzystne dla Niemiec. Do sfinalizowania pozostawał jeszcze tylko Brytyjczykom problem powiązania wejścia w życie Planu Dawesa z zakończeniem okupacji Zagłębia Ruhry.

Nie mogąc osiągnąć zgody francuskiej w tym względzie dyplomacja brytyjska cały swój wysiłek skierowała na spacyfikowanie stanowiska innego państwa, utrzymującego wojska w Ruhrze, a mianowicie Belgii. Państwo to borykające się z kłopotami finansowymi i zadłużone między innymi u Wielkiej Brytanii skłonne było pod wpływem nacisków brytyjskich odstąpić od identyfikacji swojej polityki wobec Ruhry z linią Poincaré. Po rozmowach brytyjsko-belgijskich z 2 i 3 maja w Chequers rozluźnione zostało współdziałanie pomiędzy Paryżem i Brukselą, prowadząc w przeddzień konferencji londyńskiej, zwołanej dla podpisania Planu Dawesa, do znacznej izolacji Francji²⁴. Zanim doszło do spotkania londyńskiego, strona brytyjska próbowała raz jeszcze uzgodnić stanowisko z Francją, rządzoną od maja 1924 r. przez kartel lewicy. Mimo ideowej spójni, łączącej socjalistów obu krajów, MacDonalldowi nie udało się przekonać Eduarda Herriota co do konieczności ewakuacji Ruhry.

Konferencja londyńska z udziałem między innymi Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Belgii, Japonii oraz Stanów Zjednoczonych, uczestniczą-

²² A. Harasimowicz, Labour Party — koncepcje i sprawdzian polityki zagranicznej 1918 - 1924, Dzieje Najnowsze 1979, nr 3, s. 38.

²³ Podejrzanie takie wysunął główny ekspert francuski Pormantier. AAN, Amb. w Londynie, t. 838, k. 2 - 5; 16 - 17 (Raporty polityczne Poselstwa w Londynie z 14 II i 30 IV 1924).

²⁴ A. Harasimowicz, s. 39.

cych w charakterze obserwatora, rozpoczęła swoje obrady 16 lipca. Jej zadaniem było określenie zasad, umożliwiających przyjęcie projektu Planu Dawesa. Wraz z przybyciem delegacji niemieckiej 5 sierpnia zgłoszona została z jej strony oficjalna propozycja zastosowania iunctim pomiędzy wejściem w życie Planu Dawesa a ewakuacją Zagłębia Ruhry. Uzyskała ona niemal natychmiast poparcie przedstawicieli Wielkiej Brytanii w osobach MacDonalda, Snowdena i Eyre Crowe'a. Największą trudność dostrzegali oni jednak w oporze Francji, która nadal stała na stanowisku zgodności okupacji Ruhry z traktatem wersalskim. Dopiero naciski premiera brytyjskiego oraz zaaranżowanie przez niego poufnego spotkania pomiędzy Herriotem a Stresemannem przyniosło pewną zmianę francuskiego nastawienia. 14 sierpnia, po przeprowadzeniu konsultacji z własnym gabinetem w Paryżu, Herriot powrócił do Londynu z propozycją opuszczenia Zagłębia Ruhry, ale dopiero w rok po konferencji londyńskiej. Została ona odrzucona przez Niemcy. Stresemann nie wierzył, że Francja wycofa się po roku z okupowanego terytorium. Ufał natomiast, że Wielka Brytania nadal opowiadać się będzie za ewakuacją Ruhry, jako niezbędnym elementem wprowadzenia w życie Planu Dawesa. W tym względzie Stresemann nie mylił się. Stanowisko Wielkiej Brytanii zmusiło Francję do ustępstw i wyrażenia zgody na zakończenie okupacji Zagłębia Ruhry²⁵.

Był to wraz z przyjęciem 30 sierpnia 1924 r. Planu Dawesa pierwszy ewidentny sukces Stresemanna na polu polityki zagranicznej, którego współtwórcą w jakiejś mierze była Wielka Brytania. Korzyści odniesione w sferze ekonomicznej były nie do podważenia. Stresemann powie nieco później na ten temat, że Niemcy za kark wyciągano z długów, a ich zdrowiem zainteresowani byli wszyscy wierzyciele²⁶. Konferencja londyńska przyniosła też Berlinowi zyski na płaszczyźnie politycznej, początkując wychodzenie Niemiec z izolacji i stwarzając im szansę bardziej partnerskich kontaktów z innymi państwami. Tym samym Plan Dawesa przyniósł Europie modyfikację systemu wersalskiego w kierunku dalszej jego destabilizacji. Wyraźnie poprawiał on położenie Niemiec i wpływał na dalsze osłabienie pozycji Francji.

Ta ostatnia — poza opuszczeniem Ruhry — zrezygnować musiała z prawa do stosowania instrumentów polityki okupacyjnej wobec Niemiec, nawet gdyby w przyszłości nie wypełniały one swoich obowiązków reparacyjnych. Jedyne zyski, jakie w tym czasie odnotował Paryż, to pojawienie się, po dojściu do władzy socjalistycznego gabinetu Herriota,

²⁵ T. Bielski, Przebieg konferencji londyńskiej, *Przegląd Polityczny* 1924, z. 10 - 12; R. J. Schmidt, s. 172; P. Kraszewski, s. 279 - 281.

²⁶ A. M. Cienciala and T. Komarnicki, s. 224.

symptomów wyraźnej poprawy w stosunkach z Londynem. Zaciemniał je jednak fakt braku zmiany w brytyjskim nastawieniu wobec gwarancji militarnych dla Francji²⁷.

Paradoksalne, że ulegnie ono przewartościowaniu dopiero po upadku gabinetu laburzystowskiego i powrocie do władzy konserwatystów jesienią 1924 roku²⁸. Wówczas na czele rządu torysowskiego ponownie stanął 4 listopada Baldwin, a tekę ministra spraw zagranicznych objął Austen Chamberlain, człowiek o bogatym doświadczeniu politycznym, starszy syn wielce zasłużonego dla Wielkiej Brytanii Josepha Chamberlaina²⁹.

Nowy minister spraw zagranicznych, różniąc się w swoich poglądach od części członków gabinetu, a także opinii publicznej, reprezentował stanowisko, że Francja, w celu poprawy jej położenia, powinna uzyskać dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa. Proponował formę aliansu angielsko-francuskiego z ewentualnym jego rozszerzeniem na Belgię. Dostrzegając związek pomiędzy bezpieczeństwem Francji a żywotnymi interesami Wielkiej Brytanii, Chamberlain zdawał sobie jednocześnie sprawę z trudności przeprowadzenia takiego rozwiązania ze względu na opór brytyjskiej opinii publicznej, jak i dominiów. Szansę dostrzegł jedynie w odcieciu się takiego sojuszu od gwarancji dla Europy Wschodniej³⁰.

Równocześnie brytyjski minister spraw zagranicznych był świadom, że ewentualne odrzucenie przez jego rząd Protokołu Genewskiego wymagać będzie zrekompensowania tego Francji jakąś inną formą bezpieczeństwa. Protokół Genewski otrzymał rząd konserwatywny w spadku po laburzystach. Był on aktem, który po części wypełnić miał próżnię powstającą w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego, a jednocześnie wesprzeć niedoskonały pakt Ligi Narodów. Taką też funkcję przydawał protokołowi jego współtwórca — MacDonald. Jednakże tego typu gwarancje, jakie zawierał nigdy nie były popularne, zarówno w parlamencie, jak i społeczeństwie brytyjskim. Konserwatyści stanęli więc na stanowisku, że Protokół Genewski nie sprzyja tradycyjnym brytyjskim interesom, wynikającym z zasady równowagi sił, która ponownie wyzna-

²⁷ P. Kennedy, *The Realities Behind Diplomacy: Background Influences on British External Policy 1865 - 1980*, London 1981, s. 268.

²⁸ Na temat wyborów w okresie międzywojennym w Wielkiej Brytanii oraz ich szczegółowych wyników por. E. N. Anderson, *Modern Europe in World Perspective 1914 to the Present*, New York 1959.

²⁹ Na temat sylwetki politycznej Baldwina AAN, *Amb. w Londynie*, t. 102, k. 170 (Raport polityczny Poselstwa, Londyn 12 XI 1924); K. C. Morgan, *The Age of Lloyd George*, London—New York 1971, s. 210; R. Dyboski, *Znakomici Anglicy naszych dni, Przegląd Współczesny*, lipiec 1927. Na temat sylwetki A. Chamberlaina Ch. Petrie, *The Life and Letters of the Right Hon. Sir Austen Chamberlain*, London 1939 - 1940.

³⁰ A. M. Cienciala and T. Komarnicki, s. 231.

czła kierunki polityki zagranicznej Londynu. Gabinet Baldwina, dostrzegając sprzeczność istoty protokołu z tą ideą, nie był skłonny do jego ratyfikacji. Również dominia, głównie w obawie przed wciągnięciem w europejskie konflikty zbrojne, wypowiedziały się przeciw niemu³¹. Tymczasem Chamberlain bacznie rozglądał się za jakąś alternatywą systemu bezpieczeństwa w stosunku do Protokołu Genewskiego. Wybór padł zatem na pakt o charakterze regionalnym, obejmującym Francję, Wielką Brytanię i ewentualnie Belgię³².

Oczywiście alians ten w założeniach swoich nie miał być skierowany przeciwko Niemcom. Wynikało to jasno z memoriału przygotowanego na polecenie Chamberlaina przez wyższego urzędnika Foreign Office Harolda Nicolsona pt. *British Policy Considered in Relation to the European Situation*, który zresztą następnie stał się wykładnią linii zagranicznej brytyjskiego ministra. Sojusz miał jedynie za zadanie powstrzymać Niemcy przed atakiem na Francję, a zatem i ryzykiem wojny z Wielką Brytanią, osłabiając jednocześnie francuskie poczucie zagrożenia. Przynosząc poprzez gwarancje wschodnich granic Francji spokój nad Renem, a więc w strefie newralgicznej dla Wielkiej Brytanii, stać się miał on równocześnie kamieniem węgielnym brytyjskiego bezpieczeństwa³³. W opinii Londynu prowadziłyby to nie tylko do jego wzmocnienia, ale również stwarzały szansę likwidacji nabrzmiałych konfliktów i nieporozumień pomiędzy trzema najważniejszymi ośrodkami politycznymi Europy Zachodniej. Łagodząc sprzeczności angielsko-francusko-niemieckie, nowy system bezpieczeństwa przynieść powinien w efekcie pożądaną przez Londyn konstelację polityczną, zapewniającą Wielkiej Brytanii niepodważalną dominację na kontynencie. Ponadto udział w pakcie Niemiec odciągałby je od Związku Radzieckiego i stanowił trwałą przeciwwagę dla Francji. Oba państwa, żyjąc w pokoju, ale jednocześnie zachowując pożądaną dystans pomiędzy sobą, wzajemnie by się kontrolowały³⁴. Realizacja tej idei wymagała zatem podniesienia siły i znaczenia Niemiec do rangi Francji.

Dokonać się to miało zarówno poprzez koncesje polityczne, jak i gospodarcze. Pierwsze zawierałyby się w brytyjskiej koncepcji paktu bezpieczeństwa europejskiego. Drugie natomiast wyrażałyby się w skiero-

³¹ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 19; E. Bendiner, *Czas Aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, Warszawa 1981, s. 295.

³² F. S. Northedge, *The Troubled Giant. Britain among the Great Powers 1916 - 1939*, London 1966, s. 248.

³³ A. Orde, *Great Britain and International Security*, London 1978, s. 75 - 76.

³⁴ J. Jacobson, *Locarno Diplomacy. Germany and the West 1925 - 1929*, Princeton 1972, s. 21.

waniu do Niemiec odpowiedniego strumienia kapitałów angielskich i ewentualnie amerykańskich. Wzmocnione ekonomicznie Niemcy, poza przeciwwagą dla Francji, byłyby dla Wielkiej Brytanii ważnym ogniwem w łańcuchu wymiany gospodarczej. Stanowiłyby chłonny rynek zakupu surowców, pochodzących głównie z brytyjskich kolonii. Wreszcie zrekonstruowane Niemcy, odciągnięte od Związku Radzieckiego poprzez ukazywanie im szans odzyskania Pomorza i Śląska, znaleźć by się mogły w przyszłym froncie antyradzieckim³⁵.

Brytyjska koncepcja ułożenia stosunków w Europie trafiła na podatny grunt w Niemczech, stanowiąc jakby wyjście naprzeciw celom polityki Stresemanna, wypływającej z przyjętej przez niego linii wypełniania. Obawy, iż upadek rządu Labour Party i przejście władzy przez bardziej ostrożnych konserwatystów przyniesie mniej pomyślne warunki dla przeprowadzenia podstawowych zadań niemieckiej polityki zagranicznej, okazały się płonne. Wytyczone przez oba rządy kierunki działania na arenie międzynarodowej okazały się w znacznym stopniu zbliżone.

Niemcy, pragnąc odzyskać utracone miejsce w gronie mocarstw europejskich, gotowe były przyjąć brytyjską pomoc w dalszej politycznej i ekonomicznej rekonstrukcji swojego państwa za cenę zagwarantowania wschodnich granic Francji. Potrzebując politycznego wsparcia, a przede wszystkim kredytów, Stresemann postawił na współpracę z Wielką Brytanią i poprawne stosunki z Francją, ale bez zrywania kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Wykluczał zaś jako niekorzystną, bliższą współpracę francusko-angielską bez uczestnictwa Niemiec. Stresemann obawiał się, że nowy układ bez udziału Berlina nie tylko prolongowałby okupację terytoriów niemieckich, ale do takiego stopnia izolował Niemcy w Europie, że groziłoby to z kolei niebezpieczeństwem uzależnienia od Stanów Zjednoczonych³⁶. Wykazując skłonność do akceptacji granicy z Francją daleki był z kolei od pogodzenia się z jej polsko-niemieckim przebiegiem³⁷.

Identyfikując się z brytyjską koncepcją zachodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa szef niemieckiej dyplomacji w żaden sposób nie zamyslał sobie drogi do zmiany swoich granic wschodnich. Całokształt działalności Stresemanna od momentu przejęcia teki ministra spraw zagranicznych celowi temu był podporządkowany. Pojawienie się idei paktu bezpieczeństwa państw zachodnich stać się miało dla niego najważniejszą

³⁵ AAN, Amb. w Londynie, t. 73, k. 9 (Olszowski do Skrzyńskiego. Berlin 28 III 1925).

³⁶ G. Craig, s. 516.

³⁷ G. Stresemann, Vermächtnis. Der Nachlass in drei Bänden, Berlin 1932, t. 2, s. 154, 281.

szą drogą do przyszłej pokojowej rewizji wschodnich granic Niemiec. „W dobrze znanych brytyjskich propozycjach widział on nie to, do czego zmierzali ich autorzy, lecz sposobność do [...] otwarcia nowych perspektyw na Wschodzie”³⁸. Ponadto idea takiego paktu stwarzała Stresemannowi szansę „ugłaskania” krytycznie nastawionych do jego polityki nacjonalistów we własnym kraju, szczególnie zainteresowanych zmianą terytorialnych klauzul traktatu wersalskiego, dotyczących wschodniej granicy Niemiec³⁹.

Pierwszy krok na krętej drodze prowadzącej do Locarno uczynili Niemcy, zwracając się 20 stycznia 1925 r. do rządu brytyjskiego z propozycją zawarcia paktu bezpieczeństwa, gwarantującego granice Niemiec z Francją i Belgią⁴⁰.

Inicjatywa niemiecka została chłodno przyjęta przez Foreign Office, Chamberlain podejrzewał nawet Stresemanna o zamiar poróżnienia Londynu i Paryża. Nie życzące sobie kontrowersji z Francją rząd brytyjski odrzucił początkowo niemieckie propozycje, uznając, że wszelkie negocjacje poza plecami francuskiej sojuszniczki narażałyby go na oskarżenie o nielojalność względem Paryża⁴¹. Chamberlain proponował natomiast zwrócenie się Niemiec z propozycją paktu do Francji, co rząd w Berlinie uczynił 9 lutego 1924 r., poszerzając projekt porozumienia o Francję, Belgię i Włochy. Szef Foreign Office, nie widząc szans uzyskania we własnym kraju poparcia dla prostego sojuszu angielsko-francuskiego, skłaniać się zaczął ku ofercie niemieckiej, starając się następnie przekonać do niej Francję⁴².

Zgłoszone przez Niemcy propozycje wywołały poruszenie brytyjskiej opinii publicznej, czego wyrazem była ożywiona dyskusja prasowa. Pamiętać przy tym należy, że teren brytyjski znajdował się pod silnym naciskiem niemieckiej propagandy zagranicznej. Dotyczyła ona przede wszystkim konieczności rewizji traktatu wersalskiego, szczególnie w punkcie wiążącym się z wschodnimi granicami Niemiec⁴³. Nie pozostawało to bez znaczenia dla projektowanego paktu gwarancyjnego.

³⁸ C. A. Macartney, A. W. Palmer, *Independent Eastern Europe. A History*, London 1962, s. 249.

³⁹ P. A. Gajda, s. 207.

⁴⁰ Gorącym zwolennikiem polityki zagranicznej Stresemanna był ambasador brytyjski w Berlinie lord d'Abernon zwany „lordem protektorem Niemiec”, którego uważa się za inspiratora niemieckich propozycji w sprawie paktu.

⁴¹ Łokarnska Konferencja 1925, Moskwa 1959, s. 32 - 34.

⁴² G. Craig, s. 516. Opór części rządu wobec paktu angielsko-francuskiego wpływał głównie z obawy sprowokowania Niemiec do zawarcia nowego układu ze Związkiem Radzieckim. F. S. Northedge, s. 249.

⁴³ Na temat organizacji i wpływów propagandy niemieckiej na terenie Wielkiej Brytanii por. J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973, s. 257 - 278.

Natychmiast po ujawnieniu przez prasę niemiecką⁴⁴ projektu paktu bezpieczeństwa zachodniego część pism brytyjskich zaatakowała Francję za nieprzychylny stosunek do porozumienia gwarancyjnego, wynikający z jej nastawienia do Polski. W tym kontekście „New Statesman” stwierdził, że Wielka Brytania nie będzie gwarantować aktualnego układu terytorialnego w Europie Wschodniej, ponieważ jest on nie do utrzymania. W opinii socjalistycznego tygodnika granice te powinny ulec zmianie na korzyść Niemiec⁴⁵. Również „Observer” piórem redaktora naczelnego Jamesa Garvina zaprezentował podobny pogląd, pisząc: „Wschodnie granice Niemiec — oznaczające rozerwanie Prus Wschodnich i Zachodnich — są nienaturalne i nie mogą być utrzymane. Stanowią one jeden z przedmiotów — nieuniknionego zweryfikowania. W tej części Europy wybór ostateczny będzie musiał być dokonany między rewizją pokojową a wojną. Demokracja angielska nie będzie prowadziła co trzydzieści lat wojny w usiłowaniu, z góry skazanym na niepowodzenie, utrzymania jakiegoś rozbójniczego i nikczemnego układu, który nigdy nie powinien być został dokonany”⁴⁶. Z kolei „Manchester Guardian” pisał, że koniecznym jest „... by ponownie zdecydowano w dwóch punktach obecnego układu europejskiego, przeciwko którym opinia niemiecka głównie protestuje, mianowicie korytarz polski i podział Śląska między Polskę i Niemcy. W obu wypadkach opinia angielska zgodna jest, że Niemcy zostały pokrzywdzone. Można przypuszczać, że gdy granica francuska z Niemcami będzie definitywnie zabezpieczona gwarancją angielską, opinia francuska zgodzi się chętnie na konieczną rewizję układu pokojowego”⁴⁷. Pojawiły się również głosy rozsądku, dostrzegające niebezpieczeństwo tkwiące w niemieckich roszczeniach terytorialnych⁴⁸. Dowodził tego artykuł Wilsona Harrisa w „Daily News”, przestrzegający przed jednostronnymi gwarancjami granicy francusko-belgijsko-niemieckiej. Autor stawiał pytanie o wartość porozumienia zachodniego w przypadku konfliktu w Europie Wschodniej. Jeżeli będzie się mówić Niemcom, że droga nad Renem jest dla nich zamknięta, ale niewiele stoi na przeszkodzie, by ruszyć na wschód, konflikt będzie nieunikniony — konstatawał Harris⁴⁹.

Niemiecka oferta układu bezpieczeństwa w Europie zaprezentowana została 5 marca w Izbie Gmin przez Chamberlaina, ale nie uzyskała pełnej akceptacji. Toteż brytyjski minister, udając się w dniu następnym

⁴⁴ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914 - 1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 255.

⁴⁵ *New Statesman*, 7 II 1925.

⁴⁶ *Observer*, 8 II 1925.

⁴⁷ AAN, Amb. w Londynie, t. 103, k. 75 - 76.

⁴⁸ *Ibidem*, t. 113, k. 116.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 103, k. 50.

na rozmowy z Herriotem do Paryża, nie posiadał poparcia parlamentu, a nawet części rządu w tej sprawie. Dlatego też wobec francuskiego rozmówcy Chamberlain ograniczył się jedynie do zaprezentowania argumentów swojego rządu przeciwko Protokołowi Genewskiemu oraz poruszył zagadnienie niemieckich granic wschodnich. Obaj byli zgodni, że nie można z góry wykluczyć konieczności ich zmiany, szczególnie gdyby miało się to dokonać poprzez porozumienie zainteresowanych stron⁵⁰. Charakterystyczne, że tego samego dnia oświadczenie w sprawie granic złożył Stresemann, wysuwając tezę o niemożności ich gwarantowania przez Niemcy i konieczności zmian drogą pokojową⁵¹. Cele te akcentowało również memorandum Herberta von Dirksena, szefa Wydziału Wschodniego Auswärtiges Amt, z 21 marca 1924 r. Dirksen stwierdzał, że Niemcy powinny żądać Gdańska i korytarza, a następnie terytorium dalej na wschód wzdłuż linii Piła—Bydgoszcz—Toruń⁵².

Tymczasem na terenie brytyjskim, coraz częściej pojawiały się głosy kwestionujące granicę między Niemcami a Polską i wspierające tendencje Berlina do jej rewizji. Powagi sytuacji nie pomniejszał fakt, że sprawę rozważano w kategoriach przeprowadzenia zmian drogą pokojową. W czasie debaty parlamentarnej 24 marca Chamberlain nie tylko poparł niemiecki projekt paktu, ale również przedstawił pogląd o niemieckiej gotowości wyrzeczenia się wojny jako metody zmiany granic na wschodzie. Sugerował przy tym, że poprzez porozumienie względnie układ wielostronny można by je zmodyfikować. Mowa brytyjskiego ministra wywołała zresztą niezadowolenie w Berlinie. Ambasador Sthamer stwierdził wobec Chamberlaina, że Niemcy nie życzą sobie wyłączania rozwiązań wojennych na wschodzie przed pojęciem decyzji o traktacie arbitrazowym⁵³.

W tym momencie stanowisko rządu brytyjskiego odnośnie do niemieckiej propozycji paktu bezpieczeństwa zachodniego było już jednoznacznie pozytywne, co w zasadzie pociągało za sobą zgodę na przyszłe, nierównoprawne granice. W konsekwencji musiało ono przynieść wsparcie Londynu dla stresemannowskiej koncepcji zmiany niemieckiej granicy wschodniej drogą pokojową. Zbliżenie Wielkiej Brytanii do Niemiec nabierało zaczęło realnych kształtów. Równocześnie Niemcy odstępowały od linii proradzieckiej na rzecz bliższych związków z Wielką Brytanią, co sprzyjało jej polityce wobec Francji⁵⁴.

⁵⁰ W. Balcerak, s. 50.

⁵¹ G. Stresemann, s. 91.

⁵² A. M. Cienciala and T. Komarnicki, s. 241.

⁵³ Ibidem; F. S. Northedge, s. 256.

⁵⁴ AAN, Amb. w Londynie, t. 73, k. 9.

Przed Londynem stało jeszcze tylko jedno niełatwe zadanie, polegające na nakłonieniu Paryża do wyraźnego opowiedzenia się za niemiecką propozycją paktu. Szansę zwiększał fakt, że nowy minister spraw zagranicznych, Aristide Briand, któremu powrót na to stanowisko zapewnił upadek w połowie kwietnia 1925 r. rządu Herriota, opowiadał się za pojednaniem z Niemcami i dobrymi kontaktami z Wielką Brytanią. W wyniku nacisków brytyjskich Francja zgodziła się na podjęcie rokowań dotyczących wyłącznie gwarancji granic zachodnich Niemiec. Natomiast w sprawie dotychczasowej „kości niezgody” tj. granicy wschodniej Niemiec rząd w Berlinie zawrzeć miałby jedynie gwarantowane przez Francję traktaty arbitrażowe z Polską i Czechosłowacją⁵⁵.

Niemcy — licząc na brytyjskie poparcie — odrzuciły jednak takie rozwiązanie w części dotyczącej traktatów arbitrażowych⁵⁶. Determinacja Stresemanna przyniosła w kilka tygodni później kolejne ustępstwa ze strony Wielkiej Brytanii i Francji, umożliwiające otwarcie rokowań w Locarno i zawarcie Paktu Reńskiego.

Locarno miało być punktem zwrotnym w powojennych dziejach Europy. W Londynie wierzono, że dokonano olbrzymiego wkładu na rzecz uchronienia kontynentu przed wojną. Układy lokarneńskie pozornie otwierały nową erę pokoju. Niemcy zrezygnowały z pretensji terytorialnej na swojej zachodniej granicy. Nie wyrzekły się wprawdzie roszczeń w jej wschodniej części, ale poprzez zawarcie traktatów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją oraz zapowiedź wstąpienia do Ligi Narodów — faktycznie godziły się na porzucenie drogi zbrojnej jako narzędzia zmian terytorialnych. W efekcie jednak Locarno było kolejnym krokiem podważającym system wersalski. Odmawiając gwarancji granicy polsko-niemieckiej i czechosłowacko-niemieckiej, wzorem zachodnich granic Niemiec, stworzono jednocześnie nowy stan prawny. Różnicował on wyraźnie granice europejskie, co mogło być łatwo interpretowane jako bezpośrednie uznanie niemieckich celów na Wschodzie, a także być oznaką, że część postanowień wersalskich była mniej ważna od innych⁵⁷.

Locarno przyniosło przede wszystkim sukces Wielkiej Brytanii, a także Niemcom. Wielkiej Brytanii udało się przygotować grunt dla wprowadzenia własnego modelu stosunków politycznych w Europie. Podnosząc Niemcy do pozycji równoprawnego partnera mocarstw zachodnich, Wielka Brytania ograniczyła, a nawet powstrzymała możliwość odrodzenia się dominacji Francji. Londyn umacniał wyraźnie swoją pozycję, stając

⁵⁵ Locarno-Konferenz 1925. Eine Dokumentensammlung, Berlin 1962, s. 69

⁵⁶ Szerzej por. M. Baumgart, s. 200.

⁵⁷ P. Kennedy, s. 268; J. Joll, s. 290; W. Balcerak, s. 218.

się też jedynym arbitrem pomiędzy Paryżem i Berlinem. Wiążąc wreszcie Niemcy z państwami zachodnimi, Albion zyskiwał na ochłodzeniu się stosunków pomiędzy Berlinem i Moskwą⁵⁸. Generalnie rzecz biorąc Wielka Brytania zbudowała podstawy tradycyjnego koncertu mocarstw ze ściśle określonymi strefami wpływów. Dźwigając Niemcy do statusu mocarstwa, jako ich przyszły obszar wpływów wskazywano Europę Wschodnią. Locarno nie było dla Wielkiej Brytanii żadnym militarnym zobowiązaniem, a drogą do odtworzenia koncertu europejskiego, co umożliwiałoby jej koncentrację uwagi na sprawach wewnętrznych i imperialnych⁵⁹. Korzyści uzyskane w Locarno przez Wielką Brytanię nie pociągały za sobą żadnej większej odpowiedzialności. Podkreślał to wyraźnie Chamberlain w Izbie Gmin podczas debaty ratyfikacyjnej w listopadzie, mówiąc: „Nie sądzę, aby zobowiązania kraju mogły być bardziej ograniczone do żywotnych interesów narodowych niż w traktacie lokarneńskim”⁶⁰.

Zyski Niemiec wypływały głównie z dalszej destabilizacji systemu wersalskiego. Uzyskały one możliwość stosunkowo swobodnej akcji na wschodzie i działań na rzecz pokojowej zmiany swojej granicy z Polską i Czechosłowacją. W tym względzie nie krępowały Berlina żadne realne ograniczenia poza niewiele znaczącymi traktatami arbitrażowymi. Służyło też Berlinowi osłabienie układami lokarneńskimi sojuszu polsko-francuskiego z 1921 r.⁶¹. Tym samym przestawał Niemcom grozić automatyczny atak ze strony Francji na wypadek wojny polsko-niemieckiej, w której Niemcy nie byłyby agresorem. Przede wszystkim jednak dzięki Locarno Niemcy powróciły do koncertu europejskiego. Czy jako wiarygodny partner? Wątpliwości pozostawały. Podsekretarz ds. kolonii brytyjskich William Ormsby-Gore przewidywał tuż po Locarno, że Niemcy pozostaną związane z mocarstwami i niezależne od Związku Radzieckiego tak długo tylko, dopóki będzie im to wygodne⁶². Rychło okazać się miało, iż przewidywania brytyjskiego polityka nie były pozbawione racji.

Tylko pozornie wydawać się mogło, że Locarno na trwałe związało Niemcy z państwami zachodnimi, rozrywając tym samym związki radziecko-niemieckie. Stresemann nie miał zamiaru rezygnować z partnerstwa Związku Radzieckiego, wyraźnie niezadowolonego z Locarno oraz niemieckiego zbliżenia do Wielkiej Brytanii i Francji. Niemiecki mi-

⁵⁸ M. Cygański, Konsekwencje ewolucji polityki Wielkiej Brytanii w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1925 - 1929, *Studia Historica Slavo-Germanica*, 1973, t. 2, s. 37.

⁵⁹ P. Kennedy, s. 269.

⁶⁰ Za: J. Jacobson, s. 38.

⁶¹ E. Wiskemann, *Europe of the Dictators 1919 - 1945*, London 1967, s. 59.

⁶² F. S. Northedge, s. 269.

nister spraw zagranicznych zdawał sobie sprawę z konieczności zaofiarowania Moskwie jakiejś rekompensaty⁶³.

Pretekstem dla odtworzenia współdziałania niemiecko-radzieckiego było odnowienie 26 marca 1926 r. sojuszu polsko-rumuńskiego, a raczej jego tajna konwencja wojskowa. Pomimo iż treść układu nie akcentowała nieprzyjaznego nastawienia wobec jakiegokolwiek państwa, to w Moskwie nadawano mu charakter antyradziecki, a w Berlinie antyniemiecki. Również w Londynie stwarzano wrażenie, że traktat polsko-rumuński zawiera klauzule skierowane przeciwko Niemcom, starając się nawet wywierać naciski na Polskę w kierunku złagodzenia przez nią negatywnego wydzźwięku tego układu⁶⁴. Interwencja brytyjska wynikała z obaw o następstwa traktatu, mogące zrodzić nowe porozumienie na linii Berlin—Moskwa. Niemcy zdołały jednak wyzyskać swoją dogodną sytuację oraz zainteresowanie ze strony Związku Radzieckiego odtworzeniem współpracy. Wyzyskując dyplomatyczne zdolności Stresemanna, zainspirowano rozmowy wokół paktu o nieagresji.

Na początku kwietnia Stresemann powiadomił Foreign Office o przygotowywanym układzie⁶⁵. W Londynie zastanawiano się czy nie będzie on pozostawał w sprzeczności z układami lokarneskimi. Formalnych wątpliwości rząd brytyjski jednak nie zgłosił. 24 kwietnia 1926 r. zawarł w Berlinie niemiecko-radziecki układ o nieagresji i neutralności. Traktat był korzystnym pociągnięciem dla obu stron. Związkowi Radzieckiemu gwarantował nie tylko neutralność Niemiec w razie niesprowokowanej wojny, ale równoważył też niemieckie zbliżenie do państw zachodnich w Locarno. Z kolei Niemcy uzyskiwały podobną neutralność ze strony ZSRR oraz dodatkowo instrument nacisku na Wielką Brytanię i inne państwa⁶⁶.

Pierwszą reakcją na traktat w Foreign Office było mimo wszystko zaskoczenie, a dopiero następnie informacja złożona na Wilhelmstrasse o wycofaniu się Wielkiej Brytanii z wszelkich dyskusji na temat redukcji wojsk w strefach okupacyjnych. Chamberlain wykazywał zainteresowanie zmniejszeniem liczby brytyjskich oddziałów w Nadrenii i gotów był w ślad za Locarno na kolejne koncesje wobec Niemiec. Jednakże w świetle układu radziecko-niemieckiego uznał je za nieaktualne⁶⁷. Równocześnie w Foreign Office uważnie analizowano traktat berliński

⁶³ G. Craig, s. 520.

⁶⁴ AAN, Amb. w Londynie, t. 104, k. 11. Por. też J. Krasuski, s. 240.

⁶⁵ Documents on British Foreign Policy 1919-1939, Series IA, vol. 1, London 1966, s. 565-577.

⁶⁶ Por. H. Korczyk, Traktat berliński zawarty pomiędzy ZSRR a Niemcami w 1926 r., Przegląd Zachodni 1980, nr 5-6; J. Krasuski, s. 241.

⁶⁷ G. Craig, s. 521.

od strony formalno-prawnej. Ministerstwo znajdowało się pod silnym naciskiem opinii publicznej w tej sprawie. Domagała się ona wyjaśnienia wszystkich wynikających z układu wątpliwości, a głównie kwestii ograniczenia przez Niemcy swoich przyszłych zobowiązań wobec Ligi Narodów. Chodziło przede wszystkim o art. 16 paktu, bowiem Niemcy zobowiązały się do neutralności w konflikcie, który w ich ocenie nie byłby spowodowany przez Związek Radziecki. Wreszcie 3 maja 1926 r. Foreign Office wydało oficjalną opinię o układzie berlińskim, nie doszukując się w nim sprzeczności z układami lokarneńskimi, a także paktem Ligi Narodów. Zrezygnowano zatem ze składania jakiegokolwiek protestu w Berlinie⁶⁸. W opinii Chamberlaina nota protestacyjna pogorszyłaby tylko sytuację zamiast ją złagodzić⁶⁹. Takie stanowisko Wielkiej Brytanii, mimo pozostającego w sprzeczności z interesami polityki brytyjskiej zbliżenia Berlina do Moskwy, da się wytłumaczyć jedynie przez pryzmat taktyki niedrażnienia Niemiec. Linia ta wypływała raczej z tradycji dyplomacji brytyjskiej, niż ze słabości Londynu. W innych bowiem sprawach Wielka Brytania potrafi się jeszcze niejednokrotnie przeciwstawić Niemcom, dopóki polityka „niedrażnienia” nie przekształci się w politykę appeasementu. Stanowisko Wielkiej Brytanii nie oznaczało oczywiście akceptacji niechcianego traktatu i wkrótce po jego podpisaniu próbowano go rozerwać, ale ciągle bez jakiegokolwiek narażania się Niemcom.

O ile traktat berliński i jego niekorzystny wpływ na relacje niemiecko-brytyjskie był niezamierzonym skutkiem Locarno, o tyle przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów wypływało wprost z formuły układów lokarneńskich. Polityka brytyjska przystępując z początkiem 1926 r. do realizacji zadania mającego na celu przeprowadzenie porozumienia z Locarno w kwestii wejścia Niemiec do Ligi Narodów, nie została jeszcze dotknięta negatywnymi konsekwencjami traktatu berlińskiego. Już wówczas jednak nie było na terenie angielskim pełnej akceptacji dla uczestnictwa Niemiec w Lidze Narodów, i to w charakterze członka stałego, co odbierano jako zagrożenie roli odgrywanej w Genewie przez Wielką Brytanię. Chamberlain uważał jednakże za obowiązek brytyjskiej polityki zagranicznej dopełnienie układów lokarneńskich. Tym bardziej gorzko odczuć musiał zgromadzenie Ligi Narodów w marcu 1926 r., kiedy nie udało się wprowadzić Niemiec do genewskiego areopagu. W Londy-

⁶⁸ AAN, Amb. w Londynie, t. 113, k. 142 (J. H. Harley's Report, London 21 V 1926).

⁶⁹ V. D'Abernon, *An Ambassador of Peace. Pages from the Diary of Viscount d'Abernon*, vol. 3, London 1930, s. 252.

nie fakt ów przyjęto jako osobistą porażkę Chamberlaina i osłabienie jego pozycji⁷⁰.

Niechętnie nastawienie znacznej części opinii publicznej, a także niektórych członków gabinetu do sprawy wejścia Niemiec do Ligi Narodów wzrosło po traktacie berlińskim. Chamberlain nadal odwoływał się jednak do brytyjskich zobowiązań, licząc też ciągle na to, że uczestnictwo Niemiec przynieść może brytyjsko-niemieckie współdziałanie, rozluźniając związki Berlina z Moskwą. Wierzył również, że wespół z uzgodnieniami lokarneńskimi będzie to czynnik prowadzący do przekształcenia Europy w kontynent pokoju⁷¹.

Polityka Niemiec po ich przyjęciu 8 września 1926 r. do Ligi Narodów wykazała jak złudne były to nadzieje. Pierwszym symptomem była próba porozumienia się z Francją poza plecami Wielkiej Brytanii, co znamionowały rozmowy Stresemanna z Briandem jeszcze we wrześniu 1926 r. w Thoiry. Nie wglębiając się w motywy postępowania Brianda stwierdzić należy, że Niemcy poza chęcią uzyskania od Francji zmiany jej nastawienia do kwestii rewizji traktatu wersalskiego, demonstrowały swoją niezależność od Londynu. Czyniły tym samym wątpliwymi brytyjskie plany rozstrzygnięcia najważniejszych spraw europejskich na linii Londyn—Paryż—Berlin.

Wejście Niemiec do Ligi Narodów zamyka dość wyraźnie dotychczasowy etap w stosunkach brytyjsko-niemieckich. Okazać się miało, że Wielkiej Brytanii nie udało się poprzez Locarno, a następnie wprowadzenie Niemiec do Ligi, na trwałe wyznaczyć Berlinowi roli lojalnego partnera o antyradzieckim nastawieniu, szachującego ponadto w brytyjskim interesie Francję. Udało się natomiast Stresemannowi, umiejętnie wyzyskującemu różnice między Wielką Brytanią i Francją w odniesieniu do Niemiec, osiągnąć niemalą część swoich celów.

Traktat berliński i destabilizacyjna polityka Niemiec w Europie spowodują odstąpienie Wielkiej Brytanii od przedlokarneńskiej polityki wzmocnienia i popierania Niemiec jako czynnika równowagi dla Francji oraz odejście od linii stępienia antyniemieckiego ostrza w polityce francuskiej. Stosunki angielsko-niemieckie ulegną na dłuższą ochłodzeniu. Bliższe staną się natomiast dla Wielkiej Brytanii związki z Francją, ale pozbawione jednoznacznie antyniemieckiego charakteru. Zasada niedrażnienia Niemiec obowiązywała nadal.

⁷⁰ AAN, Adiutantura Belwederu, t. 4, s. 37 (Skirmunt do MSZ, Londyn 5 VIII 1926).

⁷¹ J. J. O'11, s. 289 - 290.

JADWIGA KIWERSKA

Poznań

NIEMCY W POLITYCE STANÓW ZJEDNOCZONYCH (1919 - 1929)

Powszechnie przyjmowany przed laty pogląd o izolacjonizmie, jako tendencji dominującej w amerykańskiej polityce okresu między I a II wojną światową, dziś należy już uznać za niezbyt trafny. Jest faktem, że izolacjonizm amerykański posiada długą tradycję w dziejach Stanów Zjednoczonych; jest tak stary, jak brytyjskie osadnictwo na kontynencie północnoamerykańskim, a od momentu uzyskania niepodległości stał się częścią powszechnej świadomości przeciętnego Amerykanina. Tkwił w tej świadomości także w okresie międzywojennym. Amerykanie nie widzieli potrzeby czy celowości wiązania się ze Starym Światem, powrotu na kontynent, nawet w formie wzajemnych relacji politycznych, kulturalnych, często i gospodarczych. Tym bardziej że polityka amerykańska, podobnie jak strategia zagraniczna każdego państwa, opiera się na interesie narodowym, zabezpieczeniu własnej egzystencji, a w dalszej kolejności na stworzeniu możliwości rozwoju. Trwanie na własnym kontynencie, bez wikłania się w skomplikowane problemy Europy, tego świata ze wszech miar skłóconego, najlepiej odpowiadało interesowi Amerykanów. Stąd więc owa najstarsza, a jakże silna przez lata tendencja izolacjonizmu. Była to jednak w dużej mierze świadomość lub pobożne życzenie przeciętnego Amerykanina. W rzeczywistości bez względu na fakt głoszenia izolacjonizmu, jako zasady swej polityki, Stany Zjednoczone były obecne w polityce światowej.

Lata dwudzieste w dyplomacji amerykańskiej były wyjątkowym przykładem współistnienia współpracy międzynarodowej oraz izolacjonizmu. Wprawdzie po I wojnie światowej Stany Zjednoczone odrzuciły przyłączenie się do Ligi Narodów, ale w zamian za to, jak przyjmuje wielu historyków, przygotowano amerykańską politykę na rzecz pokoju¹. Pro-

¹ Zob. R. A. Ferrell, *American Diplomacy in the Great Depression: Hoover-Stimson Foreign Policy, 1929 - 1933*, New Haven 1957, s. 344.

wadzono ją w dwóch kierunkach: ku rozbrojeniu oraz na drodze traktatów rozwiązujących pokojowo międzynarodowe spory. Było to, rzecz można, amerykańskie panaceum na utrzymanie pokoju. Choć USA nie ratyfikowały traktatu wersalskiego, to jednak uczestniczyły w czasowych postanowieniach w sprawie reparacji wojennych, rozwijała się współpraca z Ligą Narodów w sprawie redukcji zbrojeń oraz przywództwo w ruchu na rzecz ograniczenia sił morskich. Ważnym, choć może niezbyt efektywnym aktem, był pakt Kellogga-Brianda, który wykazał jednak pewne zaangażowanie USA na rzecz utrzymania pokoju w Europie. Niewątpliwie więc amerykańska dyplomacja była aktywna w sprawach europejskich i wbrew oficjalnie głoszonym zasadom odgrywała dużą rolę w rozwoju powersalskiej Europy.

W amerykańskiej polityce wobec Europy jedno z naczelných miejsc zajęły stosunki z Niemcami. W pierwszym dziesięcioleciu można je sprowadzić do kilku zasadniczych punktów: reintegracji Niemiec, jako celu dyplomacji amerykańskiej, kwestii finansowych, w tym głównie reparacji (Plan Dawesa i Younga), propozycji paktu o nieagresji, ograniczenia zbrojeń, szerokiej problematyki terytorialnej: Nadrenii i Zagłębia Rūhry. Swój stosunek do Niemiec demonstrowały Stany Zjednoczone wyraźnie już podczas obrad paryskich, których celem miało być m.in. stworzenie nowego porządku w świecie, gwarantującego pokój po wsze czasy. Z takimi — najogólniej mówiąc — założeniami podążał do Europy prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson. Podstawowe zainteresowanie Wilsona, inspirowane zarówno przez wzrastające potrzeby amerykańskiego kapitału, jak i przez własną liberalno-idealistyczną ideologię, sprowadzało się do uczynienia istniejących stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych bardziej racjonalnymi i humanitarnymi. Ucieleśnieniem postępowej przyszłości Europy — w pojęciu Wilsona — była Ameryka, nosicielka liberalnych, sprawiedliwych i postępowych wartości. Zdaniem prezydenta „cały świat podąża pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych ku tworzeniu międzynarodowego systemu handlowego i nowego porządku politycznego i społecznego”. Misja amerykańska, z którą się Wilson utożsamiał, to prowadzenie Europy do pokoju międzynarodowego, opartego na prawie (peaceful international order)².

W tym nowym porządku międzynarodowym winno znaleźć się miejsce również dla Niemiec. Jednym z założeń Wilsona w zakresie polityki wobec Europy była reintegracja Niemiec: włączenie demokratycznych Niemiec do nowej społeczności liberalnych państw narodowych. Można śmiało powiedzieć, że reintegracja Niemiec znajdowała się w centrum

² Zob. N. G. Levin (jr), *Woodrow Wilson and World Politics*, New York 1968, s. 3.

wilsonowskiej wizji uniwersalnego systemu politycznego i gospodarczego, prowadzonego przez amerykańską, liberalną misję, wolną zarówno od tradycyjnego imperializmu, jak i rewolucji socjalistycznej³. Jeszcze w okresie negocjacji o zawieszenie broni na przełomie października i listopada 1918 r. Wilson często i z niechęcią wypowiadał się o dążeniu państw Ententy do stworzenia pokoju, który dyskryminowałby lub obciążał Niemcy. W rozmowie z pułkownikiem Edwardem House'em 29 października 1919 r. prezydent stwierdził: „Mój przemyślany sąd sprowadza się do tego, że cały wysiłek winien być skupiony na tym, aby zawieszenie broni nie powodowało wzrostu wrogości Niemiec, ale było nowoczesne i rozsądne, tak jak tylko jest to możliwe, w istniejącej sytuacji”⁴. W drodze do Paryża, dyskutując na pokładzie „George’a Washingtona” kwestię konferencji pokojowej i przedstawiając swą wizję ładu międzynarodowego, Wilson zaatakował plan Ententy, zakładający wysokie reparacje wobec Niemiec: „musi być pokój sprawiedliwy, który broniłby narody, a nie był fatalny dla niektórych narodów” — stwierdził⁵. Także Liga Narodów miała mieć, w myśl dążeń Wilsona, charakter scalający wobec Niemiec. Plan Wilsona o włączeniu państwa niemieckiego do organizacji międzynarodowej, opierał się na przekonaniu, że Niemcy zreformowane i demokratyczne będą mogły być równorzędnym i równoprawnym członkiem społeczności światowej⁶.

Poglądy Wilsona na temat pokoju bez zwyciężonych i nadzieje na szybkie włączenie Niemiec do społeczności liberalnych państw nie znajdowały jednoznacznego poparcia w Stanach Zjednoczonych. Silna grupa w łonie opozycyjnej Partii Republikańskiej prowadzona przez Theodore’a Roosevelta optowała na rzecz twardej linii wobec Niemiec. Były prezydent, określając Niemców jako „Shadow Huns”, domagał się nie negocjacji z nimi, ale ich bezwarunkowej kapitulacji. Inni przywódcy republikańscy — Henry Cabot Lodge i Howard Taft, może mniej zagorzali w swych wypowiedziach, byli także zwolennikami twardej linii wobec pokonanych Niemiec. Slogan „Hang the Kaiser” spotykał się z powszechnym aplauzem, czego niewątpliwie dowodem jest fakt, że przeprowadzone na 5 dni przed zawieszeniem broni wybory uzupełniające do Kongresu przyniosły zwycięstwo Republikanom, którzy zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie zdobyli większość⁷.

³ Tamże, s. 123.

⁴ Według notatek I. Bowmana, W: R. S. Baker, *Woodrow Wilson and World Settlement*, New York 1922, s. 77.

⁵ N. G. Levin, *Woodrow Wilson*, s. 128.

⁶ H. W. Gatzke, *Germany and the United States. A Special Relationship?*, Harvard Univ. Press 1980, s. 72.

⁷ Tamże, s. 74.

Także Europa wkrótce zaprezentowała odmienne od założeń Wilsona stanowisko wobec nowego ładu międzynarodowego, a zwłaszcza roli i miejsca Niemiec. Wprawdzie zwołana na styczeń 1919 r. pokojowa konferencja w Paryżu za podstawę swoich prac przyjęła 14 punktów, co potwierdziło nową pozycję Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej i uczyniło ich prezydenta centralną postacią w Wersalu. Nie przypuszczał jednak Wilson, że jego idee załamią się pod wpływem ambicji innych mocarstw oraz realiów życia międzynarodowego w Europie. Przede wszystkim już na wstępie uznać musiał fakt, że Niemcy zasłużyli sobie na pewną karę⁸.

Jednak pierwszą kwestią, której rozstrzygnięcie w Wersalu wykazało niedoskonałość wilsonowskich planów wobec Niemiec, było opracowanie metod zabezpieczenia Francji przed agresją niemiecką. Rozwiązanie sporu francusko-niemieckiego stanowiło bowiem jeden z głównych czynników utrzymania pokoju w przyszłości — element tworzącego się poczucia bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Dla Francji, której terytorium w ciągu niespełna półwiecza stało się dwa razy terenem niemieckiej agresji, osłabienie gospodarczej, wojskowej i politycznej potęgi wschodniego sąsiada było naczelnym zadaniem na przyszłość. Wilson niewątpliwie sympatyzował z francuskimi dążeniami do bezpieczeństwa. Rozumiał dylematy, które stały przed Francją pragnącą zabezpieczenia kraju. Chociaż sympatyzował z owymi poszukiwaniami gwarancji, to jednak nie życzył sobie systemu, który byłby oparty na tradycyjnej polityce „balance of power”, będącej — jego zdaniem — częścią starego porządku, źródłem rywalizacji międzynarodowej⁹. Nie zamierzał też poprzeć francuskich planów rozbrojenia Niemiec i osłabienia niemieckiej pozycji ekonomicznej. Takie kroki w jego przekonaniu miałyby dalekosiężne skutki, także dla Francji¹⁰. Zarówno Wilson, jak i premier Wielkiej Brytanii, David Lloyd George, uważali, że pokój na zbyt ciężkich warunkach to niebezpieczeństwo rozszerzenia rewolucji na terytorium niemieckie, a nawet do Atlantyku¹¹.

Wypracowany podczas konferencji pokojowej traktat był kompromisem między dążeniami Wilsona a celami Francji oraz innych państw europejskich. Jeżeli spojrzymy na postanowienia wersalskie z niemieckiego punktu widzenia i jego oceny działań prezydenta Stanów Zjednoczonych, to widzimy, że dzięki zabiegom Wilsona Niemcy nie stracili za-

⁸ Por. F. Costigliola, *Awkward Dominion. American Political, Economic and Cultural Relations with Europe, 1919-1933*, Cornell Univ. Press 1984, s. 26.

⁹ W. Wilson, *The Public Papers of Woodrow Wilson*, t. V, ed. R. S. Baker, W. E. Dodd, New York 1920, s. 393, 406-407.

¹⁰ R. S. Baker, *Woodrow Wilson*, s. 10-12.

¹¹ Zob. F. Costigliola, *Awkward Dominion*, s. 26.

głębia Saary. W zamian za to Saara miała być administrowana przez Ligę Narodów, a jej przyszłość po 15 latach określona drogą plebiscytu. Wilson udaremnił także inne zamierzenia Francji dotyczące aneksji Nadrenii. Po burzliwej kontrowersji prezydent Francji, Georges Clemenceau, zgodził się na kolejny kompromis (wymuszony przez Wilsona groźbą opuszczenia konferencji). Obszar 50-kilometrowy wschodniego Renu został także objęty okupacją aliancką oraz poddany demilitaryzacji. W zamian Francja uzyskała zapewnienie, że Wielka Brytania i USA podpiszą oddzielne traktaty, gwarantujące pomoc amerykańską i brytyjską w przypadku niesprowokowanej agresji. Warto podkreślić, że udzielenie specjalnych gwarancji dla granic Francji było sprzeczne z zasadą zbiorowego bezpieczeństwa, propagowaną przez Wilsona¹².

Prezydent Stanów Zjednoczonych przyczynił się do modyfikacji także innych żądań aliantów z korzyścią dla Niemiec. Opowiedział się za plebiscytem na obszarach przyłączonych do Polski. Zresztą w przypadku ustaleń na wschodzie Europy wystąpiło zderzenie sprzecznych dążeń Wilsona. Trudno było pogodzić jego pragnienie stworzenia liberalnej struktury społeczno-politycznej w Niemczech i polityki reintegracji ze wspieraniem dążeń niepodległościowych narodów Europy Środkowo-wschodniej (prawo do samostanowienia). Decyzje wersalskie w tej kwestii nie zaspokajały ani Francji, ani Polski, ani Czechosłowacji, powodując też duże rozdrażnienie Niemiec. W tej kwestii doszło nawet do konfliktu w gronie delegatów amerykańskich. Można zaryzykować twierdzenie, że Wilson nie podzielał idei reintegracji Niemiec — choć był jej czołowym głosicielem — aż w takim zakresie, jak inni przedstawiciele delegacji USA: Tasker H. Bliss, Henry White i Robert Lansing. Prezydent był świadom popularności Ameryki i swego programu pokojowego w odrodzonych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Nie chciał tej opinii burzyć. Z drugiej strony naciski brytyjskie, a także odejście White'a i Lansinga od koncepcji Polski jako przeciwwagi Niemiec działały na niekorzyść dążeń Polski i ewentualnym, korzystnym dla niej rozstrzygnięciom, zwłaszcza w kwestii Gdańska i Górnego Śląska¹³. Można więc powiedzieć, że starcie koncepcji reintegracyjnej względem Niemiec z ideą zaspokojenia żądań nowo powstałych państw przyniosło zwycięstwo tej pierwszej, może nie całkowite, ale zauważalne.

¹² Zob. J. Kiwerska, Wilsonowska koncepcja bezpieczeństwa i rozbrojenia, *Acta Universitatis Lodzianis*, t. 17, Problemy Rozbrojenia 1919-1939, Łódź 1983, s. 40-42.

¹³ Zob. J. R. Wędrowski, Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916-1919*, Warszawa 1980, s. 183; także R. H. Lord, Poland, in: E. House and Ch. Seymour, *What Really Happened*, New York 1921, s. 67-68.

Podczas gdy rozwiązanie kwestii Europy Środkowo-Wschodniej leżało w centrum zainteresowania Francji, wspierającej dążenia Polski i Czechosłowacji, to sprawy kolonii niemieckich stały się obiektem specjalnej uwagi Wielkiej Brytanii. W tej kwestii Wilson wypowiedział się wyraźnie podczas wspomnianej „konferencji przygotowawczej” na pokładzie „George’a Washingtona”: „Kolonie niemieckie mają być ogłoszone wspólną własnością Ligi Narodów i administrowane przez małe narody. Bogactwa naturalne kolonii powinny zostać udostępnione wszystkim członkom Ligi”¹⁴. W rezultacie ustaleń wersalskich Niemcy stracili swoje kolonie, które w większości stały się elementem nowo powstałego systemu mandatowego, co oznaczało przejęcie niemieckich posiadłości przez Koronę Brytyjską lub jej dominia.

Wśród kwestii innych niż terytorialne, sprawy reparacji wywołały największe spory. Zresztą było tak nie tylko w Paryżu, ale odszkodowania wojenne stały się problemem na lata następne. Jeszcze w czasie wojny obydwie strony marzyły o wielkich zyskach, jakie kosztem pokonanego osiągną. Po zawieszeniu broni Brytyjczycy i Francuzi domagali się od 120 do 200 mld dolarów odszkodowania. Stanowisko Wilsona w tej sprawie zostało już określone w ramach polityki reintegracji. Amerykański prezydent rozumiał, że Niemcy muszą ponieść karę, ale niezbyt wysoką. Poza tym amerykańscy eksperci w Paryżu rozumieli, że alianci nie byliby w stanie zebrać takiej sumy, biorąc pod uwagę gospodarcze bankructwo państwa niemieckiego. Wysuwali więc propozycję 30 mld dolarów, z czego Niemcy mieliby zapłacić połowę w ich własnej walucie. Wilson wyrażał opinię, że tylko przez zapomogi, zniesienie blokady i racjonalny program reparacji Niemcy będą w stanie przezwyciężyć chaos gospodarczy i oprzeć się bolszewizmowi¹⁵. Kwestia ta została rozwiązana połowicznie. Artykuł 231 traktatu wersalskiego mówił o finansowej odpowiedzialności Niemiec. Komisja Reparacyjna powołana podczas konferencji obliczyła w 1921 r. wysokość reparacji równą 33 mld dolarów; według ówczesnych relacji było to 132 mld złotych marek. Alianci wydostali z Niemiec w ciągu 5 lat po wojnie niewiele ponad 10 mld złotych marek. W ramach planu Dawesa i Younga oraz na mocy porozumień w Lozannie 1924 - 1932 osiągnięto następne niewiele ponad 10 mld złotych marek¹⁶. Zresztą reparacje te nie pochodziły bezpośrednio z skarbu niemieckiego, w przeważającej mierze były to pożyczki

¹⁴ Według E. Bendinera, *Czas Aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, Warszawa 1981, s. 112.

¹⁵ N. G. Levin, *Woodrow Wilson*, s. 142; F. Costigliola, *Awkwward Dominion*, s. 28.

¹⁶ S. F. Bemis, *A Diplomatic History of the United States*, New York 1950, s. 481.

z prywatnych źródeł państw sprzymierzonych, szczególnie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Generalnie traktat wersalski, choć upokorzył Niemcy i spowodował ich rozdrażnienie, to jednak nie zniszczył ich możliwości rozwoju i trwania. Było to bowiem jedno z głównych założeń doktryny Wilsona o reintegracji państwa niemieckiego, odpowiadał więc bardziej doktrynie prezydenta Stanów Zjednoczonych niż pragnieniom Francji. Wprawdzie Niemcy nie zostały przyjęte do Ligi Narodów, co było pierwotnym założeniem prezydenta Wilsona, ale taka możliwość nie została wykluczona, a jedynie uwarunkowana procesem demokratyzacji Niemiec. Osiągnięte kompromisy często działały na rzecz Niemiec. Mimo tego Niemcy nie zamierzali zaakceptować ustaleń konferencji paryskiej, co więcej od początku ich zabiegi szły w kierunku rewizji traktatu wersalskiego. Kiedy Niemcy stały się potęgą militarną Europy, i ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone czy Francja nie były w stanie wyegzekwować od nich przestrzegania ustaleń konferencji paryskiej, wówczas traktat wersalski stał się bardziej faktem politycznym, niż politycznym rozstrzygnięciem.

Wilson miał jednak przekonanie, że pokój, który wywiózł z Europy, wprawdzie daleki od doskonałości, będzie funkcjonował. Triumf prezydenta w Wersalu, wyrażony między innymi w utworzeniu Ligi Narodów oraz częściowym powodzeniu polityki reintegracji wobec Niemiec, nie znalazł uznania w Stanach Zjednoczonych. Społeczeństwo amerykańskie odrzuciło traktat wersalski, nie wyraziło też zgody na przynależność USA do Ligi Narodów. Nie ma tutaj miejsca na przedstawianie batalii, jaką w obronie traktatu wersalskiego stoczył Wilson ze zwolennikami izolacjonizmu i pacyfizmu amerykańskiego. Podkreślić jednak należy, że różne mniejszości narodowe, w tym także Amerykanie pochodzenia niemieckiego, czuli się rozżaleni i byli nieusatysfakcjonowani z powodu ustaleń wersalskich, z powodu tego, co traktat zrobił lub nie zrobił dla ich starej ojczyzny. Całościowa ocena działań Wilsona w Paryżu jest różna, historycy wypowiadają się dość krytycznie o jego polityce w czasie konferencji, jednak tylko niewielka ich część krytykuje akcje prezydenta wobec Niemiec. Hans W. Gatzke, amerykański historyk niemieckiego pochodzenia, znany ze swego nadal silnego poczucia niemieckości pisze: „Niemcy spodziewali się zbyt wiele od niego [Wilsona] i byli niezadowoleni, kiedy nie zaspokoił ich nadziei. Jednak trudno jest przyjąć za słuszny epitet o jego hipokryzji [Heuchler], który często i do dzisiaj pada pod adresem amerykańskiego prezydenta”¹⁷.

Odrzucenie traktatu wersalskiego w Kongresie, jak i potwierdzenie tego w wyborach powszechnych w listopadzie 1920 r., to nie tylko osobista klęska Wilsona, ale również wejście Stanów Zjednoczonych, a może

¹⁷ H. W. Gatzke, *Germany*, s. 81.

powrót do tradycyjnej polityki izolacjonizmu. Ale powojenny izolacjonizm nie był już tą samą filozofią, wyznawaną w XIX wieku. Izolacjonizm okresu międzywojennego dotyczył kraju, który stał się mocarstwem gospodarczym, wzrastającym do supremacji morskiej, będącym powiernikiem finansowym licznych państw (bezpośrednia konsekwencja I wojny światowej). Generalnie rzecz ujmując republikanie z prezydentem Warrenem G. Hardingiem podzielali cele demokratów ku bardziej stabilnemu porządkowi światowemu. Podobnie jak Wilson, nie byli obojętni wobec bezpieczeństwa Francji, a także żywili przekonanie, że republikańskie, demokratyczne i dobrze prosperujące Niemcy będą narodem pokoju. Jednak w odpowiedzi na sytuację polityczną, wrzenie w Kongresie i wskazania dyplomatów republikanie zdecydowali się prowadzić linię bardziej odpowiadającą społecznemu zapotrzebowaniu i osiągnąć cele polityki zagranicznej bez wchodzenia w układy i wikłanie się w sprawy europejskie.

Cele społeczne związane z interesem narodowym to niewątpliwie uregulowanie stosunków z Niemcami. Ponieważ Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu pokojowego, obydwa kraje formalnie znajdowały się w stanie wojny. Kwestia ta wymagała radykalnego rozwiązania. Za formalnym zakończeniem stanu wojny z Niemcami opowiadało się wielu kongresmenów, szczególnie tych reprezentujących interesy stanów rolniczych. Pokój z Niemcami otwierał bowiem rynki zbytu w Europie centralnej. Przed 1914 r. Niemcy byli trzecim w kolejności nabywcą amerykańskich towarów, a USA stanowiły trzeci rynek eksportu Rzeszy Niemieckiej. Bawełna, wieprzowina i miedź — trzy główne towary eksportowe posiadały tradycyjny rynek w Rzeszy. Jeszcze przed I wojną światową istniała współpraca między amerykańskimi i niemieckimi potentatami przemysłowymi, np. General Electric ciągnął profity ze współpracy z niemieckimi partnerami¹⁸. Mimo formalnego stanu wojny, wiele firm odnowiło swoje związki gospodarcze z Niemcami. Zresztą znaczna część amerykańskich przemysłowców i handlowców pozostała na terenie Niemiec przez okres wojny. Jeszcze zanim podpisano układ pokojowy z Niemcami, czołowe firmy amerykańskie: New Jersey's Standard Oil, Averell Harriman's American Ship and Commerce Co., także miedziowa Guggenheim i National Cash Register utrzymywały kontakty handlowe i przemysłowe z firmami niemieckimi. Współdziałając we wskrzeszaniu i uzdrawianiu marki niemieckiej Amerykanie zainwestowali około 700 mln dolarów, większość między 1919 a 1921 rokiem¹⁹. Jednak systematyczny

¹⁸ Zob. szerzej: F. Costigliola, *Awkward Dominion*, s. 79 i n.

¹⁹ C.-L. Holtfreich, *Die Deutsche Inflation, 1914-1923*, Berlin 1920, s. 279-93; J. Anton de Haas, *The Present Outlook for United States. Trade with Germany*, *Annals (The International Trade Situation)* 94 (March 1921) 85.

i pewny handel oraz inwestycje na terenie Niemiec wymagały zakończenia stanu wojny. Także z politycznego punktu widzenia układ pokojowy z Niemcami wydawał się być nieodzowny, tym bardziej jeżeli wziąć pod uwagę nadchodzącą konferencję o ograniczeniu zbrojeń morskich oraz sprawy Dalekiego Wschodu w polityce amerykańskiej.

Zarówno więc gospodarcze, jak i polityczne względy zmuszały administrację amerykańską do znalezienia drogi rozwiązania problemu układu pokojowego z Niemcami. Był to problem, gdyż pokój taki, jeżeli miałby mieć na względzie uszanowanie praw i europejskiej stabilizacji politycznej, musiałby opierać się na ustaleniach układu wersalskiego, jak wiemy odrzuconego przez Kongres. Jednak nie bez przyczyny ówczesny sekretarz stanu Charles Hughes posiadał najwyższe kwalifikacje prawnicze. Niewątpliwie pomogły mu one wypracować układ pokojowy, który rezerwował dla USA wszystkie korzyści płynące z traktatu wersalskiego i europejskich traktatów pokojowych, jednakże bez konieczności uznawania zobowiązań lub kontrowersji ustaleń paryskich²⁰. Mimo tego Hughes miał kłopoty, aby uzyskać aprobatę wypracowanego pokoju ze strony Senatu amerykańskiego, a także państwa niemieckiego. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych starało się wykorzystać moment dla kolejnego ataku na traktat wersalski. Pobity naród miał jednak niewielki wybór, zwłaszcza że istniała nadzieja na korzyści płynące z dobrych stosunków z tym — jak to nazwał „Deutsche Allgemeine Zeitung” — „najbardziej wpływowym w świecie mocarstwem”²¹. Z kolei w Senacie USA opozycja istniała wśród tzw. „nieprzejednanych” (irreconcilables) — zwolenników skrajnego izolacjonizmu oraz ludzi z kręgu Wilsona, uznających podpisanie separatystycznego pokoju z Niemcami za zdradę działań byłego prezydenta. Ale i w tym wypadku przeważały względy ekonomiczne i Senat ratyfikował traktat.

W listopadzie 1921 r. przywrócono stosunki dyplomatyczne między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami i wkrótce wymieniono ambasadorów. Pierwszy ambasador USA do Berlina Alanson B. Houghton znał język niemiecki jeszcze z czasów swoich studiów w Getyndze. Wkrótce okazał się wielkim sojusznikiem Niemiec, dążącym do tego, aby Stany Zjednoczone odgrywały aktywną rolę w sprawach niemieckich. Niemieckim ambasadorem w Waszyngtonie był dr Otto Wiedfeld, dyrektor jednej z firm zbrojeniowych Kruppa, odznaczający się silnym nacjonalizmem²².

²⁰ Zob. S. Marks, D. Dulude, German—American Relations 1918 - 1921, *Mid-America* 53 (October 1971), s. 221 - 222.

²¹ Cyt. za: W. Link, Die amerikanische Stabilisierungspolitik in Deutschland, 1921 - 32, Düsseldorf 1970, s. 97.

²² H. W. Gatzke, *Germany*, s. 88.

Po podpisaniu traktatu pokojowego wzajemny układ stosunków amerykańsko-niemieckich zdominowany został kwestiami finansowymi, zwłaszcza sprawą reparacji wojennych. Sekretarz stanu Hughes wyrażał znany pogląd, że gospodarcza odbudowa Niemiec ma zasadnicze znaczenie dla odbudowy Europy, a ze względu na kwestię spłaty europejskich długów miała również znaczenie dla Stanów Zjednoczonych.

Tym bardziej że rząd amerykański zabrał się już energicznie do sprawy ściągnięcia długów. W czerwcu 1921 r. Ministerstwo Skarbu zwróciło się do Kongresu z wnioskiem o zgodę na rozpoczęcie rokowań w sprawie spłat długów wojennych²³. Natomiast państwa europejskie wiązały spłatę długów z reparacjami niemieckimi. Część swoich długów zamierzały bowiem spłacić z odszkodowań uzyskanych od Niemiec. Choć publicznie administracja amerykańska nie przyznawała się do tego, a nawet starała się temu zaprzeczać, to jednak Hughes, podobnie jak ówczesny sekretarz handlu, Herbert Hoover, uznawali współzależność między reparacjami a długami wojennymi i na tym założeniu opierali swoją politykę wobec Niemiec. Wychodzili również z założenia, że najlepszym sposobem politycznego i gospodarczego zabezpieczenia Francji jest stworzenie nowego porozumienia w sprawie reparacji, które umożliwi gospodarczą odbudowę Niemiec²⁴.

Już na wiosnę 1921 r. w Departamencie Stanu rozpoczęto intensywne konsultacje z nieoficjalnymi, amerykańskimi członkami Komisji ds. Reparacji. Consensus, który szybko wypracowano, stwierdzał, że system reparacji powinien być oparty na niemieckich możliwościach płatniczych określonych przez ekspertów gospodarczych, a nie polityków²⁵. Pogląd ten był jednak trudny do zaakceptowania przez stronę francuską, dążącą do utrzymania osłabienia politycznego i gospodarczego Niemiec. Sprzeczności te znajdowały potwierdzenie w pracach Komisji ds. Reparacji. Pod koniec 1921 r. Amerykanie przestali wierzyć, że Komisja ta spełni swoje zadanie i rozwiąże kwestie odszkodowań. Nie ufali też w możliwość powodzenia konferencji w Genewie (kwiecień/maj 1922 r.), która miała zająć się rozwikłaniem niektórych kontrowersji europejskich. Dlatego też wyrazili zgody na uczestnictwo w niej. Harding, wyjaśniając fakt amerykańskiej absencji, powiedział: „narody Starego Świata chciałyby złożyć na nasze barki ciężar znalezienia wyjścia z obecnego, żalostnego stanu rzeczy”²⁶. Stany Zjednoczone, choć nie uczestniczyły

²³ Zob. M. P. Leffler, *The Origins of Republican War Debt Policy*, s. 591.

²⁴ Por. F. Costigliola, *Awkward Dominion*, s. 106.

²⁵ M. P. Leffler, *The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security, 1919-1933*, The Univ. of North Carolina Press 1979, s. 70-71.

²⁶ Harding do Culbertsona, 19 XII 1921, Culbertson Papers, Box 46 (Library of Congress).

w konferencji w Genui, wyraziły swoją opinię na temat podpisania traktatu w Rapallo. Przedstawiciele Departamentu Stanu ocenili krok niemiecki jako „wyjątkowo głupi” (extremely stupid), obawiając się, że rosyjskie surowce oraz żywność zapewne ograniczy zależność Niemiec, a także Europy od Stanów Zjednoczonych²⁷.

Zamiast udziału w konferencji w Genui administracja amerykańska starała się wypracować inne środki rozwiązania problemu reparacji, zgodnie z niemieckimi możliwościami płatniczymi i w zgodzie z interesem amerykańskim. Konsultacje na ten temat, dyskusje z przedstawicielami francuskimi, a także działalność J. P. Morgana (wchodzącego w skład Banker's Committee), który — jako amerykański przedstawiciel — spędził prawie całe lato w Europie śledząc kwestie reparacji, zaprzętały uwagę administracji amerykańskiej. W grudniu 1922 r. Hughes w przemówieniu wygłoszonym na forum American Historical Association w New Haven zaproponował powołanie komisji ekspertów, która zbada możliwość spłat reparacyjnych Niemiec oraz opracuje plan umożliwiający Niemcom wywiązanie się z zobowiązań płatniczych. Sekretarz stanu powtórzył opinię, że gospodarcza odbudowa Europy uzależniona jest od gospodarczych przemian w Niemczech²⁸.

Inicjatywa Hughesa nie znalazła przychylnego przyjęcia w Paryżu, gdzie niemiecka odmowa spłat reparacji była traktowana jako czynnik rozstrzygający. Dlatego też bezowocne były próby Morgana uzyskania zgody premiera Raymonda Poincaré na przedłużenie moratorium na spłatę reparacji niemieckich. Co więcej, Poincaré nie widział innej możliwości wobec opornych Niemiec, jak tylko zastosowanie sankcji. Wynikało to z faktu, słabo dostrzeganego w Waszyngtonie, że premier Francji nie uważał niemieckiej odmowy spłaty odszkodowań jako sprawy wyłącznie o charakterze ekonomicznym. Z francuskiego punktu widzenia był to fakt o znaczeniu także politycznym. Francja nie zamierzała dłużej tolerować naruszania ustaleń wersalskich przez Niemcy, bez względu czy było to wynikiem niemocy niemieckiej gospodarki, czy — rezultatem negacji przez Berlin traktatu z 1919 r. W drugim tygodniu stycznia 1923 r. wojska francuskie wraz z belgijskimi wkroczyły do Zagłębia Ruhry.

Bez wątpienia francuska interwencja w Zagłębiu Ruhry spowodowała zmianę w amerykańskiej polityce wobec Europy. Pomiedzy 1921 r. a 1923 r. administracja republikańska, mimo żywego izolacjonizmu jako tendencji w dyplomacji, nie zamierzała odseparować się od spraw

²⁷ J. A. Logan do L. Harrisona, V 1922, kopia w: Fletcher Papers, Box 9 (Library of Congress); zob. także R. Washburn Child, *A Diplomatic Looks at Europe*, New York 1948, s. 33 - 38.

²⁸ Ch. E. Hughes, *The Pathway of Peace*, New York 1948, s. 53 - 58.

europiejskich. Dążono do powiązania Stanów Zjednoczonych siecią stosunków handlowych, finansowych z Europą. Odrzucając zobowiązania polityczne i zbrojne nacisk położono na problem długów, reparacji i pożyczek, stabilności wymiany i polityki handlowej. Tak daleko, jak było to możliwe i ważne dla interesów amerykańskich, ingerowano w klimat polityczny i gospodarczy Europy. Wkrótce po tym, jak wojska francuskie weszły do Zagłębia Ruhry, sekretarz stanu zainicjował politykę wyrażonej neutralności i uważnego oczekiwania, co dotyczyło także kwestii gospodarczych. Wprawdzie Amerykanie zdawali sobie sprawę, że w obecnej sytuacji ich interes gospodarczy w Starym Świecie jest zagrożony, jednak żadne zagrożenie nie usprawiedliwiłoby wobec zwolenników izolacjonizmu ich głębszego, politycznego zaangażowania w sprawy europejskie²⁹. Administracja Hardinga wycofała więc pozostałą część wojsk amerykańskich z linii Renu, co niewątpliwie oznaczało też potępienie akcji francuskiej. Sekretarz stanu nie wydał jednak żadnego publicznego oświadczenia, które mogłoby obrazić bądź Niemcy, bądź Francję. Nie zamierzały też Stany Zjednoczone zastosować sankcji wobec Francji, gdyż to mogłoby utrudnić w przyszłości jakiegokolwiek akcje mediacyjne³⁰.

Wprawdzie nie było to wyrażenie powszechnej opinii, ponieważ wielu amerykańskich kongresmenów, dziennikarzy, przemysłowców i dyplomatów domagało się, aby administracja Stanów Zjednoczonych zajęła w tej kwestii — podobnie, jak w sprawie całej problematyki reparacyjno-pożyczkowej — jednoznaczne i zdecydowane stanowisko. Grupa wybitnych prawników żądała określenia się USA zdecydowanie za lub przeciwko akcji francuskiej. Obawiając się, że działania Francji mogą nasilić wpływy bolszewizmu w Niemczech, jako że prowadzą do zachwiania „balance of power” amerykański ambasador w Berlinie, Houghton, domagał się wywarcia nacisku gospodarczego na Francję³¹. Administracja Hardinga czuła jednak, że ta część opinii publicznej, która krytykuje stanowisko amerykańskie, nie bierze pod uwagę całej złożoności sytuacji w Europie, siły francuskiej niechęci wobec Niemiec i zróżnicowanego — jak było widać — podejścia wśród samych Amerykanów.

Chociaż władze amerykańskie nie interweniowały, to jednak naciski opinii publicznej, a przede wszystkim wzgląd na interes amerykański były wystarczające, aby po czasie uważnego oczekiwania zintensyfikować wysiłki w sprawie reparacji, stanowiącej dla Amerykanów, podob-

²⁹ Zob. M. P. Leffler, *The Elusive Quest*, s. 136.

³⁰ Tamże, s. 84.

³¹ Houghton do Hughes'a, 27 II 1932, Hughes Papers, Box 4B (Library of Congress); inne sugestie oraz krytyczne stanowiska zob.: Willima E. Borah do Roberta J. Thompsona, 5 II 1923, Borah Papers, Box 227 (Library of Congress).

nie jak dla Europy, sedno kwestii, czy i jak domagać się realizacji traktatu wersalskiego. W ciągu maja, czerwca i lipca 1923 r. amerykańscy przedstawiciele — Fred I. Kent, Bernard Baruch i John Foster Dulles podróżowali po stolicach europejskich starając się stworzyć płaszczyznę pod niemiecko-francuskie negocjacje. Poincaré odmawiał jednak jakichkolwiek dyskusji na temat kontrowersji z Niemcami, dopóki nie zostanie odwołany bierny opór w Zagłębiu Ruhry, wywołany wejściem wojsk francuskich.

W ciągu tych trzech miesięcy Hughes umocnił się w przekonaniu, że jedyną drogą rozwiązania problemu reparacji, a tym samym uzyskania od Europy spłaty długów będzie powołanie komisji ekspertów. Śmierć prezydenta Warrena Hardinga w sierpniu 1923 r. osłabiła zabiegi w tym kierunku. Harding, pozostawiając swojemu gabinetowi dość dużą swobodę, jeśli idzie o konstruowanie polityki zagranicznej, wyraźnie sympatyzował też z działalnością Hughesa na rzecz znalezienia sposobów przełamania europejskiego impasu. Calvin Coolidge — nowy prezydent — wykazywał wprawdzie podobną skłonność do zrzucenia odpowiedzialności za politykę zagraniczną na innych przedstawicieli administracji, jednak ze znacznie większym respektem odnosił się do stanowiska i zaleceń Kongresu.

Tym razem więc działanie amerykańskie niejako sprowokowały Niemcy. We wrześniu 1923 r. kanclerz Gustaw Stresemann zarządził, aby protestujący robotnicy Zagłębia Ruhry wrócili do pracy. Zobligowany niebezpieczeństwem załamania się politycznej, gospodarczej i administracyjnej jedności Republiki Weimarskiej kanclerz zaapelował do Stanów Zjednoczonych o realizację inicjatywy powołania komisji ekspertów³². Słusznie zakładał, że rozwiązanie kwestii reparacji, ewakuacja Francji z Zagłębia Ruhry i napływ kapitałów koniecznych do umocnienia gospodarczego Republiki Weimarskiej mogą być zrealizowane przy udziale mocarstwa z półkuli zachodniej.

Reagując na apel Stresemanna sekretarz stanu Hughes podjął dyskusje z Francją próbując nakłonić ją do bardziej — jego zdaniem — realnego spojrzenia na kwestię możliwości płatniczych Niemiec. Po bezowocnych próbach w listopadzie 1923 r. Hughes wystąpił z ostrym zapytaniem: czy Francja będzie czuła się bezpieczniej mając rozbite Niemcy. Jest iluzją — twierdził — że podzielone Niemcy zagwarantują bezpieczeństwo Francji; Niemcy mogłyby zjednoczyć się ponownie i Francja nigdy nie osiągnęłaby poczucia bezpieczeństwa ani odszkodowań

³² Zob. Houghton do Hughesa, łącznie z memorandum nt. rozmowy między Stresemannem, Houghtonem i Stephenem Porterem), 28 IX 1923, Hughes Papers, Box 4B (Library of Congress).

wojennych³³. Wreszcie udało się przekonać Poincaré, który powodowany głównie względami ekonomicznymi: pilną potrzebą wzmocnienia franka walutą amerykańską i angielską, przystał na propozycję powołania komisji ekspertów ds. reparacji.

Na jesieni 1923 r. utworzono tzw. Komisję Dawesa. Obok Charlesa G. Dawesa, bankiera z Chicago, w skład komisji ze strony amerykańskiej wchodził również: Owen D. Young, T. Lamont, W. A. Harrimann, oraz H. Hoover. Dawes i Young dostrzegali trzy elementy, bez spełnienia których problem reparacji nie zostanie rozwiązany:

- możliwość produkcyjna Niemiec musi być odbudowana;
- gospodarcza kontrola Francji nad Zagłębiem Ruhry powinna być zakończona;
- zagwarantowana powinna być siła i jedność gospodarcza Niemiec.

Tylko przy spełnieniu tych warunków rząd niemiecki — zdaniem amerykańskich przedstawicieli komisji Dawesa — będzie mógł uzyskać taką stopę podatkową, aby zdobyć zaufanie obcych inwestorów, zrównoważyć budżet i w rezultacie zapłacić odszkodowania. Poza tym — w ich przekonaniu — „nowe status quo pokoju gospodarczego” oparte na finansowej i gospodarczej jedności Rzeszy stanowić będzie znacznie silniejszą gwarancję bezpieczeństwa Francji niż kontynuacja okupacji Ruhry i ogólny nieład gospodarczy³⁴. Tak więc amerykańscy eksperci, podobnie jak republikańska administracja, łączyli bezpieczeństwo Francji z gospodarczą odbudową Niemiec. Były to elementy wspólne, przy czym jednak za cel najważniejszy uważano rozwój gospodarczy Niemiec, umożliwiający lokatę amerykańskiego kapitału.

W kwietniu 1924 r. Komisja przedstawiła propozycje, które wkrótce uzyskały miano planu Dawesa. Jego publikacja poprzedzona była szeroką akcją propagandową, rozwiniętą przez Amerykanów, którzy chcieli wykorzystać opinię publiczną dla wywarcia nacisku na rządy europejskie i tą drogą uzyskać ich akceptację planu³⁵. Amerykanie mieli nadzieję, że „Dawes Plan”, jako projekt o charakterze czysto technicznym, opracowany przez apolitycznych ekspertów, przeniesie zagadnienie reparacji z dysput politycznych na płaszczyznę gospodarczą. Tak się jednak nie stało, jako że nie jest możliwe odseparowanie polityki od zagadnień ekonomicznych. Reparacje były w swym charakterze zarówno faktem gospodarczym, jak i politycznym, dotykając głęboko kwestii, kto wygrał wojnę i kto określa formę pokoju.

³³ Zob. memorandum z rozmowy pomiędzy Hughes'em a Julesem Jusserandem, 5 XI 1923, Phillips Papers, Box 1A (Library of Congress).

³⁴ Ch. G. Dawes, *A Journal of Reparations*, New York 1939, passim.

³⁵ Zob. szerzej: F. Costigliola, *Awkward Dominion*, s. 116-117.

Z ekonomicznego punktu widzenia plan Dawesa prowadził do przemysłowej wyższości Niemiec nad Francją. Z politycznego — Stany Zjednoczone, wprowadzając swego przedstawiciela, jako generalnego kontrolera niemieckich spłat reparacyjnych, usunęły Francję z czołowej pozycji w sprawach niemieckich odszkodowań.

Podcięcie dominującej roli Francji w ramach traktatu wersalskiego potwierdziła konferencja londyńska (lipiec — sierpień 1924 r.), zwołana w celu określenia środków dla realizacji planu Dawesa. Tym chętniej Niemcy, zmobilizowani możliwością rewizji i ewentualnego odrzucenia tzw. dyktatu wersalskiego, docenili perspektywy płynące z ustaleń Komisji Dawesa. Plan redukował przecież spłaty, eliminował niemieckie obligacje transferu waluty i zabezpieczał jedność Rzeszy. Warto dodać, że plan Dawesa ani nie ustalał ostatecznej daty spłat, ani nie określał ostatecznego pułapu niemieckich reparacji³⁶. Niemcy chętnie też powitali amerykańskie zaangażowanie w sprawy europejskie poprzez sponsorowanie planu oraz pożyczki. Kalkulowali, że z „poparciem amerykańskiego świata kapitału i polityki traktat wersalski będzie można zmienić”³⁷. Można zgodzić się ze stwierdzeniem, wyrażanym przez licznych autorów, że porozumienie, które zaproponował plan Dawesa, było kamieniem milowym na niemieckiej drodze traktatu; drodze, która — jak stwierdzał Stresemann — prowadzić będzie w przyszłości do wojny³⁸. Natomiast Amerykanie zakładali, że plan Dawesa działać będzie na rzecz pokoju, a nie wojny. Być może przyniesie on Niemcom tyle korzyści, że będą raczej starali się porządek świata zachować, niż go obalić³⁹.

Innego zdania byli nadal Francuzi, dla których wzrost gospodarczej, demograficznej i politycznej pozycji Niemiec równoznaczny był z zagrożeniem. Swoje stanowisko, odbiegające od założeń amerykańskich, zademonstrowali Francuzi podczas konferencji w Londynie. Francji nie przekonywały argumenty wysuwane zarówno przez Amerykanów, jak i Brytyjczyków, że stabilność, rozwój i stopniowe zmiany z pewnością przytłumią niemiecki rewizjonizm. W końcu amerykańscy przedstawiciele na konferencji londyńskiej zaproponowali Francji, aby wybrała

³⁶ Dokładne omówienie planu Dawesa, zob.: H. G. Moulton, *The Reparation Plan: An Interpretation of the Reports of the Expert Committees Appointed by the Reparation Commission*, November 30, 1923, New York 1924.

³⁷ Wiedfeldt do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, VI 14, 1924, Reel T120/1490, (National Archives).

³⁸ Zob. S. A. Schuker, *The End of French Predominance in Europe; The Financial Crisis of 1924 and the Adoption of the Dawes Plan*, Chapel Hill 1976, s. 267.

³⁹ F. Costigliola, *Awkward Dominion*, s. 120.

między zrehabilitowanymi Niemcami i pożyczkami amerykańskimi a złamanymi Niemcami i tzw. bezpieczeństwem⁴⁰.

Rozumieć należy, że Stanom Zjednoczonym bardzo zależało na realizacji planu Dawesa, stwarzał on bowiem szerokie możliwości dla ekspansywnej gospodarki amerykańskiej. Prezydent Coolidge apelował do swych rodaków, aby uczestniczyli w pożyczkach, trafnie oceniając korzyści związane chociażby ze stworzeniem szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolnych⁴¹. Według ustaleń na przestrzeni lat 1919 - 1930, między innymi w rezultacie realizacji planu Dawesa Amerykanie zainwestowali w Niemczech w formie kredytów i własnych inwestycji około 3 mld dolarów, przy czym blisko 1 mld dolarów były to same pożyczki. Dla porównania wysokość pożyczek amerykańskich dla całej Europy wyniosła do 1929 r. 3,5 mld dolarów⁴². Amerykanie inwestowali w różnych gałęziach gospodarki, od hutnictwa poprzez handel, aż po niemieckie papiery wartościowe. Skutki tego można było zaobserwować także na polu politycznym i wojskowym. Amerykański przedstawiciel w Warszawie pisał, że „wszystkie fundusze, jakie płyną do Europy, zmieniają się od razu w siłę polityczną. Wprawdzie nie biorąc bezpośredniego udziału w życiu politycznym Europy, Ameryka de facto decyduje, czy będzie pokój w Europie, czy nie. Ani Francja, ani Polska, a tym bardziej Niemcy nie mogłyby zrobić niczego bez amerykańskich pieniędzy”⁴³.

W wypadku Niemiec, silniej niż gdzie indziej, dzięki realizacji planu Dawesa i amerykańskim pożyczkom stworzono podstawę i bazę przemysłową dla rozwoju gospodarki. Nastąpiło silniejsze niż dotychczas związanie gospodarki niemieckiej z kapitałem amerykańskim. Dla zabezpieczenia amerykańskich interesów Stany Zjednoczone utrzymywały swoich nieoficjalnych przedstawicieli w charakterze doradców finansowych przy rządach europejskich. Na terenie Niemiec funkcję taką spełniał S. Parker Gilbert, który stał się ważną postacią w stosunkach amerykańsko-niemieckich.

Amerykanie, podobnie jak Brytyjczycy, nie mieli złudzeń, że zmuszając Francję do ustępstw na rzecz Niemiec podczas konferencji w Lon-

⁴⁰ Sh. Morgan, D. Morrow i R. C. Leffingwell do Th. Lamonta, 18 VII 1924, file 176 - 16, Lamont Papers (Baker Library, Harvard Univ.).

⁴¹ Papers Relating to the Foreign Relations of the United States 1924, Washington 1939, t. 2, s. 14 - 15.

⁴² R. R. Kuczynski, Bankers' Profits from German Loans, Washington 1932, s. 141. Warto zauważyć, że dochód amerykańskich bankowców z pożyczek udzielonych Niemcom wynosił 50 mln dolarów (tamże).

⁴³ N. Pease, Poland, the United States and the Stabilization of Europe, 1924 - 1933 (rozprawa doktorska, Yale Univ. 1982, s. 90).

dynie, prędzej czy później będą musieli spotkać się z francuskimi obiekcjami i ich dążeniem do rekompensaty. Thomas Lamont, amerykański przedstawiciel na konferencji londyńskiej, osoba, która wywarła decydujący wpływ na Edouarda Herriota, zmuszając go do ustępstwa, uznawał: „nie może istnieć pokój na świecie bez zabezpieczenia Francji”⁴⁴. Szerzej stanowisko USA w tej kwestii można określić następująco: Amerykanie nie będą mieli obiekcji wobec francuskiego dążenia do bezpieczeństwa, jeżeli francuska definicja bezpieczeństwa będzie zgodna z anglosaską koncepcją stabilnej Europy, opartej na odbudowanych Niemczech, bez amerykańskich zobowiązań politycznych. Dylematem Stanów Zjednoczonych było więc zagadnienie, jak zabezpieczyć interesy Francji bez wchodzenia w polityczne porozumienia z Europą, innymi słowy przy zachowaniu amerykańskiej wolności działania, zasady neutralności oraz izolacjonizmu, a także bez konieczności osłabiania Niemiec⁴⁵.

Stąd też propozycja Stresemanna ze stycznia 1925 r. dawała możliwość rozwikłania amerykańskiego dylematu. Gotowość Stresemanna podpisania z Francją paktu o nieagresji, uznającego terytorialne status quo i strefę zdemilitaryzowaną na zachodzie odpowiadała w dużej mierze brytyjsko-amerykańskim koncepcjom zabezpieczenia Francji. Dlatego też Stany Zjednoczone rozwinęły akcję mobilizującą państwa europejskie do podpisania paktu. W maju 1925 r. będący już na placówce dyplomatycznej w Londynie ambasador Houghton podsumowując wartość prywatnych inwestycji amerykańskich w Starym Świecie zastrzegł, że dalszy dopływ kapitału amerykańskiego zależny będzie od rozwoju sytuacji pokojowej w Europie, prowadzącej do rekonstrukcji rynków eksportowych. Był to tzw. America's Peace Ultimatum to Europe⁴⁶. Sądzić należy, że gospodarcze naciski USA były jednym z czynników prowadzących do Locarno.

Faktem jest również, że sami Amerykanie wystąpili z głosami krytycznymi wobec Locarno. Houghton przyznawał, że pakt gwarantujący tylko zachodnie granice Niemiec określa miejsce, gdzie zacznie się nowa wojna, tzw. granicę niemiecko-polską. Inni przedstawiciele republikańskiej administracji oceniali Locarno jako krok w kierunku zjednoczenia Europy przeciwko Stanom Zjednoczonym⁴⁷. Niemniej jednak Stany

⁴⁴ Lamont do Herberta Croly, 23 I 1925, Lamont Papers, Box 95 (Baker Library).

⁴⁵ Por. Ch. De Benedetti, *Alternate Strategies in the American Peace Movement in the 120 s.*, *American Studies* 13 (Spring 1972), s. 69 - 78.

⁴⁶ F. Costigliola, *The Politics of Financial Stabilization: American Reconstruction Policy in Europe, 1924 - 1930*, (rozprawa doktorska, Cornell Univ. 1973, s. 157 - 158); zob. też *America's Peace Ultimatum to Europe*, *Literary Digest* 85 (16 May 1925), s. 5 - 7.

⁴⁷ W. R. Castle do Houghtona, 12 XI 1925, W. R. Castle Papers, Castle Box 2, (Herbert Hoover Presidential Library).

Zjednoczone powitały układy lokarneńskie z nadzieją, że zapewnią one bezpieczeństwo Francji bez osłabienia niemieckiego potencjału gospodarczego i co najważniejsze — bez konieczności amerykańskiego zaangażowania politycznego.

Taki duch Locarno przyświecał stosunkom Stanów Zjednoczonych z Europą, w tym również z Niemcami przez następne lata. Okres 1925 - 1928 w amerykańskiej polityce zagranicznej — to mówiąc najogólniej — działanie w tym kierunku, aby poprzez dalsze umocnienie europejskiego status quo i rozwój gospodarczy poszczególnych państw móc zwiększyć amerykańską ekspansję na rynki Europy przy jednoczesnej realizacji zasady non-entanglement. Niejako odstępstwem od tej zasady było przyjęcie przez amerykańskiego prezydenta zaproszenia do udziału w pracach Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Wprawdzie Coolidge chętnie aprobowałby taką konferencję odbywającą się w Stanach Zjednoczonych, niemniej jednak nie chciał przeszkadzać europejskim wysiłkom rozbrojeniowym. W ograniczeniu zbrojeń widzieli bowiem republikanie możliwość nie tylko zabezpieczenia pokoju, ale przede wszystkim korzyści dla strategicznego interesu Stanów Zjednoczonych, a poprzez wyrównanie budżetu państw europejskich — sprzyjające warunki dla gospodarki amerykańskiej⁴⁸. W Genewie doszło jednak do kolejnego starcia interesów Francji z celami dyplomacji amerykańskiej. Wobec anglosaskich dążeń do gospodarczej odbudowy Niemiec Francuzi wyrażali chęć umocnienia swojego bezpieczeństwa i uzyskania odpowiednich gwarancji, co mogłoby oznaczać przyjęcie przez Amerykanów pewnych zobowiązań politycznych wobec Europy.

Pod koniec lat dwudziestych polityka europejska Stanów Zjednoczonych uległa dalszemu zaktywizowaniu. Przynajmniej takie założenia przyświecały Aristidowi Briandowi, kiedy w kwietniu 1927 r. w dziewiątą rocznicę przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny wystąpił z listem otwartym do narodu amerykańskiego. Proponował w nim, aby Francja i Stany Zjednoczone podpisały traktat uznający wojnę, jako akt sprzeczny z prawem („outlaw war”). Briand — podejmując taką inicjatywę — miał na względzie nie tylko zapewnienie sobie życzliwej neutralności Stanów Zjednoczonych w przypadku konfrontacji francusko-niemieckiej, ale także większy udział mocarstwa z zachodniej półkuli w życiu politycznym Europy. Skierowanie przesłania do opinii publicznej z pominięciem kanałów dyplomatycznych postawiło administrację amerykańską w kłopotliwej sytuacji. Z jednej strony naciski wywie-

⁴⁸ Papers Relating to the Foreign Relations of the United States, 1926, t. 1, s. 42 - 44, 78 - 79.

rał amerykański ruch pokojowy, który bardzo przychylnie przyjął inicjatywę Brianda⁴⁹, z drugiej — respekt przed tradycyjną wytyczną dyplomacji amerykańskiej: izolacjonizmem. Poza tym rząd amerykański nie widział powodów specjalnego traktowania Francji i podpisywania z nią układu bilateralnego.

Pośrednie wyjście zasugerował w grudniu 1927 r. senator William Borah, najgorętszy swego czasu oponent wobec Ligi Narodów. Polegać ono miało na powszechnym wyrzeczeniu się wojny i podpisaniu układu wielostronnego. Stresemann poparł tego rodzaju pakt. W rozmowie z amerykańskim ambasadorem w Berlinie, jako podstawę swojej polityki zagranicznej określili kanclerz wyeliminowanie wszystkich konfliktów o charakterze wojennym i zamiast tego stworzenie procedury pokojowego załatwiania wszystkich konfliktów między państwami⁵⁰.

Posiadając poparcie Niemiec, a właściwie natychmiastową ich akceptację Stanom Zjednoczonym udało się przewyciężyć obiekcje Francji i Wielkiej Brytanii. Stresemann zademonstrował publicznie swój przychylny stosunek do paktu osobiście zjawiając się, mimo nienajlepszego stanu zdrowia, w Paryżu, na ceremonii podpisania w sierpniu 1928 r. Przyjazne gesty Niemiec wobec Stanów Zjednoczonych i firmowanego przez nie Paktu Kellogga-Brianda miały jeden zasadniczy cel: pozyskanie amerykańskiego poparcia dla rewizji traktatu wersalskiego.

„Niemcy byli motywowani poczuciem osiągniętych zdobyczy i chęcią dalszych” — zauważali dyplomaci⁵¹. Aczkolwiek wiadomo było, że poparcie amerykańskie może nie wystarczyć, jeżeli alianci nie zaakceptują zmian czy rewizji traktatu w drodze pokoju. Tym bardziej że Pakt Kellogga-Brianda potępiając wojnę nie oferował żadnych alternatyw pokojowej regulacji sporów lub dokonywania zmian. Innymi słowy pakt nie zawierał ustaleń w kwestii metod pokojowej rewizji. Był to zasadniczy mankament Paktu Kellogga-Brianda. Ponieważ Amerykańscy przywódcy nie zamierzali bezpośrednio zaangażować się w problemy Europy, nie stworzono „politycznego odpowiednika wojny” — jak to określał Walter Lippmann⁵². Stąd trudno byłoby sądzić, że bez uniknięcia wojny zrealizuje się rewizjonistyczne zamierzenia Niemiec.

⁴⁹ Zob. J. E. Stiner, S. O. Levinson and the Pact of Paris, Chicago 1942, s. 67-80; R. H. Ferrell, Peace in Their Time, New York 1969, s. 66-127; S. J. Kneeshaw, The Kellogg-Briand Pact: The American Reaction (rozprawa doktorska, Univ. of Colorado 1971, s. 5-23).

⁵⁰ Zob. Ferrell, Peace, s. 139; także D. Pearson, C. Brown, The American Diplomatic Game, New York 1935, s. 26-38.

⁵¹ Poole do Kellogga, X 23, 1928, 762.00/40, (N. A. Record Group 59, General Records of the Department of State).

⁵² W. Lippmann, The Political Equivalent of War, Atlantic Monthly 142

Bardziej optymistyczny był rząd amerykański sądząc, że wraz z trwałym rozwojem gospodarczym Europy napięcia polityczne znikną, a wszelkie zmiany dokonać będzie można drogą pokojową. Było to jednak iluzją, pakt — zakładając dobrą wolę, jako element stosunków międzynarodowych — stanowił krok wstecz, stwarzał fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Ale widać to fałszywe poczucie bezpieczeństwa było wystarczające dla powodzenia amerykańskich interesów gospodarczych i finansowych w Europie, a zwłaszcza w Niemczech.

Dla ścisłości dodać jednak należy, że pakt był wyrazem silniejszego niż dotychczas zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w sprawę Europy. W opinii społeczeństwa amerykańskiego USA wniosły w ten sposób swój udział w sprawę zapewnienia pokoju w Europie i świecie. Trafnie fakt ten określił amerykański dziennikarz William Allen White: „to tak, jak gdyby w morzu szarych garniturów biznesmenów pojawiło się kilka dyplomatycznych fraków amerykańskich”⁵³.

We wzajemnych stosunkach amerykańsko-niemieckich drugiej połowy lat dwudziestych widzimy oznaki co najmniej przychylności, jeżeli nie sympatii. Zresztą amerykańskie wyobrażenie o Niemczech uległo wyraźnej poprawie, jeszcze w okresie negocjacji nad propozycjami Dawesa. Sukcesor Houghtona w Berlinie — Jacob Gould Schurman był ponoć jeszcze bardziej proniemiecki niż poprzedni ambasador. To on właśnie, występując w Nowym Jorku w 1927 r., powiedział: „Czy jakiegokolwiek polityczne instytucje i idee międzynarodowe Niemiec i Stanów Zjednoczonych były kiedykolwiek bardziej zgodne niż są teraz. Obydwa narody wierzą we władzę ludu, poprzez lud i dla ludu. Obydwa są instynktownie i jednoznacznie przeciwne dyktaturze, bez względu na to, czy dyktatorem jest jednostka, czy klasa”⁵⁴. W administracji amerykańskiej zarówno prezydent Coolidge, jak i sekretarz stanu Frank B. Kellogg reprezentowali przychylnie stanowisko wobec Niemiec. Bardziej krytyczni byli niektórzy urzędnicy Departamentu Stanu, a szczególnie szef wydziału Europy Zachodniej William R. Castle.

Niejednokrotnie ważniejsze od tego, co czuł amerykański rząd, było stanowisko amerykańskich biznesmenów i bankierów, ponieważ od nich zależny był dopływ kapitałów do Niemiec. Pomiedzy 1924 a 1930 rokiem niemiecki przemysł zaciągnął długotreminowe pożyczki od USA w wysokości 1,5 mld dolarów, a roczna wysokość spłat pożyczek krótkoterminowych wynosiła 23 mln dolarów. Około 79 firm amerykańskich

(August 1928), s. 181-187. Zob. też Ch. E. Hughes, *Pan-American Peace*, Yale Review 18 (June 1929), s. 646-648; S. J. Kneeshaw, *The Kellogg-Briand Pact*, s. 64, 405, 406.

⁵³ W. A. White, *Puritan in Babylon*, New York 1938, s. 410.

⁵⁴ H. W. Gatzke, *Germany*, s. 1.

posiadało swoje filie w Niemczech, wśród nich koncerny samochodowe. Bliskie kontakty istniały między firmami chemicznymi: Dupont a IG Farben, elektrycznymi: General Electric a AEG oraz okrętowymi: Hariman a Hapag, także bankami⁵⁵.

Rzecz można, odrestaurowany obraz Niemiec pojawił się również z przyczyn dysput akademickich, które w latach dwudziestych rozgrywały w amerykańskiej nauce, a także publicystyce. Dotyczyły one problemu odpowiedzialności za wybuch wojny światowej. Rewizjonizm w Stanach Zjednoczonych szedł w kierunku tzw. winy podzielonej. Teza ta została rozreklamowana najsilniej w pracy Lewisa S. Ganneta „The Nation”, opublikowanej w 1922 r., a następnie uzyskała bardziej naukowy wyraz w książce Sidneya B. Faya, wydanej w 1928 r. pod tytułem „The Origins of the World War”. Oskarżenie, że to Rosja i Francja są głównie i bezpośrednio odpowiedzialne za wybuch wojny zostało rozpowszechnione dzięki pracy Harry Elmer Barnes’a: „The Genesis of the War” (1929). Dyskusje rewizjonistyczne poprzez publicystykę dotarły do szerszych kręgów społeczeństwa, zajmowały także uwagę Senatu amerykańskiego. Przekształcenie wyobrażeń amerykańskich o odpowiedzialności za wybuch wojny światowej było też jednym z założeń powstałego w 1919 r. Steuben Society.

W sumie więc można stwierdzić, że amerykańska opinia publiczna była znacznie bardziej przychylna Niemcom dziesięć lat po zakończeniu wojny niż w 1918 r. lub nawet w 1914 r.⁵⁶ Jeżeli istniały odczucia niechęci, to raczej w stosunku do tradycyjnego monarchizmu Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej i Stahlhelmu niż do słabo jeszcze widocznej za Atlantykiem partii nazistowskiej.

Generalnie w odczuciu Amerykanów republika w Niemczech wydawała się mieć silne podstawy i śmierć Stresemanna nie została odebrana jako punkt zwrotny, czy fakt o znaczeniu przełomowym dla przyszłości Niemiec i Europy.

⁵⁵ M. P. Leffler, *The Elusive Quest*, s. 188 - 189.

⁵⁶ H. W. Gatzke, *Germany*, s. 95.

ANDRZEJ SKRZYPEK

Warszawa

NIEMCY W POLITYCE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W LATACH DWUDZIESTYCH XX WIEKU

W niniejszym studium podjęta została próba przedstawienia roli, jaką Niemcy odgrywały w radzieckiej polityce zagranicznej lat dwudziestych. Dekada ta, uwzględniając powszechnie przyjmowaną periodyzację stosunków między tymi państwami, okazuje się nieco dłuższa, bo zamyka się w cezurze lat 1918 - 1930. Stosunki radziecko-niemieckie w tym okresie określić można generalnie jako żywe i poprawne, a jeżeli odrzucić skrajne przypadki, zdecydowanie lepsze niż w okresie wcześniejszym czy późniejszym. Jednocześnie ograniczone ramy niniejszego studium zmuszają autora do przedstawienia szeregu problemów w formie syntetycznej i uciekania się do hipotez.

Historycy radzieccy przedstawiający dzieje polityki zagranicznej swego państwa rozpoczynają je zwykle od omówienia „dekretu o pokoju”, jednego z pierwszych aktów rewolucyjnej władzy bolszewickiej, przyjmując jako dogmat, że wyrażał on chęć zakończenia stanu wojny. Na apel ten, skierowany do rządów wszystkich walczących państw świata, pozytywnie zareagowały jedynie Niemcy¹, nie licząc ich sojuszników. Fakt ten, przychylnie nastawiający bolszewicki rząd Rosji do Niemiec, pomimo trwającej do tego momentu wojny, stanowi jednocześnie początek stosunków radziecko-niemieckich omawianego okresu. W kategoriach bardziej sentymentu niż polityki można natomiast ująć inny powód przychylnego nastawienia kierownictwa radzieckiego do Niemców, jakim były wspomnienia wspólnej działalności w ruchu robotniczym w czasach przed I wojną światową i związane z tym ułatwienia w powrocie do Rosji w 1917 r., oraz nadzieje na wybuch rewolucji nad Renem, Łabą i Odrą.

¹ I. K. Koblakow, *Ot Briesta do Rapallo*. Oczerki istorii sowietsko-germanskich otnoszenij s 1918 po 1922 g., Moskwa 1954, s. 9; A. A. Achtamzjan, *Ot Briesta do Kila*. Prowal antisowietskoj politiki giermanskogo imperializma, Moskwa 1963, s. 14 i n.

Wybuch i zwycięstwo rewolucji w Rosji dopiero po upływie pewnego czasu zaczęły kształtować sytuację międzynarodową: 5 grudnia 1917 r. przybyła do Brześcia nad Bugiem delegacja radziecka podpisała z dowództwem niemieckiego frontu wschodniego umowę o przerwaniu działań wojennych i zawieszeniu broni. Nie oznaczało to jednak, aby politycy niemieccy potraktowali propozycję radziecką w duchu zawartych w niej intencji i hasła „bez aneksji i kontrybucji”², ale jako okazję do zawarcia pokoju na określonych przez siebie wygórowanych warunkach, które miały im zapewnić w przyszłości dominację w całej wschodniej Europie aż po Kaukaz.

W traktacie pokojowym Rosja zobowiązana została do zapłacenia kontrybucji oraz poniosła poważne straty terytorialne na rzecz Niemiec i ich sojuszników, a także musiała się zgodzić na powstanie szeregu państw zależnych od Niemiec³. Na warunki te kierownictwo partii bolszewickiej w znanych, dramatycznych dla siebie okolicznościach musiało się zgodzić, rezygnując przynajmniej czasowo z programu ogólnoeuropejskiej rewolucji proletariackiej. Teza tych, którzy zdecydowali się na zawarcie pokoju, pomimo opozycji lewackiego skrzydła partii brzmiała, że dzięki temu układowi uratowano sprawę rewolucji socjalistycznej w Rosji⁴.

Plan Włodzimierza Lenina⁵, który był głównym orędownikiem zawarcia pokoju z Niemcami — jak go później komentował Józef Stalin⁶, a interpretacja ta nie została nigdy później zanegowana — polegał na wykorzystaniu konfliktu wojennego w obozie imperialistycznym dla wygrania na czasie, który był potrzebny z uwagi na cele konieczne do zrealizowania w polityce wewnętrznej: umocnienia władzy rad i rozpoczęcia procesu socjalistycznych przemian oraz pozyskania chłopstwa dla koncepcji rewolucji proletariackiej. Jak stwierdził w wydanej w 1928 r. książce jeden z bardziej liczących się podówczas autorów profesor A. Jerusalimskij „Lenin ustąpił przestrzeń, ale wygrał czas”⁷.

Podpisując układ z rządem radzieckim rząd Niemiec, przynajmniej formalnie, pogodził się ze zmianami rewolucyjnymi w Rosji, natomiast

² Por. A. Ahtamzjan, *Ot Briesta...*, s. 36.

³ Historia WKP(b). Krótki kurs, Warszawa 1949, s. 244. Interesujące, że kreowane przez Niemcy państwa później jako republiki związkowe okazały się nader stabilne.

⁴ Historia WKP(b) ..., s. 245 - 248.

⁵ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 31, Warszawa 1964, s. 411; *Siedmoj ekstremnyj sjezd RKP(b)*. Stenograficzeskij otcziot, Moskwa 1962, s. 111; A. Ahtamzjan, *Ot Briesta*, s. 43 i nast.

⁶ J. W. Stalin, *O podstawach leninizmu*, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1951, s. 161 - 163.

⁷ A. Jerusalimskij, *Giermanija, Antanta i SSSR*, Moskwa 1928, s. 38.

— jak zgodnie twierdzi cała historiografia radziecka — były im przeciwne rządy Ententy, które wysadzając desanty w Murmańsku i Archangielsku rozpoczęły politykę interwencji w wewnętrzne sprawy rosyjskie popierając siły przeciwne rewolucji. Z lektury książki Koblakowa, który analizował ten okres stosunków radziecko-niemieckich, można przeto wyciągnąć wniosek, że aż do momentu swej klęski w listopadzie 1918 r. Niemcy odgrywały w polityce radzieckiej rolę „zasłony”, która odseparowywała wydarzenia w Rosji od wydarzeń międzynarodowych pozwalając bolszewikom przez pewien czas prowadzić dość, a może nawet zupełnie niezależną od nacisku sytuacji zewnętrznej politykę wewnętrzną, minimalizując jednocześnie znaczenie okupacji Murmańska i Archangielska. Za ten stan władza radziecka musiała ponosić ciężkie ofiary materialne, zwiększone jeszcze po zabójstwie posła niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha⁸.

Podpisując układ z Niemcami w Brześciu rząd radziecki wypracował z dobrym skutkiem określony schemat strategii politycznej, zgodnie z którym porozumienie z Niemcami w sposób zdecydowany osłabiało możliwość presji innych kontynentalnych mocarstw europejskich na Kraj Rad. Model ten bazował nie na nowym bynajmniej założeniu, że Rosja Radziecka ma do czynienia w Europie z dwiema podstawowymi przeciwstawnymi sobie siłami: Niemcami i przymierzem brytyjsko-francuskim. W interesie Moskwy leży przeto umiejętne wykorzystywanie tej sprzeczności. Wtórne znaczenie miała analogia działania tego schematu na płaszczyźnie ekonomicznej. Częściowe przywrócenie przez układy brzeskie mocy rosyjsko-niemieckiemu układowi handlowemu z 1904 r. można oczywiście rozpatrywać jako próbę stworzenia przeciwwagi dla umów z Francją i Stanami Zjednoczonymi z przedrewolucyjnego okresu, a także wobec blokady gospodarczej ogłoszonej przez Ententę jako środek retorsji wobec podjęcia przez rząd radziecki rokowań z Niemcami⁹.

W aspekcie ekonomicznym ciekawszy wydźwięk miały natomiast rokowania, do jakich rząd radziecki został zmuszony w sierpniu 1918 r. po prowokacyjnym zabójstwie Mirbacha. W Niemczech na wiadomość o tym zawrzało, a rozmaite koła interesu uważały, że jest czas i sposobność, by wykorzystać sytuację dla zintensyfikowanej eksploatacji bogactw Rosji. Dominowało tylko pytanie „jak”. Rozpatrując je z perspektywy Moskwy (a będzie to element stale wykorzystywany taktycz-

⁸ Memorandum o dogovorach ot 27 VIII, Izwiestija WCIK 3 i 4 IX 1918; G. Cziczzerin, O dobowocznom dogovorze, tamże.

⁹ I. K. Koblakow, Ot Briesta ..., s. 12 - 15; dokładniej W. A. Sziszkin, Sowietskoje gosudarstwo i strany zapada w 1917 - 1923 g., Leningrad 1969, passim.

nie przez dyplomację radziecką), w Niemczech istniały dwie orientacje polityczne: jedna nastawiona na korzyści gospodarcze płynące ze współpracy z Rosją przy pozostawieniu władzy w kraju holszewikom, druga — umownie mogąca być określona jako antyradziecka — uznawała, że Niemcy mogą osiągnąć rozmaite korzyści dzięki bezpośredniej ekspansji na ziemi rosyjskie. Otóż podczas rokowań sierpniowych w Berlinie wyślanicy radzieccy czynili wszystko, aby wesprzeć tę pierwszą orientację¹⁰. Taktyka ta zdała egzamin, choć oczywiście pierwszą z wymienionych orientacji trudno nazwać proradziecką i zapominać, że i ona w sposób zależny od sytuacji ogólnej wysuwała rozmaite uciążliwe dla partnera żądania, jak to miało miejsce chociażby podczas wspomnianej tury rokowań.

Przegrana Niemiec w wojnie światowej i konieczność kapitulacji spowodowały ożywienie walki wewnętrznej w Niemczech. Wzmagały się w związku z tym nadzieje radykalnie nastawionych działaczy robotniczych na to, że walka ta przybierze charakter rewolucji społecznej. Wielu z tych działaczy przebywało podówczas na terenie Rosji, gdzie organizowali światowe centrum ruchu robotniczego zwane później Komininternem. Niemcy, jak wiadomo, były ojczyzną największej partii socjaldemokratycznej w międzynarodowym ruchu robotniczym, oddziaływującej szczególnie w przeszłości na ruch rosyjski. Niemal wszyscy działacze komunistyczni byli przekonani, że rewolucja socjalistyczna aby zwyciężyć, musi wybuchnąć i zrealizować się w wysoko rozwiniętych państwach europejskich, a szczególnie w Niemczech. I nawet Lenin, głosząc prognozę wybuchu rewolucji socjalistycznej w państwie, które stanowi najsłabsze ogniwo w systemie imperialistycznym, podzielał to przekonanie. Stąd też widziane przez pryzmat rewolucyjnego ruchu robotniczego Niemcy zajmowały w polityce radzieckiej szczególnie faworyzowaną pozycję, proporcjonalną do wpływu, jaki miała pozycja Międzynarodówki Komunistycznej będąca do połowy lat dwudziestych centrum decyzyjnym, którego wpływ na zagraniczną politykę Kremla trudno przecenić. Jeżeli bowiem komuś zamierzano udzielić w tym czasie internacjonalistycznej pomocy, to tym kimś był właśnie proletariats niemiecki.

Zarysowała się tym samym sytuacja, w której równolegle istniały dwie płaszczyzny stosunków radziecko-niemieckich: płaszczyzna rządo-

¹⁰ I. K. Koblakow, *Ot Briesta...*, s. 48 i nast.; W. A. Sziszkin, *Sowietskoje gosudarstwo...*, s. 54-55; Rosja Radziecka zobowiązała się zapłacić 6 mld marek złotem, z których do listopada 1918 r. wpłaciła 500 mln. Notatka Gausa z 23 I 1920 r. *Sowietsko-giermanskije otnoszenija ot pieriegoworow w Biest-Litowskie do podpisaniija rapalskiego dogowora*. *Sbornik dokumentow*, t. 2, 1919 - 1922, Moskwa 1971, s. 152.

wa i płaszczyzna internacjonalistycznych stosunków proletariackich. Ten dualizm faktycznie egzystował do końca 1923 roku, psychologicznie nieco dłużej i przez większość omawianego w niniejszym szkicu okresu będzie powodował podwójną rolę Niemiec w polityce zagranicznej Kraju Rad.

Jednakże od listopada 1918 r. przez blisko rok na bieżący rozwój stosunków niemiecko-radzieckich najistotniejszy wpływ wywierało życie się tej z dwóch wspomnianych orientacji burżuazyjnych, która myślała o powetowaniu sobie klęski na Zachodzie dalszą ekspansją na Wschodzie Europy, tym razem prowadzonej pod dyplomatyczną gwarancją życzliwego stosunku mocarstw Ententy. Orientacja ta doprowadziła 6 listopada 1918 r. do zerwania przez Berlin stosunków niemiecko-radzieckich¹¹.

Na akcję tę rząd radziecki początkowo nie zareagował¹² czyniąc wrażenie, że pozostaje przy platformie układu brzeskiego¹³, co zgodnie z taktyką stosowaną w sierpniu miało sprzyjać polityce zwolenników zbliżenia niemiecko-radzieckiego. Wśród tych nastąpiła jednakże ostra polaryzacja sił: kierunek proradziecki zaczął w tym momencie reprezentować głównie ruch rad delegatów w portowych miastach północnych Niemiec, który mógł zapowiadać wybuch rewolucji. Władze radzieckie spróbowały więc działać na rzecz tego nurtu politycznego: nie bacząc na własne trudności aprowizacyjne rząd radziecki podjął 11 listopada decyzję o wysyłce dwóch pociągów ziarna do Niemiec¹⁴. Taktyka ta miała zwiększyć szanse Związku Spartakusa w jego zabiegach o zdobycie władzy. Walka niemieckiej lewicy o władzę z punktu państwowych interesów Rosji Radzieckiej miała również tę zaletę, że dość skutecznie krzyżowała plany wspomnianej antyradzieckiej orientacji burżuazyjnej¹⁵.

Wykorzystując wiadomość o upadku rządu cesarskiego, WCIK Rad podjął 13 listopada 1918 r. uchwałę anulującą układy brzeskie z 3 marca 1918 r. i berlińskie z 27 sierpnia 1918 r., zwłaszcza w zakresie spłaty kontrybucji i ustępstw terytorialnych, co zapowiadało dążenie do przywrócenia rosyjskiej suwerenności radzieckiej nad obszarami Białorusi, Nadbałtyki, Ukrainy i Zakaukazia¹⁶. W ten sposób polityka radziecka

¹¹ A. Achta m z j a n, *Ot Briesta ...*, s. 186; W. I. Lenin, *Przemówienie na VI Zjeździe Rad w dniu 8 XI 1918 r.*, *Dzieła*, t. 28, s. 141.

¹² O powodach braku jednoznacznej oceny kapitulacji Niemiec zob. *Historia WKP(b) ...*, s. 262.

¹³ I. K. K o b l a k o w, *Ot Briesta ...*, s. 54.

¹⁴ *Dokumenty Wnieszniej Politiki SSSR*, Moskwa 1957, t. 1, dok. 397.

¹⁵ A. J e r u s a l i m s k i j, *Giermanija, Antanta ...*, s. 38.

¹⁶ I. K. K o b l a k o w, *Ot Briesta ...*, s. 63.

powróciła do stanowiska, jakie zajmowała w momencie przystąpienia do rokowań brzeskich¹⁷. Obok tej niewątpliwie zawężającej interpretacji, decyzję o anulowaniu traktatów brzeskich można rozpatrywać także jako powrót do międzynarodowej polityki rządu bolszewickiego na płaszczyznę „Dekretu o pokoju” czyli ogólnoswiatowego procesu rewolucyjnego.

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych, wzajemne relacje polityczne pomiędzy Moskwą a Berlinem nie układały się wcale najgorzej ponieważ strona radziecka nie była w tym zainteresowana, zaś z drugiej strony ani lewica niemiecka z ruchem rad delegatów, ani ta burżuazyjna orientacja, która chciała intensyfikować stosunki gospodarcze z Rosją Radziecką, nie uznawały będących przy władzy bolszewików jako swego podstawowego przeciwnika. Układ pomiędzy rządem radzieckim a dowództwem Ober-Ostu z 13 stycznia 1919 r. w sprawie warunków ewakuacji wojsk niemieckich dawał bolszewikom szereg korzyści — m. in. w postaci uzbrojenia pozostawianego przez opuszczające tereny okupowane oddziały oraz w postaci przekazywania tych terenów administracji radzieckiej¹⁸. Umożliwiał on też, chociaż w skali lokalnej, koordynację polityki obydwu zainteresowanych stron przeciwko siłom uznanym za wspólnego wroga.

Niepowodzeniem z powodu załamania się rewolucji w Niemczech zakończyła się natomiast próba polityki radzieckiej powrotu na płaszczyznę „Dekretu o pokoju” związana z rozwojem ogólnego procesu rewolucyjnego. Podpisany w połowie 1919 r. traktat pokojowy pomiędzy Ententą a Niemcami realność tych nadziei minimalizował. Układ wersalski miał się stać podstawą określonego status quo w Europie przez następne lata. Traktat ten miał także swoje oblicze antyradzieckie, stąd też krytyka, z jaką spotkał się ze strony przywódców proletariackich w Rosji jest ogólnie znana. W świetle rozważań niniejszego szkicu jest również oczywistym, że podbudowywaną tą krytyką była w niemałym stopniu także antyententowska orientacja w polityce niemieckiej¹⁹.

W styczniu 1920 r. przyjechał do Berlina Wiktor Kopp, który — aczkolwiek nieformalnie — stał się radzieckim przedstawicielem dyplomatycznym w pełnym sensie tego słowa. Podczas wstępnej wizyty w Auswärtiges Amt zaproponował nawiązanie stosunków oficjalnych pomię-

¹⁷ Pomimo braku stosunków dyplomatycznych w Berlinie w latach 1918 - 1921 zawsze przebywał jakiś nieoficjalny przedstawiciel radziecki. Dobrego pretekstu dostarczała sprawa opieki nad jeńcami wojennymi sprzed 1917 r.

¹⁸ Dogovor s 13 I 1919, Sowietko-giermanskije ... 1919-1922, dok. 6, s. 36 - 38.

¹⁹ Por. przykładowo: Nota rządu RSFR do rządu Niemiec z 20 X 1919, DWP, t. 2, Moskwa 1958, s. 265.

dzy obydwoma rządami. Rosyjska polityka Niemiec nie była jednakże nadal w tym czasie jednoznaczna, a przeciwnie — dwutorowa, bowiem nadal nie wygasły w niej tendencje skłonne do podjęcia próby ekspansji na ziemię rosyjskie, jeżeli uzyskalyby poparcie Ententy. Rachuby tej orientacji były jednakże mało realne, bowiem zarówno niemieckie, jak i brytyjskie koła przemysłowo-handlowe, każde dążąc do zwalczania konkurenta, zamiarom tym były przeciwnie. O fiasku prób ekspansji niemieckiej pod protektorem Ententy najdobitniej świadczył smutny finał epopei von den Goltza w Nadbałtyce. Niemcy zdecydowały się więc postawić na uprzednią taktykę pokojowej ekspansji gospodarczej: 2 marca 1920 r., czyli w miesiąc po wejściu w życie postanowień traktatu wersalskiego, komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego omówiła kwestię wznowienia stosunków gospodarczych z Rosją Radziecką. Zachowanie się Koppa w Berlinie świadczyło, że strona radziecka była w realizacji tej linii żywotnie zainteresowana²⁰.

Działania wojenne Polski przeciwko republikom radzieckim, rozwinęte z końcem kwietnia 1920 r. na dużą skalę, spowodowały zwiększenie roli Niemiec w polityce radzieckiej. Już wcześniej było wiadomo, że rząd niemiecki spekuluje na ewentualności zaostrzenia konfliktu polsko-radzieckiego i przejścia jego do fazy ostrych działań wojennych. W Berlinie zakładano, że ewentualne starcie zakończy się zwycięstwem Rosji Radzieckiej, a ponieważ ta ze swej strony nie ma interesów przekraczających dawną granicę z 1914 r., dopomoże ono Republice Weimarskiej w odzyskaniu utraconych na rzecz państwa polskiego terytoriów²¹. Stąd też, gdy konflikt rozgorzał na dobre, niemiecka opinia publiczna była przychylna stronie radzieckiej. Wykorzystał to Komintern: za pośrednictwem komunistów niemieckich rozpoczął propagować hasło „ręce precz od Rosji Radzieckiej”²².

Wzmogło się też dążenie obydwu stron, tj. Rosji Radzieckiej i Niemiec do nawiązania wzajemnych wszechstronnych stosunków, ale na przeszkodzie temu stała Ententa. Partnerom musiały więc wystarczyć uroczyste deklaracje o tym złożone przez nieoficjalnych wysłanników

²⁰ W dniach 19 - 23 IV 1920 r. zostały zawarte porozumienia niemiecko-radzieckie o powrocie rosyjskich jeńców do ojczyzny. Zob. Sbornik diejstwujuuszczich dogovorow, soglaszenii i konwiencyj zakluczonych RSFRR s innostrannymi gosudarstwami. Wyp. 1, Piotrograd 1921, s. 130 - 132. Utworzona w związku z tym radziecka misja w Berlinie przez ponad rok odgrywała rolę quasi-przedstawicielstwa dyplomatycznego.

²¹ Notatka o posiedzeniu komisji Reichstagu 16 II 1920, Sowietko-giermanskie ... 1919 - 1922, dok. 82, s. 167; G. Wagner, Deutschland und die polnisch-sowjetische Krieg 1920, Wiesbaden 1979, rozdział III.

²² Por. Wezwanie KC KPG z 8 V 1920, Sowietko-giermanskie ... 1919 - 1922, dok. 95, s. 181 - 182.

— Koppa w Berlinie i Gustawa Hilgera²³ w Moskwie — rządowi, przy których faktycznie byli akredytowani²⁴. Zapewnienia te umożliwiły nieoficjalne, ale intensywne negocjacje mające na celu wypracowanie zasad normalizacji wzajemnych stosunków²⁵. Dyplomacja radziecka deklarowała ze swej strony gotowość do uregulowania wielu spornych problemów²⁶. Kopp zapewnił ministra spraw zagranicznych Simonsa, że w swojej ofensywie przeciwko Polsce oddziały Armii Czerwonej nie przekroczą granicy cesarstwa z 1914 r.²⁷ Reakcją na to oświadczenie był dekret prezydenta Eberta z 20 lipca 1920 r. o neutralności Niemiec wobec wojny polsko-radzieckiej. Decyzja ta — jak stwierdza zachodnioniemiecki badacz G. Wagner — zadowolili, co się nie tak często wówczas zdarzało, zarówno lewicę, jak i prawicę w Niemczech²⁸.

Wygranie wojny z Polską miało umożliwić przekształcenie jej z „baryery” w „pomost” pomiędzy Rosją Radziecką a Niemcami²⁹. Mając na uwadze podobne względy rząd niemiecki w okresie letniej ofensywy Armii Czerwonej skwapliwie dążył do traktatowego porozumienia z rządem radzieckim, ale Moskwa ze swej strony, pomimo zachęcających gestów, opóźniała efekt końcowy. Istniały dwa powody tej taktyki: rokowania radziecko-brytyjskie³⁰ i niechęć do wikłania się w rozmaite zobowiązania wobec rządu niemieckiego, które mogłyby okazać się niewygodne na wypadek wewnętrznych przeobrażeń w Niemczech pod wpływem wiadomości o zwycięstwie Armii Czerwonej. Pytanie, czy cele stawiane sobie podówczas przez dyplomację radziecką wynikały li tylko z bieżących potrzeb spowodowanych wojną z Polską, czy też miały bardziej długofalowy charakter, jest trudne, a zwrot w sytuacji militarnej w sierpniu pozostawia odpowiedź na nie w sferze domysłów.

Zakończenie przez Rosję Radziecką wojen w Europie (pokój z Polską, rozgromienie Wrangla) spowodowało nakreślenie nowych zadań dla radzieckiej polityki zagranicznej związanych z perspektywą stabilizacji

²³ Swoje poczynania, te i późniejsze, przedstawił w wydanej w 1955 r. książce: *Wir und der Kreml. Deutsch-sowjetische Beziehungen 1918 - 1941*.

²⁴ List Koppa do Malzana z 22 VI 1920. *Sowietko-giermankijskie ... 1919 - 1922*, dok. 98, s. 184.

²⁵ I. K. Koblałow, *Ot Briesta ...*, s. 102.

²⁶ Dokład Narodnego Komisara po imostrannym dziełam na zasiedanii WCIK 17 VII 1920, Moskwa 1920, s. 10 - 11.

²⁷ Osobisty list Simonsa do Cziczierina z 22 VII 1920 r., *Dokumenty Wniesz-niej Politiki SSSR [dalej DWP]*, t. 3, Moskwa 1959, s. 77 - 78.

²⁸ G. Wagner, *Deutschland ... passim*.

²⁹ List Koppa do Cziczierina z 21 VII 1920 r., *Sowietko-giermankijskie ... 1919 - 1922*, dok. 108, s. 196.

³⁰ G. Wagner, *Deutschland ...*, rozdział V, *passim*.

sytuacji politycznej w Europie. Głównym celem zabiegów dyplomacji radzieckiej na arenie międzynarodowej miało być teraz uzyskanie powszechnego prawnego uznania Rosji Radzieckiej, czyli zamknięcie wszystkich dotychczasowych kwestii spornych w relacjach z innymi państwami. Jednocześnie stosunki z zagranicą miały ułatwić odbudowę gospodarki narodowej tak, aby mogła ona zaspokoić podstawowe potrzeby społeczne³¹. Wytyczając ten postulat rząd Rosji Radzieckiej nie zamierzał rezygnować z rewolucyjnych przeobrażeń mechanizmów swojej państwowości. Wprowadzone przez niego zasady monopolu państwowego szokowały na tle ówczesnego liberalizmu w handlu międzynarodowym, stanowiąc jaskrawe jego zaprzeczenie. Realizacja nakreślonych postulatów, przy jednoczesnej obronie jednostronnie wprowadzonych zasad, wymagała od służby dyplomatycznej nie lada wysiłku. W założeniu rządu Lenina postulat normalizacji stosunków handlowych z państwami kapitalistycznymi miał być jednocześnie tym instrumentem radzieckiej polityki zagranicznej, który wykorzystując wzajemną konkurencję państw kapitalistycznych w ich zabiegach o rynki miał ułatwić zadania zarówno gospodarczej odbudowy państwa, jak i uzyskania uznania pryncypiów rewolucyjnych przeobrażeń.

Atrakcyjne dla zagranicy możliwości realizacji tych zamierzeń przewidywały uchwały X Zjazdu RKP(b) w sprawie nowej polityki ekonomicznej, które umacniały znaczenie dekretu z 23 listopada 1920 r. o koncesjach jako formie przyciągania obcych kapitałów. Wypowiadając się w tej sprawie Lenin określał koncesje jako daninę, którą strona radziecka musi płacić na rzecz zagranicznego kapitalizmu celem zapobieżenia wojnie, zbrojnej agresji i wygrania na czasie³².

Niemcy odgrywały w tych planach istotną rolę. Radzieckie kierownictwo gospodarcze uważało rynek niemiecki za bardzo pożądanego partnera, ze względu na geograficzne sąsiedztwo, dobrą organizację aparatu handlowo-przemysłowego, znajomość potrzeb rynku rosyjskiego i wysoką jakość towarów niemieckich³³. Jednocześnie liczono na możliwość zatrudnienia w przemyśle radzieckim specjalistów niemieckich. Inspirowanym czynnikiem, który zachęcał Związek Radziecki do zacieśnienia więzów ekonomicznych z Niemcami były rozmaite inicjatywy i studia niemieckich kół przemysłowych prowadzone zgodnie z pytaniem, jak wyjść naprzeciw interesom radzieckim³⁴.

³¹ I. A. Rosienko, *Sowietsko-giermanskije odnoszenija 1921 - 22*, Leningrad 1965, s. 9.

³² W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 31, Warszawa 1955, s. 465 i nn.

³³ Wniesznaja towrowla RSFRR (s diekabrja 1920 po diekabr 1921). Otcziot k IX Wsierossijskomu sjezdu Sowietow, Moskwa 1921, s. 105.

³⁴ Pismo Koppa do AA z 4 I 1921, *Sowietsko-giermanskije ...*, 1919 - 1922, dok. 165, s. 265, por. też G. Hilger, *Wir und Kreml*, Frankfurt 1955 cyt. za

Antagonizm pomiędzy Ententą a Niemcami czynił z nich, zdaniem Lenina, najbardziej podatnego partnera do rozmów i rokowań³⁵. Lenin zakładał, że pokonane na arenie międzynarodowej Niemcy będą szukały porozumienia z Rosją Radziecką, ponieważ stanowi ono dla nich jedną z niewielu szans w polityce międzynarodowej³⁶. Prognoza na uzyskanie w rokowaniach z Niemcami najbardziej korzystnych dla Rosji Radzieckiej warunków wydawała się przeto najbardziej prawdopodobna, a osiągnięte rezultaty mogły z kolei stanowić punkt wyjścia do dalszych przetargów w rozmowach z innymi państwami³⁷. Warto przy tym pamiętać, że rokowania z Niemcami od wiosny 1920 r. prowadzone były równolegle do rokowań z Wielką Brytanią, wzajemnie na siebie oddziaływając.

Pozornie rokowania radziecko-brytyjskie zakończyły się wcześniej³⁸, bo zawarciem 16 marca 1921 r. prowizorycznego układu handlowego. Ale układ radziecko-niemiecki, który formalnie został zawarty prawie o dwa miesiące później, bo dopiero 6 maja³⁹, był już w tym czasie parafowany czyli uzgodniony, a odłożono jedynie moment podpisania, aby nie niepokoić tym Anglików⁴⁰. W ówczesnej sytuacji obydwie układy oznaczały faktyczne uznanie Rosji Radzieckiej⁴¹. Przewidywały one usta-

B. R a t y ń s k a, Problemy gospodarcze w stosunkach radziecko-niemieckich 1922 - 1923, Kwart. Hist., 1984, nr 1, s. 59 - 85 tu s. 69.

³⁵ W. I. Lenin, PSS, t. 42, s. 58, 68.

³⁶ W. I. Lenin, Referat o koncesjach na VIII Zjeździe Rad 21 XII 1920, PSS, t. 42, s. 105.

³⁷ I. A. Rosienko, Sowietko-giermanskije ..., s. 15; B. R a t y ń s k a, Problemy gospodarcze ..., s. 72.

³⁸ Można próbować postawić hipotezę, że rokowania z Niemcami miały lepsze tempo i one służyły za wzór, a jedynie ze względów taktycznych odpowiadających bardziej stronie niemieckiej niż radzieckiej układ z Anglią podpisano: szybciej. Por. Sowietko-giermanskije ..., 1919 - 1922, dok. 173, dok. 177.

³⁹ Podpisali go w Berlinie — ze strony radzieckiej Aron Scheinmann (Szejman) w obecności Leonida Krasina, ze strony niemieckiej Gustaw Behrendt, dyrektor departamentu i Ago von Malzan oraz Friedrich Gauz, radcowie prawni. Podpisano także protokół dotyczący służby kurierskiej. Interesujące, że do tekstu układu w charakterze załączników dodano Dekret Rady Komisarzy Ludowych o rekwizycjach i konfiskatach z 20 IV 1920 r. wraz z aktami wykonawczymi. Zob. Soglaszenija s Giermanijej zakluczionnyje w Bierlinie 6 maja 1921 g. RSFR, NKID, Moskwa 1921, s. 25. Współczesne wydanie, ale bez załączników: Sowietko-giermanskije ..., 1919 - 1922, dok. 187 - 189. A. J e r u s a l i m s k i j, Giermanija, Antanta, s. 89, utrzymuje, że Niemcy mogły układ podpisać dopiero wtedy, gdy pozwoliła im na to Wielka Brytania.

⁴⁰ Ostateczny projekt ... z 25 III 1921 r., Sowietko-giermanskije ..., 1919 - 1922, dok. 180, s. 306 - 310.

⁴¹ I. K. Koblakow, Ot Briesta ..., s. 140; I. A. Rosienko, Sowietko-giermanskije ..., s. 29, Referat G. Cziczerina na IX Zjeździe Rad, grudzień 1921, Sowietko-giermanskije ..., dok. 239, s. 412.

nowienie misji handlowych o kompetencjach konsulatów. Misje te, co było podówczas ewenementem, uzyskały część przywilejów przedstawicielstw dyplomatycznych, a rząd radziecki uznany został za jedyne prawne spadkobiercę rządu carskiego⁴². Układ z Niemcami był dla RSFRR korzystniejszy w tym sensie, że stał się początkiem procesu normalizacji stosunków z wielkim mocarstwem kapitalistycznym, pierwszego dla Związku Radzieckiego procesu normalizacji w takiej skali.

W konsekwencji układu z 6 maja 1921 r. Niemcy stały się drugim po Wielkiej Brytanii, choć niewiele jej ustępującym partnerem handlowym Rosji Radzieckiej realizując czwartą część całości jej obrotów z zagranicą. Chociaż w literaturze przedmiotu często można spotkać optymistyczne oceny handlu radziecko-niemieckiego, to tym niemniej dane statystyczne wskazują, że do roku 1925 włącznie Związek Radziecki starał się utrzymywać swoje obroty z Niemcami i z Wielką Brytanią na jednakowym poziomie nie chcąc dopuścić do wyraźnej przewagi któregoś z partnerów. Taka taktyka dopingowała niewątpliwie obu kontrahentów, chociaż wydaje się, że starania Niemiec o aktywizację obrotów były większe. Uzyskując koncesje od władz radzieckich Niemcy zdołały stworzyć z nimi szereg spółek o mieszanym charakterze i kapitale zakładowym, w tym wiele o profilu transportowo-handlowym⁴³. Nawiązane zostały też pierwsze kontakty pomiędzy Armią Czerwoną i Reichswehrą, sprowadzające się do współdziałania w dziedzinie wywiadu wojskowego⁴⁴. Nic już nie stało zatem na przeszkodzie ustanowieniu w listopadzie 1921 r. normalnych stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad⁴⁵. Był to w istocie końcowy akord układu z 6 maja.

Niemcy były oczywiście partnerem liczącym się, ale były zarazem mocarstwem, które przegrało wojnę i w społeczności międzynarodowej bardzo często musiało występować w roli petenta. Stosunki z Berlinem przynosiły Moskwie wiele korzyści, ale nie zaspokajały wszystkich potrzeb. Stąd też myśląc zarówno o uzyskaniu powszechnego uznania międzynarodowego, jak i odbudowie gospodarki, Kreml musiał rozszerzyć swoje relacje z Ententą. W odpowiedzi na radzieckie zabiegi zmierzające

⁴² Izwiestija WCIK, 10 V 1921.

⁴³ I. A. Rosienko, *Sowietsko-giermanskije ...*, s. 33-34; W. A. Sziszkin, *Sowietskoje gosudarstwo...*, s. 264-265. Spis towarzystw i koncesji zob. List Stomoniakowa do Lenina z 28 II 1922, *Sowietsko-giermanskije...*, 1919-1922, dok. 250, s. 434-436.

⁴⁴ I. K. Koblakow, *Ot Briesta...*, s. 157 podaje, że radziecki przedstawiciel W. Kopp miał nawiązać tego rodzaju stosunki z gen. Hansem von Seectem. Zob. też B. R a t y Ń s k a, *Problemy gospodarze...*, s. 76-77.

⁴⁵ Przemówienia z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez N. N. Kriestinskiego kanclerzowi J. Wirthowi 15 XI 1921 r., *Sowietsko-giermanskije...*, dok. 235, s. 395.

w tym kierunku, wyrażone szczególnie w nocy z 28 października 1921 r., w której znalazła się sugestia o ewentualnej możliwości uznania długów carskich⁴⁶, mocarstwa Ententy zareagowały projektem stworzenia konsorcjum, którego reklamowanym zamierzeniem miała być odbudowa gospodarki rosyjskiej, a bardziej prozaicznie — znalezienie formy eksploatacji radzieckich bogactw naturalnych, która redukowałaby korzyści wypływające z wprowadzenia monopolu handlu zagranicznego. W celu „gospodarczej rekonstrukcji” Rosji Radzieckiej rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i innych zainteresowanych państw zamierzały zwołać konferencję międzynarodową z udziałem przedstawicieli radzieckich.

O ile dojście do skutku takiej konferencji Moskwa słusznie mogłaby uważać za swój sukces, z uwagi na faktyczne uznanie rządu radzieckiego przez swych kontrpartnerów, to projektem utworzenia takiego międzynarodowego konsorcjum była zdecydowanie przeciwna. Decydował o tym wzgląd, że takie rozwiązanie eliminowałoby możliwość wygrywania sprzeczności interesów pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Stąd też polityka rządu radzieckiego wobec Niemiec w okresie przygotowań do konferencji w Genewie stawiała sobie dwa cele: bezpośredni, z zamiarem zwiększenia wymiany handlowej i pośredni — skłonienie niemieckich kół gospodarczych, by storpedowały projekt konsorcjum⁴⁷. Z takim zamiarem przypominano przy rozmaitych okazjach obustronne korzyści, jakie Rosja i Niemcy osiągały ze wzajemnego handlu na przełomie wieków, stosowano elastyczną politykę zamówień w firmach niemieckich, to je zwiększając, to wstrzymując. W efekcie pozyskano szereg działaczy i polityków, a wśród nich barona Ago von Malzana, kierownika IV tj. wschodniego wydziału Auswärtiges Amt i jego szefa, ministra Waltera Rathenau, jak również pierwsze kredyty handlowe⁴⁸. Zastosowana przez Moskwę taktyka przypominała tę z 1918 r.: próbowano dotrzeć do działaczy o orientacji antyententowskiej widzących korzyści w rozwoju współpracy Niemiec z Rosją. W dużej mierze o sukcesie tych poczynań zadecydowały osobiste przekonania kanclerza Józefa Wirtha, zwolennika takiego właśnie kursu⁴⁹. Prywatnie Wirth był współwłaścicielem firmy drzewnej, która uzyskała koncesję „Małagoles” na pozyskiwanie i eksport drewna z ZSRR⁵⁰. Do protagonistów tego nurtu należeli też dyplomaci: hr. Brockdorf-Rantzau i Rudolf Nadolny.

⁴⁶ Nota rządu RSFRR do rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii i Stanów Zjednoczonych z 28 X 1921 r., DWP, t. 4, dok. 278, s. 445 - 448.

⁴⁷ Projekt instrukcji KC RKP(b) w sprawie zadań delegacji radzieckiej w Genewie z 24 II 1922 r., Sowietsko-giermanskije... dok. 249, s. 431 - 433.

⁴⁸ I. K. Kobłakow, *Ot Briesta...*, s. 165; I. A. Rosienko, *Sowietsko-giermanskije...*, s. 50 - 51.

⁴⁹ I. A. Rosienko, *op. cit.*, s. 54.

⁵⁰ B. Cyruliński, *Koncesje zagraniczne w ZSRR, Wilno 1935*, s. 107 - 109.

Ostatni i chyba najważniejszy etap tej rozgrywki o pozyskanie Niemiec dla planu radzieckiego miał miejsce w pierwszych dniach kwietnia 1922 r. w Berlinie, gdzie w drodze do Genui zatrzymała się delegacja radziecka pod przewodnictwem ludowego komisarza G. Cziczierina. Przez cztery dni Rosjanie negocjowali z ministrem spraw zagranicznych, a zarazem prezesem AEG Walterem Rathenau i Malzanem. Pomimo wielu spornych opinii wyrażanych jak zwykle przy takich okazjach, dyplomaci radzieccy wyjechali z wrażeniem, że Niemcy są skłonne zawrzeć nowy układ z Rosją Radziecką, którego tekst opracowano w trakcie rokowań. Auswärtiges Amt wysuwał jedno zastrzeżenie; układ można zawrzeć nie wcześniej, aniżeli rozpocznie się konferencja w Genui⁵¹. Możliwość ta bardzo odpowiadała delegacji radzieckiej, która zamierzała domagać się od państw zachodnich pełnego uznania i kredytów⁵², więc nawet gdyby to chybiło, to i tak nie wróciłaby z pustymi rękoma z konferencji. Nawet gdyby konferencja została zerwana, dyplomaci radzieccy nie ryzykowali wiele, ponieważ sprawa układu politycznego z Niemcami została zasadniczo podczas rozmów w Berlinie przesądzona, gdy 3 kwietnia zawarty został protokół o współpracy wojskowej pomiędzy sztabami generalnymi Armii Czerwonej i Reichswehry⁵³.

Pierwsze dni rozpoczętej 10 kwietnia konferencji upłynęły zgodnie z radzieckimi przewidywaniami — przedstawiciele Ententy uznali delegację radziecką za równoprawnego partnera. Gdy stało się to już nieodwracalnym faktem, delegacja radziecka zaproponowała niemieckiej w sobotę wieczorem 15 kwietnia natychmiastowe podpisanie układu politycznego zawierającego wyrzeczenie się rozmaitych dawniejszych pretensji, zwłaszcza z tytułu szkód i strat wojennych. Zdaniem Koblakowa Niemcy wyraziły zgodę na układ, ponieważ bały się niechybnej izolacji, gdyby szeroko zakrojone porozumienie Ententy z Rosją Radziecką doszło do skutku⁵⁴. Ponadto w takim wypadku byłyby zobowiązane do reparacji wojennych, zgodnie z art. 116 traktatu wersalskiego, na rzecz Rosji Radzieckiej.

⁵¹ Tekst układu zob. Sowietko-giermanskije ..., dok. 255, s. 455. Sprawozdanie z rokowań zob. tamże, dok. 258, s. 457 - 459 i dok. 262, s. 468 - 471. Por. też wspomnienia uczestników: N. N. Lubimow, A. N. Erlich, Genuezkaja konferencyja, Moskwa 1963, s. 22 - 24; J. J. Sołowiow, Wspominanija dyplomata 1893 - 1922, Moskwa 1959, s. 360.

⁵² W. I. Lenin, Dzieła, t. 33, s. 236.

⁵³ B. Ratyńska, Problemy gospodarcze ..., s. 76.

⁵⁴ W książce A. Trojanowskiego i B. Sztejn'a, Istorija wnieszniej polityki SSSR, t. 1, Moskwa 1945, s. 256 i n. znajduje się dyskusyjna teza, jakoby dyplomacja brytyjska oddziaływała na niemiecką w duchu podpisania umowy z Rosją Radziecką w celu osłabienia pozycji Francji w Europie.

Układ radziecko-niemiecki, zwany od miejscowości, w której został sfinalizowany, układem z Rapallo podpisali 16 kwietnia 1922 r. ministrowie spraw zagranicznych W. Rathenau i G. Cziczerin w obecności kanclerza Wirtha⁵⁵. Znaczenie układu nie leżało w jego tekście, lecz w fakcie podpisania. W tym miejscu należy zadać pytanie, dlaczego Rosja Radziecka wybrała z dwóch możliwości: układu z Ententą i układu z Niemcami, tę drugą. Bez specjalnych studiów można zaryzykować twierdzenie, że układ z Niemcami można było podpisać na tych miast, natomiast traktat z Ententą, przy najlepszej woli obydwu stron, gdyby taka była, wymagał zmuszonych rokowań. Ich pozytywny rezultat był bardzo problematyczny, chociażby z powodu różnicy zdań pomiędzy Londynem, Paryżem, Rzymem etc. w wielu konkretnych sprawach. Ponadto rząd Rosji Radzieckiej bynajmniej nie zamierzał umacniać systemu wersalskiego, a przeciwnie, zwalczanie go uważał za dalekosiężny cel swej polityki. Cios zadany w Rapallo przez dyplomację radziecką był celny: charakteryzowany układ stanowił kres międzynarodowej izolacji Niemiec stworzonej przez traktat wersalski⁵⁶.

Nie bez znaczenia były też tajne klauzule dotyczące współpracy wojskowej. Obejmowała ona wspólne szkolenie oficerów, badania nad nowymi rodzajami broni, zwłaszcza tymi, których Reichswehra nie mogła posiadać (samoloty, czołgi, łodzie podwodne, broń chemiczna)⁵⁷. Dzięki temu armia radziecka uzyskiwała dostęp do najnowszych osiągnięć technicznych.

Ponadto dla Rosji Radzieckiej wspomniany układ z Niemcami był istotny również z tego powodu, że Niemcy okazały się pierwszym z mocarstw, które ustanowiło z nią stosunki polityczne i ekonomiczne oparte na zasadzie równości stron i wzajemnych korzyści — tj. na zasadzie, która odpowiadała generalnym założeniom polityki radzieckiej⁵⁸. Ponadto podpisując tę umowę Rosjanie uzyskali dyplomatyczną inicjatywę, która do tej pory znajdowała się w rękach Anglików. WCIK w swojej uchwale z 18 maja 1922 r. oceniającej działalność delegacji radzieckiej na konferencji w Genewie i układ z Rapallo stwierdził, że jego warunki stanowią kryterium dla układów z innymi państwami w przyszłości, których postanowienia nie mogą być gorsze niż umowy z Niemcami⁵⁹.

⁵⁵ Dogovor ..., Sowietsko-giermanskije ... 1919 - 1922, dok. 268, s. 479 - 482.

⁵⁶ M. I. Orłowa, Sowietsko-giermanskije otnoszenija ot Rapallo do Bierlinskogo dogowora. Awtoferat, Moskwa 1950, s. 4; A. Jerusalimskij, Giermanija, Antanta ..., s. 98.

⁵⁷ W. Schellenberg, The Schellenberg Memoires, London 1956, s. 42 - 43; W. Ruge, Deutschland ..., s. 190 i nn.; J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1925, Poznań 1962, s. 29.

⁵⁸ I. K. Koblakow, Ot Briesta ..., s. 30.

⁵⁹ Międzynarodowa polityka nowiejszego wriemieni, cz. 3, Moskwa 1928, s. 192.

Historycy radzieccy utrzymują, że układ z Rapallo był próbą kreowania konkurencyjnej wobec traktatu wersalskiego płaszczyzny równowagi europejskiej; płaszczyzny, która w odróżnieniu od układu paryskiego z 1919 r., jaki uruchomił „zegarowy mechanizm” II wojny światowej, dawała szansę na zachowanie trwałego pokoju. Stąd też na pierwsze miejsce wysuwają polityczne znaczenie tej umowy, zwłaszcza w świetle trudności wprowadzenia w życie jej postanowień i ciągnącego się ponad rok procesu ratyfikacji.

Układ w Rapallo kreował traktatowo-prawną podstawę dla rozwoju stosunków politycznych i ekonomicznych pomiędzy Rosją Radziecką i Republiką Weimarską⁶⁰. Następne dwa lata to okres zabiegów radzieckich, aby te potencjalne możliwości wypełnić realną treścią⁶¹, a jednocześnie przezwyciężyć rozmaite piętrzące się na tej drodze trudności. Jedną z takich przeszkód tworzył wprowadzony przez rząd radziecki monopol handlu zagranicznego, teoretycznie dla Kraju Rad niezwykle korzystny, a z uwagi na sytuację gospodarczą wyniszczonego kraju wprost konieczny. Taka forma stosunków handlowych z zagranicą nie była w owych czasach praktykowana, stąd też zarówno ze strony niemieckich kół handlowo-przemysłowych, jak i części radzieckiego aparatu handlu zagranicznego płynęły sugestie, aby z niej zrezygnować. Próby kwestionowania tej zasady zostały jednakże jednoznacznie przecięte uchwałą XII Zjazdu RKP(b) w kwietniu 1923 r.⁶²

Monopol państwa to jednak dość szeroka formuła i dziś, po siedemdziesięciu latach doświadczeń można wymienić kilka jego praktycznych wariantów — monopol ministerstwa, monopol przedstawicielstw handlowych (torgpriedstw), monopol wyspecjalizowanych przedsiębiorstw etc. Tej praktyki podówczas jeszcze nie było, dopiero poszukiwano rozwiązań, a generalne nadzieje wiązano z rozwojem przedstawicielstw handlowych. Ciekawym pomysłem było stworzenie akcyjnego towarzystwa handlowego o mieszanym kapitale zakładowym. Był nim założony 9 października 1922 r. w Berlinie Rusgertorg. Udziałowcami Rusgertorgu był rząd RSFR i konsorcjum firm niemieckich. Rozwiązanie to wydawało się satysfakcjonować obydwie strony — z punktu widzenia Moskwy było to radzieckie przedsiębiorstwo państwowe, a z perspektywy Berlina furtka umożliwiająca aktywność prywatnego kapitału w jego dążeniu do akty-

⁶⁰ Sowietko-giermanskije odnoszenija 1922 - 1925. Dokumenty i materiały, t. 1, Moskwa 1977, s. 5.

⁶¹ Wręczając listy uwierzytelniające 2 VIII 1922 r. Krestinśki zapowiadał zabiegi o zawarcie układu handlowego, które wkrótce rozpoczęto. Por. Sowietko-giermanskije ..., 1922 - 1925, t. 1, dok. 19, s. 55 - 56.

⁶² KPSS w rezolucyjach i rozwiązaniach sjezdów, konferencji i plenumów CK, t. 2, Moskwa 1970, s. 404.

wizacji obrotów⁶³. W rezultacie tej i innych umów, Niemcy uzyskały aż 19 dużych koncesji w ZSRR bijąc w tym zakresie innych konkurentów⁶⁴. Warto pamiętać, że koncesje były tak pomyślane, aby przyciągnąć obcy kapitał do odbudowy gospodarki rosyjskiej.

Koncesje były dwojakiego rodzaju: handlowe i przemysłowe. Te pierwsze polegały na prawie do skupowania towarów na rynku radzieckim i sprzedaży ich za granicą. Towarem tym była zwykle typowa drobnica pochodzenia zwierzęcego lub roślinnego, trudna w skupie i zbycie w kategoriach ilościowych. W ten sposób Niemcy stały się tym państwem, którego udział w odbudowie gospodarki rosyjskiej był podówczas największy, a koncerny niemieckie stały się też głównym dostarczycielem kredytów dla ZSRR⁶⁵. W związku z powyższymi przedsięwzięciami radziecko-niemieckie obroty handlowe szybko rosły.

Korzystny dla obydwu stron stan stosunków gospodarczych wpływał na kształtowanie się atmosfery politycznej. Nic więc dziwnego, że gdy w związku z okupacją Zagłębia Ruhry rozpoczętego przez Francję i Belgię 13 stycznia 1923 r. Niemcy znalazły się w trudnej sytuacji, rząd radziecki zajął przychylną wobec Berlina postawę. Przejawiła się ona nie tylko w moralnym poparciu stanowiska niemieckiego⁶⁶, co można zrozumieć z uwagi na stan relacji gospodarczych, ale także w akcji dyplomatycznej. Dano do zrozumienia rządowi Polski i Czechosłowacji, że ich zbrojna interwencja w sprawy niemieckie może się stać przyczyną wojennego konfliktu z Krajem Rad. Pierwszym powodem tej akcji była niewątpliwie chęć przeciwstawienia się akcji Francji, czyli inaczej podważenie systemu wersalskiego.

Dalszy rozwój wydarzeń w Niemczech spowodował, że polityka radziecka wobec tego kraju, analogicznie jak w 1920 r., znów stała się dwutorowa. Polityka rządu Cuno realizowana w myśl dewizy, że Francja ze zrujnowanych gospodarczo Niemiec nie wycisnie żadnych odszkodo-

⁶³ W. I. Lenin, Połnoje Sobranije Soczinienij, t. 45, s. 225 - 227, List Stomoniakowa do Lenina z 8 XI 1922 r., DWP, t. 5, dok. 307, s. 663 - 666; ze strony niemieckiej w tej koncesji w dużym stopniu partycypował koncern O. Wolffa eksportujący chemikalia.

⁶⁴ G. M. Truchnow, Pouczytelnyje uroki istorii. Tri sowietsko-giermanskich dogowora 1922 - 1926, Mińsk 1979, s. 54; Dla porównania Wielka Brytania otrzymała 10 koncesji, Stany Zjednoczone — 7. O zabiegach o uzyskanie koncesji por. list Stomoniakowa do KC RKP(b) z 9 II 1923 r., DWP, t. 6, s. 183 - 187.

⁶⁵ G. M. Truchnow, Pouczytelnyje uroki..., s. 31. Z drugiej jednak strony można dowodzić, że kapitał międzynarodowy stworzył sobie dzięki planowi Dawesa możliwość ekspansji na rynek rosyjski.

⁶⁶ Rapallskij dogovor i problema mirnogo sosuszczestwowanija, Moskwa 1962, s. 154; Sowietsko-giermanskije odnoszenija 1922 - 1925, cz. 1, Moskwa 1977, s. 16, DWP, t. 6, s. 150 - 152.

wań, okazywała się taktyką samobójczą. Pogarszanie się warunków życia społeczeństwa i klasy robotniczej rodziło ferment. Wywoływał on wzrost nadziei kierownictwa Międzynarodówki Komunistycznej, analogicznie jak dwukrotnie w latach poprzednich, na wybuch rewolucji proletariackiej w Niemczech⁶⁷. Moskwa chciała zabezpieczyć takiej ewentualności najbardziej dogodnie warunki na arenie polityki międzynarodowej — stąd przykładowo wizyta członka kolegium NKID Wiktora Koppa w Warszawie w październiku 1923 r. i złożona podówczas nader korzystna dla gospodarzy oferta uregulowania stosunków radziecko-polskich⁶⁸. Nieudane powstanie w Hamburgu przekreśliło jednakże nadzieje na zwycięstwo rewolucji proletariackiej w Niemczech. Fakt ten wywołał duży rezonans zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej ZSRR. Jeżeli w tej ostatniej stwierdzono, przyjmując jednocześnie jako wytyczną tezę o czasowej stabilizacji systemu kapitalistycznego, to na użytek wewnętrzny wyciągnięto z tego wniosek o konieczności budowy socjalizmu w jednym państwie. Wokół pytania, czy możliwe jest zbudowanie socjalizmu w jednym kraju rozgorzała w łonie WKP(b) walka polityczna zakończona zwycięstwem zwolenników tej tezy.

Niezależnie od omówionych powyżej wydarzeń, stosunki radziecko-niemieckie na płaszczyźnie rządowej układały się w tym czasie nadal poprawnie i w duchu linii nakreślonej układem z Rapallo, chociaż sam traktat przez długi czas nie był ratyfikowany. Winą za ten stan należy obarczyć Niemcy, które jako pokonane mocarstwo musiały postępować powoli i rozważnie, aby nie wywołać gwałtownych reakcji, szczególnie ze strony Wielkiej Brytanii, która układ ten przyjęła, jak wspomniano, z najwyższą niechęcią. Niezależnie od tego pozornego kunktatorstwa relacje radziecko-niemieckie nadal żywo się rozwijały. Rozciągnięcie przez Niemcy zasad układu z Rapallo w dniu 5 listopada 1922 r. na inne republiki radzieckie oznaczało uznanie zawczasu mającego powstać w niedalekiej przyszłości Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich⁶⁹. Zarazem obydwie strony rozpoczęły zainicjowane wizytą Cziczeryna i Krasina w Berlinie poważne rokowania w sprawie układu handlowego. Stanowiły one trudny i pracochłonny problem z uwagi na konieczność rozwiązania satysfakcjonującego obydwie strony, co w warunkach negocjacji przedstawicieli dwóch systemów nie było takie łatwe, z powodu odmiennych zasad np. handlu międzynarodowego. Ponieważ

⁶⁷ G. M. Truchnow, *Poucziitelnyje...*, s. 38; A. Jerusalimskij, *Giermanija...*, s. 115.

⁶⁸ Por. szerzej W. T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko-radzieckie 1917 - 1945*, Warszawa 1980.

⁶⁹ Układ z 5 XI 1922, *Sowieto-giermanskie... 1919 - 1922*, dok. 320, s. 563 - 566.

nawet najbardziej obszerny układ handlowy nie mógł objąć wszystkich problemów wiążących się z obrotem międzynarodowym, jednocześnie negocjowano konwencję konsularną, porozumienie o żegludze, konwencję o pomocy prawnej itp.⁷⁰ Zgoda na tego typu negocjacje, w których ustalano nowe, odmienne od dotychczas stosowanych zasady regulowania stosunków międzynarodowych były tym, na uzyskaniu czego dyplomacji radzieckiej ówczesnie bardzo zależało, bowiem konkretnymi, wypracowanymi w rokowaniach z przychylnym partnerem rozwiązaniami mogłaby posługiwać się w swej dalszej praktyce.

Wkrótce po tym, jak proces ratyfikacji układu rapalskiego w styczniu 1923 r. dobiegł końca, 1 marca zawarta została wstępna umowa handlowa (zastąpiona 3 lipca stałą) pomiędzy radzieckim przedstawicielstwem handlowym a niemieckim towarzystwem kredytowym, będąca faktycznie umową pomiędzy ZSRR a Niemcami⁷¹. Nie był to jeszcze traktat, o jaki stronie radzieckiej chodziło, ale porozumienie o charakterze technicznym. Przedmiotem tej umowy były dostawy radzieckiego ziarna w zamian za niemieckie maszyny na zasadzie kompensacyjnej, tj. bezgotówkowej, co było bardzo interesującym pomysłem operacji handlowo-bankowej w momencie krytycznego stanu zapasów walutowych obu kontrahentów. Warto pamiętać, że w ten sposób nikt podówczas na świecie nie handlował, przez co znalezione wyjście jawiło się nader oryginalnym przezwyciężeniem bariery braku dewiz. Dzięki temu rozwiązaniu Niemcy stały się pierwszym co do wielkości obrotów partnerem ZSRR zaspokajającym w 1923 r. 1/3 jego wymiany z zagranicą.

Rosła jednocześnie „infrastruktura” tych stosunków: w oparciu o tymczasową konwencję konsularną z 23 stycznia 1923 r. utworzono na zasadach wzajemności sieć konsulatów. Na tym konkretnym przykładzie warto zaznaczyć, że sytuacja, w której bieżąca praktyka wyprzedzała prawną regulację szeregu dziedzin stosunków radziecko-niemieckich była dość powszechna dając radzieckiej dyplomacji argumenty na rzecz tezy, jak te stosunki winny być regulowane. Taktyka radziecka rozwijania stosunków z Niemcami okazała się w 1923 r. już na tyle skuteczna, że pozwoliła ZSRR dość łagodnie przejść okres ostrego napięcia w stosunkach z Wielką Brytanią związany z tzw. ultimatum Curzona z 8 maja i, zawartą w nim groźbą zerwania relacji dyplomatycznych. Innym, ważnym dla Moskwy gestem ze strony Niemiec było natychmiastowe uznanie ZSRR po notyfikacji jego powstania 23 lipca 1923 r.⁷² Dzięki posta-

⁷⁰ Brulion przemówienia F. Rosenberga z 30 XI 1922 r., Sowietsko-giermanskie ... 1923 - 1924, dok. 35, s. 77 - 82

⁷¹ Porozumienie z 1 III 1923 r., tamże, dok. 63, s. 134 - 134, Układ ... z 3 VII 1923 r., tamże, dok. 100, s. 184 - 189.

⁷² Por. Sowietsko-giermanskie ... 1923 - 1924, dokumenty 111, 112, 113, 117, 120.

wie Berlina ten delikatny dla Moskwy problem nie stał się przedmiotem rozgrywek dyplomatycznych.

Po wewnętrznym przesileniu w Niemczech, o którym wcześniej mówiliśmy, do władzy doszedł Gustaw Stresemann, stojący na czele nacjonalistów, który choć brutalnie tłumiał ciągoty rewolucyjne w swoim kraju, to zadeklarował się jako zwolennik współpracy z ZSRR w duchu umowy rappalskiej. Stosunki radziecko-niemieckie pozostały więc w normie.

Strategia Stresemanna polegała jednakże podówczas generalnie na próbie znalezienia jakiegoś modus vivendi z mocarstwami zachodnimi i z tego właśnie powodu wdał się z nimi w rokowania. Pojawiły się supozycje o możliwości wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Czicherin zareagował na nie energicznie, ale jednocześnie i pojednawczo, przypominając partnerowi korzyści wynikające z linii Rapallo⁷³. Problem ten, o którym będzie mowa jeszcze dalej, stanie się niebawem jedną z ważniejszych determinant polityki Związku Radzieckiego wobec Niemiec. Moskwa zresztą mogła pozwolić sobie w pierwszej połowie 1924 r. na luźniejsze relacje z Berlinem, gdyż odniosła znaczne sukcesy na polu normalizacji: ZSRR został uznany przez Wielką Brytanię, Włochy i Francję.

Zmieniała się jednocześnie i sytuacja Niemiec, które wyraźnie wychodziły z izolacji stając się partnerem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Plan Dawesa przyjęty w sierpniu przez Reichstag wzmacniał gospodarkę Niemiec, chociaż — na co zwrócono uwagę w Moskwie — nie stworzył im żadnych dodatkowych możliwości eksportowych⁷⁴. Historycy radzieccy przyznają jednak, że od tego momentu rozpoczął się okres gospodarczego rozkwitu Niemiec, co potwierdzało tezę o (okresowej) stabilizacji systemu kapitalistycznego⁷⁵.

Kierownictwo radzieckie — wyciągając z tego spostrzeżenia wnioski — dążyło do dalszego zaciśnięcia stosunków gospodarczych z Niemcami, a jednocześnie ściślejszego prawnego sprecyzowania ich zasad. Moskwie chodziło zwłaszcza o rozciągnięcie immunitetu dyplomatycznego na przedstawicielstwo handlowe, uzyskania największego uprzywilejowania i uznania monopolu państwa na prawo prowadzenia handlu zagranicznego⁷⁶. Rokowania w tej sprawie, a ściślej ich kolejna runda mająca za zadanie opracowanie traktatu handlowego na bazie zasad umowy rappalskiej ciągnęła się od lata 1923 r., przy czym obydwie strony prowadziły rozmowy bez zniecierpliwienia i taktycznie wykorzystywały pojawiające się sytuacje. Nie było zresztą powodów do specjalnego po-

⁷³ Artykuły w: *Izwiestija*, 22 II 1924, tamże, dok. 149, s. 234 - 239.

⁷⁴ J. Stalin, *Dzieła*, t. 7, s. 269 i n.

⁷⁵ *Sowietosko-giermanskije ... 1923 - 1924*, s. 8.

⁷⁶ Zob. List P. Körnera do AA z 24 III 1924 r., tamże, dok. 155, s. 243.

śpiechu, gdyż jak zaznaczono wcześniej, tymczasowe porozumienia i oparta na nich praktyka były adekwatne do bieżących potrzeb.

Ten normalny tok zakłóciła rewizja przeprowadzona przez policję berlińską 3 maja 1924 r. w gmachu radzieckiego przedstawicielstwa handlowego. Incydent ten został w wyraźnie zamierzony sposób sprowokowany przez stronę niemiecką. Ponieważ autorzy radzieccy oceniają to zdarzenie w sposób emocjonalny, inni próbują usprawiedliwić poczynania policji tym, że jakoby torgpriedstwo było centrum komunistycznej propagandy, a obfita korespondencja dyplomatyczna pełna jest kazuistyki, trudno bez szczegółowych studiów udzielić odpowiedzi na pytanie, o co szło inicjatorom tej akcji. Najbardziej prawdopodobne wydają się hipotezy: strona niemiecka chciała zakwestionować zwyczajowe prawo eksterytorialności przedstawicielstwa, aby stało się ono przedmiotem bardziej wnikliwych rokowań, potraktować incydent manipulacyjnie względem toczącej się podówczas w kierownictwie RKP(b) walki frakcyjnej⁷⁷ oraz być może wykorzystać go w rozmowach nad planem Dawesa. Ostatecznie incydent został zlikwidowany na drodze dyplomatycznej dzięki dużej ustępliwości strony radzieckiej, chociaż i tym razem posłużyła się ona werbalnie i praktycznie argumentem przerwania zamówień na inne rynki. Utrzymywanie narzuconego jej konfliktu wokół sprawy rewizji w torgpriedstwie było zresztą dla strony radzieckiej niewygodne, jeżeli chciała utrzymać linię Rapallo w sytuacji, gdy przed dyplomacją niemiecką otwierały się nowe możliwości związane z brytyjskim planem paktu gwarancyjnego, który w perspektywie otwierał Niemcom drogę do Ligi Narodów.

Polityka radziecka chciała oczywiście zapobiec ewentualności przyłączenia się Niemiec do tej organizacji⁷⁸, zaś w ostatecznym razie chociażby zminimalizować antyradziecki wydźwięk tego posunięcia⁷⁹. Moskwie szło głównie o to, aby Niemcy wymówiły się od zobowiązań art. 16 paktu Ligi Narodów. Przywódcy radzieccy obawiali się bowiem, że siły kierujące Ligą Narodów mogą sprowokować zbrojny konflikt pomiędzy Związkiem Radzieckim a którymś z jego ligowych sąsiadów, po czym uznać to za niesprowokowaną agresję i na tejże podstawie — o co nader często ich w Moskwie posądzano — podjąć wspólne działania wojenne

⁷⁷ Wskazuje na to sformułowanie L. Krasina użyte na XIII Zjeździe RKP(b) 26 maja 1924 r.: „Zabrałem głos po to, aby zatrzymać się na kwestii, która w referacie tow. Zinowjewa nie była poruszona z dostateczną solidnością”. Tamże, dok. 190, s. 292.

⁷⁸ Por. Notatkę Litwinowa z 22 IX 1924 r., tamże, dok. 221, s. 344.

⁷⁹ Istorija wnieśniej politiki SSSR 1917-1945, cz. 1, Moskwa 1966, s. 216. W historiografii radzieckiej omawiając te problemy bardzo często utrzymuje się, że Wielka Brytania chciała zorganizować podówczas antyradziecką koalicję.

przeciwko proletariackiej republice⁸⁰. Taką to właśnie okazję Niemcy mogły wykorzystać dla realizacji swoich względnie brytyjskich planów agresji przeciwko ZSRR, jak to próbowali uczynić w 1919 r.

Już pierwsza reakcja Moskwy na wiadomość o zamiarach brytyjskich była daleko idąca. Wykorzystano w tym celu toczące się w Moskwie na przełomie listopada i grudnia rokowania w sprawie układu handlowego, podczas których strony dopracowały się już dość dokładnego sprecyzowania swoich stanowisk i wyartykułowały dzielące je różnice⁸¹. Zanim przystąpiono do następnej tury rozmów, Cziczerin przedłożył w imieniu swego rządu 25 grudnia ambasadorowi Brockdorf-Rantzauowi propozycję jednoczesnego zawarcia układu handlowego i tajnego porozumienia politycznego, w którym ZSRR i Niemcy zobowiązałyby się powstrzymać od uczestnictwa w jakichkolwiek blokach politycznych czy gospodarczych, układach, porozumieniach czy kombinacjach z państwami trzecimi skierowanymi przeciwko drugiej stronie. ZSRR i Niemcy miałyby zobowiązać się koordynować swoje działania w kwestii wejścia do Ligi Narodów albo ograniczyć się do wysłania do Ligi swoich obserwatorów⁸². Słowem, strona radziecka chciała kontynuować ten kurs polityczny, który zaznaczył się w traktacie z Rapallo — stworzenia alternatywnej dla systemu wersalskiego płaszczyzny polityki międzynarodowej. Na decyzję radziecką wpływały jeszcze dodatkowo dwa czynniki — silne pogorszenie się stosunków z Wielką Brytanią po dojściu do władzy jesienią 1924 r. konserwatystów oraz wybuch wojny rewolucyjnej w Chinach, którą także można było rozpatrywać jako płaszczyznę sporu radziecko-brytyjskiego⁸³.

Strona niemiecka nie chciała jednakże w tym momencie wiązać się zbyt daleko idącym porozumieniem z ZSRR. Obiecując sobie znaczne korzyści z układów z Wielką Brytanią i Francją, a zwłaszcza odzyskanie pełnej suwerenności nad okupowaną strefą nadreńską⁸⁴, reasekurowała się podtrzymując negocjacje z Moskwą na płaszczyźnie spraw gospodarczych⁸⁵. Stresemann powiedział wprawdzie Krestieńskiemu, że Niemcy nie uważają paktu gwarancyjnego i ewentualnego przyszłego

⁸⁰ Por. np. A. A. Truchanowski, Wnieszajaca politika SSSR 1924-1926, Moskwa 1945, s. 56 i n. Zob. też: Notatka z rozmowy Stresemanna z Krestieńskim 15 IV 1925 r., Sowieto-giermanskieje ... cz. 1, dok. 221, s. 344.

⁸¹ Protokół końcowy z 16 XII 1924 r., tamże, dok. 249, s. 386-388.

⁸² DWP, t. 8, s. 785.

⁸³ B. Szejn, Pociemu Giermanija i SSSR zakluczili dogowor o nejtralitietie, Moskwa 1926, *passim*.

⁸⁴ Oświadczenie rządu Niemiec rządowi ZSRR z 7 IV 1925 r., tamże, dok. 283, s. 70-73.

⁸⁵ G. M. Truchnow, Pouczitelnyje ..., s. 84, 89-90.

układu politycznego ze Związkiem Radzieckim za sprawy nie do pogodzenia⁸⁶, ale nie rozwiało to nieufności Kremla. Cziczerin uważając za mało prawdopodobne, aby Stresemann przyjął dalekosiężne propozycje sojuszu, zwłaszcza gdy dyplomacja niemiecka przeszła do porządku dziennego nad ostrzeżeniem, że Kreml będzie uważał wejście Niemiec do Ligi Narodów jako krok na drodze do anulowania traktatu z Rapallo, również pozornie pogodził się z taktyką Auswärtiges Amt, które główny nacisk kładło na negocjowanie układu handlowego⁸⁷. W tej sytuacji tempo negocjacji niemiecko-radzieckich było paralelne do toku rokowań Niemiec z Anglią i Francją o pakt gwarancyjny.

Rosjanie ze swej strony nadal byli zainteresowani prowadzeniem rozmów w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych z Niemcami, bowiem chcieli wykorzystać sytuację, jaką stworzył dla tego państwa plan Dawesa. Wiadomo było, że gospodarka niemiecka otrzymała poważne pożyczki na rozwój przemysłu. Oceniano, że doinwestowany przemysł niemiecki będzie w stanie podjąć zadanie zaspokojenia wierzycieli Niemiec, pod warunkiem znalezienia rynków zbytu dla swej produkcji⁸⁸. Kusząc Berlin tą możliwością, a jednocześnie aby nie tracić kontroli nad tempem rokowań przewlekanych przez partnera, dyplomacja radziecka — chcąc skłonić go do szybszego działania — dopingowała go przerzucając rozmaite zamówienia z rynku niemieckiego na angielski. Wiosna i lato 1925 r. stały się w tych warunkach okresem żywej, dobrze zresztą udokumentowanej w wydawnictwach źródłowych radziecko-niemieckiej gry dyplomatycznej. Rosjanie nie chcieli dopuścić, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów, której możliwości notabene znacznie przeceniali. Stresemann, dążąc do ułożenia stosunków z Wielką Brytanią, Francją i Włochami, nie zamierzał zrezygnować z linii Rapallo i aby uspokoić Rosjan, zapewnił ich 1 lipca 1925 r. o gotowości podpisania nawet w odpowiednim czasie sugerowanego przez Cziczerina układu politycznego, nie mówiąc o traktacie handlowym, którego zawarcie uznawał co do zasady za przesądzone⁸⁹. Szczegółowe referowanie wspomnianej gry przekracza ramy niniejszego szkicu, ze względu na intensywność wymiany myśli pomiędzy stronami, ale warto nadmienić, że dyplomacja radziecka po raz pierwszy wykorzystała nowy atut, aktywizując swe stosunki z Polską.

Charakterystyczne, że dyplomaci radzieccy weszli w kontakt z pol-

⁸⁶ List Krestinińskiego do Litwinowa z 12 III 1925, Sowietsko-giermanskije ..., dok. 275, s. 41.

⁸⁷ Tamże, s. 14 - 17.

⁸⁸ J. Stalin, O perspektywach KPN i o bolszewizacji, Dzieła, t. 7, s. 44; Sprawozdanie polityczne KC z 18 XII 1925 r., tamże, s. 269 - 270.

⁸⁹ Propozycje rządu Niemiec z 1 VII 1925 r., Sowietsko-giermanskije ..., dok. 320, s. 150 - 151.

skimi na terenie Berlina, czyniąc im daleko idące awanse możliwości współpracy⁹⁰. Spotkania te odegrały pewną rolę w odprężeniu stosunków pomiędzy Warszawą i Moskwą, ale ich cel taktyczny sprowadził się do zorganizowania wizyty ludowego komisarza spraw zagranicznych w Polsce. Cziczeryn złożył oficjalną wizytę w Warszawie w końcu września 1925 r., szachując (choć może jest to przesadnie powiedziane) Berlin możliwością porozumienia z krajem, który politycy znad Szprewy starali się izolować na arenie międzynarodowej⁹¹. Zamiary te ujawniły się w tzw. wojnie celnej zapoczątkowanej w czerwcu 1925 r. odmową zakupu przez Niemcy polskiego węgla.

Wiadomości znad Wisły wpłynęły bardzo pobudzająco na polityków niemieckich, którzy z drugiej strony byli już bardzo zaawansowani w rozmowach z Anglikami, bowiem zanim Cziczeryn dotarł z Warszawy do Berlina, wielokrotnie odkładana decyzja o zawarciu układu handlowego z ZSRR została już podjęta. Ludowego komisarza powiadomili o tym kolejno kanclerz Luther i prezydent Hindenburg⁹². Szybka akceptacja tej propozycji przez stronę radziecką wyraźnie podkreślała taktyczny cel wizyty Cziczeryna w Warszawie.

Układ radziecko-niemiecki został ostatecznie podpisany w Moskwie 12 października 1925 r.⁹³, a zatem o cztery dni wcześniej niż traktaty lokarneńskie. Dzięki temu porozumieniu strona radziecka stepiła anty-radzieckie ostrze Locarna, utrzymując linię Rapalla w zagranicznej polityce Niemiec⁹⁴. Podpisany dokument wyróżniał się dużymi objętościowo rozmiarami: układ — obok traktatu ogólnego — składał się z 1) porozumienia o prawie do zamieszkania i ogólnych stosunkach prawnych; 2) porozumienia gospodarczego; 3) porozumienia kolejowego, 4) porozumienia o żegludze; 5) porozumienia o opodatkowaniu, 6) porozumienia o sądowym rozstrzygnięciu sporów; 7) porozumienia o ochronie praw własności patentowej, które w sumie stanowiły jedność. Razem z układem Litwinow z Haneckim z jednej, a Brockdorf-Rantzau i von Körner z drugiej podpisali konwencję konsularną i porozumienia o pomocy prawnej w sprawach cywilnych⁹⁵.

⁹⁰ M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej...*, s. 58 - 59.

⁹¹ W. T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki...*

⁹² G. M. Truchnow, *Poucziłielnyje...*, s. 124 - 125.

⁹³ Interesującą lekturę stanowi broszura jednego z głównych negocjatorów, J. Haneckiego, *Sowietsko-giermanskij torgowij dogowor, Moskwa 1926*, s. 45, w której wyjaśnia on kulisy zawarcia tego układu. Lektura tekstu sprawia wrażenie, jak gdyby autor polemizował z przeciwnikami tej umowy, których zresztą bliżej nie charakteryzuje, argumentami o korzystnej współpracy gospodarczej i absolutnej bezpodstawności obaw co do możliwej agresywności Niemiec w przyszłości.

⁹⁴ G. Starodubskij, *Osnowy mirnoj politiki SSSR, Moskwa 1927*, s. 6.

⁹⁵ *Dogowor mieźdu Sojuzom Sowietskich Socjalistycznych Rjespublik i Giermanijej ot 12 oktjabria 1925 g., Moskwa 1926*, s. 68.

Ówczesna prasa radziecka podkreślała, że umowy z 12 października 1925 r. oznaczały pełne uznanie systemu radzieckiego, szczególnie w jego gospodarczym wymiarze przez jedno z czołowych mocarstw kapitalistycznych, wzorzec rozwiązania modelu wzajemnych stosunków na linii styku funkcjonowania dwóch odmiennych systemów. XIV Zjazd WKP(b), który obradował w grudniu 1925 r., ocenił omawiane traktaty jako przykład szerokich związków handlowych Kraju Rad z systemem kapitalistycznym⁹⁶. Trzeba jednakże zauważyć, że w tym właśnie momencie cytowany układ miał szczególnie istotne znaczenie dla Związku Radzieckiego, gdzie z trybuny XIV Zjazdu proklamowano w postaci socjalistycznej industrializacji zakrojony na wielką skalę program przeobrażeń wewnętrznych⁹⁷. Układ z Niemcami zabezpieczał możliwość dostaw sprzętu inwestycyjnego na potrzebną skalę. Ponieważ firmy niemieckie były zainteresowane eksportem, banki niemieckie udzieliły odpowiedniego kredytu — w początkowej fazie w wysokości 175 mln marek, a Związek Radziecki w nadchodzącym roku budżetowym zwiększył swój eksport na rynek niemiecki sześciokrotnie, to stosunki wzajemne układały się bardzo pozytywnie. Reasumując, jak pisze A. Joffe, układ moskiewski zabezpieczał — pod względem materialnej współpracy z zagranicą — budownictwo socjalizmu w ZSRR⁹⁸.

Wspomniany Zjazd WKP(b) podniósł ponadto do rangi przesłanki kształtującej politykę zagraniczną stwierdzenie o przejściowej stabilizacji systemu kapitalistycznego⁹⁹, co oznaczało w bieżącej polityce zagranicznej przekreślenie rachub na rychły wybuch rewolucji socjalistycznej w którymś z mocarstw kapitalistycznych, a zwłaszcza w Niemczech i konieczność budowy socjalizmu w jednym państwie.

Wykorzystując dobry stan wzajemnych stosunków, polityka radziecka powróciła do sprawy układu politycznego z Niemcami. N. Krestinski ponowił 21 listopada 1925 r., a więc w sześć tygodni po podpisaniu układu gospodarczego, taką propozycję w *Auswärtiges Amt* domagając się, aby Niemcy zobowiązały się, że w wypadku gdy zostaną członkiem Rady Ligi Narodów, będą występowały w niej w obronie interesów radzieckich¹⁰⁰. Głównym powodem niepokoju Moskwy były przepisy

⁹⁶ G. M. Truchnow, *Pouczitielnyje...*, s. 129 - 130.

⁹⁷ Była to kwestia niezwykle istotna, zwłaszcza w jej praktycznym wymiarze. Por. *Historia WKP(b)...*, s. 308 - 309. Zob. też: KPSS w rezolucjach i rozwiązaniach sjezdów, konferencji i plenumów CK, t. 3, Moskwa 1970, s. 246.

⁹⁸ A. E. Joffe, *Wnieszajaja politika Sowietского Sojuza 1928 - 1932*, Moskwa 1968, s. 75 - 84, 256 - 269.

⁹⁹ KPSS w rezolucjach..., t. 3, s. 242; Por. też A. Truchanowski, *Wnieszajaja politika...*, s. 62 o wystąpieniu Stalina 9 V 1925 r.

¹⁰⁰ Projekt umowy radziecko-niemieckiej z 21 XI 1925 r., *DWP*, t. VIII, dok. 387, s. 674 - 5, Raport Krestinskiego z 24 XI 1925 r., tamże, dok. 391, s. 679 - 680.

art. 16 i 17 paktu Ligi Narodów, zgodnie z którymi Niemcy, podobnie jak i każdy członek Ligi, zobowiązane byłyby wystąpić wspólnie z innymi państwami przeciwko państwu uznanemu za agresora zbrojnie lub przez bojkot gospodarczy. W Moskwie obawiano się, że polityka brytyjska może w określonym momencie zdecydować się na taką akcję. Celem zabiegów radzieckich było naklonienie Niemiec do zobowiązania się wobec Moskwy, że jeżeli państwo niemieckie wstąpi do Ligi Narodów, to w żadnej formie nie będzie uczestniczyć w antykomunistycznej krucjacie pod egidą tej organizacji, a zachowa się neutralnie¹⁰¹.

Aby skłonić Berlin do większych ustępstw, dyplomacja radziecka wykorzystwała tym razem atut francuski. Cziczerin, składając w grudniu 1925 r. wizytę w Paryżu, podkreślał możliwość korzystnego rozwoju stosunków radziecko-francuskich na tyle demonstracyjnie, że gdy w powrotnej drodze zatrzymał się 22 XII w Berlinie, kanclerz Luther wraz z ministrem Stresemannem zapewniali go o chęci zawarcia przez Niemcy układu politycznego z ZSRR¹⁰². W toku rutynowych spotkań dyplomatycznych wybrano później formułę traktatu o nieagresji. Rząd niemiecki działał jednakże kunktatorsko i dopiero interpelacje w Reichstagu zainicjowane przez KPD skłoniły go do podjęcia rokowań. Toczyły się one tym razem w Berlinie w marcu i kwietniu 1926 r. i jak zwykle przy takich okazjach bywa, miały swą dramaturgię: Rosjanie żądali umieszczenia w tekście sformułowania o „bezw warunkowej neutralności” Niemiec na wypadek wojny innych państw przeciwko Związkowi Radzieckiemu, na co druga strona nie chciała przystać. I tym razem Rosjanie grali kartą polską, wdając się w dyskusję na temat radziecko-polskiego układu o nieagresji. Jednakże gdy rozmowy z niemieckim partnerem nabrały rozmachu, ewentualność traktatu z Polską musiała stać się nieaktualna¹⁰³. Jednocześnie sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów nie okazała się tak łatwa, jak początkowo w Berlinie przypuszczano. Nie zrealizowano jej więc z tego powodu wiosną 1926 r. Niezależnie jednak od tego faktu, lub może raczej właśnie dlatego, aby pokazać Zachodowi, że Republika Weimarska ma i inne możliwości, radziecko-niemiecki układ o neutralności został podpisany 24 kwietnia 1926 r. w Berlinie¹⁰⁴.

Układ składał się z preambuły i czterech artykułów zawierających zobowiązania o powstrzymaniu się od napaści, absencji we wszystkich wrogich stronach porozumieniach i neutralności — na wypadek, gdyby druga strona znalazła się w stanie wojny z trzecimi państwami. W artykule pierwszym potwierdzono, że układ z Rapallo stanowi nadal podsta-

¹⁰¹ G. M. Truchnow, *Pouczitielnyje ...*, s. 157.

¹⁰² DWP, t. 8, s. 814.

¹⁰³ M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej ...*, s. 76 - 77.

¹⁰⁴ DWP, t. 9, s. 250 - 255.

wę wzajemnych stosunków, czym jednocześnie partnerzy uroczyście potwierdzili istniejący pomiędzy nimi stan przyjaźni. Ponadto w wymienionych przy okazji podpisania układu notach Niemcy zaręczyły, że ich wejście do Ligi Narodów nie stworzy przeszkody dla rozwoju przyjaznych stosunków z ZSRR, a wręcz przeciwnie, gdyż będą się sprzeciwiały ewentualnemu uznaniu Związku Radzieckiego za agresora, a gdyby do tego doszło, to nie przyjmą na siebie żadnych zobowiązań wynikających z tej konstatacji¹⁰⁵. Układ miał obowiązywać przez okres pięciu lat. Tekst tego układu dyplomacja radziecka uznała za wzór dla zawieranych przez siebie umów o neutralności, których podpisanie zaproponowano m. in. Polsce i krajom bałtyckim¹⁰⁶. Współczesna historiografia radziecka zdecydowanie odrzuca przy tym hipotezę, że traktat berliński został podpisany na kanwie jakoby antypolskiej polityki Moskwy i Berlina. Dalekosiężnym zamiarem tego posunięcia miałby rzekomo być zamiar likwidacji państwa polskiego. Można przypuszczać, że zarówno Brockdorf-Rantzau, jak i biura Auswärtiges Amt chętnie mogliby przyjąć takie tezy, jednak nie były one nigdy przedmiotem rokowań¹⁰⁷.

Zdaniem polityków radzieckich układ z 24 kwietnia 1926 r. stanowił przeszkodę dla ewentualnych prób prowadzenia przez Niemcy antyradzieckiej polityki na bazie układów lokarneńskich, gdyby z racji uczestnictwa Niemiec w Lidze zobowiązania ligowe wymuszały na nich inny kurs polityczny¹⁰⁸. Tym samym omawiany układ niwelował potencjalnie wrogi wobec Kraju Rad aspekt porozumień lokarneńskich, co z punktu widzenia Moskwy oznaczało, że wejście Niemiec do Ligi Narodów bynajmniej nie wzmocni tej organizacji. Nawiazując do tradycji Rapallo, omawiany układ uaktywnił w Niemczech tę orientację, którą charakteryzowano jako prorosyjską i antyententowską. Jednakże generalnym celem polityki radzieckiej przez cały 1926 rok i pierwsze miesiące roku następnego było obezwładnienie w polityce brytyjskiej tego nurtu, który chciał alternatywnie, w duchu antyradzieckim wykorzystać Niemcy¹⁰⁹. W stosunku z innymi krajami dzielącymi ZSRR od Niemiec, w tym

¹⁰⁵ B. Szejn, *Poczemu Giermanija i SSSR zakluczili dogowor o nejtralityetie...*, s. 26 - 28.

¹⁰⁶ DWP, t. 9, s. 247; Związek Radziecki od chwili podpisania układu handlowego z Niemcami wyraźnie zintensyfikował swe stosunki z Litwą. Jednym z powodów była sprawa zachowania jeszcze jednej wygodnej drogi transportu. Por. M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w l. 1925 - 1934*, Warszawa 1976, s. 49.

¹⁰⁷ S. R. Suchorukow, *Zapadnogiermanskaja burżuaznaja istoriografija sowietsko-giermanskich odnoszenyj*, Moskwa 1976, s. 169.

¹⁰⁸ G. M. Truchnow, *Pouczitielnyje...*, s. 175.

¹⁰⁹ G. M. Truchnow, *Rapallo w diejstwi. Iz istorii sowietsko-giermanskich odnoszenyj 1926 - 1929*, Mińsk 1982, s. 15.

zwłaszcza z Polską, dyplomacja radziecka dążyła do wyciszenia wszystkich konfliktów, aby stan osiągnięty po traktacie berlińskim, uczynić jak najbardziej trwałym.

Polityka ta okazała w pełni swoją zasadność i skuteczność po zerwaniu przez Wielką Brytanię 26 maja 1927 r. wszelkich stosunków ze Związkiem Radzieckim. Niemcy odniosły się do tego faktu dość obojętnie i nie tylko nie poparły Londynu, ale jeszcze dodatkowo zacieśniły swoje stosunki z Moskwą¹¹⁰. Uroczyste obchodzono też pięcioletnie umowy z Rapallo¹¹¹.

W kołach kominternowskich (a jak się wydaje również i ówcześni przywódcy państwa radzieckiego nie byli odlegli od tej opinii), wzrost potęgi Niemiec uważano za zjawisko pozytywne, bo równocześnie znamienujące osłabienie systemu wersalskiego¹¹². W rozpoczętych w 1927 r. w Genewie pracach przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej, delegacje radziecka i niemiecka, jakkolwiek wychodziły z różnych przesłanek i motywów, to jednak ze sobą współdziałały¹¹³.

Dla rządu radzieckiego Niemcy odgrywały jednakże chyba ważniejszą nawet rolę w płaszczyźnie gospodarczej niż politycznej. Świadczyły o tym zabiegi Moskwy o kredyt niemiecki: domagano się jego zwiększenia i lepszych warunków¹¹⁴. Rozmowy w sprawie wysokości kredytu towarowego i jego stopy procentowej prowadził intensywnie Cziczerin podczas swej kolejnej wizyty w Berlinie w grudniu 1926 r. Wynegocjował on wówczas m. in. przedłużenie okresu spłat zaciągniętych wcześniej pożyczek krótkoterminowych oraz kredyt towarowy w wysokości 300 mln marek. Decyzja o jego przyznaniu oznaczała praktyczne złamanie kredytowej blokady ZSRR, jaką faktycznie utrzymywały do tego czasu państwa kapitalistyczne.

Szczególnie dobrym dla rozwoju wzajemnych radziecko-niemieckich stosunków gospodarczych był rok 1927, który nazwać można by okresem pełnego rozkwitu wzajemnej współpracy. Szereg firm niemieckich wysyłało do Związku Radzieckiego nie tylko zakupiony w ramach przyznanego kredytu przez to państwo sprzęt, ale i ludzi, którzy uczestniczyli w jego montowaniu i uruchamianiu produkcji. W Związku Radzieckim rozpoczęły produkcję fabryki sprzętu wojskowego: samolotów i czołgów. Produkcja ta była wynikiem realizacji zasad współpracy wojskowej określonej układem w Rapallo¹¹⁵.

¹¹⁰ Tamże, s. 52 i n.

¹¹¹ Okolicznościowe depeze zob. DWP, t. 10, s. 164 - 166.

¹¹² Komintern w dokumentach 1919 - 1933, Moskwa 1933, s. 772.

¹¹³ Referat Litwinowa na XV Zjeździe WKP(b) 14 XII 1927 r., DWP, t. 10, dok. 289, s. 551.

¹¹⁴ DWP, t. 9, s. 325, 341, 572, 595.

¹¹⁵ The Schellenberg Memoirs ..., s. 43.

Pomimo dobrej atmosfery politycznej, niemieckie koła handlowo-przemysłowe po upływie roku zaczął ogarniać nastrój rozczarowania związany ze zbyt skromnymi w porównaniu do oczekiwanych, efektami wymiany gospodarczej¹¹⁶. Kredytodawcy liczyli prawdopodobnie na szybki obrót kapitału, gdy tymczasem olbrzymie inwestycje radzieckie mogły zaowocować dopiero w cyklu długofalowym. Rosjanie budowali wielkie i kapitałochłonne obiekty, stąd też domagali się od Niemiec — wysyłając w lutym 1928 r. do Berlina reprezentatywną delegację — nowych kredytów i to w podwójnej do aktualnej wysokości — 600 mln marek. Wymiana poglądów zapoczątkowana spotkaniem Rudzutaka ze Stresemannem i Curtiusem 6 lutego nie przyniosła rezultatów. Banki niemieckie z powodu dobrej koniunktury wewnętrznej nie były zainteresowane udzielaniem pożyczek zagranicznych, a sfery polityczne wołały odczekać do wyborów parlamentarnych, które zapowiadały możliwość zmiany ekipy rządzącej¹¹⁷. Brak odpowiedniej koniunktury powodował, że skuteczne dawniej w ustach dyplomatów radzieckich argumenty o możliwości znalezienia innych rynków nie wywoływały spodziewanych reakcji. Niemcy nie przejęli się też wiadomościami o negocjacjach radziecko-polskich, ograniczając się do wymiany poglądów, w której zrewanżowali się informacją o stanie rokowań niemiecko-polskich¹¹⁸. Prasa niemiecka traktowała zabiegi radzieckie bez entuzjazmu.

Cytowany wielokrotnie w niniejszym studium Truchnow tłumaczy to zjawisko powolnym uzyskiwaniem przewagi w wewnętrznej polityce Niemiec przez zwolenników orientacji proententowskiej i antyrapalskiej¹¹⁹, chociaż precyzuje, że bezpośrednim powodem był proces szachtynski. Radzieckie władze bezpieczeństwa aresztowały bowiem w marcu 1928 r. sześciu inżynierów niemieckich z AEG, pracujących zgodnie z umową pomiędzy tą firmą a rządem radzieckim na terenie Zagłębia Donieckiego, zarzucając im prowadzenie działalności na szkodę ZSRR. W odwecie firmy niemieckie zaczęły grozić odwołaniem swoich ludzi z ZSRR i zerwaniem kontraktów¹²⁰. Procesu tego nie mogła pohamować nawet wizyta Litwinowa u Stresemanna¹²¹.

Aczkolwiek do zerwania nie doszło, to atmosfera stworzona przez prasę zaczęła wyraźnie wpływać na niemiecką opinię publiczną. Przebieg

¹¹⁶ Por. Notatka z narady Stresemanna z Rudzutakiem 6 II 1928 r., DWP, t. XI, dok. 31, s. 61 oraz „Pro memoria” z 20 I 1928 r., tamże, s. 37 - 38.

¹¹⁷ Raport Krestinskiego z 13 II 1928 r., DWP t. 11, dok. 41, s. 84.

¹¹⁸ Tamże, s. 86 - 87.

¹¹⁹ G. M. Truchnow, Rapallo ..., s. 120.

¹²⁰ Historia WKP(b) ..., s. 331; Raport Krestinskiego z 14 III 1928 r., DWP t. 11, dok. 77, s. 161 - 162, Instrukcja Cziczerina z 23 III 1928 r., tamże, dok. 100, s. 231.

¹²¹ Depesza Litwinowa z 5 IV 1928 r., tamże, dok. 123, s. 257 - 258.

kampanii wyborczej do Reichstagu w 1928 r. tendencję tę potwierdził i pogłębił. Wybory 20 maja wygrali socjaldemokraci, którzy do linii Rapallo i współpracy ze Związkiem Radzieckim odnosili się w odróżnieniu od partii typowo burżuazyjnych z dużą rezerwą. W programie koalicyjnego rządu Hermana Müllera podniesione zostały kwestie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń, współpracy z Ligą Narodów i działalności na rzecz umocnienia jedności Europy. Problem stosunków ze Związkiem Radzieckim został przemilczany. Moskwa początkowo próbowała zareagować wygrywaniem atutu gospodarczego — zmniejszyła rozmiary swych zamówień w Niemczech usiłując m. in. z rozmaitym skutkiem przerzucić część z nich na rynek polski¹²².

Ponieważ taktyka ta nie przyniosła pożądanych skutków, spróbowano uciec się do układów — Cziczerin polecił 14 czerwca 1928 r. Krestinowskiemu wysondować możliwość podpisania nowego układu politycznego z Niemcami¹²³. Dyplomacja niemiecka zwekslowała jednakże tę inicjatywę na sprawę paktu Brianda-Kelloga, który stał się pierwszym wielostronnym układem, jaki od czasu zwycięstwa rewolucji podpisał rząd radziecki. Umowę tę rząd radziecki zdyskontował jednakże w stosunkach z innymi państwami, ale jest to już osobny problem¹²⁴. Natomiast zmiany zapatrywań opinii niemieckiej w duchu, który historycy radziecy nazywają antyradzieckim, okazały się dość trwałe, ograniczając możliwości dyplomatycznych manewrów Moskwy wobec Berlina¹²⁵. Na dodatek topniała kadra wychowana w szkole Bismarcka: 9 września 1928 r. zmarł wypróbowany stronnik polityki prorosyjskiej — hr. Brockdorf-Rantzau. Zastąpił go na posterunku zawodowy dyplomata tradycyjnej szkoły, Herbert von Dirksen.

Ci politycy, a szczególnie dyplomaci obu stron, którzy linię Rapallo uznawali za korzystną dla swoich państw, wobec trudności w płaszczyźnie politycznej spróbowali znaleźć wyjście inspirując ożywienie rozmów na tematy gospodarcze. Do Moskwy zaproszona została w listopadzie delegacja niemiecka, której zadaniem miało być powrócenie do pozostałych w zawieszeniu po rozmowach berlińskich w lutym problemów współpracy ekonomicznej. Brak nowych elementów i dawna rozbieżność stanowisk (Rosjanie domagali się dużych kredytów, których Niemcy

¹²² M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej* ..., s. 217 i nn.

¹²³ Instrukcja Cziczerina z 14 VI 1928, DWP t. 11, dok. 217, s. 386 i 730. Wydaje się, że instrukcja ta miała związek z przygotowaniem do VI Kongresu Kominternu.

¹²⁴ M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej* ..., s. 229 i n.

¹²⁵ G. M. Truchnow, *Rapallo* ..., s. 132 i n. Pojawiły się incydenty sprzeczne z istotą linii Rapallo, jak np. podniesienie przez banki niemieckie sprawy długów carskich, której Auswärtiges Amt nie mógł zapobiec. DWP, t. XI, dok. 327, s. 542 - 543.

odmawiali postulując zwiększenie zakupów przez partnera) były złą prognozą. Rozmowy były trudne, gdyż w sprawie kredytów goście byli nieustępliwi. Ponieważ strona radziecka chciała uniknąć widocznego fiaska spotkania, dyskutowano rozmaite techniczne problemy wzajemnych stosunków, a w szczególności zastanawiano się nad znalezieniem najlepszego sposobu rozstrzygnięcia spraw spornych. Ale nawet pomimo tej ustępliwej postawy Moskwy, dopiero interwencja Krestińskiego u schorowanego Stresemanna przesądziła o w miarę pomyślnym zakończeniu rozmów¹²⁶. Ich następstwem było zawarcie w miesiąc później, 29 stycznia 1929 r. radziecko-niemieckiej konwencji o koncyliacji¹²⁷, która — co bardzo podkreślano w prasie moskiewskiej — unormowała wzorce postępowania w sporach stron należących do dwóch różnych systemów społecznych. Było to oczywiście dalekie echo ocen umów z października 1925 r.

Kwestię dalszego funkcjonowania radziecko-niemieckich stosunków handlowych z martwego punktu zdołał ruszyć dopiero Cziczierin podczas swej kolejnej, tradycyjnej wizyty w Berlinie, gdzie konferował ze Stresemannem¹²⁸. Niemcy byli zresztą podówczas zbulwersowani wiadomościami o odbywających się w Moskwie radziecko-brytyjskich rokowaniach handlowych. Gospodarze mieli być w nich pełni optymizmu, bo zabiegającym o ożywienie kontaktów handlowych Anglikom mieli odpowiedzieć, że mogą oczywiście rozpatrywać ich propozycje, ale pod warunkiem uprzedniej normalizacji przez Londyn swych stosunków politycznych z Moskwą¹²⁹.

Podczas rozmowy członka kolegium NKID Stomoniakowa z Dirksem 12 kwietnia 1929 r., której tok zapowiadał kolejną rundę rokowań gospodarczych, urzędnik radziecki przestrzegł, że chociaż Anglicy i Amerykanie składają Związkowi Radzieckiemu oferty zawierające lepsze warunki kredytowe niż czynią to Niemcy, to jednak kierownictwo radzieckie wolałoby współpracować z Niemcami. W stwierdzeniu tym nie tylko kryła się chęć wytargowania określonych warunków technicznych, ale — co może istotniejsze — zapowiedź pojawienia się nowego czynnika w strategii radzieckiej polityki zagranicznej, kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi¹³⁰. Do tego momentu Niemcy stanowiły bowiem w polityce radzieckiej jeden bok trójkąta, którego drugim była Wielka Brytania, a podstawą oczywiście Kraj Rad. Układ ten Kreml usiłował stale utrzymywać w korzystnej dla siebie równowadze.

¹²⁶ Raport Krestińskiego z 21 XII 1928 r., DWP, t. XI, dok. 382, s. 619-623; Protokół podpisania..., tamże, dok. 383, s. 623-626.

¹²⁷ DWP, t. XII, s. 44-47.

¹²⁸ Notatka Cziczierina z 11 IV 1929 r., tamże, dok. 98, s. 137-8.

¹²⁹ G. M. T r u c h n o w, Rapallo..., s. 164.

¹³⁰ Notatka Stomoniakowa z 12 IV 1929 r., DWP t. XII, dok. 101, s. 140-7.

Podczas rokowań gospodarczych, rozpoczętych dość aktywnie — Stomoniakowa negocjującego w Moskwie ze Schlesingerem¹³¹ wspomagał Krestiński, naciskając na rząd w Berlinie — Rosjanie zabiegali o pożyczkę w wysokości 500 mln marek, która miała być udzielona im pod gwarancją rządową. Zanim jednak dopracowano się jakichkolwiek ustaleń, nadeszła wiadomość, że rząd niemiecki podniósł latem 1929 r. cła importowe na żywność (masło, cukier, żyto, pszenica i ziemniaki). Postępowanie to godziło otwarcie w interesy radzieckie, bowiem eksport żywności na rynek niemiecki był głównym środkiem zapłaty¹³².

Berlin dawał zresztą coraz więcej dowodów, że coraz mniej liczy się w swej polityce ze stanowiskiem Moskwy. Trudno oczywiście mieć o to do niego pretensje, ale przyjęcie planu Younga, próby normalizacji stosunków z Francją, w efekcie których zakończona została okupacja Nadrenii, a Auswärtiges Amt wyraziło zainteresowanie planem Paneuropę Brianda, osłabiało opartą na krytyce wersalskiego status quo wspólnotę interesów obydwu partnerów¹³³. Wejście Niemiec do Banku Rozliczeń Międzynarodowych, który miał w swej strukturze tzw. departament rosyjski, uznano na Kremlu za jawne naruszenie porozumień radziecko-niemieckich, kwestionujące podstawę wszystkich trzech układów — rapallskiego, moskiewskiego i berlińskiego¹³⁴. Bank ten miał bowiem ambicje koordynacji polityki finansowej państw kapitalistycznych wobec ZSRR. Akces Niemiec do tej akcji uznano za działanie całkowicie sprzeczne z założeniami współpracy radziecko-niemieckiej. Polegały one od czasów Rapallo na rozbijaniu kolejnych prób stworzenia jednolitego bloku mocarstw kapitalistycznych na płaszczyźnie ich stosunku do ZSRR. Innym niekorzystnym wydarzeniem był zgon 3 października 1929 r. Gustawa Stresemanna, jednego z ostatnich wielkich wypróbowanych zwolenników polityki prorosyjskiej Niemiec.

Przypadkowo śmierć ta zbiegła się z początkiem wielkiego kryzysu gospodarczego, którego jedną z najpoważniejszych ofiar stała się Republika Weimarska. Znowu pojawiły się głosy przewidujące możliwość zmian rewolucyjnych nad Łabą i Renem. Pograżenie się Niemiec w morzu kłopotów wewnętrznych, przy jednoczesnych zmianach układu sił światowych powodowało, że rola tego państwa w polityce radzieckiej słabła i ulegała zmianie. Rok 1930 można by uznać za początek trwającego do wiosny 1933 r. etapu przejściowego w stosunkach radziecko-niemieckich, chociażby z uwagi na ożywienie się kontaktów radziecko-francuskich, ale stanowi to już problem wykraczający poza ramy niniejszego artykułu.

¹³¹ Notatka Stomoniakowa z 17 IV 1929 r., tamże, dok. 116, s. 191-200.

¹³² G. M. Truchnow, Rapallo ..., s. 172.

¹³³ Notatka Stomoniakowa z 5 VII 1929 r., DWP, t. XII, dok. 207, s. 368-373.

¹³⁴ Notatka Stomoniakowa z 10 VIII 1929 r., tamże, dok. 248, s. 455.

... (The text is extremely faint and largely illegible due to the image's low resolution and high contrast. It appears to be a list of names and dates, possibly a table of contents or a list of references, but the specific details are not discernible.)

BOGDAN KOSZEL

Poznań

NIEMCY W POLITYCE WŁOCH W LATACH DWUDZIESTYCH XX WIEKU

Porzucenie przez Italię neutralności i przystąpienie do wojny światowej u boku Francji i Wielkiej Brytanii związane było z nadzieją otrzymania niemałych korzyści terytorialnych. W tajnym pakcie londyńskim z 26 kwietnia 1915 r., w zamian za obietnicę uczestnictwa w wojnie, Ententa obiecała przekazać Włochom Trydent, Triest, Gorycję Gradycką, Istrię, Dalmację, Tyrol Cisalpiński i protektorat nad Albanią — co było od dłuższego czasu programowo nakreślonymi obiektami ekspansji nacjonalistów włoskich¹.

Postawa Włochów na froncie i ich nikły wkład w zwycięstwo orężne nad państwami centralnymi nie stwarzały korzystnego klimatu dla realizacji powojennych ambicji Rzymu. Postawa Stanów Zjednoczonych i głośne 14 punktów prezydenta W. Wilsona ograniczały aspiracje włoskie tylko do granic etnograficznych. Obecność delegacji włoskiej z premierem Vittorio Orlando na paryskiej konferencji pokojowej — z czym przesadnie wiązano w Rzymie duże nadzieje — i nakreślony tam program rewindykacji terytorialnych spotkał się ze zgodnym oporem mocarstw zachodnich. Wzbudziło to olbrzymie niezadowolenie na Półwyspie Apenińskim, falę licznych demonstracji i krytycznych wystąpień polityków pod adresem byłych sojuszników. W kręgach nacjonalistycznie nastrojonego społeczeństwa włoskiego panowało generalne przekonanie: „Italia wygrała wojnę, ale przegrała pokój”. Przyłączenie do Królestwa Włoskiego w latach 1918 - 1920 ziem powiększających je o 7,5% i nade wszystko zniknięcie z areny dziejowej groźnego przeciwnika i konkurenta — monarchii habsburskiej — nie satysfakcjonowało oburzonych Włochów¹.

Adresatem wszystkich niezaspokojonych marzeń i wybujałych ambi-

¹ Por. S. Sierpowski, Pakt londyński i jego realizacja na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., Zeszyty naukowe UAM, Historia, nr 8/1968, s. 237 i n.

cji stały się mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza Francja i premier Georges Clemenceau. Dowodzone, że kiedy nad Sekwaną w polityce antyniemieckiej potrzebowano poparcia włoskiego, to nie skąpiono pochwał i obietnic. Na próżno potem Włosi oczekiwali rewanzu. Zarzuty te połączone dodatkowo ze starymi animozjami — statusem kolonistów włoskich w Tunisie i ogólną polityką kolonialną „łacińskiej siostrzycy” — spowodowały wybuch nastrojów antyfrancuskich².

Na ich fali od pierwszych dni po podpisaniu traktatów pokojowych rozwinął się we Włoszech silny nurt żądający rewizji wersalskiego status quo i przywrócenia Włochom należnego im miejsca w obozie zwycięzców.

Eksplozja wrogości wobec Francji połączona z propagandą rewizjonistyczną stanowiła wspólną płaszczyznę zbliżenia pomiędzy Włochami i pokonaną Rzeszą Niemiecką. Jego gorącymi orędownikami byli minister finansów w rządzie Orlando i późniejszy premier Francesco Saverio Nitti i politycy o uznanym autorytecie — Giovanni Giolitti i Salvatore Contarini, a także koła wielkiego biznesu z Banco Commerciale Italiano na czele. Powszechnie przypominano, że Niemcy tylko za trwanie przy neutralności oferowali Italii tyle samo, ile otrzymała ona po ogromnych stratach poniesionych w wojnie w sojuszu z Ententą. Zaślepieni w swojej nienawiści politycy włoscy pod wodzą 70-letniego konserwatysty i ministra spraw zagranicznych Sidneya Sonnino na konferencji pokojowej jako jedni z nielicznych opowiadali się za pozostawieniem Austrii swobody połączenia się z Niemcami. Nierozważnie sądzono, że tym sposobem wzmocniony potencjał Rzeszy obróci się w pierwszym rządzie przeciwko Francji i jej hegemonii w Europie powersalskiej³.

Logicznym, wydawałoby się, następstwem proniemieckich sympatii rządu i społeczeństwa włoskiego powinna być ich negatywna postawa wobec granicy zachodniej i północnej odrodzonego państwa polskiego w kształcie nadanym w Wersalu i po powstaniach — wielkopolskim i śląskich. Jednakże na tym odcinku polityki Królestwa delegacje włoskie uczestniczące w różnych komisjach alianckich zachowywały się wstrzeмиęźliwie i z wyjątkiem plebiscytu na Górnym Śląsku, odnosiły się życzliwie do Polaków⁴.

Objęcie władzy przez faszystów we Włoszech w końcu października 1922 r. nie wprowadziło poważniejszych zmian w polityce zagranicznej

² Por. S. Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech 1919 - 1926*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 100 i n.

³ Szerzej: J. Kozieński, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918 - 1922)*, Poznań 1967; H. Batowski, *Wersal i St. Germain. Zagadnienia środkowoeuropejskie w związku z traktatem wersalskim*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Warszawa 1963, s. 419 i n.

⁴ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918 - 1940*, Warszawa 1975, s. 46, tamże o plebiscycie, s. 82 - 108.

państwa włoskiego. Przez pierwsze lata Mussolini zajęty był umacnianiem dyktatury i w niewielkim stopniu zajmował się polityką zewnętrzną. Dużą swobodę pozostawił sekretarzowi stanu w Palazzo, Chigi Contariniemu, kontynuatorowi tradycyjnej linii hr. Carlo Sforzy⁵.

Partito Nazionale Fascista i jej przywódca przed objęciem steru władzy reprezentowali, podobnie jak większość współrodaków, specyficzny punkt widzenia na sprawy niemieckie, zmieniający się z biegiem tygodni i miesięcy. Jeszcze w styczniu 1919 r. Duce żądał wykluczenia Niemiec na 50 albo 100 lat ze wspólnoty mocarstw. Pod wrażeniem rezultatów paryskich obrad pokojowych, na fali wzbierającej się na Półwyspie Apenińskim gallofobii, przeszedł do obozu państw pokonanych i jako jeden z pierwszych zaczął usilnie popierać ideę połączenia się Austrii z Rzeszą⁶.

W marcu 1922 r., kontynuując swoją podróż po państwach europejskich, Mussolini przybył do Berlina. Rozmawiał tam m. in. z kanclerzem Josephem Wirthem, ministrem spraw zagranicznych Waltherem Rathenau, ówczesnym przywódcą Deutsche Volkspartei Gustawem Stresemannem i redaktorem naczelnym „Berliner Tageblatt” — Theodorem Wolfem. Po powrocie zreasumował swoje wrażenia na łamach „Il Popolo d'Italia” i „Gerarchii”. „Gdzie jest republika — zapytywał Duce — na próżno jej szukać. Nie znajdują jej nawet argusowe oczy. Nazwy ulic, pomniki, herby byłego rządu, wszystko jest nietknięte i pozostało po starciu. Republika jest maską, Niemcy są pacyfistyczne, bo nie mogą prowadzić wojny nie mając po temu żadnej możliwości [...]. Będzie Francja cierpiała, kiedy jutro Niemcy rozpoczną wojnę, gdyż zwyciężyć mogą...”⁷.

Niezachwianego przekonania o tymczasowości obecnego położenia zewnętrznego i wewnętrznego Niemiec Mussolini nie zmienił po blisko rocznym urzędowaniu na fotelu premiera i ministra spraw zagranicznych. Pisząc słowo wstępne do książki „La Germania repubblicana” pióra znanego publicysty faszystowskiego, korespondenta „Il Popolo d'Italia” w Berlinie Roberto Sustera, stwierdził, że niezależnie od istnienia republiki (lub może przez nią) ciężar życia politycznego w Niemczech przesuwają się stopniowo na prawo. Swoje uwagi zakończył przestrożą, że pokonanych Niemiec w żadnym wypadku nie można ignorować, ponieważ kiedyś dojdzie do ich przebudzenia się⁸.

⁵ E. di Nolfo, *Mussolini e la politica estera italiana (1919-1933)*, Padova 1960, s. 45-46; R. Guariglia, *Ricordi 1922-1949*, Napoli 1950, s. 12-14.

⁶ E. Rosen, *Mussolini und Deutschland 1922-1923*, Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte, H. 5, 1957, s. 18.

⁷ B. Mussolini, *Maschere e volto della Germania, Gerarchia*, marzec 1922.

⁸ Cyt. J. Petersen, *Hitler-Mussolini. Die Entstehung der Achse Berlin—Rom. 1933-1936*, Tübingen 1973, s. 9.

Po otrzymaniu od króla Wiktora Emanuela III nominacji na premiera, na wniosek nowego szefa rządu włoskie ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało okólnik do swoich misji dyplomatycznych z prośbą o ocenę tamtejszych kół faszystowskiego „marszu na Rzym”. Ambasador w Berlinie Alfredo Frassati tuż przed swoim ustąpieniem z tej funkcji (4 XI 1922 r.) przesłał do Rzymu raport stwierdzający, że tylko kręgi nacjonalistyczne w Republice Weimarskiej odniosły się przychylnie do objęcia władzy przez faszystów. Frassati wspominał, że ideologia ta największą sympatią i popularnością cieszy się wśród licznych prawicowych partii i ugrupowań w Bawarii, gdzie jego zdaniem już na wieść o „marszu na Rzym” wybuchły rozruchy i niepokoje. Tam też, jego zdaniem, istniały największe szanse na dokonanie prawicowego coup d'état⁹.

Pierwsze sygnały, które nadeszły do Rzymu na przełomie 1922/1923 r. potwierdziły wcześniejsze informacje, że niektóre organizacje bawarskie gotowe są do współdziałania z Rzymem. Ale warunkiem tej współpracy miała być zgoda Italii na aneksję Tyrolu Południowego i zgoda na połączenie się Bawarii z Austrią pod berłem Wittelsbachów.

Oddanie Tyrolu Południowego (Górnej Adygi), cennego nabytku włoskiego otrzymanego w spadku po monarchii austro-węgierskiej na mocy traktatu w Saint Germain w opinii Mussoliniego nie wchodziło w rachubę. Polecił on jednak konsulowi generalnemu w Monachium Giovanni Cesare Majoniemu śledzenie działalności ugrupowań prawicowych. Konsul trzymając się tych instrukcji nawiązał potajemny kontakt z członkiem rządu bawarskiego, kardynałem Michaelem von Faulhaberem. Podobną misję otrzymał attaché włoski przy Międzypaństwowej Komisji Reńskiej Adolfo Tedaldi, który w listopadzie 1922 r. rozpoczął serię rozmów z przedstawicielami czołowych ugrupowań separatystycznych w Bawarii.

Największe wrażenie zrobił na nim Hitler — „wódz niemieckich faszystów”, „młody człowiek o temperamentie, głosie i ruchach bardziej łaciński, aniżeli germański”. Jego partia jako jedyna w swoim programie zakładała wyrzeczenie się Tyrolu Południowego w imię przyjaźni i przyszłej współpracy niemiecko-włoskiej¹⁰.

Olbrzymia atencja przywódcy NSDAP dla Mussoliniego, wielokrotnie przedstawiana w wypowiedziach i na łamach prasy, a która wzrosła po „marszu na Rzym”, nie spotkała się początkowo z oczekiwanym odzewem w Rzymie. Pomimo podróży emisariuszy Hitlera do stolicy Włoch i rozmów w Bawarii z drugorzędnej rangi dyplomatami włoskimi, Musso-

⁹ I Documenti diplomatici italiani [cyt. DDI], Settima Serie: 1922 - 1935. Volume I, Roma 1953, dok. 24, s. 12; Por. K.-H. Hoepke, Die deutsche Rechte und der italienische Faschismus, Düsseldorf 1968.

¹⁰ DDI, 7/I, dok. 131, s. 78 - 83.

lini nie angażował się po stronie niewielkiej i słabej partii tylko dlatego, że opowiadała się za rezygnacją z Tyrolu Południowego¹¹.

Na początku 1923 r. pierwsze flirt-y z niemiecką opozycją przysłoniły inne wydarzenia na arenie europejskiej. Dnia 11 stycznia 1923 r. pięć dywizji francuskich i dwie belgijskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry pragnąc wymusić na rządzie berlińskim spłatę reparacji. Wojskom francusko-belgijskim towarzyszyło dwóch włoskich inżynierów, członków Międzypaństwowej Komisji Wojskowej. Uczestnictwo włoskie w tej akcji — które wzbudziło niemałe rozczarowanie w Berlinie — było efektem nacisków premiera R. Poincarégo¹². Odegrało przy tym dużą rolę świadome wprowadzenie Mussoliniego w błąd przez premiera francuskiego. 17 grudnia 1922 r. poinformowano ambasadora włoskiego w Paryżu Romano Avezzanę, że przedsięwzięcie francuskie nie będzie miało charakteru wojskowego i do Zagłębia Ruhry wyekspediowane zostaną niewielkie oddziały żandarmerii, celników i personelu technicznego. Pod tym warunkiem 7 stycznia 1923 r. rząd włoski wyraził swoją zgodę.

W tej sytuacji wiadomość o wojskowej okupacji wywołała w Rzymie zaskoczenie. Jeszcze 10 stycznia Mussolini polecił przekazać rządowi francuskiemu, że okupację wojskową uważać będzie za „niefortunne posunięcie”. Poinformowany w dwa dni potem o przebiegu całej akcji dyktator włoski przekazał do Paryża, że dwaj inżynierowie włoscy zachowają pełną samodzielność i nie będą podlegać francuskiej administracji wojskowej¹³.

Skrywając niezadowolone, Mussolini jednak nie wycofał swojego poparcia dla inicjatywy premiera Poincarégo. Niezależnie od krążących potem pogłosek i spekulacji¹⁴, kryły się za tym głębsze motywy. Przede wszystkim spragnione surowców Włochy musiały sobie zabezpieczyć zimą 1923 r. rytmiczne dostawy węgla z Zagłębia Ruhry, a na dłuższą metę zapobiec stworzeniu niemiecko-francuskiego bloku gospodarczego, o co zabiegały niektóre koła przemysłowe w Rzeszy z Hugo Stinnesem na czele. Patrząc z szerszej perspektywy, zręczny polityk, jakim był Mussolini, dobrze orientował się, że stanowcza wobec Niemiec linia Poin-

¹¹ Por. B. Koszeł, Włochy wobec ruchu hitlerowskiego w Niemczech w latach 1922 - 1933, [w:] Faszizm niemiecki z perspektywy półwiecza. Materiały i studia. Pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1985, s. 258 - 260.

¹² DDI, 7/I, dok. 334, s. 226.

¹³ E. Rosen, op. cit., s. 18 - 19.

¹⁴ W niektórych kołach dyplomatycznych uważano, że niezrozumiała decyzja Mussoliniego — w świetle jego dotychczasowych wypowiedzi pod adresem Francji i Niemiec — wiązała się z 1914 r., kiedy Duce wziął pieniądze francuskie za zmienną orientacji na prowojenną, i 1922 r., kiedy to jakoby ambasada francuska miała poprzeć finansowo „marsz na Rzym”. Por. G. Salvemini, Mussolini diplomatico 1922 - 1932, Bari 1952, s. 40.

caręgo oddała widmo niewygodnego dla Italii pojednania i porozumienia francusko-niemieckiego. Kiedy na tym odcinku w późniejszym okresie pojawią się pierwsze sukcesy, szukający przeciwwagi Mussolini podejmie próby zbliżenia z Wielką Brytanią.

Niespełna w miesiąc po utworzeniu gabinetu Stresemanna (sierpień 1923 r.) w stosunkach włosko-niemieckich zaszła gwałtowna zmiana. A wiązało się to z całokształtem bałkańskiej polityki Mussoliniego, a zwłaszcza kwestią przynależności Fiume (Rijeki). W polityce zewnętrznej faszyzm włoski przejął i wzmocnił program nacjonalistów włoskich zakładający ekspansję na Bałkanach i uczynienie z Adriatyku morza wewnętrzного Włoch¹⁵. Interesy Rzymu w tym regionie krzyżowały się w formie konfliktowej ze spadkobiercą Austro-Węgier — Jugosławią. Za Królestwem SHS stała Francja, która w Europie Południowo-Wschodniej posiadała silne wpływy polityczne i kulturalne oraz swe zbrojne ramię — Małą Ententę. Potęgująca się w Italii niechęć do „łacińskiej siostry” nieprzypadkowo osiągała stan zapalny w okresach najwyższego napięcia w stosunkach na linii Belgrad — Rzym. Istniejące dotychczas porozumienia jugosłowiańsko-włoskie z 12 listopada 1920 r. podpisane w Rapallo i ustanawiające wolne miasto Rijekę i układ z 23 października 1922 r. zawarty w Santa Margherita Ligure tylko na krótko zażegnały niebezpieczeństwo wybuchu zbrojnego konfliktu pomiędzy dwoma państwami. Kiedy latem 1923 r. po pięciu miesiącach bezowocnych rokowań zawisły one w próżni, 8 sierpnia Mussolini skierował do Belgradu ultimatum żądając uregulowania statusu Fiume do końca miesiąca. W osiem dni potem mianował generała Giardino wojskowym gubernatorem miasta, co w praktyce równało się jego aneksji¹⁶.

Silne obawy przed niewiadomą do przewidzenia reakcją Jugosławii i zaprzyjaźnioną z nią Francji skłoniły Mussoliniego do szukania poparcia w Berlinie.

Na początku września 1923 r. ambasador włoski w Berlinie Alessandro de Bosdari, znany germanofil, otrzymał polecenie wysondowania Stresemanna, czy w wypadku wojny jugosłowiańsko-włoskiej i wystąpienia Francji po stronie Królestwa SHS, Niemcy nie mogłyby związać części sił francuskich stacjonujących nad Renem. Kiedy 14 września de Bosdari spotkał się z kanclerzem, tenże zasypał go skargami na Francję, uzalając się, że jeśli Poincaré żądać będzie nadal zakończenia bier-

¹⁵ Szerzej C. Carroci, *La politica estera dell'Italia fascista (1925-1928)*, Bari 1969; H. J. Burgwyn, *Il revisionismo fascista. La sfida di Mussolini alle grandi potenze nei Balcani e sul Danubio 1925-1933*, Milano 1979; S. Sierpowski, *Polityka zagraniczna faszystowskich Włoch*, Dzieje Najnowsze, 1978, nr 1, s. 37-47.

¹⁶ F. Čulinović, *Rijeka država. Od londoskiego pakta i Danuncijade do Rapalla i aneksije Italiji*, Zagreb 1963, s. 217.

nego oporu w Ruhrze, to on nie widzi możliwości dalszego prowadzenia rozmów z Paryżem. Kiedy ambasador włoski zdołał dojść do głosu i wyjawić cel swojego przybycia — kanclerz obiecał powrócić do tej sprawy po konsultacji z gabinetem¹⁷.

Jeszcze tego samego wieczoru de Bosdari otrzymał nakreśloną ręką szefa rządu odpowiedź na swój telegram, co świadczyło, że w Palazzo Chigi przywiązywano dużą wagę do stanowiska niemieckiego. Duce jeszcze raz podkreślił, że zachowanie się Niemiec będzie miało kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń i poprosił o utrzymywanie stałego kontaktu ze Stresemannem¹⁸.

Druga wizyta de Bosdariego u kanclerza niemieckiego — już po nominacji generała Giardino — nie dała żadnych rezultatów. Stresemann stwierdził, że nie był dostatecznie poinformowany o ostrości zatargu włosko-jugosłowiańskiego, ale w obecnej sytuacji Niemcy w obliczu olbrzymich trudności gospodarczych i potrzeby rozwiązania kwestii reparacji nie mogą zająć żadnego stanowiska¹⁹.

Negatywna postawa Stresemanna, która w istocie rzeczy spowodowała później pokojowe rozwiązanie konfliktu, wywołała rozczarowanie w Rzymie. Usłużny i przychylny Rzeszy de Bosdari starał się wyretuszować nieprzyjazne jej opinie i wyperswadować swojemu szefowi rządu, że to słabość militarna i niedostateczne wyposażenie Reichswehry było źródłem takiej decyzji. Wspólnie jednak z Mussolinim był przekonany, że w Niemczech silne są nastroje „kapitulanicke” i niewiele można żądać od gabinetu „znajdującego się w pełni w rękach socjaldemokratów”²⁰.

Na zewnątrz jednak starano się nie okazywać niezadowolenia. W październiku 1923 r. Duce zapewnił specjalnie przybyłego do Rzymu dyplomatę niemieckiego Oskara Lanckena-Wakenitza, przedstawiciela Rzeszy w Belgii w latach 1914 - 1918, że Włosi z wielu względów zainteresowani są stabilizacją wewnętrzną Niemiec. Jego zdaniem, gdyby one przestały się liczyć jako ważny czynnik w polityce europejskiej to osamotniona Italia nie byłaby w stanie przeciwstawić się hegemonii francuskiej na kontynencie²¹.

Zdecydowanie i otwarcie Mussolini odciął się również od przeprowadzonego w miesiąc później nieudanego puczu hitlerowskiego w Monachium. W przemówieniu wygłoszonym w senacie ostro potępił wywrotową działalność narodowych socjalistów: „Żadnego mieszania się w we-

¹⁷ DDI, 7/II, Roma 1955, dok. 351, s. 232.

¹⁸ Ibidem, dok. 360, s. 238.

¹⁹ Ibidem, dok. 373, s. 247.

²⁰ Ibidem, dok. 389, s. 254.

²¹ Der Hitler-Putsch. Bayerische Dokumente zum 8/9 November 1923. Eingeleitet von Ernst Deurlin, Stuttgart 1962, dok. 70, s. 283.

wewnętrzne sprawy Niemiec. Udzielam moralnego i politycznego poparcia obecnemu rządowi, który w państwie przywraca dyscyplinę i prowadzi do odbudowy gospodarki”²². Z jego polecenia włoski konsul generalny w Monachium Ercole Duvini di Monza złożył gratulacje „dyktatorowi bawarskiemu” Gustawowi Kahrowi.

Ale w tym wypadku to były tylko pozory, które miały zapobiec szerzeniu się pogłosek, że to faszystowskie Włochy finansowały pucz monachijski. W rzeczywistości bowiem Mussolini mając nikłe nadzieje na porozumienie się ze Stresemannem nie zaprzestał popierania grup opozycyjnych. Wymownym tego świadectwem był fakt, że udzielił w Italii schronienia zbiegłym z Bawarii nazistom — Hermannowi Göringowi i Hansowi Frankowi. Z jego polecenia de Bosdari nawiązał kontakt z przywódcą DNVP Karlem Helfferichem, od którego usłyszał, że w przypadku zmiany w sytuacji międzynarodowej konieczny byłby sojusz niemiecko-włoski. W listopadzie 1923 r. kolejne sondáže przeprowadził z niemieckimi czynnikami wojskowymi attaché morski ambasady włoskiej w Berlinie Salvatore Denti di Piraino. Jego rozmówcami byli sekretarz stanu w Auswärtiges Amt Adolf von Maltzan, kierujący Truppenamt generał Paul Hasse i szef Heeresleitung — Hans von Seeckt. Ten ostatni nie krył przed ambasadorem, że Niemcy muszą w niedługim czasie rozpocząć nową wojnę z Francją, aby uwolnić się od ciężaru traktatu wersalskiego i tym samym uniknąć zniszczenia Rzeszy przez wrogów. W jego opinii cenny byłby wojskowy sojusz włosko-niemiecki i z radością powitałby dozbrojenie armii niemieckiej z arsenałów włoskich i pomoc w zniesieniu wojskowej kontroli aliantów nad Reichswehrą. Obiecał także wysłać do Rzymu swojego zaufanego oficera sztabowego, aby przekazać Włochom informacje o potrzebach niemieckich i wpłynąć na Stresemanna²³.

Nacisk kół wojskowych musiał być silny, skoro minister spraw zagranicznych osobiście przejął inicjatywę z rąk Seeckta i Maltzana. W grudniu 1923 r. ambasador niemiecki w Rzymie, Konstantin von Neurath, dość niespodziewanie poinformował Mussoliniego, że Stresemann chętnie spotkałby się z nim prywatnie w Lugano w Szwajcarii dokąd udawał się na ferie świąteczne. W Palazzo Chigi nie ufając Stresemannowi gubiono się w domysłach, jakie były jego rzeczywiste intencje. Uważano, że jednym z tematów mógłby być sojusz wojskowy i prośba o poparcie Niemiec przed czekającymi ich trudnymi rozmowami z Brytyjczykami w kwestii reparacji²⁴.

²² Ibidem, dok. 184, s. 519 - 520.

²³ DDI, 7/II, dok. 489, s. 328; Por. A. Cassels, Mussolini and German Nationalism, 1922 - 1925, The Journal of Modern History, 1963, z. 35, s. 140 - 141.

²⁴ J. Petersen, op. cit., s. 12.

Propozycja z Wilhelmstrasse okazała się spóźniona. Duce zasugerował, aby niemiecki minister po krótkim pobycie w Lugano udał się na Capri, gdzie on sam przebywał i miał spędzić święta. Wizyta miała mieć charakter oficjalny, czego w Berlinie z powodu negocjacji z Francuzami i Brytyjczykami starano się uniknąć. Nie doszła więc do skutku. De Bosdari, który na początku stycznia 1924 r. przybył do Rzymu z obszernymi notatkami z rozmów z generałami niemieckimi usłyszał od przywódcy rządu, że obecnie nie istnieją już takie możliwości zawarcia sojuszu z Niemcami, jakie były pół roku temu²⁵.

Niezawodnie dla Włochów spotkanie z niemieckim szefem resortu spraw zagranicznych służyć miało wyłącznie celom propagandowym. W przededniu podpisania z Jugosławią układu regulującego status Fiume (27 I 1924 r.) Mussolini pragnął pokazać własnej i międzynarodowej opinii publicznej dynamikę działań faszystowskiej polityki zagranicznej.

Kontakty z prawicą niemiecką były nadal kontynuowane. Następnym ze znanych emisariuszy Mussoliniego w Niemczech był generał Luigi Capello, który w lutym 1924 r. pojawił się w Berlinie. Znał on Rzeszę dobrze, szczególnie Bawarię, gdzie miał rozgałęzione kontakty i znajomości, m. in. z generałem Erichem Ludendorffem. W stolicy Niemiec — bez wiedzy de Bosdariego — rozmawiał z wieloma wybitnymi osobistościami ówczesnej prawicy politycznej: Kuno von Westarpem, Helfferichem, Oskarem Hergtem, późniejszym ministrem sprawiedliwości, a także z ks. Oskarem von Preussen, marszałkiem Hansem von Mackensenem i generałem Cramonem. Wyniósł z tych spotkań podobne wrażenie jak jego poprzednicy, że w przyszłości dojdzie do wybuchu wojny francusko-niemieckiej, a obecnie włoskie dostawy broni i poparcie dla zdjęcia alianckiej kontroli wojskowej nad Niemcami byłyby cennym wkładem na poczet sojuszu. Nie wymieniony z nazwy związek wojskowy polecił nawet zapytać za pośrednictwem Capello, czy Włochy mogłyby dostarczyć wyposażenia dla 50 regimentów w broń ręczną, maszynową na ogólną sumę 40 mln złotych marek²⁶.

Jak informował dalej Capello, Deutschnationale liczyli na zwycięstwo w zbliżających się wyborach do Reichstagu i mieli nadzieję na „narodową dyktaturę” generała Seeckta²⁷.

²⁵ A. Cassels, op. cit., s. 141 - 142.

²⁶ Jego sprawozdanie przedrukowano w: R. de Felice, *I rapporti tra fascismo e nazionalsocialismo fino all'andata al potere di Hitler (1922 - 1933)*. Appunti e documenti. Napoli 1971, s. 66 - 67.

²⁷ Wypowiedzi te przysporzyły generałowi Seecktowi sporo kłopotów ze strony rządowej. W marcu 1924 r. zmuszony był w obecności de Bosdariego wyprzeć się panującej ponoć w kołach wojskowych jedności poglądów na ewentualny sojusz z Włochami. DDI, 7/III, dok. 43, s. 30 - 31.

Trudno ustalić z całą pewnością, jakimi rezultatami zakończyły się prowadzone w latach 1923 - 1925 rozmowy z niemieckimi opozycjonistami z Reichswehry. Znany badacz faszyzmu włoskiego Alan Cassels podaje jeden znamieny przykład, świadczący, że już na tym etapie rozwoju tych stosunków doszło do przemytu broni włoskiej do Niemiec. Otóż w grudniu 1923 r. austriacki urząd celny w Insbrucku dość przypadkowo zatrzymał konwój jedenastu ciężarówek mający rzekomo udać się na Łotwę z ładunkiem żywności. Po kontroli okazało się, że ciężkie skrzynie kryją karabiny maszynowe, broń przeciwlotniczą i amunicję — wszystko pochodzenia włoskiego. Prawdziwy cel podróży był niemożliwy do ustalenia. Ale po konsultacji z bawarskim urzędem ceł zadecydowano, że broń ta — zakazana w Niemczech na mocy traktatu wersalskiego — przekazana zostanie Reichswehrze. Socjaldemokraci austriaccy w Insbrucku próbowali nadać rozgłos tej sprawie przekazując sensacyjne informacje dla lokalnej i wiedeńskiej prasy. Jednakże pod silną presją konsulatu włoskiego w Insbrucku, władze austriackie postanowiły szybko pozbyć się niewygodnego ładunku. W eskorcie policyjnej cały transport przerzucony został do Niemiec²⁸.

Niezależnie od sondaży przeprowadzanych w Rzeszy przez zaufane osoby Mussoliniego, zawsze dobrym źródłem informacji o rozwoju sytuacji w tym kraju były rozproszone, ale dobrze zorganizowane grupki faszystów (ok. 25 tys.) wchodzące w skład organizacji „Fasci all'estero”. Do 1926 r. powstały lokalne wydziały w Berlinie, Monachium, Duisburgu, Kolonii, Hamburgu i Essen. Ich działalność ograniczała się do wzajemnej pomocy socjalnej i zainteresowań kulturalnych, oficjalna działalność polityczna była zabroniona, chociaż często z ich usług korzystały wywiad włoski i Palazzo Chigi. Wewnątrz tych grup czołowe funkcje pełnili byli przedstawiciele Italii w rozwiązanym Międzyalianckiej Komisji Wojskowej, którzy potem zajęli się handlem i gospodarką. Wśród wielu osób najczęściej wymieniano wspomnianego już Tedaldiego, majora Grammaciniego, kapitana Miglioratiego, pułkowników Gatteschiego i Marchettiniego, a zwłaszcza majora Giuseppe Renzettiego, będącego na początku lat trzydziestych oficjalnym przedstawicielem Mussoliniego przy Hitlerze i jego partii²⁹.

Datująca się od 1924 r. postępująca stabilizacja gospodarcza i polityczna Republiki Weimarskiej związana z planem Dawesa, wycofaniem wojsk francusko-belgijskich z Ruhry, zniesieniem wojskowej kontroli aliantów nad Niemcami i opadnięciem fali strajkowej — zapoczątkowała jej powrót na arenę międzynarodową. Od początków 1925 r. roz-

²⁸ A. Cassels, op. cit., s. 143 - 144.

²⁹ J. Petersen, op. cit., s. 16 - 17.

poczęły się rozmowy francusko-niemieckie, które doprowadzić miały do zagwarantowania przez Niemcy wschodniej granicy Francji.

Włochy faszystowskie nie brały żadnego udziału w tych rokowaniach. Nie budziła w Rzymie zadowolenia inicjatywa pojednania się państw, których dotychczasowa wrogość względem siebie czyniła z Italii pożądanego sojusznika i pozwalała Mussoliniemu odgrywać rolę arbitra. Nie należąc do entuzjastów paktu gwarantującego wyłącznie zachodnie granice Niemiec, rząd włoski przekonywał Wielką Brytanię i Francję, że istniejące już traktaty w dostatecznym stopniu gwarantują obecne granice. Dlatego też uważał, że nowe traktaty nie mogą wprowadzić granic pierwszej i drugiej klasy. Zdaniem Rzymu wszystkie granice były jednakowo ważne i powinny mieć identyczne gwarancje. Stanowisko to zostało oficjalnie podtrzymane w połowie czerwca 1925 r., kiedy to ambasador francuski w Rzymie zakomunikował treść noty Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii, będącej odpowiedzią na propozycje Niemiec. Duce odparł, że chętnie przystąpiłby do paktu, jeżeli gwarancjami zostałyaby objęta granica Brenneru, a szerzej — granica niemiecko-austriacka³⁰.

Poszerzenie późniejszych paktów reńskich o gwarancję granicy na Brennerze było wynikiem uporczywie krążących od początku 1925 r. pogłosek, że następnym krokiem Niemiec na arenie międzynarodowej będzie przyłączenie Austrii do Rzeszy. Mussolini, który wobec Austrii miał własne plany i pragnął być jej protektorem, ewentualności tej nie brał pod uwagę. W dążeniu do zachowania pełnej swobody ruchów, odrzucił trzykrotnie proponowany mu przez Francję dwustronny układ gwarantujący równocześnie granicę brennerską i niepodległość austriacką³¹.

Wspomniane pogłoski kryły ziarno prawdy, gdyż 8 maja 1925 r. Stresemann — wypuszczając próbny balon — powiedział de Bosdariemu, że to Włochy najsilniej przeciwstawiają się Anschlussowi, chociaż dobrze wiedzą, że ów akt byłby najlepszym panaceum na gospodarcze bolączki Austrii, trapiące ją od początków powstania republiki³².

Odpowiedzią Mussoliniego było jego głośne żądanie wypowiedziane 20 maja 1925 r. w senacie, które adresował nie tylko do Berlina, ale i do stolic pozostałych mocarstw. „Nie należy, panowie, gwarantować wyłącznie granic na Renie — stwierdził włoski przywódca — trzeba zagwarantować je również na Brennerze”³³. Zanim słowa te dostały się

³⁰ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie*, op. cit., s. 232.

³¹ G. Carroci, op. cit., s. 43.

³² DDI, 7/III, dok. 846, s. 557 - 558.

³³ Scritti e discorsi di Benito Mussolini. Edizione definitiva, Milano 1934 - 1940, t. V, s. 78.

do wiadomości ogółu, doszło do interwencji ambasady niemieckiej i korekty przemówienia, które miało być opublikowane w prasie. Neurath, powołując się na instrukcje Stresemanna, powiedział, że Niemcy zrzekną się planów anchlussowych pod warunkiem, że przywódca rządu włoskiego zaniecha przedkładania gwarancji granicy brennerskiej pod międzynarodową dyskusję³⁴.

Mussolini ustąpił, chociaż delegacja włoska w Locarno w trakcie obrad próbowała wprowadzić temat granicy na Brennerze spotykając się z zychliwym stanowiskiem Francuzów. Natrafiono jednak na opór Brytyjczyków, którzy odrzucili go z takich samych powodów, z jakich nie chcieli gwarantować wschodnich granic Niemiec.

Nic więc dziwnego, że Duce stracił zainteresowanie do jakichkolwiek dalszych rokowań, ale nie chcąc stać na uboczu tak ważnego dla Europy wydarzenia — jako minister spraw zagranicznych Italii — przybył do Locarno przed podpisaniem protokołów. Skrupulatni kronikarze wyliczyli później, że jego obecność w Locarno trwała jedenaście godzin i wystarczyła do krótkich spotkań z czołowymi politykami i złożenia podpisu pod tekstami dokumentów. „Był on bardziej dziennikarską sensacją i znikł szybko jak się pojawił” — napisał w swoich pamiętnikach Paul Schmidt, późniejszy tłumacz Hitlera³⁵. Duce podpisał układ, który gwarantował wschodnią granicę Francji i niczego Włochom nie dawał. Zadowolili się tylko prestiżową stroną tej sprawy, występując z Austriem Josephem Chamberlainem w roli jego gwaranta.

Na początku 1926 r. dało się zaobserwować poważne oziębienie stosunków na linii Rzym—Berlin, mające swe źródło we wzrastającym ucisku ludności niemieckojęzycznej w Tyrolu Południowym. Nastąpiło to dość niespodziewanie, gdyż jeszcze 31 października oba kraje podpisały układ handlowy. Do tej pory słabość wewnętrzna Republiki Weimarskiej narzucała jej samoistnie pewne ograniczenia w oskarżaniu Włoch o sianie terroru. Przed 1925 r. Stresemann kilkakrotnie próbował dać do zrozumienia Mussoliniemu, że dyskryminacja Niemców w Tyrolu Południowym automatycznie powoduje wzrost w Rzeszy nastrojów antywłoskich i profrancuskich, ale czynił to z dużą ostrożnością. Śledząc najtrudniejszy dotąd moment w dziejach faszyzmu związany z zabójstwem G. Matteotiego, na prywatny użytek wypowiadał opinie, że upadek Mussoliniego byłby pożądany. Pielęgnował także kontakty z osiadłą w Niemczech włoską antyfaszystowską emigracją polityczną³⁶.

³⁴ A. Cassels, op. cit., s. 153; por. L. Salvatorelli e G. Mira, Storia d'Italia nel periodo fascista, Torino 1964, s. 697.

³⁵ P. Schmidt, Statist auf diplomatischer Bühne (wyd. polskie: Statysta na dyplomatycznej scenie, Kraków 1965) 1923 - 1945, Bonn 1950, s. 88.

³⁶ J. Petersen, op. cit., s. 19 - 20.

W Rzymie natomiast — wykorzystując już w 1923 r. osłabienie Niemiec w okresie okupacji Ruhry — zdecydowano się przyspieszyć program italianizacji Tyrolu Południowego. Kierownictwo tej operacji powierzono senatorowi Ettore Tolomei, potomkowi osiadłej tam od wieków rodziny włoskiej. Zaprowadził on rządy twardej ręki i dla ludności niemieckiej nastąpiły ciężkie czasy. Organizacje społeczne i polityczne krzewiące kulturę i język niemiecki zostały rozwiązane. Zamknięto szkoły elementarne z tym językiem jako wykładowym. Ustawodawstwo włoskie z 15 lipca 1923 r. w dążeniu do wynarodowienia Niemców konsekwentnie zwalczało wpływy ludności niemieckojęzycznej w urzędach, życiu gospodarczym i kulturalnym. Głośnymi wydarzeniami, które wywołały rezonans międzynarodowy była tzw. „wojna o cmentarze”. Spowodowało to pierwszy z licznych głośnych sprzeciwów Rzeszy, ponieważ na podstawie dekretu z 28 października 1923 r. zobligowano Niemców do umieszczania napisów na nagrobkach w języku włoskim. Jeszcze dalej szły postanowienia ustawy z 10 stycznia 1926 r., która zmuszała do italianizacji nazwisk obcego pochodzenia, grożąc w razie sprzeciwu karą od 300 do 5 tys. lirów³⁷. Napięcie w stosunkach włosko-niemieckich pogarszało powstanie w Bawarii organizacji z programem obrony interesów współrodaków. Dochodziło do przypadków bojkotu towarów włoskich na rynku niemieckim i powstrzymywania się Niemców od spędzania tradycyjnych wakacji na południu.

W styczniu i lutym 1926 r. na tym tle doszło do pojedynku na słowa pomiędzy Mussolinim i Stresemannem. Kiedy tylko niemiecki minister spraw zagranicznych żądał przyznania większych swobód ludności niemieckiej, Mussolini replikował natychmiast, że nie nastąpią żadne zmiany, dopóki Berlin nie rozwiąże stowarzyszeń organizujących propagandę i działania o kierunku antywłoskim³⁸.

Niemożność dojścia do porozumienia w kwestii statusu ludności niemieckiej w Tyrolu Południowym i wzrost wrogości Rzymu do Niemiec pozostawał w ścisłej więzi z następstwami podpisania traktatów lokarneckich. Kiedy w 1926 r. nastąpiło zbliżenie francusko-niemieckie forsowane usilnie przez Stresemanna i ministra spraw zagranicznych Francji Aristide'a Brianda, Włochy poczuły się zagrożone w swej mocar-

³⁷ Robiono to bezwzględnie i brutalnie, np. nazwisko Sterzing na Vipiteno lub Rosengarten na Catinaccio. Szerzej por. M. Toscano, *Storia diplomatica dell questione dell'Alto Adige*, Bari 1967; K. H. Ritschel, *Diplomatie um Südtirol. Politische Hintergründe eines europäischen Versagens*, Stuttgart 1966; S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej, 1919 - 1939*, Poznań 1986.

³⁸ *Akten zur deutschen auswärtigen Politik* [cyt. ADAP], 1918 - 1945, Göttingen 1968, Serie B, Bd. III, dok. 32, s. 67 - 68.

stwowej pozycji. Problem niemiecki, który rezerwował im w pewnym sensie tę rangę — stracił nagle na znaczeniu. Niezadowolenie włoskiego dyktatora obróciło się przeciwko Stresemannowi, współlaureatowi pokojowej nagrody Nobla, głównemu rzecznikowi — jak uważano nad Tybrem — zbliżenia francusko-niemieckiego. Przywódca rządu włoskiego podejrzewał, i nie bez słuszności, że od 1923 r. Stresemann traktował stosunki z faszystowską Italią jako element przetargowy w rozgrywkach z Francją. Odwzajemniając te uczucia, minister niemiecki nie udał się na planowane od dłuższego czasu spotkanie z Mussolinim w Rzymie w grudniu 1926 r., które uwieńczyć miało sześciomiesięczne negocjacje nad niemiecko-włoskim układem arbitrażowym³⁹. Obawiał się nieprzychylnego echa we Francji i wśród ludności niemieckiej w Tyrolu Południowym⁴⁰.

Podobnym fiaskiem zakończyły się plany następnej podróży przewidzianej w kwietniu 1927 r. Chociaż miała to być wizyta o charakterze prywatnym i Stresemann przybyć chciał do Italii na Święta Wielkanocne w towarzystwie rodziny, to jednak ustalono wcześniej spotkanie z Mussolinim. Kiedy wydawało się, że walizki ministra niemieckiego spakowane są już do podróży, niespodziewanie 9 kwietnia 1927 r. Stresemann polecił Neurathowi zakomunikować w Palazzo Chigi, że nie może przybyć do stolicy Włoch. Podjęta tak późno decyzja zaszokowała ambasadora włoskiego w Berlinie Luigi Aldrovandi-Marescottiego, któremu Stresemann osobiście oświadczył, że nie może udać się do Włoch z powodu komplikującej się sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza ... w Chinach⁴¹.

Znamienny przy tym w tym kontekście był fakt, że kilkanaście dni wcześniej na Wilhelmstrasse przybył ambasador francuski Jacquin de Margerie, dopytując się o szczegóły planowanej podróży. Stenografujący rozmowę jeden z urzędników Auswärtiges Amt zapisał, że pomimo wyjaśnień Stresemanna, wyraźnie widać było, że wizyta ta nie przypadnie Francuzom do gustu⁴².

Nieoczekiwana odmowa niemieckiego ministra wyglądała na świadome lekceważenie włoskiego dyktatora. Na marginesie tego wydarzenia oburzony Mussolini w telegramie do Aldrovandiego wyliczył „grzechy” Niemiec wobec Włoch — propaganda antywłoska w Południowym Tyrolu, odwołanie wizyt, niechęć niemiecka do paktu włosko-albańskiego.

³⁹ O tych rokowaniach por. ADAP, B III, dok. 171, 193, 205, 210, 220.

⁴⁰ Ibidem, dok. 219, s. 434 - 436.

⁴¹ Ibidem, BV, s. 158 - 159, przyp. 3.

⁴² Ibidem, dok. 44, s. 102 - 103.

Stresemann doczekał się dosadnego określenia „wyrachowanego maso-
na i parlamentarnego politykiera” (un massone fradicio e un politicante
parlamentarizzato)⁴³. Śmierć tego polityka w 1929 r. Duce skomentował
stwierdzeniem na posiedzeniu rady ministrów, że wydarzenie to jest
korzystne dla Italii, ponieważ Stresemann nienawidził Włochów i fa-
szyzmu⁴⁴.

Osobiste animozje pomiędzy Mussolinim i Stresemannem, oraz kon-
flikt w Południowym Tyrolu nie wpływały w zasadniczym stopniu na
niektóre pozytywne oceny działalności Niemiec na europejskiej arenie
politycznej. Nie mając większego zaufania do Ligi Narodów, przywódca
włoski życzliwie powitał obecność Niemców w Genewie, wychodząc z za-
łożenia, że tym samym powiększy się ciężar gatunkowy państw żąda-
jących rewizji traktatów pokojowych, co może być dla Italii korzystne.
Życzliwość ta miała jednak pewne granice. Obawiano się, że Niemcy
w nowej sytuacji używać mogą instytucji ligowych do podnoszenia na
forum międzynarodowym losu ludności niemieckiej w Południowym Ty-
rolu i żądać przyznania mandatów nad koloniami.

Nie ulega wątpliwości, że największą wartość dla Włoch przedsta-
wiały Niemcy rządzone po dyktatorsku, gdy wyeliminowane byłyby
siły lewicy politycznej. Tylko Niemcy we władzach nacjonalistów dawały
rękojmię rozpadu porozumienia z Francją i przejścia do korzystnej dla
Italii ofensywy na wersalski ład pokojowy. Nic więc dziwnego, że w ok-
resie największych napięć w oficjalnych stosunkach na linii Rzym—
—Berlin, Mussolini powrócił do popierania i pielęgnowania kontaktów
z prawicą niemiecką. Coraz większe uznanie we Włoszech wzbudzali
narodowi socjaliści. Korespondenci pism włoskich i znani politycy często
rozmawiali z Hitlerem, któremu udało się przywrócić jedność i dyscy-
plinę w partii. Z raportów składanych w Palazzo Chigi wyłaniał się obraz
NSDAP głęboko zaangażowanej w ideę sojuszu z Italią, zafascynowanej
przemianami, które wniósł faszyzm w gospodarce i kulturze i gotowej
poświęcić Południowy Tyrol na ołtarzu przymierza włosko-niemieckie-
go. Istnieją nawet przekonywujące dowody, że w latach 1925 - 1928, kie-
dy Hitler borykał się z rozpadającą się partią, Mussolini udzielał mu po-
mocy materialnej na kampanie wyborcze i potajemnie przemycał do
Bawarii broń. Włoski konsul generalny w Monachium w latach 1924 -
- 1925 Guliano Cora wspominał, że środki na finansowanie działalności
NSDAP pochodziły ze źródeł pozabudżetowych i dostarczane były przez

⁴³ DDI, 7/V, dok. 228, s. 230 - 231.

⁴⁴ A. Cassels, Mussolini's early Diplomacy, Princeton 1970, s. 314; por. DDI,
7/VIII, s. 158 - 159, przyp. 3.

zaufane osoby. Cora, będąc przeciwnikiem takich machinacji, został szybko usunięty ze swego stanowiska⁴⁵.

Drugą sferę działalności dyplomatów włoskich stanowiły zadziergnięte w 1923 r. kontakty z niemieckim kompusem oficerskim. Attaché wojskowy ambasady włoskiej w Berlinie płk Camillo Rossi został upoważniony przez swoich przełożonych do prowadzenia rozmów z Ministerstwem Reichswehry i zaproszenia do Italii eksperta od spraw lotnictwa wojskowego. 18 maja 1927 r. odbyła się w Urzędzie Spraw Zagranicznych dyskusja z udziałem Stresemanna i najwyższych dowódców sił zbrojnych, na której zapaść miały wiążące decyzje. Wówczas to urzędnicy na Wilhelmstrasse poradzili powstrzymać się „z manifestowaniem wspólnoty niemiecko-włoskich interesów, gdyż oznaczałoby to opowiedzenie się po stronie Włoch i przeciwko Francji”⁴⁶. Argumenty te najwidoczniej nie poskutkowały, bo twórca włoskich sił lotniczych, marszałek Italo Balbo, w grudniu 1927 r. przybył do Berlina. Już w 1923 r. zachęcił firmy Junkersa i Fokkera do budowania swoich filii i nowych prototypów we Włoszech, a w latach następnych nawiązał kontakt z dyrektorem Lufthansy — Ernstem Brandenburiem. Poufnie zaoferował pomoc włoską w rozbudowie sił lotniczych Niemiec. Powrócił do tego tematu w lecie 1928 r., kiedy ponownie przybył do stolicy Niemiec w towarzystwie eskadry samolotów, by zaprosić wysokiej rangi oficerów Reichswehry do złożenia wizyty w Italii⁴⁷.

W dniach od 20 do 30 października 1928 r. gościli w Rzymie niemieccy oficerowie z szefem Heerenwaffenamt gen. Ludwigiem i kontradmirałem Prentzlem na czele. Ubrana po cywilnemu delegacja zwiedziła włoskie fabryki produkujące sprzęt lotniczy, lotniska i poligony. Mussolini przyjął przybyszów na specjalnej audiencji, w trakcie której Balbo wyraził przekonanie, że do 1935 r. zakończone zostaną wszystkie przygotowania techniczne (nowe konstrukcje samolotów) i za jednym pociągnięciem Niemcy staną się potęgą lotniczą⁴⁸.

Delegacja niemiecka powróciła do kraju z głębokim przeświadczeniem o doskonałości lotnictwa we Włoszech i przygotowanymi planami współpracy w tym zakresie⁴⁹.

⁴⁵ G. Cora, *Un diplomatico durante l'era fascista*, Storia e politica 1966, nr 5, s. 88 - 98.

⁴⁶ ADAP, BV, dok. 165, s. 369.

⁴⁷ Ibidem, dok. 232, s. 564 - 565.

⁴⁸ Wówczas również Auswärtiges Amt ostrzegwał przed międzynarodowymi reperkusjami w wypadku szkolenia pilotów niemieckich we Włoszech; J. Petersen, op. cit., s. 23.

⁴⁹ Por. K. H. Völker, *Die Entwicklung der militärischen Luftfahrt in Deutschland 1920 - 1933*, Stuttgart 1962, s. 146 i n.

Zacieśniające się kontakty Włoch faszystowskich z prawicą niemiecką były odbiciem nowego etapu w polityce zewnętrznej Włoch, zapoczątkowanego znanym przemówieniem Mussoliniego 5 czerwca 1928 r. w senacie, domagającym się rewizji traktatów pokojowych⁵⁰. Relacjonując po kolei stosunki z poszczególnymi państwami, relacje na linii Rzym—Berlin Mussolini określił jako „serdeczne” i dodał, że byłyby lepsze, gdyby pewne koła w Niemczech nie mieszały się do spraw wewnętrznych Włoch⁵¹. Dołączając otwarcie do bloku państw żądających zmiany wersalskiego status quo, dyktator włoski bardziej niż kiedykolwiek zaczął solidaryzować się z Niemcami. Po śmierci Stresemanna, rozkładzie wielkiej koalicji i przejściu w końcu marca 1930 r. do systemu rządów opartych na zaufaniu prezydenta Hindenburga, nastąpił długo oczekiwany w Italii zwrot na prawo w polityce niemieckiej, który jednocześnie stanowi wyraźną cezurę dla stosunków włosko-niemieckich. Mussolini nie skąpił słów uznania nowemu gabinetowi kanclerza Heinricha Brüninga, zwłaszcza gdy ten jako pierwszy niemiecki kanclerz po wojnie odwiedził go w Rzymie w sierpniu 1931 r. Stanowiska obu państw zaczęły być zbieżne na Konferencji Rozbrojeniowej i europejskiej arenie politycznej, gdzie demonstracyjnie okazywano niechęć do Francji i jej działań mających na celu podtrzymanie wersalskiego ładu pokojowego. W Rzymie i Berlinie wyrażano niewiarę w trwałość paktu Brianda-Kellogga i pokpiwano z głośnych paneuropejskich planów francuskiego ministra spraw zagranicznych⁵².

Przechodząc do generalnych wniosków, należałoby uznać, że w polityce zewnętrznej Włoch po I wojnie światowej stosunki z Berlinem posiadały drugorzędny charakter. Dojście Mussoliniego do władzy i trzyletni okres budowania zrębów dyktatury faszystowskiej nie pozwalały na prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej. Po odejściu Contariniego w 1926 r. — Mussolini rozpoczął energiczną akcję na Bałkanach zacieśniając sojusz z Albanią i Węgrami w celu izolowania Jugosławii. Ale na tym terenie interesy włosko-niemieckie nie sprzęgały się i nie było potrzeby demonstrowania solidarności. Republika Weimarska nie mogła aktywizować się na tych obszarach, gdyż każdorazowo kolidowało to z interesami Francji w tym regionie. Dla Włoch, tak samo jak dla Niemiec, ich obustronne relacje były funkcją i pochodną ich stosunku do Francji. W aktach niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych znajduje się sporządzony w połowie maja 1928 r. dokument, który dobrze wyjaśnia ówczesne zamierzenia polityki włoskiej i niemieckiej. „Celem

⁵⁰ Scritti e discorsi ... t. VI, s. 196; L. Salvatorelli, G. Mira, op. cit., s. 728.

⁵¹ Ibidem.

⁵² B. Koszel, op. cit., s. 267.

często wypowiedzianych przez Włochów życzeń jest nawiązanie z nami bliższych kontaktów — stwierdzali jego anonimowi autorzy — co miałyby się w pierwszym rzędzie sprowadzić do wygrywania Niemiec przeciwko Francji, aby zrealizować włoskie aspiracje na Morzu Śródziemnym, Bałkanach i w koloniach. Nie wiadomo zaś w jaki sposób Włochy mogłyby być pomocne przy realizacji celów politycznych Niemiec [...] z powodu istnienia sprzeczności francusko-włoskich, charakteryzujących się niejednokrotnie poważnymi napięciami, jakiegokolwiek zbliżenie niemiecko-włoskie będzie miało wyraźne ostrze antyfrancuskie. A bez życzliwej postawy Francji nie będzie można załatwić pozytywnie kwestii Nadrenii, reparacji, naszych roszczeń wobec Czechosłowacji i Polski”⁵⁸.

Ogólnie pasywny charakter stosunków włosko-niemieckich dopełniały zatargi o Południowy Tyrol i trudne do oceny nawet z obecnej perspektywy urazy, jakie względem siebie żywili Mussolini i Stresemann. Republika Weimarska w trafnej ocenie włoskiego dyktatora była tylko parawanem dla sił żądających odwetu. W społeczeństwie niemieckim, które w całości odrzucało dyktat wersalski, najpoważniejszymi nośnikami tych tendencji — zbieżnych w drugiej połowie lat dwudziestych z zamierzeniami włoskimi — były koła nacjonalistyczne i reakcyjny korpus oficerski, marzący o zbrojnym odzyskaniu utraconych terytoriów. W dążeniu do rozbicia i dekompozycji systemu wersalskiego Niemcy uzyskiwały w faszystowskiej Italii cennego sojusznika, którego głos liczył się na arenie międzynarodowej. Dla Mussoliniego natomiast uwolniona planem Younga od kontroli finansowej, bez gorsetu Międzypaństwowej Komisji Wojskowej, Rzesza stawała się pożądanym partnerem w walce z traktatami pokojowymi i grze dyplomatycznej przeciwko mocarstwom zachodnim. Szantażując Francję sojuszem z Niemcami, w Rzymie uważano, że można będzie od niej otrzymać pewne koncesje polityczne, zwłaszcza w koloniach. Podporządkowanie w 1928 r. włoskiej polityki zagranicznej nadrzędnej idei rewizji traktatów w poważnym stopniu naruszyło stabilność konstrukcji wersalskiej i wzmogło agresywne tendencje w małych państwach — na Węgrzech i Bułgarii, które dotąd wiązały swe nadzieje na zmianę klauzul układów pokojowych w Trianon i Neuilly z Genewą.

⁵⁸ ADAP, BIX, dok. 21, s. 39 - 40.

MIROŚLAW CYGAŃSKI

Opole

NIEMIECKA POLITYKA WOBEC AUSTRII W LATACH 1923 - 1929

Wstęp

Przyłączenie Austrii do Niemiec było jednym z zasadniczych celów polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej, zarówno w początkach istnienia państwa (1918/19 - 1922), jak i w następnych okresach sterowania tą polityką przez ministrów: Gustawa Stresemanna (1923 - 1929) i jego następcę Juliusza Curtiusa w końcu istnienia republiki (1930 - 1931). Aneksyjne zamierzenia Rzeszy miały tutaj znacznie szersze podłoże od zwykłych dążeń do dekompozycji zniechęconego systemu wersalskiego, aczkolwiek inkorporacja Austrii stanowiłaby także poważny wyłom w tym systemie. Przyłączenie Austrii do Niemiec uważano za konieczne i ostateczne spełnienie starych wielkoniemieckich aspiracji narodowych bez czego niemożliwa byłaby integracja narodowa Niemców. Idea utworzenia Grossdeutschland poprzez wchłonięcie Austrii dominowała w polityce Stresemanna i Curtiusa nad ich nieustającymi zabiegami zmierzającymi do rewizji traktatu wersalskiego. Podstawą aneksyjnych zamierzeń obu ministrów były wcześniejsze plany inkorporacji Austrii do Niemiec z przełomu lat 1918/19 (wyprzedzające układ wersalski), w których realizację angażował się G. Stresemann jeszcze jako przywódca Deutsche Volkspartei. W związku z tym pierwszy rozdział rozprawy poświęcono nieudanym próbom przyłączenia Austrii do Niemiec 1918/19 i roli w tych zabiegach G. Stresemanna. Następny rozdział obrazuje politykę niemiecką G. Stresemanna wobec Austrii. W sumie artykuł stanowi zarys stosunków politycznych niemiecko-austriackich w dobie Republiki Weimarskiej od schyłku 1918 do końca 1929 r. Problematyka tematu wymagała również obszerniejszego uwzględnienia w pracy klimatu politycznego Republiki Austriackiej.

Podstawę źródłową referatu stanowi głównie literatura przedmiotu. Wykorzystano fragmenty akt państwowego Centralnego Archiwum NRD w Poczdamie.

1. Nieudane próby przyłączenia Austrii do Niemiec na przełomie lat 1918/19 i zaangażowanie w tych zabiegach G. Stresemanna jako przywódcy Deutsche Volkspartei

Pierwszy projekt unii gospodarczej II Rzeszy z monarchią Austro-Węgier znalazł wyraz w układzie międzypaństwowym, podpisanym w Spa 12 V 1918 r. przez cesarzy Wilhelma II i Karola I¹. Układ ten przewidywał zawarcie unii celnej i gospodarczej obu państw w razie ich zwycięstwa w wojnie światowej. Zawarty przez Austro-Węgry pod naciskiem II Rzeszy układ z 12 V 1918 r. stać się miał pierwszym etapem unifikacji gospodarczej, a następnie politycznej Austrii z Niemcami. Dążenia do połączenia z Niemcami austriackich żywiołów pangermańskich (Grossdeutsche a raczej Deutschnationale), wywodzących się z utworzonego w 1882 r. Deutschnationaler Verein pod wodzą Geорга Rittera von Schönerera i jego sukcesora Deutscher Nationalverband 1909 - 1917 (inspirowanych częstokroć przez niemieckiego ambasadora hr. Botho Wedela, z którym blisko współpracował Franz Dinghofer — przywódca obozu wszechniemieckiego w Austrii) oraz socjaldemokracji, odpowiadały zamierzeniom ekspansjonistów Rzeszy. Wśród tych ostatnich wybijały się koła wojskowe z generałem Erichem von Ludendorff na czele, które przez włączenie Austrii zamierzały wyrównać straty terytorialne Niemiec na zachodzie w następstwie przegranej wojny światowej². Układ z 12 V 1918 r., zawarty przez monarchię Habsburgów pod naciskiem II Rzeszy, nie został zrealizowany. Niemiecko-Cesarski Urząd Spraw Zagranicznych (sekretarz stanu Wilhelm Solf, utrzymujący kontakt z Ludendorffem) obawiając się sprzeciwu zwycięskich mocarstw Ententy odrzucał decyzję w kwestii połączenia Niemiec z Austrią. Nato-

¹ H. L. Mikoletzky, Österreichische Zeitgeschichte. Von Ende der Monarchie bis zum Abschluss des Staatsvertrages 1955, Wien 1964, s. 180 - 181; J. Pajewski, Mitteleuropa. Studia z dziejów imperium niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej, Poznań 1959, s. 380 - 381; J. Kozeński, Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918 - 1922), Poznań 1967, s. 15 - 17.

² A. Kogan, Genesis of the Anschluss Problem: Germany and Germans of the Habsburg Monarchy in the Autumns of 1918, Journal of Central European Affairs, Vol. XX, 1960, Nr 1, s. 30 i 48; H. Hantsch, Die Geschichte Österreichs, Bd. II, Graz—Wien—Köln 1962, s. 427 - 428.

miast plany połączenia Austrii z Rzeszą stały na porządku dziennym po upadku monarchii Hohenzollernów i Habsburgów w początkach listopada 1918 r. Koncepcję taką wysuwały bardzo energicznie w końcu 1918 r. i w ciągu 1919 r. austriackie koła polityczne, zwłaszcza pangermański obóz wszechniemiecki (reprezentowany głównie przez *Deutsch-nationale*, określanych również jako *Alldeutsche*) oraz partia socjaldemokratyczna (*Sozialdemokratische Partei Österreichs* w skrócie SPÖ, czynna od 1889 r. pod wodzą wybitnych przywódców — Victora Adlera, Karla Rennera, a w szczególności Ottona Bauera). Uchwała Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego Niemieckiej Austrii z 12 XI 1918 r. o gotowości przyłączenia całego państwa do Rzeszy Niemieckiej przeszła jednomyślnie, pomimo widocznej niechęci konserwatywnych działaczy Katolickiej Partii Chrześcijańsko-Społecznej (*Christlich-Soziale Partei*, utworzona w 1887 r. przez Karla Luegera) do polityki zacieśnienia związków austriacko-niemieckich³. Nie mieli oni jednak dla tej polityki alternatywy. Ciężka sytuacja gospodarcza okrojonej i pozbawionej przemysłu Austrii po przegranej wojnie i wygórowane nadzieje na pomoc gospodarczą Niemiec skłaniały do popierania idei *Anschlusu*. Socjaldemokratów austriackich zachęcał do połączenia z Niemcami klimat republikańsko-réwolucyjny panujący w tym czasie w obu krajach, a także wpływy i znaczenie SPD w niemieckim życiu społeczno-politycznym⁴.

Czynnikami oficjalne i partie polityczne Republiki Weimarskiej przyjmowały z sympatią austriackie dążenia zjednoczeniowe, obiecując poparcie⁵. Wykazano jednak dużą ostrożność nie podejmując wiążących uchwał i odraczając decyzję na okres późniejszy, po zakończeniu konferencji pokojowej. Poza tym w Niemczech akceptowano wprowadzić ogólnie koncepcję *Anschlusu* z powodu perspektywicznych zysków politycznych i gospodarczych, ale też nie chciano bynajmniej ponosić pokłesce wojennej większych ofiar finansowych i gospodarczych na rzecz Austrii. Oponowali przeciw temu, zwłaszcza przedstawiciele świata gospodarczego, zrzeszający się w berlińskim *Grossdeutsche Vereinigung*.

³ W. Goldinger, *Geschichte der Republik Österreich*, Wien 1962, s. 19-21; R. Lorenz, *Kaiser Karl und der Untergang der Donaumonarchie*, Graz—Wien—Köln 1958, s. 558; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 53-54; A. Kogan, op. cit., s. 50; K. Trampler, *Deutschösterreich 1918/19. Ein Kampf um Selbstbestimmung*, Berlin 1935, s. 63-64; G. Rühle, *Das Grossdeutsche Reich. Dokumentarische Darstellung des Aufbaues der Nation. Die Österreichische Kampfjahre 1918-1938*, Berlin 1940, s. 53-54; J. Kozeński, op. cit., s. 30-32.

⁴ O. Bauer, *Die Österreichische Revolution*. Wien 1922, s. 10, 67, 70-74; tegoż, *Eine Auswahl aus seinem Lebenswerk*, Wien 1961, s. 161.

⁵ H. Euler, *Die Aussenpolitik der Weimarer Republik 1918/1923 (Vom Waffenstillstand bis zum Ruhrkonflikt)*, Aschaffenburg 1957, s. 48-49; P. Krüger, *Die Aussenpolitik der Republik von Weimar*, Darmstadt 1985, s. 55-57.

W Zgromadzeniu Narodowym w Weimarze wypowiedziano wiele słów życzliwych dla Austrii, ale nie podjęto żadnej uchwały odsuwając kwestię Anschlussu na okres po konferencji pokojowej⁶. Austriaccy Deutschnationale mieli w Rzeszy troskliwych opiekunów w Związku Wszechniemieckim (Alldeutscher Verband) oraz w nowo powstałych stronnictwach: szowinistycznej Deutschnationale Volkspartei (DNVP) i nacjonalistycznej Deutsche Volkspartei (DVP) Gustawa Stresemanna⁷. Ich przywódca — Franz Dinghofer, z zawodu sędzia i były burmistrz Linzu, należał do trzonu kierowniczego Alldeutscher Verband otrzymując stamtąd oraz od ambasadora Wedela instrukcje. Związek Wszechniemiecki, DNVP i DVP nie tylko instruowały, ale także finansowały działalność Deutschnationale w Austrii. Rokowania w Berlinie delegacji Rzeszy i Austrii w dniach 27 II — 2 III 1919 r. pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych (niemieckiego hr. Ulricha von Brockdorf-Rantzau i austriackiego Ottona Bauera) zakończyły się podpisaniem tajnego protokołu 2 II 1919 r., zawierającego uzgodnienia w kwestiach: przyłączenia do Rzeszy Niemieckiej Austrii jako samodzielnego państwa członkowskiego, zawarcia unii celnej, spraw finansowo-walutowych, polityki handlowej i komunikacji⁸. Jednakże w dalszych obustronnych komisyjnych negocjacjach w Wiedniu w kwietniu 1919 r. okazało się, że Republika Weimarska nie spełni zobowiązań zaciągniętych w tym porozumieniu⁹. Dotyczyło to zarówno wysokości i warunków niemieckich kredytów, relacji korony austriackiej do marki niemieckiej, dostaw surowców i żywności z Rzeszy do Austrii, jak i kwestii uznania Wiednia za drugą stolicę Rzeszy i przeniesienia doń z Berlina części ministerstw i centralnych urzędów. Zaoponowały przeciw temu zainteresowane ministerstwa i dyrekcje centralnych urzędów. Interwencje Bauera nie wpłynęły na zmianę stanowiska rządu niemieckiego, a zaangażowanie strony austriackiej w propagowanie federacji państw nadduńskich uniemożliwiło ustępstwa wobec Rzeszy.

Sprawa Anschlussu w 1919 r. rozbiła się nie tylko o wygórowane żądania Austriaków, zwłaszcza w zakresie pomocy gospodarczej, których Rzesza nie mogła i nie chciała spełnić. Dalszą przyczyną istotnych rozdzźwięków między Berlinem i Wiedniem stała się sprawa przynależności terytorialnej Sudetów, o które toczyła się ostra walka między

⁶ Tamże; K. Trampler, op. cit., s. 68 - 69; J. Kozeński, op. cit., s. 80 - 87.

⁷ A. Thimmé, Gustav Stresemann. Legende und Wirklichkeit, Historische Zeitschrift 1956, Bd. 181, s. 302; G. Rühle, op. cit., s. 55.

⁸ Zentrales Staats-Archiv — Potsdam, Reichswirtschaftsministerium 1845, s. 32 - 37; W. Goldinger, op. cit., s. 68 - 69; J. Kozeński, op. cit., s. 95 - 100.

⁹ ZStA — Potsdam, Auswärtiges Amt-Handelspolitische Abteilung 5956, s. 88 - 100; 5957, s. 2 - 22; J. Kozeński, op. cit., s. 112 - 131, 269.

Austrią i Czechosłowacją¹⁰. Możliwość zdobycia przemysłowych Sudetów wraz z Austrią (przy niedopuszczeniu przejęcia ich przez Czechosłowację) była jesienią 1918 r. ważnym motorem akcji zjednoczeniowej w Rzeszy. Jednak strona niemiecka zorientowała się wkrótce, że Czesi walczący z Austrią o posiadanie Sudetów nie wycofują się z tych regionów, a posiadają oni zdecydowane poparcie mocarstw Ententy. Rzesza nie angażowała się więc zbytnio w sporze austriacko-czechosłowackim o Sudety, wspierając Wiedeń tylko nieoficjalnie. Przegrana tego sporu przez Wiedeń ochłodziła jego stosunki z Berlinem, a także obniżyła wartość Austrii dla Niemiec. Same austriackie kraje alpejskie oceniano bowiem w Berlinie jako obciążenie ekonomiczne dla Niemiec. Sprzeciw mocarstw Ententy przesądził ostatecznie o niepowodzeniu koncepcji Anschlussu w 1919 r.¹¹ Zdecydowane stanowisko zajęła tutaj Francja (minister spraw zagranicznych Stephan Pichon zapowiedział już 31 XII 1918 r., że Francja nie dopuści do tego), zdobywając następnie poparcie USA, W. Brytanii i Włoch. Nadzieje Berlina na poparcie Anschlussu przez USA i życzliwą neutralność Anglii i Włoch zawiodły. Niejasne wiadomości o porozumieniu niemiecko-austriackim z 2 II 1919 r. ułatwiły Francuzom pozyskanie sojuszników dla swej polityki zakazu Anschlussu. Artykuły 80 Traktatu Wersalskiego z 28 VI 1919 r. i 88 Układu w Saint Germain z 19 IX 1919 r. zabraniały połączenia Austrii z Rzeszą. Austria wycofała się już wcześniej z akcji zjednoczeniowej bez większych oporów, licząc, że tą drogą uzyska pomoc gospodarczą Ententy, życzliwsze potraktowanie swych dezyderatów granicznych oraz ewentualne poparcie dla koncepcji federacji państw naddunajskich.

W końcu wiosny i latem 1919 r. wpływy Ententy, a zwłaszcza Francji, w Austrii szybko wzrastały, a orientacje proniemieckie słabły. Nadzieje na łagodny układ pokojowy i poparcie dla federacji nie spełniły się (koncepcja federacji rozbiła się o obojętność Francji, Anglii i Czechosłowacji ze szkodą dla rozwoju gospodarczego i politycznego Europy

¹⁰ K. Trampler, op. cit., s. 89 - 92 i 99 - 101 i 129 - 134; O. Bauer, Die Österreichische Revolution, s. 101; P. Molisch, Vom Kampf der Tschechen um ihren Staat, Wien—Leipzig 1929, s. 142 - 154; K. Rabl, Das Ringen um das Sudetendeutsche Selbstbestimmungsrecht 1918/19. Materialien und Dokumenten, München 1958, s. 21 - 33, 57 - 74, 69, 71, 82 - 83, 201 - 205; E. Beneš, Der Aufstand der Nationen. Der Weltkrieg und die tschechoslowakische Revolution, Berlin 1928, s. 672; H. Batowski, Rozpad Austro-Węgier. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 13 - 37 i 203; tegoż, Wersal i Saint Germain. Zagadnienia środkowoeuropejskie w związku z traktatem wersalskim, [w:] Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim, Poznań 1963, s. 424 i 433 - 452; J. Kozeński, op. cit., s. 159 - 166; J. Pajewski, Analogie rewizjonizmu niemieckiego, Poznań 1946.

¹¹ H. Euler, op. cit., s. 49; P. Krüger, op. cit., s. 56 - 57.

Południowo-Wschodniej), jednak socjaldemokratyczne rządy austriackie K. Rennera i chrześcijańsko-demokratyczne prof. dr Michaela Mayra preferowały w latach 1919 - 1921/22 dobre stosunki z Ententą od nierealnych związków z Rzeszą¹². Nowy szef rządu (kanclerz), energiczny polityk, prałat katolicki i prof. dr teologii z Salzburga Ignaz Seipel (31 V 1922 — 8 XI 1924) pozyskał dla Austrii zaufanie, a następnie pomoc gospodarczą Ligi Narodów¹³. Seipel, będący przeciwnikiem Anschlussu, zobowiązywał się w zamian w protokole podpisanym 4 X 1922 r. w Genewie do zachowania niepodległości Austrii (zgodnie z art. 88 Układu Pokojowego w Saint Germain) i niezrygowania z suwerenności w żadnej formie na rzecz obcych państw. W protokole tym Anglia, Francja, Włochy i Czechosłowacja zobowiązały się także strzec politycznej i terytorialnej niezawisłości Austrii.

G. Stresemann, będąc przywódcą Deutsche Volkspartei i gorącym zwolennikiem idei Wielkich Niemiec, popierał usilnie sprawę Anschlussu na przełomie lat 1918/19¹⁴. Wprawdzie od czasu swego przemówienia w Reichstagu 25 VI 1918 r. nie wypowiadał się on zbyt często publicznie w kwestii przyłączenia Austrii do Rzeszy, ale bacznie obserwował przygotowania do rokowań i przebieg zjednoczeniowych negocjacji niemiecko-austriackich. Stresemann na konferencji partyjnej DVP w Jenie 13 IV 1919 r. wystąpił z ostrzeżeniami wobec Niemców. Dowodził, że „Austria poniosła zbyt wielkie straty i fakt ten powinni Niemcy uwzględnić w prowadzonych rokowaniach w Wiedniu. Winni oni również mieć na uwadze wielki cel polityczny, jakim jest zjednoczenie Rzeszy i Niemieckiej Austrii. Nie wolno rozdrabniać się w sytuacji, gdy Ententa czyni wszystko, aby pozyskać Austrię dla siebie”¹⁵. Założona i kierowana przez Stresemanna nacjonalistyczna DVP razem z szowinistyczną DNVP i bratnim Alldeutscher Verband spełniały funkcje opiekuńcze w stosunku do austriackich i proniemieckich Deutschnationale, wspierając ich finansowo-materialnie¹⁶. W znacznej mierze dzięki tej opiece i pomocy

¹² W. Goldinger, op. cit., s. 69; K. Renner, Österreich von der ersten zur zweiten Republik. Wien 1953, s. 35-37 i 167; F. Funder, Vom Gestern bis heute. Aus dem Kaiserreich in die Republik, Wien—München, 1953, s. 635-640; J. Kozieński, Austria 1918-1968. Dzieje społeczne i polityczne, Poznań 1970, s. 54-70; H. Wereszycki, Historia Austrii, Wrocław 1970, s. 322-323.

¹³ G. Landner, Seipel als Überwinder der Staatskrise vom Sommer 1922. Zur Geschichte der Entstehung der Genfer Protokolle vom 4. Oktober 1922, Wien—Graz 1964, s. 196; G. Litschauer, Kleine Österreichische Geschichte, Wien 1946, s. 299-300; W. Goldinger, op. cit., s. 89-104; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 99-100; H. Wereszycki, op. cit., s. 323.

¹⁴ G. Stresemann, Reden und Schriften. Politik, Geschichte, Literatur 1897-1926, Erster Band, Dresden 1926, s. 292.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Thimmé, op. cit., s. 302.

z Rzeszy rozbity wewnętrznie od 1917 r. obóz wszechniemiecki w Austrii utrzymywał jeszcze swe wpływy nadwerżone mocno klęską wojenną monarchii Hohenzollernów i Habsburgów¹⁷. Zadaniem tego obozu było organizowanie żywiłowych manifestacji społeczeństwa austriackiego na rzecz Anschlussu. Jednak skłócony i rozbity wewnętrznie na grupy (z partią Deutschnationale na czele) obóz wszechniemiecki w Austrii nie był zdolny do spełniania takich zadań w służbie Rzeszy. Jego przywódca Franz Dinghofer był politykiem miernych zdolności. Wykazywał on wiele gorliwości w realizowaniu instrukcji ambasadora Wedela i kierownictwa Alldeutscher Verband (do którego należał), ale rezultaty jego aktywności były mizerne. Jego współpracownicy: prof. dr Franz Klein, Richard Riedl i Felix Frank nie wybijali się również zdolnościami. Mimo ożywionej propagandy proniemieckiej obóz wszechniemiecki stawał się mało znaczącym w politycznej panoramie Austrii i dystansowany był coraz bardziej przez socjaldemokratów. W wyborach do Konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego Austrii 16 II 1919 r. socjaldemokraci zdobyli 72 mandaty, chrześcijańscy demokraci — 53, a Deutschnationale — zaledwie 12, tak jak Związek Agrariuszy (Christlicher Bauernbund)¹⁸. Jedynie dzięki pozyskaniu rozbitych grup narodowców i niemieckich demokratów Deutschnationale zdołali utworzyć wspólny klub — Grossdeutsche Vereinigung, liczący 26 posłów z Fr. Dinghoferem na czele. Stresemannowska DVP i Alldeutscher Verband, utrzymujący stałe kontakty z austriackimi Deutschnationale, podjęły energiczne zabiegi w kierunku uśmierzenia waśni wewnętrznych grup obozu wszechniemieckiego w Austrii oraz zreorganizowania i wzmocnienia tego ruchu nadaniem mu jednolitych proniemieckich orientacji¹⁹. W tym kierunku działał emisariusz centrali Alldeutscher Verband, przebywający w Wiedniu już od stycznia 1919 r.

Wysiłki opiekunów z Rzeszy i aktywność ich współpracowników w Austrii prowadzone w sprzyjającym klimacie powszechnego oburzenia na warunki układu pokojowego w Saint Germain doprowadziły do zjednoczenia w sierpniu 1920 r. w Wiedniu austriackiego obozu pangermańskiego w nowej Grossdeutsche Volkspartei²⁰. Partia ta, będąca bez-

¹⁷ A. Kruck, *Geschichte des Alldeutschen Verbandes*, Wiesbaden 1954, s. 151 - 156.

¹⁸ F. Kleinwächter, *Von Schönbrunn bis St. Germain. Die Entstehung der Republik Österreich*, Graz—Köln—Wien 1964, s. 320.

¹⁹ A. Thimmé, op. cit., s. 302; A. Kruck, op. cit., s. 151 - 156; J. Kozeński, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec*, s. 81 - 82.

²⁰ G. Litschauer, op. cit., s. 501; R. Lorenz, *Der Staat wider Willen. Österreich 1918 - 1938*, Berlin 1941, s. 27 - 28; G. Rühle, op. cit., s. 80; M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej III Rzeszy w latach 1934 - 1945*, Warszawa—Wrocław 1975, s. 64.

pośrednim sukcesorem Deutschnationale, skupiała w swych szeregach głównie nacjonalistycznych urzędników dawnej monarchii oraz szowinistyczną inteligencję i mieszczaństwo. Pierwszy zjazd Grossdeutsche Volkspartei w Salzburgu 7 IX 1920 r. zażądał w podjętych uchwałach przeprowadzenia plebiscytu w Austrii w sprawie Anschlussu. Odtąd w programie nowego stronnictwa głoszone aż do 1934 r. jako główny cel jego działalności połączenie Austrii z Rzeszą. Na jego czele stanęli dotychczasowi przywódcy Deutschnationale — Fr. Dinghofer, F. Frank, Fr. Klein, R. Riedl, dr Leopold Waber, dr Ernst Schönbauer. Grossdeutsche Volkspartei w zakresie posiadanych wpływów ustępowała znacznie austriackim socjaldemokratom i partii chrześcijańsko-społecznej. Wykazały to wybory do Nationalrat — niższej izby parlamentu austriackiego w 1920 r., 1923 r. i 1927 r. W wyborach do I Nationalrat 16 X 1920 r. „wielkoniemcy” zdobyli wprawdzie 22 mandaty, ale wkrótce po tym utracono ich połowę. W wyborach do II Nationalrat 21 X 1923 r. uzyskano już tylko 11 mandatów, a do III Nationalrat 24 IV 1927 r. — 12 mandatów. Natomiast Christlich-Soziale zdobyli w tych wyborach 82, 81 i 73 mandaty, a SPO — 66, 68 i 71. Niemniej partia „wielkoniemców” była liczącym się stronnictwem w panoramie politycznej Austrii, a znaczenie jej wzmacniała bliska współpraca z obszarniczym związkiem Landbund (powstałym z dawnej Bauernpartei) o profilu prawicowo-konserwatywnym, a w swym prawym skrzydle wręcz faszyzującym. Zakres wpływów Landbundu pod wodzą Hartleba i Franza Winklera był wprawdzie jeszcze mniejszy od „wielkoniemców” (w wyborach 1929 r. uzyskał 4 mandaty, w 1923 r. — 5, a w 1927 r. — 9) razem jednak oba związki stanowiły istotną siłę polityczną umożliwiającą udział w koalicjach rządowych. Czynniki Rzeszy oddziaływały na austriacką opinię publiczną nie tylko poprzez oba wspomniane ugrupowania polityczne. Wykorzystywano tutaj także prasę austriacką, zasilaną subwencjami z Niemiec oraz forum Konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego w Wiedniu i dalszych parlamentów.

2. Strategia i taktyka austriackiej polityki

Republiki Weimarskiej sterowanej przez G. Stresemanna w latach 1923 - 1929

Niepowodzenie prób Anschlussu na przełomie lat 1918/19 nie oznaczało bynajmniej rezygnacji Niemiec z planów przyłączenia Austrii do Rzeszy. Republika Weimarska przygotowując ekspansję gospodarczą i polityczną w Europie Południowo-Wschodniej, szczególną uwagę poświęcała Austrii. Przygotowania i realizacja nowej taktyki w stosunkach niemieck-

ko-austriackich były dziełem G. Stresemanna. Taktyka ta w odróżnieniu od stosowanej przez Rzeszę na przełomie lat 1918/19 miała uniemożliwić Austrii wysuwanie niewykonalnych warunków zjednoczeniowych oraz eliminować wszelkie elementy zadrażnień w kwestii Anschlussu między Niemcami a Francją i Anglią. Realizacja koncepcji wchłonięcia Austrii przez Rzeszę miała nastąpić w sytuacji ożywionych kontaktów i dobrych stosunków Niemiec z mocarstwami zachodnimi oraz za ich zgodą. Austrię uznawano powszechnie w Niemczech po zawarciu traktatu pokojowego, a także przedtem, za państwo niezdolne do samodzielnej egzystencji. Zasadnicze środki działania w kierunku Anschlussu miały stanowić: rozwój wymiany handlowej i rozbudowa stosunków gospodarczych niemiecko-austriackich oraz aktywność prężnego obozu wielkoniemieckiego.

G. Stresemann jako przywódca partyjny w latach 1918/19 miał tylko ograniczone możliwości działania w kierunku realizacji idei Anschlussu. Następnie jednak jako kanclerz Rzeszy (1923) i długoletni minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej (1923 - 1929) uzyskał niemal całkowitą swobodę i znaczne środki działania. Urzeczywistnienie idei stworzenia Grossdeutschland drogą przyłączenia Austrii do Rzeszy stało się zasadniczym celem rewizjonistycznej polityki G. Stresemanna, stawianym na równi z aneksyjnymi zamierzeniami wobec zachodnich dzielnic Polski (Pomorze i G. Śląsk) i Wolnego Miasta Gdańska oraz dążeniami do osiągnięcia: likwidacji alianckiej kontroli rozbrojenia w Niemczech i okupacji Nadrenii, uwolnienia Rzeszy od płacenia reparacji, zapewnienia ochrony niemieckim mniejszościom narodowym i wykorzystania ich dla dążeń rewizjonistycznej polityki Rzeszy²¹. Cele swej polityki zagranicznej sformułował minister w liście z 7 IX 1925 r. do byłego następcy tronu z dynastii Hohenzollernów. Aneksyjne zamierzenia Rzeszy wobec Austrii Stresemann wyraził dobitnie w rozmowie z kanclerzem austriackim I. Seipelem 14 listopada 1927 r.²² Liczył na realizację Anschlussu drogą pokojową przy poparciu zdecydowanej większości społeczeństwa au-

²¹ G. Stresemann, *Vermächtnis. Der Nachlass in drei Bänden*, Bd. 2, Berlin 1932, s. 553 - 555; P. Krüger, op. cit., s. 214; A. Thimmé, *Gustav Stresemann. Eine politische Biographie zur Geschichte der Weimarer Republik*, Hannover—Frankfurt 1957, s. 46 i 99 - 199; Chr. Höltje, *Die Weimarer Republik und das Ostlocomo-Problem 1919 - 1934*, Würzburg 1958, s. 113 - 116; L. Zimmermann, *Deutsche Aussenpolitik in der Ära der Weimarer Republik*, Göttingen—Berlin (West)—Frankfurt 1958, s. 194 - 195; E. Eyck, *Geschichte der Weimarer Republik*, Zweiter Band, Erlenbach—Zürich—Stuttgart 1957, s. 45 - 48; W. Ruge, *Weimarer Republik auf Zeit*, Berlin 1980, s. 126 - 134; tegoż, *Stresemann. Ein Lebensbild*, Berlin 1966, s. 179 - 187.

²² J. Gehl, *Austria, Germany and Anschluss*; G. Stresemann, op. cit., Bd 3, s. 223 - 224; M. Cygański, op. cit., s. 64.

striackiego oraz po uzyskaniu zgody mocarstw zachodnich. Art. 80 Traktatu Wersalskiego zobowiązywał wprawdzie Niemcy do przestrzegania suwerenności Austrii, ale jednocześnie dopuszczał możliwość zmiany tej suwerenności za zgodą Rady Ligi Narodów. Stresemann zamierzał uzyskać taką zgodę dzięki wejściu Rzeszy do Ligi Narodów (w 1926 r.) i własnej operatywnej działalności w Radzie Ligi Narodów, prowadzonej pod hasłami umacniania pokoju i rozwijania współpracy międzynarodowej. Zdawał sobie jednak dobrze sprawę z trudności realizacji Anschlussu z powodu zdecydowanych oporów Francji. Działał więc ostrożnie, nie szczędząc zapewnień swym zachodnim partnerom co do rzekomej nieaktualności kwestii przyłączenia Austrii do Niemiec i odkładania tej sprawy do lepszych czasów.

Dążenia polityki G. Stresemanna do systematycznego wzmacniania proniemieckich orientacji politycznych w społeczeństwie austriackim i rozbudowy stosunków gospodarczych Rzeszy z Austrią przyniosły znaczne sukcesy w latach dwudziestych. Proces ten przebiegał w obiektywnie sprzyjającym klimacie ogólnego oburzenia Austriaków na mocarstwa Ententy, a zwłaszcza na Francję, za twarde warunki układu pokojowego w Saint Germain, przyznającego Tyrol Południowy Włochom, a Czechosłowacji — sporne terytoria Sudetów, tzw. Czech Niemieckich i Śląska Cieszyńskiego ze znacznymi ogólnie obciążeniami politycznymi i finansowymi Austrii.

Dotychczasowi austriaccy zwolennicy Ententy, w szczególności Francji, będący przeciwnikami Anschlussu, spodziewali się w zamian za rezygnację z planów połączenia kraju z Rzeszą życzliwości i opieki mocarstw zachodnich w postaci łagodnych warunków traktatu pokojowego i poparcia dla ich koncepcji federacji²³. Takie obietnice czynione im były nieoficjalnie z Paryża i Londynu wiosną 1919 r. Poczuli się oni tym bardziej zawiedzeni i oszukani. Traktat w Saint Germain wywołał w Austrii falę protestów, oburzenia oraz demonstracji solidarności z Niemcami, umiejętnie wykorzystywanych przez Deutschnationale i innych pangermanistów. Opinia publiczna Austrii nie dostrzegała przy tym wręcz oczywistego faktu, że układ ten w odróżnieniu od traktatu wersalskiego nie stwarzał nowego stanu, lecz potwierdzał dokonane już fakty rozpadnięcia się Cesarstwa Austro-Węgierskiego Habsburgów w następstwie długotrwałego procesu rozkładu, który przyspieszyły jedynie wydarzenia wojenne i rewolucje społeczne z lat 1914 - 1918.

Wzrost orientacji proniemieckich znalazł wyraz w przygotowaniu plebiscytów zimą 1920/21 i wiosną 1921 r. na rzecz Anschlussu w poszczególnych krajach i regionach Austrii — akcji rozwijanej przez przywódc-

²³ F. Funder, op. cit., s. 613 - 614.

ców i aktyw partii wielkoniemieckiej²⁴. Okazało się jednak, że Anschlussbewegung nie zdobył bynajmniej przewagi w Dolnej Austrii, Wiedniu, Voralbergu i Karyntii. Natomiast ruch ten dominował w alpejskich regionach Górnej Austrii. W Tyrolu północnym i Salzburgu głosowało w końcu kwietnia 1921 r. przeszło 90% ludności za Anslussem. Niepowodzenie zapobieżenia plebiscytowi w Gratzu doprowadziły do upadku rząd Mayra 1 VI 1921 r. Plebiscyt ten nie doszedł do skutku z powodu ustąpienia Landeshauptmanna dr Antona Rintelena. Ostre interwencje mocarstw Ententy, które zagroziły wstrzymaniem pomocy dla Austrii (zwłaszcza kredytów) i przywróceniem obowiązku płacenia reparacji (uchylnych po przyjęciu Austrii do Ligi Narodów 15 XII 1920 r.) zmusiły władze austriackie do zahamowania ruchu plebiscytarnego na rzecz Anslussu.

O trendach proniemieckich świadczyło również powstanie wielkoniemieckiej zjednoczonej partii i ustabilizowanie się jej wpływów w latach 1920 - 1922, po okresie osłabienia i podupadania austriackich pangermanistów (1918/19 — 1919/20). Przywódcy Grossdeutsche Partei i Landbundu nie zdołali stanąć wprawdzie na czele rządu z powodu zbyt słabej reprezentacji w parlamencie (24 posłów), ale dzięki udziałowi swych stronnictw w koalicjach rządowych (m. in. ich koalicja z partią katolicką zablokowała na długie lata wejście do rządów socjaldemokratów) zapewniali sobie stanowiska wicekanclerzy (byli nimi kolejno: Fr. Dinghofer 1924 - 1926, Hartleb 1927 - 1928, L. Waber został członkiem gabinetu już w 1921 r.) oraz posłów w Berlinie²⁵. R. Riedl jako poseł austriacki w Weimarze i Berlinie zastąpił żydowskiego profesora Ludo Moritza Hartmanna, pierwszego przedstawiciela republiki austriackiej w Rzeszy. Wybór na prezydenta państwa w końcu 1920 r. dr Michaela Hainischa był również sprzyjającą okolicznością. Hainisch — bezpartyjny ziemianin i znany publicysta liberalny, miał silne powiązania z Alldeutscher Verband²⁶. Protestując przeciw polityce rządu kanclerza Johanna Schobera — zbliżenia i współpracy Austrii z Czechosłowacją, partia wielkoniemiecka i Landbund wycofały swych przedstawicieli z rządu, doprowadzając do zmian w gabinecie (27 I 1922 r.), a następnie do jego upadku²⁷.

Propagandę Anslussu prowadzili również socjaldemokraci nie dopuszczani do rządów wskutek paktu koalicyjnego partii chrześcijańsko-

²⁴ W. Goldinger, op. cit. s., 73 - 75; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 81 - 82.

²⁵ R. Lorenz, Staat wider Willen, s. 27 - 28; W. Goldinger, op. cit., s. 96 i 113.

²⁶ A. Kruck, op. cit., s. 156.

²⁷ W. Goldinger, op. cit., s. 63 i 94; J. Hannak, Johann Schober. Mittelweg in die Katastrophe. Porträt eines Repräsentanten der verlorenen Mitte, Wien 1966, s. 206.

-społecznej, wielkoniemieckiej i Landbundu. Stabilizacja gospodarcza i społeczno-polityczna Republiki Weimarskiej w latach 1924-1928/29 wzmacniała wydatnie w społeczeństwie austriackim proniemieckie orientacje zjednoczeniowe. Austrię uważano powszechnie po traktacie pokojowym, tak jak i przed aktem, za państwo niezdolne do samodzielnej egzystencji²⁸. Gdy koncepcje ratunku w oparciu o Francję i projekty stworzenia związku państw naddunajskich (Austria, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia) zawodziły, zwracano się coraz bardziej do Niemiec.

Wizyta niemieckiej delegacji rządowej w Wiedniu z kanclerzem Wilhelmem Marxem i G. Stresemannem na czele w marcu 1924 r. oraz re-wizyty kanclerza Rudolfa Rameka 28 III 1925 r. w Berlinie i Stresemanna w Wiedniu 14-16 XI 1927 r. oznaczały faktyczny powrót do idei Anschlussu oficjalnie pogrzebanej w układach pokojowych i protokołach genewskich²⁹. Konsekwencją tych kontaktów polityków Rzeszy i Austrii była intensyfikacja propagandy zjednoczeniowej i powstanie w 1925 r. organizacji krzewiących orientację Anschlussu: Österreichisch-Deutscher Volksbund pod wodzą Hermana Neubachera i Artura Seyss-Inquarta i Deutschösterreichische Arbeitsgemeinschaft. W następnym roku utworzono w Wiedniu (4 V 1926 r.) hitlerowski Nationalsozialistischer Deutscher Arbeiterverein (Hitlerbewegung), będący sukcesorem Deutsche Nationalsozialistische Arbeiterpartei Österreichs (1919-1923) pod wodzą dr Riehla (i przekształcony już w sierpniu 1926 r. w NSDAP-Österreichs wcieloną do NSDAP Rzeszy).

Słaby ruch narodowosocjalistyczny również propagował Anschluss. Przedmiotem wspomnianych rozmów polityków niemieckich i austriackich były nie zagadnienia zjednoczeniowe obu państw, ale sprawy współpracy gospodarczej i kulturalnej niemiecko-austriackiej. Powstały już projekty unii celnej obu państw, zwłaszcza podczas rozmów Stresemanna i J. Curtiusa z Seipelem w połowie listopada 1927 r. W kwestii Anschlussu ograniczono się faktycznie do propagandy tej idei na wspólnych austriacko-niemieckich manifestacjach (największymi były obchody 1000-lecia Nadrenii w Rzeszy i Austrii w maju 1925 r. i kongres partyjny wielkoniemców w Insbrucku 6 VI 1925 r., ponawiający żądania Anschlussu), zjazdach, spotkaniach towarzyskich oraz w prasie Rzeszy i austriackich pismach — wielkoniemieckich i socjaldemokratycznych. Pomimo swobody i wzrostu nasilenia propagandy zjednoczeniowej w

²⁸ F. Thalmann, Die Wirtschaft in Österreich, w: Geschichte der Republik Österreich (praca zbiorowa), Wien 1954, s. 487-488; J. Kozeński, Austria 1918-1968, s. 52.

²⁹ G. Stresemann, Vermächtnis, Bd. 1, s. 370-371; Bd. 2, s. 443-444; Bd. 3, s. 223-224; W. Goldinger, op. cit., s. 112-114; J. Kozeński, Austria 1918-1968, s. 93-94.

Austrii w następstwie paktu koalicyjnego i wspomnianych wizyt, kanclerz Seipel i minister spraw zagranicznych Heinrich Mataja zajmowali ostrożne stanowisko³⁰. Stresemann w listach do przewodniczącego Reichstagu, Paula Löbe, 18 i 24 II 1928 r. skarżył się na opór Seipla przeciw unii celnej Niemiec z Austrią. Seipel uważał zjednoczenie Austrii i Niemiec za proces długotrwały, możliwy do rozwiązania na płaszczyźnie federalizmu europejskiego. Nie chciał zamykać drogi Austrii przez szybki Anschluss do federacji wszystkich krajów naddunajskich. Popierał system Ligi Narodów i ruch paneuropejski. Austriackich zwolenników Anschlussu kanclerz lekceważył, aczkolwiek front ich obejmował zarówno ugrupowania nacjonalistyczne i prawicowo-konserwatywne, jak i lewicowe (socjaldemokratyczne, socjalistyczne i demokratyczne). Lekceważenie to nie było słuszne. Wpływy Grossdeutsche Volkspartei i Landbundu nie objęły bynajmniej większości społeczeństwa austriackiego³¹. Jednakże entuzjaści Anschlussu w swym szerokim froncie, pomimo ostrożnego stanowiska przywódców socjaldemokratycznych K. Rennera i O. Bauera, parli do gwałtownych wystąpień przeciw kanclerzowi uważanemu za głównego przeciwnika³². Liczyli przy tym oni na pomoc Rzeszy. Fr. Dinghofer i F. Frank nie uzyskali jednak oczekiwanej pomocy w Berlinie, następnie rząd niemiecki zdystansował się od poważnych zaburzeń w Austrii w połowie lipca 1927 r., które groziły wybuchem powstania zwolenników Anschlussu, i działał tutaj uspokajająco³³.

Przyczyny paradoksalnej rozbieżności między strategicznymi anshlusowymi dążeniami Rzeszy a jej taktyczną powściągliwością w zakresie realizacji procesu inkorporacji Austrii były złożone³⁴. G. Stresemann i jego zastępca Carl von Schubert, uważali przyłączenie Austrii do Rzeszy za ostateczne i konieczne spełnienie starych wielkoniemieckich narodowych aspiracji — utworzenie Grossdeutschland, liczących 70 milionów ludności. Anschluss Austrii stanowił jednak najbardziej skomplikowany i trudny problem w polityce Republiki Weimarskiej wobec państw naddunajskich. Stresemann, a jeszcze bardziej Schubert, oceniał niekiedy sceptycznie możliwości jego realizacji w bliskiej przyszłości. Pamiętano o niezmienionym stosunku Francji zwalczającej zdecydowanie Anschluss w latach 1918 - 1919 z uzasadnieniem, że przyłączenie Austrii do

³⁰ G. Stresemann, *Vermächtnis*, Bd 3, s. 331 - 338; W. Goldinger, *op. cit.*, s. 146 - 147; R. Lorenz, *Der Staat wider Willen*, s. 29 - 37; P. Krüger, *op. cit.*, s. 332; G. Rühle, *op. cit.*, s. 113; J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968*, s. 75 - 76.

³¹ W. Goldinger, *op. cit.*, s. 107.

³² P. Krüger, *op. cit.*, s. 332.

³³ Tamże, s. 366.

³⁴ Tamże, s. 331 - 332; A. Thimmé, *Gustav Stresemann. Eine politische Biographie*, s. 99 - 100.

Rzeszy umożliwiłoby ekspansję wpływów niemieckich w państwach nad-dunajskich, co stałoby się punktem wyjścia dla hegemonii gospodarczej i politycznej Niemiec w Europie Środkowej i Południowej, zgodnie z ich imperialistycznymi zamierzeniami w czasie wojny światowej. Początkiem realizacji tych zamierzeń miała być unia celna II Rzeszy i Austro-Węgier, której zawarcie negocjowano już wiosną i latem 1918 r.³⁵ Stresemann osiągnąwszy jesienią 1925 r. wielki sukces w zawarciu paktu reńskiego w Locarno, nie mając wszakże poparcia W. Brytanii, nie chciał chwilowo ryzykować zatargów z Francją i państwami Małej Ententy przez forsowanie Anschlussu. Natomiast trudności ekonomiczne Austrii i nasilająca się tam propaganda zjednoczeniowa stanowiły dla Niemiec na tym etapie dobrą monetę przetargową w dalszych rokowaniach z Francją w kwestii likwidacji okupacji Nadrenii i kontroli zbrojeń Rzeszy. Anschluss dla Francji oznaczałby zachwianie powojennej równowagi w Europie na korzyść Niemiec. Mocarstwo to nie było skłonne do takich ustępstw jak w kwestii zachodnich granic Polski. Stresemann stwierdzał w 1925 r. na łamach wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, że dążeniem jego polityki jest usunięcie murów granicznych między Niemcami i Austrią i uczynienie z obu tych państw jednego kraju i jednej gospodarki, ale w rozmowach z R. Poincaré, zwłaszcza 28 VIII 1923 r., w sprawie bliskich stosunków niemiecko-austriackich, używał innego języka podkreślając głównie wspólnotę charakterów i uczuć obu niemieckich społeczeństw³⁶. Zapewniał on przy tym francuskiego partnera, że przyłączenie Austrii do Niemiec to kwestia nieaktualna, której realizację należy odłożyć do lepszych czasów.

Włochy faszystowskie traktowały przyłączenie Austrii do Niemiec zarówno jako zagrożenie swej strefy wpływów na Bałkanach, jak i własnej granicy północnej Italii w Tyrolu³⁷. W obronie niemieckiej ludności Tyrolu Południowego, uciskanej przez włoskich faszystów forsujących politykę italianizacji tego regionu (po czteroletnim poprawnym traktowaniu Niemców w liberalnej Italii 1919 - 1922) występowałyby odtąd mocarstwowa Rzesza, a nie słaba Austria. Ciężka sytuacja Niemców tyrolskich doprowadziła do ostrych polemik niemiecko-włoskich nasilających się zwłaszcza w czasie od sierpnia 1925 do lutego 1926 r., w których zabierali głos Mussolini (przemówienie w senacie 6 II 1926 r.)

³⁵ F. Fischer, Griff nach der Weltmacht. Die Kriegspolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914/18, Düsseldorf 1964, s. 708.

³⁶ G. Stresemann, Vermächtnis, Bd. 3, s. 359 - 361; A. Thimmé, G. Stresemann. Eine politische Biographie, s. 100 - 101.

³⁷ P. Krüger, op. cit., s. 333; L. Salvatorelli, G. Mira, Storia d'Italia nel periodo fascista, Milano 1957, s. 658 - 661.

i Stresemann (przemówienie w Reichstagu 9 II 1926)³⁸. Zdrażnienia niemiecko-włoskie wystąpiły silnie już w czasie negocjacji o zawarcie paktu bezpieczeństwa w Locarno latem 1925 r., gdzie Mussolini domagał się gwarancji międzynarodowej dla północnej granicy Włoch i niepodległości Austrii. Niemcy i Anglia odrzuciły te żądania, a Francja zażądała w zamian gwarancji Italii dla granic wschodnich sąsiadów Rzeszy, co dyktator faszystowski odrzucił.

Obawy w Austrii, że Rzesza uzna aktualną granicę włosko-austriacką na Brennerze w zamian za swobodę działań na Wschodzie nie sprawdziły się³⁹, Stresemann nie zamierzał zabiegać kosztem Austrii o poparcie Włoch dla swych rewizjonistycznych roszczeń wobec Polski. W przemówieniu 9 II 1926 r. minister Rzeszy stwierdził, że tylko Austria ma prawo decyzji w sprawie granicy na Brennerze odpierając ataki i pogroźki Mussoliniego w jego wystąpieniu z 26 II 1926 r. Zarzucał Włochom, że ich polityka narodowościowa w Tyrolu Południowym koliduje z duchem istnienia i działalności Ligi Narodów oraz jest niebezpieczna dla pokoju. Gwałtowność polemik włoskich świadczyła o obawach Mussoliniego co do niebezpieczeństwa możliwości wspólnej granicy Italii z Niemcami w Tyrolu. Stresemann interesował się żywo sytuacją w obu częściach Tyrolu, o której jego skrupulatnym informatorem był Wilhelm Pabst — zbiegły do Austrii uczestnik puczu Kappa⁴⁰. Pabst stał się organizatorem proniemieckiej irredenty w Tyrolu, a następnie faszystowskiej Heimwehry w Austrii (do 1930 r.). Otrzymywał z AA pensję 1200 marek. Zacieśniając swoje stosunki z Austrią wystąpieniami w jej obronie wobec faszystowskich Włoch Stresemann pragnął jednak także uniknąć utrwalenia się antagonizmu w stosunkach Niemiec z Italią, która była sygnatariuszem paktów locarneńskich z możliwością rozwoju korzystnej wymiany handlowej. Akcja niemieckich protestów oficjalnych i prasowych przeciw włoskiej polityce narodowościowej w Tyrolu rozwijała się w 1926 r. W następnych latach 1927 - 1929 nie dochodziło już do tak ostrych polemik i pojedynków oratorskich Mussoliniego ze Stresemannem. Animozje w stosunkach wzajemnych niemiecko-włoskich trwały jednak nadal, a Mussolini uważał G. Stresemanna za wroga Italii.

Anschluss groził również Niemcom konfliktem z państwami Małej Ententy — ważnymi partnerami handlowymi Rzeszy, na które Republika

³⁸ G. Stresemann, *Vermächtnis*, Bd 2, s. 490 - 500; P. Herré, *Die Südtiroler Frage*, München 1927, s. 351 - 381; B. Schloch, *Italienspolitik in Südtirol 1919 bis 1945*, [w:] *Südtirol — eine Frage des europäischen Gewissens*, Hrsg. von Fr. Hüter, München 1965, s. 297 - 320; L. Salvatorelli, G. Mira, op. cit., s. 661 - 664; L. Zimmermann, op. cit., s. 261 - 262.

³⁹ W. Goldinger, op. cit., s. 147 - 149; G. Stresemann, op. cit., Bd 2, s. 490 - 500.

Weimarska usiłowała także oddziaływać politycznie⁴¹. W szczególności aneksja Austrii stanowiłaby zagrożenie niepodległości Czechosłowacji. Edward Beneš ostrzegał w czasie swej wizyty w Berlinie w 1928 r., że Anschluss wywołałby nową wojnę. Celem osłabienia oporów Czechosłowacji minister gospodarki Rzeszy Juliusz Curtius zaproponował Pradze w 1929 r. unię celną. Infiltracji niemieckich wpływów na Bałkanach towarzyszyły zabiegi przedstawiania Rzeszy jako mocarstwa pokoju i stabilizacji, gotowego pośredniczyć w sporach państw bałkańskich (Niemcy podjęli się mediacji w zatargach Jugosławii z Bułgarią w październiku 1927 r.). Celem uspokojenia najbardziej zaniepokojonej planami Anschlussu Czechosłowacji Schubert pojechał do Pragi i Wiednia w maju 1927 r. W rozmowach z E. Benešem i kanclerzem Seipelem, zastępcą Stresemanna, gorąco zapewniał, że nie wolno forsować realizacji Anschlussu, a Austrię trzeba wzmacniać w jej aktualnym terytorialnym ukształtowaniu. Celem obecności Rzeszy i polityki niemieckiej w basenie naddunajskim było rzekomo zapobieganie konfliktom.

Opory niemieckich sfer gospodarczych przeciw unifikacji Rzeszy z Austrią nie zniknęły w latach dwudziestych. Nadal nie chciano ponosić większych ofiar finansowych i ekonomicznych dla Austriaków⁴². Auswärtiges Amt nalegał wprawdzie na praktykowanie wobec Austriaków jak najszerzej polityczno-handlowej uczynności oraz na popieranie banków austriackich jako baz wpływów niemieckich, a także na wykorzystywanie przez Rzeszę stosunków handlowych Austrii w państwach naddunajskich. Jednak z obawy o reakcję innych państw nie zalecano przyznania Austrii przez Rzeszę szczególnego uprzywilejowania w stosunkach handlowych z Niemcami. Dokonać tego miała unia celną obu państw niemożliwa do zawarcia za Stresemanna, gdyż Zachód uznałby to za pierwszy krok do Anschlussu. Przemysł niemiecki zabiegał jednak głównie o zyskową penetrację rynku austriackiego oraz o ekspansję w państwach bałkańskich.

⁴⁰ A. Thimmé, G. Stresemann. Eine politische Biographie, s. 101 - 102; L. Mi-koletzky, op. cit., s. 107.

⁴¹ P. Krüger, op. cit., s. 365 - 366; L. Zimmermann, op. cit., s. 408.

⁴² P. Krüger, op. cit., s. 332 - 333.

ZDZISŁAW WRONIAK

Poznań

NIEMCY W POLITYCE FRANCJI W LATACH 1919 - 1930

G. Clemenceau — przewodniczący Paryskiej Konferencji Pokojowej stwierdził, że traktat wersalski „podobnie jak wszystkie inne traktaty pokojowe — jest i nie może być niczym innym, aniżeli kontynuacją wojny”¹. Niewątpliwie miał rację „stary tygrys”, bowiem zwycięskie mocarstwa podyktowały pokój, który zabezpieczał przede wszystkim ich interesy klasowe i państwowe.

Francja poniosła w wojnie poważne straty. Oddało życie ponad 1 364 000 Francuzów, rannych było 740 000, setki tysięcy zostało inwalidami². Straty materialne sięgały 25% majątku narodowego. Ekonomiczne oraz demograficzne następstwa wojny odbiły się tak na wewnętrznej, jak i międzynarodowej pozycji Francji. Jak słusznie stwierdza J. Kukułka, „wojna uzależniła Francję od dostaw i pożyczek angielskich i amerykańskich. Po drugie, Francja utraciła sojusznika rosyjskiego, a wraz ze zmianą ustroju w Rosji i utratą swoich lokat kapitałowych (około 10 mld fr. — Z.W.) burżuazja francuska ogłosiła pierwszy kraj socjalizmu za swego śmiertelnego wroga. Po trzecie, zmagania wojenne dowiodły, że Francja nie jest w stanie sama obronić się przed groźbą niemiecką, musi przeto szukać nowych gwarancji bezpieczeństwa i nowych sojuszy”³.

Na Konferencji Pokojowej w Paryżu sprzeczności pomiędzy sojusznikami sprawiły, iż Francja musiała częstokroć przeciwstawiać się blokowi anglosaskiemu. Francja dążyła przede wszystkim do zabezpieczenia się przed odwetem ze strony Niemiec, tym bardziej że była świadoma swego osłabienia biologicznego. Obliczono, że na odrobienie strat ludzkich

¹ A. Tardieu, *La Paix*, Paris 1921, s. XIX.

² *Ibidem*, s. 441.

³ J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919 - 1922)*, Warszawa 1970, s. 19.

spowodowanych wojną Niemcy będą potrzebowały 12 lat a Francja — 66⁴. A tymczasem już w 1919 roku Niemcy posiadały 20 mln ludności więcej niż Francja. Dlatego też dążyła ona do przeprowadzenia rozbioru Niemiec oraz do uzyskania odszkodowań za zniszczenia i straty wojenne. Na tym tle dochodziło do sprzeczności interesów między sojusznikami. W jednej jednakże dziedzinie istniała zbieżność poglądów, mianowicie w kwestii rosyjskiej i w stosunku do ruchu rewolucyjnego⁵. Francuzi i ich sojusznicy byli przeciwni obecności Rosji Radzieckiej na Konferencji Pokojowej i nie chcieli widzieć w niej przeciwwagi wobec Niemiec.

Francja dla własnego zabezpieczenia od strony Niemiec domagała się natomiast granicy na Renie, pragnąc utworzyć na jego lewym brzegu między Lotarynią a Holandią jedno lub kilka niewielkich państweczek niezależnych od Rzeszy pod opieką Ligi Narodów⁶. Zarówno Anglia, jak i Stany Zjednoczone odrzuciły te żądania. Ostatecznie Francja odzyskała przede wszystkim Alzację i Lotarynię oraz zabezpieczenie w postaci:

- 1) ograniczenia sił zbrojnych Niemiec (art. 159 - 213 T. Wers.);
- 2) wojskowej okupacji lewego brzegu Renu i przyczółków mostowych na prawym brzegu (art. 428 - 432 T. Wers.), przy czym przewidziano opuszczenie po 5 latach strefy północnej (Kolonia), po dziesięciu — środkowej (Koblencja i Akwizgran), po piętnastu — południowej (Moguncja);
- 3) zdemilitaryzowania lewego brzegu Renu i pasa 50 km szerokości wzdłuż prawego brzegu (art. 42 - 43 T. Wers.).

Anglia i Stany Zjednoczone podpisały także z Francją traktaty gwarancyjne 28 czerwca 1919 r.⁷ Utworzono odrębne terytorium Saary pod protektoratem Ligi Narodów, o którego przynależności miał zadecydować plebiscyt po 15 latach. Na tymże obszarze Francja otrzymała na własność kopalnie jako odszkodowanie za zniszczone kopalnie francuskie. Także na terytoriach G. Śląska i części Prus Wschodnich musiała się Francja zgodzić na plebiscyty, podobnie jak na utworzenie W. M. Gdańska.

Decyzje te zawierały zarzewie konfliktów, co nie sprzyjało warunkom uniemożliwiającym odwet ze strony Niemiec. Niemcy miały także zapłacić olbrzymie odszkodowania, których suma miała zostać ustalona później. Specjalna Komisja Odszkodowań 27 kwietnia 1921 roku ustaliła

⁴ J. Bardoux, *De Paris à Spa. La bataille diplomatique pour la paix française* (Fevrier 1919 — Octobre 1920), Paris 1921, s. 4.

⁵ Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918 - 1919*, Poznań 1963, s. 73 i n., J. Kukułka, *Francja...*, s. 20 - 21.

⁶ G. Bonnet, *Le Quai d'Orsay sous Trois Républiques 1870 - 1961*, Paris 1961, s. 31 - 32.

⁷ J.-B. Duroselle, *Histoire Diplomatique de 1919 à nos jours*, 2-e ed., Paris 1957, s. 24.

ogólną kwotę na 132 miliardy marek złotych. Jej zapłacenie wymagałoby kilkudziesięciu lat. Traktat wersalski miał na trwałe unieszkodliwić Niemcy, a tym samym Francja uzyskiwałaby przewagę w Europie. Były to żłudne życzenia kierowników nawy francuskiej, którzy zakładali, że sojusznicy będą solidarni w swej polityce wobec Niemiec wypełniających przyjęte zobowiązania.

Jednakże Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu wersalskiego. Upadły tym samym gwarancje brytyjskie. Anglia zaczęła dążyć do przywrócenia równowagi sił w Europie. Poza systemem wersalskim znalazł się dotychczasowy sojusznik Francji — Rosja. Francja wierzyła, że ustrój radziecki upadnie w Rosji i sojusz antyniemiecki z tym państwem odżyje na nowo. Uważała także, że uda się jej utworzyć w Europie Wschodniej blok państw, który zastąpi Rosję, zapewniając równowagę sił. Stąd próby Clemenceau organizacji Europy Środkowo-Wschodniej, przewidującej utworzenie „kordonu sanitarnego” w obawie przed rozszerzaniem się bolszewizmu. Kordon ten miał równocześnie zapobiegać współdziałaniu rosyjsko-niemieckiemu⁸.

Ówczesna polityka francuska była zatem pełna iluzji, tym bardziej że Stany Zjednoczone i Anglia zrealizowały swoje postulaty (podobnie jak i Włochy). Francuzi nie uzyskali „dobrego pokoju”, nie uzyskiwali też pewności, że Niemcy nie podejmą rewanzu.

Traktat został ratyfikowany przez Francję 13 października 1919 r. podpisem prezydenta R. Poincaré. Pozbawiona sojuszy Francja (prócz przymierza z Belgią) będzie aż do konferencji lokarneńskiej szukała dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Niemiec, a szczególnie będzie żądała wykonywania traktatu. Czy jednak sojusznicy poprą ją w tej polityce? Stany Zjednoczone wycofywały się bowiem z polityki europejskiej, a Anglia nie była zainteresowana w zbyt dużym nacisku na Niemcy.

Jak słusznie stwierdza J. Krasuski, „W. Brytania nie życzyła sobie nadmiernego osłabienia Niemiec, ponieważ obawiała się wybuchu rewolucji komunistycznej w razie poważniejszego obniżenia ich stopy życiowej; pragnęła widzieć w Niemczech bastion antyradziecki oraz przeciwagę dla Francji”⁹.

Stąd też dyplomacja francuska postanowiła wykorzystać kartę polską. Jednakże mimo szumnych słów, że sojusz z Polską może zastąpić sojusz francusko-rosyjski, Francja niewiele zrobiła, aby konsekwentnie poprzeć Polskę na Konferencji Pokojowej w Paryżu¹⁰. Jednakże Polska była po-

⁸ Ibidem, s. 48.

⁹ J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945*, Poznań 1978, s. 276.

¹⁰ Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy...*, s. 96 i n.

trzebna Francji, aby mogła zabezpieczać układ sił utworzony przez traktat wersalski. Stanowić także miała przegrodę między Niemcami a Rosją Radziecką, które były przeciwnikami systemu wersalskiego.

Polska interesowała Francję jako siła antyniemiecka i antyradziecka. Zawarcie polsko-francuskiego układu politycznego oraz tajnej konwencji wojskowej w lutym 1921 roku oznaczało rzeczywiste zbliżenie między obydwojma państwami. Francja jednak nie uważała Polski za równorzędnego sojusznika i będzie czyniła starania, aby znaleźć sprzymierzeńców także wśród innych państw.

Problemem numer 1 była dla Francji kwestia odszkodowań, których większa część miała jej przypaść (około 52%). Niemcy oświadczyły, że będą mogły wywiązywać się ze swych zobowiązań w produktach i dewizach oraz w złocie, jeśli pozostanie w ich rękach G. Śląsk. Sojusznicza Komisja Odszkodowań przekazała 5 maja 1921 r. ustalenia w sprawie wysokości odszkodowań oraz ultimatum grożącym okupacją całego Zagłębia Ruhry, gdyby ich nie wykonywano.

Joseph Wirth, który został kanclerzem 10 V 1921 r., przyjął warunki sprzymierzonych i rozpoczął „politykę wypełniania” (Erfüllungspolitik), mając nadzieję na przychylność w spornych kwestiach. Niemcy rozpoczęły spłatę długu przede wszystkim w naturze. Do chwili wejścia w życie planu Dawesa przeważały świadczenia surowcowe (Francja brała drzewo i węgiel). Sytuacja Niemiec była jednak kryzysowa. Rząd Wirtha został osłabiony, bowiem Konferencja Ambasadorów przyznała Polsce najbogatszą część G. Śląska. Kanclerz Wirth poprosił o moratorium uzyskując poparcie premiera D. Lloyd George’a. Premier A. Briand gotów był do ustępstw. Spowodowało to upadek jego gabinetu (12 I 1922 r.). Nowym premierem został Raymond Poincaré, zwolennik „silnej ręki” wobec Niemiec. Tymczasem sytuacja gospodarcza Niemiec w 1922 roku była katastrofalna. Francja uważała, że Niemcy — niezależnie od tego czy są zdolne spłacać odszkodowania w złocie i dewizach — muszą wywiązywać się z obowiązku dostaw materiałowych.

Na konferencji paryskiej (2 - 4 stycznia 1923 r.) premier Francji R. Poincaré był już zdecydowany na okupację Zagłębia Ruhry¹¹. Wyniki konferencji pogłębiły poważnie sprzeczności anglo-francuskie. Londyn był bowiem przeciwny rygorystycznemu egzekwowaniu traktatu wersalskiego, gdyż chodziło mu o osłabienie kształtujących się stosunków niemiecko-radzieckich.

Kiedy Komisja Odszkodowań stwierdziła (9 I 1923 r.), że Niemcy za-
legają z dostawami, 11 stycznia 1923 roku wojska francuskie i belgijskie

¹¹ J. Laroche, *Au Quai d'Orsay avec Briand et Poincaré 1913 - 1926*, Paris 1957, s. 169.

rozpoczęły okupację Zagłębia Ruhry. Koszty okupacji były ogromne, gospodarka została sparaliżowana. Rząd niemiecki wezwał ludność do biernego oporu, zawiesił dostawy w naturze, a inflacja osiągnęła olbrzymie rozmiary. Anglia i Stany Zjednoczone zaprotestowały przeciw okupacji.

Nowy rząd G. Stresemanna 26 września ogłosił proklamację o zaprzestaniu biernego oporu. Wznowione zostały dostawy węgla jeszcze przed formalną ugodą między obu rządami. Rząd francuski wyraził zgodę na zbadanie możliwości płatniczych Niemiec przez międzynarodową komisję ekspertów. Równocześnie Poincaré poparł ruch separatystyczny zmierzający do utworzenia państwa nadreńskiego, sprzeciwiając się natomiast — wbrew sugestiom prezydenta Milleranda — podjęciu rozmów dotyczących unii gospodarczej z Niemcami. 23 listopada upada rząd Stresemanna, ale on sam aż do śmierci pozostaje ministrem spraw zagranicznych.

W 1924 roku we Francji rozpoczyna się okres częściowej stabilizacji zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Miała ona jednak charakter względny i przejściowy. Prowadziła do zaostrzenia sprzeczności systemu wersalskiego, szczególnie między wielkimi mocarstwami. Zaczynały poważnie wzrastać przeciwieństwa między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią oraz Francją a Niemcami.

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych ze swoją oficjalną doktryną polityki zagranicznej — izolacjonizmem — służyły oligarchii finansowej, która nie wyrzekła się swoich planów rządzenia światem. Stany Zjednoczone ofiarując pomoc zrujnowanej gospodarce europejskiej pragnęły umocnić swoją pozycję na rynkach i zapewnić sobie warunki eksploatacji finansowej zarówno państw pokonanych, jak i sprzymierzeńców z pierwszej wojny światowej. Główną rolę w tej polityce miały odegrać Niemcy.

Problem reparacyjny mający decydujące znaczenie dla państw europejskich, a szczególnie Francji, staje się przedmiotem działań na Wall Street. Opracowano konkretny plan, którego podstawą był wniosek, aby problem reparacji przekazać do rozstrzygnięcia ekspertom finansowym różnych krajów (tzw. plan Hughesa). Francja zajęła jednakże negatywne stanowisko wobec propozycji amerykańskich obawiając się ścisłej współpracy kapitału niemieckiego i amerykańskiego, co doprowadziłoby do osłabienia jej pozycji w Europie.

Wskutek załamania się franka w marcu 1924 roku Stany Zjednoczone i Anglia udzieliły Francji pomocy. Aby jednak Stany Zjednoczone mogły uzyskać należne im sumy od państw zachodnich trzeba było skłonić Niemcy do płatności, a to można było uczynić pod warunkiem zniesienia okupacji Ruhry oraz podniesienia zdolności płatniczej Niemiec. Służył temu plan Dawesa.

W sierpniu 1924 roku w Londynie plan został przyjęty przez zainteresowane państwa, przy obecności amerykańskiego ambasadora Kelloga. Francja musiała zrezygnować z prawa podejmowania sankcji na własną rękę oraz z okupacji Ruhry w 1925 roku. 20 października 1924 roku wojska francuskie opuściły Dortmund. Komisja Odszkodowań straciła praktycznie swoje kompetencje. Rozpoczęła się szybka odbudowa ekonomiczna Niemiec. Kapitały napływały ze wszystkich stron¹². Od czasu uchwalenia planu Dawesa mamy największe nasilenie wwozu kapitałów amerykańskich przez największe banki. Ogólny wwóz kapitałów do Niemiec wynosił w 1924 roku — 3,05 miliarda marek, w 1927 roku — 4,31 miliarda marek, a w 1928 roku — 4,65 miliarda marek¹³. Wzrost pomocy amerykańskiej prowadził do dalszego zacieśnienia związków między amerykańskimi i niemieckimi monopolami, a także do wymiany informacji oraz podziału rynków.

Plan Dawesa był świadectwem załamania się zdobytej przez imperializm francuski hegemonii w Europie¹⁴. Przekreślając szereg postanowień wersalskich, plan Dawesa zwiększał rolę polityczną Niemiec, a tym samym przygotowywał równouprawnienie francusko-niemieckie.

W polityce angielskiej i francuskiej zaczynają dominować tendencje pacyfistyczne. W Anglii „... pacyfizm głoszony przez lewicę leżał [...] w interesie imperium brytyjskiego”¹⁵. Oficjalnie mówiono o rewizji traktatu wersalskiego, uważając że Niemcy nigdy nie pogodzą się z jego postanowieniami. Stąd lepiej poddać go rewizji drogą pokojową niż drogą wojny, która mogłaby przynieść duże szkody imperium brytyjskiemu. Rządząca Partia Pracy gotowa była pójść na jak najdalsze rewizje granicy polsko-niemieckiej, a nawet postawić pod znakiem zapytania istnienie Polski jako samodzielnego państwa¹⁶. Francuski pacyfizm wynikał z izolacji politycznej, w której znalazła się Francja na skutek błędów popełnionych w polityce w latach 1919 - 1923. Obecnie polityka Herriota, a później Brianda przez okres jego ministrowania na Quai d'Orsay była kapitulancstwem wobec Niemiec.

Hasła pacyfistyczne, które rzucał Herriot i Briand, wynikały ze zrozumienia przez nich mentalności wykrwawionego narodu francuskiego. Rozbrat między polityką a armią, który istniał we Francji, miał tu ol-

¹² T. Szwaykowski, Odszkodowania niemieckie na tle traktatu wersalskiego, Poznań 1948, s. 43. Ilość kapitałów, która wpłynęła do Niemiec do 1931 roku wynosiła 25 miliardów marek złotych.

¹³ W. D. Kulbakin, Militarizacja Germanii w 1928 - 1930 gg., Moskwa 1954, s. 13.

¹⁴ Historia dyplomacji 1914 - 1939, t. III, Warszawa 1973 (tłum. z ros.), s. 423.

¹⁵ J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1925, Poznań 1962, s. 350.

¹⁶ DZA, Botschaft Moskau, nr 255. Odpis — cyt. za J. Krasuski, Stosun-

brzymie znaczenie. Mundur nie wywoływał entuzjazmu, a nawet nieprzyjemne komentarze ludności¹⁷. We Francji zaczął święcić triumfy antimilitaryzm.

Nie mogąc sobie zapewnić bezpieczeństwa, poprzez porozumienie z W. Brytanią, Francja postanowiła zwrócić większą uwagę na Ligę Narodów i w jej ramach realizować swoje koncepcje bezpieczeństwa. Jednakże ani Niemcy, ani ZSRR nie były członkami Ligi Narodów. Liga Narodów była dotychczas traktowana po macoszemu przez wielkie mocarstwa. Rozstrzygano tam jedynie sprawy państw małych. Wielkie mocarstwa, nawet w kwestiach tak drażliwych jak sprawy niemieckie, nie zwracały się do Ligi Narodów. Opracowany wspólnie przez Anglię i Francję Traktat Wzajemnej Pomocy i przyjęty na IV Sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w 1923 roku (wrzesień), zakładający ograniczenie zbrojeń oraz pomoc państw członkowskich dla ofiar agresji, po określeniu przez Radę Ligi kto jest napastnikiem, nie został podpisany przez żadne z państw członkowskich.

2 października 1924 roku na V sesji Zgromadzenia Ligi Narodów uchwalono protokół w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych zwany Protokołem Genewskim¹⁸, który kwalifikował wojnę jako zbrodnię międzynarodową. Protokół stawiał sobie za cel realizację pokojowego hasła: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie.

Protokół znalazł poparcie Francji i małych państw. Jednakże W. Brytania — mając poparcie Stanów Zjednoczonych¹⁹ — odrzuciła jego ratyfikację i protokół nie wszedł w życie²⁰. Polityka francuska zatem znowu poniosła fiasko. Przejmowanie inicjatywy w polityce europejskiej przez Anglię spowodowało poważne zaniepokojenie Francji. Briand był przekonany, że jedyną drogą dla zabezpieczenia roli i bezpieczeństwa Francji jest wciągnięcie Niemiec do współpracy międzynarodowej. Tym bardziej wydawało się to konieczne, że bano się dalszego zacieśnienia stosunków radziecko-niemieckich po przełomie dokonanym w Rappallo.

Niemcy, szczególnie Stresemann, prowadziły bardzo elastyczną politykę. Społeczeństwo niemieckie ewoluowało wyraźnie ku prawicy, czego wyrazem był wybór na prezydenta marszałka Hindenburga. Politycy niemieccy musieli lawirować między hasłami nacjonalistycznymi propa-

ki ..., op. cit., s. 349.

¹⁷ S. Kopański, *Moja służba w wojsku polskim 1917-1939*, Londyn 1965, s. 159.

¹⁸ L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, t. II, Warszawa 1958, s. 243 - 252.

¹⁹ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarno*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 19.

²⁰ Lokarnska konferencja 1925 g, Moskwa 1959, s. 43 i n.

gowanymi wewnątrz kraju a skomplikowaną sytuacją zewnętrzną. Starając się wyłamać spod przewagi francuskiej proponowały raz po raz Francji układ, który by zabezpieczał jej granice i dał jej złudzenie bezpieczeństwa²¹. Francja odrzucała jednak wszelkie propozycje niemieckie.

W. Brytania, która odrzuciła Protokół Genewski jako sprzeczny z zasadą zachowania równowagi sił (umacniałby bowiem pozycję Francji, a potwierdzał klęskę Niemiec), sugerowała jednakże — z uwagi na własne cele — utworzenie paktu bezpieczeństwa w Europie Zachodniej. Chciała bowiem zapewnić sobie bezpieczeństwo poprzez gwarancję dla granic wschodnich Francji, jak i koncesje na rzecz Niemiec. Niemcy zdawały sobie sprawę z celu polityki brytyjskiej i aprobując ją uważały, że rozbijają tym samym sojusz francusko-polski²².

Pod koniec 1924 roku ambasador angielski w Berlinie d'Abernon²³ zasugerował Niemcom podjęcie inicjatywy w sprawie bezpieczeństwa na Zachodzie²⁴. Niemieckie MSZ wręczyło przedstawicielowi W. Brytanii (20 stycznia 1925 roku), a następnie — idąc za jego sugestią — Francji (9 lutego 1925 roku) odpowiednie memorandum. Rozpoczęła się walka o układy lokarneńskie.

Układy lokarneńskie, a przede wszystkim pakt reński (podpisany 16 października 1925 roku) dawały Francji gwarancję brytyjską i włoską dla granicy wschodniej oraz dobrowolne uznanie jej przez Niemcy. Mocarstwa zachodnie — a szczególnie przyciśnięta do muru Francja — pragnęły porozumienia z Niemcami, nie licząc się z interesami Polski. Niemcy, będąc równorzędnym partnerem na konferencji — co wyraźnie podkreślały — mogły sobie pozwolić na pewne zróżnicowanie między konwencjami arbitrażowymi z Belgią i Francją, a traktatami arbitrażowymi z Polską i Czechosłowacją. Dlatego też Francja — biorąc pod uwagę zmieniony stan rzeczy na Zachodzie — musiała dostosować doń swoje sojusze²⁵.

Przed wszystkim pakt reński, stwarzając nową sytuację prawną w stosunku do traktatu wersalskiego poprzez nowe gwarancje międzynaro-

²¹ M. in. kanclerz Cuno zaproponował Francji układ w listopadzie 1922 roku.

²² W. Balcerak, *Polityka...*, s. 26.

²³ B. Winiarski twierdzi, że d'Abernon był nie tylko inicjatorem ale i współautorem propozycji niemieckiej do Francji. Patrz: B. Winiarski, *Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie*. Poznań 1928, s. 122. Por. także P. Renouvin, *Histoire des relations internationales. Les crises du XX-e siècle. De 1914 à 1929*, Paris 1957, s. 258.

²⁴ Lokarnska konferencja..., s. 27 - 28.

²⁵ Nie jest słuszny pogląd J. Paul-Boncoura, który stwierdza, iż właśnie poprzez układy w Locarno zostało umożliwione Francji wypełnienie zobowiązań wobec Polski. — Zob. J. Paul-Boncour, *Entre deux guerres 1919 - 1934* Paris 1946, s. 162 - 164.

dowe w stosunkach niemiecko-belgijsko-francuskich, osłabił postanowienia związane z Polską, która znalazła się poza bezpośrednim współdziałaniem z polityką francuską. Francja miała odtąd korygować swoją politykę wobec Polski polityką angloniemiecką. Stąd też stosunki Polski z mocarstwami zachodnimi będą w przyszłości rozluźnione. Francja osłabiając Polskę równocześnie osłabiała własne bezpieczeństwo i dlatego będzie szukała sojusznika na wschodzie poza Polską.

Gwarancje, które uzyskała Francja, nie posiadały wówczas większego znaczenia ze względu na słabość Niemiec. Natomiast wyrażenie zgody na wzajemne gwarancje było osłabieniem Francji, było bowiem etapem do usamodzielnienia Niemiec i współdecydowania przez nie w rozwiązywaniu głównych zagadnień polityki europejskiej.

Układy lokarneńskie będące tryumfem polityki angielskiej ograniczyły dążność Francji ku hegemonii oraz uszczuplały perspektywy francuskiego bezpieczeństwa²⁶.

Locarno było przede wszystkim wielką klęską dyplomatyczną Francji, godzącą w jej autorytet międzynarodowy, a równocześnie zwycięstwem niemiecko-angielskim²⁷. Straty francuskie były poważne. Została bowiem Francja „... uzależniona od W. Brytanii w sposób dla jej polityki nader dotkliwy, a dla jej dumy narodowej przykry”²⁸. Umowy lokarneńskie wyrządziły wielką szkodę narodowym interesom narodu francuskiego²⁹. Po Locarno stosunki francusko-angielskie zaostrzyły się. Prasa brytyjska pisała, że „po Locarno Francja oraz zwyciężone Niemcy znajdują się w identycznej sytuacji”, a A. Chamberlain stwierdził, że alianci już nie istnieją po Locarno³⁰.

Locarno świadczyło o osłabieniu pozycji Francji i załamaniu planów hegemonii imperializmu francuskiego na kontynencie europejskim. Francja przeszła odtąd do defensywy w polityce, wyrzekając się jednostronnego stosowania sankcji wobec Niemiec, gdyby one nie wykonywały swych zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego.

Jedyne wyjście z trudnej sytuacji Francja widziała w politycznym i gospodarczym zbliżeniu z Niemcami, tym bardziej że Anglia chciała utrzymać rolę arbitra w sprawach europejskich. Te sprzeczności wykrywały Niemcy, umiejętnie wykorzystując nowe tendencje w polityce

²⁶ W. M. Jordan, Wielikobritanija, Francja i germanskaja problema w 1918 - 1929 gg., Moskwa 1945, s. XIV - XVI (tłum. z ang.).

²⁷ Zob. P. Renouvin, Histoire des relations internationales..., s. 259. Historia dyplomacji..., s. 471.

²⁸ B. Winiański, Bezpieczeństwo..., s. 147.

²⁹ J. W. Borisow, Sowietko-francuskie odnoszenija (1924 - 1945 gg.), Moskwa 1964, s. 59.

³⁰ Historia dyplomacji..., s. 511.

francuskiej i angielskiej, tym bardziej że kapitały amerykańskie zaczęły zajmować dominującą pozycję w Europie, a Stanom Zjednoczonym zależało na osłabieniu Anglii i Francji, by rozszerzyć własną ekspansję³¹. Niemcy bowiem zyskały sukces dzięki posunięciom dyplomacji angielskiej, która zawsze zwalczała najsilniejsze państwo na kontynencie europejskim. Gwarancja, jakiej udzieliła W. Brytania Francji, była w rzeczywistości ograniczeniem Francji w jej posunięciach politycznych, szczególnie wobec Niemiec.

Równocześnie klęska dyplomatyczna Francji osłabiła jej znaczenie oraz zapoczątkowała zmniejszanie wpływów w Europie Wschodniej. Najbliżsi jej sojusznicy w tym rejonie — Polska i Czechosłowacja — ponieśli w Locarno poważne straty. Stąd też małe państwa opierające się na Francji po Konferencji Paryskiej 1919 roku będą poszukiwały innej orientacji w polityce zagranicznej³².

Słusznie stwierdził wybitny znawca stosunków międzynarodowych XX wieku H. Batowski, że „francuska polityka zagraniczna w erze Brianda straciła wyczucie jakiegokolwiek w ogóle niebezpieczeństwa mogącego zagrażać samej Francji, czy jej sojusznikom. System lokarneński zainaugurował więc już półlegalną fazę nowego Drang nach Osten przy milczącej aprobacie mocarstw zachodnich”³³.

Okres polokarneński przebiegał pod wpływem zbliżenia francusko-niemieckiego, którego rzecznikiem był Briand. Francja sądziła, że uzyskała w Locarno bezpieczeństwo swoich granic oraz możliwość współpracy na polu gospodarczym z Niemcami. Uwzględniając swoją słabość demograficzną Francja coraz bardziej skłaniała się w sztuce wojennej ku strategii obronnej, której wyrazem była idea stworzenia systemu fortyfikacji, powstała w 1925 roku, uwidoczniła w ustawie z 4 stycznia 1930 roku o budowie tzw. Linii Maginota.

Wspomniane wydarzenia określały politykę francuską, dążącą do pacyfikacji Europy nawet kosztem zobowiązań wobec sojuszników. Chodziło Francji o wykazanie dobrej woli wobec swego sąsiada, który zaczął szerzyć tezę o swym pogwałceniu wersalskim i żądał z chwilą wejścia do Rady Ligi Narodów równouprawnienia w życiu politycznym, gospodarczym i wojskowym.

Dążności niemieckie do dalszej rewizji traktatu wersalskiego, szczególnie po rozmowach w Thoiry, wzbudziły zaniepokojenie W. Brytanii, która dotychczas na rewizjonistyczne tendencje niemieckie patrzyła

³¹ Ibidem, s. 516.

³² W. M. Turok, Lokarno, Moskwa 1949, s. 5.

³³ H. Batowski, Ekspansja niemiecka w Europie Środkowej w latach 1919 - 1939, Dzieje Najnowsze 1 - 2/1971, s. 57.

„... w najgorszym razie z życzliwą pasywnością”³⁴. Znalazło to szczególny wyraz w Locarno. Francja natomiast dotąd zawsze sprzeciwiała się tym posunięciom niemieckim. Wkrótce nastąpiła jednak zmiana frontu. W. Brytania i Francja zmieniły swe stanowisko wobec traktatu wersalskiego. Anglicy wprost stwierdzili, że „... wszelkie zasadnicze zmiany w Traktacie Wersalskim nie mogą być dokonywane jednostronnie, nawet za zgodą zainteresowanych państw”³⁵.

Potwierdzeniem zmiany stanowiska Francji wobec traktatów było wystąpienie Brianda w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych 23 listopada 1926 roku. Mówiąc o stosunkach francusko-niemieckich stwierdził, że „... polityka Francji nie powinna się kierować wobec Niemiec momentem odniesionego zwycięstwa”³⁶. 17 września 1926 roku Briand i Stresemann odbyli rozmowę w Thoiry, która miała szczególne znaczenie dla rozwoju stosunków francusko-niemieckich. Było to nowe zmanifestowanie tych tendencji, które objawiały się w polityce Berlina i Paryża od dwóch lat. Był to dalszy etap po Londynie i Locarno uregulowania spornych problemów oraz zbliżenia francusko-niemieckiego³⁷.

Co było przedmiotem rozmów w Thoiry? Przede wszystkim Briandowi chodziło o spłatę odszkodowań wojennych ze strony Niemiec, aby Francja mogła pokryć swe długi wobec W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Stresemann natomiast żądał zniesienia okupacji Nadrenii oraz rychłego załatwienia problemu Saary, gdzie plebiscyt miał się odbyć dopiero w 1935 roku. Stresemann gotów był w zamian zaoferować kilkaset milionów marek w złocie. Briand prócz kwestii finansowo-gospodarczych wysunął problem rozbrojenia. Francja bowiem była zaniepokojona niedociągnięciami w rozbrojeniu Niemiec i rodzącymi się tamże nastrojami militarnymi. Jednakże „... Briand i Stresemann nie posunęli się w Thoiry dalej, nakreślając jedynie w ogólnych zarysach rozwiązanie całokształtu problemów”³⁸.

„Polityka Thoiry” — podzieliła społeczeństwo francuskie na dwa obozy³⁹. Pierwszy — liczniejszy — zajmuje stanowisko wyczekujące i uważa, że Niemcy powinny zasłużyć sobie na zaufanie. Obóz ten wypowiada się za zacieśnieniem więzów z sojusznikami Francji złączony-

³⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN), Zesp. P-II, w. 10, t. 4. Raport nr 35/26, Poselstwa Londyn do MSZ, podpisany przez S. Łosia.

³⁵ Ibidem.

³⁶ AAN, Zesp. P-II, w. 10, t. 2/3. Raport nr 46 z dnia 27 XI 1926 ambasadora w Paryżu A. Chłapowskiego do ministra spraw zagranicznych.

³⁷ P. Schmidt, Statysta na dyplomatycznej scenie, Kraków 1965, s. 121.

³⁸ Ibidem, s. 123 - 124.

³⁹ AAN, Zesp. P-II, w. 10, t. 4. Pismo (ściśle tajne) ambasadora w Paryżu A. Chłapowskiego do MSZ z dnia 11 XII 1926.

mi wspólnotą niebezpieczeństwa germańskiego, a więc z Polską. Obóz drugi, który wywierał szczególny wpływ na politykę zagraniczną, uważa zbliżenie z Niemcami za cel dominujący nad innymi. Thoiry było jednakże tylko interesującym epizodem we francuskiej polityce zagranicznej wskazującym na możliwość generalnego uregulowania spornych spraw⁴⁰. Rozmowy w Thoiry zaniepokoiły W. Brytanię i Włochy. Jednakże decydujący głos należał do Stanów Zjednoczonych, wobec których wszystkie państwa europejskie były uzależnione finansowo.

Sukcesy niemieckie wynikały ze zbliżenia gospodarczego francusko-niemieckiego. Umowy gospodarcze francusko-niemieckie, częstokroć prywatno-prawnej natury, zostały zawarte w większości za wiedzą gabinetów. Miały one decydujące znaczenie na drodze politycznego zbliżenia Francji i Niemiec. Częstokroć były drogą do tego zbliżenia. 7 maja 1925 roku zawarto w Paryżu pomiędzy Niemcami a Francją tzw. układ potasowy, który regulował całokształt spraw związanych z dotychczasowym współzawodnictwem między tymi krajami na światowym rynku potasowym⁴¹. Był to ważny element rozwijającej się współpracy gospodarczej i politycznej.

Tereny pograniczne — stykowe — Francji, Niemiec, Belgii, i Luksemburga posiadają bogate zasoby rudy żelaznej i węgla koksującego. W wyniku traktatu wersalskiego Niemcy utraciły poważne tereny rudności, pozostał natomiast węgiel. Odzyskanie przez Francję Lotaryngii spowodowało, że stała się ona potentatem, ale na glinianych nogach, nie miała bowiem węgla koksującego. Dlatego też „dla ekonomistów od chwili podpisania traktatu wersalskiego jasnym było, że ani Niemcy bez francuskiej rudy, ani Francja bez niemieckiego koksu długo obejść się nie potrafią o ile rozumie się, mają być wykorzystane egzystujące urządzenia hutnicze tego skrawka ziemi, na którym się koncentruje około 24⁰/₀ wszechświatowego urobku żelaza”⁴². Stąd też powiązania gospodarcze niemieckiego koksu z francuską rudą żelaza, do czego zmierzała Francja po wojnie, stało się koniecznością⁴³. Do tego zmierzały także Niemcy przed wojną, ale postulaty ich w wyniku klęski zostały przekreślone⁴⁴.

Plany francuskie zmierzały do opanowania całego rynku europejskiego, wypchnięcia żelaza i stali angielskiej z rynków zamorskich, dykto-

⁴⁰ P. Renouvin, *Histoire des relations internationales...*, s. 261.

⁴¹ J. Frejlich, *Zbliżenie gospodarcze francusko-niemieckie*. *Przegląd Współczesny*, t. XX, nr 59/1927, s. 447 - 457.

⁴² H. Gliwic, *Treugastalowe*, *Przegląd Polityczny*, t. V, z. 3 - 4/1926, s. 82 - 83.

⁴³ W. Schmidt, *Węgiel i żelazo jako czynnik polityki francusko-niemieckiej*, *Przegląd Polityczny*, t. V, z. 3 - 4/1926, s. 89 - 94.

⁴⁴ H. Tennenbaum, *Zachodnioeuropejski kartel stalowy*, *Przegląd Polityczny*, t. V, z. 3 - 4/1926, s. 93.

wania woli Francji w sprawach cen i warunków zbytu producentom Niemiec i Belgii. Cele te mogły być osiągnięte przez zapewnienie sobie koksu niemieckiego. Tu więc leżą między innymi przyczyny okupacji Zagłębia Ruhry przez Francję. Anglia, czując zagrożenie swych interesów, sprzeciwiała się polityce francuskiej. Po wycofaniu się Francji z Zagłębia Ruhry zrodził się pomysł porozumienia francusko-niemieckiego, przyjęty przychylnie przez obie strony. Po długich pertraktacjach 30 września 1926 roku podpisano umowę kartelową⁴⁵ między Francją, Niemcami, Belgią i Luksemburgiem. Na czele komitetu administracyjnego stanął przemysłowiec luksemburski Emil Mayrisch.

Dalszym etapem zbliżenia gospodarczego francusko-niemieckiego była sprawa zawarcia traktatu handlowego. Od początków Trzeciej Republiki obydwa państwa nie potrafiły porozumieć się w sprawie takiego traktatu odnośnie do poszczególnych pozycji towarowych. Pertraktacje w sprawie jego zawarcia trwały od 1924 roku. Rozbijały się przeważnie wskutek protekcjonizmu wobec przemysłu i handlu, który stosowała Francja. Po trzech latach bardzo trudnych rokowań podpisano 17 sierpnia 1927 roku traktat handlowy francusko-niemiecki, który dla rozwoju ekonomicznego Niemiec był w pierwszym okresie korzystniejszy niż dla Francji⁴⁶, stwarzał jednak pewną równowagę między obu krajami.

Niemcy zatem osiągnęły swoje cele, Francja natomiast musiała ustąpić ze swojej dominującej pozycji. Niemcy — w związku z planem Dawesa — płaciły raty odszkodowawcze, ale po dwóch latach wszczęły propagandę na rzecz obniżenia sumy odszkodowań, uchylecia kontroli, opuszczenia Nadrenii w związku z polepszeniem się ich sytuacji politycznej.

Przy pomocy Brianda rozpoczęły się rozmowy w sprawie ewakuacji Nadrenii i uregulowania odszkodowań. Brali w nich udział oprócz inicjatora, Scialoja, Hymans, Müller oraz Cushendun. 16 września 1928 roku zostało zawarte porozumienie, w myśl którego:

1. Będą wszczęte oficjalne negocjacje nad wysuniętymi przez kancelarza Rzeszy żądaniami przedterminowej ewakuacji Nadrenii.
2. Zostanie powołana komisja ekspertów finansowych sześciu rządów, by uregulować całkowicie i definitywnie problem reparacji.
3. Istnieje zasadnicza zgoda odnośnie do powołania komisji ustalającej i komisji porównawczej⁴⁷.

Na realizację tej ugody trzeba było poczekać jeszcze rok. Francja bowiem wiązała sprawę ewakuacji ze sprawą odszkodowań i dopiero wte-

⁴⁵ J. Frejlich, Zbliżenie..., t. XXII, nr 64/1927, s. 293 - 304.

⁴⁶ P. Schmidt, Statysta..., s. 138.

⁴⁷ Ibidem, s. 158.

dy gotowa była zgodzić się na rozwiązanie żywotnego dla Niemiec problemu. Komisja ekspertów, której przewodniczącym został Owen Young rozpoczęła działalność w lutym 1929 roku w Paryżu. 7 czerwca eksperci podpisali raport zwany planem Younga, który został w zasadzie przyjęty na I Konferencji w Hadze w dniach od 6-31 sierpnia 1929 roku. W wyniku tej konferencji podpisano układ o ewakuacji Nadrenii do 30 czerwca 1930 roku — tzw. trzeciej strefy (mogunckiej). I strefa (kolońska) została opuszczona w 1926 roku. II strefa (koblencka) zgodnie z art. 429 Traktatu Wersalskiego miała być opuszczona do stycznia 1930 roku. Ostatecznie plan Younga został przyjęty 2 stycznia 1930 roku na II Konferencji Haskiej.

Rząd francuski poparł plan Younga, który połączył niemieckie reparacje ze spłatą długów międzyaliantkich i określił liczbę rocznych rat odszkodowań. Wskutek kryzysu plan ten nie wszedł w ogóle w życie. Francja ogółem otrzymała tytułem reparacji 8,5 miliarda franków oraz 4 miliardy franków w formie dostaw w naturze.

Słusznie wówczas powiedział H. Franklin-Bouillon w Izbie Deputowanych, że „Plan Younga jest najkorzystniejszym uregulowaniem spraw, jakie Niemcy mogły otrzymać od czasu wojny”⁴⁸.

Francuską politykę zagraniczną cechowała w omawianym okresie ustabilizowana dwoistość. Dziwny ten termin wypada przyjąć dla określenia zagranicznej polityki briandowskiej, wynikającej z położenia wewnętrznego Francji, miotającej się w trudnościach gospodarczo-demograficznych, jak i rozdziale spraw wojskowych od politycznych przy nadmiernie wybujałym parlamentaryzmie, ze wszystkimi jego złymi cechami.

Francja — mając sojusze z Polską i krajami Ententy przeciwko Niemcom — nie wypełniała zobowiązań z nich wynikających. Stąd też Niemcy, szachując Francję sojuszem z ZSRR, mogły osiągnąć cele, jakie sobie założyły. Decydowały tu zresztą czynniki przede wszystkim ekonomiczne, w związku z wejściem kapitałów amerykańskich na rynek europejski. Właśnie Stany Zjednoczone stają się dyktatorem w polityce międzynarodowej, do którego W. Brytania potrafi się dostosować z uwagi na swą lepszą pozycję ekonomiczną.

Francja, chcąc ustabilizować się ekonomicznie, musiała zdecydować się na współdziałanie ekonomiczne z Niemcami. Jednakże sojusznicy Francji nie wierzyli w jej szczerłość, to zaś zrodziło tendencję Polski i in-

⁴⁸ Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine Paris, Annales de la Chambre des Députés, Débats Parlementaires, t. unique, cz. 1, s. ex z 7 XI 1929, s. 55, lam 3.

W tym celu Niemcy dążyli do zrealizowania planu Younga, który połączył niemieckie reparacje ze spłatą długów międzywójkowych i określił liczbę rocznych rat odszkodowań. Wskutek kryzysu plan ten nie wszedł w ogóle w życie. Francja ogółem otrzymała tyśmiątę reparacji 8,5 miliarda franków oraz 4 miliardy franków w formie dostaw naturalnych. Skutkiem tego Niemcy zostały opuszczone w 1926 roku. II strefa (kobienska) zgodnie z art. 429 Traktatu Wersalskiego miała być opuszczona do stycznia 1930 roku. Ostatecznie plan Younga został przyjęty 2 stycznia 1930 roku na II Konferencji Hańskiej.

Rząd francuski poparł plan Younga, który połączył niemieckie reparacje ze spłatą długów międzywójkowych i określił liczbę rocznych rat odszkodowań. Wskutek kryzysu plan ten nie wszedł w ogóle w życie. Francja ogółem otrzymała tyśmiątę reparacji 8,5 miliarda franków oraz 4 miliardy franków w formie dostaw naturalnych.

Skutkiem tego Niemcy zostały opuszczone w 1926 roku. II strefa (kobienska) zgodnie z art. 429 Traktatu Wersalskiego miała być opuszczona do stycznia 1930 roku. Ostatecznie plan Younga został przyjęty 2 stycznia 1930 roku na II Konferencji Hańskiej.

Rząd francuski poparł plan Younga, który połączył niemieckie reparacje ze spłatą długów międzywójkowych i określił liczbę rocznych rat odszkodowań. Wskutek kryzysu plan ten nie wszedł w ogóle w życie. Francja ogółem otrzymała tyśmiątę reparacji 8,5 miliarda franków oraz 4 miliardy franków w formie dostaw naturalnych. Skutkiem tego Niemcy zostały opuszczone w 1926 roku. II strefa (kobienska) zgodnie z art. 429 Traktatu Wersalskiego miała być opuszczona do stycznia 1930 roku. Ostatecznie plan Younga został przyjęty 2 stycznia 1930 roku na II Konferencji Hańskiej.

Skutkiem tego Niemcy zostały opuszczone w 1926 roku. II strefa (kobienska) zgodnie z art. 429 Traktatu Wersalskiego miała być opuszczona do stycznia 1930 roku. Ostatecznie plan Younga został przyjęty 2 stycznia 1930 roku na II Konferencji Hańskiej.

Rząd francuski poparł plan Younga, który połączył niemieckie reparacje ze spłatą długów międzywójkowych i określił liczbę rocznych rat odszkodowań. Wskutek kryzysu plan ten nie wszedł w ogóle w życie. Francja ogółem otrzymała tyśmiątę reparacji 8,5 miliarda franków oraz 4 miliardy franków w formie dostaw naturalnych. Skutkiem tego Niemcy zostały opuszczone w 1926 roku. II strefa (kobienska) zgodnie z art. 429 Traktatu Wersalskiego miała być opuszczona do stycznia 1930 roku. Ostatecznie plan Younga został przyjęty 2 stycznia 1930 roku na II Konferencji Hańskiej.

* Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine Paris, Annales de la Chambre des Députés, Débats Parlementaires, t. usque, cz. 1, s. 68 z 7 XI 1928, s. 55, tam 3.

ANDRZEJ MACIEJ BRZEZIŃSKI

Łódź

FRANCJA A TAKTYKA NIEMIEC W „KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ” (1926 - 1930)

Omawiany problem jest wciąż mało znanym elementem stosunków francusko-niemieckich w sprawie rozbrojenia w drugiej połowie lat dwudziestych. Z przeglądu dotychczasowej literatury specjalistycznej wynika, że badacze skupiali uwagę przede wszystkim na formalnoprawnym aspekcie zagadnienia, pomijając bądź marginalnie traktując jego kontekst polityczny i dyplomatyczny¹.

Niemcy od samego początku sabotowały wykonanie klauzul rozbrojeniowych cz. V Traktatu Wersalskiego (TW), mimo działalności Międzyparlamentarckiej Komisji Kontrolnej². Umocniło to przekonanie francuskich władz cywilnych i wojskowych, iż jedynie utrzymywanie przewagi militarnej nad Niemcami jest najskuteczniejszą gwarancją bezpieczeństwa Francji. Z tego m.in. względu w Paryżu odnoszono się z niechęcią do postulatów powszechnego ograniczenia i redukcji zbrojeń zapisanych we Wstępie do cz. V TW i art. 8 Paktu LN. W toku „prac rozbrojeniowych” Ligi Narodów w latach 1920 - 1925, delegaci Francji głosili zasadę, iż rozbrojenie powinno być proporcjonalne do osiągniętego

¹ Zob. A. Gardes, *Le désarmement devant la Société des Nations*, Paris 1929; R. Dronne, „Gleichberechtigung”, *les revendications allemandes de l'égalité des droits*, Paris 1933; W. M. Chajcman, *SSSR i problema razorużenia (Mieжду pierwszej i wtoroj mirowymi wojnami)*, Moskwa 1959; J. Minart, *Le drame du désarmement français (1919 - 1939). Ses aspects politiques et techniques. La revanche allemande*, Paris 1959; M. Vaisse, *Sécurité d'abord. La politique française en matière de désarmement 9 décembre 1930 — 17 avril 1934*, Paris 1981.

² Por. Ch. Nolle, *Une expérience de désarmement. Cinq ans de contrôle militaire en Allemagne*, Paris 1932; M. Salewski, *Entwaffnung und Militärkontrolle in Deutschland 1919 - 1927*, München 1966; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933 - 1939. Rozbudowa sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy jako narzędzia presji, ekspansji terytorialnej i wojny*, Warszawa 1978, s. 17 i n.

stopnia bezpieczeństwa. W dyskusjach nad technicznym aspektem rozbrojenia wysuwali tezę o „współzależności” zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych oraz żądali uwzględniania „potencjału wojennego” (czynnik geograficzny, demograficzny i przemysłowy) danego kraju. Zasady te służyły do podważenia każdego projektu dotyczącego „rozbrojenia materialnego” oderwanego od realiów bezpieczeństwa³.

W połowie lat dwudziestych w polityce zagranicznej Francji ujawniła się tendencja, zainspirowana przez Edouarda Herriota i kontynuowana przez Aristide'a Brianda, do pokojowego uregulowania z Niemcami wszystkich drażliwych kwestii. Gustaw Stresemann, sternik polityki zagranicznej Niemiec od 1923 r., zrezygnował z idealizmu polityczny ówczesnych szefów francuskiej dyplomacji, m.in. w sprawie zbrojeń. Realizując postulaty władz cywilnych i kierownictwa Reichswehry, Stresemann zmierzał do zlikwidowania podziału na „rozbrojone” Niemcy i „uzbrojone” inne państwa. Domagał się redukcji sił zbrojnych i zbrojeń Francji oraz pozostałych państw — sygnatariuszy TW, dowodząc, że zobowiązanie do powszechnego rozbrojenia wynika ze Wstępu do cz. V TW, listu G. Clemenceau z 16 VI 1919 r. oraz art. 8 Paktu LN.

Podczas konferencji w Locarno (5-16 X 1925 r.) Stresemann żądał m.in., aby stan militarny państw członkowskich Ligi Narodów był proporcjonalny do tego, jaki został narzucony Niemcom w TW. Briand odrzucił ten postulat, ale wyraził zgodę na włączenie się Niemiec do dyskusji rozbrojeniowej w ramach Ligi Narodów. Był to taktyczny błąd, bowiem dyplomacja niemiecka uzyskała sposobność do podjęcia legalnej akcji, której celem było wyrównanie statusu zbrojeniowego z państwami zwyciężskimi w I wojnie światowej. Taktycznym i prestiżowym sukcesem Stresemanna była uzyskana w Locarno obietnica przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów w charakterze stałego członka jej Rady. Państwa zachodnie wyraziły przy tym zgodę na jedynie warunkowy udział Niemiec w akcji zbiorowej Ligi Narodów przeciwko agresorowi, przewidzianej w art. 16 Paktu LN. Mimo poczynionych ustępstw Briand był zadowolony z wyników konferencji lokarneskiej, ponieważ Francja uzyskała gwarancję granicy z Niemcami oraz zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, o co zabiegała bezskutecznie od 1919 r.⁴

³ Zob. E. Réquin, *D'une guerre à l'autre (1919-1938)*. Souvenirs, Paris 1949, s. 26 i n.; M. Vaisse, op. cit., s. 26-29; A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska a pierwsze „prace rozbrojeniowe” w Lidze Narodów (1920-1922)*, *Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica* 24, Łódź 1986, s. 121-131.

⁴ A. Thimme, *Stresemann and Locarno*, [w:] *European Diplomacy Between Two Wars*, Chicago 1972, s. 73-93; F. Siebert, *Aristide Briand 1862-1932. Ein Staatsmann zwischen Frankreich und Europa*, Erlenbach—Zürich—Stuttgart 1973, s. 302-343; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975 (II wyd.), s. 211-238.

Dnia 12 XII 1925 r. Rada LN podjęła decyzję o powołaniu „Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej” (KP). Podstawą prac komisji miał być siedmiopunktowy kwestionariusz, przygotowany przez „Komitet Specjalny Rady Ligi Narodów” (3 - 7 XII 1925 r.), zaakceptowany przez Radę 12 XII 1925 r. Przewidziano, że w skład KP wejdą przedstawiciele państw-członków Rady LN oraz państwa, dla których problem rozbrojenia stwarzał „sytuację specjalną z powodu położenia geograficznego” (Argentyna, Bułgaria, Chile, Finlandia, Holandia, Polska, Rumunia, Królestwo SHS). Zaproszono również państwa pozostające poza Ligą Narodów — Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Niemcy. Pierwsze posiedzenie KP miało odbyć się 15 II 1926 r.⁵

W Paryżu przypuszczano, że Niemcy mogą wykorzystać swoje uczestnictwo w KP do „zamachu” na klauzule rozbrojeniowe TW. Spodziewano się, że zostanie ponowiony postulat powszechnego, proporcjonalnego rozbrojenia, jaki Stresemann wysunął w Locarno. Stanowisko rządu francuskiego w sprawie ewentualnych postulatów rozbrojeniowych Niemiec w KP określono w nocie przesłanej do Londynu 10 II 1926 r.⁶ Stwierdzono, że bezzasadne jest niemieckie żądanie rewizji klauzul rozbrojeniowych TW, ponieważ inne kraje nie rozbroiły się, co przewidziano we Wstępie do cz. V TW. Według rządu francuskiego nie było to zobowiązanie do rozbrojenia, lecz jedynie zapowiedź rozpatrzenia problemu. Podkreślono, że z prawnego punktu widzenia jedynie Niemcy i pozostałe państwa pokonane były zobowiązane do przestrzegania klauzul rozbrojeniowych TW. Jakakolwiek zmiana tych postanowień mogłaby nastąpić jedynie za zgodą Rady LN, zgodnie z art. 164 TW. KP nie stanowi więc forum, na którym można by rozpatrywać sprawę rewizji postanowień wojskowych TW. Rząd francuski uważał, że KP powinna rozpocząć obrady dopiero po formalnym przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Stając się członkiem tej organizacji, Niemcy uznałyby ponownie swoje zobowiązania międzynarodowe, zgodnie z art. 1 ust. 2 Paktu LN. W nocie zaznaczono, że Niemcy nie mają prawa narzucania członkom Ligi Narodów swoich żądań. Wyrażono nadzieję, że w poruszonych kwestiach rząd brytyjski będzie całkowicie zgodny ze stanowiskiem władz francuskich.

Były to zbyt duże nadzieje. Austin Chamberlain, szef Foreign Office

⁵ Szczegóły: SDN. Documents de la Commission Préparatoire de la Conférence du Désarmement chargée de la préparation de la Conférence pour la réduction et la limitation des armements, series I - XI, Genève 1926 - 1931 [dalej — DCPCD]. Cyt. ser. I, s. 5 - 8, 32, 42, 47.

⁶ Documents on British Foreign Policy 1919 - 1939 [dalej — DBFP], ser. I A, vol. 1, London 1966, dok. 264. Zob. też: dok. 213 i zał. oraz dok. 223, raporty E. Phippsa z 26 i 27 I 1926 r.; dok. 430, pismo A. Chamberlaina do Crewego z 15 IV 1926 r.

(FO) w konserwatywnym gabinecie Stanleya Baldwina, sprzeciwiał się niemieckiemu postulatowi proporcjonalnego rozbrojenia, który oceniał jako niedorzeczny. Uważał jednak, że jeśli Liga Narodów nie podejmie istotnych działań na rzecz powszechnego rozbrojenia, „żadna siła na ziemi” nie zdoła utrzymać dłużej Niemiec w stanie rozbrojenia. Chamberlain zamierzał skłonić francuskie MSZ do przyjęcia takiego punktu widzenia⁷.

Francuski zamiar rozpoczęcia prac KP dopiero po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów nie został spełniony. Sprawa wejścia Niemiec do instytucji genewskiej komplikowała się i przedłużała. W oficjalnej nocie z 8 II 1926 r., skierowanej do Erica Drummonda, rząd Hansa Luthra zażądał przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów w charakterze stałego członka Rady. Zapoczątkowało to kryzys wewnątrz Ligi Narodów, ponieważ o stałe miejsce w Radzie ubiegały się także Brazylia, Hiszpania i Polska⁸. Rada LN wyznaczyła nowy termin pierwszego posiedzenia KP na 18 V 1926 r.⁹, ale kryzys nie został do tego czasu zlikwidowany.

Dyplomacja niemiecka obserwowała z uwagą prace „Komitetu Specjalnego Rady LN” dotyczące organizacji i programu prac KP. Odnotowano, że występujące od 1919 r. różnice między francuskim i brytyjskim pojmowaniem kwestii bezpieczeństwa i rozbrojenia pogłębiły się¹⁰. Francuzi, chcąc związać W. Brytanię zobowiązaniami w sprawach kontynentu europejskiego, twierdzili, że proces ograniczenia zbrojeń powinno poprzedzić wzmocnienie istniejącego systemu bezpieczeństwa. Rząd brytyjski, dążąc do redukcji armii francuskiej, najliczniejszej na kontynencie europejskim, głosił tezę, że bezpieczeństwo może być osiągnięte jedynie poprzez rozbrojenie¹¹. Poza Ligą Narodów ten punkt widzenia popierała dyplomacja amerykańska. W Waszyngtonie głoszone poglądy, że Francja powinna zaprzestać wydatków na zbrojenia i spłacić Stanom Zjednoczo-

⁷ Tamże, dok. 264, uwagi Chamberlaina na marginesie noty francuskiej z 10 II 1926 r.

⁸ Zob. J. Spenz, *Die diplomatische Vorgeschichte des Beitritts Deutschlands zum Völkerbund 1924 - 1926. Ein Beitrag zur Aussenpolitik der Weimarer Republik*, Göttingen 1966; Ch. M. Kimnich, *Germany and the League of Nations*, Chicago 1976, s. 76 - 105; H. Korczyk, *Stosunek Polski i Niemiec do Ligi Narodów w latach 1923 - 1926*, *Studia Historyczne* 1981, z. 4, s. 611 - 629.

⁹ DCPCD, ser. II, s. 5 - 6.

¹⁰ Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918 - 1945 [dalej — ADAP], ser. B (1925 - 1933), Bd. I (1), Göttingen 1966, dok. 23, raport Hoescha z 15 XII 1925 r.; dok. 26, okólne pismo Stresemanna z 26 XII 1925 r.

¹¹ Zob. S. de Madariaga, *Morning without Noon. Memoirs*, Westmead 1974, s. 25 i n.; S. Sierpowski, *Polityczne aspekty rozbrojenia (1919 - 1925)*, *Acta Universitatis Lodzianensis* 1983, *Folia Historica* 17, s. 47 - 77; A. M. Brzeziński, *op. cit.*, s. 123 i n.

nym dług, zaciągnięty w okresie I wojny światowej¹². Delegaci brytyjscy w Lidze Narodów zwalczali też francuską tezę o współzależności zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych oraz o potencjale wojennym państw¹³. W Berlinie zakładano, że różnice zdań w sprawach merytorycznych między delegatami Francji a W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w KP ułatwią przedstawicielom Niemiec realizację własnych celów¹⁴.

Delegaci niemieccy w KP mieli podkreślić, że Niemcy są rozbrojone i — powołując się na Wstęp do cz. V TW oraz art. 8 Paktu LN — wezwąć pozostałe państwa do ograniczenia i redukcji zbrojeń. Przewidywano, że sprzeciwi się temu przede wszystkim Francja, chcąc utrzymać hegemonistyczną pozycję militarną w Europie. Zarówno Auswärtiges Amt (AA), jak i władze Reichswehry uważały, że pierwszym celem polityki rozbrojeniowej Niemiec powinno być zlikwidowanie przewagi wojskowej Francji. Ostatecznym celem miało być uzyskanie przez Niemcy równouprawnienia (Gleichberechtigung) w dziedzinie zbrojeń, czyli wyrównanie poziomu zbrojeń z innymi państwami. Zakładano, że nastąpi to poprzez odbudowanie zbrojeń Niemiec, było bowiem wątpliwe, aby Francja i pozostałe państwa rozbroiły się do poziomu sił zbrojnych i zbrojeń niemieckich. Równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń nie miało być celem samym w sobie. Przewidywano, że przysłuży się wyrównaniu statusu politycznego Niemiec i ułatwi realizację terytorialnych roszczeń, a mianowicie: 1) „uwolnienie” Saary, 2) zlikwidowanie polskiego „korytarza”, 3) „odzyskanie” Górnego Śląska, 4) Anschluss Austrii¹⁵.

Wytyczne dla delegatów Francji w KP zostały ustalone w lutym 1926 r. przez Wyższą Radę Obrony Narodowej (Conseil Supérieur de la Defense Nationale — CSDN). Stwierdzono, że aktualny stan bezpieczeństwa nie pozwala Francji na ograniczenie przyjętych i realizowanych programów zbrojeń lądowych i morskich. Rząd francuski mógłby zgodzić

¹² Zadłużenie Francji wobec Stanów Zjednoczonych wynosiło w maju 1922 r. 2,9 mld dol. i systematycznie wzrastało. W dniu 29 IV 1926 r. dług francuski wynosił 4,025 mld. dol. Zob. G. Suarez, Briand, sa vie, son oeuvre avec son journal et des nombreux documents inédits, vol. 6, Paris 1952, s. 147-148; M. Leffler, The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security 1919-1933, The University of North Carolina Press 1979, s. 66 i n.

¹³ The British Library. Department of Manuscripts. Londyn [dalej — BL DM], Cecil Papers, 51121, vol. LI, raport Cécila z 9 XII 1925 r., p. 85-88; DCPCD, ser. I, s. 18-20, 27; DBFP, ser. I A, vol. I, dok. 124, 127, 128, 131-135.

¹⁴ ADAP, ser. B, Bd. I(1), dok. 134, Köpke do Maltzana 3 III 1926 r.; dok. 144 i zał. płk Stülpnagel do Bülowa 6 III 1926 r.

¹⁵ Tamże, dok. 45 i 219, protokoły posiedzeń komisji międzyministerialnej ds. rozbrojenia z 19 I i 11 V 1926 r.; dok. 144 i zał. Zob. E. W. Bennett, German Rearmament and the West, 1932-1933, Princeton University Press 1979, s. 20 i n.

się na ograniczenie zbrojeń, jeśli Francja uzyskałaby nowe gwarancje bezpieczeństwa, takie jak: neutralizacja Nadrenii, określenie i przyjęcie przez Ligę Narodów definicji agresora, ustanowienie międzynarodowego systemu stałej kontroli zbrojeń. Podkreślono, że kontrolowane rozbrojenie Niemiec (przewidziane w cz. V TW) jest warunkiem wstępnym do rozpoczęcia procesu ograniczenia zbrojeń innych państw. Potwierdzono aktualność zasady współzależności zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych oraz uwzględniania potencjału wojennego danego państwa przy ustalaniu poziomu jego zbrojeń¹⁶.

Kilkanaście dni przed planowanym rozpoczęciem I Sesji KP, płk E. Réquin, oficer francuskiego Sztabu Generalnego i ekspert w Lidze Narodów, nie ujawniając swojego nazwiska, opublikował w poczytnym dwutygodniku prawicowym „Revue des Deux Mondes” artykuł, dotyczący stanowiska Francji wobec kwestii rozbrojenia¹⁷. Réquin krytykował rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych za to, iż dążąc do redukcji sił zbrojnych i zbrojeń Francji, sprzyjają tym samym odwetowym zamiarom Niemiec. „Francja — pisał — nie ma prawa wystawiać się na nową inwazję tylko po to, aby usatysfakcjonować wizjonerów”. Podkreślił, że problem rozbrojenia może być rozwiązany jedynie w ramach Ligi Narodów, zgodnie z zasadą pierwszeństwa bezpieczeństwa i współzależności zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych. Zaznaczył, że układy lokarniejskie stanowią jedynie początkową fazę tworzenia systemu pełnego bezpieczeństwa; Francja może więc również jedynie zapoczątkować rozbrojenie. Pełniejsza jego realizacja będzie uzależniona od ustanowienia przez Ligę Narodów mechanizmu szybkiego stwierdzenia agresji, systemu automatycznej pomocy wzajemnej oraz skutecznej kontroli zbrojeń.

Wyrażone przez Réquina opinie odzwierciedlały przede wszystkim stanowisko władz wojskowych, sprzeciwiających się ograniczeniu sił zbrojnych i zbrojeń Francji. W Oddziale II francuskiego Sztabu Generalnego przewidywano, że Niemcy, stając się członkiem Ligi Narodów, żądają rozbrojenia innych państw, natomiast dla siebie będą się domagały przywrócenia powszechnej służby wojskowej¹⁸.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej — AAN], Delegacja RP przy Lidze Narodów (DPLN), t. 158, raport płka J. Kleeberga do Szefa Sztabu Gen. 31 III 1926 r., k. 74 - 93; E. Réquin, op. cit., s. 94 - 96.

¹⁷ A propos du désarmement, *Revue des Deux Mondes*, 1^{er} Mai 1926, s. 124 - 140. Réquin ujawnił w swoich wspomnieniach, że podpisywał w ten sposób swoje artykuły publikowane w *Revue des Deux Mondes* (D'une guerre...), s. 155). Omawiany artykuł został odnotowany z uwagą przez ambasadę brytyjską w Paryżu. Zob. DBFP, ser. I A, vol. 2, London 1968, dok. 47 i zał.

¹⁸ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921 - 1939*, Warszawa 1970, s. 147 - 148.

Obrady I Sesji KP (18 - 26 V 1926 r.) przebiegały pod znakiem merytorycznego sporu (zależność między bezpieczeństwem a rozbrojeniem) między Francją, popieraną zazwyczaj przez państwa sojusznicze i inne mniejsze kraje, a W. Brytanią, wspieraną najczęściej przez delegatów Stanów Zjednoczonych, Włoch, Niemiec i Japonii. Ze względu na wieloaspektowy charakter zagadnienia rozbrojenia powołano Podkomisje specjalistyczne — A (wojskową) i B (ekonomiczną) oraz dwa komitety (budżetów wojskowych i lotnictwa cywilnego). Przewodniczącym KP wybrano Jonkheera Loudona, delegata Holandii¹⁹.

W toku debat przedstawiciele Niemiec i Francji zajmowały krańcowo różne stanowiska. Johann von Bernstorff, przewodniczący Deutsche Liga für Völkerbund, postępował według ustalonych wcześniej założeń taktycznych²⁰. Powiedział, że naród niemiecki jest „całkowicie rozbrojony”, a więc inne kraje powinny również wypełnić zobowiązanie do rozbrojenia zapisane we Wstępie do cz. V TW. Wyraził pogląd, że realizacja postanowień Paktu LN napotka na poważne trudności, jeśli będzie utrzymywał się podział na kraje uzbrojone i państwa pozbawione dostatecznej ilości broni dla zapewnienia własnego bezpieczeństwa. Bernstorff wskazywał, że po podpisaniu układów lokarneńskich umocnił się system bezpieczeństwa międzynarodowego, pozwalający na przeprowadzenie powszechnego rozbrojenia. Żądał likwidacji ciężkiej artylerii, czołgów, lotnictwa wojskowego i gazów bojowych, a więc tych rodzajów broni, których posiadania zakazywał Niemcom TW. Był to postulat zmierzający do wyrównania statusu zbrojeń Niemiec z innymi państwami. Bernstorff stwierdził, że francuska teza o potencjale wojennym nie odnosi się do Niemiec. W Niemczech bowiem niemożliwe jest przekształcenie produkcji pokojowej na potrzeby wojenne, ponieważ główne ośrodki przemysłowe są położone w pobliżu granic i w ciągu „kilku godzin” mogłyby być zniszczone przez nieprzyjaciela. Bernstorff pominął szereg innych czynników podnoszonych przez Francuzów, takich jak: liczba ludności, zasoby surowcowe, gęstość linii kolejowych i dróg bitych itp.²¹

Joseph Paul-Boncour, delegat Francji, członek CSDN, twierdził, że mimo Paktu LN i układów lokarneńskich istnieje niedostatek poczucia bezpieczeństwa. Nie ma bowiem materialnej i moralnej pewności, iż nie dojdzie do agresji. Paul-Boncour powtórzył postulaty wzmocnienia bez-

¹⁹ DCPCD, ser. II, s. 9, 31; S. de Madariaga, *Disarmament*, Washington 1967 (II wyd.), s. 154 - 155.

²⁰ DBFP, ser. I A, vol. 1. dok. 530, notatka Cecila o rozmowie z Bernstorffem 17 V 1926 r.

²¹ DCPCD, ser. II, s. 15 - 16, 47 - 48. Zob. J. Bernstorff, *Erinnerungen und Briefe*, Zürich 1936, s. 244 i n.; A. C. Temperley, *The Whispering Gallery of Europe*, London 1938, s. 57, 132.

pieczeństwa wysuwane przez Francuzów od 1919 r.: 1) ustanowienie sił zbrojnych Ligi Narodów, 2) przyjęcie przez państwa ligowe zobowiązania do udzielenia natychmiastowej pomocy ofierze agresji, 3) ustalenie sposobów udzielania tej pomocy (sankcje militarne, gospodarcze i finansowe). Powiedział, że zgodnie z zasadą proporcjonalności bezpieczeństwa i rozbrojenia, każdy kraj powinien dokonać bilansu gwarancji bezpieczeństwa, jakimi dysponuje, aby określić zakres ograniczenia swoich zbrojeń. Zaznaczył, że celem KP jest jedynie ustalenie merytorycznego programu dla konferencji rozbrojeniowej. Zgodnie z dyrektywami CSDN proponował, aby ograniczeniu podlegały siły zbrojne okresu pokojowego, tzn. istniejące przed ogłoszeniem mobilizacji, ponieważ mogą być kontrolowane. Proponował także klasyfikację broni na defensywną i ofensywną, podlegającą redukcji. Sprzeciwił się stosowaniu współczynników matematycznych jako metody ograniczenia bądź redukcji zbrojeń²².

Paul-Boncour ignorował postulaty rozbrojeniowe delegatów Niemiec, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, wskazując, że sprawą pierwszoplanową jest ustalenie i przyjęcie przez Ligę Narodów systemu natychmiastowej pomocy państwu napadniętemu. Przedstawił 24 maja stosowne propozycje, które zostały przez KP przyjęte i przesłane do rozpatrzenia Radzie LN²³. Bernstorff zajął w tej sprawie krytyczne stanowisko mówiąc, że pomoc dla kraju napadniętego nie powinna opierać się na aktualnym stanie zbrojeń. Problem należałoby rozpatrywać w oparciu o założenie, iż nastąpi powszechne rozbrojenie. Powinno ono osiągnąć taki poziom, aby żaden kraj nie mógł uzyskać przewagi nad połączonymi siłami wojsk państw członkowskich Ligi Narodów²⁴.

Po zamknięciu I Sesji KP dyskusja merytoryczna przeniosła się do komisji specjalistycznych. Najważniejsze były obrady Komisji A (28 V — 5 XI 1926 r.), dotyczące zasad, kryteriów i metod ograniczenia bądź redukcji zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych. Od samego początku zaznaczyły się poważne różnice zdań, przede wszystkim między delegatami Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Niemiec i Japonii. Niemcy starali się wykorzystać tę sytuację, wspierając propozycje zmierzające do zmniejszenia francuskich sił zbrojnych i zbrojeń. Taki charakter miała dyskusja w sprawie limitowania tzw. rezerw przeszkolonych. Domagali się tego Anglicy, Amerykanie i Niemcy, którzy nie mieli rezerwistów. Francuzi, mający ok. 5 mln przeszkolonych rezerwistów (wg szacunku ekspertów brytyjskich), sprzeciwiali się temu kategorycznie.

²² DCPCD, ser. II, s. 33, 58-59, 84, 109. Zob. J. Paul-Boncour, *Entre deux Guerres. Souvenirs sur la III^e République*, vol. 2, Paris 1946, s. 187 i n.

²³ DCPCD, ser. II, s. 108.

²⁴ Tamże, s. 102 - 103.

Dowodzili, że rezerwy przeszkolone są tylko jednym z elementów potencjału wojennego, nie dającego się limitować²⁵. Odrzucali też projekty ograniczenia zmagazynowanego sprzętu wojennego, którego znaczne zapasy mieli z okresu I wojny światowej. Po dyskusji (28 V — 10 VI 1926 r.) przyjęto większością głosów projekt francuski, że w zakresie pojęcia „zbrojenia okresu pokojowego” nie będą wchodziły rezerwy przeszkolone, ani zapasy mobilizacyjne. Do „zbrojeń pokojowych” zaliczono natomiast żandarmerię, policję, służbę celną i organizacje o charakterze paramilitarnym, które mogły być wykorzystane w czasie wojny²⁶.

Znamienny był spór w sprawie ograniczenia lotnictwa wojskowego. Niemcy opowiadali się za znaczną jego redukcją, a nawet likwidacją, protestowali natomiast przeciwko francuskim propozycjom ograniczenia lotnictwa cywilnego, a nawet brania go w rachubę przy określaniu limitu lotnictwa wojskowego. Ekspertci francuscy twierdzili, że nie ma różnicy między samolotami cywilnymi i wojskowymi, lotnictwo cywilne może więc być użyte do celów militarnych. Francuzi byli zorientowani, że niemieckie lotnictwo cywilne rozwijało się nader pręźnie, mimo nadzoru alianckiej komisji kontrolnej. Niemcy doprowadzili do anulowania znacznej części ograniczeń w produkcji samolotów, podpisując 22 V 1926 r. z byłymi aliantami stosowną konwencję. Zezwolono Niemcom na produkcję samolotów cywilnych wszystkich typów, znosząc ograniczenia co do ich wielkości i prędkości. Mogli zatem konstruować modele cywilne, których parametry techniczne odpowiadały najnowszym wymogom lotnictwa wojskowego²⁷. Delegaci Niemiec w KP dowodzili, że brak uzbrojenia jest wystarczającą podstawą do odróżnienia samolotów cywilnych od wojskowych. Większością głosów przyjęto jednak rezolucję stwierdzającą, iż różnice między lotnictwem cywilnym a wojskowym są bardzo płynne. Sprawę przekazano do szczegółowego rozpatrzenia komisji specjalistów²⁸.

Francuska propozycja ograniczenia zbrojeń poprzez limitowanie bu-

²⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 700, raport F. Sokala z 2 VI 1926 r., k. 63 - 64; A. C. Temperley, op. cit., s. 61 - 62.

²⁶ AAN, DPLN, t. 162, raport gen. T. Kasprzyckiego z 10 VI 1926 r. k. 68 - 70; BLDM, Cecil Papres, 51098, vol. 28, p. 48. Survey of discussion in Military, Naval and Air Sub-Committee on June 10, 1926.

²⁷ AAN, Ambasada RP w Berlinie, t. 73, raport z poselstwa polskiego w Berlinie z 22 I 1926 r., k. 49 - 50; W. Kozaczuk, op. cit., s. 348 - 349.

²⁸ DBFP, ser. I A, vol. 2, dok. 134, 148. Komitet ekspertów ds lotnictwa cywilnego Podkomisji B wyraził 16 III 1927 r. opinię, iż lotnictwo jest „jedną z najważniejszych gałęzi cywilizacji” i przestrzegał przed podejmowaniem działań mogących przeszkodzić jego rozwojowi (DCPCD, ser. IV, aneks 6, s. 417 - 419).

dżetu wojskowego miała podtekst antyniemiecki. TW nie ograniczał budżetu wojskowego Niemiec, w związku z czym wydatki niemieckie na uzbrojenie i sprzęt wojskowy wzrastały z każdym rokiem²⁹. Wiadomości o jakościowym przeobrażeniu Reichswehry wzbudzały w Paryżu uzasadniony niepokój. Ekspert francuski twierdził, że Niemcy, wykorzystując zdobycze naukowe i techniczne, będą w stanie wyprodukować stosunkowo szybko jakościowo lepsze od francuskiego uzbrojenie, nie naruszając ilościowych ograniczeń TW. Francja musiałaby podjąć kosztowny wyścig zbrojeń, aby utrzymać jakościową wyższość uzbrojenia i sprzętu wojskowego nad Niemcami³⁰. Projekt limitowania budżetów wojskowych był krytykowany przez delegatów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Włoch i Niemiec. Twierdzili oni, że metoda ta mogłaby mieć zastosowanie dopiero po przeprowadzeniu redukcji stanów osobowych armii i sprzętu wojennego. Krytycznie oceniono też francuski projekt kontroli wykonania zobowiązań rozbrojeniowych. Francuzi proponowali ustanowienie stałej komisji międzynarodowej, upoważnionej m.in. do inspekcji na miejscu³¹.

Obrady I Sesji KP i Podkomisji A wykazały, że Niemcy nie mają szans na realizację swoich postulatów, chociaż niektóre z nich, zmierzające do ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń francuskich, były zbieżne z propozycjami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Francja, mając poparcie swoich sojuszników, skutecznie przeciwstawiała się tego rodzaju usiłowaniom. Jednocześnie Francuzi starali się przeprowadzić uchwały uniemożliwiające Niemcom jakościowe przeobrażenie Reichswehry i rozwój lotnictwa zdolnego do wypełniania zadań wojskowych. Niemiecki postulat powszechnego rozbrojenia był ignorowany nie tylko przez Francję, ale i pozostałych członków KP. Obok Niemiec, jedynie Bułgaria (od 16 XII 1920 r. członek Ligi Narodów) była zainteresowana wyrównaniem statusu sił zbrojnych i zbrojeń między państwami zwycięskimi i pokonanymi w I wojnie światowej.

Polityka Niemiec na arenie międzynarodowej umocniła się po przyjęciu ich do Ligi Narodów w charakterze stałego członka jej Rady 10 IX 1926 r. Stresemann nasilił taktyczną grę, występując z trybuny Ligi Narodów w roli rzecznika powszechnego rozbrojenia i nawołując do szybkiego zwo-

²⁹ Zob. W. Kozaczuk, op. cit., s. 57 - 65.

³⁰ Les Evénements survenus en France de 1933 à 1945. Témoignages et documents recueillis par la Commission d'Enquête Parlementaire, vol. I - IX, Paris 1947 - 1951 [dalej — ESF]. Cyt. vol. 1, s. 190, zeznania R. Jacometa z 18 VII 1947 r.

³¹ DBFP, ser. I A, vol. 2, dok. 148, 161, 169. Zob. polską ocenę prac Podkomisji A: Płk S. G. dr Künstler, Rozbrojenie a bezpieczeństwo państwa, Bellona 1927, t. XXV, z. 1, s. 13 - 32.

lania konferencji rozbrojeniowej³². Dyplomaci francuscy ze względów taktycznych i propagandowych nie mogli zająć w tej sprawie negatywnego stanowiska. Podczas II Sesji KP (jedynie dwa posiedzenia: 22 i 27 IX 1926 r.), Joseph Paul-Boncour wypowiedział się za możliwie rychłym zwołaniem konferencji rozbrojeniowej. Z inspiracji francuskiej III Komisja Zgromadzenia LN (ds. rozbrojenia) wezwała 29 IX 1926 r. Radę LN do spowodowania przyspieszenia prac KP, aby konferencja rozbrojeniowa zebrała się przed VIII Zgromadzeniem LN³³. Francuskie władze wojskowe oceniły krytycznie postawę Paul-Boncoura, uważając przygotowanie konferencji rozbrojeniowej w tak krótkim czasie za nierealne i szkodliwe dla interesów obronnych Francji³⁴. W grudniu 1926 r. sprawa rychłego zwołania konferencji rozbrojeniowej stała się nieaktualna wskutek sprzeciwu W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Japonii i innych państw³⁵.

Tymczasem Briand (kierował nieprzerwanie MSZ od 23 VII 1926 r. do 12 I 1932 r.) realizował nadal złudne założenie, iż ustępliwa polityka wobec Niemiec jest czynnikiem stabilizującym stosunki między Paryżem a Berlinem. Poważnym ustępstwem Brianda była zgoda na likwidację Międzypalianckiej Wojskowej Komisji Kontrolnej w Niemczech 31 I 1927 r. Byli alianci przyznali tym samym, że nie są w stanie kontrolować rozbrojenia Niemiec przewidzianego w cz. V TW. Dla zachowania formalnych pozorów funkcje kontrolne przejęli cywilni eksperci Ligi Narodów. Sprawę rozbrojenia Niemiec uznano więc za niemal załatwioną. Dyplomacja niemiecka uzyskała argument do nasilenia postulatów rozbrojeniowych wobec innych państw³⁶.

Podczas III Sesji KP (21 III — 26 IV 1927 r.) Bernstorff żądał bezpośredniego ograniczenia i redukcji zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych państw zwycięskich w I wojnie światowej³⁷. Opowiedział się za zgłoszonym przez lorda Cecila brytyjskim projektem konwencji rozbrojeniowej, jako zbliżonym do propozycji rozbrojeniowych Niemiec. Cecil

³² Les papiers de Stresemann. Publiés par Henry Bernhard avec la collaboration de Wolfgang Goetz et Paul Wiegler, vol. 1 - 3, Paris 1932 - 1933. Cyt. vol. 2, s. 425; vol. 3, s. 48 - 51.

³³ Wg informacji dyplomacji polskiej, Paul-Boncour uważał podobno, że szybkie zawarcie konwencji rozbrojeniowej spowodowałoby m.in. utrzymanie budżetów wojskowych W. Brytanii, Włoch i Niemiec na aktualnym poziomie. Trudna sytuacja finansowa Francji nie pozwalała jej na wyścig zbrojeń (AAN, DPLN, t. 162, raport ppłka Künstlera z 25 IX 1926 r., k. 21.). Zob. A. Gardes, op. cit., s. 194 - 195.

³⁴ E. R é q u i n, op. cit., s. 99 - 100.

³⁵ AAN, DPLN, t. 161, raport F. Sokala z 18 XII 1926 r., k. 68 - 69.

³⁶ E. W. B e n n e t t, op. cit., s. 79 - 81.

³⁷ Szczegóły: DCPCD, ser. IV, s. 60, 115, 160 - 161, 203, 268, 303.

proponował m.in. nie tylko ograniczenie zbrojeń okresu pokojowego, ale także rezerw przeszkolonych. Postulował również ograniczenie zbrojeń morskich we wszystkich kategoriach okrętów. Joseph Paul-Boncour ocenił krytycznie projekt brytyjski, zgłaszając własne propozycje: 1) ograniczenia stanu liczebnego armii i formacji paramilitarnych, 2) ograniczenia lotnictwa wojskowego, 3) redukcji budżetów wojskowych, 4) ograniczenia tonażu globalnego czterech kategorii okrętów z prawem dowolnego ustalania tonażu w każdej kategorii, 5) ustanowienia „Stałej Komisji Rozbrojeniowej” Ligi Narodów w celu kontrolowania wykonania konwencji rozbrojeniowej³⁸.

Projekty lorda Cecila i Paul-Boncoura oraz materiał merytoryczny przygotowany przez Podkomisję A i B, a także komitety pomocnicze stały się podstawą do opracowania wstępnego projektu konwencji rozbrojeniowej, składającego się z następujących pięciu rozdziałów: 1) stany liczebne wojsk, 2) sprzęt wojenny, 3) budżety wojskowe, 4) broń chemiczna, 5) zalecenia ogólne. Dyskusja nad projektem ujawniała jednak tak wiele rozbieżności, że podjęto decyzję o bezterminowym odroczeniu KP. Alfred Chłapowski, ambasador polski w Paryżu, odnotował, że wiadomość o tym przyjęto „w pewnych kołach politycznych francuskich z uczuciem rzetelnej ulgi”³⁹.

W toku obrad III Sesji KP delegaci Francji zmienili taktykę. Dyskutowali przede wszystkim o kwestiach technicznych rozbrojenia, aby „przez zbytne podkreślanie sprawy bezpieczeństwa nie ściągnąć na siebie zarzutu utrudniania dojścia do porozumienia”⁴⁰. Postanowili poruszyć sprawę bezpieczeństwa dopiero podczas VIII Sesji Zgromadzenia LN (5 - 27 IX 1927 r.). Usiłowali wtedy zaktualizować herriotowską formułę: arbitraż — bezpieczeństwo — rozbrojenie. Z ich inicjatywy VIII Zgromadzenia LN powołało Komitet Arbitrażu i Bezpieczeństwa, który ukonstytuował się 30 XI 1927 r. pod przewodnictwem E. Benesza. Francuzi uzależniali podjęcie finalnej dyskusji nad projektem konwencji rozbrojeniowej od rezultatu prac wspomnianego komitetu⁴¹.

Taktykę francuską oceniono w Berlinie nader krytycznie. W AA uważano, że powstrzymywanie dyskusji rozbrojeniowej w KP do czasu uzgodnienia stanowisk w kwestii bezpieczeństwa, stwarza dla Niemiec bardzo niedogodną sytuację. Bernstorff otrzymał instrukcje, aby podczas najbliższego posiedzenia KP żądać zakończenia dyskusji nad techniczny-

³⁸ AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 700, raport: „Obrady III Sesji Komisji Przygotowawczej (marzec-kwiecień 1927 r.)”, k. 145 - 146 (kopia); zob. A. C. Temperley, op. cit., s. 57 - 60; A. Gardes, op. cit., s. 198 - 201.

³⁹ AAN, MSZ, t. 3794, raport z 29 IV 1927 r., k. 114.

⁴⁰ Tamże, raport A. Chłapowskiego z 23 IV 1927 r., k. 94 - 95.

⁴¹ ADAP, ser. B, Bd. VII, dok. 125, raport Hoescha z 22 XI 1927 r.

mi aspektami rozbrojenia i zwołania powszechnej konferencji rozbrojeniowej, niezależnie od debat prowadzonych w Komitecie Arbitrażu i Bezpieczeństwa⁴². Dyplomaci niemieccy reprezentowali pogląd, że układy lokarneskie zamknęły sprawę bezpieczeństwa europejskiego. Staatssekretär Carl Schubert wykluczał system bezpieczeństwa, który pozbawiałby Niemcy możliwości rewizji granic wschodnich i Anschlussu Austrii. Stosowanie sankcji przez Ligę Narodów uważał za możliwe dopiero po przeprowadzeniu powszechnego rozbrojenia⁴³.

W Berlinie spodziewano się, że podczas IV Sesji KP postulaty rozbrojeniowe Niemiec uzyskają poparcie ze strony delegacji Związku Radzieckiego. Delegaci radzieccy nie uczestniczyli w pierwszych trzech sesjach KP. Od czasu zabójstwa Wacława Worowskiego, delegata radzieckiego na konferencję lozańską (10 V 1923 r.), rząd ZSRR pozostawał w konflikcie z władzami szwajcarskimi i odmawiał wysyłania przedstawicieli do Genewy⁴⁴. Uregulowanie zatargu radziecko-szwajcarskiego nastąpiło dopiero w połowie kwietnia 1927 r. Dyplomacja radziecka reprezentowała pogląd, że rozbrojenie jest środkiem prowadzącym do bezpieczeństwa międzynarodowego i krytycznie oceniała francuską tezę o pierwszeństwie bezpieczeństwa⁴⁵. W AA przypuszczano, że w KP delegacja radziecka będzie postulowała przeprowadzenie powszechnego rozbrojenia. Planowano popieranie propozycji radzieckich w sposób umiarkowany, aby uniknąć wrażenia, iż w KP powstało „ekstremalne skrzydło rosyjsko-niemieckie”. Obawiano się niezadowolenia delegatów brytyjskich i amerykańskich, popierających do tej pory stanowisko Niemiec w kwestii rozbrojenia lądowego⁴⁶.

W Paryżu przewidywano, że Niemcy będą mieli w delegacji radzieckiej liczącego się sojusznika. Nie sprawdziły się rachuby Quai d'Orsay, iż wejście Niemiec do Ligi Narodów pogorszy stosunki radziecko-niemieckie. W Moskwie oceniano bowiem Ligę Narodów jako organizację zagrażającą bezpieczeństwu ZSRR⁴⁷. Układ w Rapallo pozostał jednak

⁴² Tamże, ser. B, Bd. VI, dok. 214, Herman Pünder do AA 19 IX 1927 r.; Bd. VII, dok. 29, nota okólna Bülowa z 13 X 1927 r.

⁴³ Tamże, ser. B, Bd. VII, dok. 148, instrukcja Schuberta dla Bernstorffa z 26 XI 1927 r.

⁴⁴ Istorija Wniesznej Politiki SSSR, t. 1, 1917-1945 gg., Moskwa 1976, s. 252.

⁴⁵ Zob. W. M. Chajcman, Sowieckije projekty konwencji o wsieobsczem, polnom i niemiedlennom razorużenii i o sokraszczenii woorużenij w Podgotowitel'noj Komissii, Acta Universitatis Lodzianis, Folia Historica 17, Łódź 1983, s. 99-126.

⁴⁶ ADAP, ser. B, Bd. VII, dok. 125; przypis 3, s. 306, pismo E. Weizsäckera z 10 VIII 1927 r.

⁴⁷ W. M. A t e r s k i, ZSRR wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w okresie międzywojennym (Liga Narodów, rozbrojenie, systemy regionalne), Studia z Dzie-

podstawą stosunków radziecko-niemieckich, co potwierdzono w umowie o neutralności podpisanej 24 IV 1926 r.⁴⁸ Między obu krajami rozwijały się kontakty wojskowe⁴⁹. Sprawa udziału delegacji radzieckiej w IV Sesji KP była poruszana podczas spotkań dyplomatów francuskich i niemieckich. Schubert zapewniał ambasadora Pierre'a de Margerie, że chociaż Niemcy, podobnie jak Rosjanie, opowiadają się za powszechnym rozbrojeniem, to jednak nie podejmowali w tej sprawie wspólnych narad i nie uzgadniali planu działania w KP⁵⁰.

Już pierwszego dnia obrad IV Sesji KP (30 XI — 3 XII 1927 r.), Maksym Litwinow, przewodniczący delegacji radzieckiej, wytknął Lidze Narodów brak postępu w dziedzinie rozbrojenia i ocenił krytycznie prowadzoną przez Francję i jej sojuszników taktykę uzależniania rozbrojenia od postępu w kwestii bezpieczeństwa. Litwinow zgłosił deklarację rządu radzieckiego o powszechnym, całkowitym i natychmiastowym rozbrojeniu. Wyraził pogląd, że całkowite rozbrojenie osiągnięte jednorazowo lub etapami byłoby „najsukuczniejszą” i „najbardziej uniwersalną” gwarancją bezpieczeństwa⁵¹.

Joseph Paul-Boncour ocenił krytycznie radziecką deklarację rozbrojeniową. Stwierdził, że jest „zbyt prosta” i pomija dotychczasowe rezolucje Zgromadzenia LN, uznające zależność między bezpieczeństwem a rozbrojeniem. Zdaniem delegata Francji, powszechne i całkowite rozbrojenie doprowadziłoby do uzależnienia „małych krajów” od „dużych państw”. Mimo rozbrojenia, wielkie mocarstwa zachowałyby przewagę potencjału wojennego (ludność, przemysł, surowce)⁵². Paul-Boncoura poparli delegaci Czechosłowacji (E. Benesz) i Grecji (M. Politis), proponując odroczenie dyskusji nad propozycją radziecką. Bernstorff zajął odmienne stanowisko. Postulował włączenie propozycji radzieckiej do programu obrad oraz wyznaczenie daty drugiego czytania projektu konwencji rozbrojeniowej. Udzielił też poparcia wnioskowi Litwinowa 3 XII, aby prac

jów ZSRR i Europy Środkowej, t. XIV, 1980, s. 124 - 125; R. M. Iluchina, Liga Nacji, 1919 - 1934, Moskwa 1982, s. 114 - 143.

⁴⁸ Por. Istorija Wnieszniej politiki SSSR, t. 1, s. 228 - 229; G. M. Truchnow, Rapallo w diejstwie. Iz istorii sowietsko-giermanskich odnoszenij (1926 - 1929 gg.), Mińsk 1982, s. 9 i n.

⁴⁹ H. W. Gatzke, Russo-German Military Collaboration During the Weimar Republic, [w:] European Diplomacy Between Two Wars, Chicago 1972, s. 40 - 72.

⁵⁰ ADAP, ser. B, Bd. VII, dok. 151, zapiska Schuberta z 28 XI 1927 r. o spotkaniu z ambasadorem Margerie. Joseph Paul-Boncour powiedział ambasadorowi Hoeschowi 22 XI 1927 r., że „Bernstorff znajdzie nowe poparcie” ze strony delegatów radzieckich (ADAP, ser. B, Bd. VII, dok. 125).

⁵¹ Dokumenty Wnieszniej Politiki SSSR [dalej — DWP SSSR], t. X, Moskwa 1965, dok. 272, 273, 275; W. M. Chajcman, Sowietskije projekty..., s. 100 i n.

⁵² DCPCD, ser. V, s. 13 - 14.

KP nie uzależniać od wyniku debat Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa i zwołać kolejną sesję komisji 10 I 1928 r. Większość delegatów wypowiedziała się jednak za zwołaniem KP 15 III 1928 r., po II sesji Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa⁵³. Taktyczny sukces odniosła Francja i jej sprzymierzeńcy.

W zaistniałej sytuacji Niemcy starali się przekonać uczestników Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa, iż aktualny stan bezpieczeństwa międzynarodowego upoważnia do zwołania powszechnej konferencji rozbrojeniowej. W toku obrad (20 II — 7 III 1928 r.) Ernst von Simson, delegat Niemiec, wyrażał pogląd, że jedynie rozbrojenie może przyczynić się do dalszego umocnienia bezpieczeństwa. Oceniał negatywnie francuski postulat stworzenia systemu pomocy wzajemnej opartego na paktach regionalnych. Twierdził, że gwarancje bezpieczeństwa powinny opierać się na środkach zapobiegających powstawaniu konfliktu, nie zaś na działaniach podejmowanych dopiero po jego zaistnieniu, jak przewidywał to art. 16 Paktu LN⁵⁴.

To samo powiedział Bernstorff podczas V Sesji KP (15 - 24 III 1928 r.). Nalegał, aby KP wystąpiła do Rady LN z propozycją zwołania konferencji rozbrojeniowej wkrótce po zakończeniu IX Sesji Zgromadzenia LN. Wezwał uczestników KP do uzgodnienia stanowisk, zaznaczając, że celem komisji jest jedynie ustalenie programu prac dla powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Był to nowy element taktyki delegata Niemiec. Ponieważ dotychczasowe ustalenia KP nie uwzględniały niemieckich postulatów rozbrojeniowych, Bernstorff zmierzał do podważenia ich znaczenia, jak również samej KP. Większość państw-członków KP odrzuciła niemiecki wniosek rychłego zwołania konferencji rozbrojeniowej, co Bernstorff wykorzystał do złożenia propagandowej deklaracji. Zarzucił uczestnikom KP, iż sabotują wykonanie art. 8 Paktu LN oraz ignorują rezolucje Zgromadzenia LN z 1926 i 1927 r., wzywające do możliwie najszybszego rozpoczęcia prac konferencji rozbrojeniowej. Zaznaczył, że rząd Niemiec nie może ponosić odpowiedzialności przed światową opinią publiczną za fiasko prac KP⁵⁵.

23 marca doszło do polemiki między Bernstorffem a delegatem Francji, Bernardem Clauzelem, w sprawie interpretacji Wstępu do cz. V TW. Bernstorff twierdził, że zawiera on, podobnie jak list Clemenceau z 16 VI 1919 r., zobowiązanie państw zwyciężskich w I wojnie światowej do

⁵³ Tamże, s. 28 - 29. Zob. G. M. Truchnow, op. cit., s. 82 - 83.

⁵⁴ DCPCD, ser. VI, s. 15 - 18, 41 - 42, 74, 100. Por. wypowiedź Josepha Paul-Boncoura 25 II 1928 r. (tamże, s. 75).

⁵⁵ Tamże, s. 236, 294 - 295, 301, 306 - 307, wypowiedzi Benstorffa 16 i 24 III 1928 r.

rozbrojenia. Clauzel dowodził, że jest to jedynie zobowiązanie prawne dla państw-sygnatariuszy TW. W skali międzynarodowej zobowiązanie to powinna wypełnić KP, która uczyniła już w tej sprawie „wszystko, co możliwe”. Clauzel zaznaczył, że istnieje też moralne zobowiązanie do rozbrojenia, i Francja wypełni je, jeśli podobnie postąpi W. Brytania⁵⁶.

Do polemik dochodziło też poza salą obrad między delegatami wojskowymi Francji i Niemiec. Zdecydowaną postawę zajmował płk Réquin, przedstawiciel Francji w Podkomisji A. Dowodził on, że konwencja rozbrojeniowa nie wymaga podpisu Niemiec, ponieważ są one rozbrojone i zasiadają w KP jedynie „par courtoisie”. Zarzucił Niemcom, że prowadzą w KP taktykę zmierzającą do rewizji klauzul rozbrojeniowych TW, co może spowodować, iż znajdą się w całkowitej izolacji⁵⁷.

Obrady V Sesji KP wykazały, że Niemcy coraz bardziej natarczywie postulowali powszechne rozbrojenie. We francuskich kołach politycznych, a zwłaszcza wojskowych, pojawiły się obawy, że Niemcy zażądadą formalnie rewizji cz. V TW podczas wrześniowej Sesji Zgromadzenia LN. Przypuszczano, że zapoczątkowałyby to zmianę pozostałych postanowień TW⁵⁸. Okazało się jednak, że dyplomacja niemiecka kontynuowała dotychczasową taktykę. Podczas debat IX Zgromadzenia LN i III Komisji żądano powszechnego rozbrojenia i niezwłocznego zwołania konferencji rozbrojeniowej. Jak pisał Franciszek Sokal, delegat Polski w Lidze Narodów, Niemcom chodziło o „jak najrychlejsze skompromitowanie się Ligi Narodów w jej akcji rozbrojeniowej, aby pozyskać dowód, iż nie został wykonany ani art. 8, ani Wstęp do części V Traktatu Wersalskiego”⁵⁹. Mogliby wtedy zażądać rewizji klauzul rozbrojeniowych TW i wyrównania stanu swoich zbrojeń z innymi państwami poprzez zbrojenia. Delegaci Francji twierdzili, że zwołanie konferencji rozbrojeniowej powinno poprzedzić ogólne porozumienie między państwami i przyjęcie przez KP projektu konwencji rozbrojeniowej. Wskazywali, że bezpieczeństwo międzynarodowe nie zwiększyło się, mimo podpisania Paktu Brianda-Kellogga 27 VIII 1928 r. o potępieniu i wyrzeczeniu się wojny. III Ko-

⁵⁶ Tamże, s. 291 - 293.

⁵⁷ Uwagi te wypowiedział płk Réquin podczas obiadu wydanego przez gen. Marinisa, delegata Włoch, z udziałem wojskowych przedstawicieli Niemiec 20 III 1928 r. Zob. raport F. Sokala z 2 IV 1928 r. zatytułowany: „Uwagi pułkownika Réquina w sprawie tezy niemieckiej na Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej” (AAN, DPLN, t. 173, k. 175 - 176). Zob. też: sprawozdanie pika Friedricha Boettichera, delegata Niemiec w Podkomisji A o spotkaniu z płk. Réquinem 25 IX 1927 r. (ADAP, ser. B, Bd. VI, dok. 230).

⁵⁸ AAN, DPLN, t. 173, raport mjra A. Stebłowskiego z 27 III 1928 r., k. 57 (kopia).

⁵⁹ AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 673, raport F. Sokala z 29 IX 1928 r., k. 34 - 35 (kopia).

misja przyjęła kompromisową rezolucję, wzywającą KP do zebrania się w końcu 1928 r. lub na początku 1929 r.⁶⁰

Dotychczasowa metoda postępowania delegatów Niemiec w KP i innych organach Ligi Narodów nie przyniosła więc spodziewanego rezultatu. Spotkało się to z krytyczną oceną niektórych wojskowych niemieckich. Gen. Hans von Seeckt, były szef Kierownictwa Wojsk (Heeresleitung), aktualny doradca AA w sprawach militarnych, obwiniał władze cywilne za błędną taktykę. Jego zdaniem, delegaci Niemiec w Genewie, zamiast agitowania na rzecz powszechnego rozbrojenia, powinni przedstawić opracowany przez wojskowych projekt proporcjonalnego, jakościowego zrównania Reichswehry z armiami innych państw. Reichswehra miała uzyskać status nowoczesnej armii poprzez wyposażenie jej w odpowiednią ilość ciężkiej artylerii, czołgów, lotnictwa wojskowego i innych rodzajów broni. Jednocześnie delegaci Niemiec powinni przedstawić rzeczowe propozycje ograniczenia zbrojeń państw sąsiedzkich. Zakładał, że byli alianci wyraziliby zgodę na uczynienie z Reichswehry nowoczesnej armii, uwalniając się od podejrzeń, co do potajemnych zbrojeń niemieckich⁶¹. Program władz wojskowych Niemiec stawiał więc otwarcie sprawę rewizji cz. V TW i uzbrojenia Reichswehry. Dyplomaci odrzucali taką metodę postępowania, słusznie przewidując, że nie miałyby szans powodzenia.

W toku obrad pierwszej fazy VI Sesji KP (15 IV — 6 V 1929 r.) Bernstorff kontynuował dotychczasową taktykę⁶². W dyskusji nad projektem konwencji rozbrojeniowej powtórzył postulaty uwzględniania rezerw przeszkolonych przy określaniu stanu armii, bezpośredniej redukcji sprzętu wojennego (także zmagazynowanego), likwidacji lotnictwa bombowego oraz wprowadzenia zakazu stosowania i produkcji broni chemicznej i bakteriologicznej. Poparł radziecki projekt konwencji z 23 III 1928 r. o ograniczeniu sił zbrojnych i zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych⁶³, stwierdzając, iż spełnia on cel wytknięty KP. Bernstorff apelował ponownie o rychłe zwołanie konferencji rozbrojeniowej. Stwierdził, że punktem wyjścia obrad nad powszechną konwencją rozbrojeniową powinny być dane o aktualnym stanie zbrojeń wszystkich państw. Postulował zamieszczenie ich w „Annuaire Militaire”, wydawanym przez Ligę Narodów. Cel tej propozycji był oczywisty. Chodziło o wykazanie przewagi militarnej mocarstw nad rozbrojonymi Niemcami. Bernstorff ocenił

⁶⁰ AAN, MSZ, t. 1541, raport o pracach III Komisji IX Zgromadzenia LN, bez daty dziennej, k. 301 - 302 (kopia). Zob. G. Suarez, Briand, vol. VI, s. 291.

⁶¹ AAN, MSZ, t. 4756, raport ppłk. T. Schaetzla, Szefa Oddziału II Szt. Gen. z 21 XI 1928 r. dla Departamentu Politycznego MSZ, k. 1 - 2 (kopia).

⁶² DCPCD, ser. VIII, s. 12, 24 - 25, 43 - 44, 85 - 86, 116 - 117, 181 - 182, 203 - 206.

⁶³ DWP SSSR, t. XI, dok. 98.

negatywnie dotychczasowe prace KP, ponieważ nie prowadziły do efektywnej redukcji zbrojeń.

Z Bernstorffem polemizował René Massigli, nowy szef delegatów francuskich w KP. Dowodził, że bezpośrednie ograniczenie sprzętu wojennego jest niewykonalne, co stwierdziła Komisja Międzypaństwowa, kontrolująca rozbrojenie Niemiec. Odrzucił niemiecki wniosek likwidacji lotnictwa bombowego, wskazując, że Niemcom chodzi tylko o skasowanie broni, której zostały pozbawione na mocy TW. Zaznaczył przy tym, że lotnictwo bombowe nie jest środkiem bojowym bardziej agresywnym niż artyleria dalekonośna. Wskutek interwencji Massigliego KP potwierdziła wcześniejszą uchwałę, iż rezerwy przeszkolone nie będą zaliczane do stanu pokojowego armii⁶⁴. Obrady KP zostały odroczone do czasu uzgodnienia stanowisk między państwami — sygnatariuszami traktatów waszyngtońskich z 1922 r. w sprawie rozbrojenia morskiego⁶⁵.

Należy zaznaczyć, że Stresemann poparł oficjalnie postępowanie Bernstorffa w KP. Podczas bankietu wydanego przez Związek Prasy Zagranicznej (Verein der Ausländischen Presse) 8 V 1929 r. wygłosił przemówienie dotyczące rozbrojenia. Stresemann ubolewał, iż „zasadnicza myśl ogólnego rozbrojenia zawiedzie”, na co zdawały się wskazywać dotychczasowe wyniki prac KP. Powiedział, że prawdziwe rozbrojenie nastąpi dopiero wtedy, kiedy państwa wyrażą zgodę na zaliczenie rezerw przeszkolonych do stanu pokojowego armii oraz bezpośrednią redukcję sprzętu wojennego⁶⁶.

Po śmierci Stresemanna (3 X 1929 r.) taktyka Niemiec w sprawie rozbrojenia nie zmieniła się. Julius Curtius, nowy szef AA, oświadczał publicznie, że rząd niemiecki jest rozczarowany postawą mocarstw w KP, odmawiających wypełnienia zobowiązania do rozbrojenia. Podkreślał jednocześnie, że Niemcy są rozbrojone i nawoływał do jak najszybszego zwołania konferencji rozbrojeniowej, jako jedynej szansy realizacji postulatu powszechnego rozbrojenia⁶⁷. W przededniu drugiej fazy VI Sesji KP (6 XI — 9 XII 1930 r.) niemal cała prasa niemiecka (z wyjątkiem socjal-

⁶⁴ DCPCD, ser. VIII, s. 47, 88, 175 -177. Zob. Sprawozdanie z prac VI Sesji KP (AAN, MSZ, t. 1682, k. 111 -126).

⁶⁵ Porozumienie osiągnięto podczas konferencji londyńskiej (21 I -22 IV 1930 r.). Szczegóły: P. Estienny, *Le problème de la Limitation et de la Réduction des Armements Navals (1921 -1931)*, Toulouse 1931, s. 245 -282; G. Bernardi, *Il disarmo navale fra le due Guerre Mondiali (1919 -1939)*, Roma 1975, s. 243 -332.

⁶⁶ AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 840, raport Romana Knolla z 11 V 1929 r., k. 112 -113 (kopia).

⁶⁷ Archives Nationales, Paryż. Dossier F7 13 418, komunikat prasowy Service Français de la Société des Nations z 13 VI 1930 r.; DBFP, ser. II, vol. 1, dok. 331, H. Rumbold do Hendersona 27 X 1930 r.

demokratycznego „Vorwärts”) „biła mocno w bęben rozbrojenia”. Komisja spraw zagranicznych Reichstagu przyjęła 30 X 1930 r. rezolucję wzywającą rząd do podjęcia energicznej akcji w Genewie mającej na celu równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń⁶⁸.

W Paryżu odrzucano kategorię ewentualność „równouprawnienia” Niemiec w zbrojeniach, zarówno poprzez rozbrojenie się państw zwyciężczych w I wojnie światowej, jak i rewizję cz. V TW. Podczas posiedzenia CSDN 3 XI 1930 r. podkreślano, że utrzymanie i wykonanie klauzul wojskowych TW jest „warunkiem wstępnym” obowiązywania powszechnej konwencji rozbrojeniowej⁶⁹. Francuzi zamierzali wprowadzić do tekstu konwencji artykuł stwierdzający, że pogwałcenie przez państwa pokonane klauzul wojskowych TW upoważniałoby sygnatariuszy konwencji do odmowy jej wykonania. Zdawano sobie sprawę, że w takiej sytuacji Niemcy nie zaakceptują projektu konwencji rozbrojeniowej KP. Gen. Réquin (awansował 7 XII 1928 r.) uważał, że podpisywanie z Niemcami konwencji rozbrojeniowej byłoby bezcelowe. Przewidywał, że obalenie przez Niemcy klauzul wojskowych TW jest tylko kwestią czasu i nastąpi niezależnie od wyniku prac rozbrojeniowych Ligi Narodów⁷⁰. Natomiast Massigli uważał, że Niemcy powinny podpisać konwencję, akceptując w ten sposób ponownie zobowiązania rozbrojeniowe TW oraz przyjmując nowe, których TW nie przewidywał (ograniczenie budżetów wojskowych)⁷¹.

W toku drugiej fazy VI Sesji KP zdołano uzgodnić projekt konwencji rozbrojeniowej, przyjęty 9 XII 1930 r.⁷² Miał on jedynie ramowy charakter, zawierał zasady bez żadnych ustaleń cyfrowych, które spodziewano się przyjąć dopiero podczas przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Przewidywano ograniczenie sił zbrojnych, tonażu floty wojennej, liczby samolotów wojskowych oraz redukcję budżetów wojskowych. Miał być wprowadzony obowiązek wymiany informacji o stanie zbrojeń oraz zakaz stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej. Kontrolę nad wykonaniem konwencji miała sprawować stała komisja rozbrojeniowa. KP wypełniła formalne zadanie.

W projekcie konwencji rozbrojeniowej znalazło się kilka zasad i po-

⁶⁸ DBFP, ser. II, vol. 1, dok. 335, raport Rumbolda z 4 XI 1930 r. oraz nota edytorska, s. 532.

⁶⁹ Archives du Ministère des Relations Extérieures, Paryż. Zespół: Société des Nations, vol. 724, k. 1 - 8.

⁷⁰ AAN, MSZ, t. 1748, raport komandora E. Solkiego z 30 I 1930 r., k. 72 (kopia).

⁷¹ AAN, MSZ, t. 1686, raport A. Mühlsteina z 5 VIII 1930 r., k. 35 - 36.

⁷² Tekst: DCPD, ser. X, s. 597 - 609. Tekst polski: Przegląd Polityczny 1930, zał. do z. 4, t. XV, s. 57 - 79.

stulatów zgłaszanych przez delegatów Francji, mimo sprzeciwów Bernstorffa. Najważniejszy był art. 53, stwierdzający, że wykonanie klauzul rozbrojeniowych TW jest „zasadniczym warunkiem” obowiązywania konwencji rozbrojeniowej. Przyjęto także, iż: 1) rezerwy przeszkolone nie będą brane pod uwagę przy określaniu limitów wojsk lądowych, morskich i lotniczych, 2) formacje zorganizowane wojskowo będą zaliczane do stanu sił zbrojnych, 3) ograniczenie sprzętu wojennego wojsk lądowych nastąpi poprzez redukcję budżetu, 4) sprzęt zmagazynowany nie będzie limitowany. Bernstorff złożył 9 XII 1930 r. deklarację, iż rząd niemiecki nie może przyjąć projektu konwencji rozbrojeniowej KP, ponieważ zawiera ona bardzo poważne błędy i przeoczenia. Postulował zwołanie konferencji rozbrojeniowej w pierwszych dniach listopada 1931 r., aby wypełniła historyczne zadanie powszechnego rozbrojenia⁷³.

Propozycja delegata Niemiec spotkała się z repliką Massigliego. Powiedział, że byłoby „bezskuteczne dążenie do jak najszybszego rozbrojenia, jeśli nie pozwalałaby na to ogólna sytuacja polityczna”. Jego zdaniem, aktualny stan bezpieczeństwa międzynarodowego stwarzał konferencji rozbrojeniowej ograniczone możliwości działania, co najwyżej, przeprowadzenia pierwszego etapu prac w zakresie ograniczenia i redukcji zbrojeń⁷⁴.

Z powyższych rozważań wynika kilka zasadniczych wniosków. Niemcy wykorzystywały KP, obok innych organów Ligi Narodów, do podjęcia legalnej akcji na rzecz wyrównania statusu zbrojeniowego z państwami zwycięskimi w I wojnie światowej. Taktyka Niemiec w KP, prowadzona pod hasłem powszechnego rozbrojenia, zmierzała do realizacji dwóch głównych celów: 1) pozbawienia Francji przewagi militarnej w Europie, 2) uzyskania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Ten ostatni postulat spodziewano się realizować poprzez uzbrojenie Niemiec do poziomu zbrojeń innych państw, było bowiem oczywiste, że ani Francja, ani pozostałe państwa nie zamierzały wypełnić zobowiązania do powszechnego rozbrojenia zapisanego we Wstępie do cz. V TW i art. 8 Paktu Ligi Narodów. Francja, odgrywająca obok W. Brytanii czołową rolę w KP, zdołała pokrzyżować zamiary Niemiec. Mając poparcie państw sojusznicznych, delegaci Francji stosowali skuteczną taktykę opartą na zasadzie pierwszeństwa bezpieczeństwa. W dyskusjach nad technicznym aspektem rozbrojenia zdołano izolować Niemcy, chociaż niektóre ich postulaty były

⁷³ DCPD, ser. X, s. 409-410. Zob. Sprawozdanie z VI Sesji KP gen. T. Kasprzyckiego z 20 XII 1930 r. (Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa—Rembertów, GISZ, sygn. 302.4, t. 103, k. 43-56). Zob. J. Bernstorff, op. cit., s. 247 i n.

⁷⁴ SDN. Conférence du Désarmement. Travaux Préparatoires, Genève 1932, s. 58.

zbieżne z propozycjami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Włoch i innych państw. Wobec generalnej krytyki w KP radzieckich propozycji powszechnego i całkowitego rozbrojenia, taktyczne rachuby Niemiec na współdziałanie z delegacją radziecką nie miały praktycznego znaczenia. Zdając sobie sprawę z przegranej pozycji w KP, Niemcy postulowały rychłe zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Liczono, że zakończy się ona niepowodzeniem, a tym samym Niemcy uzyskają formalną podstawę do anulowania cz. V TW i realizacji równouprawnienia poprzez zbrojenia.

Prace KP zakończyły się formalnym zwycięstwem Francji⁷⁵. Projekt konwencji rozbrojeniowej KP nie zagrażał potencjałowi militarnemu Francji, przewidywał natomiast utrzymanie w mocy klauzul rozbrojeniowych TW wobec Niemiec i innych państw pokonanych w I wojnie światowej. Praktycznie nie miało to jednak większego znaczenia, bowiem rząd niemiecki odrzucił projekt konwencji. Kolejną akcją na rzecz równouprawnienia w zbrojeniach podjęły Niemcy podczas Konferencji Rozbrojeniowej, otwartej 2 II 1932 r.⁷⁶

Francuskie władze cywilne i wojskowe zdawały sobie sprawę, że postulat respektowania przez Niemcy postanowień rozbrojeniowych TW miał jedynie znaczenie formalnoprawne. Przekonano się bowiem, że rozbrojenia Niemiec nie da się kontrolować i wiedziano o potajemnych zbrojeniach Reichswehry⁷⁷. Teza, iż utrzymanie przewagi wojskowej nad Niemcami jest najskuteczniejszą gwarancją bezpieczeństwa kraju, zyskała po obradach KP jeszcze większe znaczenie.

⁷⁵ Por. opinię wyrażoną w raporcie Ch. Serre'a z 8 VIII 1947 r., ESF, vol. 1, s. 7.

⁷⁶ Zob. S. Nadolny, *Abrüstungsdiplomatie 1932/1933, Deutschland auf der Genfer Konferenz im Übergang von Weimar zu Hitler*, München 1978.

⁷⁷ G. Castellan, *Le Réarmement clandestin du Reich 1930-1935, vu par le 2^e Bureau de l'État-Major français*, Paris 1954; tenże, *Tajna remilitaryzacja Niemiec w okresie międzywojennym*, Dzieje Najnowsze 1971, R. III, nr 1-2.

JANUSZ FARYŚ

Szczecin

NIEMCY W MYŚLI POLITYCZNEJ PIŁSUDCZYKÓW W LATACH DWUDZIESTYCH

Kształtujące się od listopada 1918 r. państwo polskie wymagało od każdej partii czy mniej lub bardziej sformalizowanej grupy, aby przedstawiły swój stosunek do kwestii ustrojowych i terytorialnych, do przewidywanego usytuowania Polski w Europie. Zasadnicze kwestie ustrojowe były od samego początku raczej przesądzone. Polska bowiem odrodziła się jako państwo demokratyczne, a więc dalekie od zasad dyktatury proletariatu. Do najistotniejszych natomiast zagadnień należały kwestie terytorialne — tym trudniejsze, że prawie wszystkie granice wywoływały spory z sąsiadami. A także trudne dlatego, że wewnątrz kraju ścierały się różne koncepcje dotyczące miejsca Polski w Europie. U podstaw rozumowania politycznego musiał leżeć przede wszystkim stosunek do głównych sąsiadów Polski: Rosji (w pierwszym okresie niepodległości obok radzieckiej także i „białej”) oraz Niemiec, a dopiero przez pryzmat tych układów patrzono na kontakty z innymi państwami.

Podobnie rzecz się miała z piłsudczykami. Przy czym pod pojęciem tym rozumiem grupę Piłsudskiemu najbliższą i całkowicie wobec niego dyspozycyjną, która posiadała rodowód legionowy (I Brygada) i peowiacki¹.

Stosunki polsko-niemieckie tego okresu są dobrze opracowane, aczkolwiek mniejszą uwagę w pracach tych zwrócono na myśl polityczną poszczególnych kierunków. Z konieczności, chociażby objętościowej, rozważania te posiadały wyraźnie syntetyzujący charakter². Celem zatem tego

¹ Szerzej na ten temat: J. Molenda, Piłsudczycy a Narodowi Demokraci, Warszawa 1980, s. 487-489; A. Garlicki, U źródeł obozu belwederskiego, Warszawa 1979, s. 260-263; T. Nałęcz, Z genezy legionowej grupy piłsudczykowskiej, Przegląd Historyczny, z. 1, 1974, s. 87-114. Por. także własne oceny: Piłsudczycy, Rząd i Wojsko 26 I 1919.

² J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932, Poznań 1975; tenże, Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej, Warszawa 1985, s. 5-58;

artykułu jest przedstawienie koncepcji piłsudczyków na temat miejsca Niemiec w polskiej polityce zagranicznej. Głównie przy tym chodzi o lata 1924 - 1932. Z obszernym wszakże odniesieniem do pierwszych lat niepodległości.

Na tle ogólnej myśli piłsudczyków dotyczącej miejsca Polski w Europie bardziej zrozumiałą jest ich stosunek do Niemiec. Weszli oni bowiem w okres Polski niepodległej z dawno ukształtowanym poglądem, że w celu prowadzenia skutecznej walki wyzwoleniczej niezbędny jest sojusz narodów ujarzmionych przez Rosję. Proponowali działania na rzecz rozbicia Rosji, zepchnięcia jej do granic etnograficznych, oderwania od niej peryferyjnych narodów nierosyjskich i utworzenia z nich, pod przewodnictwem Polski, obszernego związku państw (federacji) od Finlandii po Kaukaz lub w skromniejszych wymiarach — obejmującego tereny sprzed I rozbioru Polski. Nie sposób pominąć tych znanych zagadnień, gdyż w tym zakresie, a może nawet jedynie w tym zakresie, grupa legionowo-peowiacka posiadała wyjątkowo skonkretyzowane koncepcje polityczne. Publicystyka tego typu zdecydowanie dominuje w organie teoretycznym piłsudczyków: „Rządzie i Wojsku”, ich dziennikach: „Gazecie Polskiej”, „Narodzie”, „Kurierze Porannym”, a także na łamach innych periodyków, w których oni pisali, na przykład socjalistycznych: „Trybunie”, „Robotniku”, „Naprzodzie”, czy ludowym „Wyzwoleniu”.

Dla piłsudczyków zatem najistotniejszy był kierunek wschodni — dążenie do rozbicia Rosji. Kwestie zachodnie, stosunki z Niemcami, miały charakter niejako wtórny. 31 października 1918 r., Piłsudski, jeszcze jako więzień twierdzy w Magdeburgu, oświadczył wysłannikowi Berlina, hr. Harry Kesslerowi, że jego pokolenie nie będzie prowadziło z Rzeszą wojny o Wielkopolskę i Pomorze. Jednocześnie dodawał, że Polska skłonna będzie przyjąć te tereny z rąk koalicji³. Oceniając te rozmowy Janusz Pajewski zauważył: „Trudno dociec [...], co istotnie myślał Piłsudski. Że nie chciał konfliktu i zaostrzenia stosunków z Niemcami, że nie rozu-

A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, Powstanie Wielkopolskie 1918 - 1919. Zarys dziejów, Warszawa—Poznań 1983; A. Czubiński, Powstanie wielkopolskie 1918 - 1919. Geneza, charakter, znaczenie, Poznań 1978; P. Hauser, Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 — czerwiec 1919, Poznań 1984; P. Łossowski, Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego (marzec — czerwiec 1919), Warszawa 1976; J. Faryś, Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918 - 1939, Warszawa 1982, passim; tenże, Niemcy w polskiej myśli politycznej dwudziestolecia międzywojennego, Przegląd Zachodni 1978, nr 5 - 6, s. 14 - 30; M. Mroczko, Polska myśl zachodnia 1918 - 1939 (kształtowanie i upowszechnianie), Poznań 1986, passim.

³ J. Holzer, Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem, Kwartalnik Historyczny 1961, nr 2, s. 447 - 450. Por. także: M. Sokolnicki, W służbie komendanta, Kultura 1953, nr 12 (Paryż), s. 77.

miał problemu ziem zachodnich — to pewne, ale w jakiej mierze odkrywał karty przed Kesslerem, to rzecz inna”⁴.

Trzeba też odnotować stanowisko, jakie w pół roku później zajął Tadeusz Hołówko, socjalista i piłsudczyk. Pisał on, że na wschodzie czekają Polskę wielkie zadania. „Aby tak było, musimy już dziś wszystkie nasze porachunki z Niemcami i Czechami wyrównać. Z tą chwilą, jak je wyrównamy, żadnych sprzecznych interesów już mieć nie będziemy. Zadaniem naszym będzie wówczas na zachodzie trzymanie się polityki biernej. Przyszłość nasza na wschodzie [...]. Polska winna stać się ośrodkiem krystalizacyjnym federacji wschodniej Europy.” Jeśli chodzi o przebieg zachodniej granicy, to Hołówko domagał się przyłączenia do Polski Prus Zachodnich (Pomorza), Wielkopolski i Śląska Górnego oraz Cieszyńskiego. Uznał za celowe utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, bowiem miasto to jest zamieszkałe przez Niemców przeciwnych przyłączeniu do Polski. Podobne rozwiązanie chętnie widziałby w odniesieniu do Prus Wschodnich. Optymistycznie przy tym sądził, że z czasem stosunki polsko-gdańskie unormują się i Wisła w pełni będzie mogła być wykorzystana przez Rzeczpospolitą. Zarzucał jednocześnie ogółowi społeczeństwa zbyt małe zaangażowanie na rzecz przyłączenia ziem zachodnich do Polski i kładł to na karb braku wielkiej polskiej własności ziemskiej na tych terenach oraz konkurencyjnością przemysłu śląskiego wobec Królestwa⁵. Wyraźnie zatem Hołówko sugerował, że ziemiaństwo i burżuazja nie wykazują ochoty do walki o kresy zachodnie. A przecież i on sam, co wynika z artykułu tego i wszystkich innych, zdecydowany priorytet dawał sprawom wschodnim.

Różnica między poglądami Piłsudskiego i Hołówki (a zapewne podobnie jak Hołówko rozumowało wielu piłsudczyków) były pozorne. Jeśli bowiem przyjąć, że przedstawione wcześniej wypowiedzi Piłsudskiego istotnie oddawały jego poglądy, to widać w nim męża stanu, który zamierzał skoncentrować całą uwagę na sprawach wschodnich, najistotniejszych, w jego mniemaniu, dla przyszłości Rzeczypospolitej. Sprawy zachodnie zostawiał Romanowi Dmowskiemu, Komitetowi Narodowemu Polskiemu, a wreszcie mocarstwom. Zdawał sobie bez wątpienia sprawę, iż Polska nie jest w stanie sprostać militarnie nawet pokonanej Rzeszy i prowadzić aktywnej polityki (oraz działań militarnych) na dwa fronty. Hołówko — chociaż też oczywiście z rozstrzygnięciami wschodnimi łączył przyszłość Rzeczypospolitej — sądził jednak, że Polskę stać na prowa-

⁴ J. Pajewski, Odbudowa państwa polskiego 1914-1918, Warszawa 1978, s. 296.

⁵ T. Hołówko, Stosunek państwa polskiego do jego sąsiadów, Przedświt V - VI 1919.

dzenie aktywnej i samodzielnej polityki również na rubieżach zachodnich. Były to oczywiste złudzenia doktrynerów (bo dotyczyło to i innych piłsudczyków) posiadających przesadne wyobrażenie o sile i możliwościach Polski, a wynikające w wielkim stopniu z wyolbrzymienia znaczenia czynnika moralnego ponad siłę.

Trudno jest odtworzyć tok myślowy piłsudczyków na temat polskiej polityki zachodniej. Dominuje w niej raczej reakcja na konkretne wydarzenia w stosunkach polsko-niemieckich, na kolejne fazy Konferencji Pokojowej w Paryżu, niż dalekosiężna myśl polityczna. Zwracali oni uwagę, że Polska nie może we wszystkim zdawać się na koalicję, gdyż ta bić się o Gdańsk nie będzie. Przy tym jednoznacznie stwierdzali, że Polska musi „... zupełnie wyraźnie szykować się do wojny z Niemcami, musimy przygotowywać powstanie przeciwko Niemcom na Śląsku Górnym i w Prusach Zachodnich, bo Niemcy tych ziem dobrowolnie nie wydadzą nam”⁶. Alarmy te podyktowane były obawą, czy Niemcy przyjmą postanowienia traktatu wersalskiego, względnie zmuszone do tego, czy nie będą usiłowali sabotować jego postanowień poprzez różne formy biernego oporu. Niepokojem napawał ich los Śląska i Gdańska — dwóch istotnych elementów przyszłej potęgi Polski. Przy tej okazji krytycznie oceniali separatyzm Wielkopolski⁷. Krytyka ta będzie się i później powtarzała.

Traktat wersalski nie znalazł pełnego poparcia piłsudczyków. Hołówko pisał, że w pokoju wersalskim zmieszał się stary i nowy duch czasów. Ten, który ma prowadzić narody do sprawiedliwości, z tym, który wywołał wojnę. Bo „pokój obecny nie oszczędza Niemcom upokorzeń”, które co prawda zasłużyły na to, ale dla pacyfikacji kontynentu należało się wznieść ponad uczucia rewanzu. Polska, jego zdaniem, wyniosła z Wersalu wiele korzyści, ale pozostało niebezpieczeństwo wojny z Niemcami, które tylko można było wyeliminować poprzez zręczną politykę. Natomiast za dodatnią uznał decyzję o plebiscycie, która ułatwić mogła przyznanie Polsce Śląska⁸. Bardzo krytycznie natomiast piłsudczycy oceniali klauzule ekonomiczne traktatu wersalskiego i tzw. traktat mniejszościowy⁹. Przedstawione tutaj poglądy Hołówki identyczne są z poglądami PPS. Skoro jednak zostały zamieszczone na łamach „Rządu

⁶ Nauczka dyplomatom, Rząd i Wojsko, 27 IV 1919.

⁷ Groza sytuacji, ibidem, 18 V 1919; Wojna z Niemcami?, ibidem, 1 VI 1919; Ś. Kr., O ziemię śląską, Gazeta Polska 28 II 1919; Gdańsk, ibidem 9 III 1919; T. Ś.[więcicki], Po traktacie, ibidem 11 V 1919.

⁸ T. H.[ołówko], Pokój, Rząd i Wojsko 6 VII 1919.

⁹ T. Ś.[więcicki], Upokarzająca klauzula, Gazeta Polska 15 V 1919; B. S., Zapowiedź nowej wojny, ibidem 25 VI 1919; T. Ś.[więcicki], Traktat gwarancyjny, ibidem 10 i 11 VII 1919.

i *Wojska*”, to musiały odpowiadać, w ogólnych chociażby zarysach, poglądom piłsudczyków¹⁰.

W II połowie 1919 r., w 1920 i 1921 r. publicystyka piłsudczykowska, która nosiła znamiona myśli politycznej, prawie nie zauważała Niemiec¹¹. Wiele natomiast było bieżących informacji prasowych, zwykle gwałtownych w tonie, jakby z chęci przelicytowania obozu narodowego, na temat antypolskiej działalności Niemiec i Niemców. Szczególnie wiele prasa piłsudczykowska pisała na temat sytuacji na Śląsku, w okresie plebiscytu, kolejnych powstań, a zwłaszcza III powstania śląskiego¹². Przy omawianiu tych zagadnień rodzi się nieodparcie refleksja, że piłsudczycy umieli walczyć o wyzwolenie Wielkopolski i Śląska nie tylko na łamach prasy, ale czynnie, biorąc w szeregach POW udział w kolejnych powstaniach, natomiast nie potrafili stworzyć przekonującej, dalekosiężnej koncepcji polskiej polityki wobec Niemiec. Wszystko tutaj zależne było od powodzenia planów wschodnich. Rozbite Rosji wzmocnić miało, bez wątpienia, stanowisko Polski w stosunku do Niemiec.

Wynik wojny 1920 r. przekreślał myśl federalistyczną. Wobec całego kompleksu zagadnień wschodnich piłsudczycy prezentowali od 1921 r. jakby dwie koncepcje. Pierwsza zajmowała się zabezpieczeniem interesów Polski w istniejącej rzeczywistości, usankcjonowanej traktatem ryskim. Druga, dalekosiężna, mówiła o powrocie do realizacji, w bliżej niesprecyzowanym czasie, założeń federalistycznych. Ostatecznie jednak Polska odrodziła i ukształtowała się jako państwo średniej wielkości i siły, położone między dwoma mocarstwami, a właściwie w danej chwili potencjalnymi mocarstwami, gdyż przegrana wojna, rewolucja i kontrrewolucja z piedestału tego je straciły.

Rozumowanie piłsudczyków, a zapewne i całego obozu belwederskie-

¹⁰ Warto wszakże dodać, że w redakcji „Rządu i Wojska” istotną rolę odgrywał inny socjalista i (wówczas jeszcze) piłsudczyk w jednej osobie — Andrzej Strug.

¹¹ Mamy jedynie do odnotowania propozycję A. Tarnowskiego, aby wąski i w konsekwencji zagrożony dostęp do Bałtyku usiłowała Polska reasekurować poprzez zbliżenie (i udostępnienie portów) z Łotwą i Estonią. Por. A. Tarnowski, Ku Bałtykowi, *Gazeta Polska*, 14 VIII 1919. Marian Uzdowski proponował zaś, aby zagrożeniu ze strony Prus Wschodnich przeciwstawiła Polska stałą politykę zmierzającą do pełnej polonizacji Mazurów. M. Uzd[owski], Polskie morze a Prusy Wschodnie, *Rząd i Wojsko* 17 VII 1921. Często powtarzają się też głosy, że tolerancyjną polityką Polska będzie mogła pozyskać Gdańsk. T. Hołowko, Bądź pozdrowione Morze!, *ibidem* 8 II 1920.

¹² Plebiscyt, *ibidem* 13 VII 1919; A. Płomińczyk [Skwarczyński], Wielki tydzień Polski, *ibidem*, 27 III 1921; tenże, Górny Śląsk zagrożony, *ibidem*, 8 V 1921; T. R., Strategiczne granice Śląska Górnego, *ibidem*, 3 IV 1921. Por. też: *Gazetę Polską* z drugiej połowy sierpnia 1919, a zwłaszcza *Naród i Kurier Poranny* z maja-czerwca 1921 r.

go było klarowne. Biorąc za podstawę przedstawione już położenie Polski i niemożność jej trwałego porozumienia z którymkolwiek głównym sąsiadem, proponowali stworzyć przeciw nim lub w obronie przed ewentualną agresją z ich strony, odpowiedni system państw w Europie Środkowej (państwa bałtyckie, Polska, Rumunia, Węgry), zabezpieczony dodatkowo poprzez sojusze z mocarstwami zachodnimi. Kolejnym, stałym elementem tego myślenia było dążenie do rozbicia, względnie zdecydowanego osłabienia jednego z podstawowych sąsiadów. Rozbicie Niemiec, rozczłonkowanie ich na pierwotne części składowe, ożywienie separatyzmów dzielnicowych (np. bawarskiego) nie wydawało się im możliwe. Natomiast nadal, w omawianym okresie, aż po lata trzydzieste, funkcjonowało przekonanie, że istnieją perspektywiczne szanse na rozczłonkowanie ZSRR, poprzez oderwanie od niego narodów nierosyjskich. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego najpełniejszą wizję tego typu przedstawili: Władysław Studnicki i Adolf Bocheński¹³, ale bez wątpienia znaczna część ich rozważań towarzyszyła piłsudczykowskiej myśli politycznej od początków II Rzeczypospolitej.

Podobnie jak koncepcje federalistyczne, równie iluzoryczne okazały się plany utworzenia odpowiedniego systemu państw Europy Środkowo-wschodniej, z Polską na czele. Pozostało zatem czekanie na dogodny moment do podjęcia realizacji starych koncepcji przekształcenia Europy Wschodniej, sygnalizowanie istniejących zagrożeń i szukanie reasekuracji. Prawie wszystkie legalne ugrupowania polityczne hołdowały wówczas zasadzie dwóch wrogów. Podobnie było z piłsudczykami. Jednak — jak pisał Artur Śliwiński — „obóz narodowy dostrzega jedynie zagrożenie niemieckie, natomiast nie widzi rosyjskiego”. „Teoria ta nie liczy się z faktem, że tendencje Niemiec i Rosji są w stosunku do Polski najzupełniej uzgodnione [...], że polityka filorosyjska musiałaby być zarazem polityką germanofilską...”¹⁴ W podobnym tonie, łączącym politykę radziecką i niemiecką, utrzymana była cała publicystyka piłsudczykowska. Wszędzie jednak akcentowała ona jakoby większe niebezpieczeństwo groziło Polsce ze wschodu. Jeśli nawet — jak miało to miejsce w wypadku niemiecko-radzieckiego układu w Rapallo, Marian Uzdowski pisał o zagrożeniu Polski ze strony obu podstawowych sąsiadów, to przecież pisał głównie o Rosji Radzieckiej, natomiast o wiele mniejszą uwagę zwracał

¹³ W. Studnicki, *System polityczny w Europie a Polska*, Warszawa 1935; A. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937. Obaj autorzy nie byli piłsudczykami, ale głosili poglądy zbliżone do piłsudczyków. Często zaś piłsudczycy głosili tezy zaczerpnięte od Studnickiego, a później Bocheńskiego.

¹⁴ A. Śliwiński, *O politykę zagraniczną Polski*, *Głos Prawdy* 25 IV 1925.

na Niemcy¹⁵. Podobnie rzecz ujmowali inni publicyści piłsudczykowsy. Głosząc tezę o dwóch wrogach, zawsze silniejszy akcent położony był na Rosji, a w konkretnych warunkach na Rosji Radzieckiej, mniejszy na Niemczech.

Szukając odpowiedniego zabezpieczenia Polski, piłsudczycy wystąpili u schyłku 1920 r. z propozycją układów sojuszniczych z Francją i Rumunią (a także z Anglią, Włochami, Belgią), które nie posiadały jednak szans realizacji). Nie były to koncepcje nowe — już wcześniej obóz narodowy opowiadał się za sojuszem z Francją. W jesieni jednak 1920 r. wyszły one od piłsudczyków i poprzez wizytę paryską Piłsudskiego (II 1921 r.) zostały zrealizowane¹⁶. Alians z Francją stanowił wówczas dostateczne zabezpieczenie Polski z zachodu. Leon Wasilewski pisał, że układ ten „... daje nam pewne gwarancje jeżeli nie bezpieczeństwa, to w każdym razie poważnych szans powodzenia w razie walki z napastnikami niemieckimi”¹⁷. Dodajmy jednak, stanowił takie zabezpieczenie dopóki Francja prowadziła politykę z pozycji siły wobec Niemiec. Dość powszechnie uważano jednak wówczas, że w dającym się przewidzieć czasie Francja będzie taką politykę prowadziła. Nie sądzą, aby wszyscy piłsudczycy tak rozumowali. Zapewne znaczną ich część przypuszczała, że Francja z czasem pogodzi się z Niemcami. Taką wizję przedstawiali, bliscy im orientacją polityczną, Stanisław Bukowiecki i Henryk Tannenbaum¹⁸. Widząc możliwość niekorzystnych zmian, piłsudczycy zawsze konsekwentnie opowiadali się za utrzymaniem sojuszu polsko-francuskiego jako istotnego, jeśli nie decydującego, czynnika zabezpieczającego Polskę przed imperializmem i rewizjonizmem niemieckim.

¹⁵ M. Uzdowski: Na marginesie sojuszu rosyjsko-niemieckiego, Droga, 15 VI 1922.

¹⁶ Z inspiracji, zdaje się, samego Piłsudskiego, ukazał się artykuł pod symptomatycznym tytułem: O sojuz z Francją, Naród, 27 X 1920. Por. też: Polska wobec Francji i Anglii, ibidem, 7 XII 1920; W. Lipiński, Uwagi na tle sojuszu z Francją, Rząd i Wojsko, 13 i 27 III oraz 3 i 17 IV 1921; Dr B., Na drodze porozumienia polsko-rumuńskiego, Kurier Poranny, 27 II 1921. Szerzej na ten temat zob.: J. Kukulka, Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919 - 1922), Warszawa 1970, s. 329 - 496; J. Ciałowicz, Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921 - 1939, Warszawa 1970, s. 27 - 76; F. Tommasini, Odrodzenie Polski, Warszawa 1928, s. 288 - 290. Na temat stanowiska angielskiego zob.: M. Nowak-Kielbikowa, Polska-Wielka Brytania w latach 1918 - 1923, Warszawa 1975, s. 291 - 297; M. Baumgart, Wielka Brytania a odrodzona Polska (1918 - 1933), Szczecin 1985, s. 140 - 141.

¹⁷ Old Fellow [Wasilewski], Drogi rozwoju polskiej polityki zagranicznej, Droga, VIII 1923.

¹⁸ S. Bukowiecki, Polityka Polski niepodległej, Warszawa 1922; Rykten [H. Tannenbaum], Polska w polityce światowej, Warszawa 1923. Zupełnie przeciwne poglądy głosił: S. Grabski, Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski, Warszawa 1923.

Dostrzegając zagrożenie piłsudczycy gwałtownie zwalczali wszystkie przejawy rewizjonizmu niemieckiego. Jednocześnie występowali z propozycjami, których realizacja miała stabilizować stosunki i granicę polsko-niemiecką, a także antagonizować Niemcy z Zachodem. W tym celu sugerowali działania Polski na rzecz przyłączenia Austrii i Sudetów do Niemiec, w zamian za usamodzielnienie i zapewne związek z Polską, Prus Wschodnich, a także pogodzenie się z istniejącą granicą polsko-niemiecką. Ekspansja Rzeszy na południe byłaby o tyle korzystna dla Polski, że zmusiłaby mocarstwa zachodnie do zgodnego przeciwdziałania¹⁹. Warto zwrócić uwagę, że istniała wyraźna zbieżność myśli piłsudczyków i socjalistów. PPS tylko bardziej zdecydowanie domagała się np. Anschlusu Austrii. Do zmniejszenia zatem niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce ze strony Niemiec, potrzeba było, zdaniem piłsudczyków, osłabienia Związku Radzieckiego, sprawnie działającego sojuszu z Francją (i ewentualnie z Belgią), rekompensaty dla Niemiec nabytkami na południu (Austria i Sudety), w zamian za ustępstwa na rzecz Polski. Poza sojuszem z Francją pozostałe propozycje stanowiły jedynie nierealne spekulacje myślowe.

Poszukiwania przez piłsudczyków odpowiednich koncepcji dotyczących miejsca Polski w Europie, a szczególnie zabezpieczenia jej przed rewizjonizmem niemieckim, posiadały często dość chaotyczny i mało spójny charakter. Francuska polityka z pozycji siły wobec Niemiec stabilizowała jednak sytuację i gwarantowała bezpieczeństwo Polski. Nie istniała więc potrzeba dalszych gorączkowych poszukiwań. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie od 1924 r. Lewica kolejno zaczęła przejmować władzę w: Anglii, Belgii, wreszcie we Francji. Charakterystyczną zaś cechą jej rządów, lapidarnie rzecz ujmując, było odejście od polityki z pozycji siły wobec Niemiec oraz wyeksponowanie roli Ligi Narodów. Genewa, Liga Narodów stać się miały centrum politycznym, pod patronatem którego świat miał zmierzać do szczęśliwej przyszłości charakteryzującej się powszechnym arbitrażem, bezpieczeństwem i rozbrojeniem. Na realne interesy mocarstw nakładały się dość powszechnie na lewicy iluzje i złudzenia,

¹⁹ M. Uzdowski, Zagadnienie naszych granic wschodnich (II), Droga 15 III 1922; tenże, Na marginesie sojuszu rosyjsko-niemieckiego, ibidem 15 VI 1922; Old Fellow [Wasilewski], Drogi rozwoju polskiej polityki zagranicznej, ibidem, VIII 1923; M. B., Polska a Niemcy i Rosja. Krytyka nierealnych koncepcji, ibidem, III 1924; M. B., Polska a Niemcy i Rosja. Konieczność czynnej polityki, ibidem IV 1924; X., Przed nowym rokiem, Głos, 31 XII 1921; A. Śliwiński, O politykę zagraniczną Polski, Głos Prawdy, 25 IV 1925; J. Bzura, Walka czy próba porozumienia, ibidem, 23 V 1925; O politykę Polski wobec niemiecko-moskiewskich planów jutra, Kurier Poranny, 25 X 1923; Program Polski na najbliższą przyszłość, AAN, Akta L. Wasilewskiego, t. 69, k. 1 - 3.

w wyniku których ukształtował się nawet specyficzny język przeładowany pacyfistyczną frazeologią. Do polityki tej umiejętnie dołączyli Niemcy, których polityką zagraniczną kierował od jesieni 1923 r. zręczny i dalekowzroczny Gustaw Stresemann. Politykę polską usiłował dostosować do nowej rzeczywistości Aleksander Skrzyński, który 27 lipca 1924 r. ponownie stanął na czele MSZ. Był on politykiem doskonale rozeznany na gruncie genewskim i posiadającym zrozumienie i znaczne wycucie pryncypiów ligowych.

Do nowej rzeczywistości dostosować się też musieli piłsudczycy, a także inne ugrupowania polityczne. Łączyli oni co prawda nadal w jedno niebezpieczeństwa, które groziły Polsce ze wschodu i zachodu, ale bieżąca sytuacja wymagała skoncentrowania uwagi na sytuacji w Europie Zachodniej i Niemczech. W myśli piłsudczyków, podobnie jak i innych ugrupowań, dostrzec można gwałtowne i chaotyczne poszukiwania optymalnych rozwiązań, które mogłyby zapewnić bezpieczeństwo Polski. Rok 1924 jakby awizował zmiany. Zmiany rządów w Europie Zachodniej, Konferencja londyńska, Plan Davesa, Protokół Genewski były ich symbolami. Nie wszystkie te wydarzenia były groźne dla Polski, a niektóre, jak Protokół Genewski, nawet korzystne. Mogło się zatem piłsudczykom wydawać, że pewna reorientacja polityczna z Francji na Anglię i umiejętnie dostosowanie się na forum Ligi Narodów do nowych tendencji, które zaczęły dominować w polityce europejskiej, wystarczą dla zapewnienia odpowiedniego i bezpiecznego miejsca Polski w Europie²⁰.

Mniej optymistycznie wyglądała sytuacja w roku następnym, gdy Niemcy wystąpiły z propozycjami zagwarantowania nietykalności tylko granic zachodnich (z Francją i Belgią). Przez znaczną część 1925 r. toczyła się na ten temat dyskusja, a ostatecznie sprawa została rozstrzygnięta na Konferencji w Locarno²¹. Piłsudczycy — szukając w tym trudnym roku jakiejś wizji bezpieczeństwa dla Polski — uciekali się głównie do wcześniejszych propozycji, aby zainteresować Niemcy Anshlussem Austrii, a więc ekspansją na południe, co miałyby je skłócić z mocarstwami, a zatem wzmocnić rolę Polski. W sugestiach tych było też sporo prób prostego szantażu wobec Francji. Grożono bowiem całkowitym załamaniem sojuszu polsko-francuskiego, a także, co w istniejącej sytuacji brzmiało raczej wyjątkowo humorystycznie, porozumieniem polsko-

²⁰ C. J. C. Civis, *Odosobnienie Polski*, *Głos Prawdy*, 12 I 1924; T. G. [rużewski], *Nowa koniunktura w polityce międzynarodowej*, *ibidem*, 2 II 1924.

²¹ Szerzej na ten temat por. zwłaszcza: W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967; K. Mazurczak, *Protokół w sprawie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych*, *Dzieje Najnowsze*, nr 3, 1975, s. 53 - 70.

-niemieckim i skierowaniem ekspansji niemieckiej, obok Austrii, także na Alzację i Lotaryngię. Proponowano też, aby uświadomić zmierzającą do zjednoczenia kapitalistycznej Europie, że Polska będzie odgrywała rolę pośrednika między nią a Rosją, ale także rolę tamy zagradzającej drogę bolszewizmowi. Odzegnano się od jakiegokolwiek współpracy polsko-radzieckiej w celu wspólnego przeciwstawienia się zagrożeniom wynikającym z Locarna. Piłsudczycy bez wątplenia zdawali sobie sprawę z braku szans na realizację głoszonych poglądów i dlatego koronnym niejako i najczęściej powtarzającym się hasłem była wiara we własne siły. Z niej wynikało też przekonanie, że Polska w żadnym wypadku na rewizję granic się nie zgodzi i w ostateczności, nawet odosobniona, pójdzie na wojnę w imię obrony integralności terytorialnej państwa²².

Ocena Locarna przeprowadzona przez piłsudczyków stanowiła, a raczej stanowić powinna była, podstawę do stworzenia dalekosiężnej myśli, z której winien zrodzić się program polskiej polityki zagranicznej w okresie funkcjonowania w Europie zasad lokarneńsko-genewskich. Ocena ta nie była jednak jednolita. Sam Piłsudski, co wynika głównie z relacji pamiętnikarskich, bardzo krytycznie ocenił wyniki konferencji w Locarno. Nie jest nawet istotne w tym wypadku, czy uznał on za błąd (jak uważają niektórzy pamiętnikarze) podpisanie przez Skrzyńskiego tych układów, chociaż wydaje się, że Piłsudski musiał rozumieć, iż Polska nie mogła sobie pozwolić na demonstracyjny protest i wynikającą z niego izolację²³. Istotne byłyby wnioski, jakie Piłsudski wyciągnął z tej

²² W. Wodek, Sojusz z Polską, czy pakt bezpieczeństwa przeciw Polsce?, Droga, III 1925; T. Hołówko, Pakt gwarancyjny w Polsce, ibidem, VI 1925; W. Wodek, Jeśli pakt jednostronny będzie zawarty, ibidem IX 1925; W. Stpiczyński, Nasza polityka zagraniczna w świetle troski o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, Głos Prawdy 7 III 1925; A. Śliwiński, O politykę zagraniczną Polski, ibidem 25 IV 1925; W. Stpiczyński, Widmo Spa, ibidem, 26 IX 1925; K. Świtalski, Pakt bezpieczeństwa a konwencja polsko-francuska, Kurier Poranny, 17 VI 1925; A. Śliwiński, Doświadczenia roku 1920 i rok 1925, ibidem, 22 VI 1925; K. Świtalski, Przyszły związek Francji i Polski, ibidem, 8 VII 1923.

²³ J. Beck, Dernier rapport, Politique polonaise 1926 - 1939, Neuchotel brw (1951), s. 268; A. Piłsudska, Wspomnienia, Londyn 1960, s. 288; J. Gawroński, Moja misja w Wiedniu 1932 - 1938, Warszawa 1965, s. 394; tenże, Dyplomatyczne wagary, Warszawa 1965, s. 101 - 102; J. Laroche, Polska lat 1926 - 1935, Warszawa 1966, s. 21; J. Łukasiewicz, Polska w Europie w polityce Józefa Piłsudskiego, Londyn 1944, s. 12 - 13; J. Faryś, Aleksander Skrzyński, August Zaleski i Józef Beck w ocenie polskiej opinii publicznej, Przegląd Zachodniopomorski, z. 3 - 4, 1983, s. 116 - 118. Piłsudski w wywiadzie dla Kuriera Porannego z 19 II 1926 r. mówił, że Polska wyzbyć się siły zbrojnej nie może, gdyż i tutaj nawiązywał do Locarna: „przecież jeszcze tak niedawno groźny był fakt brutalnego po prostu usunięcia Polski od jakichkolwiek prób uzyskania gwarancji jej granic przez kogokolwiek bądź w świecie.” J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. VIII, Warszawa 1937, s. 293.

krytycznej oceny. Możemy je odtworzyć jedynie w oparciu o działania polskiej polityki zagranicznej po maju 1926 r., gdyż, jak wiadomo, Piłsudski nigdy nie zdradzał się ze swoim programem.

Piłsudczycy zwracali uwagę, że Locarno stanowiło konsekwencję zmian zachodzących w polityce europejskiej od 1924 r. Dostrzegali też, że korzystnym dla Polski celem Locarna było dążenie do rozbitcia zbliżenia radziecko-niemieckiego. Nie wierzyli jednak, aby Anglii udało się cel ten zrealizować. Adam Skwarczyński zwracał uwagę, że Polska w Locarno zbyt wiele nie przegrała. Powinna jednak z lekcji lokarneńskiej wyciągnąć odpowiednie wnioski. Do nich Skwarczyński zaliczał konieczność zrozumienia, że Polska nie może już opierać fundamentów swojej polityki wyłącznie na sojuszu z Francją, gdyż na plan pierwszy w Europie wysunęła się Anglia, której polityka zmierzająca do odosobnienia Związku Radzieckiego zgodna jest z intencjami Polski. Łudził się, jako jeden z nielicznych, możliwością rozluźnienia stosunków radziecko-niemieckich i proponował neutralizować rewizjonizm niemiecki groźbami zbliżenia do ZSRR²⁴. Argumentacja ta stanowiła nowość w poglądach piłsudczyków. Częściej jednak eksponowali oni niebezpieczeństwo komunistyczne zagrażające Europie, na co zwracał uwagę m.in. Marian Uzdownski i na pierwszoplanową rolę Polski (ze względu na granicę z ZSRR) w tym froncie²⁵. „Kurier Poranny” bronił Skrzyńskiego wyjaśniając swoim czytelnikom, że osiągnął on w Locarno właściwie wszystko, co możliwe było do osiągnięcia. Jednocześnie dziennik, obok oczywistych niepowodzeń Polski i Francji, eksponował pozytywy Locarna, zaliczając do nich utrwalenie atmosfery pokojowej w Europie²⁶. Również jednak na łamach tego pisma Kazimierz Świtalski bardzo krytycznie oceniał rezultaty Locarna²⁷. W podobnie krytycznym tonie wypowiadał się Wojciech Stpiczyński na łamach „Głosu Prawdy”²⁸.

We wszystkich tych wypowiedziach właściwie brakowało konkluzji, a także wizji, jak w nowych warunkach wyglądać ma polityka polska,

²⁴ A. Skwarczyński, Locarno, Droga, X - XI 1925.

²⁵ M. Uzdownski, Wschodnie niebezpieczeństwo, ibidem, II 1926. Por. także: K. Świtalski, Bilans ostatniej sesji genewskiej, ibidem, III - IV 1926.

²⁶ Zakończenie konferencji w Locarno i zawarcie siedmiu traktatów, Kurier Poranny, 17 X 1925; Po okresie Wersalu — okres akordu Locarna, ibidem, 20 X 1925; Jasne strony dzieła pokoju w Locarno, ibidem, 22 X 1925; Dwadzieścia dwa ciężkie działa królewskiej fortecy, ibidem, 10 XI 1925.

²⁷ K. Świtalski, Lokarneński „Fort prawny”, ibidem, 30 XI 1925; tenże, Bilans ostatniej sesji genewskiej, Droga, III - IV 1926.

²⁸ W. Stpiczyński, Nowe idee i stary egoizm, Głos Prawdy, 24 X 1925; tenże, Locarno — Londyn, ibidem, 28 XI 1925; Polityka zagraniczna Polski w r. 1925, ibidem, 31 XII 1925; W. Stpiczyński, Kompromisy, ibidem, 13 III 1926.

jakie priorytety jej miały towarzyszyć. Pozostało jedynie, niezbyt zresztą intensywne, zwracanie uwagi na konieczność zbliżenia do Anglii i zainteresowania jej rolą Polski, jako pierwszego bastionu antyradzieckiego. Większość jednak artykułów nie kończyła się żadną konkluzją znamionującą posiadanie przez piłsudczyków ogólnie chociaż sprecyzowanej myśli politycznej, wychodzącej naprzeciw nowej sytuacji europejskiej.

Przewrót majowy nie stanowił istotniejszej cezury, jeśli chodzi o politykę zagraniczną i nie stanowił przełomu, który przewartościowałby myśl piłsudczyków (i innych ugrupowań) w tym zakresie. Do początku lat trzydziestych polityka europejska toczyła się pod ogólnym hasłem Locarna i Genewy. Z polityki tej w gruncie rzeczy wielkie korzyści czerpały Niemcy (o czym szerzej w innych artykułach), zręcznie sterowane przez Stresemanna. Polską polityką zagraniczną kierował — od zamachu majowego do 2 listopada 1932 r. — August Zaleski. Stanowił on typ polityka w tym sensie podobny do Aleksandra Skrzyńskiego, że potrafił dostosować się do wymogów polityki genewskiej i dobrze się czuł na gruncie Ligi Narodów²⁹. Polityka jego posiadała, rzecz jasna, pełną akceptację Piłsudskiego. Inaczej zresztą nie mogło być, gdyż Polska wówczas właściwie nie miała możliwości prowadzenia alternatywnej polityki.

Sytuacja Polski, chociaż trudna i zagrożona widmem wzmagającego się rewizjonizmu niemieckiego, przecież nie groziła natychmiastowymi komplikacjami. Rozumiał to doskonale Piłsudski, który bezpośrednio po zamachu majowym przewidywał, że Europie nie grozi w ciągu pięciu lat żaden poważniejszy konflikt i w związku z tym Polska nie będzie zmuszona podejmować ważkich decyzji z zakresu problematyki międzynarodowej³⁰. Takie rozeznanie sytuacji przez czynnik decydujący ułatwiało sanacji prawie całkowitą koncentrację uwagi na problematyce wewnętrznej.

W zakresie polityki zewnętrznej Piłsudski konkretyzował wobec pracowników MSZ myśl, która zamykała się w dwóch podstawowych kanonach: „Pierwszym z nich jest, że Polska musi utrzymać najściślejszą neutralność między Niemcami a Rosją, tak aby oba te kraje były absolutnie pewne, że Polska nie pójdzie z jednym z nich przeciw drugiemu. Drugim kanonem jest utrzymanie sojuszków z Francją i Rumunią jako gwarancji pokoju.” Zaleski zaproponował Piłsudskiemu, aby mimo braku zaufania do szczerości, a zwłaszcza realnej siły Ligi Narodów, dodał ka-

²⁹ Szerzej zob.: P. Wandycz, August Zaleski, minister spraw zagranicznych 1926-1932 w świetle wspomnień i dokumentów, *Zeszyty Historyczne*, Paryż 1980, z. 52, s. 5-139.

³⁰ J. Beck, ..., op. cit., s. 3.

non trzeci dotyczący działań Polski na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Marszałek wyraził zgodę z tą wszakże uwagą, że współpraca z Ligą Narodów jest być może potrzebna, a nawet niezbędna, ze względu na modę i wynikające z niej nastawienie opinii publicznej i rządów w Europie, współpraca ta wszakże powinna być ostrożna i rozważna, pozbawiona niepotrzebnej fascynacji instytucją genewską. Piłsudski bardziej bowiem cenił bilateralne sojusze, wynikające z autentycznego interesu układających się stron, np. sojusze Polski z Francją i Rumunią, niż nieprecyzyjne układy bezpieczeństwa zbiorowego. Przewidywał też, że Niemcy względnie Związek Radziecki będą gotowi do wojny z Polską za dzieśięć do piętnastu lat. Wyrażał również opinię, iż Wielka Brytania nie będzie mogła pozostać na uboczu w razie wybuchu takiej wojny³¹.

Podstawową dla Piłsudskiego i piłsudczyków sprawą w koncepcjach polskiej polityki zagranicznej był i pozostał stosunek do Niemiec i Związku Radzieckiego. Przez ich pryzmat patrzył na inne państwa, w tym także sojusznicze. Do tych pryncypiów dołączał on inny stały element mówiący o potrzebie prowadzenia przez Polskę polityki niezależnej, dyktowanej jedynie racją stanu, a streszczającej się w hasło „nic o nas bez nas”. Natomiast na współpracę Polski z Ligą Narodów patrzył Piłsudski tylko jak na chwilowe rozwiązanie, niezbędne w danej sytuacji dla zmniejszenia zagrożenia niemieckiego. Stosunek zatem do instytucji genewskiej nie miał tak dalekosiężnego wymiaru jak pozostałe, wyżej wymienione kwestie, gdyż Piłsudski nie wierzył, aby Europę nazbyt długo fascynowała Liga Narodów.

Piłsudczycy opowiadali się więc doraźnie za bliską współpracą Polski z Ligą Narodów. Szczególnie aktywnie na tym polu działał „Przegląd Polityczny”. Domagali się umiejętnego dostosowania przez dyplomację polską do panujących na gruncie genewskim tendencji. Popierali oni wszelkie inicjatywy nawiązujące do zasad bezpieczeństwa zbiorowego, które zgłaszano na forum Ligi Narodów. W tym zwłaszcza polską inicjatywę (1927 r.) dotyczącą powszechnego wyrzeczenia się wojny jako

³¹ Na temat współpracy z Ligą Narodów Piłsudski miał powiedzieć Zaleskiemu: „Jeśli Pan mi powie [. . .], że musimy starać się i pracować poprzez Ligę, ponieważ taka jest moda, odpowiem, że ma Pan rację.” Liga Narodów jest jednak stworzona przez mocarstwa i zostaje na ich usługach, a małe i średnie państwa niewiele mają w niej do powiedzenia. „Niech Pan za nią idzie, jeśli to Pan uważa za korzystne, ale niech Pan w nią nie wierzy, jeśli nie chce się Pan dać nabrać”. P. Wandycz, op. cit., s. 33 - 40. Por. też: Droga życia Józefa Piłsudskiego, Londyn 1977, s. 227 - 228. Konkretnie cele polityki polskiej przedstawił Zaleski na posiedzeniach komisji spraw zagranicznych Sejmu w dniu 21 VII 1926 i Senatu w dniu 22 VII 1926. A. Zaleski, Przemowy i deklaracje, t. I, Warszawa 1929, s. 5 - 28.

narzędzia polityki³². Wyraźnym celem myśli piłsudczyków, a także tego konkretnego projektu, było dążenie do pokazania światu konstruktywnych, pokojowych tendencji polityki polskiej, a z drugiej chęć wykazania, że Niemcy są nadal czynnikiem destrukcji.

Przedstawione dotąd poglądy piłsudczyków są często komentarzami do bieżących wydarzeń politycznych. Można z nich jednak odtworzyć poglądy piłsudczyków na Ligę Narodów i sytuację europejską zdominowaną przez system lokarneńsko-genewski. Wyraźne znamiona myśli politycznej posiadała publicystyka piłsudczyków wobec obydwóch podstawowych sąsiadów: Niemiec i zwłaszcza Związku Radzieckiego. Piłsudski podjął próbę normalizacji stosunków z Niemcami. Szczególnie istotna była tutaj rozmowa, jaką przeprowadził ze Stresemannem w Genewie w grudniu 1927 r. Dalej zaś długie pertraktacje polsko-niemieckie nad układem handlowym i likwidacyjnym. Wszystkie te, a także inne poczynania nie przyniosły efektu, ponieważ w Republice Weimarskiej nie było siły, która skłonna byłaby pójść na politykę modus vivendi z Polską. Zatem do 1932 r. podstawowe myśli Piłsudskiego dotyczące pełnego znormalizowania stosunków ze Związkiem Radzieckim i Niemcami nie zostały zrealizowane. Tym istotniejszego znaczenia nabierała w tej sytuacji potrzeba utrzymania w niezmiennym kształcie sojuszków z Francją i Rumunią i bliskiej współpracy z państwami bałtyckimi.

Mimo proponowanej polityki modus vivendi z Niemcami, przecież piłsudczycy, jak wszyscy w Polsce, bacznie obserwowali poczynania Republiki Weimarskiej. Dostrzegali wyraźne różnice między pokojowymi wystąpieniami przedstawicieli Niemiec w Genewie a rewizjonistyczną praktyką polityczną wobec Polski. W odpowiedzi na rewizjonizm Berlina piłsudczycy zalecali politykę pełnej konfrontacji. Niemniej jednak szukali nadal możliwości unormowania, względnie tylko poprawienia stosunków polsko-niemieckich. Pewne nadzieje wiązali ze zwycięstwem lewicy i centrum w wyborach parlamentarnych 1928 r. w Niemczech. W części zostały one spełnione, gdyż nastąpiło wówczas odprężenie we wzajemnych stosunkach, czego zewnętrznym dowodem była wynegocjowana wówczas umowa likwidacyjna i traktat handlowy³³.

³² T. Sokal, Polska i Liga Narodów, Przegląd Polityczny X 1927; A. Tarnowski, Wniosek polski na Ósmym Zgromadzeniu Ligi Narodów, ibidem; W. Stępczyński, Sztandar pokoju w rękach polskich, Głos Prawdy 8 IX 1927; Fl. S.[okołów], Po pierwszym akcie, ibidem, 12 IX 1927.

³³ K. Rose, Po wejściu Niemiec do Ligi Narodów, Przegląd Polityczny X 1926; K. Rose, Gustaw Stresemann, ibidem, IX 1929; Przyczyny zerwania rokowań handlowych z Niemcami, Droga I-III 1927; W. Stępczyński, Gospodarcza zasłona politycznych celów, Głos Prawdy 15 II 1928; F. S.[okołów], Klęska reakcji nie-

W 1930 r. nasiliły się antypolskie demonstracje w Niemczech. W odpowiedzi piłsudczycy, wraz z całym aparatem państwowym, zajęli się organizowaniem manifestacji w obronie ziem zachodnich. Szczególny niepokój wzbudziły wyniki wyborów w Niemczech, przeprowadzonych we wrześniu 1930 r., kiedy ogromny sukces odnieśli nacjonałiści, a zwłaszcza narodowi socjaliści kierowani przez Adolfa Hitlera. Nawet jednak wówczas piłsudczycy opowiadali się za okazaniem przez Polskę dobrej woli i ratyfikacją umowy likwidacyjnej i handlowej³⁴. Napięcie jednak nie malało, a wręcz odwrotnie, cały czas rosło. Od 1931 r. bowiem atmosferę wzrastającej wrogości podgrzewał Gdańsk, w którym także nacjonalistyczna prawica przejęła władzę. Do szczególnego napięcia doszło w połowie 1932 r. i trwało ono do przejęcia władzy w Niemczech przez Hitlera. „Gazeta Polska” pisała wówczas ostro, że „nie po to powstało państwo polskie, aby Gdańsk miał z czego wygodnie żyć. Ale po to zostało powołane do życia Wolne Miasto Gdańsk, aby Polska miała port i wyjście na morze”³⁵. Dwa lata wcześniej Stpicyński rozprawiał się z antypolskimi nastrojami w Niemczech, modnymi także na lewicy, twierdząc, że „socjalista i pacyfista niemiecki są rzecznikami niemieckiego imperializmu względem Polski i imperialistycznego programu niemieckiego wobec świata”³⁶.

Wszystko to, co wyżej napisałem, świadczy przede wszystkim o reakcji piłsudczyków na bieżącą politykę niemiecką, a także o pewnej ich myśli przewodniej, której naczelną zasadą było dążenie do ułożenia stosunków polsko-niemieckich na zasadach *modus vivendi*, a więc rezygnacji przez Niemcy z eksponowania haseł rewizjonistycznych i zaprzestania wspierania niemieckiej, *ibidem*, 22 V 1928; Upadek gabinetu Müllera, *Gazeta Polska* 29 III 1930. Konserwatywni sojusznicy sanacji, Z. Lubomirski w Senacie (Stenogramy II Senatu, 16 pos., l. 85 - 90) i J. Radziwiłł w Sejmie (Stenogramy II Sejmu, 75 pos., l. 70 - 74) wystąpili w 1929 i 1930 r. z postulatami utrzymania dobrego sąsiedztwa z Niemcami.

³⁴ Kryzys polityczny w Niemczech, *Gazeta Polska* 18 VII 1930; Dwie strony medalu, *ibidem*, 13 VIII 1930; Obrona Ziem Zachodnich, *ibidem*, 4 IX 1930; Heca antypolska Niemiec, *ibidem*, 28 XI 1930; Ofensywa naszych hugenbergowsów, *ibidem*, 17 I 1931. A także wiele innych artykułów zamieszczonych na łamach *Gazety Polskiej*. Por. też wystąpienia w Sejmie 11 III 1931 J. Walewskiego i J. Radziwiłła, Stenogramy III Sejmu, 21 pos., l. 99 - 103 i 126 - 131 oraz w Senacie 17 III 1931 J. Wielowieyskiego i W. Kamienieckiego, Stenogramy III Senatu, 15 pos., l. 24 - 30, 54 - 67 i 78 - 83.

³⁵ Prawo i „questions juridiques”, *Gazeta Polska*, 29 VI 1932. Por. też: Na zachodzie bez zmian, *ibidem*, 1 VI 1932; Janusowe oblicze, *ibidem*, 24 VI 1932; J. Sołtan, Zagadnienie gdańskie w świetle ewolucji polityki niemieckiej. Przegląd Polityczny, VI 1932.

³⁶ W. Stpicyński, *Głos prawdy*, Warszawa 1930, s. 11.

nia szowinistycznych demonstracji Gdańska. Brakło natomiast myśli dalekosiężnej, takiej jaka istniała w odniesieniu do Europy Wschodniej. Wobec ofensywnego charakteru myśli wschodniej, tym bardziej razi wyraźnie defensywny jej stosunek do problematyki zachodniej.

Było tak dlatego, że wychodząc z powszechnej w Polsce koncepcji dwóch wrogów, za przeciwnika groźniejszego, ale i łatwiejszego do rozbicia uznali piłsudczycy sąsiada wschodniego. Stąd dążenie do realizacji potężnej federacji, które to działanie miało na celu także wzmocnienie pozycji Polski względem Niemiec. Założenia te nie uległy zmianie także po 1920 r. Proponowane wówczas przez piłsudczyków rozwiązania brały przede wszystkim pod uwagę cały kompleks zagadnień rosyjskich. Sojusz z Francją zdawał się właściwie zabezpieczać przed Niemcami.

Dopiero omawiana zmiana sytuacji europejskiej w 1924 r. zmusiła piłsudczyków do nowych poszukiwań, bowiem trzeba było większą uwagę skoncentrować na problematyce zachodniej. Dotychczasowe braki dawały o sobie znać w okresie Locarna, kiedy piłsudczycy nie potrafili wypracować jednolitych poglądów. Później natomiast w całym okresie tzw. lokarnieńskiego-genewskiego piłsudczycy, już jako grupa rządząca, opowiadali się za jakimś modus vivendi z Niemcami (i ZSRR) oraz dążeniem do uniemożliwienia współpracy między tymi państwami. Za najlepszą gwarancję bezpieczeństwa uznali dwustronne sojusze. Z tym, że obok sojuszu z Francją — cel dalekosiężny stanowiło zbliżenie z Anglią. Jednocześnie starali się też przystosować do panujących w Europie tendencji i poprzez aktywną działalność na terenie Ligi Narodów, przeciwstawić się agresywnej polityce Niemiec.

Polska polityka zagraniczna, umiejętnie kierowana przez Zaleskiego, osiągnęła, sędzę, wszystko lub prawie wszystko z rzeczy możliwych. Defensywna z konieczności polityka i myśl polityczna piłsudczyków wniosła do 1932 r. swój wkład w obronę ładu wersalskiego, chociaż nie była w stanie bronić go skutecznie.

PIOTR LOSSOWSKI
Warszawa

KŁAJPEDA W POLITYCE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Rozpatrując problem roli Niemiec w dekompozycji systemu wersalskiego, nie sposób pominąć kwestii Kłajpedy, chociaż obszar obserwacji jest stosunkowo niewielki. Kłajpeda stanowi bowiem charakterystyczny i wymowny przykład z jaką konsekwencją i determinacją, od samego początku aż do końca, w dobie Republiki Weimarskiej i w czasach hitlerowskich — rząd niemiecki dążył do obalenia postanowień traktatu wersalskiego; jak je w różny sposób, stosownie do sytuacji i okoliczności, podkopywał, osłabiał bądź obchodził, by wreszcie, gdy sytuacja do tego dojrzała, uczynić krok ostateczny. Występują tu jaskrawo wszystkie elementy rewizjonistycznej polityki niemieckiej — stosowanie metod zastraszania i nacisku, wykorzystywania miejscowej ludności niemieckiej, sterowania i manipulowania jej działalnością. Poza tym Kłajpeda była wykorzystywana dla szerszych celów. Służyła jako dogodny pretekst stawiania sprawy granic wschodnich Niemiec i rewizji obowiązujących traktatów.

Sprawa Kłajpedy wypłynęła podczas paryskiej Konferencji Pokojowej. Chodziło o niewielki skrawek terytorium, tę część obszaru Prus Wschodnich, która przekraczała Niemen. Tu, na prawym brzegu rzeki, rozciągał się wąski pas ziemi długi wprawdzie 140 km, lecz mający zaledwie kilkanaście kilometrów szerokości, z jednym większym miastem i portem — samą Kłajpedą. Obszar ten, wynoszący 2656 km², zamieszkiwało ponad 140 tys. ludności. Stosując kryteria językowe większość mieszkańców stanowili Litwini. Według spisów oficjalnych z 1870 roku 68% osób mówiło po litewsku, w 1910 r. już znacznie mniej, ale jeszcze 56%.

Na wiadomość, iż sprawa Kłajpedy jest omawiana na Konferencji, że sprzymierzeni noszą się z zamiarem odłączenia jej od Rzeszy — strona niemiecka rozwinęła wielką akcję protestacyjną, mającą udowodnić, iż ludność Kraju Kłajpedy pragnie pozostać w Niemczech. Już w kwietniu

1919 r. zbierać zaczęto w tej sprawie podpisy. 99% mieszkańców powiatu Szylokarczma i 73% powiatu Kłajpeda miało w ten sposób optować za przynależnością do państwa niemieckiego.

W maju 1919 r., gdy ogłoszone zostały warunki pokojowe Ententy, akcję protestacyjną jeszcze wzmożono. W odpowiedzi niemieckiej z 29 maja duży fragment poświęcony został Kłajpedzie. Stwierdzano, iż mieszkańcy Kraju Kłajpedy, także i ci, których językiem macierzystym jest litewski, nigdy nie chcieli odłączenia od Niemiec. Wszakże większość mieszkańców mówi po niemiecku, zaś Kłajpeda jest miastem czysto niemieckim, które nigdy nie należało do Polski ani Litwy. W konkluzji ten punkt projektu traktatu delegacja niemiecka stanowczo odrzuciła¹.

Wszystkie te starania i protesty nie zostały jednak uwzględnione. Traktat wersalski w swym art. 99 stanowił wyraźnie o odłączeniu Kraju Kłajpedy od Niemiec². Opinia niemiecka potraktowała ten artykuł jako jedno z najbardziej krzywdzących postanowień traktatu. Podkreślano, że jest to niczym nie usprawiedliwiony rabunek ziemi niemieckiej. Twierdzenie to będzie powtarzane przez lata.

Traktat nie mówił jednak nic, co z odłączonym obszarem stanie się w przyszłości. Nie stanowił, co byłoby logiczne, że obszar ten wcielony będzie do Litwy. Zasadniczą przeszkodą był jednak fakt, że Litwa w tym czasie nie była jeszcze uznana de iure przez wielkie mocarstwa, a więc nie stanowiła jeszcze podmiotu prawa międzynarodowego. Wydaje się jednak, iż o nierozstrzygnięciu losów Kłajpedy zaważył wzgląd na „białą” Rosję. Nie chciano na wschodzie Europy stwarzać faktów dokonanych bez wiedzy i zgody rosyjskiego państwa.

W rezultacie bezpośredni zarząd Krajem przejąć mieli sami sprzymierzeni. Najpierw miało to być wspólne kondominium brytyjsko-francuskie, w ostatecznym jednak wyniku na placu pozostali sami Francuzi. Ich obecność zmanifestowało przybycie batalionu strzelców alpejskich. Zwierzchnią władzę w mieście i kraju objął gen. Dominik Odry. Po pewnym czasie najpierw część, a później całość tej funkcji przejął administrator cywilny — prefekt Gabriel Petisné³.

¹ Papers Relating to the Foreign Relations of the United States, The Paris Peace Conference 1919, vol. VI, s. 838.

² Art. 99 Traktatu głosił: „Niemcy zrzekają się na rzecz Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych wszystkich praw i tytułów do terytoriów, znajdujących się między Morzem Bałtyckim, granicą północno-wschodnią Prus Wschodnich, opisaną w artykule 28 cz. II niniejszego Traktatu i dawną granicą Niemiec i Rosji”. Dziennik Ustaw RP nr 35 z 26 IV 1920 r. Ustawa z 31 VII 1919 r. o ratyfikacji traktatu pokoju, s. 74.

³ Por. R. Ž i u g ų d a, Po diplomatijos skraiste. Klaipėdos Krāstas imperialistiņū valstybių planuose 1919 - 1924 metais, Wilno 1973, s. 43 - 57.

Niemcy mogli się tym wszystkim poczynaniom sojuszników tylko przyglądać. Nie pozostali jednak bynajmniej bezczynni. Cel, któremu strona niemiecka poświęciła swoje wysiłki, był jasno określony — chodziło o przetrwanie, o zachowanie swych faktycznych wpływów, o utrzymanie, a nawet wzmocnienie, niemczyzny.

Wykorzystano w tym celu maksymalnie półroczny okres pomiędzy podpisaniem a wejściem w życie traktatu. Powołany w Kłajpedzie jeszcze w czerwcu 1919 r. Przedparlament wyłonił 7 osobowy Komitet Wykonawczy. W lipcu utworzony został Heimatbund, organizacja, której głównym zadaniem było utrzymanie dominacji niemieckiej kultury i języka w Kraju Kłajpedy. W końcu 1919 r. liczył on już 30 tys. członków. Jednocześnie podjęto prace nad przygotowaniem statutu dla znajdującej się w nowej sytuacji Kłajpedy, przy czym ideą przewodnią było tu zachowanie wszelkich dotychczasowych praw i rozporządzeń pruskich. Ogólnie biorąc zanim Francuzi objęli zwierzchnią władzę w Kłajpedzie — Niemcy zdołali zreorganizować i przystosować do tego faktyczny zarząd kraju.

Władzom francuskim — w jakimś sensie — było to nawet na rękę. W sprawie Kłajpedy nie mieli jasno określonego celu, nie mieli też programu działania. Życie w Kłajpedzie biegło więc w zasadzie bez większych zmian. W urzędach pozostali ci sami urzędnicy, wykonując swe zadania według nabytej przez lata rutyny. Niewiele się zmieniło także w kolejnictwie i bankowości.

General Odry powołał jako najwyższy organ władzy wykonawczej i nadzorczej Dyrektoriat Krajowy i za jego pośrednictwem kierował życiem kraju. Większość w Dyrektoracie stanowili Niemcy, mało kontrolowani i stosunkowo nieskrepowani w swoich działaniach⁴. Wiosną 1920 r. ustanowiona została granica celna z Niemcami. Natomiast sprawa obywatelstwa pozostała nieuregulowana, przy czym Niemcy reprezentowały pogląd, że mieszkańcy Kraju Kłajpedy nie stracili obywatelstwa niemieckiego⁵. Ogólnie biorąc w Kłajpedzie wytworzyły się trochę dziwne stosunki. Jak pisze badacz problemu Sergiusz Mikulicz, „powstał twór pseudopaństwowy, bez obywatelstwa dla swych mieszkańców, bez własnej waluty, ale otoczony granicami celnymi i posiadający nawet własną flagę”⁶.

Niemcy, choć razili ich coraz bardziej zwierzchność francuska, mogli czuć się usatysfakcjonowani. W najważniejszej kwestii, o jaką im chodzi-

⁴ E. A. Plieg, *Das Memelland 1920 - 1939*, Würzburg 1962, s. 12 - 16.

⁵ S. Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918 - 1939*, Warszawa 1976, s. 39 - 40.

⁶ Tamże, s. 42.

ło — utrzymanie swych wpływów — wypadki rozwijały się po ich myśli. Nadal jednak pilnie czuвано nad tą sprawą. Świadczą o tym „Wytyczne w sprawie problemów regionu Kłajpedy” opracowane przez rząd niemiecki w maju 1920 r. Mówiły one m.in. że „Utrzymanie niemczyzny, przychylnych nastrojów w stosunku do starej ojczyzny, jak również potencjału gospodarczego okręgu Kłajpedy, należy popierać wszystkimi środkami, przy czym nie trzeba obawiać się nawet pewnych ofiar ze strony niemieckiej, gdyż w niedługim czasie teren ten stanie się centralnym ośrodkiem działań niemieckiej polityki wschodniej”⁷.

Przywiązując tak duże znaczenie do spraw Kłajpedy strona niemiecka starała się nie przeoczyć żadnej okazji, ażeby przekształcić sytuację na własną korzyść. Występowano z wciąż nowymi memoriałami do władz Ententy o rozwiązanie spraw Kłajpedy zgodnie z wolą mieszkańców. W 1921 r. w związku z projektami Paula Hymansa polubownego rozwiązania sporu polsko-litewskiego, w Niemczech wypracowano projekt trójkantonalnego ustroju Litwy. „Kanton wileński miał być administrowany przez Polaków, kowieński przez Litwinów, kłajpedzki zaś przez Niemców. Na równi z językiem polskim i litewskim na całym terytorium językiem urzędowym miał również być język niemiecki”⁸. Byłoby to dla Niemców rozwiązanie nader korzystne, stanowiące w jakimś sensie obejście klauzul traktatu wersalskiego. Chociaż w istniejącej sytuacji projekt ten nie był nawet rozpatrywany — świadczył on jednak w jakim kierunku biegły myśli Niemców.

Stałą troską Niemiec — mimo własnej niełatwej sytuacji — było także podtrzymywanie kondycji ekonomicznej Kraju Kłajpedy, zacieśnianie jego związków gospodarczych z Rzeszą. M.in. rząd niemiecki zabiegał, ażeby ciężary okupacji francuskiej nie kładły się zbyt dużym brzemieniem na mieszkańców⁹. Tą drogą chciano pozyskać sympatię ludności, przeciągnąć ją na swoją stronę. Wyniki tych wszystkich zabiegów były dla strony niemieckiej pomyślne.

Wymownym przykładem utrzymywania się, a nawet pogłębiania niemieckiej dominacji kulturalnej w Kraju Kłajpedy były wyniki ankiety, przeprowadzonej w 1921 r. wśród rodziców dzieci szkolnych. Według niej tylko 5% rodziców życzyło dla swych dzieci nauki religii w języku litewskim i tylko 1,2% nauki pisania i czytania po litewsku¹⁰.

⁷ Tamże, s. 87 - 88.

⁸ Cyt. wg B. Dopierała, *Wokół polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1978, s. 157.

⁹ *Žiu g Ź d a*, jak wyżej, s. 62.

¹⁰ R. Pregel, *Die litauische Willkürherrschaft im Memelgebiet*, Berlin 1934, s. 39.

Ale już wkrótce Niemców niepokoić zaczęło nowe zjawisko. Mianowicie wzmagające się próby penetracji polskiej do Kłajpedy, wzmocnienie w mieście i w porcie pozycji gospodarczej Polski. Uważano, iż kryją się za tym plany II Rzeczypospolitej zajęcia w Kraju Kłajpedy dominującej pozycji, a następnie uzyskania w tym miejscu nowego dostępu do morza. Dostrzegano w tym największe niebezpieczeństwo, zagrożenie zasadniczych, perspektywicznych planów odzyskania Kłajpedy. Tym bardziej, iż sądzono, że Francuzi są przewodnikami wpływów polskich i to dawało dodatkowo asumpt do niepokoju.

Jednak w samej Kłajpedzie współpraca z Polską, otwarcie portu dla polskiego tranzytu, dla spławu drzewa z Litwy i Polski wzbudzała zaczęła żywe i pozytywne zainteresowanie miejscowych kół gospodarczych, które dostrzegały w tym szansę dla znajdującej się w złym stanie gospodarki, zwłaszcza zaś dla rozwoju portu i dla przemysłu drzewnego. Dość ożywione kontakty, wizyty kupców kłajpedzkich w Polsce, były tego wymownym dowodem.

Najbardziej dogodne dla tego rodzaju współpracy byłoby uzyskanie przez Kłajpedę możliwie największej samodzielności. Dlatego też, gdy u schyłku 1921 r. prefekt Petisné występować zaczął z koncepcjami Wolnego Miasta Kłajpedy — pomysły te znalazły przychylne echo wśród dużej części mieszkańców Kłajpedy, w tym także wśród Niemców zjednoczonych w Heimatbundzie. Nieprzypadkowo też przeprowadzona na początku 1922 r. akcja zbierania głosów za Wolnym Miastem zyskała ponad 54 tys. podpisów spośród 72 tys. osób uprawnionych¹¹.

Sprawy zaszły tak daleko, że jesienią 1922 r. działać zaczęła komisja Konferencji Ambasadorów, kierowana przez Jules Laroche'a, która miała za zadanie przygotowanie statutu Kłajpedy jako Wolnego Miasta. Z wypowiedzi Laroche'a wynikało, iż dąży on do przyznania Polsce dość szerokich uprawnień w Kłajpedzie. W końcu listopada upowszechniła się wiadomość, iż przygotowujący jest statut przewidujący dla Kłajpedy prawa Wolnego Miasta na lat 15, przy czym portem miałyby zarządzać mieszana komisja składająca się z przedstawicieli Polski, Litwy i Kłajpedy¹².

Wszystkie te wiadomości pogłębiły niepokój zarówno w Berlinie, jak i w Kownie. Komisarz Rzeszy w Kłajpedzie Lambsdorff donosił m.in., że „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że upragnione i popierane przez Francuzów wolne miasto ma już z góry zostać tak ukształtowane, że

¹¹ Ź i u g Ź d a, jak wyżej, s. 90 - 99.

¹² Tamże, s. 124.

wspólnie z bezsilną Litwą będzie musiało stać się każdej chwili zdobyczą Polski.”¹³

Przeciwdziałanie ze strony rządu niemieckiego polegało przede wszystkim na próbach wyperswadowania miejscowym Niemcom, iż rozwiązanie w postaci Wolnego Miasta jest — patrząc w dalszej perspektywie — niekorzystne, że może w konkretnych warunkach sprzyjać wzmoczeniu wpływów polskich, utrudnić, jeśli nie pokrzyżować, perspektywę powrotu Kłajpedy do Niemiec.

Komisarz Lambsdorff nie szczędził ostrych słów po adresem tych Niemców, którzy wykazywali separatystyczne dążności. Krytykując ostro kupców kłajpedzkich donosił, iż uchylają się od współpracy z nim, „ponieważ wewnątrz nie życzą sobie już powrotu do Rzeszy. Jego zdaniem podobne nastroje były „dziełem zakrojonego na szeroką skalę przekupstwa ze strony Polski”. Lambsdorff usiłował aktywnie temu przeciwdziałać, niejednokrotnie uciekając się do nacisków i pogróżek. Straszyl konsekwencjami w przyszłości, kiedy Kłajpeda znajdzie się ponownie w granicach Niemiec. Doraźnie zaś zapowiadał, że rząd niemiecki zamknie w Kłajpedzie oddział Banku Rzeszy, wycofa tabor kolejowy i odwoła niemieckich urzędników, kolejarzy i sędziów. Rzecz wiele znamienna, iż działacze kłajpedzcy nie ugięli się pod tą presją. Ze swej strony broniąc się oświadczali, że jeśli Rzesza chce ukarać mieszkańców Kłajpedy za ich postępowanie — to będzie musiała za to „przejąć odpowiedzialność przed moralnością i historią”¹⁴.

Był to zresztą jedyny wypadek niesubordynacji, wyłamania się spod ścisłej kuratelii Niemiec. Świadczył on jak wielkie musiało być rozgoryczenie, jak ciężkie położenie ekonomiczne Kłajpedy i jak duże nadzieje związane z rozwojem współpracy gospodarczej z Polską.

Lambsdorff nie rezygnował jednak ze swych wysiłków. Dozując naciski, w niektórych nawet wypadkach ustępując, nakłaniał obywateli Kłajpedy do rezygnacji z myśli o samorządności, do przeciwstawienia się planom francuskim.

W tym momencie dla rządu niemieckiego najważniejsze było osłabienie, a w dalszej konsekwencji nawet całkowite wyeliminowanie, obecności Francuzów w Kłajpedzie. Jak wiadomo stosunki niemiecko-francuskie wkroczyły wówczas w fazę krytyczną. Na skutek niespłacania reparacji przez Niemcy groziła interwencja, wkroczenie wojsk francuskich do Zagłębia Ruhry. Obecność francuską w Kraju Kłajpedy odczuwano w Berlinie jako próbę okrażenia Niemiec, ujęcia ich w kleszcze od za-

¹³ B. Dopierała, jak wyżej, s. 160.

¹⁴ Tamże, s. 161.

chodu i wschodu. Wszelki cios w pozycje francuskie odczuto by jako własne zwycięstwo.

W takiej sytuacji dostrzeżono bardziej dogodne i co najważniejsze realne rozwiązanie w postaci wprowadzenia Litwinów do Kłajpedy, oddania miasta i kraju pod zarząd litewski. Była to znamienna wolta polityczna. Nie oznaczała ona wbrew pozorom rezygnacji z zasadniczego planu odzyskania Kłajpedy, unicestwienia art. 99 Traktatu Wersalskiego. Wręcz odwrotnie — mierząc dłuższym dystansem czasowym — miała sprzyjać realizacji tego zadania. Litwa — kraj niewielki i słaby — od chwili swego powstania związany był, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, dość ściśle z Niemcami. Przekazanie w jego ręce mandatu kłajpedzkiego w intencjach Berlina nie tylko zlikwidowałoby tak niezdolną obecność francuską, lecz jednocześnie pozwoliłoby zachować w niezmienionym kształcie wpływy niemieckie.

Idea nie była nowa. Już jesienią 1921 r. na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu kanclerz Josef Wirth mówił, iż „podczas gdy obecny stan protektoratu francuskiego należy uważać za leżący w interesie Polski, to dla Niemiec byłoby bardziej korzystne, gdyby Kłajpeda przypadła Litwie, ponieważ Litwa stanowi pomost między Niemcami a Rosją”¹⁵.

Nie robiono z tego przed Litwinami sekretu. Wręcz przeciwnie w sposób bezpośredni gorąco zachęcano ich do wystąpienia w Kłajpedzie. Bawiący w 1922 r. w Niemczech szef organizacji szaulisów podczas prywatnej rozmowy usłyszał z ust samego gen. Hansa von Seeckta słowa zachęty do akcji w Kłajpedzie. Na początku 1922 r. kanałem na wpeł oficjalnym ponownie poinformowano Litwinów, iż Niemcy godzą się na oddanie Kraju Kłajpedy Litwie¹⁶.

Chociaż strona niemiecka na ten temat milczała i właściwie nie ujawniła sprawy do dzisiaj, już współcześnie domyślano się niemieckiej inspiracji litewskiego wystąpienia w Kłajpedzie. Zwłaszcza dużo mówiły o tym poufne dokumenty dyplomatyczne polskie, a także polska literatura przedmiotu. Jak podaje Mikulicz „na temat udziału Niemiec najwięcej piszą publicyści polscy, ale i oni nie powołują się na źródła historyczne”. Władysław Pobóg-Maliowski podaje, że Litwini zajęli Kłajpedę „za cichą namową Niemców”. Podobne sugestie, jednak też bez udokumentowania, wysuwał Juliusz Łukasiewicz¹⁷. Były to więc przy-

¹⁵ Cyt. wg J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1925*, Poznań 1962, s. 180, przyp. 98.

¹⁶ R. Žiugžda, *Lietuva imperialistinių valstybių planuose 1917 - 1940*, Wilno 1983, s. 42.

¹⁷ Mikulicz, jak wyżej, s. 84.

puszczenia, domysły, wprawdzie bardzo prawdopodobne, jednak nie poparte niezbitymi dowodami. Dopiero dzisiaj możemy z całą pewnością powiedzieć o inspiracji niemieckiej.

Historycy Litwy Radzieckiej w oparciu o materiały litewskiego MSZ przedstawił w swych pracach niezbite tego dowody. Mianowicie przytoczyli takie fakty, jak to, że w dniu 22 lutego 1922 r. poseł litewski w Berlinie poinformował swój rząd, iż ze strony niemieckiej zakomunikowano mu zgodę na przekazanie Kłajpedy Litwinom „z chwilą, gdy tylko stamtąd usunięci zostaną Francuzi”. „Ale tego stanowiska — donosił dalej poseł — rząd niemiecki nie ogłosi publicznie, a to z obawy przed wpływowymi środowiskami nacjonalistycznymi, które by nigdy nie wyraziły zgody na «sprzedanie obywateli niemieckich»”¹⁸.

W dwa miesiące później, 22 kwietnia 1922 r., z podobną sugestią wystąpił poseł niemiecki w Kownie podczas rozmowy z litewskim ministrem spraw zagranicznych. Stwierdził, iż „posiada pełnomocnictwa, aby oświadczyć, iż przyłączenie Kłajpedy do Litwy nie napotka na żaden sprzeciw ze strony Niemiec. Jednakże władze niemieckie chciałyby otrzymać zapewnienie, że prawa kulturalne i ekonomiczne Niemców będą zagwarantowane”¹⁹.

Można też jednoznacznie stwierdzić, że bez tej zachęty, czy nawet inspiracji niemieckiej, Litwa nie odważyłaby się na wystąpienie w Kłajpedzie, chociaż miała własne, jak najbardziej żywotne powody, ażeby włączyć Kraj Kłajpedy w swoje granice. Przede wszystkim był on Litwie niezbędnie potrzebny ze względów gospodarczych. Poza tym — podobnie jak Niemców — również Litwinów niepokoiły francuskie zamiary utworzenia z Kłajpedy Wolnego Miasta, tak samo jak Niemcy obawiali się oni penetracji polskiej w tym rejonie. Były ważne powody, ale nie wystarczyłyby one, gdyby w Kownie wiedziano, iż w Kłajpedzie spotka się nie tylko Francuzów, lecz natrafi także na zdecydowany opór ze strony Niemców.

Ówczesny litewski premier i minister spraw zagranicznych, Ernestas Galvanauskas, pisze w swych wspomnieniach o alarmach posła litewskiego w Paryżu, Oskara Lubicz-Miłosza, który donosił, że Polska za pośrednictwem Francji wywiera nacisk na Konferencję Ambasadorów, aby uzyskać określone uprawnienia w Kłajpedzie. Wzbudziło to w Kownie najżywszy niepokój, gdyż obawiano się, że Polska w ten sposób z dwóch stron — od południa i zachodu — otoczy Litwę²⁰. Znając przychylnie na-

¹⁸ Žiu g ž d a, Po diplomatijos skraiste ..., s. 101.

¹⁹ Tamże.

²⁰ P. Mačiulis, Trys ultimatai, Nowy Jork 1962, s. 64.

stawienie Niemiec postanowiono chwycić się ostatecznego środka — użycia siły.

Tak doszło do wystąpienia litewskiego w dniu 10 stycznia 1923 r. Miało to być początkowo powstanie sił miejscowych. Gdy okazało się, że są one zbyt słabe, postanowiono użyć oddziałów zbrojnych, które wkroczyły do Kraju Kłajpedy z głębi Litwy. Spieszono się bardzo, gdyż chciano ubiec ogłoszenie decyzji komisji Laroche'a, której spodziewano się w połowie stycznia. Generalnie liczono, że Francuzi nie będą stawiali oporu i zaprzątnięci ważniejszymi sprawami w Zagłębiu Ruhry, pogodzą się z faktem dokonany w Kłajpedzie.

Tak się też stało. Mimo dramatycznego spiętrzenia wydarzeń, mimo starć zbrojnych, mimo demonstracji siły w postaci wprowadzenia okrętów wojennych do portu w Kłajpedzie. — Francuzi szybko pogodzili się z wytworzoną sytuacją. Stawało się jasne, że chodzi im tylko o zachowanie pozorów. Strona litewska ułatwiła im to częściowo zabierając swoje oddziały. 16 lutego 1923 r. Rada Ambasadorów powzięła decyzję przekazania Kłajpedy Litwie, wysuwając jednak szereg warunków, m.in. udzielenia szerokiej autonomii²¹. Strona niemiecka pilnie obserwowała rozgrywane się w Kłajpedzie wypadki zajmując, zgodnie z obietnicą, przychylnie stanowisko wobec Litwy. Jednak ze względu na nastroje w Niemczech specjalnie się z tym nie afiszowano. Miejscowym Niemcom zalecono nie mieszać się do zachodzących wypadków. Poufnie doradzono Litwinom nie przyjmować warunków francuskich. Jednakże nie widzieli oni możliwości pójścia za tą radą.

Ogólnie biorąc rząd niemiecki mógł się czuć usatysfakcjonowany. Wypadki potoczyły się po jego myśli: depozyt kłajpedzki przeszedł w ręce litewskie. Zostało to prawnie usankcjonowane w rok później — 8 maja 1924 r. podpisana została w Paryżu konwencja w sprawie Kłajpedy, mocą której Litwa przejęła wszelkie prawa do Kłajpedy, zobowiązując się w zamian udzielić jej szerokiej autonomii, zgodnie z wypracowanym statutem. Przewidywał on m.in. powołanie Sejmiku oraz jego organu wykonawczego — Dyrektoriatu. Centralną władzę litewską reprezentować miał gubernator. Źródła litewskie podkreślają, iż takiej autonomii mogliby sobie tylko życzyć miejscowi Niemcy²².

Rząd niemiecki zrobił wszystko co w jego mocy, ażeby pozbawić Polskę jakichkolwiek uprawnień w porcie kłajpedzkim. Litwinów stale uczulano, ażeby w żaden sposób nie tolerowali obecności Polaków²³. Zresztą

²¹ Žiugžda, Lietuva..., s. 47 - 48.

²² K. Navickas, TSRS vaidmuo, ginant Lietuvą nuo imperialistinės agresijos 1920 - 1940 metais, Wilno 1966, s. 47.

²³ Žiugžda, Po diplomatijos skraiste..., s. 154.

nie trzeba było ich specjalnie do tego namawiać. Wypadki ze stycznia 1923 r. przesądziły, iż nie tylko Francja, ale i Polska pozbawione zostały wpływów w Kłajpedzie.

Natomiast w pierwszych latach po zajęciu Kłajpedy przez Litwę stosunki niemiecko-litewskie układały się pomyślnie. Nie zdołało poważniej zakłócić ich wykrycie w 1924 r. spisku miejscowych Niemców, zamierzających na drodze akcji zbrojnej przyłączyć Kłajpedę do Niemiec. Początkowo wysokie wyroki — przywódca spisku F. Blumenau skazany został na 12 lat więzienia — pod wpływem żądań strony niemieckiej zostały złagodzone i już w 1926 r. wszyscy skazani znaleźli się na wolności²⁴.

Niemcy potrafili szybko dostosować się do nowych warunków, jakie zaistniały w Kłajpedzie pod panowaniem litewskim. Wykorzystano skrzętnie dla swych celów te wszystkie możliwości, jakie stwarzała autonomia. Działano przy tym w sposób zorganizowany i skoordynowany w myśl płynących z góry dyrektyw. Eksponentem nadrzędnej władzy stał się konsul niemiecki. On decydował o podejmowaniu takich czy innych kroków, o przyjęciu takiej a nie innej taktyki, on sterował posunięciami Sejmiku, w którym Niemcy zawsze posiadali przytłaczającą większość.

W poufnym gronie nie robiono tajemnicy, że celem końcowym podejmowanych wysiłków jest odzyskanie Kłajpedy. Znamienny był toast, jaki w 1925 r. wznosił nowy konsul Niemiec von Mudra, proponując wypić „za wspólną pracę, która zostanie uwieńczona powrotem Kłajpedy do Niemiec”²⁵.

Zakres wpływów Niemiec, możliwości oddziaływania z ich strony, uzmysławia fakt, iż wielu miejscowych urzędników było subwencjonowanych przez rząd niemiecki. Chodziło o to, iż pozostając na miejscu, na dotychczasowych stanowiskach, otrzymywali oni niższe pensje niż przedtem w Rzeszy. Ażeby zachęcić tych urzędników do wytrwania, ażeby nie działa im się krzywda — rząd niemiecki zaczął przysyłać im wyrównanie. Miało ono formę pożyczki, która miała być zwrócona po powrocie Kłajpedy do Niemiec. Akcja zapoczątkowana jesienią 1924 r. prowadzona była dość szerokim frontem, obejmując kilkaset osób, odgrywających kluczową rolę w administracji, szkolnictwie, sądownictwie, czy skarbowości Kłajpedy²⁶.

O tym, jak kierowano, czy nawet sterowano z Berlina ludnością niemiecką w Kłajpedzie, jak pouczano ją co ma robić, świadczy wymownie

²⁴ Žiugžda, Lietuva..., s. 52.

²⁵ Mačiulis, jak wyżej. W danym wypadku wiadomość o toaście konsula doszła do wiadomości Litwinów. Wybuchł skandal. Von Mudra został zabrany z Kłajpedy i przeniesiony na stanowisko posła Niemiec w Paragwaju.

²⁶ Mikulicz, jak wyżej, s. 173 - 174.

inny przykład. Mianowicie zgodnie z nowym statutem Kłajpedy, jej mieszkańcy uzyskali prawo opcji. Mogli opowiedzieć się za obywatelstwem litewskim, ale mogli zatrzymać swe dotychczasowe niemieckie. Za obywatelstwem niemieckim opowiedziało się ponad 10⁰/₀, czyli około 15 tysięcy mieszkańców Kłajpedy. Ale w rzeczywistości taka manifestacja przywiązania do Rzeszy była władzom niemieckim nie na rękę. Zaważyły tu względy praktyczne, bowiem zachowujący obywatelstwo niemieckie automatycznie tracili wpływ na życie publiczne kraju, nie biorąc udziału w wyborach do Sejmiku, czy samorządów. A Berlinowi chodziło przede wszystkim o to, ażeby te instytucje, przewidziane statutem autonomicznym, pozostały w rękach niemieckich. Zaczęto więc perswadować, tłumaczyć potrzebę przyjęcia obywatelstwa litewskiego. W stosunku do urzędników uzależniono nawet od tego przyznanie wspomnianego dodatku wyrównawczego. Skutek był taki, iż sporo optantów zdecydowało się jednak przyjąć obywatelstwo litewskie²⁷.

Wysiłki Niemców zmierzające do zachowania swych wpływów kulturalnych i pozycji ekonomicznych za rządów litewskich w Kłajpedzie nie były daremne. W pierwszym rządzie chodziło im o dalszą germanizację tej części ludności, która mówiła jeszcze po litewsku. Władze litewskie miały nadzieję, że zdołają swych rodaków ściślej związać z kulturą i państwowością litewską. Tak jednak się nie stało. Dało się zaobserwować paradoksalne zjawisko, że ludność, która przez tak długi czas zachowała pod pruskim panowaniem swój język litewski i obyczaje, teraz w państwie litewskim w znacznej części, jeśli nie w większości, uległa postępującej germanizacji. Było to zjawisko nader istotne, przechylające układ sił w Kraju Kłajpedy coraz bardziej na stronę niemiecką.

Złożyło się na to wiele powodów. Jednym z nich było to, iż ludność litewska w Kłajpedzie była w przytłaczającej większości ewangelicka. Dzielilo ją więc wyznanie od pozostałych Litwinów, natomiast oddziaływał na nią Kościół, który był Kościołem niemieckim. Spośród ponad 30 pastorów w Kraju Kłajpedy tylko 3 było Litwinami. Władze litewskie podjęły wysiłki, ażeby tę sytuację zmienić. Starano się uniezależnić Kościół ewangelicki w Kraju Kłajpedy od zwierzchności pruskiej. Przeprowadzono to nawet formalnie w 1925 r. W praktyce jednak niewiele się zmieniło. Kościół ewangelicki nadal pozostawał przewodnikiem wpływów niemieckich²⁸.

W tym samym kierunku oddziaływały także szkoły. Były one najpoważniejszym czynnikiem germanizacyjnym. W cztery lata po wcieleniu Kraju Kłajpedy do Litwy spośród 600 nauczycieli tylko około stu znało

²⁷ Navickas, jak wyżej, s. 51 - 52; Žiugžda, Lietuva..., s. 56 - 57.

²⁸ Žiugžda, Lietuva..., s. 53.

jako tako język litewski. Z 225 szkół była początkowo tylko jedna z litewskim językiem wykładowym (po 10 latach rządów litewskich dorobiono się siedmiu dalszych). Wszędzie nauka nadal odbywała się po niemiecku, zaś język litewski nauczany był jako jeden z przedmiotów. Taki stan rzeczy budził wśród Litwinów najżywsze niezadowolenie. Nie byli oni jednak w stanie poprawić radykalnie sytuacji. Gubernator żądał jedynie zwolnienia niektórych nauczycieli — znanych jako szczególnie gorliwi germanizatorzy ²⁹.

Podobnie wpływały także sądy. Królował w nich niemal niepodzielnie język niemiecki. Było to codzienną praktyką, iż w litewskiej Kłajpedzie sądzili Litwinów sędziowie Niemcy, nie znający języka litewskiego, a często nie posiadający i litewskiego obywatelstwa ³⁰.

Na straży niemieckich praw językowych i kulturalnych w Kłajpedzie stała organizacja Kulturbundu (przekształconego z Heimatbundu). Wspierany materialnie z Niemiec Kulturbund koordynował wysiłki tych wszystkich niemieckich pastorów, nauczycieli, sędziów i urzędników, którzy zaangażowani byli w pielęgnowaniu niemczyzny. Efekt był taki, że chociaż formalnie w Kłajpedzie obydwa języki — niemiecki i litewski były równouprawnione — to pierwszy nadal odgrywał główną rolę, zaś ten drugi zepchnięty był na margines.

Wielkie znaczenie posiadał także fakt, iż Niemcy zachowali w Kraju Kłajpedy swe dominujące pozycje gospodarcze. Przyczyniły się do tego dwa czynniki — powiązania ekonomiczne z Rzeszą oraz doraźna pomoc finansowa napływająca z Niemiec.

Duża część, jeśli nie większość, akcji najważniejszych zakładów przemysłowych w Kłajpedzie znajdowała się w rękach kapitału niemieckiego. W wypadku fabryki celulozy było to 15 mln lt., fabryki sklejek — 3 mln lt., elektrowni miejskiej — 5,5 mln lt., żeglugi śródlądowej — 6 mln lt. itd. W ten sposób Niemcy mogli wpływać na charakter i tempo rozwoju przemysłu, na kierunki zbytu wytwarzanych towarów ³¹.

Równie duży wpływ wywierano na rolnictwo, które pod pewnymi względami stanowiło prawdziwą ostoję niemczyzny. W Kraju Kłajpedy, w odróżnieniu od całej Litwy, nie została przeprowadzona reforma rolna. Większe majątki ziemskie — a było ich ponad 120 — znajdowały się w rękach niemieckich. Kredyty na rozwój gospodarstw rolnych płynęły także z Niemiec. Rozmiary otrzymywanych pożyczek i zapomóg były bardzo znaczne. Do 1934 roku wyniosły one ponad 11 mln lt. ³²

²⁹ Tamże, s. 52 i 75.

³⁰ Navickas, jak wyżej, s. 52.

³¹ Tamże, s. 55.

³² Tamże.

Jednak stronie niemieckiej tego wszystkiego było jeszcze za mało. Dążąc konsekwentnie do zacieśnienia związków Kłajpedy z Niemcami uzyskano w 1925 r. na mocy porozumień z rządem litewskim daleko idące ułatwienia w małym ruchu granicznym. Przepustki na przejście z Kłajpedy do Niemiec można było teraz uzyskać bez wielkich trudności. Chciano osiągnąć jeszcze więcej. W 1927 r. ze strony niemieckiej zażądano niemal pełnej swobody osiedlania się Niemców na obszarze Litwy, zniesienia wiz³³.

Litwini dostrzegali ten niepomysłny dla nich rozwój wypadków, widzieli przy tym własną słabość, popełnione błędy. Wszystko to budziło wzrastający niepokój. Np. gubernator donosząc rządowi o położeniu w Kłajpedzie w 1927 r. tak pisał: „Zarządzamy tym krajem już ponad cztery lata. Tymczasem zamiast ulec poprawie obecna sytuacja jest nie tylko niepomysłna dla Litwy, lecz wręcz niebezpieczna i stale się pogarsza”. Wskazując na przyczyny tego zjawiska gubernator dodawał: „Niestety źródła tak złej sytuacji tkwią nie tylko po tamtej stronie Niemna, wynikają z prowadzonej systematycznie i zawzięcie polityki niemieckiej, lecz tkwią także i z naszej strony. Nasze błędy tylko te zgubne poczynania niemieckie ułatwiają”³⁴.

W rzeczywistości Litwini — jak na swoje możliwości — działali sporo w Kłajpedzie, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej. Dokonali dużych inwestycji w port, w komunikacji, sporo włożyli w rozwój przemysłu. Jednakże środowisko litewskie w Kłajpedzie wzrastało bardzo powoli i składało się głównie z kilku tysięcy osób, które napłynęły z głębi Litwy. Natomiast Litwinów miejscowych, którzy stanęliby do pracy na niwie narodowej, było niewiele.

Jako próba sił, jako charakterystyczny miernik nastrojów, szczególniego znaczenia nabierały wybory do Sejmiku. Wokół nich ogniskowała się duża część życia politycznego kraju. Wyniki, choć wykazujące pewne wahnięcia, odzwierciedlały przytłaczającą przewagę Niemców. W 1925 r. w Sejmiku zablokowane partie niemieckie uzyskały 27 miejsc, Litwini — 2, w 1927 r. stosunek nieco się zmienił — 25 miejsc dla Niemców, 4 — dla Litwinów. W 1930 r. Litwini zdobywają 5 miejsc w Sejmiku i to był ich największy sukces, którego nie przekroczyli. Zdecydowana przewaga i tak pozostawała w rękach Niemców.

Stawało się coraz bardziej jasne, iż dojść musi do kolizji interesów litewsko-niemieckich wokół Kłajpedy. Litwini traktowali tu swą obecność całkiem poważnie, pragnęli miasto i kraj zespolić, zintegrować z państwem litewskim. Niemcy natomiast nadal widzieli Kłajpedę w rękach

³³ Žiu g ž d a, Lietuva, s. 55 i 61.

³⁴ Cyt wg: Žiu g ž d a, Po diplomatijos skraiste..., s. 194.

litewskich jako tymczasowy zastaw, jako rządy przejściowe, mające prędzej czy później zakończyć się powrotem kraju do Niemiec.

Początkowo spór nie przybrał zbyt drastycznych kształtów. Tym niemniej rozlegały się głosy „krzywdzonych” Niemców, sypały się ich skargi do Ligi Narodów. Po Locarno, po przyjęciu Niemiec do Ligi, stanowisko niemieckie uległo wzmocnieniu. Wszelkie skargi Niemców kląpedzkich płynąć teraz zaczęły za pośrednictwem rządu niemieckiego.

Ale rządowi niemieckiemu, jak spostrzegali to postronni obserwatorzy, nie tyle chodziło o samą Kląjpedę, co wykorzystanie okazji dla stawiania w ogóle sprawy wschodnich granic Niemiec i rewizji traktatu wersalskiego³⁵.

W latach 1927 - 1929 na czele rządu litewskiego stał Augustinas Voldemaras, znany germanofil, dla którego utrzymanie dobrych stosunków z Niemcami było ważniejsze niż walka o litewskość Kląjpedy. Voldemaras starał się pacyfikować wynikające spory. Za zasadę przyjął regulowanie spraw kląpedzkich za pośrednictwem rządu Rzeszy, co Niemcom było bardzo na rękę³⁶.

Voldemaras przymykał oczy na to, że w 1927 r. rząd niemiecki nie chciał uznać istniejących de facto granic z Litwą, zasłaniając się argumentem o niechęci stwarzania precedensu³⁷. W 1928 r. zgodził się, aby w Kraju Kląjpedy nadal pozostawały osoby, które optowały za obywatelstwem niemieckim. Co więcej, Voldemaras wyraził także zgodę na przyjęcie zasady, iż wynagrodzenie urzędników — obywateli niemieckich — nie może być niższe niż obywateli litewskich i nie będzie w ogóle wobec nich żadnej dyskryminacji³⁸.

W odpowiedzi na te ustępstwa Niemcy uczynili też pewne gesty wobec rządu Voldemarasa. Np. w 1927 r. wycofali swą skargę do Ligi Narodów w związku z rozwiązaniem Sejniku³⁹.

Ogólnie jednak — to strona litewska ustępowała, robiła Niemcom wciąż nowe koncesje. Oceniając w 1930 r. rozwój stosunków litewsko-niemieckich za ostatnie trzy lata — litewski minister spraw zagranicznych, Dovas Zaunius, stwierdzał, iż gdy tylko rząd litewski podejmował kroki, ażeby wzmocnić swoje pozycje w Kląjpedzie, natychmiast wtrącał się rząd niemiecki. „Bardzo też często — stwierdzał Zaunius — w imię

³⁵ Z depeszy członka kolegium LKSZ B. Stomoniakowa do posła w Rydze I. Lorenca z 9 XII 1927 r. Dokumenty Wnieszniej Politiki SSSR, t. X, dok. 286, s. 542.

³⁶ Ž i u g ž d a, Lietuva..., s. 88.

³⁷ Tamże, s. 60.

³⁸ Tamże, s. 62 i 78.

³⁹ A. Skrzypek, Kląjpeda jako zagadnienie międzynarodowe, Dzieje Najnowsze 1971, nr 3, s. 68.

dobrych stosunków z Niemcami Litwa rezygnowała z całkowicie usprawiedliwionych posunięć”⁴⁰.

Dopiero po odejściu Voldemarasa próbowano obrać bardziej stanowczy kurs w Kłajpedzie. Znalazło to m.in. swój wyraz w zdymisjonowaniu przewodniczącego Dyrektoriatu, Otto Böttchera, za samowolne prowadzenie rokowań z rządem niemieckim, a później w rozwiązaniu Sejmiku. Wyniknął stąd ostry zatarg, który finał swój znalazł w haskim Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej. Chociaż wyrok Trybunału był korzystny dla strony litewskiej — już wkrótce nastąpił nowy kompromis. W wyborach do Sejmiku w maju 1932 r. Niemcy uzyskali znowu przyniatające zwycięstwo. Do życia powołany został Dyrektoriat mający charakter czysto niemiecki.

Rezultat tych wszystkich wydarzeń był znowu pomyślny dla Niemiec. Sprawdziły się przewidywania konsula niemieckiego w Kłajpedzie, który jeszcze w 1931 r. pisał: „Najnowszy rozwój wypadków uprawnia do wyrażenia nadziei, że uda się zabezpieczyć okręgowi Kłajpedy jego niemiecki charakter i jego związki z Rzeszą, jak też między Rzeszą a niemieckimi ośrodkami kultury w pozostałych państwach bałtyckich”⁴¹. Główny cel rządu niemieckiego był więc nadal konsekwentnie i pomyślnie realizowany.

Tak wyglądał bilans polityki niemieckiej wobec Kłajpedy w okresie Republiki Weimarskiej. Dojście Hitlera do władzy i w tej sprawie rozpoczęło nowy okres.

⁴⁰ Žiugžda, Lietuva..., s. 78.

⁴¹ Mikulicz, jak wyżej, s. 178.

Baker 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Baldwin Stanley 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Barendson Paul 186

Bardoux Jacques 212

Bardoux Jacques 129

Barnes Harry Elmer 341

Barraclough Geoffrey 21

Barros James 160, 174

Bartel Walter 11

Bartoch Bernard 233

Bateman Gregory 20

Batowski Henryk 2, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 5

INDEKS OSOBOWY

Abernon Vincent d' 203, 212, 218, 316
 Achmtamzjan Abdulchan A. 69, 243, 247
 Adenauer Konrad 21
 Adler Victor 295
 Albert Heinrich Friedrich 56
 Aldrovandi-Marescotii Luigi 288
 Allen Henry T. 51
 Anderle Alfret 35, 69
 Anderson Eugene Newton 209
 Andriejew Grigorij 89
 Aschmann Gottfried 173, 176, 178, 185, 187, 188, 193
 Attolico Bernardo 189
 Aulock Hubertus von 46
 Avenol Joseph 196
 Avezzano Romano 279
 Baker Ray Stennard 223, 224
 Balbo Italo 290
 Balcerak Wieslaw 37, 85, 86, 87, 89, 90, 91, 94, 95, 137, 139, 210, 214, 215, 315, 316, 355
 Baldwin Stanley 201, 204, 209, 210, 328
 Barandon Paul 186
 Bardoux Jacques 310
 Bariéty Jacques 138
 Barnes Harry Elmer 241
 Barraclough Geoffrey 21
 Barros James 160, 174
 Bartel Walter 11
 Baruch Bernard 233
 Bateson Gregory 20
 Batowski Henryk 6, 18, 136, 138, 193, 276, 297, 318
 Baudisin von hr. 109
 Bauer Gustaw 26, 46
 Bauer Otton 295, 296, 297, 305
 Bäumer Gertrud 178
 Baumgart Marek 8, 21, 36, 199, 215, 353

Baumont Maurice 39
 Bazylow Ludwik 12
 Beck Józef 194, 356, 358
 Becker Carl 111
 Beer Max 186, 193, 194, 198
 Behrendt Gustaw 252
 Bemis Samuel Flagg 226
 Bendiner Elmer 177, 182, 183, 210, 226
 Bendix Ludwig 62
 Benedetti Ch. de, patrz De Benedetti Ch.
 Benesz Edward 148, 297, 306, 336, 338
 Bennet Edouard 203, 329, 335
 Benoist-Méchin Jacques 155
 Bernardi Giovanni 342
 Bernhard Henry 72, 138, 335
 Bernhardt O. A. 186
 Bernstein Edouard 23
 Bernstorff Johann Heinrich von 55, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 153, 154, 155, 156, 157, 172, 177, 178, 190, 331, 332, 335, 336, 337, 338, 339, 341, 342, 344
 Bertram Adolf 130
 Bethlen Istvan 176
 Bethusy-Huc E. von 1866
 Bielski Tadeusz 208
 Birke Ernst 100, 102
 Birn Donald S. 172
 Bismarck Otto Eduard Leopold von 45, 202, 271
 Blaumenau F. 372
 Bliss Tasker Howard 50, 225
 Blomberg Werner von 47
 Blumenfeld A. 186, 195
 Błahut Karol J. 72
 Bocheński Adolf 352
 Boetticher Friedrich 178, 340
 Foltze Erich 178
 Bonin Erich von 47
 Bonnet Georges 310

- Borah William Edgar 61, 232, 239
 Borcke von 46
 Borisow Jurij W. 317
 Bosdari Alessandro de, patrz De Bosdari Alessandro
 Böttcher Otto 377
 Bowman Isaiah 230
 Brandenburg Ernst 290
 Bracher Karl Dietrich 99
 Brandegee Frank B. 61
 Brandis Karl von 46
 Bratlon W. L. 37
 Erecht Arnold 20
 Breitscheid Rudolf von 178
 Bregman Aleksander 178
 Bretton H. L. 138
 Briand Aristid 77, 78, 79, 81, 90, 95, 126, 139, 176, 178, 179, 180, 181, 182, 195, 215, 219, 222, 238, 239, 271, 273, 287, 291, 312, 314, 315, 318, 319, 321, 323, 326, 329, 335, 340, 341
 Brockdorff-Rantzau Ulrich von 24, 25, 43, 72, 254, 263, 265, 268, 271, 296
 Bronstein L. D., patrz Trocki L. D.
 Brooks Smith 52
 Brown Scott James 239
 Brüning Heinrich 122, 124, 125, 129, 130, 131, 291
 Brzeziński Andrzej Maciej 325, 326, 328
 Buckingham P. H. 61, 62, 64, 66
 Bukowiecki Stanisław 353
 Bülow Bernhard Wilhelm von 101, 137, 147, 168, 170, 171, 172, 173, 176, 178, 192, 329, 337
 Burgwyn H. J. 280
 Bussche Erich Freiherr von 47
 Bzura Józef 354
 Codogan Aleksander H. G. 177
 Cantilo José Maria 148
 Capello Luigi 283
 Carocci Giampiero 280, 285
 Cassels Alan 282, 283, 284, 286, 289
 Castellán Georges 345
 Castle William R. 237, 240
 Cecil of Chelwood Robert Viscount 146, 147, 177, 197, 329, 331, 333, 335, 336
 Celarek J. 186
 Chajcman Wiktor M. 140, 142, 149, 153, 325, 337, 338
 Chamberlain Austen Joseph sir 72, 76, 79, 165, 166, 167, 176, 179, 181, 209, 210, 212, 214, 216, 217, 218, 219, 317, 327, 328
 Chiapowski Alfred 319, 336
 Chodorowski Jerzy 12
 Churchill Winston Leonard Spencer 76
 Ciałowicz Jan 139, 140, 330, 353
 Cienciola Anna M. 87, 90, 94, 206, 208, 209, 214
 Civis (pseud.) 355
 Clauzel Bernard 339, 340
 Clemenceau Georges 20, 21, 24, 25, 43, 225, 276, 309, 326, 339
 Cochenhausen Friedrich von 47
 Coffin 53
 Colboli Giacomo Paulucci di, patrz Di Colboli Giacomo Paulucci
 Colby Bainbridge 53, 55
 Comert Pierre 193
 Contarini Chigi 277
 Contarini Salvatore 276, 291
 Conze Werner 9, 11, 14
 Coolidge Calvin 233, 236, 238, 240
 Cora Guliano 289, 290
 Costa Alfonso Augusto da, patrz Da Costa Alfonso Augusto
 Costigliola F. 224, 226, 228, 230, 234, 235, 237
 Coudenhove-Kalergi Richard N. 78
 Craig Gordon 9, 202, 211, 212, 217
 Cramon gen. 283
 Croly Herbert 237
 Crowdy Rachela 174
 Crowe Eyre 208, 327
 Culbertson Paul T. 230
 Cuno Wilhelm 35, 202, 258, 316
 Curtius Julius 77, 81, 112, 124, 129, 130, 152, 155, 156, 270, 293, 304, 308, 342
 Curzon of Kedleston George Nathaniel lord 201, 202, 260
 Cushendon Ronald John lord 321
 Cygański Mirosław 216, 293, 299, 303
 Cyruliński B. 254
 Czapliński Marek 9
 Czernin Ferdinand 50
 Cziczerin Georgij W. 73, 74, 76, 245, 250, 252, 255, 259, 261, 263, 264, 265, 267, 269, 270, 271, 272
 Czubiński Antoni 2, 6, 8, 9, 10, 18, 23, 24, 30, 37, 40, 183, 279, 348
 Čulinovič Ferdo 280

- Da Costa Alfonso Augusto 176
 Dandourond Raul 177
 Dangel Stanisław 125
 Daszkiewicz Walenty 70
 Dawes Charles G. 36, 73, 78, 88, 90,
 207, 208, 222, 226, 234, 235, 236, 261,
 262, 264, 284, 313, 314, 321, 355
 Davian M. 186
 David Edouard 23
 De Benedetii Ch. 237
 De Bosdari Alessandro 280, 281, 283, 285
 De Felice Renzo 283
 Denti di Piraino Salvatore 282
 Deodato Ettore 161
 Deutschmann S. 186
 Dickmann Fritz 21, 26
 Dickmann J. T. 51
 Di Colboli Giacomo Paulucci 182, 192
 Diebitsch von 46
 Di Monza Ercole Duvlini 282
 Dinghofer Franz 294, 296, 299, 300, 303,
 305
 Di Nolfo Ennio 277
 Dirksen Herbert von 80, 81, 82, 214,
 271, 272
 Dirksen Karl von 178
 Dmowski Roman 349
 Döke W. 75
 Dopierala Bogdan 366, 368
 Doss K. 24
 Drabkin Jakow Samojłowicz 18
 Dresel Ellis Loring 50, 51, 53, 54, 55,
 56, 57, 60, 62, 63, 64, 65, 66
 Drewniak Bogusław 132
 Dronne R. 325
 Drummond James Eric sir 138, 160, 166,
 167, 174, 175, 176, 184, 187, 188, 189,
 190, 191, 192, 194, 196, 328
 Dufour-Feronce Albert Freiherr 186,
 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 197
 Dulles John Foster 58, 59, 60, 233
 Dulude D. 229
 Duroselle Jean Baptiste 310
 Dyboski Roman 205, 209
 Dygat Stanislaw 146, 151, 152
 Ebert Friedrich 19, 22, 23, 33, 42, 115,
 250
 Eckhard M. 164
 Eggert Z. K. 11
 Ehrhardt Hermann 46, 111
 Ellis E. L. 53
 Epstein Fritz T. 24
 Erlich August N. 255
 Estienny P. 342
 Euler H. 295, 297
 Eyck Erich 99, 138, 301
 Farbman Wilhelm W. 31
 Faryś Janusz 347, 348, 356
 Faulhaber Michael von 278
 Fehrenbach Konstantin 35, 56
 Fellow Old, patrz Wasilewski Leon
 Fensch D. 109
 Ferrell Robert A. 221, 239
 Feuhr 178
 Fiedor Karol 8, 97, 101, 102, 103, 104,
 105, 106, 107, 108, 115, 131
 Fischer Eugen 32
 Fischer Fritz 32, 306
 Foch Ferdinand 19, 43
 Förster George 44, 46, 179
 Frank Felix 299, 300, 305
 Frank Hans 282
 Franklin-Bouillen Henri 322
 Frassati Alfredo 278
 Fraukenberg von 141
 Frejlich J. 320, 321
 Freutschler von Falkenstein H. J. 186
 Freyberg von 178
 Freyh Richard 23
 Frick Wilhelm 132
 Fromageot Henri 177
 Fryderyk Wielki Hohenzollern 43
 Fryderyk Wilhelm Hohenzollern 131
 Funder Friedrich 298, 302
 Furst G. 186, 191
 Gaffner S. 9
 Gajda P. A. 203, 206, 212
 Galos Adam 105
 Galvanuskas Ernestas 370
 Gannet S. 241
 Gardes A. 325, 335, 336
 Garlicki Andrzej 347
 Gąsiorowski Janusz Z. 78
 Gatteschi 284
 Gatzke Hans W. 137, 138, 145, 223, 227,
 229, 240, 241, 338
 Gaus Friedrich 80, 178, 252
 Gawroński Jan 356
 Gehl Jürgen 301

- Gelberg Ludwik 315
 Gentzen Felix Heinrich 100, 101, 105
 Gerbert Pierre 197
 Ghebali Victor Yves 197
 Gibson Hugn 101
 Gierlińska Anna 47, 84
 Gilbert Parker S. 236
 Gils M. T. von 186
 Ginsberg M. 187
 Giolitti Giovanni 276
 Giardino 280, 281
 Gliwic Hipolit 320
 Goebbels Josef 132
 Goetz Wolfgang 335
 Goldinger Walter 295, 296, 298, 303, 304,
 305, 307
 Goltz Rüdiger von 249
 Gordon Ogilvie 174
 Göring Herman Wilhelm 282
 Gossweiler K. 33
 Gostyński K. 113, 132
 Grabski Stanisław 353
 Grammacini 284
 Grandi Dino 128, 177
 Gravina Manfredi 161, 162
 Grimal W. 28
 Groener Wilhelm 42, 45
 Gromyko Andriej A. 14
 Grosfeld Leon 6
 Grot Zdzisław 348
 Gruzewski Tadeusz 355
 Guani Alberto 167, 177
 Guariglia Raffaele 277
 Guckenheimer G. 186
 Gutsche Willibald 9
 Gustaw Adolf 111
 Gwiazdoski Tadeusz 177

 Haas Anton J. de 228
 Haase Hugo 11
 Habsburgowie 294, 295, 299, 302
 Haffner Sebastian 20, 25
 Haimhausen Edgar Haniel von 53
 Hainisch Michael 303
 Hallgarten George Wolfgang 10
 Hamel Jost van 166, 167, 174, 175
 Hammann Otto 10
 Hammerstein Werner Freier 47
 Hanecki Jakub 265
 Hannover Elisabeth 33
 Hannover Heinrich 33
 Hantsch Hugo 294
 Harasimowicz Andrzej 137, 207
 Harding Warren Gamaliel 57, 58, 60,
 61, 62, 66, 228, 230, 232, 233
 Harrimann Averell W. 234
 Harris Wilson 213
 Harrison Landreth M. 231
 Hartleb 300, 303
 Hartmann Ludo Moritz 303
 Hasse Paul 282
 Hauser Przemysław 30, 348
 Heck Roman 18
 Heilfron E. 45
 Heilferich Karl 35, 99, 282, 283
 Helmert H. 44
 Hemingway Ernest 169
 Henderson Arthur 206, 342
 Hentschel V. 9
 Herkt Oskar 111, 112, 283
 Herré P. 307
 Herriot Edouard 88, 90, 207, 208, 214,
 215, 237, 314, 326
 Hesnard 81
 Hess Rudolf 106
 Heydebreck Peter von 46
 Hibger Gustaw 250, 251
 Hidegger H. 11
 Hildebrand Klaus 10
 Hillgruber Andreas 10, 23
 Hindenburg von Beckendorff Paul 10,
 12, 32, 33, 36, 42, 45, 99, 111, 115, 116,
 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 265,
 291, 315
 Hitler Adolf 30, 39, 83, 84, 106, 127, 132,
 277, 278, 281, 284, 286, 289, 304, 345,
 361, 377
 Hoepke K. H. 278
 Hoesch Leopold von 336, 338
 Hoeschow Leopold von 78
 Höfer W. von 130
 Hofmann Hans Georg 14
 Hohenzollernowie 29, 112, 131, 295, 299,
 301
 Hohlfeld Johannes 27
 Hölftje Christian 301
 Holt S. W. 49
 Holtfreich C. L. 228
 Holzer Jerzy 348
 Hölzle Erwin 22
 Hołowko Tadeusz 349, 350, 351, 356
 Hoover Herbert Clark 230, 234

- Hosano G. 136
 Horstman 62
 Hösslin Hans von 47
 Houghton Alanson B. 229, 232, 237, 240,
 House Edouard Mandell 51, 223
 Hübner Hans 41, 42
 Hugenberg Alfred 125
 Hughes Charles E. 58, 60, 62, 63, 64, 65,
 66, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 240,
 313
 Hüller 321
 Hülsen von 46
 Hunt R. N. 23
 Hurst Cecil James Barrington 177
 Hüsslein A. E. 186, 191, 192
 Hymans Paul 167, 321, 366
 Iljuchina Ruzanna M. 338
 Inaziemcow H. 22
 Ishii Kikujiro 167, 177
 Jacobsen Hans Adolf 71
 Jacobson-Jedlina Wojciech 210, 216
 Jacomet R. 334
 Jagow Traugott von 46
 Jakóbczyk Witold 105
 Janicki Lech 40
 Jędrzejewicz Janusz 79
 Jegorow W. W. 145, 150
 Jerusalimskij Arkadij Samsonowicz 244,
 247, 252, 256, 259
 Joffe Adolf A. 13, 266
 Johnson Hiram K. 61
 Joll J. 203, 215, 219
 Jones M. A. 50
 Jordan W. M. 21, 317
 Jusserand Jules Jean 55, 234
 Kaas Ludwig von 178
 Kaelbe H. 10
 Kahn Juli 53
 Kahr Gustaw 282
 Kalisch Johannes 70, 77, 79
 Kamieniecki Witold 361
 Kampfhoevener Kurt von 171
 Kański Lechosław 53, 62
 Kantorowicz Herman 32
 Kapp Wolfgang 46, 307
 Karlowa 178
 Karol I Habsburg 294, 295
 Kasprzycki Tadeusz 144, 344
 Kautsky Karl 23
 Kellogg Frank Billings 222, 239, 240,
 271, 291, 314, 340
 Kennedy Padraic 209, 215, 216
 Kent Fred I. 233
 Kessler Harry 176, 348, 349
 Keynes John Maynard 20, 33, 34
 Kiep Johannes 178
 Kimmich Christoph M. 139, 154, 163,
 170, 176, 181, 328
 Kiwerska Jadwiga 8, 135, 221, 225
 Kleeberg Juliusz 141, 330
 Klein Edmund 102
 Klein Franz 299, 300
 Kleinwächter Friedrich 299
 Knebel Jerzy 11, 15
 Kneeshaw S. J. 239, 240
 Knoll Roman 342
 Knox Philander C. 61, 62, 66
 Koblakow I. K. 243, 245, 246, 247, 250,
 252, 253, 254, 255, 256
 Kogan A. G. 294, 295
 Kolasa Jan 197
 Kolb Eberhalb 21
 Komarnicki Tadeusz 87, 90, 94, 206, 208,
 209, 214
 Könnemann Ervin 42
 Kopański Stanisław 315
 Köpke Gerhard 329
 Kopp Wiktor 248, 249, 250, 253, 259
 Korczyk Henryk 37, 139, 159, 177, 217, 328
 Körner P. von 261, 265
 Korowin E. A. 145, 150
 Koszel Bogdan 8, 275, 279, 291
 Kotłowski Tadeusz 31, 36
 Kotowski Georg 23, 33
 Kotze Hans Ulrich von 186
 Kowalski Włodzimierz T. 259, 265
 Kozaczuk Władysław 325, 333, 334
 Kozeński Jerzy 276, 294, 295, 296, 297,
 298, 299, 304, 305
 Krahmer-Möllenberg Erich 100
 Kraemer Hans 81
 Krasin Leonid B. 76, 252, 259, 262
 Krasuski Jerzy 12, 26, 35, 64, 70, 75, 86,
 99, 125, 139, 145, 200, 217, 256, 311,
 314, 326, 347, 369
 Kraszewski Piotr 21, 55, 201, 204, 208
 Krekeler Norbert 37
 Krestinskij Nikołaj Nikołajewicz 253,
 257, 263, 264, 266, 270, 271, 272, 273

- Kruck Alfred 108, 299, 303
 Krug von 82
 Krüger Peter 295, 297, 305, 306, 308
 Krummacher F. A. 23, 71
 Krupp Friedrich Alfred 229
 Kubiak Stanisław 100
 Kuczyński Jürgen 11, 46
 Kuczyński R. R. 236
 Kühlmann von 13
 Kukulka Józef 55, 309, 310, 353
 Kulbakin W. D. 314
 Külz Wilhelm 111, 112, 118
 Künstler S. G. 334, 335
 Labuda Gerard 26, 99
 Lamsdorff 367, 368
 Lamont Thomas W. 234, 236, 237
 Lancken-Wakenitz Oskar 281
 Landau Zbigniew 73
 Landner G. 298
 Lang Karol 66
 Lange Hans 71
 Lansing Robert 52, 225
 Laroche Jules 312, 356, 367
 Laubert Manfred 11
 Law Bonar 201
 Laverrenz Thomas Edward 45
 Lawin G. 100
 Leczyk Marian 75, 265, 267, 268, 271
 Lee Marshall Mac Dowell 159, 170, 171, 173, 180, 186, 188, 193
 Leffingwell R. C. 236
 Leffler Melvyn P. 230, 232, 241, 329
 Lemke Heinz 11
 Lenin (Uljanow) Wladimir Ilicz 20, 22, 244, 246, 251, 252, 253, 255, 258
 Lerchenfeld-Koefering Hugo Graf von 100
 Leski L. 186
 Levin Gordon N. (jr) 222, 223, 226
 Levinson S. O. 239
 Liachow W. F. 10
 Liebknecht Karl 23, 41
 Link W. 36, 229
 Lipiński Wacław 353
 Lippmann Walter 239
 Litschauer G. 298, 299
 Litwinow Maksim M. 74, 81, 83, 147, 148, 262, 264, 269, 270, 338
 Lloyd George David earl of Dwyfor 20, 21, 33, 200, 204, 209, 224, 312
 Löbe Paul 111, 305
 Lodge Henry Cabot 49, 50, 223
 Logan J. A. 231
 Lord Robert Howard 225
 Lordache N. 139
 Lorenc Iwan 376
 Lorenz Reinhold 295, 303, 305
 Lötzen Hans Freiherr Seutter von 47
 Loucheur Luis 177
 Loudon Jonkheer 142, 331
 Loveday A. 192
 Lubicz-Miłosz Oskar 370
 Lubimow Nikolaј Nikolajewicz 255
 Lubomirski Zdzisław 361
 Ludendorff Erich Friedrich Wilhelm von 10, 46, 99, 107, 120, 283, 294
 Ludwig Emil 290
 Lueger Karl 295
 Lukaschek Hans 130
 Luksemburg Róża 23
 Luther Hans 116, 122, 265, 328
 Luther Martin 42
 Lüttwitz Walther von 46
 Lützow von 46
 Lepkowski Stanisław 127, 128
 Lossowski Piotr 24, 26, 79, 348, 363
 Łoś Stanisław 319
 Łuczak Czesław 6, 34, 35, 36
 Łukasiewicz Juliusz 356, 369
 Lunaczarskij Anatol W. 74
 Macartney Carlile Aylmer 212
 Mac Donald James Ramsay 163, 164, 204, 205, 206, 207, 208, 209
 Mac Donnell M. 166
 Machal D. 169
 Machal I. 169
 Mackensen Hans Georg von 122, 131, 283
 Maćiulis P. 370, 372
 Madajczyk Czesław 6
 Madariaga Salvador de 139, 328, 331
 Maginot André 318
 Majoni Giovanni Cesare 278
 Majski Iwan M. 83
 Maksymilian książę Badeński 18, 19
 Maltzan Adolf von 282, 329
 Maltzan Ago von 250, 252, 255
 Manteuffel Otto von 46
 Mantoux Paul 175, 187

- Marchettini 284
 Marczewski Jerzy 32
 Margerie Jacquin de 288
 Margerie Pierre J. de 163, 189
 Marinis Giovanni 340
 Marks S. 229
 Marx Wilhelm 121, 304
 Maschke Erich 120, 122
 Massigli René 177, 342, 344
 Mataj Heinrich 305
 Materski Wojciech 337
 Matteotti Giacomo 286
 Maxelon Michael Olaf 36, 182
 Mayra Michael 298
 Mayrisch Emil 321
 Mazur Zbigniew 84
 Mazurczak Witold 355
 Medem von 46
 Medicott William Norton 199, 205
 Mehring Franz 43
 Melchior Carl J. 63
 Mello-Franco Afranio de 165, 177
 Metternich Lothar J. 186, 191
 Meyer Richard 82, 83, 178
 Michaelis G. 12
 Michaelsen R. 169
 Michowicz Waldemar 135, 142, 169
 Mickiewicz Adam 3
 Migliorati 284
 Mikoletzky Hans Leo 294, 295, 298, 303, 308
 Mikos Stanisław 166
 Mikulicz Sergiusz 35, 365, 369, 372, 377
 Müller David Hunter 65
 Millerand Alexandre Etienne 313
 Minart Jacques 325
 Mira Giovanni 286, 291, 306, 307
 Mirbach 245
 Miśkiewicz Benon 348
 Molenda Jan 347
 Molisch Paul 297
 Montaque Norman 80
 Montgelas Adolf 140, 141
 Monza Ercole Duvlini di, patrz Di Mon-
 za Ercole Duvlini
 Moraczewski Jędrzej 23, 24
 Morgan F. J. 78
 Morgan J. P. 231
 Morgan K. C. 209
 Morgan Sh. 236
 Morrow D. W. 236
 Moulton H. G. 235
 Mouton Marie-Renée 197
 Mowat Charles Loch 205
 Mroczek Marian 348
 Mudra von 372
 Mühlstein Anatol 342
 Müller Adolf 193
 Müller Herman 26, 111, 150, 194, 271
 Mussolini Benito 128, 189, 277, 278, 279,
 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287,
 288, 290, 291, 292, 306, 307
 Nadolny Rudolf 254
 Nadolny S. 137, 345
 Nałęcz Tomasz 347
 Nansen Fridtjof 177
 Navickas K. 371, 373, 374
 Nelson K. L. 50, 52, 53, 58
 Nestler L. 9
 Neubacher Hermann 304
 Neuendorf G. 42
 Neurath Konstantin von 184, 282, 283
 Nicolson Harold 20, 202, 210
 Nikonowa Swietłana W. 164
 Nintcič Momcilo 179
 Nitti Francesco Saverio 276
 Noak Karl-Heinz 9
 Nobel Alfred 288
 Nolda M. A. 186, 191
 Nollet Charles M. E. 325
 Noltje Charles 37
 Northedge F. S. 197, 210, 212, 214, 215
 Noske Gustaw 42
 Nowak-Kielbikowa Maria 353
 Nuß Karl 44
 Odry Dominique 364, 365
 Oertel A. 42
 Olsen O. 185, 186, 191, 195
 Olszanskij Prochor N. 70
 Olszowski Kazimierz 163, 172, 211
 Orde Ann 210
 Orlando Vittorio Emanuele 275
 Orłowa M. I. 256
 Ormsby-Gore William 216
 Osushý Stephen 177
 Otto Helmut 44
 Pabst Wilhelm 46, 307
 Paderewski Ignacy Jan 179

- Pajewski Janusz 5, 6, 12, 15, 16, 17, 26,
 99, 180, 294, 297, 349
 Palmer A. W. 212
 Paul-Boncour Joseph 146, 148, 165, 176,
 180, 316, 331, 332, 335, 336, 338
 Pearson D. 239
 Pease N. 236
 Petersdorff Hermann von 46
 Petersen Jens 277, 282, 284, 286, 290
 Pétisné Gabriel 364, 367
 Petrie Ch. 89, 209
 Petzold Joachim 33, 98
 Phipps Eric sir 327
 Pichon Stéphane 297
 Pieck Wilhelm 70
 Pieper Herman Josef 169
 Pipija G. W. 9, 15
 Piłsudska Aleksandra 356
 Piłsudski Józef 23, 79, 347, 348, 349, 353,
 356, 358, 359, 360
 Piszczkowski Tadeusz 213
 Piwarski Kazimierz 26
 Plattenberg von 46
 Plieg E. A. 365
 Plievier Theodor 41
 Płomieńczyk Adam, patrz Skwarczyński
 Adam
 Pobóg-Malinowski Władysław 369
 Poensgen Walter 178
 Poincaré Raymond 204, 231, 233, 279,
 306, 311, 312, 313
 Politis Nicolaos 148, 338
 Polk Frank 50
 Pommerin R. 10
 Ponomariow B. N. 14
 Poole De Witt Clinton 239
 Pormantier 207
 Porter Stephen G. 61, 62
 Postnikow W. W. 36
 Potomac 52
 Praesent H. 103
 Pregel Konrad Ritter von 366
 Prentzl 290
 Preradovich N. von 46
 Preussen Oskar von 283
 Prüfer Güntram 23, 30
 Przewdziecki Stefan 128
 Puchert Berthold 72
 Pünder Hermann J. M. 147, 178, 337
 Quiering Emmanuel 81
 Quinones Leon José de 166, 177
 Rabenau Friedrich von 37
 Rabl Kurt 297
 Radziwiłł Gabriela 172
 Radziwiłł Janusz 361
 Ramek Rudolf 176, 304
 Ramont W. 166
 Ranshofen-Wertheimer Egon F. 161
 Rathbucher Geheim 62
 Rathenau Walter von 64, 254, 255
 Ratyńska Barbara 252, 253, 255
 Reinhardt Walter 44
 Renner Karl 295, 298, 305
 Renouvin Pierre 316, 317, 320
 Renthe-Fink Cecil von 186, 187, 188, 191
 Renzetti Giuseppe 284
 Réquin E. 177, 326, 330, 335, 340, 343
 Reuter Ernst Friesland von 26
 Rheinbaden Werner von 82, 168, 178, 196
 Riedl Richard 299, 300, 303, 304
 Rintelen Anton 303
 Ritschel K. H. 287
 Roques Franz von 47
 Roques Karl von 47
 Rojek Wojciech 49
 Rose Karol 196, 360
 Rosen E. 277, 279
 Rosen Friedrich 62, 64, 65
 Rosenberg Friedrich von 260
 Rosenfeld Günther 35, 69, 71, 75, 77
 Roosevelt Theodore 223
 Rosienko I. A. 251, 252, 253, 254
 Rossi Camillo 290
 Rössler Hellmuth 21, 31, 39, 40
 Rothbarth Maria 169
 Ruecker Emil 179
 Ruge Wolfgang 9, 12, 23, 25, 26, 27, 35,
 37, 71, 256, 301
 Rühle Gerd 295, 296, 299, 305
 Rumboldt Horace sir 156, 342, 343
 Rundstedt Gerd von 47
 Rürüp Reinhard 23
 Rudzutak Jan 270
 Rykow Aleksy 76
 Rykten Henryk, patrz Tennenbaum
 Henryk
 Ryszka Franciszek 33, 112
 Sahn Heinrich von 166, 167
 Salewski M. 27, 325

- Saller James Arthur sir 192
 Salvatorelli Luigi 286, 291, 306, 307
 Salvemini Gaetano 279
 Sauerwein Jean 121, 124
 Schaetzel Tadeusz 341
 Schäffer Dietrich 178
 Schauroth von 46
 Scheidemann Philipp 26, 42
 Schellenberg Walter 256, 269
 Schlange-Schöningen H. von 121
 Schleicher Hans 39, 98, 99, 101
 Schleicher Kurt von 45, 47
 Schlesinger Walter 273
 Schloch B. 307
 Schmidt Paul Otto 286, 319, 321
 Schmidt Royal J. 203, 205, 208
 Schmidt Walter A. 320
 Schmieden Werner von 186, 187, 188, 191
 Schmitter Hans Jakob 44
 Schnabel Franz M. 186, 195
 Schober Johannes 303
 Schönbauer Ernst 300
 Schönerer Georg Ritter von 294
 Schubert Carl von 72, 74, 147, 178, 187, 188, 305, 337, 338
 Schüddekopf Otto Ernst 70
 Schuker S. A. 163, 235
 Schulze Gerhard 26
 Schumann Wolfgang 9
 Schurman Jacob Gould 240
 Scialoja Vittorio 177, 321
 Seabury Paul 193
 Seeber G. 9
 Seeckt Hans von 45, 46, 70, 147, 253, 282, 283, 341, 369
 Seeliger Arthur 186
 Seipel Ignaz 298, 301, 304, 305, 308
 Serré Ch. 345
 Severing Wilhelm Karl 111, 118, 131
 Seyda Marian 163
 Seymour Charles 51
 Seyss-Inquart Arthur 304
 Siebert Ferdinand 326
 Sierpowski Stanisław 3, 8, 27, 137, 159, 169, 172, 183, 275, 276, 280, 285, 287, 328
 Silin A. S. 10
 Simons Walther 54, 56, 250
 Simson Ernst von 149, 339
 Siotis Jean 161
 Skirmunt Konstanty 206, 219
 Skrzyński Aleksander 176, 211, 355, 356, 358
 Skrzypek Andrzej 259, 265, 343, 376
 Skwarczyński Adam 351, 357
 Snowden Philipp 206, 208
 Sobczak Janusz 101, 102, 105, 106, 212
 Soehring von 178
 Sokal Franciszek 139, 143, 146, 151, 177, 192, 194, 333, 335, 340, 460
 Sokolnicki Michał 348
 Sokolnikow Grigorij 15
 Sokołow Florian 360
 Solf Wilhelm 294
 Sollmann Wilhelm 111
 Solski E. 153, 343
 Soiwioiw J. J. 255
 Soltan J. 361
 Sonnino Giorgio Sydney 276
 Spenz Jürgen 37, 328
 Spuler Bertold 56
 Stalin (Dżugaszwili) Józef Wissarionowicz 76, 83, 244, 261, 264
 Starodubskij G. 265
 Steblowski A. 340
 Stener J. E. 239
 Stewart Samuel Findlater 57
 Sthamer Friedrich 205, 214
 Stinnes Hugo 35, 36, 55, 279
 Stöpler Gustav 81
 Stoltzenberg Carl von 186
 Stomoniakow Borys 253, 258, 272, 273, 376
 Stpiczyński Wojciech 356, 357, 360, 361
 Stoppani P. 192
 Stresemann Gustav 3, 6, 7, 36, 37, 39, 72, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 90, 95, 106, 109, 111, 117, 121, 137, 138, 139, 144, 147, 152, 157, 160, 162, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 186, 187, 193, 198, 201, 202, 203, 204, 206, 208, 211, 212, 214, 215, 216, 217, 219, 233, 235, 237, 239, 241, 261, 264, 266, 270, 272, 273, 280, 281, 282, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 296, 298, 299, 300, 301, 302, 304, 305, 306, 307, 308, 313, 315, 319, 323, 326, 327, 334, 342
 Strug Andrzej 352
 Studnicki-Gizbert Władysław 352
 Stülpnagel Edwin von 47, 143, 329
 Stülpnagel Joachim von 47

- Suarez Georges 329, 341
 Suchorukow S. R. 268
 Sugimura Yotaro 187
 Suster Roberto 277
 Sziszkin W. A. 245, 253
 Szejn Borys E. 255, 263, 268
 Szwaykowski Tadeusz 314
 Śliwiński Artur 352, 354, 356
 Święcicki Tadeusz 350
 Switalski Kazimierz 356, 357
 Taft Howard 223
 Tardieu André 309
 Tarle Eugeniusz 22, 31
 Tarnowski Adam 351, 360
 Taylor Alan John Percival 10
 Tedaldi Adolfo 278, 284
 Temperley A. C. 331, 333, 336
 Tenmenbaum Henryk 320, 353
 Thälmann Ernst 84
 Thalmann Friedrich 304
 Thimmé Anneliese 296, 298, 299, 301,
 305, 306, 308, 326
 Thompson Robert J. 232
 Tilly A. von 102, 116
 Titulescu Nicolae 177
 Tolomei Ettore 287
 Tomicki Jan 23
 Tommassini Francesco 353
 Tormin Walter 23, 25, 30
 Toscano Mario 287
 Toynbee Arnold 200
 Trampler Kurt 295, 296, 297
 Trendelenburg Ernst 191
 Treviranus Gottfried 111, 112, 122, 123,
 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130
 Trhe von Aretin K. O. 9
 Trocki (Bronstein) Lew Dawidowicz 14,
 26
 Trojanowskij Aleksander A. 255, 263,
 266
 Truchanowskij Wladimir G. 13
 Truchonow Grigorij 258, 259, 263, 265, 266,
 267, 268, 270, 271, 272, 273, 338, 339
 Tuchman Barbara W. 10
 Turok Wladimir M. 37, 72, 318
 Twardowski Fritz von 82, 83
 Tymieniecki Kazimierz 5
 Unden Oesten 165, 166
 Underwood Oscar 52
 Urbanek Kurt 130
 Urrutia Francisco José 177
 Uzdowski Marian 351, 352, 353, 354, 357
 Vaïsse Maurice 147, 325, 326
 Vanderveelde Emil 177, 178, 184
 Veverka Ferdinand 177
 Völckers Hans Hermann 193
 Voldemaras Augustinas 376, 377
 Völker Karl H. 290
 Vollard-Bockelberg Alfred von 47
 Waber Leopold 300, 303
 Wagner Georg 249, 250
 Walewski J. 361
 Walsdorff Martin 182
 Walters Frenk P. 86, 138, 142
 Wandel E. 36
 Wandycz Piotr Stefan 139, 164, 358, 359
 Warnstedt A. 186
 Washburn-Child R. 231
 Washington George 223, 226
 Wasilewski Leon 353, 354
 Wasserberg I. 186
 Webster C. K. 206
 Wedel Betho 294, 296, 299
 Wędrowski Jacek Ryszard 225
 Weeks John 58
 Weismann 178
 Weizsäcker Ernst von 170, 193, 194, 337
 Wenohr N. 9
 Wereszycki Henryk 298
 Wertheimer Egon 186, 191, 194, 195, 198
 Westarpen Kuno von 283
 Wheeler-Bennett John W. 135, 136
 White Henry 50, 225
 White William Allen 240
 Wiedfeld Otto 229, 235
 Wiegler Paul 335
 Wielowieyski Józef 361
 Wierzbicki Andrzej 34
 Wierzchowskij D. W. 10
 Wihson Florance 174
 Wiktor Emanuel III 278
 Wilhelm II Hohenzollern 11, 18, 19, 29,
 32, 294
 Wilk Marian 12
 Wilson Woodrow Thomas 19, 20, 22, 25,
 49, 51, 53, 55, 58, 60, 61, 67, 135, 179,
 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229
 Winiarski Bohdan 136, 139, 164, 316, 317

- Winkler Franz 300
 Winkler Heinrich August 98
 Winter Eduard 73
 Wirth Josef 35, 62, 64, 253, 254, 256, 277, 369
 Wiskemann Elisabeth 216
 Wiśniewski Jerzy 16
 Wittelsbachowie 278
 Wittmann R. L. 186
 Wituch Tomasz 38
 Wodek W. 356
 Wojkow Piotr L. 73
 Wolff O. 258
 Wolff Theodor 277
 Wolt S. W. 66
 Wolters E. P. 197
 Wołczew W. 12
 Wood William R. 51
 Worowski Wacław 337
 Woslenskij M. S. 24
 Wroniak Zdzisław 309, 310, 311
 Young George 125, 205, 222, 226, 273, 292
 Young Owen D. 234, 322
 Zaleski August 192, 356, 358, 359, 362
 Zand Helena 12
 Zaunius Dovas 376
 Zgórnjak Marian 16
 Zimmermann Ludwig 9, 10, 184, 301, 307, 308
 Zimmern Alfred 197
 Zinowiew Grigorij Jewsiejewicz 262
 Ziugżda Robertas J. 364, 366, 367, 369, 370, 371, 372, 373, 375, 376, 377
 Żarnowski Janusz 27, 79
 Żychowski Marian 12

Opracował: *Dariusz Matelski*

SPIS TREŚCI

Przedmowa (Antoni Czubiński)	5
Wstęp (Stanisław Sierpowski)	7
Antoni Czubiński, Niemieckie koncepcje wyjścia z kryzysu lat 1918 - 1919	9
Hans Hübner, Traktat wersalski a problem niemieckiego militarystyki	41
Wojciech Rojek, Separatystyczny traktat pokojowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Niemcami 1919-1921	49
Günter Rosenfeld, Wpływ linii politycznych z Rapallo i Locarno na stosunki niemiecko-polskie	69
Wiesław Balcerak, Locarno a system wersalski	85
Karol Fiedor, „Dyktat Wersalski” w propagandzie i publicystyce Republiki Weimarskiej	97
Waldemar Michowicz, Rola planów i programów rozbrojeniowych w polityce Niemiec w dobie Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej	135
Stanisław Sierpowski, Politycy niemieccy w działalności organów Ligi Narodów	159
Marek Baumgart, Niemcy w polityce brytyjskiej (1923 - 1926)	199
Jadwiga Kiwerska, Niemcy w polityce Stanów Zjednoczonych (1919 - 1929)	221
Andrzej Skrzypek, Niemcy w polityce Związku Radzieckiego w latach dwudziestych XX wieku	243
Bogdan Koszel, Niemcy w polityce Włoch w latach dwudziestych XX wieku	275
Mirosław Cygański, Niemiecka polityka wobec Austrii w latach 1923 - 1929	293
Zdzisław Wroniak, Niemcy w polityce Francji w latach 1919 - 1930	309
Andrzej Maciej Brzeziński, Francja a taktyka Niemiec w „Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej” (1926 - 1930)	325
Janusz Faryś, Niemcy w myśli politycznej piłsudczyków w latach dwudziestych	347
Piotr Lossowski, Klajpeda w polityce Republiki Weimarskiej	363
Indeks osobowy	379



INHALT

Vorwort (Antoni Czubiński)	5
Einleitung (Stanisław Sierpowski)	7
Antoni Czubiński, Deutsche Konzepte der Überwindung der Krise von 1918 - 1919	9
Hans Hübner, Der Versailler Vertrag und die Frage des deutschen Militarismus	41
Wojciech Rojek, Der Separatfriede zwischen den Vereinigten Staaten von Amerika und Deutschland (1919 - 1921)	49
Günter Rosenfeld, Der Einfluß der politischen Linie von Rapallo und Locarno auf die deutsch-polnischen Beziehungen	69
Wiesław Balcerak, Locarno und das Versailler System	85
Karol Fiedor, Das „Versailler Diktat“ in der Propaganda und Publizistik der Weimarer Republik	97
Waldemar Michowicz, Die Rolle der Abrüstungspläne und -programme in der deutschen Außenpolitik in der Zeit der Vorbereitung auf die Abrüstungskonferenz	135
Stanisław Sierpowski, Die Aktivität der deutschen Politiker im Rahmen der Völkerbundes	159
Marek Baumgart, Deutschland in der Außenpolitik Großbritanniens in den Jahren 1923 - 1926	199
Jadwiga Kiwerska, Deutschland in der Außenpolitik der Vereinigten Staaten von Amerika (1919 - 1929)	221
Andrzej Skrzypek, Deutschland in der Außenpolitik der Sowjetunion in den 20er Jahren des 20. Jh.	243
Bogdan Koszel, Deutschland in der Außenpolitik Italiens in den 20er Jahren des 20. Jh.	275
Mirosław Cygański, Deutsche Außenpolitik gegenüber Österreich in den Jahren 1923 - 1929	293
Zdzisław Wroniak, Deutschland in der französischen Außenpolitik in den Jahren 1919 - 1930	309
Andrzej Maciej Brzeziński, Frankreich und die deutsche Taktik in der Aktivität der Kommission für Vorbereitung der Abrüstungskonferenz (1926 - 1930)	325
Janusz Faryś, Deutschland im politischen Denken der Piłsudski-Anhänger in den 20er Jahren des 20. Jh.	347
Piotr Lossowski, Memelgebiet in der Außenpolitik der Weimarer Republik.	363
Personenverzeichnis	379



INFORMACJA O SPRZEDAŻY WYDAWNICTW
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Sprzedaż wszystkich publikacji Wydawnictwa Naukowego UAM prowadzi Księgarnia Uniwersytecka „Domu Książki” w Poznaniu. Książki naszego Wydawnictwa można nabywać również w innych księgarniach na terenie całego kraju, zwłaszcza w księgarniach naukowych, oraz w Ośrodkach Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. W razie braku poszukiwanych tytułów w tych księgarniach można skierować zamówienie pisemne lub telefoniczne do Księgarni Uniwersyteckiej (adres: 60-813 Poznań, Zwierzyniecka 7, tel. 402-81), która prześle książkę za zaliczeniem pocztowym, o ile nakład nie został wyczerpany.

INFORMATION ON THE SALE OF
ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY PRESS PUBLICATIONS

All Adam Mickiewicz University Press publications are sold by the University Bookshop (Księgarnia Uniwersytecka) 60-813 Poznań, Zwierzyniecka 7. Books published by AMU Press are also available in bookshop of scientific publications all over the country and in Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN.

Foreign customers can contact directly Adam Mickiewicz University Press, 61-874 Poznań, Marchlewskiego 128, Poland, telephone 699-221 ext. 160, telex 413260 UAM PL. There they can obtain information on other kinds of transactions and editorial cooperation with AMU Press.

BIBLIOTEKA KORNICKA

Cz 22 683 / 155
1990

ISBN 83-232-0238-9
ISSN 0554-8217